Monika Łaszkiewicz

STEREOTYPY ETNICZNE W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

STEREOTYPY ETNICZNE
W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

UMCS
WYDAWNICTWO

Monika Łaszkiewicz

STEREOTYPY ETNICZNE W POLSKIEJ KULTURZE LUDOWEJ

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin 2021

Recenzent
dr hab. Marzena Marczewska, prof. UJK

Redakcja
Marta Nowosad-Bakalarczyk

Redakcja techniczna
Agnieszka Muchowska

Projekt okładki i stron tytułowych
Krzysztof Trojnar

Skład
Jarosław Bielecki, Agnieszka Muchowska

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021

ISBN 978-83-227-9482-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej
ul. Idziego Radziszewskiego 11, 20-031 Lublin
tel. 81 537 53 04
www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Dział Handlowy
tel./faks 81 537 53 02
Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu
e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Druk i oprawa
Mazowieckie Centrum Poligrafii Wojciech Hunkiewicz
ul. Lisi Jar 29, 05-270 Marki

Moim Najbliższym

Spis treści

Wprowadzenie 11
1. Przedmiot badań 11
2. Podstawa źródłowa 16
3. Struktura i zawartość poszczególnych opisów 19
4. Sieć kluczowych pojęć lubelskiej etnolingwistyki 24

I. Sposoby konceptualizacji „obcego” 29
1. Opozycja swój-obcy 29
2. Kim jest obcy? 31

II. Stereotypy etniczne i narodowe w badaniach polskich 37
1. Etnosocjologiczny nurt badań nad stereotypami 38
2. Nurt socjologiczny w badaniach nad stereotypami 40
3. Podejście psychologiczne do badań stereotypów 43
4. Językoznawcze badania stereotypów 45
5. Wnioski płynące z różnych podejść badawczych 47

III. Współmieszkańcy – obcy pośród swoich 49
1. Żyd i Żydówka 50
Żyd 50
Żydówka 112
2. Cygan i Cyganka 122
Cygan 122
Cyganka 149
3. *Olęder* 154
4. Ormianin 156
5. Tatar litewski 159

IV. Sąsiedzi – między bliskością a oddaleniem 163
1. Ukrainiec 164
2. Litwin 178
3. Czech 183
4. Słowak 185
5. Białorusin 187
6. Rosjanin 190
7. Niemiec 202

V. Historyczni najeźdźcy – wrogowie z dawnych czasów 225
1. Tatar 225
2. Turek 239
3. Kozak 251
4. Szwed 258

VI. Cudzoziemcy – mieszkańcy obcych krajów 269
1. Wołoch 270
2. Węgier 272
3. Austriak 276
4. Szwajcar 278
5. Włoch 279
6. Hiszpan 282
7. Francuz 284
8. Belg 301
9. Anglik 302
10. Szkot 305
11. Fin 306
12. Duńczyk 307
13. Serb 308
14. Bułgar 308
15. Bośniak 309
16. Chorwat 309
17. Grek 310
18. Chińczyk 312
19. Japończyk 313
20. Wietnamczyk 314
21. Arab 314
22. Fenicjanin 315

23. Filistyn 315
24. Pers 316
25. Amerykanin 317
26. Murzyn 321
27. Brazylijczyk 324
28. Indianin 326
29. Samoańczyk 327

VII. Dzicy – mieszkańcy krańców świata 329
1. *Dzikie ludzie* 330
2. *Kałmuki* 331
3. *Lasowi ludzie* 333
4. *Melodyny* 333
5. *Samojedy* 334
6. *Wielgilud* 335

Zakończenie 339
1. Wizerunek obcych w polskiej kulturze ludowej 339
2. Mentalna mapa świata nosicieli polskiej kultury ludowej 344
3. Miejsce Polski i Polaków na mentalnej mapie świata 348

Bibliografia 355
Źródła 385
Indeks nazwisk 403
Summary 411
Резюме 415

Wprowadzenie

1. Przedmiot badań

1.1. Wzajemne postrzeganie się różnych narodowości we współczesnym świecie, zwłaszcza w dobie zaciętych sporów o przyjmowanie uchodźców, konfliktów międzygrupowych, problemów z integracją europejską, stało się na nowo ważnym społecznie i interesującym poznawczo tematem badań humanistycznych. Pragnienie poznania (czy rozpoznania) „innego" lub „obcego" jest dla człowieka czymś naturalnym. Jednak to, do czego owo poznanie prowadzi (do zrozumienia, tolerancji, do zadziwienia, obojętności, do odrzucenia, dyskryminacji, wykluczenia czy do wrogości), jest determinowane różnymi czynnikami. Różne mogą być postawy przyjmowane wobec „obcego", bo stosunek do niego jest ambiwalentny – wiąże się zarówno ze strachem, jak i z fascynacją (por. Benedyktowicz 2000: 160–177). Pisał o tym m.in. Aleksander Fiut:

> To, co inne […] niejedno ma imię. Kusi, wabi, olśniewa, fascynuje, ale też – bywa zabójcze. Zmusza do autorefleksji, to znów grozi zamknięciem, w geście samoobrony, w tym, co znane, bliskie, swojskie. Bywa i tak, że pozostaje w sferze cienia, niezauważone i niedocieczone. Inny to przybysz, bliższy i dalszy sąsiad albo też obcy, który posługuje się odmiennym językiem, kultywuje odrębne tradycje i zwyczaje lub też wyznaje nieznaną bliżej religię; to czasem przyjaciel, lecz niejednokrotnie – śmiertelny wróg (Fiut 2006: 5–6).

1.2. Opisywane przeze mnie wyobrażenia trudno objąć jednym, precyzyjnym pojęciem – obok obrazów Żydów, Niemców, Anglików, Cyganów, *Olędrów* czy Tatarów litewskich znalazły się w książce opisy „bytów fantastycznych", np. *Dzikich ludzi* czy *Melodyn*. Jednak – jak zauważył Andrzej Wejland:

> Nie powinno dziwić, że […] «grupą», której dotyczy potoczna «teoria», a więc grupą mającą swój obraz, może zostać bez mała każda kategoria wyodrębniona ze społecznego tła, spostrzegana jako odrębna całość. Fakt, że zbiorowości stające się w ten sposób grupami nie zawsze są grupami społecznymi dla socjologów, nie ma tu nic do rzeczy. Spór o to, czy – w sensie socjologicznym – grupy czy kategorie […] są grupami w ścisłym sensie, czy nie są – byłby sporem z «innego świata», prawdziwym intruzem w odtwarzaniu potocznych sposobów wyodrębniania grup (Wejland 1991: 8).

Przyjmuję termin *stereotyp etniczny* w szerokim rozumieniu (zgodnie ze znaczeniem greckiego słowa *éthnos*), by objąć nim wszystkie opisywane przeze mnie grupy – plemiona, ludy, narody[1].

> Kiedy mówimy o grupie etnicznej, zakładamy, iż jest ona pewną wyodrębnioną jednostką społeczną, która odróżnia się od innych zbiorowości. A zatem można powiedzieć, iż poczucie etniczności rodzi się zawsze w sytuacji kontaktu międzygrupowego – jest wręcz tworzone poprzez ten kontakt. Może on przybierać bardzo różne postacie – od harmonijnego współżycia i kooperacji, poprzez formalną tolerancję w ramach ustalonych granic terytorialnych, klasowych i innych, aż do krwawych konfliktów etnicznych (Burszta 1998: 136).

W książce rekonstruuję ludowe i potoczne językowo-kulturowe obrazy: Amerykanina, Anglika, Araba, Austriaka, Belga, Białorusina, Bośniaka, Brazylijczyka, Bułgara, Chińczyka, Chorwata, Cygana i Cyganki, Czecha, Duńczyka, *Dzikich ludzi*, Fenicjanina, Filistyna, Fina, Francuza, Greka, Hiszpana, Indianina, Japończyka, *Kałmuka*, Kozaka, *Lasowych ludzi*, Litwina, *Melodyny*, Murzyna, Niemca, *Olędera*, Ormianina, Persa, Rosjanina, Samoańczyka, *Samojedy*, Serba, Słowaka, Szkota, Szwajcara, Szweda, Tatara, Tatara litewskiego, Turka, Ukraińca, Węgra, *Wielkoluda*, Wietnamczyka, Włocha, Wołocha, Żyda i Żydówki. Posiłkuję się kategorią „obcego", by wyłączyć z opisu Polaków i grupy etnoregionalne (które mieszczą się w zbiorze stereotypu etnicznego).

Chciałabym już na wstępie zaznaczyć, że skupiam się na opisie korelatu pojęciowego stojącego pomiędzy nazwą a przedmiotem. Pokazuję, jak X (czyli dany „obcy") jest przez nosicieli polskiej kultury ludowej pojmowany, tj. kategoryzowany, charakteryzowany i wartościowany (Bartmiński 1988c: 169–170),

[1] „Szeroka definicja grupy etnicznej obejmuje natomiast wszelkie zbiorowości od plemion do dojrzałych narodów" (Michna 1995: 15).

natomiast nie odpowiadam na pytanie, jaki jest w rzeczywistości. Nie było moim celem opisywanie przedmiotu realnego (czym zajmuje się np. antropologia, etnografia czy etnologia, w przypadku grup etnicznych – także historia, socjologia i politologia). Wynika to z etnolingwistycznego charakteru książki i ze sposobu rozumienia kluczowych dla pracy pojęć (zob. część 4. *Wprowadzenia* oraz rozdział II).

1.3. W monografii łączę polszczyznę potoczną i kulturę ludową. To powiązanie dwóch ważnych dla pracy fenomenów, tj. języka i kultury. Relacja ta bywa rozumiana jako stosunek części do całości – język jest pojmowany jako składnik lub narzędzie kultury – jednak zwykle jest traktowany jako byt autonomiczny i rozpatrywany niezależnie od kultury. Można go – jak pisał Nikita Tołstoj – „porównywać z nią jak z fenomenem równoznacznym i równouprawnionym" (Tołstoj 1992: 15–25). Te złożone relacje Jerzy Bartmiński określa mianem „paradoksu wzajemnego uzależnienia" (Bartmiński 2001: 17). Przemysław Łozowski wskazuje potrzebę operowania relacją trójczłonową:

> mówiąc o związkach języka i kultury w obrębie metodologii JOS-u, należy wyróżnić jeszcze jednego uczestnika, trzecią stronę w relacji języka i kultury, i to ten (trzeci) element stanowi o tym, że możemy mówić – za Bartmińskim – że język jest aspektem kultury, albo odwrotnie – że kultura jest komponentem języka, lub że jedno i drugie tkwi w «paradoksie wzajemnego uzależnienia». Tym pomostem spajającym brzegi języka i kultury jest *homo loquens*. W tym względzie poglądy Bartmińskiego są wyjątkowo jednoznaczne (Łozowski 2014: 173).

Kilka słów należy poświęcić relacji polszczyzny potocznej do polszczyzny gwarowej. Objęcie ich przeze mnie w monografii wspólnym opisem wynika z założenia, że potoczność i ludowość w sensie typologicznym i historycznym są sobie bliskie. W książce obie te kategorie traktuję jako komplementarne, nie konfrontuję ich i nie odróżniam, ale łączę je, gdyż wzajemnie się dopełniają. Postępuję w tym względzie zgodnie z ustaleniami przyjętymi przy opracowywaniu haseł do *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL 1996, 1999, 2012, 2017–2020). Mam przekonanie, że gdybyśmy korzystali jedynie z danych kwalifikowanych przez słownikarzy jako „gwarowe", otrzymalibyśmy w efekcie niepełne obrazy rekonstruowanych wyobrażeń. Jako znaczący argument można podać fakt, że w wielu wypadkach słowniki gwarowe mają charakter dyferencjalny, „co oznacza, iż nie zawiera[ją] on[e] wszystkich wyrazów, jakie występują w gwarach polskich, lecz zasadniczo tylko tę warstwę słownictwa, która

jest dla dialektów typowa". Piszący te słowa Mieczysław Karaś zakładał wręcz, że słownik gwarowy „nie powinien obejmować całego zasobu leksykalnego gwar", gdyż „byłby w pewnym stopniu powtórzeniem słownika języka ogólnego (literackiego)" (Karaś 1979: XIV–XV). Jednak, moim zdaniem, holistyczny opis przedmiotu w kulturze ludowej nie może pomijać słownictwa potocznego. Szeroko rozumiana potoczność (ujmowana zgodnie z założeniami opolsko-lubelskimi jako styl podstawowy, centralny, jako baza derywacyjna innych stylów i odmian językowych, por. Bartmiński 1981, 1993a i nast.) jest w gwarze obecna, co potwierdzają niektórzy autorzy, zwłaszcza nowszych słowników gwarowych (Kąś SGO, Kąś Podh, Pelc SGLub), włączając ją do swoich opracowań i traktując jako integralną część słownictwa gwarowego.

1.4. Termin „kultura ludowa" funkcjonuje od XIX wieku, pojmowany jest rozmaicie i doczekał się licznych badań[2]. Różnice w rozumieniu pojęcia wynikają zarówno z odmiennego postrzegania tego samego przedmiotu opisu, jak i z faktu nazywania w ten sam sposób różnych zjawisk. Stąd pogląd niektórych badaczy, że kultury ludowej nie ma i nigdy nie było, że jest to sztuczny wytwór bez odniesienia do rzeczywistości bądź anachronizm. Krytyka tego pojęcia jako rozmytego stała się impulsem do powstania nowych terminów, które w założeniu miały je doprecyzować: *kultura tradycyjna, tradycyjna kultura ludowa, kultura typu ludowego, kultura wsi polskiej, kultura chłopska, tradycja ludowa, kultura lokalna, postludowość* itp. Anna Kutrzeba-Pojnarowa stwierdziła, że kultura ludowa „jest zamknięta w ramach epok historycznych, […] jest jakby kulturą epoki minionej, kulturą «tradycyjną» i «zamierającą»" (Kutrzeba-Pojnarowa 1977: 6). Roch Sulima pisał:

> Świat rzeczy kultury ludowej umarł. Rozpadły się charakterystyczne dla niej typy więzi społecznych, instytucje życia społecznego, obowiązki wobec Boga, Kosmosu i drugiego człowieka. […] Kultura ludowa umarła, żyje jej mit. Jest marzenie o kulturze ludowej jako o ludzkiej prakulturze (Sulima 1997: 113–114).

Ludwik Stomma twierdził, że kultura ludowa w rzeczywistości nigdy nie istniała, funkcjonując jedynie jako konstrukt teoretyczny:

[2] Por. dyskusje na łamach czasopisma „Lud" 1991; TL 2010; tomy: *Czy zmierzch kultury ludowej?*, red. Adam Dobroński, Bronisław Gołębiowski, Stanisław Zagórski 1997; *Kultura ludowa. Teorie, praktyki, polityki*, red. Barbara Fatyga, Ryszard Michalski 2014 oraz artykuły: Anny Brzezińskiej, *Specjaliści od kultury ludowej* (2009a: 155–172) i *Kultura regionu – tradycja czy kreacja?* (2009b: 35–46); Kingi Sulejman, *Kultura ludowa – źródło inspiracji działalności folklorystycznej zespołów ludowych* (2017: 91–123).

> [K]ultura stricte ludowa, acz szczerze wierzyli w nią chłopomani XIX w., i po dziś dzień krąży po pracach licznych etnografów jej widmo pod nazwą „tradycyjnej kultury ludowej", w rzeczywistości nigdy nie istniała. Podobnie jak nie istniało i nie istnieje żadne czyste wcielenie jej przeciwieństwa – „kultury elitarnej", „światopoglądu naukowego" itp. Typy kultur przenikają się nawzajem i ich rozróżnianie ma zawsze charakter zabiegu statystycznego. W tym sensie nie można więc mówić o „zaniku" czy „kryzysie" kultury ludowej, ale co najwyżej (bo to też trzeba wykazać – być może pozory mylą) wolno wnosić o słabnięciu w kulturze chłopów udziału pierwiastków typu ludowego (Stomma 1986: 147).

Termin ten jest współcześnie wykorzystywany w pracach naukowych, podlega reinterpretacjom i jest uzależniony od siatki pojęć funkcjonującej w danym ujęciu teoretycznym.

> Kultura ludowa nie jest ani mitem, ani rzeczywistością. Mitem jest tylko wyobrażanie sobie, iż nasze pojęcie jest odzwierciedleniem rzeczywistości, podczas gdy jest ono abstrakcyjnym sposobem porządkowania postrzeganego przez nas świata. Rzeczywistością jest właśnie jedynie to, iż pojęcie „kultura ludowa" stanowi sposób konceptualizacji postrzeganej przez nas „rzeczywistości" (Buchowski 1991: 181).

Anna Brzezińska wskazuje na dualizm w rozumieniu pojęcia, wynikający z przyjęcia konkretnego punktu widzenia – albo naukowego, albo potocznego (Brzezińska 2009a: 156). *Kulturę ludową* traktuje jako pojęcie historyczne, ale zauważa również, że:

> Współczesna kultura wsi to wypadkowa wielu treści, wiejskich i miejskich, starych i nowych, tradycyjnych i współczesnych. Jednak termin ten nadal funkcjonuje na potoczne określenie tego, co się z polską wsią kojarzy (Brzezińska 2009b: 159).

Na swój użytek przyjmuję stanowisko Izabelli Bukraby-Rylskiej, która w artykule *Od kultury ludowej do kultury lokalnej, czyli o tym samym, ale nie tak samo*, stwierdziła, że:

> Widać wyraźnie, że jednak mamy nadal tę wieś, mamy też chłopów no i mamy też tę kulturę. Jak ją zwał, tak ją zwał (ludowa, wiejska, chłopska czy lokalna), ale ona jest. Jest, bo tak po prawdzie, nie ma sposobu, żeby jej nie było. […] Owszem, ta kultura zmienia się, przekształca, dostosowuje do nowych sytuacji, czerpie

> z przeszłości, ale i inspiruje się współczesnością – bo jest elementem życia, jego emanacją, a nie eksponatem muzealnym (Bukraba-Rylska 2010: 8).

Termin *kultura ludowa* przyjmuję ze względu na jego silny związek z etnolingwistyką, jego wyraźne osadzenie w definicji tej dyscypliny, która zakłada badanie zależności między językiem i kulturą, w tym zwłaszcza językiem ludowym i kulturą ludową. Przyjęte przeze mnie stanowisko jest zgodne z założeniami Jerzego Bartmińskiego. W szkicu *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, który stał się manifestem etnolingwistyki jako dyscypliny naukowej, lubelski badacz pisał:

> Etnolingwistyka wyraźnie na planie pierwszym stawia język. Wierzenia, obyczaje, kultura – wszystko to daje się odczytać z języka lub poznać poprzez język. Równocześnie etnolingwistyka, badając język w jego utrwalonej społecznie strukturze i w jego konkretnych użyciach komunikatywnych (aktach mowy), stara się wydobyć z niego to wszystko, co jest mu właściwe ze względu na to, że jest on składnikiem kultury, jej aspektem, jej żywiołem i „powietrzem". Etnolingwistyka stara się o to, by wychodząc od języka, docierać do człowieka, do jego sposobu pojmowania świata (Bartmiński 1986: 17).

Warto w tym miejscu podkreślić rezultat prowadzonych badań, które mają doprowadzić do poznania człowieka.

2. Podstawa źródłowa

2.1. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, nawiązując do wcześniejszych ustaleń Jerzego Bartmińskiego, dokonała przeglądu różnych typów danych branych pod uwagę przy rekonstrukcji językowego obrazu świata. Za najistotniejsze uznała:

> a) słownictwo, gdyż «leksyka jako swoisty inwentarz kultury, żywy i dynamiczny, stale wzbogacany tysiącem nowych jednostek, jest swoistym sejsmografem rejestrującym zmiany dokonujące się w społeczeństwie, cywilizacji i kulturze»; b) integralne znaczenia słów, obejmujące zarówno strefę jądrową, jak i strefy peryferyjne, więc elementy kategoryzacyjne i wszystkie cechy przypisywane pozytywnie przedmiotowi – elementy o charakterze «encyklopedycznym» i «jawnie subiektywne»; c) formę wewnętrzną słowa – zgodnie z przekonaniem, że perspektywa oglądu zawarta jest w nazwie […]; d) pola semantyczne, ich wewnętrzną

organizację, ilość i jakość leksykalnych eksponentów, więc «relacje nadrzędno-podrzędne […], synonimy, antonimy, regularne ciągi derywacyjne oraz relacje syntagmatyczne […]»; e) frazeologizmy, utarte kolokacje (frazemy), metafory, czyli derywaty semantyczne; f) gramatykę (kategorie językowe); g) teksty, poczynając od minimalnych jak przysłowia po wielozdaniowe, przy analizie których wartość szczególną mają sądy presuponowane; h) dane «przyjęzykowe»: przyjęte i obowiązujące zachowania, praktyki, obrzędy, przekonania i wierzenia […]; i) badania ankietowe, zwłaszcza ankiety z pytaniami o charakterze otwartym (Niebrzegowska-Bartmińska 2017b: 16–17).

Wskazane tu typy danych wykorzystuję przy rekonstrukcji stereotypów etnicznych. Mówiąc dokładniej – podstawę materiałową analiz zawartych w książce stanowią: dane językowe (nazwy, etymologia, derywaty, synonimy, frazeologizmy), pochodzące z ogólnych i gwarowych słowników języka polskiego, dane tekstowe (folklorystyczne) oraz zapisy wierzeń i opisy praktyk (dane etnograficzne).

Jako bazę źródłową wykorzystuję zarówno materiały drukowane, dokumentacje archiwalne, jak też własne zapisy terenowe. Ekscerpcja objęła:

1) źródła drukowane, tj. 340 pozycji[3] (w tym wielotomowe, jak: „Dzieła wszystkie" Oskara Kolberga, czasopisma: „Lud", „Wisła", „Literatura Ludowa", „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej" itp.; zob. *Źródła*); punktem wyjścia był spis źródeł *Słownika stereotypów i symboli ludowych*, został on jednak przeze mnie uzupełniony i dostosowany do tematu i charakteru opisów;
2) własne nagrania terenowe, które przeprowadziłam samodzielnie lub wspólnie ze studentami i doktorantami ze Studenckiego Koła Naukowego Etnolingwistów[4] z 40 informatorami w 10 miejscowościach na terenie województw: lubelskiego, podkarpackiego, łódzkiego oraz wśród Polaków na Białorusi w ramach projektu Mińskiego Uniwersytetu Państwowego, pod kierunkiem dr Olgi Guszczewy; łącznie jest to ponad 18 godzin nagrań (ponad 220 stron maszynopisu) poświęconych wyłącznie kwestiom stereotypów etnicznych; przetranskrybowane nagrania zostały zdeponowane w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS;

[3] Korzystałam z listy źródeł wytypowanych przez zespół zajmujący się pracą nad SSiSL, ale dostosowałam ją do tematyki stereotypów etnicznych.

[4] Wszystkie szczegółowe informacje na temat informatorów oraz dane osób nagrywających i transkrybujących nagrania są dostępne w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS.

3) materiały archiwalne zdeponowane przez różne osoby w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS (ponad 130 nagrań z około 80 miejscowości);
4) zasoby komputerowej bazy FOLBAS, liczącej 25 tysięcy pieśni i wierszy z „Dzieł wszystkich" Oskara Kolberga (ponad 2 miliony słowoform), dostępnej w Pracowni „Archiwum Etnolingwistyczne" UMCS; z bazy, która umożliwia przeszukiwanie zasobów według klucza leksykalnego, uzyskałam około 350 kontekstów;
5) materiały z kartoteki elektronicznej *Słownika gwar polskich* PAN;
6) materiały z papierowej kartoteki *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL).

2.2. Równorzędne wykorzystanie w analizach danych starszych (XIX-wiecznych) obok materiałów współczesnych wynika z przyjętej metodologii opisu. Podobnie jak w SSiSL, w mojej książce nie stawiam ostrej granicy między synchronią a diachronią – przyjmuję perspektywę panchroniczną. Przemysław Łozowski zauważa:

> W świetle przyjęcia przez nas panchronicznej perspektywy czasowej przy opisie języka, problem rozgraniczenia synchronii i diachronii nie tylko przestaje być zasadniczy, ale w ogóle traci na zasadności. Jego miejsce zajmuje pytanie o kształt języka, jaki daje pozycja globalna, a nie autonomiczna, wizja holistyczna, a nie cząstkowa, ogląd scalający, a nie izolujący – choćby to wszystko miało prowadzić do parametrów tak rzekomo niegodnych prawdziwej nauki, a dla samej analizy językoznawczej niewygodnych, jak relatywizm i nieostrość w miejsce uniwersalizmu i formalizmu (ciągłości). A zatem, niejako uprzedzając wnioski końcowe, szans dla badań językowego obrazu świata upatrujemy w uznaniu relatywnego i ciągłego charakteru zjawisk językowych i poznawczych oraz w takim właśnie definiowaniu panchronii (Łozowski 1999: 26–27).

W przeciwieństwie do dotychczasowych badań cząstkowych, które nad stereotypami etnicznymi były prowadzone (zob. rozdział II), uwzględniam możliwie pełny materiał, by w przyszłości zrekonstruowane stereotypy mogły stać się hasłami w *Słowniku stereotypów i symboli ludowych* (w tomie IV, *Człowiek*). W eksplikacjach poszczególnych wyobrażeń staram się w miarę możliwości zaznaczać, które wierzenia czy praktyki są już archaiczne (stosuję także datowanie źródeł). Teoria polistadialności folkloru Mieletinskiego[5]

[5] Za Bartmiński (1996: 17).

uzasadnia łączenie w opisach elementów folkloru przynależnych do różnych stadiów czasowych.

2.3. Jeżeli chodzi o zasięg geograficzny materiałów, przyjmuję stanowisko redaktora SSiSL, który pisał:

> Pod względem geograficznym „Słownik" obejmuje cały teren etniczny polski oraz poniekąd też środowiska Polaków mieszkających poza tym terenem, głównie na wschodzie. Jeśli były wątpliwości z określaniem narodowej atrybucji materiałów, rozstrzygnęliśmy je na rzecz włączenia ich do „Słownika". Zgodnie w wymogami dialektologii i folklorystyki przywiązujemy dużą wagę do lokalizacji danych. Informacje geograficzne wpisujemy też w skróty źródeł (Bartmiński 1996: 18).

Chciałabym również ocalić materiały pochodzące z pogranicza kulturowego i językowego (polsko-wschodniosłowiańskiego), dlatego włączam je do bazy źródłowej.

2.4. Jeżeli chodzi o gatunki tekstów, z których przytaczam dane, to są to: zagadki, przysłowia, przepowiednie, wyliczanki, gry i zabawy, widowiska bożonarodzeniowe, powinszowania, kolędy bożonarodzeniowe, noworoczne i wielkanocne, przemowy, pieśni i przyśpiewki (zapustne, weselne, zalotne i miłosne, stanowe, zawodowe, dziadowskie, religijne, partyzanckie, wojskowe i patriotyczne, taneczne i żartobliwe, piosenki dziecięce), bajki, legendy, podania, opowiadania, relacje potoczne, opowieści (wspomnieniowe, wierzeniowe), anegdoty, pisana poezja chłopska. Informacje o gatunkach często dodaję w formie komentarza w tekście. Na plan pierwszy wysuwam jednak sąd o przedmiocie, a nie gatunek tekstu, w jakim został on zakodowany.

3. Struktura i zawartość poszczególnych opisów

3.1. Ekscerpowane źródła zawierają niejednakowo obfite dane na temat opisywanych stereotypów etnicznych. Często mówi się o Żydzie, Niemcu, Rosjaninie, Cyganie, Ukraińcu, Tatarze, Turku, Szwedzie, Francuzie – z którymi Polacy mieli różnego typu kontakty i dlatego stosunkowo często ich opisywali; dlatego te charakterystyki są w moich analizach wielostronnie rozbudowane. Rzadko natomiast mowa w źródłach o Arabach, Belgach, Duńczykach, Finach, Filistynach,

Japończykach, Persach, Serbach, z tego powodu wyobrażenia tych ostatnich zostały opracowane w formie krótkich omówień, zawierających podstawowe i powtarzalne charakterystyki (pochodzące w zasadzie ze słowników ogólnych języka polskiego).

3.2. W literaturze dotyczącej stereotypów etnicznych stosowane były różne sposoby porządkowania opisów: (a) alfabetyczny – jak w książce Aleksandry Niewiary (2000) lub (b) geograficzny – jak w książce Anny Tyrpy (2011). Alternatywą mogło być hierarchizowanie wyobrażeń ze względu na częstość wskazań (bogactwo materiału źródłowego dla danego hasła), ale takie rozwiązanie wiązałoby się ze zrównaniem ze sobą wyobrażeń np. Fina czy Duńczyka z *Melodynami* i *Wielkimludem*, a więc wyobrażeń grup etnicznych z wyobrażeniami mitycznymi.

W książce przyjęłam jeszcze inny sposób uporządkowania, mianowicie wedle stopnia „mentalnej" bliskości/oddalenia opisywanej grupy od „centrum", jakie stanowią nosiciele kultury ludowej i ich mentalna przestrzeń.

Zgromadzone opisy ułożyłam w 5 grup, przyjmując jako kryterium rodzaj relacji Polacy – „obcy", mając na uwadze główny profil stereotypu bazowego:

I. Grupy etniczne, które (prototypowo) mieszkały w Polsce, były uważane za współobywateli, choć pamięć o ich obcym pochodzeniu trwała – są to WSPÓŁMIESZKAŃCY. Rozdział otwierają opisy głównych stereotypów – najbogatsze, jeśli chodzi o materiał, i najbardziej zróżnicowane (widać to w nazwach, synonimach, derywatach) oraz wyraziste (oddzielnie opisuję stereotyp mężczyzny i kobiety, czego nie robię w przypadku pozostałych stereotypów, bo nie uprawnia mnie do tego zgromadzony materiał) – Żyda i Żydówki, Cygana i Cyganki; dalej już w kolejności alfabetycznej opisuję: *Olędera*, Ormianina, Tatara litewskiego.
II. Grupy etniczne położone przy granicy (terytorialnej i mentalnej) Polaków – to SĄSIEDZI. Rozdział otwiera rekonstrukcja wyobrażenia Ukraińca (Rusina), bliskiego WSPÓŁMIESZKAŃCOM, w kolejności opisuję Litwina, Czecha, Słowaka, Białorusina. Rozdział zamykają charakterystyki Niemca i Rosjanina – bogate i zróżnicowane, w których można jednak znaleźć wiele wspólnego z opisywanymi w kolejnym rozdziale NAJEŹDŹCAMI.
III. Grupy etniczne, będące wrogami Polaków w odległej perspektywie czasowej, uporządkowane w kolejności najazdów (od najstarszych). Są to HISTORYCZNI NAJEŹDŹCY – Tatar, Turek, Kozak, Szwed.
IV. Grupy etniczne „położone" za SĄSIADAMI (a więc jeszcze dalej od centrum) – to CUDZOZIEMCY. Grupa ta obejmuje zarówno cudzoziemców terytorialnie

i mentalnie bliskich Polakom, z którymi kontakty były częste (np. Francuz, Wołoch), jak i grupy etniczne terytorialnie i mentalnie dalekie, z którymi kontakty były rzadkie (np. Filistyn, Pers, Fenicjanin, Samoańczyk). Opis rozpoczynam od Europy, od obcych pochodzących z krajów położonych na południe od centrum (Wołoch, Węgier, Austriak, Szwajcar); dalej – z krajów zachodnich i południowo-zachodnich (Włoch, Hiszpan, Francuz, Belg, Anglik, Szkot) oraz północnych (Fin, Duńczyk), na koniec przedstawiam obcych pochodzących z krajów bałkańskich: Serb, Bułgar, Bośniak, Chorwat oraz Grek. Następnie opisuję obcych z Azji: Chińczyka, Japończyka, Wietnamczyka, Araba oraz Fenicjanina, Filistyna, Persa; z Ameryk – Amerykanina, Murzyna, Brazylijczyka, Indianina oraz z Oceanii – Samoańczyka.

V. Ostatnia grupa obejmuje opisy *DZIKICH* – tj. obcych, którzy znajdują się na granicy świata ludzkiego, zwierzęcego i demonicznego. Opisuję tu w kolejności alfabetycznej: *Dzikich ludzi*, *Kałmuków*, *Lasowych ludzi*, *Melodyny*, *Samojedy*, *Wielkilud*.

3.3. W opisach wyobrażeń przyjmuję metodologię SSiSL z całą siecią pojęć lubelskiej etnolingwistyki kognitywnej, gdyż metodologia ta pozwala oddać – moim zdaniem –specyfikę wyobrażeń etnicznie „obcych", w tym także opisać warianty wyobrażeń bazowych (profile stereotypu), punkty widzenia, perspektywy oglądu świata przez nosiciela kultury ludowej, a także odtworzyć jego świat wartości.

Opracowanie każdego stereotypu rozpoczynam od krótkiego wstępu historyczno-kulturowego, w którym zawieram najważniejsze informacje, istotne dla przeprowadzonej analizy, dokonywanej z uwzględnieniem punktu widzenia nosiciela polskiej kultury ludowej.

3.4. Eksplikacja obejmuje nazwy używane na określenie przedstawicieli danej grupy etnicznej (w tym także przezwiska nadawane grupie) oraz ich synonimy, kohiponimy, a także derywaty słowotwórcze i semantyczne, które dają podstawę do wyeksplikowania stereotypowych cech „obcego". Przy opisach bardziej złożonych derywaty umieszczam także w innych miejscach, w zależności od tego, jaką cechę poświadczają. W kolejności zamieszczam zestaw charakterystyk zrekonstruowany na podstawie analizy materiałów źródłowych, porządkowany w bloki zwane fasetami[6]. Wynikają one bezpośrednio ze zgromadzonego materiału dla

[6] Faseta to „wiązka cech, składająca się na eksplikację, odkrywana drogą analizy materiału, a nie narzucana z zewnątrz, wtórnie traktowana też jako siatka porządkująca materiał i ułatwiająca porównywanie opisów. Układ fasetowy otrzymany w wyniku analiz ma z założenia

konkretnego hasła, a co za tym idzie – zawartość faset w poszczególnych opisach może być różna (Bartmiński 1980; Majer-Baranowska 2004).

Kategoryzacja to przyporządkowanie x-a do nadrzędnej grupy, z którym związane jest wartościowanie, np.: „odmienny", „inny niż Polak", „obcy", „obcy-wróg", „obcy-sprzymierzeniec". Tutaj pojawiają się również informacje dotyczące stosunku do ewentualnego ożenku (chęci/niechęci), ponieważ wskazuje to na stopień dystansu społecznego w stosunku do danej grupy etnicznej. Kolejne trzy fasety ujawniają relacje, w jakie wchodzą określone wyobrażenia wspólnot. Kompleksy i kolekcje obejmują ludzi, zwierzęta, artefakty i zjawiska, z którymi „obcy" współwystępuje. Opozycje wskazują na to, komu (i w jakim kontekście, gatunku tekstu oraz z jakiego powodu) „obcy" zostaje przeciwstawiony. Ekwiwalencje zawierają informacje o tym, z czym/kim „obcy" występuje wymiennie. Osobno omawiam wyobrażenia o pochodzeniu danej grupy etnicznej, poświadczone w legendach, jak również w swoiście interpretowanej Biblii. W zebranym materiale często mówi się o „niższym", „gorszym" pochodzeniu „obcych" od zwierząt, ptaków itp., czy o ich nienaturalnym sposobie rodzenia się. Położenie państwa/kraju lub miejsce danej grupy w świecie bywa niekiedy omawiane przeze mnie razem z pochodzeniem grupy. Nie jest to obligatoryjna i najistotniejsza kategoria, jednak przynosi implicytne informacje na temat danej grupy etnicznej (tego, czy jest ona „bratnia", „bliska", czy „odległa" lub „niebezpieczna"). Opisywany przy większości grup etnicznych wygląd rozumiany jest przeze mnie bardzo szeroko – chodzi tu o cechy fizykalne, m.in.: kolor włosów, typ zarostu, kolor skóry i najbardziej typowy ubiór. Następnie uwzględniam zapach. Oddzielnie omawiam także uzbrojenie, które jest ważne, szczególnie gdy mowa o wrogach Polaków – historycznych najeźdźcach.

W kolejności opisuję najbardziej typowe cechy „obcego", które w książce są traktowane bardzo szeroko i obejmują: cechy charakteru, w tym intelektu, jak również pewne przypisywane etnosom właściwości i umiejętności (np.umiejętność prowadzenia interesów, muzykalność, itp.), usposobienie, itp. Następnie omawiam typowe zajęcia/zawody, z którymi dana grupa etniczna jest utożsamiana lub – jeżeli mowa o najeźdźcach-wrogach – działania (napadanie, grabieże, porwania, itp.). Subiektywnie oceniana przez nosicieli polskiej kultury ludowej liczebność „obcych" jest jednocześnie informacją na temat poczucia zagrożenia, jakie polscy chłopi odczuwali ze strony danej grupy etnicznej.

---

odtwarzać doświadczenia «prostego» człowieka, nosiciela badanego języka i badanej kultury" (Niebrzegowska-Bartmińska 2015: 32). Anna Wierzbicka zauważyła, że dla określonych grup leksyki istnieją właściwe im schematy definicyjne (Wierzbicka 1985).

Fasety: zajęcia i zdolności magiczne oraz kontakty z siłami nieczystymi dotyczą przypisywanej niektórym „obcym" umiejętności czarowania i oszukiwania, związków z diabłem, magicznymi przedmiotami i czarną magią. Sposoby ochrony mówią o tym, jak – mając kontakty handlowe czy towarzyskie z „obcym" – można ustrzec się przed jego złym wpływem. Transformacje niosą informacje na temat tego, jaką postać mógł przyjmować ktoś etnicznie „obcy".

Kolejne fasety dotyczą trybu i sposobu życia, statusu materialnego, języka, religii, zwyczajów i obyczajów, a także pożywienia.

Istotną kwestią w opisie niektórych wyobrażeń etnicznych jest analiza stosunków polsko-obcych, w tym także stosunków do II wojny światowej, podczas II wojny światowej i po II wojnie światowej. W przypadku opisu wrogów i najeźdźców pojawia się faseta, w obrębie której mowa o walkach z „obcym" oraz o sposobach przeciwstawiania się „obcym".

Każdy opis zamykam informacjami na temat pozostałości po (nierzadko) wielowiekowych kontaktach Polaków z grupami obcymi. Chodzi tu np. o pamiątki kontaktów i/lub wojennych zmagań, utrwalone w odimiennych nazwach miejscowych, nazwach gór, wzniesień, zbiorników wodnych, drzew, budynków i/lub nazwach artefaktów, oraz informacje o pozostałościach po „obcych": ruinach, kościach, resztkach mundurów, skarbach, które wykopywano w różnych miejscach. Opis stereotypu zamyka symbolika.

W obrębie eksplikacji wyróżniam pogrubioną czcionką nazwy faset, a w ich ramach rozstrzeloną czcionką najważniejsze cechy, które składają się na stereotyp bazowy.

Podczas analizy danych pojawiały się niekiedy problemy ze znalezieniem właściwej nazwy fasety[7], na tyle pojemnej i adekwatnej do zamieszczonych w niej charakterystyk, by nie dzielić materiału na zbyt wiele części, dlatego przyjęte rozwiązania są kompromisem między dokładnością i czytelnością a nadmierną drobiazgowością.

Po eksplikacji daję podsumowanie obejmujące zestawione cechy stereotypu oraz wyodrębnione główne profile danego pojęcia wraz z ujawnionym podmiotem, który dokonuje profilowania zgodnie z przyjętym przez siebie punktem widzenia.

[7] Podczas prac nad zestawem faset (poza analizą bogatego materiału) kluczowe okazały się takie opracowania, jak (przede wszystkim): szkic Bartmińskiego *O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych"* (SSiSL 1/1/9–25); także opis stereotypów narodowych, np. Bartmiński (2009) oraz prace Bystronia (1935/1995), Stommy (1986), Niewiary (2000), Dźwigoł (2008), Tyrpy (2011).

Zawartość poszczególnych opisów, jak już wspominałam, jest zróżnicowana i zależy od zgromadzonego materiału.

W książce stosuję znormalizowany zapis: kursywą wyróżniam to, co pochodzi z ust ludu, a więc np. teksty pieśni, opowieści wspomnieniowe; antykwą w cudzysłowie (lub antykwą w cytacie blokowym) – zapisy etnograficzne. W rozbudowanych rozdziałach cytaty źródłowe numeruję (w przeciwieństwie do cytatów z prac naukowych), by ułatwić sobie ich wielokrotne powoływanie.

4. Sieć kluczowych pojęć lubelskiej etnolingwistyki

4.1. Celem etnolingwistyki jest – jak zaznacza Jerzy Bartmiński – „by wychodząc od języka, docierać do człowieka, do jego sposobu pojmowania świata" (Bartmiński 1986: 17).

> Etnolingwistyka rozumiana jako lingwistyka antropologiczno-kulturowa skupia uwagę na wzajemnych relacjach języka i kultury, na pytaniu, jak przejawia się „kultura w języku"; podejmuje zadanie podmiotowej rekonstrukcji językowego obrazu świata (Bartmiński 2006a: 77).

Lubelska etnolingwistyka czerpie między innymi z tradycji antycznej – od Arystotelesa; niemieckiej – od Johanna Herdera i Wilhelma von Humboldta; amerykańskiej – od Edwarda Sapira i Beniamina Lee Whorfa, Waltera Lippmana, Hilarego Putnama, Ronalda Langackera itd., z rosyjskiej etnolingwistyki etymologicznej Władimira Toporowa i dialektologicznej Nikity Tołstoja, a także z polskich prac Bronisława Malinowskiego i Anny Wierzbickiej.

4.2. W pracach Jerzego Bartmińskiego i lubelskich badaczy wykrystalizowało się kilka kluczowych, powiązanych ze sobą pojęć: językowy obraz świata (JOS), stereotyp, definicja kognitywna, punkt widzenia i perspektywa interpretacyjna, profilowanie i profil, podmiot, wartości. Zostały one wypracowane w toku wieloletnich badań i dyskusji, poczynając od *Zeszytu próbnego słownika stereotypów językowych*, przez konferencje naukowe po liczne publikacje (np. Bartmiński 1988a-c, 1990; Bartmiński, Panasiuk 1993/2001; Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska (red.) 1993; Bartmiński, Tokarski (red.) 1993; SSiSL t. I, 1996–2012, t. II, 2017–; Anusiewicz, Bartmiński (red.) 1998; Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, Nycz (red.) 2004a–b; Bartmiński,

Pajdzińska (red.) 2008; WartSiS t. I–VI, 2012–2020; Niebrzegowska-Bartmińska 2014, 2015, 2017a, 2020; LASiS t. I–V, 2015–2019).

Centralnym pojęciem jest pojęcie językowego obrazu świata, które jest rozumiane jako:

> zawarta w języku, różnie zwerbalizowana interpretacja rzeczywistości, dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy „utrwalone", czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. w przysłowiach), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów (Bartmiński 2009: 12).

W książce dokonuję rekonstrukcji małego wycinka JOS, mianowicie językowego obrazu grup etnicznie obcych, czyli stereotypów etnicznych. Pojęcie stereotypu etnicznego traktuję jako pojęcie szersze, jako hiperonim dla pojęcia stereotypu narodowego i szczegółowo opisuję je w rozdziale II. Przyjmuję, że stereotyp to nieodłączny element w postrzeganiu świata, pojęcie potoczne (Bartmiński 1998a: 64). Słowa są nośnikiem stereotypowych treści, nazwa zaś:

> nieuchronnie aktywizuje określony typ doświadczeń, model poznawczy i wartościowanie, a w kolejności schemat odbioru i interpretacji […]. Pozajęzykowa wiedza o świecie oraz ta, która została utrwalona w języku, w znaczeniach słów, wzajemnie oddziałują na siebie, dając w efekcie określony językowo-kulturowy obraz przedmiotu (Bartmiński, Panasiuk 1993/2001: 374).

Takie rozumienie pojęcia stało się podstawą zeszytu próbnego *Słownika ludowych stereotypów językowych* (1980), wydawanego w Lublinie od 1996 roku *Słownika stereotypów i symboli ludowych* oraz *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów* (LASiS 2015–2019). W *Leksykonie* termin *stereotyp* został zastąpiony przez termin *koncept* (por. rozdział II).

Wyobrażenia zostały zrekonstruowane przy zastosowaniu definicji kognitywnej, w sposób zaproponowany przez Jerzego Bartmińskiego w *Zeszycie próbnym Słownika ludowych stereotypów językowych* (SLSJ 1980; Bartmiński 1988a-b), a następnie zoperacjonalizowany w kolejnych częściach *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (SSiSL 1996–2020). Definicję kognitywną traktuję za Jerzym Bartmińskim jako narrację o przedmiocie,

> która za cel główny przyjmuje zdanie sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania (Bartmiński 1988c: 169–170).

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska zauważa, że „stereotypowe wyobrażenia przedmiotu dają się przełożyć na «scenariusze», zdające sprawę z tego, co X robi, czuje, gdzie jest, z kim wchodzi w interakcje itd." (Niebrzegowska-Bartmińska 2007: 98). I takie właśnie scenariusze „obcych" staram się zrekonstruować w swojej książce.

Poza wspomnianymi już pojęciami: JOS-u, stereotypu (zawierającego bazowy zestaw cech), definicji kognitywnej, która jest narzędziem niezbędnym w metodzie etnolingwistycznej, kluczowe są dla mnie także inne pojęcia: profilowania, profilu, punktu widzenia, podmiotu i wartości.

Profilowanie to:

> subiektywna (tj. mającą swój podmiot) operacja językowo-pojęciowa, polegająca na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje, zdarzenia, przeżycia itp., w ramach podobnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 212).

Wykładnikami profilowania pojęć, co szczegółowo omówiła Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska (2015: 39), są nazwy przedmiotu, kategoryzacje, kolekcje, opozycje, ale może to być także każda inna faseta, szczególnie ważna dla danego obiektu.

W artykule z 1998 roku lubelscy badacze zaznaczają również, że profil, derywowany od wyobrażenia bazowego, jest rozumiany jako

> nie tyle wariant znaczenia, co raczej wariant wyobrażenia przedmiotu hasłowego, ukształtowany przez dobór faset, ich uporządkowanie według reguł implikacji, ich wypełnienie treścią, stosownie do przyjętej wiedzy o świecie, zarazem wariant kreowany przez czynnik dominujący, dominantę (Bartmiński, Niebrzegowska 1998: 217).

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska podkreśla wzajemne powiązanie kluczowych pojęć: profilu, podmiotu, punktu widzenia i stwierdza:

> Profil, będąc wyspecyfikowanym wariantem wyobrażenia bazowego, jest zawsze rezultatem czyjegoś widzenia świata – widzenia w sensie postrzegania z określonego punktu widzenia, widzenia warunkowanego bądź to wielowymiarowością i złożonością samego przedmiotu, bądź to wiedzą podmiotu, zajmowanym stanowiskiem, poglądami, intencjami komunikacyjnymi. Takie subiektywnie sprofilowane widzenie przedmiotu jest jego podmiotową wizją (Niebrzegowska-Bartmińska 2015: 41).

W książce zbiór profili traktuję jako zbiór otwarty, który może zostać wzbogacony o inne profile. W tabeli zestawiam wybrane profile, te – moim zdaniem – najbardziej typowe. Im bogatszy i bardziej zróżnicowany materiał, im więcej nazw i kategoryzacji, im bardziej rozbudowana struktura opisu, im więcej cech (nierzadko podobnych lub przeciwnie – sprzecznych), tym więcej możliwych profili stereotypu bazowego.

Punkt widzenia to zdaniem Bartmińskiego:

> czynnik podmiotowo-kulturowy, decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie, w tym m.in. o kategoryzacji przedmiotu, o wyborze podstawy onomazjologicznej przy tworzeniu jego nazwy, o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu. Przyjęty przez podmiot mówiący jakiś punkt widzenia funkcjonuje więc jako zespół dyrektyw kształtujących treść i strukturę treści słów i całych wypowiedzi (Bartmiński 1990: 111).

Dopiero wprowadzenie kategorii podmiotu, którym w przypadku opisywanych stereotypów jest nosiciel kultury ludowej, z jego perspektywą oglądu świata i wartościowania, pozwala na uchwycenie i opisanie stereotypów ludzi etnicznie obcych w całej ich złożoności.

***

Książka jest zmodyfikowaną i uzupełnioną wersją rozprawy doktorskiej pt. *Stereotypy etnicznie obcych w polszczyźnie potocznej i w polskiej kulturze ludowej*, przygotowywanej w latach 2009–2014 w Zakładzie Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego (obecnie: Katedra Tekstologii i Gramatyki Języka Polskiego) pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej. To właśnie Pani Profesor – w pierwszej kolejności – składam serdeczne podziękowania za życzliwość i wiarę we mnie, za ogromne wsparcie i za zrozumienie, ale przede wszystkim za nieocenioną pomoc merytoryczną

podczas pisania doktoratu i w czasie przygotowywania książki. Trudno sobie wymarzyć lepszego przewodnika po etnolingwistycznych ścieżkach.

Prace nad obecną wersją monografii trwały od 2016 roku. Niektóre jej fragmenty prezentowałam podczas zagranicznych i krajowych konferencji naukowych (Warszawa 2016; Lwów 2017; Sofia 2018), inne zostały opublikowane w formie artykułów w czasopismach (między innymi w „Polskiej Sztuce Ludowej" i „Etnolingwistyce. Problemach Języka i Kultury") – do książki weszły w zmodyfikowanej formie.

Za uważną lekturę, dobre rady i zgłoszone uwagi, które miały duży wpływ na ostateczny kształt książki, dziękuję Recenzentkom rozprawy doktorskiej – Pani Profesor Annie Engelking i Pani Profesor Halinie Pelcowej oraz Recenzentce wydawniczej – Pani Profesor Marzenie Marczewskiej. Dziękuję Panu Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu, który zechciał się ze mną podzielić swoimi przemyśleniami po zapoznaniu się z pierwszą wersją maszynopisu. Doktor hab. Marcie Nowosad-Bakalarczyk serdecznie dziękuję za życzliwość i czas, który poświęciła na redakcję językową, Magister Beacie Maksymiuk-Pacek dziękuję za sprawdzenie *Bibliografii*.

Swoje podziękowania kieruję także do wszystkich członków zespołu etnolingwistycznego, którzy w latach 2009–2018 towarzyszyli mi podczas prac nad rozprawą doktorską i monografią. W sposób szczególny dziękuję Doktor Agacie Bielak, Doktor Annie Kaczan i Doktor Katarzynie Prorok za pomoc w sprawdzaniu niektórych zapisów źródłowych.

Zgromadzenie części bogatej dokumentacji i zlecenie niektórych prac pomocniczych było możliwe dzięki przyznanym mi Grantom Dziekana Wydziału Humanistycznego dla młodych naukowców w latach 2017–2018.

Książkę dedykuję Moim Najbliższym, którzy nieustannie mi kibicowali i zawsze byli obok – Rodzicom, Mężowi i Dzieciom.

I.

Sposoby konceptualizacji „obcego"

1. Opozycja swój-obcy

Kwestie swojskości i obcości stanowiły przedmiot wielu naukowych debat, dyskusji i analiz[8], np. podejmowanych podczas konferencji *Swój/obcy/inny w językach i tradycjach słowiańskich* zorganizowanej w Lublinie w 2006 r., z której materiały opublikowano w „Etnolingwistyce" t. 19. (2007) i t. 20. (2008); podczas konferencji w 2016 roku w Chełmie i w książce: *Obcy/Inny – propozycje aplikacji pojęciowych,* pod redakcją Małgorzaty Karwatowskiej, Roberta Litwińskiego, Adama Siwca (2018) oraz podczas konferencji w Warszawie w 2018 i w tomie: *Swój – Obcy – Wróg. Wędrówki w labiryntach kultur*, pod redakcją Tomasza Michała Korczyńskiego (2018).

Kwestią popularności, a także powodami wysokiej rangi tytułowych kategorii zajmował się Jerzy Bartmiński w artykule *Opozycja „swój/obcy" a problem językowego obrazu świata*. W tekście tym badacz gruntownie przeanalizował tytułowe pojęcia, opierając się na danych trojakiego typu (m.in. słownikowych definicjach wyrażeń *swój, swojak, swojski, obcy*), podkreślił skalarny charakter opozycji, poruszył istnienie wewnątrzjęzykowej kategorii 'obcości', a także zwrócił uwagę na jej wieloaspektową strukturę kognitywną:

> Wybór opozycji swój/obcy na temat wspólnej refleksji w ramach prac nad słowiańskimi JOS był motywowany wysoką rangą tej opozycji w tradycyjnym modelu

[8] Stefanowska 1973; Mirga 1984; Niewiara 1998; Nowak 1998, 2007; Prochorowa 1998; Popowska-Taborska 1999; Belova, Petruchin 2004; Belova 2008; Kwadrans 2004; Chodubski 2005; Anastasova 2007; Bartmiński 2007b; Chlebda 2007, 2018; Engelking 2007; Kołodziejek 2007; Marczewska 2007, 2018; Masłowska 2007; Pelcowa 2007; Ajdačić 2008; Chobzej 2008; Gudavičius 2008; Ilič 2008; Nycz 2015; Wójcicka 2017, 2018; Łozowski 2018; Pleszczyński 2018; Sobczak 2018; Ziębińska-Witek 2018.

świata […], a także doniosłą rolą, jaką odgrywa ona współcześnie w kulturze oraz życiu społecznym i politycznym narodów słowiańskich, stając się narzędziem kreowania tożsamości narodowej, zawodowej, religijnej, lokalnej, ogólnie mówiąc – grupowej (Bartmiński 2007b: 39).

Podział na swoich i obcych bywa traktowany jako podział dwubiegunowy (Znaniecki 1930/1990), chociaż – jak zauważa Zbigniew Benedyktowicz – „jest strukturą bogatszą aniżeli stereotypowa «opozycja binarna»", co więcej – jest także kategorią dynamiczną (Benedyktowicz 2000: 192). Dyskusje naukowe pokazują jednak, że podział ten nie powinien być traktowany jako opozycja binarna, ale raczej gradualna (Obrębski 1936/2005b: 168–170; Mróz 1979; Bartmiński 2007b). Przemawiają za tym także dane językowe:

Dane językowe dają podstawę, by mówić o istnieniu w społecznej świadomości także stanów pośrednich między tym, co *swoje* i tym, co *obce.* Wyrażenia takie, jak *przyswoić sobie coś, oswoić coś, wyobcować się* – wskazują na to, że istnieje społeczna świadomość możliwości zmiany statusu *obcego* i *cudzego* na *swoje*, i na odwrót, *swojego* na *obce* (Bartmiński 2007b: 40).

Traktowanie opozycji „swój/obcy" jako opozycji skalarnej, nie binarnej, znajduje potwierdzenie na gruncie polskiej kultury ludowej. Analiza danych językowych, ludowych relacji, opowieści wspomnieniowych czy spontanicznych deklaracji, potwierdza fakt „kontekstualnego" – uzależnionego od okoliczności – kategoryzowania, przypisywania do „swoich" lub „obcych". „Swój" może stać się „obcym", a „obcy" – „swoim":

To sytuacja, okoliczności, kontekst decydują, czy w danym momencie w tej samej osobie widzimy nieprzyjaciela czy partnera. Bo ten Inny może być i jednym, i drugim, na tym polega jego zmienna, nieuchwytna natura, jego sprzeczne zachowanie, których motywów sam niejednokrotnie nie jest w stanie zrozumieć (Kapuściński 2006: 16, por. też Chlebda 2007).

Obcość, w zależności od uwarunkowań pragmatycznych, sytuacyjnych, może zostać oswojona, jak w przypadku mówienia o „naszych Żydach" w opozycji do Żydów w ogóle:

Skala od swojskości do obcości i wrogości jest nie tylko skomplikowana, jest także nader zmienna. Jej odczuwanie zależy od czasu, od sytuacji oraz od miejsca, gdzie

> się przebywa. Inaczej jest w czasach pokoju i dostatku, inaczej w momentach wojen i biedy; inaczej jest u siebie, inaczej u kogoś, a jeszcze inaczej na gruncie neutralnym (Golka 2010: 167).

Ma to miejsca zwłaszcza wtedy, kiedy obcość jest ujmowana jako pochodna od ogólniejszej kategorii inności, która nie musi oznaczać niechęci czy wrogości (zob. zwłaszcza Karwatowska, Litwiński, Siwiec 2018).

Przeciwstawienie „swój–obcy" na gruncie polskiej kultury ludowej może oznaczać zarówno podział na ludzi i nieludzi, ludzi i zwierzęta, ludzi i demony, jak i na mówiących i niemówiących naszym językiem, katolików i pogan (niewierzących, ale i wyznawców innych religii). Złożoność i pojemność omawianych kategorii skłania mnie do zawężenia opozycji „swój–obcy" do swojskości i obcości wyłącznie etnicznej (oraz rzadziej – religijnej[9]).

2. Kim jest obcy?

2.1. Pierwotnie „obcy" to „dzikus", „barbarzyńca" przychodzący z daleka, nieokrzesany i zagrażający; w kolejności za „obcego" uważano osoby innej rasy, religii, także kobiety, dzieci, starców, osoby niepełnosprawne, odmiennej orientacji seksualnej, z czasem filozofowie mówią także o obcym pierwiastku w nas samych.

> Obcy, to ktoś inny niż my, dziwaczny, niezwyczajny, nie stąd, spoza naszego ładu, spoza świata naszych wartości i obyczajów, przechodzień, który chce zostać, dewiant, który szkodzi samym swoim istnieniem, wróg, który zdaje się budzić grozę nawet potulnością, potwór, który rodzi odrazę przez swoją niezwyczajność. Barbarzyńca, dziki, Żyd, homoseksualista, kobieta, kaleka, szaleniec, inny (Środa 2008: 33).

> Nowi Obcy to uchodźcy, wysiedleńcy, osoby ubiegające się o azyl i imigranci, którzy zakłócają ład w społeczeństwie konsumpcyjnym, generują lęki, destabilizujące poczucie bezpieczeństwa człowieka Zachodu (Kusio 2011: 92).

Zygmunt Bauman podkreśla, że w ciasnej, zaludnionej przestrzeni, musi dochodzić do ścierania się i rywalizacji. „Obcy" – według takiej koncepcji – to

[9] Por. Engelking 1995: 138–146, 1996a: 109–139.

ktoś, kto zaburza panujący ład lub przeszkadza w jego zaprowadzeniu (Bauman 2004: 13). W obiegowym myśleniu „obcemu" przypisywano roznoszenie chorób zakaźnych[10] oraz zatruwanie studni i ujęć wody. Przedstawiany jako diabeł, bywał posądzany o kontakty z siłami nieczystymi i działanie na niekorzyść grupy miejscowej (por. Bystroń 1935/1995; di Nola 2000; Brojer 2003; Jeziorski 2009; Głażewska 2017)[11]. W konsekwencji „obcemu" odmawiano człowieczeństwa, poddawano go dehumanizacji (por. Baran 2007), pozbawiano wszelkich praw, poniżano lub wręcz dręczono.

„Obcy" może być również naturalną częścią świata – pożądaną i oczekiwaną ze względu na pełnione w nim funkcje:

> Obcy gotują i podają potrawy o osobliwych i nie doświadczanych jeszcze smakach […], sprzedają przedmioty o dziwacznych kształtach i tajemniczym przeznaczeniu, którymi można epatować gości na następnym przyjęciu (Bauman 2000: 35).

„Obcy" może nawet zajmować i wypełniać puste miejsca poprzez oferowanie usług, „do których świadczenia inni ludzie by się nie zniżyli" – jak pisze nieco dalej Bauman.

[10] Z takim mechanizmem mamy do czynienia do dzisiaj, można było to zaobserwować podczas kryzysu uchodźczego, obecnie także podczas pandemii. Olga Tokarczuk podsumowała to następująco: „Lęk przed chorobą zawrócił więc nas z zapętlonej drogi i z konieczności przypomniał o istnieniu gniazd, z których pochodzimy i w których czujemy się bezpiecznie. I nawet gdyśmy byli, nie wiem jak wielkimi podróżnikami, to w sytuacji takiej, jak ta [pandemia – przyp. MŁ], zawsze będziemy przeć do jakiegoś domu. Tym samym objawiły się nam smutne prawdy – że w chwili zagrożenia wraca myślenie w zamykających i wykluczających kategoriach narodów i granic. W tym trudnym momencie okazało się, jak słaba w praktyce jest idea wspólnoty europejskiej. […] Zamknięcie granic państwowych uważam za największą porażkę tego marnego czasu – wróciły stare egoizmy i kategorie „swoi" i „obcy", czyli to, co przez ostatnie lata zwalczaliśmy z nadzieją, że nigdy więcej nie będzie formatowało nam umysłów. Lęk przed wirusem przywołał automatycznie najprostsze atawistyczne przekonanie, że winni są jacyś obcy i to oni zawsze skądś przynoszą zagrożenie. W Europie wirus jest „skądś", nie jest nasz, jest obcy. W Polsce podejrzani stali się wszyscy ci, którzy wracają z zagranicy. Fala zatrzaskiwanych granic, monstrualne kolejki na przejściach granicznych dla wielu młodych ludzi były zapewne szokiem. Wirus przypomina: granice istnieją i mają się dobrze", cyt. za: https://oko.press/olga-tokarczuk-wirus-przypomni-nam-jak-bardzo-nie-jestesmy-rowni-caly-felieton-noblistki/ (dostęp: kwiecień 2020), oryginał w języku niemieckim w „Frankfurter Allgemeine Zeitung", https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/buecher/autoren/reihe-mein-fenster-zur-welt-jetzt-kommen-neue-zeiten-16703455.html?printPagedArticle=true#pageIndex_2.

[11] W mojej dokumentacji są to np.: Niemcy, Żydzi, Cyganie, Tatarzy, Turcy.

Wedle filozofii dialogu – „Inny" to „tajemnica", którą poznaje się w spotkaniu i rozmowie (por. Buber 1991; Tischner 1998; Kłoczowski 2005). Taki „obcy" nie zagraża, lecz uczy i zmusza do refleksji.

2.2. W polszczyźnie ogólnej *obcy* to: 1) 'nie swojski, nie domowy, nie nasz, nie swój, nietutejszy, niekrajowy, postronny, zagraniczny, cudzoziemski, obcy oznacza to, co nie tylko nie jest naszym, ale należy do tych, z któremi nas żadne bliższe stosunki nie łączą'; 2) 'nieznany, nieznajomy, z którym nie mamy nic wspólnego, od którego jesteśmy dalecy' Karł SJP 3/444; dokumentują to frazeologizmy: *mocarstwa obce*, *obce kraje*, *obce narody*, *obce języki, obcy człowiek* Zdan SJP 797 oraz synonimy: *przybysz, przyjezdny, imigrant, przybłęda, przywłoka, obcokrajowiec, obcoplemieniec* PSWP Zgół 24/436. W języku polskim *obce* jest to, co nie należy do nas, nie jest z nami związane i nie może być nam bliskie. *Obcy* to ktoś, kto nie należy do danej grupy. Szczegółową analizę leksykograficzną wyrazów: *swój*, *obcy*, *inny* przeprowadzili Jerzy Bartmiński (2007b) i Andrzej Dyszak (2018). W artykule *Leksykograficzny obraz postrzegania* INNEGO *i* OBCEGO Dyszak zauważa:

> Przedstawiona analiza […] pozwala stwierdzić, że […] obraz INNEGO i OBCEGO nie uległ jakimś znacznym (pod względem ilościowym i jakościowym) zmianom. […] Zgodnie z definicjami słownikowymi istotą INNOŚCI są cechy odróżniające / wyróżniające kogoś w jakimś zbiorze osób, natomiast OBCOŚĆ wynika z braku czyjejś przynależności do określonej grupy osób (Dyszak 2018: 97).

2.3. Zuzanna Topolińska w swoim artykule *Co łączy obcego z obecnym?* rozważa, w jaki sposób prasłowiański rdzeń **obtь'-* poprzez derywację semantyczną doprowadził do powstania takich polskich słów, jak *obcy* i *obecny* (Topolińska 2014: 30–33). W interesujący sposób rozważania te kontynuuje Przemysław Łozowski, który w artykule *Obcy, czyli Swój w poszukiwaniu tożsamości w przestrzeni* zadaje pytanie o to, „dlaczego polski przymiotnik *obcy* posiada znaczenie aspołeczne, mimo że jego znaczenie pierwotne jest pozytywne i występuje w innych językach słowiańskich" – jak zauważa dalej – „formy pochodne przymiotnika *obcy*, jak czasownik *obcować*, przyimek *wobec* […], czy przymiotnik *obecny*, mają nachylenie wspólnotowe" (2018: 115). Na postawione przez siebie pytanie odpowiada:

> Obcy to są ci Obecni, których Swój powołuje do istnienia w imię lokowania i obrony swojej tożsamości w przestrzeni. Trudno nazwać obcym kogoś, kto jest nieobecny – żeby być obcym, najpierw trzeba być obecnym, a żeby być obecnym,

> trzeba zaistnieć w przestrzeni. W przestrzeni, o której rozmiarach decyduje Swój (Łozowski 2018: 125).

W ten sposób – jak się wydaje – dochodzimy do kluczowych ustaleń na temat fenomenu obcości w języku polskim.

Etymologiczne znaczenie praindoeuropejskiego członu **ghostis* 'obcy, przybysz' przynosi natomiast informację o podwójnym statusie obcego w kulturze. W łacinie *hostis* znaczy tyle, co 'przybysz niepożądany, wróg' Brüc SE 152, natomiast prasłowiańskie **gostь* dało polskiego *gościa* 'przybysza oczekiwanego', do XV wieku także 'pielgrzyma' Brüc SE 152, podob. Dług WSEH 161–162 (por. znane powszechnie polskie przysłowie: *Gość w dom, Bóg w dom*).

2.4. Sposoby nazywania etnicznie obcego w języku polskim wiążą się albo z aspektem społeczno-politycznym, kiedy używa się nazwy *cudzoziemiec* 'nie z tego kraju, obcy, przychodzień' Zdan SJP 177, 'obywatel obcego państwa; obcokrajowiec' WSJP PWN; *obcokrajowiec* 'obywatel, mieszkaniec obcego kraju; cudzoziemiec' WSJP PWN; także *cudzorodny* 'cudzego narodu' Lin SJP 1/524, *cudzorodak* 'ob. cudzoziemiec' Zdan SJP 177, *innoziemiec* Zdan SJP 420 'ktoś, kto pochodzi z innej ziemi'; cudzostronny 'z inszey, cudzey strony' Lin SJP 1/524, *innostronny* 'pochodzący z innéj strony, cudzoziemiec' Zdan SJP 420 – albo z aspektem genetycznym, gdy mowa o *innoplemiennym* WSJP PWN, *różnoplemiennym* Zdan SJP 1420; z aspektem rasowym: *innorasowy*; z aspektem religijnym: *innowierca*, *innowiernik*, *różnowiernik* 'człowiek innego wyznania' Zdan SJP 420, czy z aspektem społeczno-kulturowym, gdy stosuje się nazwę *niemiec*. Jak zauważył bowiem Bystroń, nazwa *niemiec* „nie oznaczała pierwotnie jednego szczepu, czy też ludzi jednym językiem mówiących, lecz ogólnie każdego, kto mówił w sposób dla Słowian niezrozumiały" (Bystroń 1935/1995: 103) – kogoś, kto jest niemy, z kim nie można się porozumieć Bor SE 361–362; por. też *głuchoniemiec* (Bystroń 1935/1995: 72). Zdaniem Janusza Tazbira, który pisał o obcych epoki baroku, 'obcy' i 'cudzoziemiec' nie są pojęciami równoznacznymi:

> Każdy cudzoziemiec, a więc człowiek przybyły z zagranicy i niebędący obywatelem państwa polskiego, był *obcym.* Nie każdy *obcy* to *cudzoziemiec.* […] Niemieckiego lub ormiańskiego mieszczaństwa nie uważano za cudzoziemców, a co za tym idzie za żywioł dla Polski obcy, szkodliwy czy wręcz niebezpieczny (Tazbir 1973: 82).

Inne pochodzenie nie implikowało „obcości" pod warunkiem, że dana grupa była zdaniem Polaków potrzebna i niezagrażająca.

2.5. Sposób postrzegania „obcego" może być różny: od neutralnego, kiedy „obcy" zostaje dostrzeżony i scharakteryzowany (bez oceny), przez skrajnie negatywne sądy, kiedy „obcy" jest kategoryzowany jako wróg lub najeźdźca, a do charakterystyk dochodzi też ocena etyczna i silny ładunek emocjonalny, aż po pozytywne patrzenie na „obcego", który w sposób zupełnie naturalny staje się ważnym ogniwem, łączy wytwórców i kupców; zasiedla opuszczone miejsca i wpływa na ich późniejszy rozwój. „Obcy" może być także –symbolicznie – dawcą błogosławieństwa, gwarancją szczęścia, dostatku i płodności (por. Mulkiewicz-Goldberg 1978; Domańska-Kubiak 1979), a spotkanie go na swojej drodze miało zapewniać pomyślność Sych SGKasz 6/296.

2.6. Złożoność polskiego sposobu patrzenia na „innych" oddają mapy mentalne / mapy skojarzeniowe / mapy uprzedzeń, które pokazują wielość punktów widzenia i perspektyw opisu. Wojciech Chlebda stwierdził, że

> Sieć tych [stereotypowych – MŁ] wyobrażeń tworzy swoistą „mapę mentalną", nadbudowaną nad mapami geograficznymi i politycznymi i stosunkowo od nich niezależną, bo tworzoną pod naporem innych praw, niż prawa klasycznej kartografii, i innym służącą celom. Mapa mentalna Polaków obejmuje *całość świata* – od Kosmosu po ulice, place i pojedyncze budynki. Ale *całość świata* nie oznacza *cały świat*, mapy mentalne bowiem są w szczególny sposób wybiórcze (Chlebda 2002: 14).

Mentalna mapa jest zbiorem informacji nie tyle o obiektywnym miejscu danej grupy w świecie (choć to także jest istotne), ile o subiektywnym postrzeganiu wzajemnych relacji danej grupy z innymi opisywanymi grupami. Postaram się taką mentalną mapę – tworzoną przez nosicieli polskiej kultury ludowej – zrekonstruować.

II.

Stereotypy etniczne i narodowe w badaniach polskich

Stereotypy etniczne i stereotypy narodowe były w Polsce przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych, a badania nad nimi mają długą i bogatą tradycję. Teorię stereotypów rozważano na gruncie np. etnologii (Bystroń 1935/1995; Obrębski 1936/2005a-b; Mirga 1984; Stomma 1986; Benedyktowicz 1988, 2000), socjologii (Chałasiński 1935; Kapiszewski 1978; Schaff 1978, 1981; Bokszański 2001; Błuszkowski 2003, 2005), psychologii (Chlewiński, Kurcz (red.) 1992; Maison 1997; Kofta, Jasińska-Kania (red.) 2001; Kurcz 2001; Grzesiak-Feldman 2006), literaturoznawstwa (Mitosek 1974; Święch 1977; Walas (red.) 1995)[12], językoznawstwa (Pisarek 1975; Pisarkowa 1976, 2002; Bartmiński 1980, 1985, 1994, 1995, 1998a-c, 2002, 2006a-b, 2007a, 2011, 2017; Niebrzegowska-Bartmińska 2012; Niewiara 2000, 2006, 2010; Tyrpa 2011; Łaszkiewicz 2017, 2018).

Roman Gawarkiewicz dostrzega w tak dużym zainteresowaniu stereotypami szansę i otwarcie nowych perspektyw badawczych:

> Dzięki rosnącemu zainteresowaniu socjologów, psychologów, historyków, politologów, językoznawców oraz przedstawicieli innych nauk humanistyczno-społecznych fenomen stereotypu otrzymał wieloaspektowy opis, umożliwiający stosowanie, niekiedy równocześnie, wielu procedur badawczych, których rezultaty,

[12] Grzegorz Grochowski pisał, że „nie istnieje tu jeden wykrystalizowany nurt badań, nie istnieje też na dobrą sprawę literaturoznawcza teoria stereotypu. Problematyka ta pozostaje raczej sferą indywidualnych, rozproszonych inicjatyw badawczych […]. W badaniach nad literaturą, która przez wiele stuleci żywiła się ideą oryginalności, przeważa krytyczny stosunek do stereotypów, akcentowanie ich inercyjnego charakteru, a nieraz nawet bezpośrednio formułowane przekonanie o ich szkodliwości społecznej. Można odnieść wrażenie, że twórczość artystyczną postrzega się głównie jako obszar walki ze stereotypami" (Grochowski 2003: 51).

> z jednej strony, potwierdzają bogactwo i zróżnicowanie treściowe stereotypów, z drugiej zaś – otwierają nowe perspektywy poszukiwań i penetracji naukowych (Gawarkiewicz 2012: 73).

Jednocześnie jednak bogactwo ujęć może rodzić pewne trudności. Jak zauważył Wojciech Chlebda, termin stereotyp w dyskursie naukowym traci swoją ostrość i funkcjonuje jako pojęcie wieloznaczne (Chlebda 1998: 31).

1. Etnosocjologiczny nurt badań nad stereotypami

Za prekursora polskich badań nad stereotypami należy uznać Jana Stanisława Bystronia, który w artykule *Megalomania narodowa* i w późniejszej książce pod takim samym tytułem wprowadził termin „zbiorowe wyobrażenia" i skatalogował stereotypowe cechy „obcego" – zwierzęce i demoniczne – czarność, ślepe urodzenie, urodzenie „w inny sposób", przykry zapach, to, że uchodzi za ludożercę, że ma niskie pochodzenie oraz że jest czarownikiem. Katalog ten (poparty materiałem źródłowym) służył do zobrazowania zjawiska megalomanii, dlatego też wyłaniający się z książki Bystronia obraz obcego był wyraźnie jednostronny. Warto również podkreślić, że książka ta ukazała się niemal równocześnie ze znaną szeroko książką Waltera Lippmanna *Public Opinion* (1922) i mogłaby stanowić egzemplifikację teoretycznych rozważań zawartych w pracy amerykańskiego autora. Zwraca na to uwagę Marzena Walczyńska, która pisze, że zasługą Bystronia

> jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na rolę wyobrażeń w społeczeństwie i próba wyjaśnienia ich funkcji oraz zebranie ogromnego materiału dokumentacyjnego. Mimo iż nie formułuje *explicite* teorii stereotypu, a jego wywody są w dużej mierze intuicyjne, *Megalomania narodowa* mogłaby stanowić świetny materiał dowodowy dla *Public Opinion* (Walczyńska 1998: 306).

Zasadniczą różnicą jest jednak wyraźnie wartościujący charakter „wyobrażeń", które Bystroń traktował jako coś negatywnego, złego i niebezpiecznego, i umieszczał w dziedzinie „psychologii nienawiści". Konsekwencją takiego ujmowania „zbiorowych wyobrażeń" przez autora było nawoływanie do uwolnienia się od ich wpływu, między innymi przez podjęcie wysiłku intelektualnego (Walczyńska 1998: 306; Niewiara 2010: 171–172).

Szkołę badań nad stereotypami (tzw. poznańską, też mitologiczną[13]), zapoczątkowaną przez Jana Stanisława Bystronia, rozwijali w kolejności dwaj wybitni socjolodzy, Florian Znaniecki i Józef Chałasiński, którzy zajęli się ogólniejszą kwestią obcości etniczno-kulturowej[14].

Florian Znaniecki w *Studiach nad antagonizmem do obcych* opublikowanych w pierwszym tomie „Przeglądu Socjologicznego" 1930–1931 podjął próbę odpowiedzi na pytanie, kim są obcy i co świadczy o ich obcości. Zakwestionował istnienie dających się obiektywnie stwierdzić cech obcego i konstatował, że źródłem obcości są cechy wyodrębniane subiektywnie – zmienne w zależności od okoliczności:

> Tak więc obcość w odniesieniu do oznaczonej jednostki (czy gromady) to nie jest cecha przysługująca pewnej klasie ludzi, wydzielonej przez obserwatora na zasadzie takich lub innych właściwości. […] Zawsze bowiem może zajść takie zjawisko, że człowiek, który według sprawdzianów obserwatora jest w odniesieniu do badanej jednostki obcy, a więc powinien być jako obcy doświadczany (i może nawet był tak doświadczany w innej chwili), jest przez nią w chwili badania doświadczany jako swój i odwrotnie (Znaniecki 1930/1990: 291).

Na podstawie przeprowadzonych analiz stwierdził, że obcymi wobec jednostki lub grupy:

> są ci, i tylko ci, których ta jednostka lub gromada doświadcza jako obcych. Ponieważ zaś ci sami ludzie lub podobni ludzie czasem mogą być, czasem nie być doświadczani jako obcy, więc obcość to nie jest cecha bezwzględna, przysługująca stale temu samemu człowiekowi lub powszechnie tej samej klasie ludzi, lecz cecha względna, którą ten sam człowiek lub ta sama klasa ludzi niezależnie od swoich własnych modyfikacji może posiadać w pewnych warunkach, nie posiadać w innych (Znaniecki 1930/1990: 292).

Józef Chałasiński podkreślał znaczącą rolę stereotypów w sytuacji konfliktu etnicznego (w rozprawie z roku 1935 *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie*

[13] Por. Bartmiński 2011: 34.

[14] Stereotypy wyrastają z opozycji swój – obcy, która determinuje myślenie o świecie i kategoryzowanie zjawisk (Znaniecki 1930/1990; Mróz 1979; Mirga 1984; Stomma 1986; Benedyktowicz 2000).

fabrycznej „Kolonia" na Górnym Śląsku). Do szkoły poznańskiej przystał również Niemiec Kurt Lück (1938).

Ten etnosocjologiczny nurt był przed II wojną światową reprezentowany także przez Józefa Obrębskiego, prowadzącego badania na Polesiu w latach 1934–1937 (materiały wydała po latach Anna Engelking). Na obraz Poleszuków – zdaniem J. Obrębskiego – składają się cechy dotyczące wyglądu zewnętrznego (ubiór i strój, postawa fizyczna, wzrost, budowa ciała, ruchy, pigmentacja, sprawność cielesna), języka, cech psychicznych i kultury grupowej (np. typ gospodarki, zwyczaje małżeńskie, stopa życia).

Po II wojnie światowej nurt etnosocjologiczny był rozwijany przez antropologów. Należy tu Ludwik Stomma, który w *Antropologii wsi polskiej XIX wieku* wydzielił osiem aspektów, wokół których koncentrowały się ludowe wyobrażenia o obcych: (1) antropologia fizyczna, (2) język, (3) pochodzenie geograficzne, (4) religia, (5) walor intelektualny i duchowy (w tym moralność i obyczajowość), (6) wyposażenie materialne, (7) pochodzenie i pozycja społeczna, (8) wykonywane zajęcia (Stomma 1986: 29).

2. Nurt socjologiczny w badaniach nad stereotypami

Polskie badania nad stereotypami weszły w nową fazę w latach sześćdziesiątych XX wieku. Adam Sosnowski i Jerzy Walkowiak wyróżnili trzy nurty badań nad stereotypami w socjologii (Sosnowski, Walkowiak 1979). Odnotuję je krótko. W nurcie pierwszym kładzie się nacisk na rezultaty poznania, a jego istotą jest rozumienie pojęcia stereotypu jako „wyobrażenia o danej grupie" (Kapiszewski 1978); w drugim podejściu akcentuje się sposób oglądu rzeczywistości i traktuje stereotyp jako schemat przedstawieniowy (Chałasiński, Kłoskowska, Ossowski, Schaff); trzecie podejście „kontekstowo-opiniowe" utożsamia stereotyp z opinią, poglądem i jest przez badaczy krytykowane za brak teoretycznych podstaw przy analizie empirycznej różnego typu danych. Głównym (choć nie jedynym) tematem w badaniach stereotypów na gruncie socjologii są stereotypy etniczne.

Za najważniejsze czynniki kształtujące stereotyp socjolodzy uznają: konkurencję interesów, różnice warunków ekonomicznych, zróżnicowane klasowe oraz odmienności kulturowe. Zdaniem Stefana Nowakowskiego, tworzeniu się stereotypów sprzyjają szczególne warunki: rywalizacja i/lub poczucie zagrożenia. Powstają one poprzez generalizowanie, kiedy członkowie jednej grupy „wykazują powszechną tendencję do przypisywania wszystkim członkom grupy

drugiej tych cech ujemnych, które występują tylko u niektórych jej członków" (Nowakowski 1957: 65–67).

To, że uprzedzenia mają wpływ na postrzeganie rzeczywistości, udowodnił eksperyment przeprowadzony przez Barbarę Wilską-Duszyńską, która podczas badań nad postawami polskich studentów wobec grup etnicznych stwierdziła, że „uprzedzeniem kierowało się np. 5% ankietowanych w 1972 roku polskich studentów, którzy zadeklarowali niechęć do narodu Kordylczyków, choć ci nic złego zrobić im nie mogli, gdyż naród ten i jego nazwa zostały w badaniach wymyślone!" (Pawlik 1988: 131).

Znaczący wpływ na rozumienie stereotypu w Polsce miały prace filozofa Adama Schaffa, który przyjął, że stereotypy zawierają uogólnienia, które mogą być całkowicie niezgodne z rzeczywistością (fałszują ją), ale mogą również zawierać w sobie „ziarno prawdy". Omawiając cechy stereotypu, Schaff stwierdził, że jest on związany z nazwą, jego przedmiotem są grupy ludzi, ma społeczną genezę, zawiera określony ładunek emocjonalny (co odróżnia stereotypy od neutralnych pojęć), że stwarza jedynie pozory całkowitej prawdziwości, jest długotrwały i oporny na zmiany, służy realizacji celów społecznych (Schaff 1978: 76–77). Powtórzył te tezy w syntetyzującej książce *Stereotypy a działanie ludzkie* (1981). Podkreślał, że poza zmniejszaniem wysiłku podmiotu poznającego świat, funkcją stereotypu jest obrona interesów grupowych.

Tabela 1. Zróżnicowanie nurtu socjologicznego w badanach nad stereotypami (za: Sosnowski, Walkowiak 1979)

Nurt socjologiczny w badaniach nad stereotypami		
Podejście „rezultatowe"	Podejście „poznawcze"	Podejście „kontekstowo-opiniowe"
stereotyp to wyobrażenia, przekonanie na temat grup etnicznych.	stereotyp to sposób widzenia, schemat przedstawieniowy.	stereotyp to pogląd, opinia.

W podobny, jak Schaff, sposób definiował stereotyp i jego funkcje Jan Błuszkowski. W książce pt. *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków: studium socjologiczno-politologiczne* dokonał on krytycznej analizy cząstkowych definicji stereotypu i na podstawie przeprowadzonych badań eksperymentalnych opisał przedstawicieli 22 narodów.

Gdyby na koniec chcieć zapytać, jakie stereotypy narodowe były przedmiotem opisu w pracach polskich autorów – niezależnie od nurtów badawczych i stosowanych metodologii, to warto zwrócić uwagę na badania Instytutu Nauk

Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego z roku 1999, które Jan Błuszkowski referował w swoim artykule. Zwrócił on uwagę na 21 narodów – znanych Polakom i uznanych przez Polaków za ważne – oraz na przypisywane im cechy. Na tej podstawie udało mu się pokazać, że Polacy wyróżniają pięć podstawowych typów narodów, a z przynależnością do nich łączą określone wartościowanie:

I. Narody demiurgiczne – nowoczesne, aktywne, nowatorskie i bogate: Amerykanie i Japończycy.

II. Narody będące dobrymi gospodarzami: Szwedzi, Niemcy, Kanadyjczycy, Holendrzy, Austriacy.

III. Narody ludyczne, lubiące zabawę i życie towarzyskie, wesołe: Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Węgrzy, Czesi, Słowacy.

IV. Narody oparte na tradycji, z której czerpią poczucie siły i znaczenia: Anglicy, Żydzi.

V. Narody biedne, zacofane, tradycjonalistyczne, pracowite i zdyscyplinowane: Białorusini, Litwini, Rosjanie, Ukraińcy, Turcy, Chińczycy (za: Błuszkowski 2006: 97–99).

Zestawienie to pokazuje, że poziom dystansu społecznego do przedstawicieli różnych narodów nie jest równy: niektóre nacje są przez Polaków podziwiane i wartościowane wysoko, rola i dokonania innych są natomiast pomniejszane.

Kolejnym bardzo ważnym źródłem dla prac na temat stereotypów etnicznych są badania i raporty CBOS[15], które od wielu lat pokazują poziom sympatii i antypatii Polaków do innych narodów. Można na ich podstawie zaobserwować poprawę stosunku (nastawienie do sąsiadów Polski jest nadal lepsze niż było w 1994 r.). Jednak od 2012 roku widać stopniowe pogarszanie się nastawienia Polaków do innych narodów (wyjątek stanowił rok 2017).

Do najbardziej lubianych przez Polaków nacji należą Czesi, Włosi oraz Słowacy. Niewiele mniejszą sympatią darzymy Anglików, Hiszpanów, Amerykanów oraz Węgrów. Z kolei z największym dystansem podchodzimy do Arabów i Romów, w stosunku do których niechętny stosunek deklaruje większość ankietowanych.

[15] https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_017_19.PDF (dostęp: marzec 2020).

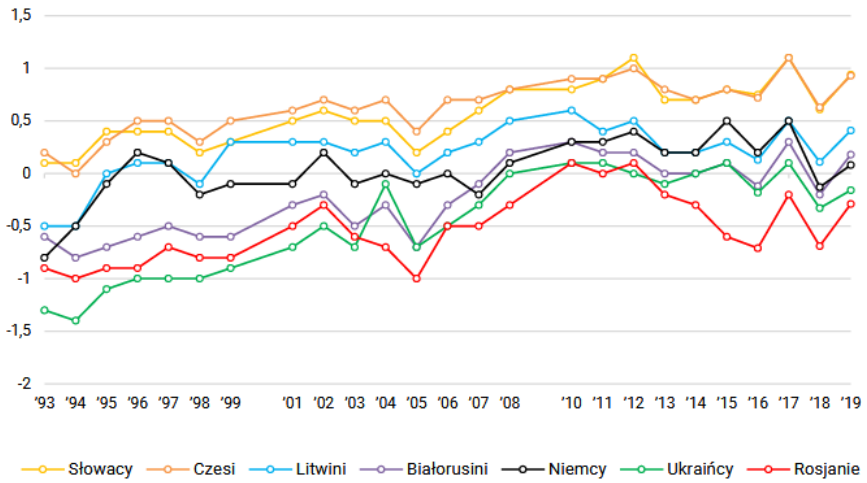

* Średnie mierzone na skali od −3 (maksymalna niechęć) do +3 (maksymalna sympatia)

Schemat 1. Zmiany nastawienia wobec naszych sąsiadów [Opracowanie Małgorzata Omyła-Rudzka, źródło: https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_017_19.PDF]

3. Podejście psychologiczne do badań stereotypów

Na podejście do stereotypów w psychologii duży wpływ mają badania i ustalenia badaczy zachodnich, szczególnie amerykańskich. Badania psychologiczne – jak zauważył Dariusz Doliński – koncentrują się wokół dwóch nurtów. Pierwszy, dotyczy treści, „zawartości" stereotypów, a więc tego, co grupa *x* sądzi o grupie *y* i odwrotnie. W pracach tego nurtu pomijane jest podłoże stereotypów i ich funkcje, a badania nastawione są na zdanie sprawy z wyników przeprowadzonych eksperymentów. Drugi nurt, zajmujący się genezą, warunkami, w jakich stereotyp się utrwala, koncentruje się na tym, jakie funkcje pełni stereotyp z perspektywy jednostki oraz czy wpływa na jej zachowania wobec innych (Doliński 2001: 130–131). Sposoby rozumienia pojęcia stereotypu w zależności od subdyscyplin psychologii są różne (por. np. Boski 2009: 491).

Zdaniem Mirosława Kofty, stereotypy charakteryzują się tym, że są bardzo ogólne i nazbyt uproszczone – nie pozwalają na różnicowanie jednostek w obrębie danej grupy; aktywizowane są automatycznie, dlatego też trudno z nimi

Tabela 2. Trzy podejścia do problematyki stereotypów w psychologii (za: Boski 2009: 491)

Trzy podejścia do problematyki stereotypów w psychologii		
Makropsychologia	Poznanie społeczne	Psychologia kulturowa
Stereotyp to „rozpowszechnione w danej grupie przekonanie na temat tego, jakie są inne grupy".	Stereotyp to „reprezentacje, schemat poznawczy grupy społecznej i jej członków w umyśle jednostki".	Stereotyp to „błędna, nieadekwatna pseudowiedza na temat innych grup etnicznych (narodowych)".

walczyć, nawet jeśli ktoś jest świadomy tego, że się stereotypami posługuje; ze stereotypami powiązane są negatywne emocje (Kofta 1996; Łukaszewski, Weigl 2001). Początkowo w badaniach psychologicznych kojarzono cechy stereotypowe z cechami negatywnymi i nieprawdziwym obrazem. W takim ujęciu stereotypy nie tylko nie pomagają w poznawaniu świata, ale zafałszowują rzeczywistość (Kurcz 2001: 5). Z czasem jednak (po przeprowadzeniu badań, które miały na celu porównanie stereotypowych cech przypisywanych członkom danej grupy etnicznej z określonym przez badacza charakterem narodowym tych grup) stwierdzono, że stereotypy są do pewnego stopnia trafne (tamże: 5). Zaczęto więc stereotyp pojmować szerzej – jako zespół przekonań dotyczących grup społecznych; przekonań, które mogą być trafne (*accurate*) lub nie, pozytywne lub negatywne (tamże: 5). Mirosław Kofta i Grzegorz Sędek (1992) wprowadzili rozróżnienie dwóch rodzajów stereotypu: stereotyp egzemplaryczny – który dotyczy typowego reprezentanta danej kategorii oraz stereotyp spiskowy (początkowo „stereotyp duszy grupowej"[16]) – w którym grupa obca traktowana jest jako nieprzyjaciel. Jak się okazało, stereotypy „spiskowe" są uniwersalne (niezależnie od konkretnego obiektu stereotypizacji) oraz wykazują podobieństwo w różnych kulturach, „co – zdaniem Grzesiak-Feldman – może wskazywać na ewolucyjny, pierwotny charakter stereotypów spiskowych" (Grzesiak-Feldman 2006: 48).

W psychologii poznawczej stereotypy są uznawane za schematy poznawcze i są traktowane jako niezbędny mechanizm służący orientacji w złożonym świecie, ponieważ przyspieszają procesy poznawcze. Co więcej, sprawiają, że potrafimy przewidywać cudze zachowania, a to daje nam poczucie bezpieczeństwa. Stereotypy pełnią funkcje społeczne, grupotwórcze, bo zwiększają poczucie wspólnoty. Integrują grupę i ułatwiają komunikację w jej obrębie, jednocześnie jednak utrudniają kontakt między grupami. Leżą u podstaw konfliktów, posługiwanie się nimi sprzyja agresji, a ujawniają się w dyskryminowaniu i poniżaniu innych

[16] Por. Mirosław Kofta 2001.

(Chlewiński 1992: 18–19; Kofta 1996: 198). Takie rozumienie stereotypów, traktowanie ich jako czegoś szkodliwego, pociąga za sobą postulaty zapobiegania ich powstawaniu lub – gdy będzie na to już za późno – walki z nimi, dążenia do ich przezwyciężania (Kofta 1996: 214; Boski 2009: 501), jeśli nawet ich istnienie (jako czegoś nieuchronnego, leżącego w ludzkiej naturze) zostanie zaakceptowane, to tylko pod warunkiem podjęcia pracy nad zmianą ich treści (Kurcz 2001).

4. Językoznawcze badania stereotypów

W inny sposób do problemu stereotypów podchodzą językoznawcy. Nurt lingwistycznych badań nad stereotypami narodowymi w Polsce zainicjowali Walery i Krystyna Pisarkowie. Walery Pisarek już w roku 1975 zajął się wyobrażeniami regionalnymi, zaś Krystyna Pisarkowa w pionierskiej rozprawie *Konotacja semantyczna nazw narodowości* (1976) potraktowała stereotyp jako nadwyżkę znaczeniową – stereotypy – jej zdaniem – są równoznaczne z konotacją semantyczną nazwy narodu, która towarzyszy znaczeniom pierwotnym, a swoje odbicie ma: (1) w sekundarnych znaczeniach nazw narodowych (np. *Cygan/cygan; Kozak/kozak*), (2) w zestawieniach frazeologicznych; (3) w istniejących derywatach słowotwórczych nazw narodowości (np. *ocyganić*); (4) w znaczeniach niektórych przysłów; (5) w istnieniu nazw przezwiskowych (np. *Niemiec/Szwab*) (Pisarkowa 1976). Analizy Pisarkowej, oparte na danych systemowych i przysłowiach, ujawniały nacechowanie emocjonalne i wartościowanie, u podłoża których leżą indywidualne oceny, doświadczenia i uprzedzenia. Prace wskazanych autorów należy traktować jako początek polskich badań nad stereotypem na gruncie lingwistyki.

Językoznawcy o orientacji kognitywnej łączą stereotypy z językowym obrazem świata i obejmują mianem stereotypów nie tylko ludzi, ale też – jak Walter Lippmann i Hilary Putnam – przedmioty i zdarzenia. Takie rozumienie stereotypu legło u podstaw *Słownika ludowych stereotypów językowych* (1980), w którym przedmiotem opisu było słońce, koń i wół, brat i matka, oraz *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (wydawanego w Lublinie od roku 1996), w którym jako stereotypy opisano światła niebieskie, ogień, kamienie, ziemię, wodę, zjawiska meteorologiczne, metale, świat, a obecnie opracowywane są rośliny[17]; w przyszłości planowany jest również opis językowo-kulturowego

[17] W ramach projektu „Świat roślin w polszczyźnie ludowej i potocznej (drzewa, zboża, kwiaty, zioła, grzyby itp.). Słownik etnolingwistyczny 2015–2020", pod kierunkiem naukowym prof. Jerzego Bartmińskiego.

obrazu człowieka w jego wymiarach fizycznych, psychicznych i społecznych. W ramach seminarium doktorskiego Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej w latach 1982–2019 zostały ukończone rozprawy doktorskie o stereotypach metali, zbóż, ziół, drzew, domu, zwierząt, świętych (ludowych). Sama jestem autorką rozprawy o ludowych stereotypach narodów.

Jerzy Bartmiński, kontynuując badania Pisarkowej i nawiązując do Uty Quasthoff i Hilarego Putnama, definiował stereotyp jako

> subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych. To rozumienie stereotypu uwzględnia zarówno aspekt semantyczny, jak i formalny, nie przeciwstawia stereotypów językowych (formalnych) stereotypom mentalnym, raczej – przeciwnie – łączy je w możliwie szerokim zakresie (Bartmiński 1998a: 64).

W tym ujęciu stereotyp jest nierozerwalnie związany z mechanizmem postrzegania świata, słowa są nośnikiem stereotypowych treści. Bartmiński wydzielił trzy rodzaje sądów stereotypowych: 1) topiki, na które składają się jednostki semantyczne nieposiadające jeszcze stabilizowanej formy językowej; 2) formuły, a więc takie ustabilizowane połączenia, które mają swoją stałą postać formalną; 3) idiomy, czyli ustabilizowane połączenia czysto formalne, niemające już dla użytkowników języka przejrzystej motywacji semantycznej (por. Bartmiński 1985).

Badania porównawcze nad stereotypami ideologicznymi podjęli w ostatnim czasie uczestnicy projektu EUROJOS[18]. Opisując DOM, EUROPĘ, WOLNOŚĆ, PRACĘ i HONOR, używają jednak terminu *koncept,* a nie *stereotyp* (w tym wypadku byłby to „stereotyp ideologiczny"[19]). Przyczyniły się do tego dwa względy: (1) uporczywe traktowanie w polskim dyskursie humanistycznym stereotypów jako czegoś negatywnego, czego zespół pracujący nad *Leksykonem aksjologicznym* nie podzielał; (2) kontekst międzynarodowy. Badacze (zwłaszcza ze wschodniej Europy) zgodnie stwierdzili, że lubelski – etnolingwistyczny – program badania stereotypów odpowiada międzynarodowym badaniom nad konceptami (koncept = pojęcie logiczne + konotacja kulturowa + wartościowanie), por. Gryshkova 2014.

[18] O samym projekcie zob. Bartmiński, Bielińska-Gardziel 2016.

[19] To, co w Lublinie bada się pod nazwą stereotypów, w Europie wschodniej jest przedmiotem badań konceptologii (Gryshkova 2014).

Zestawienie prac naukowych dotyczących opisów poszczególnych polskich stereotypów pokazuje jednak, że najczęściej przedmiotem badań w Polsce były najbogatsze treściowo stereotypy: Żyda, Niemca, Rosjanina i Ukraińca (na co wpływ miały zapewne złożone wzajemne relacje, wspólna, trudna historia oraz bliskość terytorialna).

5. Wnioski płynące z różnych podejść badawczych

Podsumowując uwagi dotyczące różnych polskich nurtów badań nad stereotypami, stwierdzam, że nie korespondują one ze sobą, nie respektują wzajemnych ustaleń i różnią się w kilku ważnych punktach[20].

Pierwszą zasadniczą różnicą między socjologią, psychologią a językoznawstwem jest przyjmowany zakres stereotypizacji. Socjologowie, psychologowie, politolodzy zajmują się stereotypami ludzi (grup zawodowych, etnicznych, narodowych). Językoznawcy włączają w krąg swoich zainteresowań, poza ludźmi i grupami społecznymi, także przedmioty, rośliny, zwierzęta, pojęcia, zdarzenia i zjawiska, itp., zgodnie z koncepcją stereotypu przedstawioną w pracach W. Lippmanna i H. Putnama.

Drugą różnicą jest różny nacisk kładziony na poznawczy charakter stereotypu. W badaniach polskich spotykamy się zarówno z poglądami o niezgodności stereotypów z faktami i tym samym ich szkodliwości ze względu na fałszowanie rzeczywistości (Kofta 1996; Boski 2009), jak też teoriami, które mówią o zgodności (do pewnego stopnia) z faktami, o istnieniu w stereotypach „ziarna prawdy" (Schaff 1981), a nawet podejściami traktującymi stereotypy jako pojęcia potoczne o prymarnej funkcji poznawczej (Bartmiński 1980, 1996, 2011, 2017; Quasthoff 1998).

Jeśli chodzi o nacechowanie emocjonalne stereotypów, to badacze dopuszczają istnienie stereotypów neutralnych/obojętnych (Kapiszewski 1978; Bartmiński 1985; Wilska-Duszyńska 1992), chociaż w badaniach humanistycznych dominuje pogląd, że „stereotypowa wiedza o innych rzadko kiedy jest «chłodna»" (Kofta 1996: 206). Obserwuje się zarazem większe zainteresowanie stereotypami negatywnymi niż pozytywnymi. Odróżnia się jednak stereotypy od uprzedzeń (Chlewiński 1992).

[20] Co potwierdza także przedstawiony przez Błuszkowskiego „model wielowymiarowej analizy typologicznej stereotypów" (Błuszkowski 2003: 51).

Należy zwrócić uwagę na to, że początkowa niechęć badaczy do stereotypów narodowych (Bystroń 1935/1995) i „stereotypizowanie" samego pojęcia ewoluuje ku przekonaniu, że stereotypy są nieuchronne (Kurcz 1994; Bartmiński 2007a, 2011, 2017).

Różnie przyjmowany jest pogląd o długim i niezmiennym trwaniu stereotypów. W podejściu socjologicznym i psychologicznym zwraca się uwagę na to, że stereotypy bardzo trudno zmieniać, choć na gruncie psychologii poznawczej mówi się o okolicznościach, które mogą taką zmianę umożliwić (hipoteza kontaktu, współpraca na równych zasadach, praca nad sobą, wyzbywanie się złych nawyków). Językoznawcze rozumienie stereotypu (szczególnie w swej etnolingwistycznej odmianie) kładzie nacisk na zmienność, ambiwalencję i kontekstualność stereotypów (Bartmiński 1994, 2006a; Panasiuk 1998; Niewiara 2000, 2010; Niebrzegowska-Bartmińska 2004; Pacławska 2009). Dało to podstawę do wypracowania koncepcji profilowania bazowych wyobrażeń w różnie intencjonalnie ukierunkowanych dyskursach (Bartmiński, Niebrzegowska 1998; Niebrzegowska-Bartmińska 2020). Koncepcja profilowania stereotypów narodowych jest ważna z tego powodu, że otwiera drogę do dialogu międzykulturowego.

Polscy badacze zgodnie podchodzą do twierdzenia o związku stereotypu ze słowami, które powodują aktywizację jego treści. Na gruncie językoznawstwa podtrzymywana jest teza, że stereotypów nie da się zwalczyć, nie da się ich unikać, można natomiast i warto szukać sposobów, by z nimi żyć (Bartmiński 2017).

III.

Współmieszkańcy – obcy pośród swoich

W książce Jana Stanisława Bystronia *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce* (1976) mianem „współmieszkańców obcego pochodzenia" nazwani zostali Żydzi, Ormianie, Tatarzy litewscy, Karaimi i Cyganie. W zbiorowej książce *Pod wspólnym niebem. Narody w dawnej Rzeczypospolitej* pod redakcją Michała Kopczyńskiego i Wojciecha Tygielskiego (2010), rozdział dotyczący wyżej wymienionych narodowości oraz Niemców zatytułowano *Wmieszkani*. Maria Strycharska-Brzezina określiła ich mianem „cudzoziemców polskich", przedstawicieli mniejszości „przebywających na ziemiach Polski w jej historycznych granicach", wyróżniła ponadto (obok cudzoziemców mieszkających w swoich krajach i cudzoziemców odwiedzających Polskę) „cudzoziemców zakorzeniających się z różnych (częstokroć prywatnych) powodów w środowisku polskiej większości" (Strycharska-Brzezina 2010: 185). Anna Tyrpa w książce *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich* (2011) Żydów, Cyganów i Ormian nazwała „krajowymi cudzoziemcami". Każde z przywołanych określeń oddaje dwie wspólne cechy tych grup etnicznych – życie w Polsce (względnie stałe) i obce pochodzenie, o którym pamięć w polskiej kulturze ludowej przetrwała. Powody osiedlania się grup obcych w Polsce były różne. Jedne grupy sprowadzane były celowo, by przyspieszać rozwój miasteczek i osad (Żydzi, Ormianie, *Olędrzy*), inne – to uciekinierzy przed nietolerancją w państwach, w których do tej pory zamieszkiwali (Żydzi i Cyganie), i ich potomkowie, jeszcze inni – to potomkowie jeńców wojennych, a ich osiedlenie w Polsce było efektem zawartych porozumień (np. Tatarzy litewscy). Współmieszkańcy obcego pochodzenia zajmowali w Polsce szczególną pozycję i w społecznej wyobraźni byli traktowani jako grupy inne, różniące się od ludności polskiej. Ich kontakty z ludnością miejscową nie odbywały się na równych zasadach, jak to miało miejsce w przypadku obcych spoza granic Polski (bo ci w każdej chwili mogli

wrócić do siebie). Następowało tu „ścieranie się" grupy dominującej – Polaków, z pozostającymi w mniejszości przybyszami. Nie pociągało to jednak za sobą wyłącznie negatywnego wartościowania współobywateli obcego pochodzenia. To, że byli postrzegani jako obcy, nie oznacza, że ich nie podziwiano i nie szanowano. Podpatrywano ich sposób życia, narzędzia, sposoby uprawy pola i wykorzystywano dostrzeżone nowości w swoim gospodarstwie czy domu. Co bardzo ciekawe, że ze WSPÓŁMIESZKAŃCEM można było być także w bliższym, lokalnym sensie. W relacjach często mowa o *naszych Żydach/Cyganach* (tych mieszkających blisko, w jednej wsi, w części tego samego domu; tych, którzy są znani) w opozycji do Żydów/Cyganów w ogóle – ci, zdaniem informatorów, bywali już odmienni.

1. Żyd i Żydówka

ŻYD

O miejscu Żydów w kulturze polskiej Aleksander Hertz napisał, że

> Polska nigdy o swych Żydach zapomnieć nie będzie mogła, że pozostaną oni choćby w postaci legendy – bolesnej, tragicznej, nie dającej się wyrwać z rzeczywistości polskiej (Hertz 1988: 19).

Przedmiotem zainteresowań polskich badaczy stały się różne aspekty życia Żydów, nie tylko kultura materialna i duchowa[21], historia i filozofia[22], ale także stosunki międzygrupowe[23] oraz zagadnienia: asymilacji, antyjudaizmu i antysemityzmu[24]. Są liczne publikacje dotyczące zagłady Żydów, coraz liczniejsze pozycje dotyczą też postaw Polaków wobec tej mniejszości w czasie wojny. Przełamują one

[21] Zob. np. Goldstein, Dresdner 1935; Mulkiewicz-Goldberg 1978, 1989; Trzciński 1991; Fijałkowski, Rakowski 1992; Banasiewicz-Ossowska 2003, 2007; Geller 2008; Prokop-Janiec 2008.

[22] Np. Fuks, Hoffman, Horn 1982; Doroszewski, Radzik 1992; Tomaszewski (red.) 1993; Żebrowski 1993; Żbikowski 1997; Jasiewicz (red.) 2004; Piechotka 2004; Kopciowski 2005; Skakuj 2005; Janicka 2007.

[23] Np. Cała 2005; Bauman 1992; Kuncewicz 2000; Nikitorowicz, Halicki, Muszyńska (red.) 2006; Łaszkiewicz 2011a-b.

[24] Np. Cała 1989; Trachtenberg 1997; Landau-Czajka 1998; Kowalski 2002; Mencwel 2002; Żukowski 2002; Pąkciński 2004.

tabu tematyczne[25]. Na złożoność tej tematyki wskazują badania rekonstruujące obraz Żyda na podstawie różnego typu tekstów: relacji potocznych i opowieści wspomnieniowych, dowcipów, odpowiedzi na pytania ankietowe (np. Cała 2005; Jakubiak 2003; Tokarska-Bakir 2004; Karwatowska, Tymiakin 2006).

Bardzo istotnym wkładem do rozważań nad stereotypem tej narodowości są opublikowane po raz pierwszy w 1987 roku badania Aliny Całej dotyczące wizerunku Żyda w kulturze ludowej. Autorka na podstawie rozmów z informatorami przeprowadzonych w latach siedemdziesiątych pokazała, że obraz Żydów na prowincji był wielowymiarowy, że zostali zapamiętani jako obcy, ale stosunek do nich był ambiwalentny, jak podczas obcowania z czymś nadprzyrodzonym (Cała 2005: 187).

Wielowiekowe współistnienie obok siebie Polaków i Żydów nie doprowadziło do zatarcia się granic, gdyż w przypadku Żyda

> podstawową cechą determinującą wszystkie inne i decydującą o wizerunku […] była jego odmienność. Będąc przedstawicielami innej kultury i religii, Żydzi stawali się automatycznie postaciami ze świata *obcych*. Świata postrzeganego jako nieznany, bezkształtny, tajemniczy i straszny, będący światem *na opak* (Banasiewicz-Ossowska 2007: 111).

Nawet współcześnie w pewnych środowiskach mamy do czynienia z przekonaniem, że zamaskowani Żydzi zajmują najważniejsze stanowiska w państwie, kościele katolickim, że rządzą światem (Banasiewicz-Ossowska 2007: 27; por. Hernas 2007), spiskują i próbują osiągnąć własne korzyści. Zjawisko to – irracjonalne, paradoksalne, ale groźne – określa się mianem *antysemityzmu bez Żydów*[26].

Wiele zagadnień dotyczących Żydów obrosło legendą i mitami. Odmienność różnych aspektów żydowskiego życia i obyczajowości wzbudzała niepewność, niechęć i poczucie zagrożenia, a to – jak pisze Hertz – „łatwo może się przerodzić w otwarty antagonizm, we wrogość" (Hertz 1988: 55). Dlatego utrudniano Żydom dostęp do wolnych zawodów, szkolnictwa, nawoływano do bojkotu sklepów, zakładów rzemieślniczych (Banasiewicz-Ossowska 2007; Jeziorski 2009).

W życiu prowincji Żydzi pełnili ważną funkcję – pośredniczyli w handlu, umiejętnie dostosowywali się do lokalnych warunków i potrzeb mieszkańców

[25] Np. Engelking 1994, 2011; Błoński 1996; Gross 1998, 2000, 2004, 2008, 2011; Steinlauf 2001; Grabowski 2004; Kula 2004; Michlic 2004; Polonsky 2004; Smułkowa 2004; Jedlicki 2004; Dylągowa 2004; Wysocki 2004; Grochowski 2019.

[26] źródło: https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/244073,1,antysemityzm-nasz-powszedni.read (dostęp: czerwiec 2011).

miasteczek i wsi. Dostarczali brakujące surowce czy gotowe towary, ale także odkupywali od polskich rzemieślników wyroby, by sprzedawać je w innej części Polski na jarmarkach, targach czy odpustach (Cała 2005). Efektem tych kontaktów były zarówno zapożyczenia materialne, jak też zapożyczenia w sferze kultury duchowej i społecznej (Banasiewicz-Ossowska 2007).

Polacy i Żydzi traktowali siebie nawzajem z dużym dystansem i nieufnością. Taka postawa obu stron umożliwiała zachowanie swojej tożsamości narodowej. Jednocześnie jednak terytorialna bliskość umożliwiała weryfikowanie stereotypowych sądów o danej grupie. Relacje osób, które pamiętają swoich sąsiadów (por. Łaszkiewicz 2011a), są dalekie od mitologizowanego, demonicznego obrazu Żydów, bo „z anonimowej masy wyodrębniano *swoich obcych*, którzy mieli prawo nie całkiem podlegać stereotypowi" (Cała 2005: 192). W rezultacie informatorzy dzielą Żydów na swoich, tj. mieszkających w pobliżu, czasami w tym samym domu, oraz na pozostałych, tj. mieszkających daleko, znanych pośrednio – z prasy, z kazań, nierzadko plotek, itp. – złych, brzydkich, nieuczciwych.

Na sposób postrzegania całej grupy wpływał rodzaj kontaktów z jej członkami, ich częstotliwość i charakter. W dalszej części tego rozdziału przytoczę, co o Żydach mówili ludzie, których spotkania z przedstawicielami tej nacji były sporadyczne, tylko przy okazji wymiany handlowej (a więc traktujący Żyda jak konkurenta lub wyzyskiwacza) oraz ci, których kontakty z Żydami były regularne. Różnice dotyczą zwłaszcza opowieści o rzekomych mordach rytualnych. W niektórych przypadkach, nawet współcześnie, informatorzy są pewni, że ze strony Żydów groziło realne niebezpieczeństwo. Natomiast, kiedy relacje były bliższe, kiedy na co dzień Polacy zgodnie obcowali z Żydami, nie dochodziło do demonizacji. Informatorzy, którzy w dzieciństwie chodzili z Żydami do szkoły, koncentrują się na pozytywnych aspektach kontaktu.

Ambiwalentny stosunek do Żydów objawiał się na poziomie nauczania Kościoła.

> Strona chrześcijańska obarczała odpowiedzialnością za śmierć Jezusa wyłącznie Żydów, z całkowitym wyeliminowaniem rzymskich funkcjonariuszy i żołnierzy […]. Dalej, odpowiedzialność tę przeniosła z domniemanej grupy na cały naród […]. Następnie, ową domniemaną winę rozciągnęła – Mateuszowym wołaniem całego ludu – na wszystkie zstępujące pokolenia Izraela (Horoszewicz 2001: 92).

Długi czas w nauczaniu Kościoła katolickiego Żydów traktowano jako odpowiedzialnych za śmierć Chrystusa, próbowano udowadniać ich odrzucenie i potępienie przez Boga. Krzysztof Lewalski, analizując stanowisko Kościoła

wobec Żydów, stwierdził, że antyjudaistyczne akcenty bywały obecne w zbiorach kazań kościelnych[27], drukowanych w II połowie XIX i na początku XX wieku (Lewalski 2002: 101). Żydzi jednak byli traktowani jak naród wybrany, „choć nie jest jasne, kto ich wybrał" (Cała 2005: 199). Jerzy Turowicz podkreślał, że to właśnie motywacja religijna była podstawą antysemityzmu:

> *nauczanie pogardy* tak często obecne w chrześcijańskiej katechezie i w przepowiadaniu Słowa Bożego. Ów antysemityzm prowadził do systematycznej dyskryminacji, do pozbawienia Żydów różnych praw obywatelskich […], wykluczania od funkcji publicznych, do zakazów posiadania ziem, segregacji od ludności chrześcijańskiej, zamykania w gettach, do pogromów. Aż do zagłady (Turowicz 1991).

Jan Błoński, podsumowując słowa znanej piosenki *Jedzie, jedzie pan, pan, na koniku sam, sam, sam, sługa za nim ze śniadaniem, a za nimi chłop, chłop, chłop, na koniku hop, hop, hop, a za nimi Żyd, Żyd, Żyd, na koniku hyc, hyc, hyc*, pisał: Żyd – choć ostatni – to jednak „też ma konika i zdaje się raczej zadowolony. […] Tradycyjny antysemityzm rozdzielał, w ostateczności stosował banicję, jak w Anglii i Francji. Antysemityzm współczesny (a zwłaszcza totalitarny) unicestwiał" (Błoński 1994: 50). Aleksander Hertz podkreślał, że zgodne życie obok siebie było możliwe:

> Tak jak chłop i mieszczanin, Żyd miał znać swoje miejsce i jeśli przestrzegał obowiązujących w kastowym społeczeństwie reguł – to jego obecność postrzegana była jako naturalna i oczywista (Hertz 1988: 13–14).

Nazwę *Żyd* (podobnie jak inne nazwy znajdujące się w tytułach rozdziałów: *Francuz*, *Anglik*, *Serb*) traktuję jako nazwę gatunkową, dlatego też fasety, które nie różnicują w zasadniczy sposób wyobrażeń Żyda i Żydówki, umieściłam przy nazwie męskiej, którą traktuję jako ogólniejszą.

Stereotyp Żyda i Żydówki w polskiej kulturze ludowej (w związku z tym i w książce) jest opisem najbardziej złożonym. Składają się na to skomplikowane losy historyczno-polityczne tej grupy etnicznej oraz relacje polsko-żydowskie – przerwane, a mimo to, jak twierdzi Ireneusz Jeziorski, spotęgowane przez II wojnę światową i zagładę Żydów. Problematyka żydowska doczekała się bardzo obszernej i wciąż przyrastającej literatury przedmiotu, przy czym – jak zauważa Alina Cała

[27] Na przykład zbiory kazań: ks. Józefa Szpanerskiego, ks. Tomasza Dąbrowskiego, ks. Karola Kowalskiego (Lewalski 2002: 101–109).

– kobiety żydowskie są opisywane znacznie rzadziej niż mężczyźni: „Ludowa antropologia dotyczyła wyłącznie mężczyzn. Kobiety prawie w ogóle nie były brane pod uwagę – z wyjątkiem wysokiej oceny ich urody" (Cała 2005: 30).

Niewielka liczba prac na temat żydowskich kobiet (por. Inglot 1999; Umińska 2001)[28] może wynikać zarówno z mniej dostrzegalnych różnic między Polkami i Żydówkami[29], jak i z rzadszych kontaktów Polaków z Żydówkami, których aktywność koncentrowała się wokół domu i rodziny. Ta „niewidzialność" żydowskich kobiet może więc wynikać także z braku możliwości obserwacji, podglądania ich życia (co nie miało miejsca w przypadku Żydów – mężczyzn czy kobiet – Cyganek).

Separacja Żydówek jest postrzegana jako większa niż np. Polek–mieszkanek wsi, mimo wielu podobieństw między nimi:

> Kobiety miały kobiece zajęcia, a mężczyźni męskie. Żydzi modlili się i studiowali. Chłopi pracowali w polu i pili w karczmie. Żydówki gotowały. Chrześcijanki gotowały, prały, zajmowały się dziećmi, podobnie jak Żydówki. Żydówki nosiły peruki. Zamężne kobiety wiejskie prawie zawsze nosiły chustki na głowach […]. Sumując, jest tak wiele podobieństw obyczajowych, wynikających z uniwersalnej zasady podziału ról płciowych, że różnice nie muszą wydawać się rażące (Umińska 2001: 47–48).

Obraz stosunków polsko-żydowskich jest złożony, a rekonstrukcja stereotypu Żyda w kulturze ludowej bardzo trudna, dlatego też konieczne były pewne uogólnienia i uproszczenia.

***

Podstawową **nazwą** na określenie przedstawiciela narodu (i/lub wyznawcy religii) jest *Żyd* – „wyraz słowiański, który został przejęty z języka łacińskiego *Iudaeus* (od *Judy*) przez języki romańskie"[30].

[28] W książkach Aliny Całej (2005), Ewy Banasiewicz-Ossowskiej (2007), Anny Tyrpy (2011) problematyka żydowskich kobiet omawiana jest na marginesie wywodu na temat Żydów w ogóle.

[29] W badaniach Aliny Całej „dwadzieścia pięć osób stwierdziło, że Żydówki niczym nie wyróżniały się od Polek – ani wyglądem, ani strojem. Opis tradycyjnego kobiecego ubioru znalazł się zaledwie w pięciu wywiadach, podczas gdy męskiego w czterdziestu ośmiu" (Cała 2005: 30), por. „damy izraelskie strój dawny zupełnie zrzuciły". K 49 Sa-Kr 11.

[30] Szczegółowy opis zamian w budowie leksemu prześledził Zdzisław Stieber (1966).

W języku polskim *Żyd* to przede wszystkim wyznawca religii mojżeszowej oraz członek narodu wywodzącego się ze starożytnej Judei[31]. Rozumienie słowa *Żyd* ewoluowało. Mimo dwóch najczęściej potwierdzanych znaczeń, dominują wtórne, poprzedzone kwalifikatorem: figuratywnie, pogardliwie, potocznie, przenośnie lub żartobliwie. W słownikach XIX-wiecznych najczęściej podawane są określenia dotyczące zajęcia, cech charakteru, sposobu postępowania w interesach, stosunku do dóbr materialnych, także zmiany religii. *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego (wyd. 2. z 1860) notuje pod hasłem *Żyd* następujące jego rozumienie:

> [1] od Judy patryarchy syna Jakubowego ziemia judowska zwana; lecz Polacy napsowszy słowa, mówią żydowska, i lud tej ziemi zowią Żydami, co mieli zwać Judami, jako insze języki zowią […] wzgardzony wyrodek społeczeństwa, przechrzta, wychrzta, szacher, handlarz, kramarz, lichwiarz, chciwiec, skąpiec, sknera, kutwa, liczykrupa, liczygroch, zdzierca, żyd w pisaniu – plama, nakapany atrament Lin SJP 6/1203.

Także w tzw. *Słowniku wileńskim* (1861) można zaobserwować bogactwo negatywnie nacechowanych synonimów związanych z zajęciami Żyda, ze stosunkiem do dóbr materialnych: *Żyd* to figuratywnie 'handlarz, kramarz', 'lichwiarz, chciwiec, skąpiec, sknera, zdzierca' Zdan SJP 2277, ale także dotyczących miejsca w społeczeństwie – „fig. wzgardzony wyrodek społeczeństwa" Zdan SJP 2/2277. Pogardliwy stosunek do tradycji żydowskiej poświadczają też wyrazy: *obrzezaniec* Lin SJP 6/1204 czy też odnoszące się do zmiany wiary *przechrzta, wychrzta* Lin SJP 6/1204.

Słowniki XX-wieczne, zwłaszcza powojenne, nie mają już tak rozbudowanych definicji, unika się w nich określeń negatywnych, rozumienie hasła sprowadza się do dwóch podstawowych znaczeń, oddaje się także mniej znaczeń wtórnych, można więc powiedzieć, że nastąpiło zdecydowane zawężenie znaczenia analizowanego słowa. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (tom X, 1968) *Żyd* to 'potomek narodu zamieszkałego w starożytności w Judei (południowa Palestyna), uważający siebie za naród pochodzący od Abrahama i patriarchów', a w kolejności także: 'wyznawca religii mojżeszowej'. Obie kategoryzacje odnotowano także w słownikach pod redakcją Mieczysława Szymczaka (1985), Mirosława Bańki (2000), Stanisława Dubisza (2003), Haliny Zgółkowej (2004). We *Współczesnym słowniku języka polskiego* pod redakcją

[31] O *Żydzie* w świetle danych systemowych pisali już: Witold Doroszewski (1965), Maria Brzezina (1986: 83–102), Marzena Marczewska (2005: 391–403), Monika Łaszkiewicz (2011b).

Bogusława Dunaja (1996) pojawia się informacja dotycząca tylko religii: *Żyd* to 'wyznawca judaizmu' Dun SJP 1391.

W niektórych słownikach notowane jest dookreślenie rzeczownika *naród* przez przymiotnik *rozproszony*, co dokumentuje życie Żydów w diasporze. Niektóre słowniki dodają ponadto, że współcześnie Żydzi (część Żydów) zamieszkują Izrael.

Liczbę mnogą wyrazu, co zostało jeszcze uwzględnione w *Słowniku wileńskim*, tworzono na trzy sposoby: forma neutralna *Żydzi* oraz formy nacechowane ekspresywnie *Żydy*, *Żydowie*; stosowane były one w zależności od tego, kto był adresatem komunikatu i z jaką intencją mówiono.

Liczne derywaty określają mężczyzn ze względu na status materialny, społeczny bądź nastawienie emocjonalne mówiącego: *Żydzina* 'biedny, chudy Żyd' SJP Dor 10/1474; *Żydzisko* 'przemierzły Żyd' Zdan SJP 2/2277; *Żydowin* 'Żyd poważny, sławny z nauki' Zdan SJP 2/2277. Odpowiednik żeński to *Żydówka*, pejoratywnie *Żydówa, Żydowica* Zdan SJP 2/2277. Wyobrażenie Żydówki jest w języku i w kulturze polskiej tak wielostronnie rozbudowane, że można mówić wręcz o odrębnym stereotypie, dlatego też temu zagadnieniu poświęcam oddzielny podrozdział.

Jako nazwy niemowlęcia, dziecka czy młodzieńca narodowości żydowskiej, słowniki podają następujące określenia: *Żydowię* 'niemowlę, dziecię żydowskie' Zdan SJP 2/2277, *Żydowlę*; *Żydzię*, zdr. *Żydziątko* 'dziecię żydowskie', *Żydziak* 'z niechęcią o młodzieńcu, chłopcu żydowskim' SJP Dor 10/1474, zdr. *Żydziaczek* 'chłopiec żydowski, bachur' Zdan SJP 2/2277.

Od rzeczownika *Żyd* utworzono czasowniki: *żydzieć* 'stawać się Żydem, zakrawać na Żyda, na Żydostwo' Zdan SJP 2/2277, *żydowieć* 'nabierać cech żydowskich, stawać się podobnym do Żyda' oraz *żydłaczyć* 'mówić z akcentem żydowskim' SJP Dor 10/1474. W potocznym użyciu funkcjonuje współcześnie także czasownik *żydzić* w znaczeniu 'żałować komuś czegoś, skąpić'.

Odrębną grupę derywatów stanowią złożenia nazywające filosemitę: *żydolub*, *żydoman* 'miłośnik Żydów, judofil' oraz *żydofil* 'przyjaciel, sympatyk Żydów, filosemita' SJP Dor 10/1473 czy antysemitę: *żydożerca* SJP Dor 10/1474.

W słownikach języka polskiego notowane są także negatywnie wartościujące złożenia: *żydokomuna* 'potocznie, pogardliwie o komunistach pochodzenia żydowskiego' InSJP Bań 2/1420 i *żydomasoneria* 'pogardliwie, z niechęcią o grupie Żydów, którzy rzekomo mają przemożny wpływ na politykę światową' PSWP Zgół 50/326.

Przezwiska. Wiele określeń Żyda ma charakter pogardliwy. Jedne urabiane są od słów związanych z wyglądem i ubraniem: *Parch*, *Parchownia* Wit Baj 325; *Garbusy*, *Chałaciarz*, *Pejsak*, *Jarmułkowy* Gaj Rozw 286, inne od nazw zajęć: *Tandeciarz*. Tworzone nazwy prześmiewają obrzędy: *Obrzezaniec* (powszechne), *Obrzynek* Gaj

Rozw 286, wyśmiewają inną religię: *Żydy-heretyki*, *Żydy-pogany* Gaj Rozw 286, jeszcze inne dokumentują niechęć do tych, którzy zmieniają wiarę: *przechrzta*, *wychrzta* (powszechne). Dość obszerną grupę stanowią nazwy urobione od typowych żydowskich imion: *Judasz*, *Srul*, *Dawidek*, *Gudłaj* (w *Leksykonie inwektyw politycznych* Ireny Kamińskiej-Szmaj pojawia się wyraz *gudłajstwo* w znaczeniu 'Żydzi'), *Icek*, *Mosiek*, *Josiek*, *Juda*, *Abramek* Gaj Rozw 286, por. Brzez Żyd 83–97. Funkcjonują one zarówno w polszczyźnie ludowej, jak i potocznej. *Judasz* funkcjonuje nadto jako wyraz pospolity – 'mały otwór w drzwiach (np. mieszkania, celi więziennej), przez który można obserwować, co się dzieje po drugiej stronie, wizjer' – od imienia ewangelicznego zdrajcy Chrystusa.

Jak zauważyła Irena Kamińska-Szmaj: „apelatywizacja nazwy etnicznej *Żyd* zwykle pociągała za sobą pejoratywizację" (Kamińska-Szmaj 1994: 111). Do dziś stwierdzenie, że ktoś *jest Żydem*, *jest taki jak Żyd* lub *jak Żyd się zachowuje* wykorzystywane jest w dyskursie publicznym, by kogoś obrazić, poniżyć, ośmieszyć, pozbawić szacunku i zaufania. Joanna Tokarska-Bakir stwierdziła, że

> Na podstawie reakcji – można się dziś w Polsce przekonać o prawdziwym znaczeniu słowa *Żyd*. Zaraz gdy padnie, w oczywisty sposób zmienia rangę każdego aktora dyskursu, księdza, uczonego, polityka, nawet papieża–Polaka. Żydowskie pochodzenie, urojone i nie, stanowi w Polsce przedmiot sensacyjnych plotek, wyznań i donosów (Tokarska-Bakir 2008: 43).

Świadczy o tym popularność internetowych list prezentujących wykaz osób pochodzenia żydowskiego. Posądzani o nie są także wszyscy ci, którzy mają coś wspólnego z władzą i pieniędzmi.

Wielość i różnorodność nazw nadawanych Żydom intrygowała badaczy:

> Ileż to rozmaitych noszą oni nazw od czasów Abrahama, aż do obecnej chwili im nadanych? *Hebrajczycy, synowie Izraela, Żydzi, niewierni, starozakonni, starowiercy, mozaici, Izraelici*, a u nas *Polacy wyznania mojżeszowego*. Każda z tych nazw obejmuje w sobie jakiś przymiot, wspomnienie, namiętność lub uprzedzenie (Neufeldt, cyt. za Żyga 1996: 317)[32].

[32] „Był czas nie tak jeszcze dawno, kiedy Żydzi unikali swojej nazwy: bogaty i oświecony zwał się *mojżeszowego wyznania* (z domysłem Polak), średnia klasa byli to *starozakonni*, biedacy zaś tylko mówili częściej *nasz* rzadziej *żydek*. Obecnie od lat jakich dziesięciu narodowa nazwa *Żyd* odzyskała swe prawa". MAAE 1896/13–14.

W mówieniu o Żydach zawsze więcej było jednak w Polsce uprzedzeń niż sympatii, a język jest nośnikiem tej niechęci. Dlatego też próbowano stosować inne słowa: *Hebrajczycy, synowie Izraela*, które świadczą o chęci unikania uprzedzeń, nazwy *niewierni, starozakonni, starowiercy* – podkreślają odmienność religijną, natomiast w wyrażeniu *Polacy wyznania mojżeszowego*, choć mowa o innym wyznaniu, to pojawia się próba przezwyciężania odmienności przez podkreślanie polskiego pochodzenia. To bardzo charakterystyczny, perswazyjny chwyt wykorzystywany w odezwach do Żydów w ważnych momentach dziejowych, kiedy pomoc i wsparcie były Polakom potrzebne. Odezwy, formułowane w momentach zagrożenia bytu państwowego, były kierowane do „braci Polaków wyznania mojżeszowego", „Polaków wyznania mojżeszowego", „Braci Izraelitów" (por. Eisenbach, Fajnhauz, Wein 1963: 77–82) – wszystko po to, by stworzyć poczucie więzi i podkreślić wspólnotę dziejów oraz nakłonić do przyjęcia odpowiedzialności za wspólną sprawę.

Współcześnie w słownikach języka polskiego nie funkcjonują już liczne derywaty semantyczne. Bogactwo neosemantyzmów można obserwować jeszcze w słownikach polszczyzny gwarowej i potocznej.

W *Słowniku gwar kaszubskich* pod hasłem *Żyd*, oprócz znaczenia podstawowego 'mężczyzna wyznania mojżeszowego', odnotowano także drugie zaczerpnięte z zabawy dziecięcej – 'do dzieci, by je zmotywować: *Kto pierwszy będzie król, kto ostatni Żyd*', w którym ujawnia się wartościowanie: *Żyd* jest ostatni w grupie (w przeciwieństwie do pierwszego – *króla*) Sych SGKasz 6/298.

Żyd to także nieochrzczone jeszcze dziecko, znane są formuły wypowiadanej przez kumów po powrocie z dzieckiem od chrztu: *Wzięliśmy sokoła, przynosimy anioła / Wzięliśmy Żyda, przynosimy chrześcijanina* SGP PAN/K, Bart PANLub 2/9, podobnie w *Słowniku warszawskim*: *żyd* – 'żart. człowiek nie chrzczony jeszcze': *Nie chrzciliśmy jeszcze syna, jeszcze on Żyd.* Dziewczynka, która nie była u pierwszej komunii świętej, to *żydówka* Tok Leg 43. Na plan pierwszy wysuwa się tu odmienność Żydów w aspekcie religijnym. Potwierdza to także potoczna nazwa sklepu w Zamościu *u Żyda*, który jest czynny we wszystkie święta (w tym także święta kościelne) – zapis własny z Zamościa 2012.

W polszczyźnie ludowej mianem *żyd* określa się 'młodych kosiarzy' Stel Pom 234, a także 'kłosy pozostawione na polu przez nieuwagę' Pelc IntLub 50, 'ominięty przez nieuwagę oracza kawałek pola' Pelc IntLub 60.

Żyd był **kategoryzowany** jako obcy – i choć mieszkający w Polsce, to jednak jako człowiek innego pochodzenia i wyznawca innej wiary. Odmienność kultury polskiej i żydowskiej jest akcentowana we frazeologizmach, np. *robić coś po żydowsku* oznacza 'na odwrót, od końca'. Ma to związek z pisaniem lub

czytaniem po hebrajsku czy w jidysz. Dodanie do rzeczownika przymiotnika *żydowski/żydowska* może całkowicie zmienić znaczenie określanego słowa. Świat opatrzony epitetem *żydowski* staje się światem „na opak" (Banasiewicz-Ossowska 2008: 110), por. np. frazeologizmy: *żydowskie morze* 'piaszczysta droga' Karł SGP 6/300, *żydowski klej* 'asfalt', *żydowska wiśnia* 'roślina trująca', *żydowski świadek* 'fałszywy', *żydowska ciotka* 'świnia', a *żydowska kapela* to 'odgłos zwierząt domagających się jedzenia od gospodarza' Sych SGKasz 6/300.

Żydoski Pan Jezus, żydoski bóg/bozecek to postać pojawiająca się w wielu pieśniach. Jest ona prezentowana jako śmieszna, nieporadna. *Żydowski Pan Jezus* traktowany jest z lekceważeniem, drwiąco i jest uważany za przeciwieństwo polskiego – prawdziwego – Boga. *Żydowski Pan Jezus* pasie *wołki*, *kurzy fajeckę*, gra na skrzypcach, orze, *lata po dzieweczkach*, itp. – jest więc kreowany jako dziwaczny, niepoważny:

[2 A] *Zydoski bozecek* (alluzya do spodziewanego Mesyasza) *Pognał woły do dnia, wzion sobie ziemniaków, zabacył se ognia. Ziemniaki porzucił, po ogiéń nie wrócił – świnia go dopadła, ziemniaki mu zjadła. Zydowski bozecek maluśki, nieduzy, wláz(ł) se na przypiecek, fajeckę se kurzy.* K 19 Kiel 180;

[2 B] *Żydoski Pan Jezus maluśki, nie duży, siedzi na kamieniu, fajeczkę se kurzy. Żydoski Pan Jezus pasał wołki do dnia, przyniosła mu w skorupce żydóweczka ognia*. Wisła 1890/789, war. K 6 Krak 441;

[2 C] *Żydowski Pan Jezus wygnał wołki do dnia, wziąn-ci torbę pyrek zapomniał-ci ognia. Żydowski Pan Jezus w czerwonych porteczkach, poszed do gościńca skakał po dzieweczkach. Żydowski Pan Jezus usiad na przypiecku, wziąn-ci sobie skrzypce, graje swemu dziecku*. ZWAK 1884/100;

[2 D] *Żydoski Pán Jezus nie wielgi, nie duży, siedzi na kominie, fajeczke se kurzy. Żydoski Pán Jezus na bandôrki orał, płużek mu sie urwał, ta aż gwałtu wołał. Żydoski Pán Jezus za stodołą orał, portki go opadły, aże gwałtu wołał*. Lud 1900/156;

[2 E] *Zydoski Pan Jezus maluśki, nie duzy – siedzi na kamieniu fajeckę se kurzy. Zydoski Pan Jezus w cerwonych porteckach, objad się harmastu, lata po dzieweckach*. K 6 Krak 441;

[2 F] *Zydoski Pan Jezus na przypiecku siedzi, maluśki, nie duzy, fájecke se kurzy. Zydoski Pan Jezus pod kapustę orał, i tak sie zmordował, ze az gwałtu wołał*. ZWAK 1888/179;

[2 G] *Żydoskiego boga złapałem w kapuście, przyśli do mnie Żydzi: Puśćcie mi go puśćcie. Nie puszczę, nie puszczę, dejcie dwa talary, wyjad mi kapusty kawałek niemały. … Żydoski Pan Jezus w czerwonych porteczkach, roku mu nie było, skakał po dziweczkach. Żydoski Pan Jezus ni taki, ni siaki. Ja mu mówił wódki, ón mi dał tabaki. Żydoski Pan Jezus na kapustę orał, pług sie mu rozgobił* [rozleciał] *aże gwałtu wołał.* K 50 Sa-Kr 321;

[2 H] *Żydouski Pan Jezus narobił kłopotu, wziął Żyda za brodę, przywiązał do płotu. Zydouski Pan Jezus zajął świnię do dnia, nabrał se kartofli, zapomniał se ognia. A świnie przybiegli i kartofle zjedli.* K 50 Sa-Kr 321;

[2 I] *Żydowskiego bożka znaleźli w kapuście, a Moszkowa krzyczy: puścieże go puście; My go nie puścimy ani za dwa dudki, bo nam powyjadał, co największy główki.* Lud 1985/263;

[2 J] *Żydowski Pán Jezus chłopu marchew wyjád. Chłop wyleciát z kołem, utrącił mu ryják.* Lud 1900/155;

[3] *Z tamty strony Wisły takie listy przysły: Zydowskiemu Bogu opowiedzi* [zapowiedzi ślubne] *wysły. Oj wy tyz zydzięta, co będziecie cynić? Kiedy sie was Pan Bóg obiecuje zénić.* ZWAK 1888/179;

[4] *Kiedy buło psied laty, buło ptastwa wiele, a zydoski Pan Jezus sprawił im wesiele.* K 21 Rad 82.

Kompleksy i kolekcje. Żyd współwystępuje:

(a) z innymi postaciami z widowisk bożonarodzeniowych;

(b) z Żydówką w widowiskach bożonarodzeniowych oraz w pieśniach, np.: zob. nr [191], [197];

(c) z Matką Boską, która z dzieciątkiem ucieka przed Żydami w legendzie, zob. nr [91];

(d) z Panem Jezusem, w pieśniach wielkopostnych jest jego oprawcą podczas ukrzyżowania; w opowieści odmawia mu pomocy, odpycha go, zob. nr [14], [15]. W innej opowieści stary Żyd karci Pana Jezusa za pracę w święto Wisła 1899/5;

(e) z diabłem i Niemcem w przysłowiu: *Żyd, Niemiec i diabeł trzeci są tej samej matki dzieci* Cał Wiz 148;

(f) ze zwierzętami: z koniem, którego nie szanuje i o którego nie dba, zob. nr [39], Tyrp Cudz 42; z kozą w opowieściach wierzeniowych Świet Brzoz 2/16, por. *A Zyd koze doi, jarmułka mu stoi, napiłby się mleka, Zydówki się boi* Tyrp Cudz 42; z krową lub cielęciem zob. nr [5B]; z *wołkami* zob. nr [2A-C]; ze świnią zob. nr [2A], [12], [204] oraz w tekście:

[5 A] *Miała świnia duży łeb, amamej. Aboś to nie świński łeb, szarmachej. To żydowski kościół... Miała świnia duże oczy... Az aż to nie świńskie oczy... To żydowskie słuchacze... Miała świnia duży ryj... Aboś to nie świński ryj... To żydowski rydel... Miała świnia duzie serce... Az aż to nie świńskie serce... To żydowskie przykazanie... Miała świnia duży paszek ... Az aż to nie świński paszek ... To żydowska szlafmyca... Miała świnia wiele flaków ... Azaż to nie świńskie flaki ... To żydowskie sznurki ... Miała świnia wiele szczecinów ... Aboś to świńskie szczeciny... To żydowskie igły ... Miała świnia długi ogon ... Aboś to nie świński ogon ... To żydowksi musztyk ... Miała świnia długie nogi ... Aboś to świńskie nogi ... To żydowskie sztublety.* K 40 MazP 448;

[5 B] *Mniała ta krowa rodżi, oj, mniała, nie były to rodżi, jino żydowskie bodżi, do tych bogów sa modlili, a mówili tak. A jak? Zawitaj, zawitaj, ule ma ule, aj waj rumbel rumbel, aj waj! Miała ta krowa cyce, oj miałą, nie były to cyce, jeno żydowskie s'wiece, tymi s'wiecami s'wiecili, i mówili tak... Miała krowa ogon, oj miała, nie był to ogon, jeno żydowskie kropidło, tym kropidłem kropili...* Biel Kasz II/ 142 [szopka], war.: *cielę* Lud 1906/52–53.

(g) z roślinami: cebulą i czosnkiem, które są traktowane jako żydowskie przysmaki, typowe dodatki do żydowskich potraw: *Co kto lubi, co kto woli: świnia śmiecie, Żyd cebulę* NKPP lubić 1;

[6] [Żyd:] *Niech zjim czosnek i cybule i jednego piczonego kitofel. Już Żyd jidzie, przychodzi do króla.* Bart PANLub 1/309; podob.: *Zaha, zaha przyjdę tu. Zaha, zaha, niech zjem cosnyk i cebule.* Bart PANLub 1/303; *Nu, niech ja zjem czosnek i cybula! Zaraz przywędruje do swojego króla!* Szym Podl 1/259;

[7] *Z téj wojny zidy jak powracali, wyśli zidowki i ich witali; ciosnek i cybule wynieśli im w póle.* K 6 Krak 225; podob.: Wisła 1894/288, Lud 1906/51.

W przyśpiewce jedzenie czosnku przez Żydów zostało uznane za karę od Boga za to, że nie chcieli jeść biblijnej manny:

[8] *Żydów skarał Pan Bóg, wiedzcie o tem panny, teraz jedzą czosnek, bo nie chcieli manny.* K 73 Krak 2/163, podob. przysłowie *Skarał Pan Bóg Żydów, posłuchajcie, panny, jedzą teraz czosnek, bo nie chcieli manny*. NKPP Żyd 113b.

W żartobliwym (i ironicznym) tekście zapustnym mowa o tym, że Żydzi organizowali wojsko, które zamiast amunicji nabijało karabin *czosnkiem i cebulem*, zob. nr [38], [39]; w widowisku bożonarodzeniowym Żyd w *testamencie* od ojca otrzymał *dwa wianki ciosnek i cybule* Wisła 1893/522:

[9] *Cosnek i cébula na jednym korzeniu, rabin i bóżnica, w jedném położeniu.* K 21 Rad 124; war.: *Oj, szkoła i bóżnica w jedném położeniu, czosnek i cebula na jednym korzeniu*. K 77 Rad 1/365, tamże war.: *… szachry i bożnica …*; *… dąbrowa, bożycie …* K 77 Rad 1/364.

(h) z szeroko rozumianym bogactwem: ze złotem; pieniędzmi Szul Fol 254 w pieśniach i przyśpiewkach, w opowieściach; ze skarbami w opowieściach wspomnieniowych dotyczących II wojny światowej i w relacjach potocznych Groch Czub 202–203; z inkluzem Wisła 1899/210, Wisła 1899/211 (zob. też status materialny):

[10] *Aj waj Zydku, aj waj – mas pieniązki w lesie, kijem Zydka, kijem, to on je przyniesie*. ZWAK 1888/180.

Żydzi, opisywani w bogatym materiale, są stawiani w szeregu **opozycji**. Żydów – jako pracowitych i oszczędnych – przeciwstawiano chrześcijanom: *honor żydowski*: *jak najwięcej zarobić, a najmniej wydać*; *chrześcijański przeciwnie*: *jak najmniej zarobić, a najwięcej wydać* NKPP honor 13. Także żydowskie zachowanie (postrzegane jako lepsze) jest przeciwstawiane polskiemu: *Żydzi to jeden drugiego to ratował … a Polak Polaka to by, tego, utopił … Żydzi … to może byli lepsi jak katolicy … no, byli sprawiedliwsi* Tok Leg 487; *Polak Polakowi nie pożyczył, a Żydzi pożyczali, a czasem dawali* Cał Wiz 25.

Żydzi przeciwstawiani są Polakom jako ci, którzy:

(a) szanują swoją religię i przestrzegają zakazu pracy w święta, zob. nr [79–83];
(b) są solidarni względem siebie: *Żyd Żyda tak kochał* […], *Ukrainiec też za Ukraińców, a Polak…* TN 1657 Dybawka 2009;
(c) są inaczej ubrani, mają inny zarost, przykry zapach, są brudni, zob. nr [21], [23–24];
(d) Żyd jest w wierzeniach przeciwstawiany *babie* i/lub Żydówce: spotkanie na drodze Żyda wróżyło szczęście, spotkanie baby natomiast – nieszczęście K 42 Maz 404.

Ekwiwalencje. Żydzi występują wymiennie z przedstawicielami innych grup: Tatarami, Turkami, Szwedami, Kozakami, Krzyżakami, Niemcami, poganami, husytami lub komunistami, jako ci, którzy zranili obraz Matki Boskiej Częstochowskiej Niedź Ob 84–85.

Pochodzenie grupy i jej miejsce w świecie. W żartobliwych przemowach, pieśniach i przyśpiewkach Żydom przypisuje się gorsze – „zwierzęce" – pochodzenie. Mówi się, że pochodzą od sikory, która *się oprosiła/ oźrebiła/ wysiedziała kope Zydów/ okoci s*ię, lub pliszki, która *się ocieliła*:

[11] *Sikora się oprosiła, za chałupą w chruście, porodziła trzysta Turków, Żydów jedenaście.* K 25 Maz 152, war.: *Sikora się oźrebiła za oknem na chacie, Porodziła trzysta Żydów, lutrów sto piętnaście*. Her Kal 2/110; war.: *Oźrebiła się sikora, za oknem na chwaście, porodziła pięćset Turków, Żydów jedenaście*. ZWAK 1884/69, war.: *Sikora się oźrebiła za oknem na chruście, tysiąc Żydów porodziła, Turków jedenaście*. Biel Kasz 3/88; war.: *Oj siedziała sikorecka pod oknami właśnie, wysiedziała kope Zydów, Zydówek pietnáście*. ZWAK 1888/179; war.: *Siadała sikora za stodołą w oście, wysiedziała trzystu Żydów, cyganów pietnaście*. K 26 Maz 307; war.: *Okoci się siekiereczka pod płotem na chwaście urodziła sto Cyganów, Żydów jedynaście*. K 48 Ta-Rz 200; war.: *Pliszka mi się ocieliła pod oknem na chwaście, porodziła pięćset Żydów, a Turków dwanaście.* ZWAK 1885/57.

Żydom przypisuje się również pochodzenie od świni:

[12] *W Krakowie na rynku prosiu"a sie świynia, mia"a trzy świnecki, cwártego rabina*. ZWAK 1891/164; war.: *Oprosiła sie świnia na krakowskim moście, porodziła dziewięć Żydów, Żydówek patnaście*; war.: *Świnka mu się oprosiła, na ogrodzie w chwaście, miała Turków siedem, żydów jedenaście*. ZWAK 1884/100;

[13] *Jak sie Lejbus narodziuł, to całe słońce zesmrodził. Narodził sie w korycie, narodził sie obficie, ze świniami w korycie*. Szym Podl 1/250; war.: *Jak sie Lejbuś narhodził, i cały świat zasmrhodził. … Przyjechali rhabini, wszystkie razem na świni*. Bart PANLub 1/367.

W „Oracyji" wypowiadananej przez *pucherników* w Niedzielę Palmową mówi się też o tym, że Żydówka *koci się w stodole na snopkach* Or L 1934/52.

Powyższe przykłady dobitnie wskazują na dehumanizację Żydów, postrzeganie ich w kategoriach zwierzęcych; w ten sposób wytyka się i krytykuje ich nadmierne rozmnażanie się.

W polszczyźnie ludowej i potocznej funkcjonuje rozpowszechnione przekonanie, że Żydzi nie mają stałego miejsca zamieszkiwania, są rozproszeni po świecie – żyją w diasporze. Jest to związane z legendą o Żydzie Wiecznym Tułaczu i znajduje odzwierciedlenie we frazeologizmie: *Włóczy się jak Żyd wieczny tułacz* NKKP Żyd 182; *My się wszyscy rozproszyli kiej te Żydy po świecie* Płat Krak 517. Brak miejsca w świecie bywa tłumaczony karą za pozbawienie Pana Jezusa możliwości odpoczynku podczas drogi na śmierć:

[14] *Zyd stojoł przede drzwiami, gdy Jezus zmęcony przechodziuł z żołnierzami, na śmierć prowadzony. I chcioł przy drzwiach jego "odpoconć troche … Lec Zyd niemiłosierny nie dopuściuł tego, "okrutny i mizerny, "odpendził śwentego*. Krzyż WiM 2/113;

[15] *Jezus jak szedł z krzyżem, chciał spocząć, chciał spocząć przed domem Żyda. Ten Żyd go wygnał i Pan Jezus go przeklął, żeby był wieczny tułacz*. Zow Bib 184.

Z tą legendą jest związany sposób nazywania zjawisk pogodowych – silny wiatr określany jest mianem *wietrzny Żyd*:

[16] *Jak sed wietrzny Żyd, to juz tak, ze wszystko lezało* [z powodu bardzo silnego wiatru – MŁ]. *Jo się tys położyła. I godaly ze przechodził wietrzny Żyd. A cy to prowda? A to tak mówily, jak jo była jesce młodom. Wiatr taki silny był, ze takim pasem tak wioł, żyto cy te różne badela, to wszystko tak się położyło. I się godało: „wietrzny Żyd przechodził". I unemu nie wolno spocąć, ino na takim pniu, dwie chociki były – dwa wierzchołki mo choicka… Bo un był zaklęty. Pan Jezus jak sed i chcioł się "oprzeć, no ni móg krzyza dźwignoć i un wzion, i odpchnoł, i Pan Jezus tak powiedział: „Bedzies się włócył. Nigdzie nie spocnies, tylko na taki choicce, co mo dwa wierzchołki"*. Groch Czub 49.

Wygląd zewnętrzny Żydów wyróżniał ich na tle społeczeństwa polskiego, przede wszystkim zaś przypisywano im posiadanie brody i pejsów (*faworytów*, *fusów*):

[17] *Każdy Żyd tu brodę miał, tu pejsa miał. Jak zobaczyłam Żyda, że miał pejsy o tutaj pokręcone, trochę tak* [to łatwo było poznać]. TN 1657 Dybawka 2009;

[18] *Stary Żyd jak był, to nosił brodę, młode nosiły pejsy, Żydy*. TN 1609 Korytków Duży 2008;

[19] *Brodę przeważnie mieli, z brodami byli* [Żydzi]. TN 1603 Biłgoraj 2008;

[20] *A Żydy miały te brody długie i tam mieli pchły, czy coś w tych brodach. Siadł Żyd i tam coś szwał. I tam coś z tej brody wyjmował. A śmierdziało jak choroba, pamiętam.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Postrzegano ich jako kudłatych i bardziej owłosionych niż Polacy: [Żydzi mają] *pokrętne włosy bardzo gęste* Cał Wiz 29; *ma włosy kędzierzawe jak Żyd* Wisła 1897/705.

Wedle potocznych relacji Żyd ma pchły, jest zaniedbany i brudny:

[21] *Żydzi po prostu tacy nieczyści byli, tacy brudasowate. Polak jest czysty, a Żyd był zazwyczaj taki brudaśny trochę.* TN 1591 Smoryń 2008.

Ten, przypisywany im, fizyczny brud sprawiał, że Żydzi byli postrzegani także jako nieczyści rytualnie i wyobcowywani z innych sfer życia. Znaczące są także w tym przypadku wiązane z Żydami kolory: czerń (zob. strój) – powszechnie kojarzona z siłami nieczystymi, demonicznymi, ze złem oraz rudy – konotujący fałsz, obłudę, zdradę Wisła 1899/276.

W polskiej kulturze ludowej utrwalił się wizerunek Żyda, który ma inny, specyficzny kształt nosa: *Żyd był jak Żyd, pociągły na twarzy, nos garbaty, długi* Cał Wiz 28, ciemną skórę[33]: *Gdy się który* [Żyd] *obalił, czarny zadek wywalił* Szul Fol 296; por. opowieść jednej z informatorek:

[22] *co u nas to "uni ładnie byli i "una i "un, chłopak jeden to podobny był do Żyda, bo miał nos taki trochę zachylony, taki pociąglejszy, a ten mały taki był ładny Żydziak, przyjemny taki, zawsze przylatywał, śmiał się.* TN 1604 Biłgoraj 2008.

Rozmówczyni dzieli Żydów na ładnych (w domyśle podobnych do Polaków) i niezbyt ładnych, „podobnych do Żydów", a więc posiadających te stereotypowe cechy, które ona sama przypisuje wszystkim Żydom.

[33] Alina Cała stwierdziła na podstawie swoich badań: „Czterdzieści dwie osoby utożsamiały wygląd fizyczny ze sposobem ubierania się, zwyczajem noszenia brody i pejsów. […] Dwudziestu trzech respondentów wymieniło kolor włosów (czarne lub rude) jako główną odmienność. Dwudziestu jeden zanotowało kształt nosa, czternastu kształt i kolor oczu, dziewięciu zaś cerę: ciemniejszą, bledszą, *żółciejszą*" (Cała 2005: 28); „Żydzi chodzą w szabas w czarnych *racimorach* (hałatach) i sobolowych czapkach". K 56 Ruś C 44; podob. Święt Nadr 91.

O rzekomych deformacjach ciała mowa w zapisie Aliny Całej o tym, że Żydzi *kolana mieli jakby do przodu zagięte, ale to chyba od siedzącego trybu życia. Podobne nogi mają górale od chodzenia po górach* Cał Wiz 29.

Żyd był obrzezany: [Poznałabym dziś Żyda] *gdyby się ubrał za Żyda lub jakby się rozebrał* Cał Wiz 28.

Strój odróżniał Żydów od Polaków. Jego specyfika – długie, czarne płaszcze (*chałaty*) i nakrycia głowy (*jarmułki, krymki*, *gawełki*) odmienne od polskich – została utrwalona w różnego typu tekstach: *Ubierał się tak jak tradycyjnie większość Żydków. Jarmułka na głowie i chałat* PSL 1989/1–2/97; *Żydzi czarne jesionki mieli i mówili, że Pan Bóg tak chodził po świecie* Cał Wiz 30;

[23] *Starsze ludzie to przeważnie mieli takie czarne płaszcze, to już ktoś, to o poszedł Mosiek w płaszczach, a że Polacy to nie chodzili w płaszczach,* [tylko] *w spodniach, czy z koso, czy z grabiami, czy do gnoju*. TN 1596 Smoryń 2008;

[24] *A oni* [nosili] *różne takie, czarne, rozmaite łachy takie. Czapki gawełki kręgłe takie. Nie takie jak nasze chłopy, tylko swoje takie mieli*. TN 1587 Nadrzecze 2008.

Z jednej strony różnice w ubiorze Polaków i Żydów zacierały się. Wynikać to mogło z faktu, że Żydzi dostosowywali swój strój do ubiorów charakterystycznych dla kraju, w którym żyli. Ponadto – co podkreśla wielu informatorów – młodzi Żydzi podchodzili mniej rygorystycznie do tradycyjnego stroju i ubierali się jak Polacy[34]. Z drugiej zaś strony noszenie chałatów czy pejsów stanowiło dużą wartość dla Żyda, było obiektem tęsknoty i marzeń, jak w pieśni etnicznej mówiącej o emigracji: *Każdy z nas tam* [w Argentynie] *będzie jak pan bogaty, słudzy za nas bedo robiły, a my będziem chodzić długie chałaty i pejsa do pasa będziem nosili* Bart PANLub 5/363.

W zgromadzonym materiale mowa także o odmiennym stroju do modlitwy:

[25] *Tak dobrze to już nie pamiętam, tak to nie wiem, że "uni osobno mieli swoje pacierze, jakieś takie na sobie wieszali, takie korale czy paciorki i takie pacierze mieli z tymi pacierzami, tak dokładnie to ich nie znam, a jeszcze małam była jak te Żydy*. TN 1587 Nadrzecze 2008; podob. TN 1596 Smoryń 2008;

[34] „W wieku XIX ubiór ortodoksyjnego Żyda lub Żydówki uznawany był za integralną część ich żydowskości *jidiszkajt*. Każda zmiana uznawana była za łamanie tradycji, za krok w kierunku asymilacji i […] świętokradztwo", źródło: http://www.muzeum.krakow.pl/uploads/media/ubiory.doc (dostęp: maj 2009).

[26] [Żydzi] nawet jadąc na targ furmanką ubierali na siebie szaty liturgiczne (szal w biało-czarne poprzeczne pasy, nad czołem tak zwane *cyceles* – coś w rodzaju pudełka od zapałek, ręka od łokcia pod dłoń skrępowana taśmą, także niezbędnym przedmiotem w podróży była laska). Wit Baj 215.

Stereotypowe cechy wyglądu Żyda ujawniają się zwłaszcza w widowiskach bożonarodzeniowych (por. Adamowski 2008), w których jest on postacią śmieszną, pokraczną, ma garba, guza, jest niezdarny, przewraca się, zob. np.: Kot San 55, Kul Wiel 31, Mal Śląsk 196;

[27] Żyd przebrany jest w długi chałat, pod którym na plecach nosi zwitek siana lub słomy, aby mu zaś zwitek nie wypadł, przepasany jest słomianym powrósłem. Żyd winien się trzymać garbato, na głowie ma wysoki żydowski kapelusz, pejsy i brodę z konopi, wąsy z kawałka starego, czarnego kożucha. Święt Nadr 90[35], zob. Bart PANLub 1/316.

W relacjach potocznych opisy wyglądu Żydów są bardziej detaliczne niż innych grup etnicznych. Informatorka dostrzega także różnice wyglądu w zależności od statusu materialnego Żydów:

[28] *I strojem i wyglądem się różnili, to widać było, że z brodami byli i różni, ale to nie tacy Żydzi, jak to po wsi z workami latali, ino tacy, oni mieli tu lasy u nas, bardzo bogaci Żydzi byli*. TN 1585 Nadrzecze 2008.

O tym jednak, że „odpowiedni" wygląd Żyda był dla Polaków ważny, świadczy wypowiedź informatorki na temat rodziny żydowskiej, która mieszkała w jej domu przed II wojną światową. Mimo iż zginęła cała, prawdopodobnie czteroosobowa rodzina, kobieta wspomina i żałuje tylko najmłodszego chłopca:

[29] *Tylko nam tak było tego Żydziaka tak szkoda było, żeśmy go oddali, taki ładny Żydziak, tak jak polski chłopaczek, no i tylko nam tak było tego Żydziaka tak szkoda było, żeśmy go oddali, bo jak nas było tyle, to i "un by się szybko wyuczył.* TN 1604 Biłgoraj 2008.

[35] Przebierano się za Żyda także w ostatni tydzień zapustu Kul Rop 268, podczas chodzenia z turoniem (gdzie chłopiec przebrany za Żyda lub dziada jest mistrzem ceremonii, zbiera datki, składa życzenia, dyryguje zwierzętami). Bit Śląsk 222. Osoby przebrane za Żyda i/lub Żydówkę występują także podczas obrzędu wesela. Święt Brzoz 3/92.

W czasie II wojny światowej „polski" wygląd mógł uratować życie. Języka polskiego czy modlitwy Żydzi mogli się nauczyć, ale musiał być spełniony jeden, podstawowy warunek – Żyd swoim wyglądem nie mógł wzbudzać żadnych podejrzeń, bo jemu i tym, którzy go ukrywali, groziło niebezpieczeństwo:

> [30] *Ludzie się bali, to trzeba było bardzo udowadniać, ludzie gdzie przechowywali Żyda. Nie to, że sam Żyd, ale do trzeciego pokolenia* [sprawdzano]. *Ludzie się bali. Bali się ryzykować.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Ponadto Żyda kojarzono z brzydkim **zapachem**, co utrwala przysłowie: *Smaruj Żyda fiołkami, a jego i tak czuć będzie cebulą* NKPP Żyd 234c, tamże liczne warianty; *Żydy to nie były przystępne, bo śmierdziały* TN 1587 Nadrzecze 2008;

> [31] [Wyglądali] *troszki inaczej, oni swój styl mieli i zapach swój. Jak Żyd był w domu, to aż na podwórku było słychać* ['czuć'], *że Żyd w domu jest, cebulo czy takim czort wie czym, taki zapach mieli, taki nieprzyzwoity. To cebulo, tam jakieś takie przepojone i że łachy na nich śmierdziały.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Liczebność. W tekstach ludowych i zapisach o Żydach mówi się, że Żydów było bardzo dużo, że „roją się", „oblepiają", „zalewają", „napełniają" różne miasteczka czy wsie, por.: „Brześć… jest cały oblany Żydami" Bar Niet 24–25; „Łasin … jest to miasteczko, niegrzeszące zbytnim ochędóstwem, napełnione Żydami" Wisła 1890/357; „Żydostwo wyroiło się tysiącami" K 42 Maz 201. Pośrednio o dużej liczbie Żydów może także świadczyć przekonanie, że ciąża Żydówek jest krótsza i trwa sześć miesięcy Stom Antr 30 oraz że posiadaniu dzieci sprzyjało także obrzezanie Cał Wiz 70. Duża liczba Żydów uważana była za zagrożenie: *Żydzi rozmnażali się, żeby przewyższyć liczebnie Polaków* Cał Wiz 49.

Cechy charakteru, właściwości, umiejętności i usposobienie. Sposób bycia Żydów i zajęcia, jakich się podejmowali, wpływał na postrzeganie ich przez nosicieli polskiej kultury ludowej. Żydów uważano za śmiałych i natrętnych, kiedy chodziło o osiągnięcie własnych korzyści: "*On sam przyszedł, tak… śmiałe to było* TN 1587 Nadrzecze 2008; *Jednymi drzwiami Żyda wypchnąć, to drugimi wlezie* NKPP Żyd 63. Byli uważani za nachalnych Cał Wiz 26: *Każdy Żyd: mój towar git!* K 3 Kuj 197; *Każdy Żyd swój towar chwali* NKPP Żyd 67. Za takich, którzy targują się i próbują różnymi sposobami osiągnąć najkorzystniejszą cenę, bo *Żyd nie szuka wosku, tylko zysku* NKPP Żyd 227. Mówi się o nich jako o osobach przekupnych, por. frazeologizmy: *wojuje żydowską szablą* 'przekupstwem' NKPP Żyd 183, *żydowskim orężem nań idzie* 'daje łapówki,

przekupuje' NKPP Żyd 260, *żydowską piosenkę komu śpiewa* 'stara się przekupić kogoś' NKPP Żyd 253.

Żydzi są uważani za bardzo sprytnych Cał Wiz 24–26, umiejętnie wykorzystujących sytuację na swoją korzyść, co utrwaliło się w powiedzeniu: *Ty trzymasz krowę za rogi, a Żyd doi* Wisła 1898/767. Żydzi wyspecjalizowani w prowadzeniu interesów przez polskich chłopów uważani byli za tych, którzy potrafią korzystnie dla siebie zbijać cenę, oszukiwać. Etnografowie zanotowali, że:

> [32] Przy sprzedaży zdarzają się czasami śmieszne oszustwa. Tak widząc, że nabyte ciele jest żegnane nieraz z płaczem przez rodzinę Polesianina, Żyd niby rozczulony tą sceną zostawia cielę na tydzień lub dłużej *żeby jeszcze troszeczkę pocieszyli się,* lecz płaci zawsze cenę tę samą, choć wartość cielęcia stała się wyższa. Wisła 1895/754;

> [33] [Żyd] kupuje chudego, bo wprost od pracy i *z litości* pozwala zasmuconemu gospodarzowi pieścić i pielęgnować wołu… Próżnobyś przekonywał biedaka, że jest oszukiwany, próżnobyś starał się go namówić do zerwania z Żydem – wszystko nic się nie zda. Wisła 1895/754.

W pieśni utrwalone zostało przekonanie, że Żydzi wykorzystują każdą sytuację do zdobycia pieniędzy lub władzy:

> [34] *Moc narodu sie zgubi, aj waj ajajaj, Żidek wszystkich obłupi, aj waj ajajaj. Wsziscy myślą: – Żyd głupi…Żid i tak was obłupi… W karczmie, w sklepie, w rządzie, Żidek wszystko obsiądzie…* Bart PANLub 1/227.

W tekstach ludowych oraz w tekstach kliszowanych opisuje się Żydów jako nieuczciwych, por. w przysłowiach: *Żyd uczciwym, wariat szczęśliwym, a nieboszczyk żywym być nie może* NKPP Żyd 56; *Żyd nie byłby Żydem, gdyby nie oszukał* NKPP Żyd 225; *Piękniej z chłopami pracować, niż z Żydami szachrować* NKPP Żyd 130. Ze względu na sposób postępowania z chłopami Żydów nazywano złodziejami: *Wszystkie Żydy złodzieje, a rabin największy* NKPP Żyd 190; *Co chłop, to cham, co szlachcic to parch, co Żyd to złodziej* NKPP chłop 110. Nawet słowa określające oszusta pochodzą z języka żydowskiego: *szacher, mychlarz* Święt Brzoz 4/242. Mimo to Żydom rzadko przypisuje się kradzieże, znacznie częściej pojawiają się informacje, że pośrednio uczestniczą w tym procederze poprzez skupowanie od chłopów kradzionych towarów, zob. Święt Brzoz 5/68, 4/28, 2/242, Biel Kasz 3/132, 3/166.

Uważani byli za niehonorowych: według przysłowia *But bez pary, kawaler stary i honor Żyda na nic się przyda* NKPP Żyd 12; dlatego być może funkcjo-

nowało też obiegowe przekonanie, że Żydom nie należy ufać: *Żeby Żyd był z nieba wierzyć mu nie trzeba* NKPP Żyd 247, wierzyć w ich przysięgi: *Kochanki słowo i Żyda przysięga – pewność nietęga* NKKP kochanka 2. Ostrzegano, by nie pokazywać im swojego majątku: *Nie pokazuj Żydowi, co masz w komorze, stajni, gumnie i oborze, bo pożałujesz* NKPP Żyd 117. Żydzi byli uważani za ludzi nastawionych wyłącznie na zysk, bezwzględnych w prowadzonych interesach, co miało doprowadzać Polaków do biedy: *Kto przez siedem lat z Żydami furmani, to ósmego roku pójdzie z torbami* NKPP Żyd 88. Pojawienie się Żyda zapowiadało nieszczęście: *Jak Żyd kłania się nisko, wielka bieda gdzieś blisko* NKPP Żyd 60.

Żydów postrzegano jako grupę zwartą i solidarną, co zostało utrwalone we frazelogizmie: *Trzymają się jak Żydzi do kupy* Wisła 1897/437, przysłowiu *Żyd Żydowi pejsów nie obedrze* NKPP Żyd 237, a także w relacji z Sieniawy: *Kłócili się między sobą, ale na zewnątrz byli zwarci* Cał Wiz 20. Żydzi zostali zapamiętani jako ludzie, którzy wspierali się nawzajem:

> [35 A] *Żydzi to se pomagali, to było inaczej, nie tak jak my. Oni mieli taką zwartą jednak siłę swojego rodu żydowskiego*. Tok Leg 487;

> [35 B] *A Żydzi to był naród tak spojony. Żyd jak jeden upad, to go wspomagali.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

Uważano, że bardzo poważnie traktują zasady wiary. Powszechnie uchodzili za ludzi wyjątkowo pobożnych i przestrzegających zakazów i nakazów religijnych. Z jednej strony taka postawa była bardzo często stawiana Polakom za wzór i wartościowana pozytywnie. Z drugiej jednak strony bywało to także wyśmiewane, traktowane jako naiwność i bierność, np. w opowieściach o tym, jak podczas *szabasu* płonęły żydowskie domy, bo Żydzi nie podnosili przewróconej świeczki, albo gdy żydowska rodzina pozwoliła się okraść Wisła 1902/620. Dlatego też uważano ich za opieszałych i *ślamazarnych* Tok Leg 476, niepodejmujących działań nawet w sytuacji zagrożenia: *Babska rzecz narzekać, a żydowska ręce założywszy czekać* NKPP baba 51 – mówiono o nich z pogardą.

Czasami uważani byli przez Polaków za naiwnych Cał Wiz 25, Tok Leg 478: *krzywdy żadnej nie robili, ani tam się narażali, ani tam bić, ani co, bo byli takie łatwowierni*. TN 1586 Nadrzecze 2008. Tę naiwność i łatwowierność często wykorzystywano TN 1587 Nadrzecze 2008[36].

[36] Podobnie w gadce Żyd nie zrozumiał chłopa i chciał natychmiast kupić złowioną wydrę, tymczasem *złowić wydrę* w okolicy Wolina, oznaczało 'nalać sobie wody za ubranie'. Wisła 1902/97.

Żydzi byli uznawani za ludzi leniwych, nienadających się do ciężkiej pracy: *On do roboty, jak miejski* Żyd Udz Biec 244; *Ja tam nie wiem, mnie tam nic nie wiadomo, oprócz handlu Żydzi się nie splamili żadną ciężką robotą* TN 1609 Korytków Duży 2008. W gadce Żyd stara się otrzymać zapłatę, nie wykonując pracy[37].

Generalnie Żydzi uchodzili za ludzi nastawionych pokojowo i ugodowo Tok Leg 479, 488. Byli spokojni i cisi Cał Wiz 24, co często traktowane było jak tchórzostwo:

> [36] *Żydy to były takie, dużo nie rozumiały, dużo się musieli ustąpić i nie odzywali się, ale z naszymi, polskimi dobrze żyli, w przyjaźni, tam nie było słychać, żeby jaki Żyd tam się bił z Polakiem*. TN 1586 Nadrzecze 2008.

Utrwalił się pogląd, że Żydzi pozostawali obojętni na sprawy polskie, że nie chcieli podejmować walki: *Żydzie do broni! – Ny, niech Pan Bóg broni* Wisła 1896/629; *Żydzi rzadko grzeszą zbytkiem odwagi* K 56 RuśC 57, w sposób szczególny ujawnia się to w opowieściach dotyczących II wojny światowej;

> [37] *Oni byli obojętni, jak tam, prawdopodobnie oni jak do wojska* [poszli], *to on po prostu nie chciał walczyć, ani co. Jemu założyli prawdopodobnie karabin i on tak nosił cały dzień* [śmiech]. *Nałożyli mu na plecy i on tak chodził prawdopodobnie, tak Żydy. Bo Żydy były takie…, że "ony tylko handel o i to im tam grało dopiero.* TN 1591 Smoryń 2008, podob. Cał Wiz 25.

W żartobliwych piosenkach mowa o tym, że: *Poszły Żydy na wojne, chociaż czasy spokojne, narobiły hałasu i uciekły do lasu* Biel Kasz 2/143, zob. Płat Krak 638–639. W widowiskach bożonarodzeniowych wojsko złożone z Żydów jest wyśmiewane, ponieważ Żydzi strzelają z karabinów nabitych czosnkiem i cebulą, zamiast na koniach jadą na świniach i wieprzach (w dodatku podkutych), nie mają właściwego uzbrojenia:

> [38] [Podczas chodzenia z turoniem Żyd mówi:] *Buło to razu jednego lata, zgromadzili się Żydzi z całego świata, Żydzi się schodzali, aby wojsko zrobiali. Stary rabin, drap za karabin, a ten młody Tobijo, do strzelbi kulkes nabijo. Zamiast kulem, strzela czosnkiem i cebulem.* Lud 1906/51; tamże war: *Raz pewnego lata,*

[37] Chłop rąbał drzewo, a Żyd mu stękał. Pan Żydowi nic nie zapłacił, więc go Żyd podał do sądu. Tam sędzia rzucił monetę i kazał zabrać Żydowi jej brzęk, skoro tylko stękał podczas pracy. Wisła 1899/522.

zrobił się hałas na całego świata. My zidkowie się schodzili, by wojsko zrobili. Było to wojsko dwadzieścia tysiąców, ciapki mieli ze skóry zajęców. Siabli mieli ślifowane, a na końcu wiatrem obsywane. Ci starzy rabini jechali na świni, a młodzi zidkowie na podkowanych wieprzakach jechali za nimi:

[39] *Jedzie, jedzie Żyd ubogi, siana nie ma, owies dhogi, siaj git pu. Jedzie, jedzie koń mu zdycha, a on za nim wóz popycha, siaj, git, pu. Dali mi khabin, cybulo nabity, kazali mi strzelać te stahe kobity.* Bart PANLub 1/302, war.: Bart PANLub 5/361 [jako przyśpiewka etniczna]; podob. *Dali mu* [cwaniakowi] *karabin cebulą nabity, kazali mu strzelać do swojej kobity.* Płat Krak 687 [jako pieśń żartobliwa].

Żydom przypisywano także przychylność dla wrogów Polski, współpracę z nimi, co uznawano za zdradę: *Zdrajcy z Germańcami trzymali*; *Sowietów kwiatami witali* Cał Wiz 24. W opowieściach o II wojnie światowej ze zbioru Dionizjusza Czubali mowa o Żydach, którzy donosili na partyzantów Groch Czub 89; także na gospodarza, u którego ukryta była mąka innego Żyda Groch Czub 90. W pieśni pojawia się przekonanie o wpływach Żydów, o ich knuciu i ukrytych zamiarach zdobycia władzy i pieniędzy, co zawsze odbywało się kosztem Polaków, zob. nr [34]. Według przysłowia wprowadzali oni w uporządkowane życie zamęt: *Żyd nie orze i nie sieje, a młóci i wieje* NKPP Żyd 226.

Żydzi byli postrzegani jako oszczędni: *szanują przyjaciół jak pieniądze Żydzi* NKPP Żyd 149. Według relacji potocznej Żyd nie je, dopóki na siebie nie zarobi:

[40] *Żyd nie jadł, jak nie zarobił. Jak zarobił… ale one były mądre te Żydy. Nakupił z całej wioski tu cielęta*. TN 1586 Nadrzecze 2008.

Z tego powodu Żydów uważano za pracowitych i mądrych. Mówiono, że Żydzi byli dobrymi, uczciwymi sąsiadami Cał Wiz 56, dobrymi Polakami, a nawet – że byli *uczciwsi niż Polak* Cał Wiz 26, 54:

[41] *No, były po prostu dobre Żydy, ani co zginęło, ani tam brali, żeby z drzewa, albo co, żeby nam zabierali na coś. Pamiętam, że kilka lat mieszkali, może z pięć, może ze cztery. Tak*. TN 1604 Biłgoraj 2008;

[42] *Żydzi byli dobrymi Polakami, bo dobrzy gospodarze* [byli]. Cał Wiz 35.

Włączali się w życie gromady: *Chociaż Żyd był, to jak były zbiórki na ołtarz, to też dawał* ŁSE 1892/99. Byli lepiej wykształceni od Polaków i umieli czytać

Burch Za 138, 144. Ponadto rabini uchodzili za wyjątkowo mądrych ludzi. Stąd postać Żyda/rabina, który odpowiada na pytania króla Heroda w widowiskach bożonarodzeniowych.

Głównym **zajęciem** Żydów na ziemiach polskich był handel. Jak podaje Ewa Banasiewicz-Ossowska, w latach 80. XIX wieku 75–80% handlu krajowego znajdowało się w rękach Żydów (Banasiewicz-Ossowska 2007: 24). Nie dziwi więc, że w tekstach ludowych i potocznych Żyd jest przedstawiany przede wszystkim jako handlarz. Żyd – w opinii polskich informatorów – zna się na prowadzeniu interesów – *nawet* [żydowskie] *dziecko potrafiło handlować* Cał Wiz 25; jak głosi przysłowie: *Jak sprzedać psa za lisa, żydowska jest sztuka* NKPP Żyd 58. W widowiskach bożonarodzeniowych mowa o tym, że Żyd jeździł po miasteczkach, kupował i sprzedawał towary:

> [43] *Zida ni ma, bo pójechał do Izbicy po kiszki, jak on przyjedzi, to on tam przybedzi*. Bart PANLub 1/222;

> [44] *Wim ja o tym, oni* [Trzej Królowie:] *wcioraj u mnie byli, thoche midła i kadzidła u mnie zakupili, i bahdzo dużo uszastu* [zamieszania, nieporządku, bałaganu] *narubili*. Bart PANLub 1/223.

Podobnie jest w pieśniach, opowieściach, relacjach oraz zapisach etnograficznych, np.: *Kiedyś w mieście mieszkał Sydon* [Symeon], *drobny handel trzymał "on* Bart PANLub 4/336; *Żyd bez handlu nie może żyć* Cał Wiz 24. Żydzi zajmowali się zarówno drobnym handlem, jak i dostarczaniem potrzebnych materiałów na szeroką skalę. Handlowali np. artykułami spożywczymi, owocami, cukrem, solą, zapałkami, naftą TN 1596 Smoryń 2008, szmatami, igłami, mydłem. Mieszkanka Biłgoraja wspomina:

> [45] *Przed wojną to ja tyle pamiętam, że tam taki Szmul chodził. Koszyczek nosił i „wygieł dać, wygieł dać", czyli igieł, żeby sprzedać, to tam wylatywały: jak cię wygiełdamy, to tu nie zajdziesz. To znowuż Szmul chodził z cukierkami, to jak dzieci latały z tyłu niego „Szmulu, Szmulu, daj cukierka. Szmulu, Szmulu, daj cukierka", „A lubicie mnie?", jak mówiły, że nie, to czasami cukierka rzucił, a tu landrynki były takie, to czasami rzucił, a czasami „Jak mnie lubicie, to mnie pocałujcie, tam tu albo tu" – tak im odpowiadał, to dzieci zostawały w tyle, jak już tam im tak nieładnie odpowiedział. A jak mówiły „Nie, nie lubiemy cię, nie lubiemy cię", to on tam rzucił cukierka i poszedł dalej. A Żydy co? – Piekły takie bułeczki, piekły placki kartoflane bardzo dobre, w piecu, bo u nas piekły dwa razy w tygodniu w piecu, tak już były przy zgodzie, bo płacili nam za to, co mieszkali…* TN 1604 Biłgoraj 2008.

Duża mobilność Żydów sprawiła, że pełnili funkcję pośredników w społeczeństwie, łączyli ze sobą drobnych przedsiębiorców, dostarczali niezbędne towary:

> [46] Żydzi są pośrednikami między wytwórczością wielką i drobną, a rynkiem spożywczym. Wpływ ekonomiczny i społeczny wywierają w ogóle dodatni, moralny zaś ujemny, zwłaszcza na lud, gdyż ten z braku oświaty daje się łatwo wyzyskiwać. Wisła 1890/692;

> [47] *Dawno, to przecież oni Żydy, handel, nie tak jak tera, każden handluje i nie potrzebuje Żyda, bez Żyda handluje.* TN 1603 Biłgoraj 2008.

Zgodnie z obiegowymi sądami utrwalonymi w przysłowiach, relacjach potocznych i zapisach etnografów Żydzi zajmowali ważne miejsce w życiu gospodarczym: *Nie ma Żyda, nie ma kupca*: *nie ma kupca, nie ma pieniędzy* NKPP Żyd 115. Byli oni naturalnym ogniwem, niezbędnym w życiu wsi. Sądzono, że bez nich nie można było zarobić. Zakorzenienie stereotypu Żyda-handlarza w świadomości nosiciela kultury ludowej jest tak silne, że rozmówczyni miała problem z podaniem innych, typowych zajęć Żyda:

> [48] *Żyd, oprócz handlu* [czym się zajmował]*? No, końmi też handlowali, na jarmarki, konine takiego byle jakiego kupili, trochę poprawili i znów był tam. Do Tarnogrodu na targ, tak. I tam sprzedawali.* TN 1603 Biłgoraj 2008.

Dość powszechne było jednak przekonanie, że to, czym się Żydzi zajmują, nie jest pracą, bo jedynym wartościowym sposobem zarabiania jest uprawa roli: *Żydzi nie pracowali* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 – mówi Emilia Świderska, która przez całe życie pracowała na roli, dla której handel nie był pracą. To, że Żydzi nie posiadali ziemi, nie uprawiali jej, było powodem opinii, że są pasożytami:

> Pogląd o pasożytnictwie Żydów wywodził się przekonania, że zajęcia, którym się oddają, nie zasługują na miano pracy. Jest nią bowiem jedynie uprawa roli, a nie handel, operacje kredytowe czy kiwanie się nad Talmudem (Tazbir 1991: 70).

Takie sądy podtrzymywał kościół, który otwarcie krytykował zajmowanie się lichwą, a handel wiązał ze sferą grzechu. Tymczasem *handel nie był uważany przez Żydów za grzech. Kradzież – to był grzech* [dla nich] Cał Wiz 23. Można tu zaobserwować dwa różne systemy wartości, których nie sposób pogodzić:

> Ciągnięcie zysku z procentów Żydzi nie uważają za niemoralne. [...] Pieniądz jest w ich pojęciu bogactwem płodnym, podobnie jak bydło, a czas jest przestrzenią pozwalającą go zagospodarować. Dla chrześcijan przeciwnie [...] pieniądz sam w sobie nie wytwarza bogactw i podobnie jak czas jest jałowy. Tak więc obracanie pieniądzem stanowi grzech śmiertelny [...] jest równoznaczna z nierządem (Attali 2003: 71).

Zdaniem niektórych informatorów i handel, i przemysł były w rękach żydowskich: *Jagody kupowały od nas, borówki, to, śmo, wszystko. Wszystko Żyd kupywał* TN 1586 Nadrzecze 2008. Polacy u Żydów pracowali:

> [49] *Drzewem handlowali,* [...], *a Żydzi tam rozprowadzali, rozsyłali tam dali i krawce... I podkłady na tory... I szewce i wszystko, wszystkim, co tylko, jaki przemysł nie był, to wszystko Żydzi, wszystko w żydowskich rękach było. A nasi to dopiro u nich robili, polscy*. TN 1586 Nadrzecze 2008.

Z tego względu niektórzy badani przeze mnie informatorzy mieli poczucie krzywdy: *wszystko, wszystko, gdzie co to wszystko Żyd w rękach. Polacy nic nie mieli, wszystko Żydzi* TN 1586 Nadrzecze 2008. Przypisywali Żydom wpływanie na los wsi lub miasteczka przed wojną:

> [50] *Żyd wszystko w garści miał. Jak Polaki tera majo w garści wszystko, tak kiedyś Żydzi mieli. Nawet, nawet i bułeczki nie dostał, jak nie poszedł mu drzewa urąbał.* TN 1586 Nadrzecze 2008;

> [51] *Wszelki handel, wszelki handel "oni prowadzili, nie prowadzili Polacy, tylko wszystko Żydzi, i grubsze, wszystko Żydzi*. TN 1586 Nadrzecze 2008.

Twierdzono, że Żydzi się *panoszą* i grożą Polakom: *oni mówili, że Polacy są niewolnikami* Tok Leg 471, podob. Cał Wiz 46, por. też potoczne stwierdzenie, że *światem rządzą Żydzi* Tok Leg 416, 422. Według relacji potocznych do Żydów należało wiele dóbr:

> [52 A] *W Przemyślu śmieli sie do Polaków – „Nasze kamienice, a wasze ulice". To pamiętam. Żyd miał wszystko, no Polak co miał? Nic, a te żydowskie kamienice wszystkie były, to były ich. Żyd miał głowę do handlu, do wszystkiego*. Łasz Przem 193;

> [52 B] *Tutaj była tak Żydówka, tu mieszkała, to* [mówiła]*: „Wasze ulice, nasze kamienice! I my będziemy mieć jeszcze klucze od waszej katedry" i tak mówi!* Tok Leg 474;

[52 C] *W sobotę to Żydki mieli święto. Przecież Żyd w święto nie zaświecił świeczki, ino Poloki były. Wszystkie dziewczyny polskie to służyły u Żydów. To Żydówka mówiła tak „No, wasze syny furmanami, a nasze doktorami, wasze ulice, nasze kamienice”*. Groch Czub 58;

[53] *Młoda Żydówka mówiła: „my już was opanowaliśmy, w butelkę wepchnęliśmy, zostało tylko zakorkować”. Mówili: „wy już jesteście w worku”.* Tok Leg 470;

[54] *Przecież one to powiedziały tak: „Jeszcze trochę to zobaczycie, że wasze klucze od kościołów będą nasze”*. Tok Leg 474.

Istniało przekonanie, że Żydzi podejmowali się różnych zajęć – ze wszystkiego czerpali zyski, wszystko im się opłacało: *Chłop zbiera, pan przepuszcza, a Żyd zyskuje* Cał Wiz 20.Pożyczali pieniądze, co utrwala przysłowie cytowane już w *Thesaurusie* Knapskiego (1621): *Co Polak to Stanisław, a co Żyd to lichwiarz* K 60 Przysł 330; NKPP Żyd 30, por. tę samą opinię wyrażoną po ponad 300 latach w satyrycznym wierszu napisanym przez Władysława Sobczyka:

[55] *Teroz na wsi bida z nyndzu, Zydy ino lichwe pyndzu. Chłopóm ruble pozycaju. Potym precynt oblicaju. Chłop na piniundze łakómy. Zydy mrucu: My ci dumy! Dos pińć precynt, co miesiuncek, to bendzie handlu pocuntek. Wziunym ino rubli dwieście, podpisołem weksel w mieście. Gospodorke zem poprowiuł. I trocha zem się pobowiuł. Kiej pół roka juzminyno, zboze w worki się sypnyno, zyd przyjezdzo, o dług woło, nie potrzy, ze u mnie goło. Zyd zadziro w góre brode. Juz policuł moju trzode. Dług z precyntym – krowy, śwynie, trza mu oddać, to nie minie! Znowuj ostołym się dziodym. Choć pół roka bełem przodym. Nie zadłuzoj się u Zyda! Bo cie cingim dusi bida, tkóro zowdy chodzi ślodym za nieróbstwym i niełodym*. Sob Stoi 99–100.

Nieunikniona konieczność spłaty długu była dla Polaków powodem krytyki Żydów oraz przyczyną posądzania ich o nieuczciwość i chęć dorobienia się na cudzej krzywdzie. Na tym tle powstało przysłowie: *Dlatego Żyd bogaty, że żyje z cudzej biedy i straty* NKPP Żyd 38, zob. też:

[56] Wiadomo tylko, że Żydzi, tu jak i wszędzie, niszczyli dłużników lichwą, ile się tylko dało, często przyprowadzając ich do ruiny i ostatecznej nędzy: wyprzedawano włościan z gruntu i wszelkiego dobytku, i ci biedacy musieli iść w służbę do dworu, żyć z wyrobku, lub pójść po żebraninie. Wisła 1904/232.

Jednakże informatorzy wspominają także szlachetność i uczciwość Żydów, dzięki którym polskie rodziny mogły przeżyć ciężki czas. Żydzi bowiem nie odmawiali pożyczki i cierpliwie czekali na spłatę długu.

[57] *Żydowi się wszystko opłacało kupić lub sprzedać, aby interes szedł.* PSL 1989/1–2/97.

Stereotypowy Żyd związany jest także z karczmą, w której sprzedawał alkohol: *Nie znaj karczmy ni Żyda, nie dokuczy ci bieda* NKPP Żyd 120 – przestrzega nowopolskie przysłowie zapisane w roku 1898. Sami Żydzi stronili od alkoholu: *Żyd gorzołke sprzedawo, ale ji nie pije* NKPP Żyd 220 (not. w r. 1954). Z czasem doprowadziło to do przekonania, że Żydzi rozpijają Polaków celowo, działając na ich szkodę[38]: „Pijaństwo jako konieczne następstwo przyjaźni z Żydami było niezmiennie rozpowszechnione" Lud 1903/119, w pieśni zalotnej chłopiec pije u Żyda: *Żebym jo wiedziała, gdzie mój Jonek pije, zaniosłabym jo mu w kubełku pomyje. Pije on ci pije u Żyda w gościńcu, tańczy wyśpiewuje innemu dziewczyńciu* Szul Fol 376. Żydowscy karczmarze uchodzili za ludzi, którzy mamią chłopów i mają zły wpływ zarówno na stan ich majątku, jak i zdrowia[39].

W analizowanym materiale źródłowym mówi się także o magicznych umiejętnościach Żyda, który potrafi za pomocą tajemnych praktyk uzależnić chłopa od siebie i wódki. Krakowski „Czas" pisał o Żydzie z karczmy w Tyńcu, który ogłaszał, że jedynym skutecznym środkiem na cholerę – robaka siedzącego w człowieku – jest okowita K 73 Krak 2/403. Kolberg w *Krakowskiem*, pisząc o nadużywaniu gorzałki na chłopskich weselach i chrzcinach, szukając przyczyn nałogu pijaństwa, wyraził opinię, że:

[58] Przyczyniają się do tego osobliwie żydzi, najczęściej na karczmach tutejszych siedzący, którzy zaprawianiem wódki różnemi korzeniami, słodyczami i dolewkami, sprzedają ją (drożej jeszcze) pod tytułem innego napoju (araku, wina, itd.),

[38] „Takie zjawiska jak pijaństwo czy ogólny upadek moralności były odczytywane i tłumaczone przez część księży właśnie działalnością Żydów w sferze gospodarczej oraz ich dominacją w dziedzinie wymiany handlowej. […] Walkę z pijaństwem Kościół uznawał za środek niezbędny do utrzymania moralności chrześcijańskiej na zadowalającym poziomie" (Lewalski 2002: 238).

[39] „W podróżach moich [Romuald Łazęga] po karczmach żydowskich nieraz miałem sposobność podziwiać tę sztukę [mamienia chłopów] godną Mefistofelesa. Żyd karczmarz pod względem wpływu na lud prosty jest nieraz niebezpiecznym współzawodnikiem duchowieństwa. Że wpływ ten nie wychodzi na korzyść ludowi, o tem zdaje się wspominać nie potrzebuję". Wisła 1890/627.

przysięgłym nawet i skrupuły w użyciu tak niewinnego niby trunku usuwają. K 5 Krak 116.

W powiedzeniach i przysłowiach utrwalił się pogląd, że Żydzi nie uprawiali ziemi: *Nie orali Żydzi roli i orać nie będą* NKPP Żyd 116; *Co Żyd naorze, to Cyganem lekko zawłóczy* NKPP Żyd 27; *Sykuje się jak Zydowi rola* Wisła 1900/195. Uważano, że byli fizycznie słabi, więc nie nadawali się do ciężkiej pracy: *Trzech Żydów wór chmielu niosą* NKPP Żyd 35; *zdatny, jak Żyd do kosy* [= nie nadaje się] Wisła 1896/629. Hipolit Wodecki, opisując trzy miasteczka Galicji na łamach „Wisły", wyraził opinię, że nawet jeżeli Żydzi zajmowali się pracą na roli, to robili to w sposób nieumiejętny:

[59] Żyd nie zostawi ani piędzi ziemi bez użytku, wszystko zużytkuje, ale nie lubi robić wielkich wkładów, dlatego też później wyniszczywszy ziemię, traci. Żyda ziemianina dobrego gospodarza nigdzie nie ma. Wisła 1890/693.

Ci Żydzi, którzy jednak prowadzili podobne do polskiego życie, cieszyli się szacunkiem chłopów:

[60] W Łukowcu jest dzisiaj dziewiętnastu gospodarzy w liczbie ich jeden Żyd, który się rolnictwem trudni (bardzo lubiany, bo uczciwy i nie szachraj). ZWAK 1884/248, podob. Bar ŚrodP 41.

Częściej niż uprawą roli Żydzi trudnili się rzemiosłem. Byli kuśnierzami, koszykarzami, szewcami, sitarzami, tkaczami, itp.: Wisła 1895/761, Wisła 1889/328, Bar ŚrodP 41, Burch Za 30, 112–113, 120, Święt Brzoz 2/133. Jako rzemieślnicy cieszyli się szacunkiem i uznaniem, doceniano ich pracowitość Burch Za 119:

[61] *Żydzi jak wspomniałem byli u nas krawcami, szewcami, stolarzami, piekarzami, fryzjerami, nie byli jednak kowalami, kołodziejami lub murarzami – to zawody brudne i ciężka praca*. PSL 1989/1–2/99;

[62] *A nasze Żydy to tylko z tego żyli, że "un robił, był dobry szewiec, dobre buty robił i sam tam gdzieś chodził i skórki gdzieś jakoś miał skądś, to tam nie wiem i przywoził później wszystko takie poszyte no i na te kopytka. Tam w nocy i w dzień i nocy tam lampa się świeciła i puk, puk, puk, puk, puk, kołeczki te wbijał, wkoło, bo to były takie kołki takie przewiane, drobniutkie i żyli sobie z tego*. TN 1604 Biłgoraj 2008.

Wędrowny tryb życia, udział w jarmarkach, prowadzenie karczmy, w której przejezdni się zatrzymywali, a miejscowi chłopi przebywali, oraz umiejętność czytania i pisania sprawiały, że Żydzi łatwo pozyskiwali różne informacje. Z tego względu uchodzili za ludzi dobrze poinformowanych, dawniej pośredniczyli w zawieraniu małżeństw Cał Wiz 22, por. *Tak są szczęśliwi, jakoby ich Żyd swatał* NKPP Żyd 154. Jako pierwsi wiedzieli o najważniejszych wydarzeniach, por.: *Żydkowie usłużni jak zawsze roznieśli nowinę* Wisła 1894/809, bywali cenionymi przez chłopów doradcami:

> [63] Żydów radzą się [chłopi z Chmielka] w interesach, ale poza tem nie uważają ich za boskie stworzenia. Wisła 1889/245;

> [64] Stanowisko to [doradcy] przechodzi z ojca na syna i niejednokrotnie upamiętnia się nazwiskiem przybieranym przez Żyda od miejsca zamieszkania. Wisła 1895/764.

Wpływ Żydów na chłopów był przyczyną krytykowania ich przez inne stany i posądzania o działania na szkodę Polaków. Zygmunt Wierzchowski w zebranych przez siebie materiałach etnograficznych z terenu dawnej Galicji stwierdza:

> [65] Skoro tylko chłop się dowie od swego karczmarza, albo od obcego Żyda, czyhającego na nabycie jego mienia za bezcen, że za *Wisʷą* [jest lepiej] […] wnet spieszy do notariusza i głuchy na wszelkie persfazyje i rady życzliwe miejscowego plebana, dziedzica i nauczyciela, złudzony przez Żydów pozbywa się dobrowolnie swej ojcowizny na ich korzyść, ze zgubą własną. ZWAK 1890/147.

Elementem odróżniającym Polaków od Żydów oraz barierą w komunikacji był odrębny **język** – jidysz[40] używany przez polskich Żydów w codziennych kontaktach i hebrajski służący do modlitwy[41]. Informatorzy podają, że: [Mo-

[40] Por. „kiedyś jidysz nie zasługiwał nawet na miano języka, bowiem w oczach, a raczej w uszach, Polaków i tak zwanych zasymilowanych Żydów był to raczej żargon, szwargot, którym posługiwali się ci czarni, brodaci i pejsaci Żydzi, niewątpliwie knujący coś złowieszczego lub rzucający uroki swym chrapliwym i gardłowym głosem, gestykulując przy tym bez opamiętania" (Scharf 1999: 185).

[41] „Językiem świętym, zarezerwowanym dla wykształconych elit, był hebrajski, jidysz pełnił rolę mowy życia codziennego – oparty na dialektach niemieckich i wzbogacony zapożyczeniami z niemal wszystkich języków europejskich, zwłaszcza słowiańskich, stale się rozwijał i zmieniał" (Więcławska 2005:13).

dlili się] *w tym hebrajskim jakimś. Nasi tam nie rozumieli* TN 1587 Nadrzecze 2008, ale w kontaktach z Polakami posługiwali się polszczyzną:

> [66] *po polsku* [mówili] *może nie tak czysto, we wszystkim tak jak ten Żyd, co jechał. Ale dużo przekładali nasi, dużo*. TN 1587 Nadrzecze 2008.

Żydzi używali języka polskiego w specyficzny sposób, pozwalający – po właściwościach wymowy – rozpoznać ich jako nadawców komunikatu. Wedle przysłowia *Lisa po ogonie, a Żyda po mowie poznać można* NKPP Żyd 95. Tak zwany *żydowski akcent* Cał Wiz 28 to „potocznie, zespół specyficznych cech artykulacji głosek i cech prozodycznych wyrazów i wypowiedzeń" (Brzezina 1986). W widowiskach bożonarodzeniowych pełnił ważną funkcję charakteryzującą postać. Głównym celem wprowadzanej w tych tekstach stylizacji było spotęgowanie komizmu poprzez stosowanie deformacji i agramatyzmów. Żyd posługujący się nieporadną polszczyzną, wplatający w swoją wypowiedź wyrazy niepolskie miał wzbudzać śmiech:

> [67] [Żyd:] *Przijechał, przijechał, jeszcze koza nie napojił, jeszcze mlika nie nadoił. Jak napoji koza ji nadoji mlika, to pójdzie do tego człowieka.* [Marszałek:] *Chodź tu, Żydzie stary, oddaj królowi dary!* [Żyd:] *Jidzie, jidzie, już jest w sieni, tylko mu diabli chałot przycieni. Jidzie stary, szpakowane po same pachy, w swojich bibliach zakopane, tylko nie mówi pochwalony, bo jest nie ogolony. Alie w naszym kraju brody nie goliwajo, tylko wszy z brody wyjmowajo i na podłoge rzucajo.* Bart Lub 223;

> [68] *Nauc-ze sie Zydzie po násemu gadać, to ci będzie wolno świńskie mięso jadać.* ZWAK 1888/179.

Wypowiedzi Żydów zawierają zamierzone deformacje fonetyczne, fleksyjne, leksykalne i składniowe. Są wśród nich: tylnojęzykowo-języczkowa wymowa „r" np.: *khól*, *zahaz*, *bahdzo*, *thoche*, *narhodził*, ale także zmiana „y" na „i": *przijechał*, *Żid*, *midła* 'mydła', naruszenia łączliwości przez zmianę rodzaju gramatycznego lub przypadka: *Moja matka spod Warszawy sprzedawała jajka ej aj to była wielka złodziej*, *Dopiero z Argentyna przyjechoł* Bart PANLub 1/198.

Informatorzy przypisują pochodzenie żydowskie powiedzonkom: *aj, sje wie, aj, sje wie, haj waj waj* Bart PANLub 1/223. Pamiętają też nieporozumienia, jakie powodowała odmienna wymowa:

[69] *Jechał Żyd bez wierzch na koniu i tam wołał, że „gosposiu wynieście szmatów, to wam wygieł dam, wygieł dam, wygieł dam". Śmieli się, że tam Żyd wygiełda, Żyd wygiełda. A on mówił wygieł, nie mówili takim czystym językiem, że wam igieł dam, tylko wynieście gosposiu, to wam wygiełdam, wygiełdam.* TN 1586 Nadrzecze 2008;

[70] *Przed wojną to ja tyle pamiętam, że tam taki Szmul chodził. Koszyczek nosił i „wygieł dać, wygieł dać", czyli igieł, żeby sprzedać, to tam wylatywały*: *jak cię wygiełdamy, to tu nie zajdziesz*. TN 1604 Biłgoraj 2008.

Wszystkie te celowe przekształcenia językowe wykorzystywane w narracjach potocznych, sprawiające wrażenie kaleczenia języka polskiego, były stosowane dla osiągania efektów humorystycznych.

Charakterystyczny dla polszczyzny Żydów sposób mówienia zyskał specjalne określenie – *żydłaczyć* 'mówić po polsku ze specyficzną intonacją' WSJP PWN. Specyficzna modulacja głosu, intonacja rosnąca oraz wydłużanie samogłosek odróżnia polszczyznę Żydów od polszczyzny Polaków: *"Oni mieli tako troszke popędliwą mowę, nie taką wydłużoną jak my* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Religia żydowska wzbudzała duże zainteresowanie nosicieli polskiej kultury ludowej. Na podstawie niektórych relacji można stwierdzić, że nie zawsze zdawano sobie sprawę ze wspólnych korzeni judaizmu i chrześcijaństwa, Żydom przypisywano wiarę w *bożków, cielców*, modlitwę do słońca, itp.: „Lud dość często nazywa wiarę żydowską wiarą *p"ogajską* lub heretycką" Święt Brzoz 4/151; *modlili się do słońca, do gwiazd, do księżyca* Cał Wiz 40; *wierzą jeszcze w jaksik bożków i cielców, co do nich się modlą, albo kiwają* Święt Brzoz 2/69; *Żydzi wierzyli w Boga. Modlili się do Boga i już. Broń Boże do Pana Jezusa! W bożnicach mieli jeszcze coś innego. Nie mieli kościołów. Talmud to widocznie jaki bożek ich* Cał Wiz 39.

Zapamiętano także, że Żydzi mieli swoich rabinów oraz kościoły – b o ż n i c e Smuł Bras 317, Święt Nadr 547, na temat których krążyły różne legendy. W polskiej tradycji ludowej utrwalił się obraz złotej, kosztownej bożnicy, w której znajdował się dziwny obiekt kultu – *bożek/cielec*:

[71] Lud mówi także, że w bożnicy żydowskiej, w miejscu naszych ołtarzy, obrazów i chorągwi, znajdują się tylko liczmany. K 33 Cheł 30 ;

[72] *Ja widziałam ich bożka cielca. W kącie to leżało na desce. Pokryte było czarną łatą. Był to kawałek drewna pomalowany. Żydzi koło niego chodzili, pudełko na czole mieli, modlili się … W bożnicy, jak cielec, posąg Mojżesza leżał.* Cał Wiz 40;

[73] *Żydzi modlili się do bożka* […]. *Bożek stał na stole, w izbie, gdzie modlili się Żydzi. Był on podobny do beczułki, chyba był sporządzony ze złota* […] *Żydzi mieli bożka ze złota zrobionego, w kształcie baranka. Trzymali go w szafie zamkniętego. Mieli też bożka zwykłego, z gipsu zrobionego, on stał na stole, wyglądał niby pies, był w kształcie krowy, ale bez rogów, miał krótki ogon.* Cał Wiz 42;

[74] *Były Żydy w Gorajcu, to mieli bożnice nawet swoją, zjeżdżali się tam ze Szczebrzeszyna z tych okolic i oni mieli swoją bożnice. I te, że te Żydy miały takie kościoły, można powiedzieć, ale że bardzo były złote te kościoły były, kosztowne…* TN 1596 Smoryń 2008.

Zgodnie z zapisem z Brzozowej Żydzi poza swoją biblią, podobną do chrześcijańskiej, mają także drugą – *co w niej same złe rzeczy i przekleństwa dla katolików* Święt Brzoz 2/69.

Generalnie Żydzi byli postrzegani przez nosicieli kultury ludowej jako ludzie bardzo religijni i rozmodleni: *Modlili się, modlili się, Żydy to nawet w piecu nie paliły, tylko się modliły* TN 1601 Ignatówka 2008; *Ja mówiłam, że oni się chyba więcej modlą niż Polacy. Długi tyn pacierz był* TN 1585 Nadrzecze 2008. Rygorystyczne przestrzeganie zasad wiary było często konfrontowane z polską religijnością, którą odbierano jako religijność jedynie „na pokaz":

[75] *Jakie święta mieli, to nie wiem, bo "oni są takie sprawiedliwsze, można powiedzieć, bo nasze Polacy, to tak oj, tak mówią, ale inaczej robio, a tak robio, jak im pasuje, a na tamto nie patrzy, ze to grzech, że to nie ładnie, aby kto nie widział, ale że żydowska wiara jest sprawiedliwa, "oni naprawdę w tego Allacha* [sic!] *wierzą.* TN 1596 Smoryń 2008.

Wypowiedź informatorki ze Smorynia ujawnia brak świadomości wspólnych korzeni judaizmu i chrześcijaństwa. Jedna z informatorek przyznała, że dopiero niedawno dowiedziała się, że Pan Jezus był Żydem:

[76] *Teraz, wie pan, jakbym tak była z Żydem, to bym się pytała, bo dużo sobie czytałam Pismo Święte, to tam przecież Pan Jezus był Żydem, Matka Chrystusowa była Żydówką, tak, to bym porozmawiała, a wpierw to nie wiedziałam. Nie pytałam. Nie myślałam o tym.* TN 1603 Biłgoraj 2008, podob. Cał Wiz 42.

Żydowskie pochodzenie Jezusa jest traktowane z niedowierzaniem, próbuje się mu zaprzeczać:

[77] [Pan Jezus] *nie był Żydem już. Mógł pochodzić z jakiejś rodziny tam żydowskiej, piąte, dziesiąte pokolenie, nie? A musiał być akuratnie Żydem? … mi sie zdaje, że to owszem, przecież ja też nie chodze z jakiej tam mogła być ta rodzina moja, nie? Z jakiego pokolenia jestem, ale potem się już człowiek wyradza, nie? Przyjmuje inno wiare czy coś i jest kimś innym, nie?* Łasz Przem 188;

[78] [Pan Jezus] *z żydowskiej rodziny pochodził, ale się przechrzcił.* Cał Wiz 42.

Najdokładniej zapamiętanym żydowskim świętem był szabas, mawiano: *Czekaj czasu jak Żyd szabasu* NKPP Żyd 979. To cotygodniowe święto zapisało się w pamięci informatorów przede wszystkim dlatego, że Żydzi mieli wtedy zakaz pracy, którego bardzo rygorystycznie przestrzegali:

[79] *Ale że jak nasza sobota to "oni już ognia nie podpalili i byli takie gdzieś te religijne, takie, to tam zakładali takie pacierze to się nazywało i widziałam, takie wstążki, niby na tych wstążkach litery, czy coś to było, co ja widziałam, to była taka czarna duża, duża wstęga, i "oni jakoś to zakładali, mieli nad głową, a w te pacierze ręce okręcali. I "oni się modlili, i modlili się, i się kiwali, i coś tam się modlili, i kiwali się, a palcami dotykali pieca, jak piec był, przed wojną, bo teraz to przeważnie z kafli, to dotykali palcami do tych pieców, a czego to nie wiem.* TN 1596 Smoryń 2008;

[80] *Żydóweczko, chodź na bez! Nie pójdę, bo siabes. Mama by mnie wybiła, żem na siabes nie była.* Lud 1906/52; war.: *Moja mała, chodź na bez! Ja nie pójdę, bo szabes. Mamcia by mnie wybiła, żem na szabes nie była.* Tok Leg 504.

Konfrontowane jest to z podejściem Polaków do świętowania niedzieli:

[81] *Naszła sobota, to już te Żydy miały szabas, nazywali szabas. To nawet jak byliśmy w Leżajsku, jest tam kościół, to mówią tak, tam są takie obrazy pomalowane, to jest żydowski szabas, szabas to był czysty, czysty szabas, bo Żydy nie pracowali w swoje święto, i w szabas oni najmali coś zrobić, ogień podpalić, wodę przynieść, to Polaków najmali, im nic nie wolno było robić, a Polacy szyli i drzewo tam robili, jak trzeba to siekiero udziabał. To mówio polska niedziela, katolicka niedziela, zdziabana, skłuta, takie obrazy tam w Leżajsku są w tym. I byłam, i widziałam.* TN 1596 Smoryń 2008;

[82] *Także w Leżajsku, … jak się wchodzi do kościoła, jest dwa obrazy, po jednej stronie jest polska niedziela, a po drugiej żydowska sobota. Żydowska sobota jest*

czyściutka, a polska niedziela jest zrąbana siekiero … Tak, że oni [Polacy] *nie szanują tego święta, a Żydzi nie robią nic.* TN 1609 Korytków Duży 2008.

Nawet zagrożenie pożarem nie było w stanie zmusić Żydów do złamania nakazów:

[83] *A taki szabas mieli, takie święto szabas, … szabas się już skończył, to oni już targowali, a jak był szabas, to oni nic nie robili. Wszystko Polacy u nich. Nawet gospodyni miała biały obrus na stole pościelony i taki był przypadek, że świeca się na obrusie, bo święto i jak się jedna świeca przewróciła i zapalił się obrus, a ona nie zgasiła sama, bo była zgrzeszyła, sama nic. Ale była taka, co chodziła i pilnowała, i zawołała, i zgasiła.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

W opowieści o stworzeniu przez Pana Jezusa nietoperzy także podkreślane jest podejście Żyda do świętowania i zakazu pracy. Mowa w niej o tym, że stary Żyd był zgorszony, ponieważ Pan Jezus w święto lepił ptaki z gliny. Chciał je zniszczyć, jednak Chrystus klasnął, a ptaki w postaci nietoperzy uleciały Wisła 1899/5.

Wanda Huda-Paczos, która pochodzi z Chmielka, zapamiętała także *budki*, czyli szałasy budowane na święto *kuczek* TN 1587 Nadrzecze 2008. Bywają one opisywane również jako namioty ustawiane koło domów Smuł Bras 317, Cał Wiz 65:

[84] *"Oni jak my Wszystkich Świętych mamy w listopadzie, to oni jakieś Zaduszki mieli, Kuczki jakieś mieli, jakieś Zaduszki mieli i kuczki mieli. Kuczki to każda rodzina musiała mieć taki szałas z liści zrobiony i już do tego szałasu wchodzili i tam się modlili, tam nocowali, to były kuczki takie, to w to wierzyli. Jak u nas Wszystkich Świętych, to u nich takie kuczki były. I każda rodzina musiała mieć te kuczke, tak opowiadali.* TN 1587 Nadrzecze 2008;

[85] [*Kuczki*] Obchodzono w drugiej połowie września lub na początku października. Według ich religii wymarzona w te święta była słota, deszcz. Zgromadzeni Żydzi modląc się bardzo żarliwie oczekiwali deszczu jako manny […]. Deszcz przez rozwarty dach […] padał do izby na stół, a modlący się Żydzi zlizywali krople. Wit Baj 216–217.

Szczątkowe informacje pojawiają się także na temat święta Paschy: *na Wielkanoc jakieś* [święta] *obchodzili, bo to mace na Wielkanoc piekli.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

We współczesnych zapisach ludowych wspomina się także o przeszkadzaniu Żydom w modlitwie, o dokuczaniu im przez polskich chłopców:

[86] *Modlili się, tak*: *Aj waj waj*. *A czasem mieli takie budki, takie te, w których czasem do szkoły chłopaczyska szli, oni tam się modlili, takie mieli zakładane tutaj na, takie jakieś pacierze, coś takiego. To czasem tam, jakie chłopaczyska szli i tam czymś rzucili, to te ich gonili*. TN 1603 Biłgoraj 2008.

Wyszydzano zachowania religijne Żydów, ich głośną i niezrozumiałą modlitwę. Wyśmiewano *kiwanie się*: por. fraz. *kiwa się jak Żyd na furze* NKPP Żyd 73, war: *… na szabasie* NKPP Żyd 74; war.: *… nad pacierzem* NKPP Żyd 75; war.: *… nad Talmudem* NKPP Żyd 76; *Kiwały się jak Żydzi w bóżnicy* NKPP Żyd 77.

[87] *Same Żydy się modliły*. *Poschodzili się i tam do ściany i kiwali się, kiwali, kiwali, tam swoje modły odprawiali*. *A Żydówki nic.* TN 1586 Nadrzecze 2008.

Z zapisu z Nadrzecza koło Biłgoraja wynika, że Żydzi i Polacy żyli obok siebie, zazwyczaj nie przeszkadzając sobie wzajemnie w praktykach religijnych: *"Oni mieli swoje wiare i swoje zachowywali i tam się nie wtrącali.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

W tekstach ludowych ukazane zostało jednak to, że Żydzi uważani byli za ludzi gorszych, głupszych, nierozumiejących nauki głoszonej przez Pana Jezusa i nietraktujących go jako Mesjasza. W tekstach widowisk bożonarodzeniowych Żyd jest postacią, która nie wierzy w narodzenie Boga i nie jest w stanie go pojąć:

[88] [Żołnierze:] *Żydzie, Żydzie, nowy król sie rodzi, więc go tobie przywitać sie godzi*. [Żyd:] *A gdzie go jest, chciałbym widzieć tego, będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego*. [Żołnierze:] *Żydzie, Żydzie, w Betlejem miasteczku, leży on tam w żłobie na sianeczku*. [Żyd:] *Czyś sie upił, idź do diabła, chłopie. Pan tak wielko i bogato co by robił w szopie*. [Żołnierze śpiewają:] *Żydzie, Żydzie, króle go witajo, mire, złoto i kadzidło jemu oddawajo*. [Żyd śpiewa:] *Prawda była, u mnie w khamie byli, thoche mire i kadzidła u mnie zakupili*. Bart PANLub 1/326;

[89] [Żołnierze śpiewają:] *Żydzie, Żydzie, otóż jak mnie widzisz, a czemu się swego króla wstydzisz?* [Żyd śpiewa:] *Ja starego Pana Boga jak najlepiej umiem, ale tego maleńkiego thocha nie uozumiem*. Bart PANLub 1/326;

[90] *Żydzi mówią: skąd Mesyjasz to Pan nie nasz, nie tak on przychodzi, jak w Bibliji chodzi. My go czekamy wielkiego, wy go macie maleńkiego*. Krzyż Kar 215–216.

W pieśniach okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy mówi się o nich jak o wrogach. Matka Boża z Dzieciątkiem ucieka nie przed żołnierzami Heroda, ale przed ścigającymi ją *Żydami* (tak stale w licznie zapisanych wariantach kolędy o ucieczce do Egiptu, zob. Bart PANLub 1/176–182):

> [91] *Poszła Maryja gdyby słonie* [słońce], *już to Maryji nikt nie dogoni. Żydowie stanęli jako mgła, bo im moc Boża* (świat) *zaćmiła. Żydowie stanęli w wielkiej postaci, jeszcze gorszej żeby kaci. A Maryja uchadzała, w ciemnym laseńku nocowała. Z kamienia ognia wykrzesała, i z lodu drew narąbała. I Pana Jezusa ogrzewała, w białe pieluszeńki powijała. O lulaj, lulaj, mocny Boże, kolebeńka, śliczne łoże.* K 33 Cheł 117; podobny tekst: Miłk Pas 597–598, Bart PANLub 1/176–182.

Ponadto Żydzi w legendach i pieśniach byli przedstawiani jako ci, którzy zranili obraz Matki Boskiej Częstochowskiej[42] Niedź Ob 67 (podob. Tatar, Turek, Szwed, Kozak, Niemiec).

W pieśniach oraz relacjach informatorów powraca przekaz o „winie Żydów" za ukrzyżowaniu Pana Jezusa: „Oni [Żydzi] przecież Pana Jezusa rozpinali na krzyżu" PSL 1996/3–4/185, *bo choć ón* [bogaty Żyd] *taki na poziór wielgi pán, to zawdy Zydem śmierdzi, co Pana Jezusa ukrzyzowáł* MAAE 1897/160;

> [92] *Maryja siedzi, uwázá sobie, mówi do Jezusa: „zda to się tobie: wszystko ci się synu przyda. Jak cię Judas Zydom wyda na męki srogie.* Wisła 1896/242.

Żydzi są także obwiniani o ukamienowanie św. Szczepana Święt Nadr 69. Archaiczną praktykę rzucania owsem w kościele tłumaczono właśnie jako pamiątkę tego wydarzenia Święt Brzoz 2/206, Święt Nadr 69.

Praktykowano zwyczaje, które miały przypominać katolikom o okrucieństwie biblijnych Żydów. Pamiątką wydania Pana Jezusa Żydom przez Judasza był na Podkarpaciu zwyczaj sądu nad Judaszem i/lub bicia / topienia[43]/ palenia / wieszania

[42] Chociaż za oprawców bywają uważani także Tatarzy, Turcy, Szwedzi, Kozacy, Krzyżacy, Niemcy, poganie, husyci, komuniści, itp. (Niedź Ob 84–85), w rzeczywistości napadu na klasztor dokonali sami Polacy (Bart PANLub 3/597).

[43] „Zwyczaj kultywowany w Wielką Środę lub Wielki Czwartek, który polegał na włóczeniu kukły ucharakteryzowanej na Judasza i zatapianiu jej w rzece lub stawie", źródło: https://dziedzictwo.ekai.pl (dostęp: styczeń 2020).

Judasza[44] Kot Urok 136–137, Kul Rop 271, Burch Za 144–145. Pamiątką biczowania Pana Jezusa było dawniej bicie jałowcem Żydów w Niedzielę Palmową Jaw Dąbr 90.

Wierzono jednak, że w trudnych sytuacjach, w obliczu problemów i kłopotów Żydzi modlą się do Boga lub do katolickich świętych (np. świętego Antoniego), a nawet, że [Żydzi] *po cichu wierzyli w Matkę Boską* Cał Wiz 40, 42. Zgodnie z zapisem z Brzozowej, Żydzi przed śmiercią proszą też o chrzest: *Zyd, gdy ma skapnąć* [umrzeć], *woła krztu, ale inne Żydy nie dopuszczą, aby kto z katolików wtedy nadszedł i okrzcił gᵘo* Święt Brzoz 2/68.

Informatorzy pamiętają odmienne od polskich **obyczaje** i zachowania Żydów, które dotyczyły obrzędowości rodzinnej i dorocznej oraz życia codziennego. W tekstach ludowych utrwaliło się to, że Żydzi jedli z nakrytą głową, inaczej niż polscy chłopi: fraz. *jeść w czapce jak Żyd* SGP PAN/K. Na opisy żydowskich tradycji nakładane jest wartościowanie, część opisów jest mityzowana. Należy jednak pamiętać, że są to tylko fragmentaryczne wspomnienia wydarzeń podpatrzonych jeszcze w dzieciństwie i przechowywanych w pamięci.

We wspomnieniach zachowały się opisy żydowskich ślubów, zawieranych *na śmieciach* Cał Wiz 74, 75, Tok Leg 510; *na końskim łajnie* Cał Wiz 75; *na kupce gnoju* Tok Leg 510; *byle gdzie* Cał Wiz 73. Śluby, które odbywały się obok bożnicy, przeciwstawiano małżeństwom zawieranym przez katolików, którzy by zawrzeć sakramentalny związek, udawali się do kościoła. Początkowo prześmiewcze powiedzenie zanurzano w rozbudowaną relację, by potwierdzać prawdziwość słów:

> [93] *Widziałem ślub córki rabina. Panna młoda – strój, jak u nas, biały. Pan młody, rabin z kołpakiem sobolowym na głowie. Gdy szedł na spacer, to otaczały go tłumy Żydów. Sama ceremonia odbywała się na śmietniku. Pannę młodą wyprowadzano na dwór, rabin ich po swojemu pobłogosławił.* Cał Wiz 75;

> [94] *[A]le że ślub brali na śmieciach, taki mieli zwyczaj. I poszli na śmiecie i u nas jak jedzie się do kościoła, już tam ten ślub przyrzekają sobie, ᵘoni wyszli i mieli szklanki, tak opowiadała moja wujenka, bo byli proszone na wesele. I jakoś tak, że nalewali, czy tam wódkę czy piwo, pan młody z panną młodą stuknąć się i jak się stuknęli i dopiero te szklanki się zbiły, to już, już ślub.* TN 1596 Smoryń 2008.

Z perspektywy czasu trudno jest czasem informatorom określić, czy śluby rzeczywiście zawierano *na śmieciach*, czy tylko wyśmiewano w ten sposób Żydów:

[44] Zwyczaj ten miał początek w starej (przedchrześcijańskiej) praktyce wiosennej topienia *marzanny* i jest praktykowany także w innych krajach (np. Czechy).

[95] *[Ż]e na śmieciach ślub brali, że te talerze tłukli, że na śmieciach, taki ślub był. Ale to chyba nie było prawdziwe, bo "oni mieli swojego rabina, to czego by na śmieciach brali? Może się polskie śmieli tak z nich? Mogli się polskie tak śmiać.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Zapamiętana została także oddzielna zabawa żydowskich kobiet i mężczyzn: *I tańczyć osobno tańczyli, jak jechali to osobno furmanko, furmanka samych Żydówek, furmanka samych Żydów* TN 1587 Nadrzecze 2008. Separacja miała dotyczyć także małżonków, którzy zdaniem informatorów nie sypiali razem nawet po ślubie:

[96] *Podobnież jak się* [Żydzi] *pobrali, to razem tyż nie spali. Tylko swoje łóżko miał chłop i swoje łóżko miała baba, jak chłop coś tam chciał przyjść do swojej żony, to miał capie* [czapkę] *pod głową i te czapkę rzucił na łóżko. Jak "una wziena te czapke i schowała pod poduszkę, to już śmiało szedł, a jak odrzuciła mu powrotem, to już się nie ruszał* [śmiech]. TN 1587 Nadrzecze 2008.

W tradycji żydowskiej – jak powszechnie wiadomo – każdego nowo narodzonego chłopca należało przynieść do bożnicy, by poddać obrzezaniu. Według relacji „dokonywał [tego] rabin – kapłan żydowski odpowiednio do tego obrzędu ustanowiony. Miał on dokonywać tego aktu paznokciem wielkiego palca, a po obrzezaniu podobno swymi ustami wysysał krew z rany i wypluwał ją do szklanki z winem, które matka obrzezańca wypijała" Wit Baj 216. Na tym przykładzie widać, jak nieznajomość zwyczajów żydowskich sprzyjała mitologizacji.

Dostrzegano także odrębność żydowskiego pochówku zmarłych, gdyż – zdaniem informatorów – Żydów grzebano w pozycji siedzącej, czasem z laską, by szybciej niż katolicy wstali na Sąd Ostateczny:

[97] *Mówili, że na siedząc Żydów chowają, nie tak jak u nas, tylko na siedząc, bo Żydy mówili, my za to na siedząc, że my na Sąd Boży prędzy wstaniemy niż wy, bo wy na leżąc, a my na siedząc, to my już daleko będziemy.* TN 1587 Nadrzecze 2008, podob. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM;

[98] *Oni jedynie tylko, jak to się mówi po naszemu, cholera, całun. To Żydzi właśnie w białe prześcieradło, oczywiście z głową tak trochę uniesioną do góry, i w ręce dawali mu przypuśćmy, takie dwa malutkie kijki w ręce o, przypuśćmy zapałkę, wielkości zapałki w jedną rękę i w drugą. Ja się pytam, tam gdzie dajecie w ręce te kijki? A on mówi: „Bo wiesz, to jest tak. Jak będzie ostateczny Sąd, bo*

nasza wiara mówi, że kiedyś będzie Ostateczny Sąd, jak Archanioł Gabriel zatrąbi na trąbie, to te miliardy ludzi zmarłych wstają i do Boga żeby sądził". (Oni też w to wierzyli, że będzie Ostateczny Sąd) „to – mówi – jak będzie Ostateczny Sąd, jak zatrąbi na tej trąbie, to my będziemy wprzód u Boga, jak wy". A ja mówię: „A dlaczego?" – No bo przecież mówi tak – leży i ma takie dwa długie kije, tymi kijami się odepchnie, skoczy raz dwa, raz dwa i – mówi – już jest u Boga". I taką tradycję, bo tak faktycznie było, taką tradycję oni mieli. Żydkowie. Tok Leg 508.

Wedle innych opowieści Żydów grzebano także z woreczkiem piasku, by mogli wstającym z grobu katolikom sypać nim w oczy:

[99] *I jeszcze prawdopodobnie miał zakładany woreczek na szyję, obcinane paznokcie, piasek w tym woreczku… gdyby go goj wyprzedzał, lecąc na Sąd, to miał mu tym piaskiem zasypać oczy!* Tok Leg 508, zob. Cał Wiz 77.

Zauważono, że podczas pogrzebu i żałoby Żydzi *najmowali se płaczki, mówili, żeby w rodzinie nikt nie płakał, to za pieniądze najmowali i śli z tyłu i płakali* TN 1587 Nadrzecze 2008. Na znak żałoby Żydzi rozdzierali swoje ubrania – nawet te najlepsze. Wdowa miała odprawiać pokutę, „siadając gołym tyłkiem na kamieniu" Wit Baj 216.

W polskiej kuchni popularne są **potrawy** przyrządzane *po żydowsku*: ryby, karp czy śledzie, jednak w języku polskim nie utrwaliło się zbyt wiele nazw żydowskich dań. Zdaniem Haliny i Roberta Rothsteinów jest to zapewne spowodowane tym,

że Żydzi osiadli na ziemiach słowiańskich przystosowali się do miejscowych warunków i używali tych samych podstawowych produktów, co ich sąsiedzi: ziemniaków, kaszy, zwłaszcza gryczanej, rzodkwi itd. Przygotowywali także podobne potrawy (Rothstein 2005: 256).

W polszczyźnie potocznej i ludowej utrwalone zostało stosowanie przez Żydów czosnku i cebuli (zob. kompleksy i kolekcje):

[100] [Żyd:] *Niech zjim czosnek i cybule i jednego piczonego kitofel. Już Żyd jidzie, przychodzi do króla.* Bart PANLub 1/309; podob.: *Zaha, zaha przyjdę tu. Zaha, zaha, niech zjem cosnyk i cebule.* Bart PANLub 1/303; *Nu, niech ja zjem czosnek i cybula! Zaraz przywędruje do swojego króla!* Szym Podl 1/259, podob. [Żyd do Sury:] *Sure Skariszewskie, gij si no weg do komóre, nagotuj dobry kolacyjke, z ciosnkiem, cybulkiem.* Wisła 1894/288.

Stąd reg. *cebularz*, czyli wywodzący się z kuchni żydowskiej pszenny placek drożdżowy pokryty pokrojoną w kostkę cebulą wymieszaną z makiem, charakterystyczny dla Lubelszczyzny SSiSL 2/2/297; *cebulak* 'bułka żydowska posypana solą i cebulą siekaną' Karł SJP 1/257. Z żydowskiej tradycji kulinarnej pochodzi także *bajgiel* 'rodzaj obwarzanka z parzonego ciasta' USJP Dub 2003 (z informacją: «jid. *bajgełe*» i kwalifikatorem *reg. krak., lwow., warsz.*; wg Wikipedii: 'drożdżowa bułeczka z dziurką w środku, którą wymyślono w Krakowie w XVII wieku, specjał kuchni koszernej'.

W widowiskach bożonarodzeniowych, w których stosowana jest konwencja „świata na opak", przypisywane są Żydowi, zazwyczaj z intencją żartobliwą, absurdalnie zestawione potrawy:

[101] *Coś Żydzie jadł? Coś jadł Żydzie? Kluski z mydłem, groch z powidłem, no to i to, i tamto jeszcze.* TN 1604 Biłgoraj 2008;

[102] *No, widz, królu, o tem, co wczoraj na kolacje jodem*: *Groch z midłem, klusek z powidłem, scupok drewniany, przyprawiany. A jako bogatszi ryby jodem, raki i dwa flaki, niech bedzie na trzi palec! Wszystko bardzo dobre było.* Bart PANLub 1/198.

W zgromadzonym materiale najsilniej poświadczony został zakaz jedzenia wieprzowiny, tak bardzo odmienny od przyzwyczajeń polskich: *Jak Żydzi słoniną tak się nimi brzydzą* NKPP Żyd 11; *A to gdzieś tam kiedyś mówią, że to nie jedli świni z lewego boku czy tam coś takiego, ale teraz to już chyba wszystko jedzą* TN 1607 Korytków Duży 2008.

Wytłumaczeniem tego zakazu jest rzekome pokrewieństwo świni i Żyda:

[103] *Żydy mięsa nie jedli, ani taki ze świni, bo to mówili, że ciotka ich Żydówka, a jeszcze jak… ale cielęta, jakoś tak przodek jedli, czy tyłek, jakoś pół cielęcia jedli, a pół nie.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Jest to główną przyczyną żartów i naśmiewania się z Żydów, co poświadcza zapisane w roku 1930 przysłowie, „używane dawniej przez łobuzów i awanturników" (jak komentują redaktorzy): *Żydzie, Żydzie, świnia za tobą idzie, ryczy, kwiczy, żebyś jej dał jeść* (wcześniej znane w wariantach: *Żydzie, Żydzie, diabeł za tobą idzie; Żydzie, śmierć za tobo idzie, w ceruny capie, za łeb cie złapie* NKPP Żyd 266.

Wspomina się także przestrzeganie koszeru i uboju rytualnego Wit Baj 217, Burch Za 160:

[104] *Żydy mieli dom, mieli swoje tyż piekarnie, no swoje krowy mieli, robili masło, jak tam mówili, że to jakieś te masło, że to koszerne, to nie są tam z jakimś tłuszczem wieprzowym, tylko ᵘoni swoje, bo ᵘoni nie lubieli świń.* TN 1596 Smoryń 2008;

[105] *Jak zabijali, jak od razu zabili, to było dobre, a jak nie, jak od razu nie zabili, to już nie jedli, bo to jakieś tryfne było, jakieś coś.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Najbardziej typową potrawą, kojarzoną z Żydami, która jednocześnie wzbudzała największe emocje była m a c a[45] Wit Baj 217. Legenda o porywaniu chrześcijańskich dzieci przed świętem Paschy jest do dzisiaj przywoływana przez wielu informatorów Cał Wiz 48, Smuł Bras 318, Łasz Przem 189–190:

[106] *Mówio, że ᵘoni musieli złapać jakiegoś człowieka polskiego, ochrzczonego i gdzieś tam w beczki wkładali i tak obracali. … I to krew wytryskiwała, a ᵘoni te krew brali i potem się dzielili to krwio, do tych maców po troszku. Ale moja babka, słyszałam, jak mówili, opowiadali, puszli z śutami* [poszli z sitami], *przed samymi świętami, przed wielkanocnymi, no i ta Żydówka im tam gdzieś dała trochę pieniędzy, ale mówi chooodź, chooodź do drugiego pokoju, tam ci zapłacę, chodź, chooodź, babka podeszła do drugiego pokoju, a ona jeszcze do jednego pokoju, chodź tutaj, chodź tu, chooodź tu, tu ci zapłace, tu ci zapłace, chodź za mno, chooodź i tak po tych pokojach prowadzo i się opamiętali* [moja babka], *że coś to nie tak je i uciekli, bo nie wiadomo, co by tam było*. TN 1587 Nadrzecze 2008.

O. Kolberg za „Przyjacielem Ludu" z roku 1846 (nr 20, s. 159) podaje:

[107] Między ludem naszym powszechną jest wiara, że Żydzi potrzebują do pewnych obrządków krwi chrześcijańskiej, niewinnej. W Ostrogu na Wołyniu pokazują w katedrze beczkę wybitą gwoździami krwią zbroczonymi. Od kilku wieków przechowują ten dowód okropnego zabobonu wraz z opisem całego zdarzenia i aktami urzędowymi, stwierdzającymi zbrodnie i winowajców. Nie należy bynajmniej obwiniać religii żydowskiej o tak barbarzyńską zbrodnię, ale to pewna, że była między nimi jakaś sekta zagorzałych fanatyków, łaknąca dzikich tych ofiar. K 48 Ta-Rz 18.

[45] Na temat mordu rytualnego pisały np.: Węgrzynek 1995; Tokarska-Bakir 2008.

W niektórych zapisach etnograficznych mowa wprost o szczegółach tych domniemanych praktyk, jak w zebranych przez Władysława Kosińskiego materiałach z terenu Galicji wschodniej:

> [108] Przekonanie, jakoby Żydzi używali do swych praktyk krwi chrześcijańskiej, rozpowszechnione jest także w Jurkowie i okolicy. […] Gdy sobie Żydzi upatrzą jaką ofiarę, zwabią ją do sklepu, gdzie w jednym kącie znajduje się w podłodze deska tak urządzona, że jeżeli kto nieumiejętnie stąpi na nią, ta przechyla się nagle jednym końcem na dół i osoba, stojąca na niej, zapada się do piwnicy. Tu znajduje się przygotowana w tym celu beczka, wybita ze wszystkich stron gwoździmi; w niej to taczają nieszczęśliwą ofiarę i to żywcem, aby jak najwięcej krwi uzyskać. MAAE 1904/86.

W Biłgoraju – miasteczku, w którym Żydzi byli do II wojny grupą dominującą w przemyśle i handlu – relacje o „łapaniu na krew" dzieci chrześcijańskich zapisano w konwencji przekazów wspomnieniowych z drugiej ręki:

> [109] *Ale tu w Biłgoraju, co były te Żydy, to się ludzie obawiali ich, mówili, ze "one łapały na krew, krew. … I pomiędzy ścianki tam gdzieś ciągnęły i jak tam mówią tego, krew ściągały i te placki, mace nazywały i dodawali* [do nich krwi]. TN 1590 Biłgoraj 2008.

Inne skojarzenia z macą mieli informatorzy, chodzący w dzieciństwie z Żydami do szkoły lub bawiący się z żydowskimi dziećmi. Wspominali oni, że mace to były smaczne placki, którymi ich częstowano:

> [110] *A to dobre było, dobre … O takie* [twarde] *i takie dziurkowane, takie, o takie "o, kwadratowe, to było bardzo dobre.* TN 1602 Ignatówka 2008;

> [111] *Te placki piekły te Żydy, mace, to straszyli, że oni łapią na mace, a to były placki i że on* [tata] *te placki jadł, bo jak ten częstował go tym, czym nie było wolno, to ten mu te mace, tam* [mój ojciec] *z nimi jadł.* TN 1610 Bukowa 2008;

> [112] *Pamiętam Żydów, bo razem z Żydóweczkami, to były moje koleżanki, chodziłyśmy razem do szkoły, one chodziły do mnie, ja do nich. Znałam taką Rachelkę, to ona w poniedziałek rano mi zawsze przynosiła do szkoły kawałek macy i takie bajgałe, takie wytłaczane* […], *a ta maca to była fajna, ona mi przynosiła z szabasu, ze świąt swoich.* Tok Leg 469.

Dlatego o czymś nieprawdziwym dawniej mawiano: *Tyle prawdy, co krwi w macy* Wisła 1898/545. Współcześnie stwierdzenie, że Żydzi *porywają na macę*, jest wykorzystywane do straszenia dzieci:

[113] *Maca, no maca to były te placki, pieczone na wodzie, oni w te sobote to te mace jedli Żydzi. O kiedyś się śmiałam, że o jedzie czarny samochód, to cię złapie Żyd na mace i na krew cie złapie i będą mace z krwi piekli.* TN 1609 Korytków Duży 2008.

Według innych zapisów, krew miała być też gromadzona przez Żydów w innych celach rytualnych. J. Świętek w *Ludzie nadrabskim* zanotował: „Nadto Żydzi obmywają tą krwią oczy każdego nowonarodzonego swego dziecka. Gdyby tego nie robili, *zydziska nie widziałyby na ślepie*" Święt Nadr 547. Podobne stwierdzenia pojawiają się w zapisach etnograficznych i wspomnieniowych:

[114] Także i starsi żydkowie muszą taką krwią każdego roku oczy swoje smarować, bo by w przeciwnym razie ociemnieli. Dlatego zabijają *Zydziá* w jednem miejscu katolika i krew wysączoną z niego rozsyłają pocztą w malutkich flaszeczkach do innych Żydów. To samo opowiadano w Lipsku koło Białej i wskazywano nawet na jednego Żyda, który w tym celu miał swojego służącego życia pozbawić. MAAE 1904/86;

[115] *Mama mi też mówiła, że oni się ślepe rodzą, że im to krew polskiego chrześcijaństwa potrzebna jest do tego, żeby dzieciom małym oczy umyć, a starym to na zdrowie dać … Prawda to była*. PSL 1993/3–4/90.

Status materialny. Mityzowano i wyolbrzymiano bogactwo, pieniądze i złoto Żydów. W przysłowiach mowa, że *Mają pieniądze Żydzi, ale nikt ich nie widzi* NKPP Żyd 99 lub *Gdzie są Żydki, tam i dydki* NKPP Żyd 45. W opowieściach wspomnieniowych i relacjach potocznych mowa o ich bogactwie, majątku, *gruntach*, złotych synagogach i złotych bożkach/cielcach.

[116] *Każdy Żyd miał zakopane to złoto gdzieś, czy to przy swoim grobowcu, czy przy cmentarzu też, gdzieś w jakimś tajnym miejscu. No i oczywiście dużo Żydów zginęło na wojnie i tych skarbów już nikt nie odkopał. Tak, że prawdopodobnie na tym terenie jest bardzo dużo zakopanego żydowskiego złota. No normalnie… I to jest naprawdę. Dziadkowie wiedzieli o tym, wujkowie, i opowiadali, że po-*

zakopywane złoto. To teraz, gdzie, ono jest, to nie wiadomo…No, być może przy cmentarzach żydowskich. Tok Leg 47;

[117] *Byli głodni na złoto … kochali się w złocie*. Tok Leg 475;

[118] *Oni bogate, Żydzi byli. Dużo złota mieli…* MŁ Zamość 2012.

Paradoksalnie ukryte bogactwo (posiadanie złota) przypisywano nawet biednym Żydom:

[119] *Biedni byli, ale złota mieli do pioruna. Umieli ukrywać bogactwo*. Cał Wiz 102.

W czasie II wojny światowej biżuteria, kosztowności, pieniądze i złoto Żydów stało się przyczyną dokonywanych na nich morderstw, ale i ich szansą „na wykupienie się", uniknięcie śmierci.

[120] *Żydzi to by oddali wszystko, aby, aby tylko* [się] *uratować, ale jeden drugiego się bał, że ktoś wyjawi,* [że] *ktoś przetrzymuje Żyda*. TN 1591 Smoryń 2008;

[121] [W pierwszych dniach okupacji] *wyszło na jaw, jak bogaci są Żydzi*. Tok Leg 458;

[122] *Hitlerowcy przez wiele dni wywozili całymi autami ich bogactwa*. Tok Leg 458.

W relacjach mowa także o tym, że Polacy „dorobili" się na Żydach, zarówno ci, którzy ukrywali ich w trakcie wojny, jak i ci, którzy bezcześcili groby i zwłoki; rozkradali pozostawiony majątek Groch Czub 202–203:

[123] *Ludzie z Bełżca dorobili się, bo wykopywali po nieboszczykach złote łańcuchy i zęby*. Cał Wiz 103.

Zdolności magiczne. Wierzono, że Żyd jako obcy może być dawcą błogosławieństwa, przysporzyć szczęścia i urodzaju (Domańska-Kubiak 1979: 26). W *Słowniku gwar kaszubskich* zanotowane zostało wierzenie, że *Żëd nosi w brodze szczesce, a komu on chce, to on je wësëpie* Sych SGKasz 6/296. Dlatego też istniało przekonanie, że spotkanie Żyda może przynieść szczęście, szczególnie rano, na początku tygodnia lub w momentach przejścia, w wigilię Bożego Narodzenia, przed podróżą:

[124 A] Żyd na drodze rano spotkany – szczęście. K 42 Maz 404, war.: K 42 Maz 407, K 46 Kal 490: tamże war.; ZWAK 1890/196;

[124 B] Jak w poniedziałek rano przyjdzie Żyd do domu, cały tydzień wszystkie zamiary przyjdą do skutku. K 42 Maz 407;

[124 C] Szczęście spotka człowieka, gdy idąc, lub wyjeżdżając w drogę, napotka kondukt z umarłym Żydem. ZWAK 1885/45;

[124 D] Oznacza to szczęście, gdy wyszedłszy w wigilię Bożego Narodzenia z domu pierwszą osobą, którą się spotka, będzie Żyd. K 42 Maz 407; war.: [W Wigilię] Gdy ktoś wyszedłszy na dwór, zobaczył Żyda, winien spodziewać się w najbliższym roku interesów. Gaj Rozw 22.

Nie dziwi więc obecność Żydów także w ważnych momentach obrzędowości rodzinnej, bo – jak pisze Ewa Banasiewicz-Ossowska – oczekiwano od nich życzeń i błogosławieństw, by młode małżeństwo ustrzec przed siłami nieczystymi.

Nie bez znaczenia było tu zapewne przekonanie o powiązaniach Żydów z tymi mocami, życzliwa obecność oraz życzenia żydowskich sąsiadów mogły odwrócić ewentualne niebezpieczeństwo (Banasiewicz-Ossowska 2007: 145).

Wierzono, że szczęście przynosi spotkanie Żyda w drodze do ślubu lub do chrztu. Ponadto włączano Żydów do obrzędu weselnego, „pomimo niechęci, jaką lud ma do starozakonnych, przecież panna młoda przy czwartkowych sprosinach prosi tu na wesele i o błogosławieństwo wszystkich spotkanych Żydów" K 28 Maz 138. Pożyczano od nich coś na czas ślubu, by zapewnić sobie szczęście i dostatek Cał Wiz 134. Oczekiwano także, że to właśnie Żydzi jako pierwsi (nawet przed rodzicami) powitają młodych przed karczmą; zdarzało się, że Żydówki piekły korowaj K 28 Maz 172.

[125] Nie tylko błogosławieństwo rodziców, ale i innych ludzi jest bardzo pożądane, jako mające wielkie znaczenie dla szczęścia małżonków. Udając się do ślubu, w domu i na drodze *podejmują pod nogi* każdego napotkanego człowieka, bez względu, czy to stary lub młody, Cygan lub Żyd, gdyż *nie wiadomo, cyje słowo bedzie scęśliwe.* Wisła 1903/737–738;

[126] *Jak było przyjęcie, jakieś wesele, goście, to* [Żydzi] *dawali – na tacy chleb i sól. Przyjmowali tym ludzi* […] *Ja sam byłem świadkiem, jak Żydzi przyjmowali biskupa sandomierskiego w Suchedniowie chlebem i solą*. PSL 1989/1–2/103.

Znacząca była obecność postaci Żyda w sztuce ludowej, np. rzeźbie, zabawkach czy figurkach szopkowych. Ulom figuralnym także nadawano karykaturalny kształt żydowskiej głowy – pełniło to oprócz funkcji ochronnej (rzeźbienie ludzi miało odstraszać złodziei miodu) także funkcję magiczną – miało przynosić szczęście (Wróblewski 1991). Figurki i portrety Żyda pełniły i wciąż jeszcze pełnią ważną rolę:

> [Wizerunki Żyda] pełniły w tradycyjnej kulturze określone funkcje mediacyjne między światem doczesnym i nadprzyrodzonym. Pośredniczyły przy spotkaniu przeciwstawnych jakości – dobra i zła, ułatwiały bezpieczne przechodzenie od *sacrum* do *profanum* i z powrotem. Skutecznie neutralizowały działanie nieczystych mocy, odwracając zło i zapewniając powodzenie we wszystkich sferach ludzkiego życia (Pabian 2008: 41).

Współczesnym echem może być powszechność obrazków przedstawiających Żyda liczącego pieniądze ze złotą monetą w dłoni i pękatym woreczkiem na kolanach, które – jak pisze Joanna Tokarska-Bakir – „stanowią talizman przynoszący powodzenie w interesach, dostępny w sklepach z pamiątkami i kwiaciarniach w obrębie centralnej [i nie tylko centralnej – przyp. MŁ] Polski" (Tokarska-Bakir 2008: 45):

[127] *Coś mi tam świta, że mamusia mówiła, że Żyd to przynosi szczęście. Coś o tym szczęściu żydowskim jest, wie pani*. LL 2008/2/41;

[128] *To* [wieszanie obrazów Żyda liczącego pieniądze] *wzięło się z tego, tak myślę, że wszystko im się udaje, czego by się nie dotknęli. Wszystko im się udaje. W bankowości, prowadzenie jakichś interesów typu sklep*. LL 2008/2/43;

[129] *Słyszałem od mojej mamy, że powinien twarzą na wschód* [wisieć], *a dlaciego, nie mam pojęcia. Dlaciego akurat na wschód? Wschód w kierunku Izraela, przypuszczam, i w kierunku Jerozolimy, może?* LL 2008/245.

W widowiskach bożonarodzeniowych postać Żyda ma pełnić magiczną funkcję: przysparzać bogactwa, gwarantować szczęście i urodzaj odwiedzanych

domostw. Taka konstrukcja postaci oraz podobieństwo do dziada ma głęboki symboliczny sens:

> Zacznijmy od dziada i Żyda, obie te postacie są tak samo ubrane w odwrócone wełną do góry kożuchy, przewiązane słomianym powrósłem, z dzwonkiem u pasa i garbem na plecach. Obaj też prowadzą kozę, składają powinszowania urodzaju, zbierają datki, uprawiają figle, kłując dziewuchy skórką jeża, z której mają porobione brody […]. Widać więc, że w tych postaciach koncentruje się wszystko, co zostało wcześniej wymienione jako elementy magii wegetacyjnej. O specyficznym charakterze Żyda świadczy jeszcze jego ułomność (Domańska-Kubiak 1979: 25).

W XIX-wiecznych zapisach mowa, że także części ciała Żyda miały magiczne właściwości, np. chroniły przed powodzią – gdy w okolicach Kazimierza groziło zabranie brzegów przez rzekę, mieszkańcom poradzono:

> [130] zabić wieprza, obciąć łeb, wlać do niego żywego srebra, zakopać łeb na tym samym brzegu, gdzie woda rwie; tutaj też zakopać głowę Żyda brodatego. Wtedy Wisła miała się zawrócić. Wisła 1897/250–251.

Według wierzeń, profanując zwłoki Żydów, można było zyskać magiczne właściwości lub odczynić uroki:

> [131] *Mieszkał w naszej wsi* [w okolicach Ożarowa] *taki jeden, co potrafił rzucać uroki, także je odczyniać. Ale nim nabrał takich sił, musiał wpierw przynieść sobie żydowskiego trupa. Wybrał się więc nocą na ożarowski kierkut i tam wykopał dopiero co pochowane zwłoki izraelickiego mieszkańca Ożarowa. Po wydobyciu martwego ciała zarzucał je na plecy i tak niósł kilka kilometrów. Nie mógł się wtedy ani razu obejrzeć do tyłu. Po przyniesieniu tego niezwykłego bagażu do siebie zakopywał trupa pod kamienny próg swojego domu, już w pozycji siedzącej. Po wykonaniu tej czynności stawał się dopiero władny nad czarami.* Tok Leg 503;

> [132] Odczyniano też uroki, profanując zwłoki Żydów. Mówi kilka relacji o tym, jak dzień po pogrzebie wykopywano na kierkucie zwłoki, odcinano łopatą głowę i zakopywano ją pod progiem muzykanta. PSL 1993/2/64.

W XIX-wiecznych zapisach etnograficznych mowa, że żydowskie części ciała mogły zapewniać ochronę zwierzętom gospodarskim:

[133] Chcą, żeby się owce dobrze chowały, należy zakopać gdzie bądź w owczarni trupa żydowskiego, lub dostawszy włosów nieboszczyka Żyda, dać je spalone z solą owcom do spożycia. Wisła 1884/133;

[134] Żeby jagnięta w przeszłości nie były *skłonne do chorób*, *podkładanych* przez ludzi złej woli, guślarz przegania je *w nowy czwartek trzykrotnie* przez miejsce, w którym zakopał *ciało żydowskiego dziecka*, poczym odmawiając *trzy pozdrowienia*, *okadza je jałowcem*. Wisła 1905/266, podob.: K 48 Ta-Rz 303, Wisła 1905/270.

Sama obecność Żyda w pobliżu owczarni miała przynosić pomyślność:

[135] *Owcarze* wierzą, że Żydzi w bliskości owczarni pomyślność przynoszą. Owcarze w okolicy Częstochowy starają się, aby często Żyd jaki uwijał się koło owczarni, sypiał (o ile możności) w owczarni lub pod owczarnią, a owce darzyć im się będą. Naturalnie, że trzeba, aby Żyd pod innym pozorem był tam sprowadzony i nie domyślał się, o co chodzi, o co wszakże nietrudno przy ciągłych stosunkach handlowych ludu z Żydami. K 46 Kal 493.

W okolicach Pińczowa wierzono, że aby sprowadzić z obcych stron gołębie, należało zawiesić w gołębniku żydowskie „cycele". ZWAK 1885/45;

[136] *Żydy miały takie paciorki* [tzn. modlitwy], *a kto miał gołębie, to jak ukradł i powiesił se w klatce, to te gołębie się bardzo trzymały, nie odlatywały nigdzie!* Tok Leg 503.

Jednakże wierzono również w szkodzącą moc Żydów. Istniało przekonanie, że Żyd mógł kogoś przekląć:

[137] *Żydom to bano się szkodzić, bo jak Żyd przeklął, to na pewno nieszczęście się zdarzy*. Cał Wiz 110;

[138] *Oni mieli jakieś klątwy w te kucki! Czasem jak się coś przypadkowo podobnego stało, to już wszyscy się bali, bo oni te klątwy mieli.* Tok Leg 503.

Opowiadano, że przeklęty chłop wówczas np. chorował i umierał, a Żyd przejmował po nim karczmę Wisła 1900/268–269. W materiałach pojawiła się także informacja, że Żyd spotkawszy się w drodze z księdzem idącym do chorego, rzucał za nim słomkę i spluwał, aby chory katolik tak „szczezł, jak ta słoma i ślina"

ZWAK 1890/196. Wierzono również, że Żydzi „mają szczególny zwyczaj, że jeden drugiemu może odkupić część życia, tj. kilka, kilkanaście lat" K 46 Kal 495.

Zgodnie z XIX-wiecznym zapisem Żydom przypisywano sprowadzanie chorób. O. Kolberg za *Dziejami Mazowsza* F. Kozłowskiego (1858) przytacza informację, że

> [139] w roku 1348 panowała w Mazowszu, jak i w całej Polsce, nadzwyczajna zaraza zwana czarną śmiercią. […] Lud prosty przypisując ją Żydom, jakoby powietrze zatruwali, tych mordował, palił i wieszał i zaledwie pieniędzmi okupić się niektórzy zdołali. K 42 Maz 338.

Po 500 latach podobnie posądzano Żydów o celowe działania na szkodę chrześcijan i przekazywanie im chorób:

> [140] W Nowym Mieście, nad Pilicą, w niedzielę 4 lipca [1852 r.], wśród zebranego przed kościołem tłumu mieszczan i chłopów z okolicznych wsi szeroko był komentowany fakt, Żydzi zakopali jakoby na swoim cmentarzu dzwonek i stawidła młyńskie, by w ten sposób odpędzić cholerę od domów żydowskich, a skierować ją na chrześcijan. Bar Pil 160.

Powszechne było przekonanie, że Żyd–karczmarz znał sposoby na rozpijanie polskich chłopów Święt Brzoz 2/111:

> [141] Żydzi, karczmarze po wsiach mają okowitę, w której taki sznur był namoczony, a gdy chcą go rozpoić, to wystarcza im na to kropla takiej esencyi wpuszczona do podanego kieliszka. ZWAK 1890/201;

> [142] Szynkarze i Żydzi arendarze, chcąc przyciągnąć kogoś do picia wódki, dają mu taką wódkę, w której moczyli grdykę (*gergewkę*) od gęsi lub kaczki, lub przez które wódkę tę przeciągnęli, lali, czyli przepuścili. Wierzą, że raz się jej napiwszy, bohacz da się nakłonić do równie częstego nawiedzania karczmy, jak gęś lub kaczka szukają wody. K 51 Sa-Kr 61.

Kontakty z siłami nieczystymi. Zgodnie z ludowymi przekonaniami Żydzi utrzymywali kontakty z diabłem[46]. W przysłowiach ujawnia się przekona-

[46] Jak pisze Alfonso di Nola, „Z racji stosunków z Szatanem Żydów wyróżniały określone cechy fizyczne, zwłaszcza przykra woń ciała, wywodząca się od Lucyfera, lecz znikająca w sposób cudowny po nawróceniu" (di Nola 2000: 310).

nie o tajemniczym pakcie diabła i Żyda: *Żyd czarcie nasienie dybie na chłopa zniszczenie*; *Szczęśliwi Żydzi, bo im diabeł darzy* Stom Antr 38, czy też uznanie Żyda i diabła za jeden hybrydalny byt: *Myślał, że ujął Żyda za nogi, a on chwycił diabła za rogi* NKKP Żyd 47; „Żydzi muszą mieć coś wspólnego z dyabłem. Gdy bowiem raz piorun pędząc za latawcem, uderzył w Żyda, ten *rozlát się w smołę*" Święt Nadr 547; co więcej, *Jancykryst* to najbardziej lubiany diabeł Lucyfera, który został spłodzony *z jakąsik starąm Żydowicom* Święt Brzoz 2/1160.

Podczas żydowskich świąt diabeł rzekomo porywa Żydów do piekła, jak w zapisanych przez Alinę Całą relacjach potocznych:

> [143] *W Sądny Dzień miał diabeł jednego Żyda powrywać w powietrzu unieść i w przepaść rzucić.* Cał Wiz 104[47].

Wierzono, że diabeł robi to za karę[48]: „za grzechy i lichwiarstwo chwyta Żyda i pogrąża go w piekło" K 52 Br-Pol 96; *diabeł musi porwać za to, że ukrzyżowali Pana Jezusa* Cał Wiz 104; por. pieśń: *Dana, ino dana – byli Zydzi w niebie, djebli przylecieli, wzieni ik do siebie.* ZWAK 1888/179. Dowodem na kontakty Żydów z nieczystymi mocami bywają przypisywane im umiejętności K 42 Maz 371–372. Żydzi mogą posługiwać się inkluzami (stąd ich bogactwo i łatwość robienia interesów): „Żydzi ponieważ zawsze z djabłem trzymają, przychodzą łatwo w posiadanie inkluza, więc kto chce, może go nawet od nich kupić" Wisła 1899/210; *Inkluza to i u Żydów kupi, ale chto się ta Boga boi, to niech takiemi rzecami nie zacyna* Wisła 1899/211.

Ponadto zgodnie z wierzeniami – Żyd nie może utonąć, ponieważ *chrzest mu nie ciąży* Wisła 1897/257[49]. Co więcej, Żyd – jak wierzono – nie może umrzeć śmiercią naturalną, więc *pragnącego chrztu na łożu śmiertelnem pierzynami duszą* Lud 1897/48.

Transformacje: Według zapisów ludowych postać Żyda przyjmują diabeł Bar Pil 92 oraz śmierć Wisła 1894/107.

Stosunki polsko-żydowskie do II wojny światowej są kwestią bardzo złożoną. Za haniebną uważano służbę Polaków u Żydów: fraz. *Żydom wodę nosić* znaczy tyle, co 'do niczego się nie nadawać' NKPP Żyd 246:

---

[47] Świętek zanotował, że diabeł porwał przynajmniej jednego Żyda z każdej bóżnicy, zob. Święt Nadr 547.

[48] W niektórych powieściach Żydów ma porywać Pan Bóg, zob. Groch Czub 52.

[49] Podobnie jak czarownice, których nie chce woda pochłonąć, bo otrząsnęły z siebie wodę święconą z chrztu.

[144] *Greboskie chłopaki bardzo się wynoso, a przyjdzie sobota – Żydom wode noso. Żydom wode noso, świecki zapalajo ji małym Żydziakom dupy ᵘucierajo.* Bąk Gręb 72;

[145] *Polacy to robili u Żydów. Innego źródła utrzymania tu nie było, tylko trzeba było u Żydów prać, podłogi myć na sobotę, kto był biedniejszy. Przychodzili święta wielkanocne, no to pieliły, myły Żydom, bo oni raczej zajmowali się handlem, nie takimi robotami, a Polacy to musieli u nich robić.* Tok Leg 470.

Do Żydów odnoszono się z pogardą Święt Nadr 547, Święt Brzoz 4/26, 4/29, Mal Śląsk 346–347, wyśmiewano ich Cał Wiz 46, Stef WarmPś 2/56, Bar ŚrodP 433. Nierząd z osobą religii mojżeszowej był uważany za ciężki grzech Święt Brzoz 4/171, a zabicie Żyda uważano za mniejszy grzech niż zabicie innego człowieka Święt Brzoz 4/181, por. *wolałby Żyda zabić niż dać grosz* NKPP Żyd 184. Śmierć Żyda była zrównywana ze śmiercią zwierzęcia, mówiono o *zdychaniu, skapnięciu* albo że Żyd *uświerknuł* czy że go *dyabli porywają do piekła* Święt Nadr 547, Święt Brzoz 2/68; w pieśni pałuckiej *Barbara, Baśka miała chłopca Mośka, Mosiek jej zdechł wsadziła go w miech* Szul Fol 285.

Mimo niekiedy pogardliwego stosunku do Żydów traktowano ich jako ważnych członków społeczności, choć odmiennych pod wieloma względami[50]. I to właśnie „inność", a nie „obcość" była kategorią dominującą w sposobie widzenia Żydów (Uliasz 1997: 15). Wszyscy informatorzy dostrzegali odmienność, inność, natomiast nie wszyscy uznawali ich obcość:

[146] *Pewnie ludzie z nimi i w przyjaźni byli, i wszystko. Ale oni takie inni byli, inne wyznanie, inny charakter, inno mowe, inne wszystko.* TN 1586 Nadrzecze 2008;

[147] *Bardzo dobrze się z nimi żyło, to były takie nasze ludzie.* [To nie byli obcy?] *Nie, nie! Ja chodziłam z dwoma Żydkami do szkoły. Tośmy się tak przyjaźnili jak i z katolikami.* Tok Leg 485.

Ponadto, jak wynika z zapisów etnografów i relacji potocznych, Żydzi bliscy są uważani za lepszych i bywają przeciwstawiani Żydom w ogóle:

[50] Takie same odczucia miała Alina Cała prowadząca wywiady na ten temat, por. także: *Ja tego nie pamiętam, bo ja byłem mały gówniarz, ale mi moi dziadkowie powiedzieli. Poszedł do Żyda sobie kupić: „Ty nie masz pieniędzy. – No nie mam pieniędzy. – To ty mi przynieś dwa jajko… dwa jajka mi przynieś, to ja ci dam na krechę". Wszystko w najlepszych superlatywach. Najlepsze superlatywy! Nikt się po prostu nie skarżył. Każden chwalił.* Tok Leg 482.

[148] Żydzi posiadają tu te same wady i zalety, jakiemi plemie ich wszędzie się odznacza. Powiedziałbym jednak, że kujawscy są od innych porządniejsi, czyściejsi i rzetelniejsi w swych zobowiązaniach. K 3 Kuj 62;

[149] *Ale musicie wiedzieć, że współżycie wtedy było bliskie, serdeczne, więź była, nie było takiej zawiści, jak dziś absolutnie, Żydzi byli zżyci tu, mnie Żydówki na przykład na ręku wybawiły, w bliskich, serdecznych stosunkach, to było. Tylko ja bym powiedział dzisiaj: Żydzi byli potrzebni, do handlu byli urodzeni, do rzemiosła wszelkiego.* Tok Leg 482;

[150] [Tu] *spokoju byli, bo się bali, było ich mniej. W mieście byli nie do wytrzymania, ale tu byli dobrzy Żydzi.* Cał Wiz 53.

Agresja zbliżona do tego, co przez antysemityzm rozumie Anna Landau-Czajka, a więc wrogość, uzasadniana zazwyczaj różnymi czynnikami obiektywnymi, nie tylko do całej mniejszości żydowskiej, ale i do każdego pojedynczego Żyda, niezależnie od tego, kim jest i co sobą reprezentuje (Landau-Czajka 1998: 24), nie była wcześniej na wsi obecna, dotarła z miasta, bo tam miała lepsze warunki do rozwoju: „Antysemityzm był wytworem miejskim, a na prowincję docierał za pomocą drukowanej propagandy" (Cała 2005: 26). Potwierdzają to także wypowiedzi informatorów:

[151] *Taka była, już jak ta wojna miała przyjść, że to była taka nienawiść, najpierw w miastach, tak na tych Żydach różne takie i później to na wieś przyszło* […], *taka nienawiść się zrobiła w miastach i później to przyszło na wieś. … On* [tata] *ma poopisywane, że było wszystko dobrze, tylko później to przyszło z miasta, że oni tym Żydom dokuczać zaczęli.* TN 1610 Bukowa 2008;

[152] [A dlaczego chłopcy z Łodzi dokuczali miejscowym Żydom] *Bo oni byli w mieście wychowane …, bo oni mówili, że tam to dokuczają tym ich Żydom.* Tok Leg 481; podob. *Jak się miała wojna zacząć w 1939, to po murach było popisane „Bij Żyda" … A taka była nienawiść.* Tok Leg 499.

Z relacji wynika, że udział w propagandzie antyżydowskiej miał także Kościół katolicki. Na kazaniach mówiono o tym, że Żydzi zamordowali Pana Jezusa, podobnie uczono na lekcjach religii w szkole, co potęgowało nienawiść (lub ułatwiało jej motywowanie):

[153] *Jak ksiądz coś namącił, to tyle było* [katolików] *… Przecież mówił kazania do wszystkich ludzi, którzy chodzili do kościoła … Różne rzeczy opowiadał o re-*

ligii… Mówił jak tego Chrystusa mordowali, to, sio, o takie, wtedy ludzie wyszli [z kościoła] *takie… złośliwe na Żydów. To było najczęściej.* PSL 1989/1–2/104;

[154] *W szkole księża także mówili, że Żydzi to zamordowali Pana Jezusa. Zawsze byliśmy nastawieni wrogo do Żydów.* Tok Leg 502.

Stosunki podczas II wojny światowej. Nastroje antyżydowskie wzrastały, by osiągnąć wysoki poziom w przeddzień wybuchu II wojny światowej, która stała się granicą w stosunkach polsko-żydowskich. Jednocześnie okrucieństwo Niemców przeraziło wielu Polaków:

[155] *Tyle znajomych było… chcieliśmy kogoś uratować, chcieliśmy komuś rękę podać i nie dało się w ogóle … Byli tak obstawieni, jakby szli już na zagładę! … Nikomu byli niewinni. On sam mógł nie mieć. Szedł i pięć deko cukru sobie kupił, jak nie miał za dużo pieniędzy, ale nikomu nic nie ukradł. Nie wołał na nikogo, żeby mu dał. Tacy byli Żydzi. Nam nie przeszkadzali Żydzi w ogóle! … także ciężki los ich spotkał, za co, to nie wiem.* Tok Leg 514;

[156] *Tu w mieście w Biłgoraju to po kupie* [wielu Żydów] *wywieźli, po kupie wywieźli, wszystko na czarno poubierane i więcej jak naszych. I Niemiec dało rade to wszystko umiscożyć* [zgładzić], *wszystko, ile było, dał rade. Starsi i młodzi, i czystke zrobił. Ciężkie czasy i ciężki dekret na nich wyszedł, ale widocznie tak było przypisane, czy coś.* TN 1587 Nadrzecze 2008;

[157] *Żydzi za okupacji ja mogę tera powiedzieć, bo oni, oni cierpieli. To początkiem to byli tak ogrodzeni drutami takimi kolczastymi. A później, to jest w Pajęcznie taki kościół, tam ich Niemiec władował wszystkich do tego kościoła. To za okupacji było. Nie mieli co jeść, pani. Nawet jo kupiłam chleb do domu, dziecko takie, to tak polazłam i rzuciłam ten chleb dziurą, bo to była tako krata, to tą dziura wepchłam. Oni płakali, cierpieli, a dziecko to tak nikt nie obserwował, nie. To mój Boże, ten chleb tak połomoli i tak jedli, to co widziałam. To co widziałam. Pani, to było okrutne. A później ich wywieźli i tam ich stracili.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ, podob.: TN 1181 Kawęczyn 1997, TN 1258 Ulan-Majorat 1999; TN Susiec 1999;

[158] *A* [Żydów, którzy z nami mieszkali, Niemcy] *zabili ich we Frampolu. Wyszli z lasu i kazali Żydom jednym kopać rów, i stawały Żydy, i drugie strzelały w nich. Mówią, że aż się ziemia ruszała, tak jeszcze niektóre były niepodobijane, tak ich przywalały.* TN 1604 Biłgoraj 2008;

[159] *W innym miejscu jestem świadkiem takiego wypadku w Pińczowie. Tam, jak ten dom starożytny jest, siedzi Żydówka w suterenie na łóżku, a przy niej dwoje dzieci, po jakieś dwa, trzy lata – jedno dwa, drugie trzy. Obraz jeszcze przede mną, jak strzelali do tych Żydów. Temu* [Niemcowi] *nie chciało się tam schodzić, tylko z tego karabinu tak, bach, do ni! Ogląda się i mówi do mnie, żeby ich brać i wyciągać. A ja jak prysnę! Ta Żydówka była na śmierć zabita – nie wiem, babka czy matka – a tych dwoje malutkich dzieci jeszcze tak w agonii*. Czub Groch 79–80.

Jedna z informatorek traktuje ciężkie czasy II wojny światowej, jak coś nieuniknionego, coś, na co nie miało się wpływu. Holokaust – w relacji zapisanej przez Alinę Całą – jest uważany za zgodny z wyrokami boskimi:

[160] *Pan Bóg zesłał takiego Hitlera, żeby ich zniszczył. Wojna nigdy nie jest od ludzi, tylko od Boga. To Pan Bóg prowadzi wojnę*; *Pan Bóg wiedział, co robi, żeby ich wykatrupić, ale żal było na to patrzeć.* Cał Wiz 52.

Żydzi rzekomo już wcześniej wiedzieli, co ich czeka Cał Wiz 51. Emilia Świderska opowiadała, że Hitler chciał pozbyć się ludzi mających wpływy:

[161] *Hitler już tak powiem, to "on uznawał, że to* [czym się Żydzi zajmują] *jest przemysł, przemysłowce. No, to tych wszystkich wyłowił i stracił ich, i koniec. A zostawił, jak powiedziałam przed chwilą, tą ciemnotę.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

W zapisach z Lubelszczyzny mowa o tym, że niektórzy Polacy starali się pomóc, ukrywali Żydów, aby mogli oni przetrwać wojnę:

[162] *A ukrywać to ukrywali, tu na naszy wsi, tacy byli, co ukrywali Żydów. Zrobili w komorach tako dwoisto ściane i tam ta Żydówka mieszkała w środku w ty ścianie, a wieczorowo poro dopiero się przechodziła, tak żeby troche powietrza złapać, a tak to w ukryciu była.* TN 1586 Nadrzecze 2008;

[163] *To pamiętam, że mój tato to opowiadał, że taka była biedna rodzina, tam nie mieli co jeść specjalnie, to ta Żydówka tak prosiła, ona się chyba nazywała Hajdlowa czy coś takiego. To przetrzymywała ta rodzina ją, gdzieś tam w stodole, stary stodole, gdzieś tam w sianie, ona tam gdzieś była … I ta kobieta tam, w ty słomie, w zimie, … takie mrozy okropne, to poodparzały jej stopy, palce poodmrażały. Patrzcie przetrzymała przez całe wojne, tam w ty słomie, tam się jakoś przechowała.* TN 1591 Smoryń 2008.

Według relacji, chętniej pomagały i udzielały schronienia Żydom osoby ubogie:

[164] *Ja wam opowiem, szczególnie biedni, zazwyczaj biedny, biedny człowiek to zawsze ratował, tylko najgorzej to z tymi bogatymi było, bo "on był zachłanny na ej ej te, na te, to, Żydy tam mieli te złota, a takie chusteczki jakieś tam takie te te, bo "oni handlowali tymi materiałami, a to to to, oni lecieli na to po prostu. I wydali tam, przyszli bandyci, dali wódki, jakieś piwo, prawdopodobnie wyciągnęli spod podłogi, gdzieś tam wprowadzili i kulka, i do widzenia, a jak.* TN 1591 Smoryń 2008; zob. też Łasz Przem 203–205.

Pomieszczenia gospodarcze, schowki pod podłogą, podwójne ściany, stodoła, to miejsca, w których ukrywano Żydów, by mogli przetrwać. Jednak wiązało się to z bezustannym strachem przed ich odnalezieniem. Obawiano się nie tylko Niemców, ale i sąsiadów Cał Wiz 51:

[165] *A jak, szukali strasznie, tam nieraz gdzieś podłoga była, to pod podłogą tam siedzieli tam te Żydy, tam nieraz posłuchać było, jak tam gadali, jak rodzice, to naprawdę to jest tragedia, tragedia, szczególnie z tymi Żydami, no.* TN 1591 Smoryń 2008.

Informatorzy zgodnie twierdzą, że o przypadkach chronienia Żydów dowiedzieli się już po wojnie: *Wszystko tajne było. Tak było, że nikt by się nie przyznał.* TN 1587 Nadrzecze 2008. W tym kontekście nieświadomość tego, co się z Żydami stało, dlaczego tak nagle „zniknęli" z krajobrazu polskich miasteczek i wsi, jest zaskakująca. Na pytanie o sytuację Żydów w czasie II wojny światowej rozmówczyni odpowiedziała z niepokojem:

[166] *Wojna, wojna się zaczęła w 39 roku, no i w którymś roku ich powywozili tych Żydów tam gdzieś do Palestyny, czy tam gdzieś, to na pewno do Palestyny, no a po wojnie tam gdzie który jaki Żyd się zaplątał, no to on się nie wysławiał, że to on jest Żyd. Tylko normalnie pracowali, tam po zakładach, było dużo zakładów, to pracowali w fabrykach, ale oni się tam nie różnili, że to "one są Żydy, że tego. I później znów w którymś roku resztę wywieźli do Palestyny, ale to już po wojnie.* TN 1608 Korytków Duży 2008.

Druga informatorka, której ojciec przyjaźnił się z Żydami, opowiadała:

[167] *Tata mówił, że nikt nie wie, oni tak jakby same gdzieś to się wszystko podziało … Ale to tak jakby te Żydy, tak tata mówił, że one gdzieś tak jakby, tak jakby same*

gdzieś powytego, bo to już było w tu, ten w, we Frampolu, przecież było skupisko to żydowskie, to tam przecież, to, to no nie wiem, ale to tak mówił właśnie, jakby to tego właśnie, tego jednego, co tak, tylko spotkał. TN 1610 Bukowa 2008.

Relacjonując spotkanie swojego ojca z przyjacielem, informatorka powiedziała: *Tata mówi, że on* [ojciec informatorki] *się zatrwożył, bo to takie prześladowanie było tych Żydów, że on* [Żyd] *przeżył* TN 1610 Bukowa 2008. Można odnieść wrażenie, że informatorzy unikają otwartego mówienia o zbrodniach dokonywanych na Żydach, o przejawach wrogości Polaków wobec Żydów, szczególnie w okresie II wojny światowej[51]. Jak stwierdziła Alina Cała,

> Martyrologia Żydów nie stanowi integralnej części polskiej pamięci zbiorowej. Część rozmówców zapytana o to, co się z nimi [Żydami] działo w czasie wojny, odpowiadała: „Nie wiem, gdzieś pouciekali", albo ograniczali się do stwierdzeń, że zostali „gdzieś" wywiezieni (Cała 2005: 164).

Dlatego wstrząsające są (nieliczne w moich materiałach, ale liczne w literaturze przedmiotu, zob. Gross 2011; Engelking, Libonka, Grabowski, Swałtek-Niewińska, Frydel, Panz 2018; Grochowski 2019) opisy, w których to Polacy stawali się katami:

> [168] *Tu jak było wysiedlenie tych Żydów, pozabijali tych Żydów, aj różnie to było, tam byli i takie, że prawdopodobnie i Polaki potrafili wydać Żyda.* TN 1591 Smoryń 2008.

Według niektórych przekazów, Polacy byli bardziej okrutni niż Niemcy, bywało, że to właśnie oni brutalnie mordowali Żydów:

> [169] *No, było coś takiego, że tutaj gnali Żydów, tutaj z Frampola, Frampol, we Frampolu to samo Żydostwo było, sam Żyd był, to stamtąd gdzieś coś gnali, tych Żydów, przez lasy i do Zwierzyńca. I tam, mówili gdzieś, że jak Żyd gdzieś poleciał,*

[51] Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska wskazuje na rangę tego typu materiałów źródłowych i określa je jako „dane wyzerowane": „«Białe plamy» w historii są trudniejsze do diagnozowania, udokumentowania i analiz, bo wymagają wiedzy «pozaźródłowej», trudnej do zdobycia metodą typowych, rutynowych wywiadów, ale w badaniach etnolingwistycznych są równie ważne jak te powszechnie dostępne, poświadczone w systemie czy w tekstach" (Niebrzegowska-Bartmińska 2017: 26).

to od razu go dobijali, albo na kolana. Jak od Niemca się wykręcił, to od razu kula. Zastrzelili po prostu i skończyli. TN 1591 Smoryń 2008;

[170] *To zależy od człowieka, no no, ale ja wam też powiem, że to było nie fair, może i źle to mówie, ale Polacy zamiast ratować tych Żydów, to potrafili jeszcze nasłać jakiś po prostu bandytów, żeby ich jeszcze zgładzić z tego świata, no a jak, tak było.* TN 1591 Smoryń 2008.

O tym, że Żydzi zostawiali u Polaków swój dobytek na przechowanie, wspominali niektórzy informatorzy:

[171] *A jeden taki był szewc, co buty na sprzedanie na słowo robił, szył tam te obucie. Przyszedł do ojca i mówi „Pawle, ja tu u was schowam buty, jak przeżyje na wojnie, to wy mi rzucicie, ja tu przyjde do was". A ojciec nie chcieli. Nie chcieli. Nie wiedzieli, czy sam przeżyje, a tu jeszcze twoje trzymać, na głowie będę miał.* TN 1587 Nadrzecze 2008;

[172] *A jak uciekały do lasu, jak nam tam dawały to poduszki, tyn Żyd był szewcem, miał taboret taki zbity i tam ślubne ubrania, i "una tam miała jakieś suknie, i to ubranie trzepną, i kant wszystek był, że nie znać było, że "un siedzi na tym ubraniu. Jasiek – mówił – dam wam dla syna to ubranie, żebyście nam dawali na tydzień jeden chleb z pieca, bo to w piecu się piekło, każden sam piekł chleb, bo może my będziemy głodni. Tatuś nic nie chciał, bo było tak, że kto Żyda będzie przechowywał, albo trzymał, to śmierć cało rodzina. No i tylko taki moździerz zostawili jeden, jak mace tłukły na te ich święto na Wielkanocne.* TN 1604 Biłgoraj 2008.

Pamiątki kontaktów. Współistnienie obok siebie Polaków i Żydów, mimo iż brutalnie i tragicznie przerwane II wojną światową, pozostało nie tylko w pamięci informatorów, ale także w różnych materialnych i niematerialnych pamiątkach, o czym szeroko pisze Ewa Banasiewicz-Ossowska (2007).

(a) Ważną grupę „pamiątek" stanowią nazwy – mikro- i makrotoponimy, nazwy miasteczek, wsi, jezior, stawów i rzek, dróg, lasków, itp.: *Żydowo, Żydówka, Żydy, Za Żydy* itp., które świadczą o obecności Żydów na danych terenach.

(b) O wielowiekowych kontaktach międzygrupowych świadczą zapożyczenia językowe z języka hebrajskiego i z jidysz, początkowo traktowane marginalnie w badaniach nad językiem. Wiele z nich weszło do języka ogólnego, inne funkcjonują wyłącznie w polszczyźnie potocznej, jeszcze inne w gwarach

ludowych lub środowiskowych (zob. Brzezina 1986; Małocha 1994; Ożóg 2010). Zapożyczeniami są np.: *bachor* pot. 'o dziecku', *bajgiel* reg. 'rodzaj obwarzanka z parzonego ciasta', *belfer* pot. 'nauczyciel', *gehenna* książk. 'bolesne, ciężkie przejście, wielkie cierpienie fizyczne lub psychiczne', *machlojka* pot. 'oszukańcze działanie w celu osiągnięcia korzyści lub ukrycia czegoś; oszustwo, szachrajstwo, szwindel, macherka', *melina* 'miejsce, w którym się ktoś ukrywa lub coś jest schowane, zwłaszcza kryjówka dla złodziei i rzeczy skradzionych; meta', także 'podrzędny, zwykle obskurny lokal, w którym gromadzą się pijacy i prostytutki; spelunka', *sitwa* jid. *zytfōs* 'spółka', pot. 'grupa osób wzajemnie się popierających, dążących do osiągnięcia korzyści dla siebie wbrew interesowi społecznemu; klika'(więcej zob. Brzezina 1986: 52–70).

(c) Przenikanie dwóch światów widać także w typowych żydowskich potrawach, które na stałe weszły do polskiej kuchni.

[173] *Przyszła na przykład Wielkanoc, to mamusia rybę w galarecie, się od nich nauczyła. To Żydówka taka, jej ojciec był szewcem, przyszła i mówiła: „Jak rybę będziesz robić sąsiadko, to ja przyjdę". Przyszła w Wielką Sobotę. Ugotowała. Poukładała na talerzykach zalała. Ta galareta się usiadła.* Tok Leg 485.

(d) Wzajemne kontakty z Żydami wpływały także na zmiany w trybie życia:

[174] *Jeśli chodzi o Polaków, to się nauczyli tego krawiectwa, szewstwa. Natomiast Żydzi nauczyli się od Polaków prowadzenia gospodarstw rolnych. Bo handel, to była domena Żydów, to wiadomo. Ale z czasem te przejawy tego handlu przejmowali również i Polacy. … Natomiast w samej kulturze, no muszę powiedzieć tak, że Żydzi tutaj mieszkający byli bardziej tolerancyjni aniżeli sami tutaj miejscowi.* Tok Leg 479.

(e) Z żydowskim kalendarzem świąt wiązały się przepowiednie:

[175] *Pszenicę najlepiej siać, kiedy Żydzi obchodzą sądny dzień, albo w suche dni.* ZWAK 1879/17;

[176] *Jak w żydowskie święta słota, to nie będzie urodzaju.* K 45 Gór 518;

[177] *Żydowski Kuczki – uciekaj, deszcz będzie.* Cał Wiz 113;

[178] *Deszcz pada – trąbki labo Kuczki się zbliżają.* Cał Wiz 113;

[179] *Na żydowskie święta, zwłaszcza na „Michałki" (koło 28 września), pewny deszcz, bo go Żydzi modły sprowadzają swymi*. K 48 Tar 263;

[180] *Jak zaczynali to święto* [Święto Szałasów], *to zaczynał padać deszcz, przestawał jak kończyli*. Cał Wiz 113;

[181] *Gdy Żydzi włóczą się zimową porą po wsiach, to znaczy, że będzie zawierucha*. Fed Biał 238.

(f) Wierzono, że koniec świata ma związek z Żydami i wykonywanymi przez nich czynnościami:

[182 A] *Gdy Artystyn – szewc, Wieczny Żyd, obejdzie trzykrotnie świat, będzie koniec świata*. Zow Bib 169;

[182 B] *Jak Judasz przegryzie łańcuch, na którym wisi, będzie koniec świata*. Zow Bib 357;

[182 C] *Koniec świata nastąpi, jak Żydówka u szyi koszulę wykończy, będzie piecem jeździł jakiś Żyd, a Żydówka dla niego koszulę szyje, co rok jeden raz igłę i jak uszyje tę koszulę, to wtedy będzie koniec świata*. Zow Bibl 216.

(g) Materialnych zapożyczeń międzykulturowych w polskim rzemiośle i w polskiej sztuce ludowej jest wiele. Okazuje się, że mimo etnocentryzmu kultury ludowej wiele nowinek zostało przyjętych, zasymilowanych i wykorzystanych także przez polskich chłopów, chodzi tu zarówno o nowinki o znaczeniu praktycznym, np.: zmiany w budownictwie, stolarstwie, garncarstwie, w obróbce metalu, krawiectwie, zdobnictwie, druku, sitarstwie, jak i te, które pełniły funkcję estetyczną: wycinanki, grzechotki, zabawki, rzeźby (Banasiewicz-Ossowska 2007: 157–224).

***

Podsumowanie: W polskiej kulturze ludowej Żydzi byli kategoryzowani jako odmieńcy, w tekstach ludowych mowa także o ich gorszym, niższym pochodzeniu od ptaków lub świni oraz o ich dużej liczbie, co powszechnie uznawano za zagrożenie.

Żydów, którzy różnili się wyglądem od Polaków (byli zarośnięci, kudłaci, mieli pejsy, brody), uważano za brudnych, niechlujnych i mających pchły. Przy-

pisywany Żydom fizyczny brud wpływał na ich wyobcowanie z innych sfer życia i postrzeganie jako nieczystych rytualnie. Odmienny od polskiego był również strój Żydów: nakrycie głowy (*mycki*) i długie czarne płaszcze (*chałaty*). Z Żydami kojarzono przede wszystkim kolory czarny i rudy. W polskiej kulturze ludowej utrwalił się wizerunek Żyda, który ma długi i garbaty nos oraz ciemną skórę. Ciało Żyda uważano za zdeformowane (stąd posiadanie garbu przez Żyda w widowisku herodowym). Kojarzono z nim brzydki zapach, wynikający albo z niechlujstwa, albo z nadużywania czosnku i cebuli.

Żydów uważano za śmiałych, nachalnych i natrętnych w sytuacjach, kiedy chodziło o osiągnięcie własnych korzyści. Mówiono, że byli przekupni, sprytni, nieuczciwi, że wykorzystywali chłopów – potrafili np. korzystnie dla siebie zbijać cenę i oszukiwać. Łączono ich z lichwiarstwem i handlem, z drobnym rzemiosłem oraz karczmą, w której Żyd był arendarzem. Uważano, że uprawa ziemi była im obca.

Żydzi posługiwali się językiem jidysz (ten był wykorzystywany w codziennych kontaktach), hebrajskim (służącym im do modlitwy) oraz specyficzną polszczyzną (używaną na co dzień w kontaktach z Polakami).

Ważnym rysem charakterystycznym w obrazie Żyda jest wyznawana religia – judaizm. W polszczyźnie potocznej i ludowej utrwaliło się, że Żydzi mieli swoich rabinów oraz kościoły – bożnice. Postrzegano ich jako ludzi bardzo religijnych i rozmodlonych, przestrzegających zakazów i nakazów religijnych, w tym niejedzenia np. wieprzowiny. Wyśmiewano przy tym ich głośną i niezrozumiałą modlitwę, *kiwanie się*.

Jeśli chodzi o status materialny, to Żydzi wiązani byli z pieniędzmi, złotem, szeroko rozumianym bogactwem. Wierzono, że Żyd jako obcy może być dawcą błogosławieństwa, szczęścia i urodzaju. Obawiano się szkodzącej mocy Żydów i wierzono, że postać Żyda przyjmują diabeł oraz śmierć.

Stereotyp Żyda jest jednym z bogatszych treściowo, a poniższa prezentacja „wyspecyfikowanych charakterystyk" pokazuje, w jak skrajnie różny sposób obraz ten mógł być profilowany w zależności od przyjętego przez podmiot punktu widzenia. Co ważne, te same cechy (np. wyznawana religia, podejmowane zajęcia, niektóre cechy, jedzenie) mogą być różnie wartościowane w zależności od np. celu komunikatu. Współistnienie obok siebie Polaków i Żydów, mimo iż brutalnie i tragicznie przerwane II wojną światową, pozostało nie tylko w pamięci informatorów, ale także w nazwach i w różnych „pamiątkach": materialnych i niematerialnych.

Tabela 3. Profile stereotypu Żyda

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Żyd–współmieszkaniec („nasz Żyd")	podobny do Polaka, oszczędny, pracowity i mądry, religijny, pobożny, szlachetny, kulturalny, nastawiony do innych pokojowo i ugodowo; pomaga chłopu, pożycza mu pieniądze, daje potrzebne materiały, handluje lub jest cenionym rzemieślnikiem; ma odmienne od Polaków zwyczaje, obyczaje, zasady wiary, kuchnię (piecze macę, tj. smaczne placki) i język	Polak–współmieszkaniec
Żyd–handlarz	śmiały, sprytny, nachalny i natrętny, kiedy chodzi o osiągnięcie własnych korzyści, nieuczciwy, niehonorowy; wykorzystuje chłopów i potrafi korzystnie dla siebie zbijać cenę i oszukiwać	Polak–kupujący u Żyda lub Polak–drobny przedsiębiorca
Żyd–potentat (który „ma w garści cały świat")	jest postrzegany jako przedstawiciel licznej grupy, która ma złoto i pieniądze, a więc może wpływać na los kraju, wsi lub miasteczka; porozumiewa się z wrogami Polaków, jest przekupny; ma kontakty z diabłem i dlatego może szkodzić i sprowadzać nieszczęścia	Polak, który czuje się zagrożony
Żyd–karczmarz	nieuczciwy, niehonorowy, wykorzystuje chłopów i ich rozpija; wykorzystuje magiczne umiejętności, by uzależnić chłopów od alkoholu	Polak–bywalec karczmy
śmieszny *Żydek*	ma gorsze, niższe pochodzenie; jest głupi, śmieszny, pokraczny, *ślamazarny*, zdeformowany fizycznie, nieporadny, łatwowierny i tchórzliwy; nie umie walczyć	Polak, którego cechuje poczucie wyższości
Żyd–odmieniec	ktoś o gorszym pochodzeniu, poczęty lub urodzony w nienaturalny sposób; ma inny niż Polak wygląd i strój, ciemną skórę; jest zarośnięty, kudłaty, brudny, niechlujny; ma pchły; jest kojarzony z kolorem czarnym i rudym; wyznaje gorszą religię, ma odmienne zwyczaje i obrzędy	Polak–gospodarz
Żyd–bogobójca	odpowiedzialny za śmierć Chrystusa, ściga Matkę Boską z Dzieciątkiem, rani obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jest okrutny, ma kontakty z siłami nieczystymi	Polak–katolik
Żyd–ofiara II wojny światowej	cierpi, wzbudza litość i chęć niesienia pomocy z jednej strony, ale z drugiej wzbudza także obojętność lub niechęć	Polak–ofiara II wojny światowej

ŻYDÓWKA

Żydówka – żeński odpowiednik **nazwy** *Żyd*, utworzony przez sufiksację od etnonimu podstawowego. Spotykane są także określenia: bliskoznaczne *Judejka*, *Hebrajka* PSWP Zgół 50/327; zdrobniałe *Żydóweczka*, *Żydoweczka*, pogardliwe *Żydowica* oraz zgrubiałe *Żydowczysko* – 'nędzna Żydówka' Zdan SJP 2/2277. W *Słowniku gwar kaszubskich* Bernarda Sychty podawana jest także forma *Żidczę* 'dziewczynka żydowska' Sych SGKasz 6/299, a w *Słowniku gwar polskich* Jana Karyłowicza: *Żydura* 'pogardliwie Żydówka' Karł SGP 6/453, *Żydowicka*, *Żydka* 'Żydówka', a także *Żydowa* 'żona Żyda, Żydówka' Karł SGP 6/452.

Oddzielam opis *Żydówki* od opisu *Żyda*, bowiem w tym przypadku mamy do czynienia ze znaczną odmiennością obrazu, wykraczającą poza różnice płci, różnice dotyczą bowiem także cech przypisywanych Żydówce ze względu na wiek, status materialny czy stan cywilny. Na oddzielne ujęcie stereotypu Żydówki wpływa także fakt istnienia w polszczyźnie derywatów semantycznych – etnonim żeński (podobnie jak męski) jest stosowany do określania elementów przyrody, artefaktów, zjawisk. Nie jest to typowe w zgromadzonym przeze mnie materiale, a na pewno w żadnym innym przypadku nie występuje na taką skalę.

W polszczyźnie potocznej i ludowej *żydówka* to nazwa:

(a) krost: 'czarna krosta na ciele' Zdan SJP 2/2277, 'choroba' Brzez Żyd 88, „twarda, bardzo boląca i ogniąca nabrzmiałość" Lin SJP 6/1204; 'wrzód jątrzący się' Święt Nadr 725, podob.: Wisła 4/691, którego można się pozbyć, pocierając nim o Żydówkę Święt Nadr 634; 'czarny nowotwór na ciele ludzkim' Brzez Żyd 88;

(b) roślin: *żydówka* określa 'odmianę lilii' – rudą i pozbawioną woni[52] Zdan SJP 2/2277, a także 'odmianę pelargonii' Sych SGKasz 6/299, zwaną także w dialekcie kaszubskim *żëdowski smród* Sych SGKasz 6/300, żydówka to także inna nazwa krzyżowego ziela, które – według wierzeń – powodowało większą mleczność krów K 42 Maz 380;

(c) zwierząt: *żidka* to 'mrówka czarna' Sych SGKasz 6/299, 'nazwa krowy, nadana ze względu na kolor sierści lub pochodzenie' Wisła 4/691, MAAE 1907/49;

(d) grzybów: *żydówka* to także nazwa 'grzyba' SGP PAN/K, 'opieńki miodowej' Bart Grzyb 130, 'łuskawiaka nastroszonego' Bart Grzyb 130, 'czubajki kani' Bart Grzyb 130.

Wygląd. Stereotypowa Żydówka jest kobietą piękną, stanowi przeciwieństwo brudnych, niezadbanych Żydów. W polszczyźnie utrwalone zostało przekonanie o urodzie i atrakcyjności fizycznej kobiet żydowskich – są one pożądane

[52] „często odradzają [się] lilie w żydówki, tak zowią kwiat, co formą kęs podobien do niej, ale rudy, nie biały, ni glancu ni woni". Lin SJP 6/1204.

przez chłopców, mężczyzn, por. w piosenkach z regionu lubelskiego: *Zakochał się Jojne/Moszku w Ryfce/Chajce, niby w krowie wół* Bart PANLub 5/363–364; wzbudzają ich zachwyt:

> [183] *A za te nagrodę dobry Bóg zesłał mu coreczke istny cud. Śpiewajo Rachele o cudownym ciele, kochajy jo chłopców, chłopców moc … Rachele, twe usta jak mak, ja czuje do nich smak*. Bart PANLub 5/366.

Aby zyskać przychylność żydowskiej kobiety, chłopcy: *Kupujo jej serdelki, merkiereki, marcherki, i magigigi daji też i każden krzyczy*: *Salke bierz! Oj, Salka, oj Salka, dziewczyna kipestop, buziaczek, gruziaczek, kocha każdy chłop* Bart PANLub 5/365. Także w narracjach i relacjach potocznych ujawnia się stereotyp urodziwej Żydówki: *Ale prawdopodobnie te młode Żydówki, panienki, to były prawdopodobnie piękne* TN 1591 Smoryń 2008, por. Łasz Przem 191–192; *Żydówki były bardzo ładne, mężczyźni też byli przystojni* Cał Wiz 29; *Ładno była ta Żydóweczka* SGP PAN/K.

W zapisach terenowych utrwalono informację, że Żydówki ubierały się inaczej niż Polki. Starsze (zamężne) kobiety miały ogolone głowy i nosiły peruki:

> [184] *Dziewczyny nosiły warkocze. Stare miały głowę ogoloną, na głowę nakładały peruki ze sztucznych włosów w różnych kolorach. Te peruki nazywali „szajtł". Nosiły szerokie spódnice piaskowego koloru i fartuchy.* Cał Wiz 32;

> [185] [Żydówki] *prawdopodobnie miały ogolone te głowy i chodziły w perukach. A tak Żydówki to ja z zasady nie widziałam*. TN 1664 Krasiczyn 2009.

W zapisach XIX-wiecznych zawarte są informacje o Żydówkach bardzo bogatych i noszących wytworne, zdobione kosztownościami stroje:

> [186] Żydówki zawieszały perły, łańcuchy złote lub medale duże na szyjach, a czepki ich błyszczały od blaszek srebrnych, złotych i pereł. K 23 Kal 39.

Ciało Żydówki (podobnie jak i Żyda) w świetle relacji jest zdeformowane: *Żydówkę można było poznać po nogach: miała takie szajgasy, noga w kostkach wykrzywiona była* Cał Wiz 29, a według (niepotwierdzonego w późniejszych źródłach) zapisu Ludwika Stommy: „normalny poród miał Żydówkom uniemożliwiać fakt, że *mają w poprzek*" Stom Antr 29.

Jednocześnie mówi się o Żydówkach jako kobietach zaniedbanych: *Rozperzona, bo taka je rozpierzona, jak ta Gronkowna, takie ma włosy roztargane,*

jak Zydowica. Żydówka służąca zawdy je nie"uczesana Wisła 1897/27, podob.: Wisła 1896/727, i brudnych (por. fraz. *usargała się jak Żydówka* Stom Antr 43), które mają parchy K 73 Krak 2/443. Pewną Żydówkę z Tarnobrzega przezywano *parsywiec*, „bo ma parchy na rękach, takie krosty" Wisła 1896/740, także *parchula* K 73 Krak 2/422.

[187] *Kobiety miały różne włosy, rude były i czarne, dziewczęta miały włosy wykręcone* [w papiloty] ... *A kto by tam patrzył na przystojność Żyda? Żydówki rozmaite – i piękne, harde i brzydkie.* Cał Wiz 28.

O dziewczynce z Kajmowa mówiono: *cerwoná Zydówka, bo cerwoná je na gembie, a "obdartá je, jak Zydówka* Wisła 1897/28. Tę cechę wyglądu potwierdzają także imiona, które uległy apelatywizacji i służą jako przezwiska: *chaja* 'brudna, niechlujna kobieta' Brzez Żyd 98; *salka, salcia, sura* 'kobieta lub dziewczyna niechlujna, rozczochrana, niedomyta, niedbale ubrana' Brzez Żyd 101.

Cechy. Jako że Żydówki pomagały w razie potrzeby, to były uważane za dobre kobiety. Mniej ważne było to, że – podobnie jak Żydzi – robiły to najczęściej dla zysku:

[188] „Lambikowa [karczmarka – MŁ] miała *dobre serce* i dar wymowy. Umiała zawsze *zaradzić* złej sprawie i stworzyć wesołą atmosferę. Po kilkugodzinnym pobycie w karczmie bywalcy opuszczali ją *mądrzejsi, odważniejsi i weseli*". Wit Baj 221;

[189] *Nasza sąsiadka była Żydówką, Sukmanka się nazywała, i ona chociaż Żydówka, była bardzo dobra i uczciwa. Ona była biedną wdową i często do nas przychodziła, żeby coś sprzedać, nawet jak nie trzeba było, to coś od niej kupowaliśmy, żeby jej pomóc.* Cał Wiz 52.

Według zapisu z Nowego Sącza, Żydówka częstowała kramarzy w zimne dni herbatą z cukrem i z syropem – obdzielała „jednakowo serdecznie wszystkich, Żydów i nie–Żydów" Ban Żyd 123.

Zgodnie z zapisem ze wsi Bajdy, Żydówki cieszyły się poważaniem na równi z księdzem, mediowały w trudnych sprawach małżeńskich i miały wśród miejscowych posłuch Wit Baj 221.

Opowiadano, że Żydówki niekiedy bywały natrętne i dokuczliwe, o czym świadczyło przezwisko jednej z nich *pluskwa, bo "óna tak dokuca panu* (dyrektorowi szkoły), *jak pluskwa dokuca człowiekowi.* Wisła 1896/793.

W pieśniach z Lubelskiego piękna Żydówka jest rozpustna i rozwiązła. W kontekście mówienia o atrakcyjności pojawia się informacja o umiejętnym wykorzystywaniu swojej urody przez Żydówki, a także o wstydzie, jaki przynoszą rodzinie:

[190] *Sprzykrzyło sie Rachele dom sygit* [od jid. *es iz git* 'dobry'], *chciało ono zrobić ojcu wstyd. Krótkie ma ubranie, tańczy przy szampanie, jaż zapłakał Mośko nad nio, stary Żyd.* Bart PANLub 5/366;

[191] *Żydóweczka Chajunia ... - z Żydem Jakubem tuliła się pod dubem.* K 45 Gór 122.

W materiałach zebranych przez O. Kolberga zachowała się opowieść o królu Kazimierzu Wiekim i Esterce[53], o jawnie antysemickim wydźwięku:

[192] *Kazimierz Wielki miał kochanicę Żydówkę bardzo piękną na gębie, która jednak miała cały łeb (pod włosami) parszywy, ale przykrywała go złotą czapką, żeby król tego nie widział. Gdy ciekawy król raz czapkę tę podniósł i ujrzał parchy, tak wziął Żydowicę i za okno wyrzucił do ogrodu łobzowskiego, że się zabiła. I tam ją pochowali.* K 73 Krak 2/443[54].

Opowieść ta miała służyć jako przestroga przed zbyt głębokim przenikaniem się obu kultur, przed zalecaniem się do żydowskich (w końcu przecież obcych, a więc i mających nieczyste zamiary, niebezpiecznych) kobiet. Na temat małżeństw mieszanych mówiono: *Takie małżeństwo, to jak niedobręne kónie: ęni pod górę, ęni z góry nę nich nie pojedzies* Wisła 1903/738.

Zajęcia. Zgodnie z ludowymi opowieściami Żydówki zajmowały się drobnym handlem:

[193] W najętym od chłopa jednoizbowym domu, gdzie mieszkali, żona miała sklepik, który prowadziła bez zezwolenia z gminy. Towary ukryte były pod łóżkiem, za piecem lub w komórce – były to artykuły spożywcze pierwszej potrzeby. Towary schowane przed akcyzą w wilgoci i brudzie nie zniechęcały klientów. PSL

[53] Jak piszą wydawcy, mająca kształt „odręcznej notatki bez tytułu, na oddartym kawałku papieru; źródło zapisu nieznane". K 73 Poz 2/443.

[54] Historia Kazimierza Wielkiego i Estery obrosła legendą i stała się tematem wielu opracowań literackich, zob. np.: https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/krol-i-esterka-niepowsciagliwa-legenda/1fgf6d (dostęp: kwiecień 2020).

1989/1-2/97, podob.: Czub Aneg 143-144, Ban Żyd 120, K 11 Poz 225, TN 1236 Chołowice 1998.

Żydzi według relacji z Mielca specjalizują się w prowadzeniu interesów od najmłodszych lat:

[194] Już 12 letnia dziewczyna lub Żydziak bierze worek na plecy, kosz na ręce i idzie na wieś skupować, co się da, aby to w mieście sprzedać i coś zarobić. Wisła 1890/693.

Wierzono, że umiejętności te są dziedziczne i właściwe Żydom:

[195] Opodal Jaksic nad Wisłą mieszka bogaty chłop, rolnik i przemysłowiec … Ma on w rodzie Żydówkę (podobno babkę); tej okoliczności przypisują chłopi jego zdolności handlowe. Wisła 1892/187.

Żydówki, znacznie rzadziej niż Polki, zajmowały się wyrobem przedmiotów użytkowych czy ubrań: robiły pończochy na drutach bądź szydełku Ban Żyd 188; szyły kaftany Wisła 1897/24, torby Wisła 1897/15; farbowały ubrania Ban Żyd 194, 195.

Żydówki dawały towary *na bórg*:

[196] Majorkowa dawała towary *na bórg* (kredyt) płacono jej jajkami, masłem, zbożem lub pierzem. PSL 1989/1–2/97.

Były karczmarkami – pomagały mężom w prowadzeniu interesów, co często było przyczyną żartów i kpin:

[197] *Oj, spodobali mi się na arendzie Żydzi! Oj, arendarka ślepa, arendarz nie widzi*. Wisła 1902/285; war.: *Spodobali mi się na arendzie Żydzi, Oj Żydówcyska głuche, Żydziksko nie widzi*. Wisła 1902/700.

W ludowych frazeologizmach i relacjach potocznych utrwalony został fakt wynajmowania Żydówek jako płaczek, por. *płaczka żydowska*.

[198] *Tylko widziałam na własne oczy, jak nieśli na tych marach. Żydówka idzie na przód, oni niesą, a ona płacze. Jej płacą za to, żeby płakała. Ona idzie na przód, płacze tak „AAAAbububuaaa”*. Tok Leg 509.

Tryb życia. Udział w życiu religijnym i rodzinnym odróżniał żydowskie kobiety od żydowskich mężczyzn. Najczęściej przywoływanym rysem opisu było to, że Żydówki się nie modlą, nie chodzą do bożnicy:

[199] *Same Żydy się modliły. Poschodzili się i tam do ściany i kiwali się, kiwali, kiwali, tam swoje modły odprawiali. A Żydówki nic.* TN 1586 Nadrzecze 2008;

[200] *A kobiety* [żydowskiej], *to ja nawet nie zauważył. Ja przeważnie widział, że Żydzi szli, a Żydówki ja to nie widział, żeby szły do bożnicy.* TN 1666 Krasiczyn 2009; podob.: PSL 1993/3–4/90.

Według relacji z Wyszonki kobietom w ciąży

[201] *nie wolno pracować ani chodzić gdzieś daleko. Chodzili tylko w najbliższym sąsiedztwie. Do bożnicy – nie wolno. Chodziły często do mykwy* [łaźni rytualnej]. *Jak urodziło się dziecko, do pierwszej kąpieli wrzucali zioła jakieś i odprawiali wróżby. Jeśli urodził się chłopiec, zaraz w domu zbierali się mężczyźni na pacierz, ucztę sprawiali, sznaps sobie popijali i cieszyli się, że syn.* Cał Wiz 69.

Żydówki zajmowały się domem i liczną rodziną, którą posiadały dzięki temu, że – wedle wierzeń – ich ciąża trwała sześć miesięcy w przeciwieństwie do dwunastomiesięcznej ciąży szlachcianek Stom Antr 30. Dbały o zgodne z zasadami przygotowanie posiłków Wit Baj 217 i o przestrzeganie zakazów przez dzieci TN 1604 Biłgoraj 2008.

Odmienne od polskich **obyczaje** dotyczyły przede wszystkim separacji żydowskich kobiet. Zapamiętana została oddzielna zabawa: *I tańczyć osobno tańczyli, jak jechali to osobno furmanko, furmanka samych Żydówek, furmanka samych Żydów* TN 1587 Nadrzecze 2008. Separacja, zdaniem informatorów, dotyczy także małżonków, którzy nie sypiają razem nawet po ślubie, jak w anegdocie zob. nr [96]. W zapisach z Kosina i Leżajska mowa o tym, że Żydówka nie mogła umrzeć jako panna [= dziewica]:

[202] *Jeśli Żydówka była panną i umierała … to Żydzi wołali jakiegoś mężczyznę, bo ona nie mogła umrzeć panną. Jeśli nie było mężczyzny w pobliżu, to wyrwano kołek z płotu i sztachetą robiono, jakby ona była po weselu.* Cał Wiz 106.

Według przesądów Żydówki cierpiały z powodu braku chrztu i tuż przed śmiercią chciały się nawrócić, co jednak uniemożliwiali im inni Żydzi:

[203] *Jak Żydówka umierała to krzyki … słychać było. Konający Żydzi wołali chrztu. Jak już słaba była, to ją dusili …. Potem związywali ręce i na siedząco przywalali ziemią – ja widziałam.* Cał Wiz 77.

Pożywienie. Tabu nałożone na wieprzowinę tłumaczone było rzekomym pokrewieństwem Żydówki i świni. Tłumaczono to także tym, że Żydówka chciała Pana Jezusa poddać próbie i ukryła się pod korytem, dlatego za karę została zamieniona w świnię. Zostało to utrwalone w opowieściach i legendach występujących na terenie całej Polski w różnych wariantach, przykładową podaję poniżej:

[204] *Jak P[an] Jezus chodził między ludźmi, tak Żydzi chcieli wypróbować go, czy on naprawdę taki mądry i wszystkowiedzący, wzięli więc ukryli w chlewiku pod korytem Żydówkę z Żydziętami i kazali mu zgadnąć, co tam jest?... On im powiedział, że tam jest świnia z prosiętami, a kiedy z wielkim śmiechem otworzyli chlewik, aby go przekonać, że się pomylił, znaleźli Żydówkę, mocą boską zamienioną w maciorę, a Żydzięta w wieprzki. Dlatego też dzisiaj nie jedzą wieprzowiny pamiętając, że świnia jest ich ciotką.* Wisła 1888/103;

[205] *Idę já, idę já świnia zry w kᵘǫrycie; A zyd sie ji pytá: „Co wy ciotkᵘǫ zrycie?". „Zręm ci já, zręb ci já zimiaki splewami, Chᵘǫdźcie i wy swátku pᵘǫdzielę sie swami".* Święt Brzoz 5/119.

Zdolności magiczne. Szczęście, którego dawcą bywał obcy, można też było otrzymać za sprawą obcych kobiet. Dlatego też włączano Żydówki do obrzędów, np. by witały nowożeńców na progu karczmy, piekły korowaj na wesele K 28 Maz 172, Ban Żyd 146. Niekiedy pożyczano coś od nich na czas zaślubin: *Jak młodzi brali ślub, to dobrze było młodej coś od Żydówki pożyczyć i to mieć ze sobą* [podczas ślubu] Cał Wiz 134. Wzbogacały one także obrzęd o elementy właściwe ich kulturze.

Znacząca jest obecność postaci Żydówki w szopkach, widowiskach bożonarodzeniowych i wśród przebierańców, np. podczas wesela, kuligu:

[206] Przebierają się też niektóre z nich i za żydówki, i wówczas udają tych ostatnich mowę, gesty, zwyczaje, itd. Przedrzeźniając takowe i obracając w śmieszność na rozmaity sposób. K 6 Krak 87; podob.: Wisła 1894/711, K 10 Pozn 190 (o kuligu).

Spotkanie Żydówki na swojej drodze wróżyło nieszczęście:

[207] Również gdy komu przejdzie drogą Żydówka lub dziecko, a szczególnie stara baba z dzieckiem na rękach, to najlepiej jest wrócić się z drogi, aby niepowodzenia lub nieszczęścia uniknąć. ZWAK 1890/195; podob. Święt Nadr 567.

Stosunki polsko-żydowskie do II wojny światowej. Żydzi i Żydówki spotykali się z Polakami w szkołach i zazwyczaj były to przyjazne relacje: „W trzeciej klasie siedziałam razem z Irką Furszmit, przyjaźniłyśmy się" – wspominała jedna z informatorek Ban Żyd 136; w czasie modlitwy na lekcjach religii (o ile Żydzi zostawali na ich) „to Żydówki też stały" Ban Żyd 136.

Zdarzały się zaloty polskich chłopców do żydowskich dziewcząt. W pieśni ogrodnik uwodzi panienki, *zydówecki* i *katolycki* Święt Brzoz 5/53. W większości pieśni Żydówka nie jest uważana za dobrą kandydatkę na żonę:

[208] *A jak sie będziesz żenił, doradze ja tobie, a jakom masz ty pojąć za małżonke sobie … Żydóweczki nie bierz, z żydowskiego rodu, bo by ci wyjadła cybule z ogrodu.* Folk Łodz 83, war.: *Nie chce ja przechrzcianki z żydowskiego rodu, bo by mi wyjadła cebule z ogrodu*. Folk Łodz 238; war.: *Nie chce zamojszczanki żydowskiego rodu, bo …* TN Jacnia 1965, war.: *Choćbym do przechrzcianki żydoskiego rodu, toby mi wyjadła cybule z ogrodu, cybule by mi wyjadła ji sama poszła do djabła, ji "od takiéj żony niech mje Pan Bòg broni.* Szym Podl 2/297 [pieśń zalotna i miłosna], war.: *I ślachcianki nie chce z zydoskiego rodu, bo by mi wyjadła cybulę z ogrodu*. Was Jag 179 [jako pieśń społeczna], war.: *Zoniułbyk sie z pannom żydowskiégo rodu, aleby mi zjadła cebulo z ogrodu*. Lud 1909/130 [śpiewki o Żydach], war.: *Nie chce ja panienki żydowskiego rodu, bo by mie zjadła cybule z "ogrodu.* Bart PANLub 1/372 [widowiska bożonarodzeniowe], war.: *I przechcianki nie chcę zydowskiego rodu, wszystek by mi cosnek wyzarła z ogrodu.* K 73 Krak 1/265 [pieśń miłosna], war.: *Przechcionki nie chce zydowskiego łoza, leci do gorzałki jak świnia do zboza*. Konop Krak 20.

W niektórych pieśniach mowa także, że Żydówka jest lepszą kandydatką na żonę niż katoliczka:

[209] *Jak ci já sie uwezmę, katolycki nie weznę, weznę sobie zydówkę, będę miał z niąm rozrywkę.* Święt Brzoz 5/51;

[210] *Nie, nie pamiętam* [żeby doszło do polsko-żydowskiego ślubu]. *Chodził jeden tak, tak, do Żydóweczki. Chodził, ona była taka ładna, czarnulka, taka czarnulka była. Ale nie tego, nie pobrali się, ale chodził, chodził.* TN 1603 Biłgoraj 2008.

Nawiązywanie bliższych relacji z Żydówkami bywało jednak piętnowane przez obie strony, chociaż „szczególnej kary dla tych, którzy grzeszyli z osobami obcej wiary, nie było i nie ma, jest tylko przypowieść, że temu, kto grzeszył z Żydówką, nie będzie się tatarka rodziła" Wisła 1904/371.

[211] *Żydóweczki były porządne. Mógł sobie taki Polak mieć swoją Żydóweczkę, byle się nie pożenić. Wreszcie niechby sobie wziął Żydówkę* [za żonę], *byle nie Cygankę.* Cał Wiz 58 Sieniawa;

[212] *Jeszcze mi tata opowiadał, że w Frampolu, to co ja mówiłem, był taki jakiś kawaler i zakochał się w Żydówce, to była prawdopodobnie piękna kobieta, ale co, jak wysiedlali, to Polaków zostawiali, a Żydów brali, nie, i on jo, on jo, tak się w niej kochał mocno, że po prostu, gdzieś jo tam ukrył, ukrył jo i trzymał jo, ja tam ja wiem, gdzie trzymał. Myślał, żeby ta wojna minęła i mieliby, jakoś tego i patrzcie, ktoś Żydów wydał, ktoś to wydał, po prostu, że on ją ukrywa*. TN 1591 Smoryń 2008.

Żydówki bywały wyszydzane i odczłowieczane, co zostało utrwalone w różnych pieśniach i przyśpiewkach:

[213] *Czyjażeś, dziewczynko? Żydowa, żydowa: oczy wybieszone, zęby wyszczerzone, jak sowa, Żydowa.* ZWAK 1885/240;

[214] *Żyd pies, Żyd pies, a Żydówka suka, a Żydzenta só szczenenta, wszystko jedna stuka.* Stef Warm Pś 3/80, war.: K 5 Krak 204;

[215] *Nie turbuj się Zydówecko, chocia macie krzywe dziecko! Nie turbuj się i ty Zydzie, jakieś zrobił, takie będzie.* ZWAK 1888/179.

W relacjach informatorów często mowa o dramatycznych losach Żydów i Żydówek **podczas II wojny światowej.** Obawiano się udzielania im pomocy, nie chciano dla Żydów narażać życia swojego i swoich rodzin. Jednak stosunek Polaków do Żydów w czasie wojny był różny, zależał – zdaniem informatorów – od konkretnego człowieka:

[216] *Różni byli ludzie. Jedni pomagali, ale ile – proszę pana – było takich, co sami ich prześladowali. Po tamtej stronie Wisły były takie dwie siostry, piękne dziewczyny, jedna blondyna, a jedna czarna, siwe oczy, wysokie, zgrabne. No, śliczne*

dziewczyny. To proszę pana, wyciągnęli od nich złoto, jeszcze zgwałcili, zabili i do Wisły wrzucili. Groch Czub 91.

Szansą na uratowanie było ukrycie Żydówek przez Polaków, choć to nie zawsze się udawało:

[217] *A drugie małżeństwo* [polsko-żydowskie] *to znów było w Józefowie. Taka Danusia, ja jo tak znałam, tak, Danusia taka została się, … skrył jo taki starszy pan … Skrył jo i tam w stodole siedziała biedna jakoś, dwa tych było, dwie ściany zrobione tam tak, i tak siedziała tam tak, żeby… bo jakby Niemcy zobaczyli, to by i jego zabili, i przeżyła, i wzięli ślub, tak pobrali się. Ale miała później takiego syna, takiego Żyda nieładnego, oj oj oj oj. No, Żydzi to byli takie, wielkie takie nosy mieli, bardzo garbate takie nosy duże mieli takie. Byli i ładne też, ale "ona* [miała syna podobnego] *do takiego prawdziwego Żyda.* TN 1603 Biłgoraj 2008.

Kobiety łatwiej mogły przeżyć wojnę, ponieważ w razie aresztowania nieco trudniej było im udowodnić żydowskie pochodzenie (w odróżnieniu od żydowskich mężczyzn).

Pamiątki kontaktów. Typ kontaktów i losy żydowskich kobiet sprawiają, że w polskiej kulturze ludowej są one „mniej widoczne" niż żydowscy mężczyźni. Stąd być może znacznie mniej informacji na ich temat (ale też – co bardzo istotne – więcej niż w przypadku innych kobiet obcych etnicznie).

***

Podsumowanie: Stereotyp bazowy Żydówki jest zbliżony do bazowego stereotypu Żyda – Żydówka, podobnie jak Żyd, wyznaje judaizm (choć dość powszechne było przekonanie, że Żydówki nie modliły się i nie chodziły do bożnicy). Jak Żyd ma ciemniejszą karnację, a jej ciało może być zdeformowane fizycznie. Nie je wieprzowiny, co jest tłumaczone tym, że za karę została zmieniona przez Pana Jezusa w świnię.

W obrazie Żydówki wyodrębniają się dwa profile stereotypu bazowego. Ich analiza pozwala dostrzec, że rodzaj przypisywanych cech (i ich wartościowanie) łączy się z opozycją młoda / niemłoda. Młoda i piękna Żydówka jest obiektem pożądania mężczyzn; jest rozpustna i rozwiązła. Żydówka stara, choć nieatrakcyjna fizycznie, jest kobietą stateczną.

Tabela 4. Profile stereotypu Żydówki

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Piękna Żydówka	młoda, piękna, pożądana, zadbana; rozpustna i rozwiązła	Polak–kawaler
Żydówka–współmieszkanka	odmienny od Polek wygląd i sposób ubierania się; dobra, pracowita, pomocna, zajmująca się domem i liczną rodziną	Polak–współmieszkaniec

2. Cygan i Cyganka

CYGAN

Cyganie są specyficzną grupą etniczną, nie tylko w skali Polski, ale także w skali międzynarodowej. Jak zauważa Marek Isztok:

> Większość narodów europejskich, by przetrwać, musiała dokonać transformacji rodów w ludy, ludów w narody, by w końcu na ostatecznym etapie zbudować państwa – abstrakcyjny gwarant przetrwania. Romowie nigdy nie przebyli tej drogi, a jednak trwają nadal. To absolutny fenomen i zjawisko bezprecedensowe w dziejach świata (Isztok 2005: 22).

Stereotyp Cygana był częstym tematem badań humanistycznych, czego najlepszym dowodem są monografie: Jerzego Ficowskiego (1985, 1989), Adama Bartosza (2004), Lecha Mroza (2007) oraz artykuły: np. Sylwii Grodzkiej (2001), Ireny Seiffert (2001), Ewy Pacławskiej(2005), Renaty Dźwigoł (2007).

Według legend Cyganie pochodzą z Egiptu, ale równie często wskazuje się na ich rodowód od zaginionych plemion izraelskich bądź nawet z mitycznej Atlantydy. Etnogenezy tej grupy doszukiwano się także w Biblii lub w czasach Herodota (Kapralski 2011: 70–77). Legenda, którą Cyganie sami chętnie rozpowiadali, mówi o tym, że z powodu pokuty za nieprzyjmowanie wiary w Chrystusa mieli wędrować do papieża po rozgrzeszenie (Ficowski 1989: 9–10). Z czasem, na podstawie analizy porównawczej języka cygańskiego, ustalono indyjskie pochodzenie Cyganów i późniejsze szlaki wędrówki: „Cyganie wyszli z Indyj […] i długimi drogami idąc doszli na ziemie polskie" (Bystroń 1947: 39, zob. Narbutt 1850: 7). Szczegółowo drogę tę przeanalizował Lech Mróz (2007) w swojej książce, *Od Cyganów do Romów: Z Indii do Unii Europejskiej*.

W Polsce Cyganie byli grupą bardzo wyróżniającą się i trudno poddającą się wpływom:

> Zupełnie odrębne stanowisko mają Cyganie, ludność koczownicza, która od wieków prowadzi życie w tych samych pierwotnych formach, nie podlegając normalnie asymilacji i nie łącząc się z ludnością osiadłą. […] cały szereg ustaw zwraca się przeciwko tym koczownikom, którzy jednak zdołali się ostać i utrzymać odwieczne tradycje (Bystroń 1947: 38).

Napływ ludności na tereny polskie związany był z niechętnym stosunkiem do Cyganów na Zachodzie. Powstające ustawy antycygańskie oraz prześladowania sprawiły, że zaczęli oni masowo uciekać do Polski. Nie osiedlając się nigdzie na stałe, Cyganie żyli z dorywczych zajęć, a także z kradzieży i z tego prawdopodobnie względu spotykali się z niechętnym stosunkiem, co dobrze oddaje między innymi zapis Marcina Bielskiego, który pisząc o Cyganach, stwierdza:

> Lud próżnujący, chytry, tajemny, plugawy, dziki, czarny, wiary ani postanowienia nie mając, gdzie się przywloką, tam wiarę trzymają, aby im dawano. Mowę sobie zmyślili ku kradzieży godną, aby ich nikt nie rozumiał, jeno sami siebie. […] Z dziećmi swymi włóczą się od miast do miast, od wsi do wsi, po wszystkich krainach świata, niedługo na miejscu trwając, aby się kradzieżą bardzo jednym nie oprzykrzyli (Marcin Bielski, zm. 1575; cyt. za Hryń-Kuśmierek 2004: 7–8).

Nieuregulowany tryb życia Cyganów, częste konflikty z prawem doprowadziły w konsekwencji do skazania ich na banicję także i w Polsce. Jednakże wykonanie ustawy nie było łatwe ze względu na koczowniczy tryb życia oraz zawody, które podejmowali: kowalstwo, kotlarstwo, a także handel końmi oraz muzykowanie. Wędrowni Cyganie–muzycy stali się w Polsce symbolem nieskrępowanej wolności, niezależności i wolnego ducha. Po ten wizerunek chętnie sięgano w literaturze czy malarstwie (europejskim i także polskim), a w dwudziestoleciu międzywojennym *cyganerią* – bohemą określano 'luźne ugrupowanie artystów odznaczające się swobodnym i ekscentrycznym stylem życia, stanowiącym protest przeciwko ogólnie przyjętym konwenansom społecznym' USJP Dub 1/491. Ten przyjęty przez artystów styl życia bulwersował i gorszył ówczesną mieszczańską opinię publiczną.

Zdaniem Jana Stanisława Bystronia nie wiedziano o bogactwie kultury romskiej zbyt wiele:

> [218] O kulturze tej ciekawej grupy, która usuwa się starannie spod kontroli osób postronnych, nie wiemy dużo. Mają oni własne wierzenia, pomimo że najczęściej są oni formalnie chrześcijanami (katolikami czy prawosławnymi), literaturę tradycyjną, obrzędy i zwyczaje; mają też swój ustrój z władzami całego plemienia (*królami* cygańskimi). Byst Etn 39.

Wynika to z zamkniętego, hermetycznego charakteru środowiska cygańskiego, z którego niewiele przenikało do mieszkańców polskich wsi. A to, co zostało zaobserwowane, nie zawsze interpretowano w sposób zgodny ze stanem faktycznym.

Po dojściu Hitlera do władzy Cyganów zakwalifikowano do grup zagrażających czystości rasy. Niemcy skazali na zagładę ponad pół miliona Romów, a więc połowę ich całej przedwojennej populacji. W nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau Romowie stanowili trzecią pod względem liczebności deportowaną tam grupę (po Żydach i Polakach). Wedle szacunkowych obliczeń około 21 tysięcy Romów zostało wtedy zamordowanych (Ficowski 1989; Talewicz-Kwiatkowska 2005: 4–5; Mróz 2007)[55]. Ze względu na pomijanie tragedii Cyganów podczas II wojny światowej, niepamiętanie o niej, w literaturze przedmiotu określa się romską zagładę mianem „zapomnianego Holokaustu" (Kwiatkowski 2004: 7–8; Mróz 2007: 187–201)[56].

Po wojnie władze PRL podjęły próby zmierzające do poprawienia sytuacji Romów w Polsce. Za główną przyczynę „problemów" uznano cygański, wędrowny tryb życia. Dlatego też Cyganie zostali prawnie zobowiązani do prowadzenia osiadłego trybu życia ustawą z 1952, szczegółowe informacje zawarto w dokumencie z 1964 roku i wtedy też rozpoczęto akcję zatrzymywania taborów na szeroką skalę. O problemach tożsamości Romów, wynikających z wymuszania osiadłego sposobu życia, wspominają sami Cyganie:

> W 1961 roku decyzje o przymusowym osiedleniu dostali wszyscy. […] Mieli dach nad głową i środki utrzymania. Ale nie było wolności. To tak jakby wróbla zamknąć w klatce kanarka. Bo Cygan ma we krwi konie, tabory i wędrówkę. I może

[55] Informacje na temat świadków holokaustu Romów można znaleźć na stronie internetowej *Stowarzyszenia Romów w Polsce*, http://www.stowarzyszenie.romowie.net/index.php/swiadkowie-holokaustu.html, oraz w czasopiśmie „Dialog-Pheniben" nr 2 z 2011, s. 32–49.

[56] Dopiero w 2012 roku odsłonięto w Berlinie pomnik upamiętniający ofiary zagłady romskiej. Pomnik upamiętniający zagładę Żydów odsłonięto w 2005 roku. Do tej pory nie powstał w Berlinie pomnik upamiętniający polskie ofiary II wojny światowej (w 2020 roku rząd niemiecki przyjął uchwałę o powstaniu takiego pomnika).

> przez to ci, którzy urodzili się tutaj, są tacy zagubieni. Wychowani jak kanarki, ale dusze mają wolnych ptaków (Drzazga 2005: 20).

Tematyka cygańska doczekała się nie tylko opracowań w ramach *cyganologii* 'nauki, której przedmiotem są wierzenia, obyczaje, język, życie Cyganów' PSWP Zgół 7/323 (por. także *cyganolog, cyganologiczny*), ale i bardzo bogatej literatury.

W polskiej kulturze ludowej Cygan wyróżniał się na tle innych grup etnicznych nie tylko swoim wyglądem, ale przede wszystkim odmiennym od polskiego sposobem życia. Odmienność ta nie prowadziła jednak wyłącznie do niechęci. Wizerunki Cygana i Cyganki w tekstach ludowych są ambiwalentne, zróżnicowane w zależności od typu tekstów i intencji komunikatów.

W książce świadomie posługuję się nazwami *Cygan* i *Cyganka* na określenie przedstawicieli tej grupy etnicznej, ponieważ są to nazwy znane i najbliższe nosicielom polskiej kultury ludowej (informatorzy posługują się nimi spontanicznie, w wyekscerpowanych źródłach jest to w zasadzie jedyna forma). Ponadto, jak wskazuje Lech Mróz, Cyganie właśnie pod tą nazwą pojawiają się w dziejach Europy i tak są określani w dokumentach historycznych, więc nie ma powodu, by całkowicie nazwę odrzucić – tym bardziej, że nie wszystkie szczepy akceptują nazwę *Rom* (Mróz 2007: 15).

***

Etymologia **nazwy** *Cygan* jest niejasna Brüc SE 69. Teodor Narbutt stwierdza, że można ją wywodzić od nazwiska cygańskiego wodza *Zyndelona*, *Czyngielona*, od cygańskiego słowa *czyngieren* 'chłostać, ćwiczyć' lub że ma indyjskie pochodzenie. Miałaby to być, zdaniem Narbutta, nazwa pochodząca od miejsca *Czygania, Cygania*, ale nie ma na to – jak wskazuje sam autor – dostatecznych dowodów (Narbutt 1850: 16–17). O tym jednak, że dawne próby dociekania początków grupy etnicznej i jej nazwy były ryzykowne i często mijały się z prawdą, świadczy przytoczony przez Adama Bartosza przykład:

> Adam Naruszewicz, polski historyk XVIII wieku, z całkowitą powagą wywodził Cyganów od Jaćwingów na podstawie odpowiedzi Cygana pytanego o pochodzenie *ja – Cygan*, a więc Jacygan, Jacyg, Jaćwing (Bartosz 2004: 19).

W języku polskim *Cygan* oznacza 'człowieka z plemienia cygańskiego' Zdan SJP 1/180. W miarę poszerzania wiedzy na temat tej grupy etnicznej coraz precyzyjniej definiowano jej przedstawicieli: 'człowiek z koczowniczego plemienia indoeuropejskiego rozproszonego w Europie i Azji' SJP Dor 1/1062 lub 'członek koczowniczego

plemienia indoeuropejskiego, rozproszonego w Europie, Azji Zachodniej, Afryce, Ameryce i Australii. Pierwotną ojczyzną Cyganów były Indie, skąd około 1000 r. n.e. migrowali przez Persję, Afganistan, Armenię i Grecję. Całe życie Cyganów jest normowane przez prawo, przekazywane z pokolenia na pokolenie w formie ustnej. W Polsce Cyganie pojawili się na przełomie XIV i XV w. PSWP Zgół 7/321.

W polszczyźnie silnie utrwalone zostały także znaczenia przenośne – mianem *cygana* powszechnie określani są oszuści, krętacze, kłamcy, oszukańcy zarówno w polszczyźnie ogólnej Lin SJP 1/334, PSWP Zgół 7/ 321, jak też w gwarach SGP PAN 4/575, Karł SGP 1/264; *cygan*; por.: *Zydy to zły naród, to same osiusty i cygany* Święt Brzoz 2/68. *Cygan* to określenie 'oszusta, franta, spryciarza' Kap Sto 395; oznacza także 'złodziei'. Derywaty odczasownikowe: *cyganić, ocyganić* są równoznaczne z 'durzyć, mamić, okpiwać' Zdan SJP 1/180; 'kraść' Or L 1929/158, są nacechowane jednoznacznie negatywnie i wiązane z kłamstwem, oszustwem.

Jak stwierdził Marek Isztok,

> Sama nazwa określająca Cyganów jako grupę etniczną przez społeczności dominujące nacechowana jest pierwiastkiem negatywnym. Użycie tej formuły jest samo w sobie obrazą i epitetem z potężnym ładunkiem niechęci i pogardy. Nazwa ta jest głęboko zakorzeniona w powszechnej świadomości ludzkiej i stanowi fundament dla wszelkich mitów i stereotypów tworzonych na temat Romów. Skoro sama nazwa określająca całą społeczność cygańską ma tak negatywną recepcję wśród ludności niecygańskiej, to w jej oczach wysiłek podjęty dla zgłębienia i poznania Romów staje się zbyteczny (Isztok 2005: 21).

Z powodu tych negatywnych konotacji semantycznych sami Cyganie wolą być określani mianem *Romów*[57]. Nazwa ta pojawia się w II połowie XX wieku równolegle do nazwy *Cygan* (zob. Bartosz 2004) i oznacza 'osobę narodowości cygańskiej' PSWP Zgół 36/173. Chociaż już wcześniej w literaturze przedmiotu istniała świadomość odrzucania przez Cyganów nazwy *Cygan* i autoidentyfikowania się z nazwą *Rom*, to

> tego im Europejczykowie odmówili u siebie, znać przez uszanowanie podobnego imienia Rzymian, które zbyt wysoce poważne było, aby je ludowi w nędzy i upośledzeniu zostającemu przypisać miano (Narbutt 1850: 17–18).

[57] Por. rozmowę z Don Wasylem (z września 2010 r.), której tytuł brzmiał: *Rom jest porządny, Cygan – nie*, źródło: http://www.wspolczesna.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20100926/MAGAZYN/657880258 (dostęp: maj 2013).

Nazwę *Rom* uważa się za wolną od negatywnych konotacji, a tym samym „zgodną z zasadą poprawności politycznej i wolą działaczy cygańskich" (Fraser 2001: 12); preferowana jest ona nie tylko przez samych Romów, ale także nie-Romów, sympatyków i popularyzatorów ich kultury. Jednocześnie jednak, jak wskazują wyniki badań eksperymentalnych,

> w społeczeństwie polskim – tradycyjnie używaną nazwą omawianej grupy etnicznej są Cyganie. Etykieta Romowie – to dla większości Polaków pojęcie z porządku publicznego, języka urzędowego dotyczącego dotacji, statystyk, mediów i poprawnego politycznie dyskursu (Weigl, Formanowicz, Winiewski 2011: 118).

Co więcej, badacze wskazują także na ryzyko zbliżenia się znaczeniowo (ze względu na podobieństwo brzmieniowe) nazw *Rumun* i *Rom*, czego skutkiem może być utrata części konotowanych przez słowo *Cygan* znaczeń (jak artystyczna dusza, muzykalność, wolność, itp.).

Polskie słowniki gwarowe dokumentują bardzo bogatą rodzinę wyrazów, poświadczoną również w zgromadzonych tekstach: *Cygan, Cyganisko, Cygana, Cyganka, Cyganicha, Cyganiak, Cyganiuk, Cyganiuga* SGP PAN 4/ 575–580, co świadczy o zainteresowaniu nosicieli polskiej kultury ludowej tą grupą etniczną i o dostrzeganiu zróżnicowania w jej obrębie, a co za tym idzie – o konieczności tworzenia odrębnych nazw na określenie mężczyzn, kobiet, dzieci, osób młodych i starych.

Etnonim *Cygan* od dawna przyjmował także funkcje wyzwiska, co zanotował już Sebastian Klonowic w 1600 r.: „Szczyrze z ludźmi postępuj, a nie bądź cyganem" Bań ES 207, potem Oskar Kolberg: „kiedy jeden drugiemu powie: ty złodzieju, ty cyganie! To przeciwnik porywa się z ławy, zaciska pięście" K 28 Maz 30. Nazwa *cygan* funkcjonowała również jako przezwisko używane w stosunku do człowieka z czarnymi włosami i śniadą cerą, podobnego do Cygana SGP PAN 4/575. Mówiono też *Cygóni jadóm* (*idóm*), *gdy nadciąga wiatrem pędzona ciężka chmura* SGP PAN/K.

W polskiej kulturze ludowej Cyganie są **kategoryzowani** jako obcy, przybysze z daleka, w pieśni tanecznej – jako przybysze *z obcych krajów*:

> [219] *Idzie Cygon wieś ode wsi, Cyganowi nikt nie wierzy. Choć chłodno i głodno, zyje sobie swobodno. Zjechoł Cygan z obcych krajów. Ale tu go dobrze znają, Cygon kradnie, Cygan mo, Cygonowi kozdy do. U Cygona carne ocy, Cygon nie śpi nigdy w nocy… Chodzi Cygon wieś ode wsi, lo Cygonki chleba prosi; co uprosi, to przepije, przyńdzie do dom, to ją bije. Popod lasem Cygon leci, cy do zony, cy do dzieci…*

nie do zony, nie do dzieci, zador głowy i som leci; Cygon pije, Cygon ma, Cyganowi kozdy da. Leci Cygon w koftoniku, a Cygonka w gorseciku… Jak ją porwoł Cygon w toniec, nastąpił ji w mały palec; … Ty Cygonie drobno stąpoj, moich palców mi nie trącaj… Tak oboje tańcowali, tylko włosy jem fruwali, … To po śniegu, to po grudzie, a z Cygonów dobre ludzie… Chm Lub 64.

Z tego względu frazeologizmy wskazują na odmienność cygańskiego świata. Element określony przymiotnikiem *cygański* może zmienić całkowicie swoje znaczenie: *cygańskie jabłko* to 'wysoka, trująca roślina o dużych białych kwiatach i kulistych, kolczastych owocach; bieluń dziędzierzawa' Kąś SGO 1/136; *cygański marcepan* to 'zawiesina w fajce' SGP PAN 4/580; *cygańska woda* jest przeciwieństwem wody i oznacza: 'głębokie i rozległe piaski, grunt piaszczysty' SGP PAN 4/580; a *cygańskie błoto* to 'żartobliwa nazwa piaszczystych nieużytków, na których pozwalano Cyganom rozbijać obozy' NKPP Cygan 30. Przywołane nazwy podkreślają przeciwieństwo obu światów, konieczność odmiennego interpretowania sposobu życia, kultury, zachowań: *cygańskie poty* 'zimno, chłód' PSWP Zgół 7/324, NKPP Cygan 33; *cygańskie kupno, cygański targ* 'kradzież' Zgół PSWP 7/324, NKPP Cygan 31.

Należy jednak zwrócić uwagę, że podobnie jak w przypadku Żydów można tu mówić o Cyganach bliższych Polakom (lepszych) i Cyganach w ogóle, np. w wypowiedzi Emilii Świderskiej:

[220] *Cygany, to dobre ludzie są. Cygany jak siedzą z Polakami, tak słyszałam, to są dobre, nic nie wezmą, nie ruszą i dobrze. A tak, to są niedobre Cygany. Potrzebuje ukraść, potrzebuje żyć.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

Kompleksy i kolekcje. Etnonim *Cygan* współwystępuje w tekstach ludowych:

(a) z imionami innych ludzi: *Frankiem, Stachem, Kubą* oraz nazwami innych grup etnicznych/wyznań: *Niemcem, Litwinem, Rusinem, Moskalem, Węgrzynem, Włochem, Francuzem, Łacinnikiem, Holenderczykiem, Angielczykiem, Duńczykiem, Hiszpanem*, a w kolędach z *Trzema Królami*, którzy oddają pokłon Jezusowi i ofiarowują mu swoje dary. Szym Podl 1/204–205;

(b) z *Cyganką*, z którą tańczy lub do której idzie w nocy w pieśni: *Zawiązali cyganowi oczy, aby nie szeł ku cygance w nocy, choćbyście mu zązwiązali obie, on sie jednak ku cygance szkrobie* Pau Gal 243;

(c) z koniem i taborem zob. nr [242], [244], [247], [260], [268], por. frazeologizm *obwieszona jak cygańska kobyła* 'o kobiecie, która zdobi się różną i liczną, nie zawsze gustowną biżuterią' Ulan-Majorat 2020; także z lasem, w pobliżu którego obozują, zob. nr [246–248].

Ekwiwalencje. Porwaniem przez Cygana (wymiennie: Żyda, czarną wołgę lub żebraka) straszono dzieci: *Bo tu przidóm Cigóni, a zasmyczóm cie do lasa; Bo tu przidzie żebrak, a zabiere cie do kobiele* SGP PAN/K. Cyganie (także: Żyd, Tatar, Turek, Szwed) są postrzegani w tekstach ludowych jako ludzie czarni, brudni (zarówno fizycznie, jak i moralnie).

Cyganom przypisuje się mityczne **pochodzenie**. W opowieściach i pieśniach mówi się o wygnaniu Cyganów z Egiptu Karł SGP 1/264, por. PSL 1992/2/36; w śląskiej pieśni etnicznej:

> [221] *Myśmy są cygani z Egiptu wygnani; Cygany się zwiemy, w gromadzie chodzimy. Świat nam jest otwarty; żywiąc się przez żarty, choć Cygan ożarty, rozumié kłaść karty. Nie dbamy na strachy, nie kochamy gmachy, jémy i pujemy, w polu nocujemy. Choć nam nic nie przają, ze wsi wyganiają, od wsi do wsi żeną, jednak nas nie zmienią. Przeto nasze życie jest światowe bycie, a gdzie co znajdziemy, to sobie pojemy.* Rog Śl 58.

Jak zauważa Jerzy Ficowski, jest to echo mitu podtrzymywanego przez samych Cyganów:

> przedstawiali się miejscowej ludności i władzom jako uciekinierzy z *Małego Egiptu,* jako pokutujący, egipscy pielgrzymi. Nie czynili tego bezinteresownie: wiedzieli, że w ten sposób najłatwiej pozyskają zaufanie i poparcie ludzi późnego średniowiecza. Wierzono *pokutnikom* na słowo, udzielano im prawa do swobodnej, nieskrępowanej wędrówki, zaopatrywano w glejty, a nieraz w pieniądze i żywność. Rzekomi *Egipcjanie* otrzymali nazwy świadczące o tym, że cygańskie opowieści o egipskiej ojczyźnie zostały wzięte za dobrą monetę: *Gypsies, Gitanos, Gitanes* (Ficowski 1965: 8, por. też Tyrpa 2011: 72).

Według zapisów z Archiwum Katedry Etnologii UW przytoczonych przez Magdalenę Zowczak w artykule *Dlaczego Cygan kradnie? Przyczyny zróżnicowania ludzi według biblii ludowej*, Cyganie mają pochodzić od *faraonów*, którzy za Żydami przeszli przez Morze Czerwone, co także potwierdza przypisywany im w tekstach egipski rodowód. Niskie wartościowanie ujawnia się w przekazach o pochodzeniu Cyganów od Cyganki i diabła:

> [222] *Mojżesz ich* [Izraelitów] *wyprowadził przez Morze Czerwone, wtedy laską machnął i było suche przejście. A faraony obmyślili, jak to będzie, że będą pracować i chcieli ich zawrócić. Te faraony, którzy przelecieli, to teraz się tułają. To z tych faraonów są Cyganie, z tych, którzy zdążyli przejść.* PSL 1992/2/36;

[223] *Cyganie pochodzą z faraonów, tam gdzie Żydzi mieszkali. Jak Mojżesz zrobił cud, woda się rozstąpiła, Żydzi przeszli, a faraonów zatopiło. Jedna Cyganka chwyciła się koniowi ogona i wyszła na ląd. Z tej jednej Cyganki powstali Cyganie.* […] *Dawniej mówili starzy ludzie, że nie Cyganka idzie, tylko faraonka.* PSL 1992/2/36;

[224] *Cyganie tułają się, bo jedna Cyganka uratowała się w czasie ucieczki przez Morze Czerwone. Chwyciła się końskiego ogona i diabeł ją skurwił.* PSL 1992/2/36.

W ludowej opowieści, nagranej w Biłgoraju w 1989 roku, pojawia się informacja, że Cyganie pochodzą od Kaina: *Nawet twierdzo niektórzy, że lud Cyganów to wywodzi sie od Kaina, dlatego że potem* [po zabiciu Abla] *Kain nie miał miejsca, za to, że brata zabił.* Etnl 1989 Biłg 114. Zdaniem Adama Bartosza, zapisami z *Księgi Rodzaju* wyjaśniano nie tylko wędrowny tryb życia Cyganów, ale i ich typowe zajęcia – kowalstwo (samo słowo *Kain* oznacza w języku hebrajskim 'kowala', za: Bartosz 2004: 21), oraz ich związek z muzyką.

Inna wersja legendy wywodzi Cyganów od biblijnego Chama:

> Cham oznacza w językach semickich kogoś o ciemnej karnacji. Skojarzono tę cechę fizyczną z negatywną oceną postępowania biblijnego bohatera, identyfikując Cyganów z Chamem właśnie (Bartosz 2004: 21).

Obaj protoplaści są powszechnie uważani za gorszych, bo grzesznych synów, i jak zauważyła Magdalena Zowczak, bywają w tradycji ludowej ze sobą utożsamiani (Zowczak 1992: 34), zatem nawet biblijnie pochodzenie nie jest nobilitujące.

Także w pieśniach żartobliwych jest mowa o niższym, gorszym pochodzeniu Cyganów, co w stereotypach etnicznych jest charakterystycznym rysem obcych (Niemców, Rosjan, Żydów, Turków): *Sikora… wysiedziała trzystu Żydów, Cyganów piętnaście* K 3 Maz 307.

Wygląd zewnętrzny i typowy ubiór wyróżnia Cygana na tle innych grup. Cygan ma ciemną karnację, jest czarny, por. fraz. *czarny jak Cygan* NKPP Cygan 34, S SFr 1/149; *Szkoda myć Cygóna – i tak czarny zostanie* NKPP Cygan 60, w pieśni: *Masorz gruby, hutnik chudy, górnik blady, siodłok śniady, Cygon gniady* Dyg Kat 392.

Uważano, że Cyganie są czarni ze względu na tryb życia: *To samo słońce czyni płótno białym, a Cygana czarnym* NKKP słońce 34; *Oni wyglądają zapalone takie, oni więcej na powietrzu* W2011_Lyntupy_14_IJ, a także z powodu celowego działania Cyganek–matek, które swoich dzieci nie myją W2011_Lyntupy_14_IJ lub kąpią je w wywarze z olszyny i leszczyny:

[225] *Cyganka jak pᵘorodzi cyganiątkᵘo, ᵘomywa gᵘo zaraz zimnąm wᵘodąm, żeby twarde buło, a kąpie gᵘo w ᵘolsynie i lescynie* (odwarze olszyny i leszczyny) *i lategᵘo Cygany są carne.* Święt Brzoz 2/66.

Zgodnie z ludowymi wyobrażeniami Cygan (i Cyganka) mają czarne oczy zob. nr [219] i włosy: *Siwe oczy pańskie, a czarne cygańskie, popielate psowe, a bure kotowe* Lud 1904/82; „Cyganie są cery śniadej, o kruczych, kędzierzawych włosach" Wit Baj 226; oraz czarne nogi, co utrwala pieśń: *Hojze ino, dana, dana! Carne nozki u cygana. I ja by tyz takie miała, zebym se ich nie myjała* Święt Nadr 128.

Czerń oddaje tu nie tylko kolor brudnych/ciemnych części ciała, por. *ocyganiony* 'brudny, zmęczony' SGP PAN/K, ale symbolizuje również brud w sensie kulturowym i moralnym (tak jak ma to ma miejsce w opisie innych obcych: Żyda, Ukraińca, Tatara, Turka, Szweda).

Ze względu na kojarzony z Cyganami kolor, zwierzętom o czarnej sierści nadawano odpowiednie nazwy: *cygana* – krowie czarnej Lud 1922/58, SGP PAN 4/575, *cygon* – psu SGP PAN 4/575, koniowi SGP PAN 4/575, owcy SGP PAN 4/575, a także przedmiotom codziennego użytku – *cygon* to 'garnczek' (bo taki *czarny*) lub 'piec' SGP PAN 4/576, Karł SGP 1/264.

Do czarnego wyglądu nawiązują w polszczyźnie ludowej nazwy roślin: *cyganka* 'rodzaj ziemniaków' Karł SGP 1/265, też 'roślina polna – balsamina, niecierpek' SGP PAN 4/576; *cygan* 'rodzaj turzycy (*Carex*)', która kwitnie w kolorze ciemnobordowym zaraz po zniknięciu śniegu SGP PAN 4/576; też nazwa grzyba – 'lejkowiec dęty (*Craterellus cornucopioides*)' – swoją nazwę grzyb zawdzięcza ciemnemu zabarwieniu SGP PAN 4/576. Na podobnym skojarzeniu oparta jest nazwa potrawy: *cygan* 'mak roztarty z gotowanemi ziemniakami' SGP PAN 4/576.

W potocznej frazeologii i pieśniach ludowych Cyganie ubrani byli byle jak, por. fraz. *obdarty jak Cygan* NKPP Cygan 51, *Cygany, Cygany, złe macie sukmany. Wiater bez nie wieje, Cygany złodzieje* ZWAK 1891/160. W pieśni czyjeś brudne ubranie porównywane jest do ubrania Cygana:

[226] *Kosulecka na mnie jako na Cyganie, na mojéj frejerce jako na ślachconce. Adyj mi sie wstydzi moja frejerecka, że se nie wyprana na mnie kosulecka. Nie wstydź sie, dziewcyno, choć kosulka brudno, bo se w Poroninie o wodzicke trudno.* K 44 Gór 372, war.: *Kosulecka na mnie jako na Cyganie, a na mej kochance jako na ślachciance.* Rak Podh 57, war.: K 19 Kiel 181, K 44 Gór 211.

Podobnie prezentowany jest Cygan w szopkach i widowiskach bożonarodzeniowych: jest czarny, ubrany w brudne łachmany, a na nogach ma kierpce

ze szmat. Lud 1904/295, podob. Lud 1905/27. Także w karnawałowych praktykach zwyczajowych zwanych *bekusami*[58] „Cygan z Cyganką w ciemnych maskach, udają, że umieją wróżyć i zamawiać różne choroby, mówią ze sobą po cygańsku, tańczą ze sobą, wreszcie proszą o jaja lub pieniądze" ZWAK 1890/66.

W tekstach ludowych ujawniają się **cechy** wyróżniające Cyganów (w oczach Polaków) na tle innych grup etnicznych. Uważa się ich za bardzo sprytnych i przebiegłych, potrafią bowiem każdego oszukać i osiągnąć zamierzone cele. Chłop ze Spisza opowiada: [Cygan] *był wzrostu małego i sprytny do wszystkiego, co zechciał to miał. Mieszkał na polskim Spiszu. Żandarmi chcieli go schwytać, ale trudno go było obezwładnić* Bal Spisz 86. W ludowych opowieściach i gadkach Cyganowi udaje się uniknąć kary/pobicia/śmierci dzięki swojemu sprytowi[59], a nawet oszukuje bardzo czujnego mężczyznę, który chciał się jedynie dowiedzieć, w jaki sposób Cyganie mamią ludzi. Kiedy mężczyzna oddał Cyganowi swoje konie, to zorientował się, jak łatwo dał się mu oszukać Lud 1900/249.

W gadkach Cyganie unikają kary, ponieważ nie mówią całej prawdy[60]. Potrafią wykorzystywać nadarzające się okazje na swoją korzyść:

> [227] *Pąn sprawiuł chłopąm bál i zaaprosiuł wsytkièk chłopụyw ze wsi, a między nięmi buł i Cygąn. Jak trochę pᵘǫbalowaly, tak pytá sie pan: „Kto będzie jad piecąnegᵘǫ wieprza? Zadęn z chłopᵘyw się nie ᵘǫzywa, ino Cygań najpierw „Ja" – Pyta sie znowu trzecie raz „kto będzie tąńcuł?". Cygan się ᵘǫzywa: „Ja". A na ᵘǫstatku pytá sie pąn „kto będzie młyciuł kanopę zyta?". A Cygąn gádá: „A ᵘǫdezwijcie siei wy grąmada; przecie já sam nie pᵘǫdolę!".* Święt Brzoz 5/121.

Mówi się o tym, że *Cygan pierwszy do jadła, a ostatni do pracy* Dzik Klech 301, por. MAAE 1900/194. Bywa określany jako chytry, co zostało utrwalone językowo

[58] „Między beksusami [młodzieżą, która chodzi po wsi w ostatni wtorek przed postem] musi być dziad, Żyd, Turek, baba, panna, druciarz, Cygan, djabeł i śmierć: czasem też widzieć można całe wesele żandarmów, sekwestora, wreszcie chłopa na koniu". ZWAK 1890/63.

[59] Gdy przyprowadzono Cygana pod szubienicę, poprosił on sędziego, żeby mu pozwolił przed śmiercią trochę potańczyć. Sędzia się zgodził. Cygan zaczął skakać, tańczyć i odsuwał się coraz bardziej od szubienicy. Nagle odskoczył i uciekł. Kar Rzesz 70. Wedle innej opowieści, gdy chłopi złapali Cygana na kradzieży i bili go za to, on krzyczał, by tylko nie wyrzucali go za płot. Chłopi myśląc, że to coś dużo gorszego od bicia, wyrzucili go, a Cygan uciekł i drwił z nich. Lud 1904/451, podob. Chęt Gad 99–100, MAAE 1900/194. Cyganie umiejętnie unikają kary, np. w bajkach i opowieściach o niewywiązaniu się z umowy, o nieskoszonej na czas łące. Wisła 1889/606, Wisła 1902/630.

[60] Np. gdy Cygan opowiadał księdzu, że wygonił świnię/gęś z grochu/kapusty, ksiądz go za to chwalił i dopiero później okazało się, że rzekoma ochrona grochu/kapusty, to wyjęcie mięsa z garnka z zupą. Kad Ciesz 100, war.: MAAE 1903/419, Kar Rzesz 93.

w sfrazeologizowanym porównaniu: *chytry jak Cygan* NKPP Cygan 7; *Cyganowi szpyrka, gazdowi kapusta* Ond Ciesz 43; *Kto co lubi, kto chleb, a Cygan mięso* NKKP lubić 1. Jest natrętny, por. fraz. *docirny jak Cygón* 'natrętny' NKPP Cygan 38; podob. K 49 Sa-Kr 25.

Z relacji potocznych i zapisów etnograficznych wynika, że Cyganie mogli być także niebezpieczni i mściwi – Stanisław Mielczarek wspomina:

> [228] *Później to wiem, że i tatuś i mamusia zaczeni uważać, żeby gdzie nie przyszli i nie podpalili. Bo oni mściwe byli. Cygany były mściwe. I oni tak, że dziecko na ręcy, żeby dać a dać. A tu po spaleniu nie było tak za dużo i żeby no, wyłudzić. Sie mamusia wkurzyła. Jak mamusia mietłe wzięła…*TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

Cyganie – jako osoby prowadzące wędrowny tryb życia i nietrudniące się pracą na roli – postrzegani byli jako stroniący od ciężkiej pracy: *Cygani jecheli od wjoski do wjoski na wozach, kredli i nic nierobjyli* Górn Malb 2/1/54. W przysłowiach, opowieściach i bajkach mowa, że są leniwi: to *próżniaki* Święt Brzoz 5/121; por. też powiedzenie, że *cygańska kobyła trzy dni leży, a dzień bieży* NKPP Cygan 26. W bajkach Cygan ociąga się z wykonaniem poleconej pracy Wisła 1889/606, Wisła 1902/630 albo przeciąga ją do kolejnych posiłków MAAE 1896/262, by ostatecznie jej nie zakończyć. Stąd powiedzenie: *Niewolnik Cygan rzadko się nada* NKPP Cygan 49; por. w pieśni: *Niewolą niewolą Cygana na rolą, a Cyganka płace, ze jej ręce bolą. Cyganiątko biezy, bo nie chce w zołniezy, bo nie chce rewije, do boru się kryje* K 2 San 189.

Ze zgromadzonego materiału wynika, że Cyganie byli postrzegani jako zahartowani, wyjątkowo odporni na niewygody, por. fraz. *hartowany jak cygańskie dziecko* NKPP Cygan 43, podob. Lud 1904/451, Święt Brzoz 2/66; radzący sobie z niewygodami i z tym, że są przeganiani przez chłopów zob. nr [221],

> [229] Zadziwiająca jest odporność i wytrzymałość fizyczna Cyganów. Przybywszy do wsi dowiadywali się np. zawsze o padłą lub nawet świeżo zakopaną zwierzynę. Odkopywali ją i przyprawiali, spożywając następnie bez obawy zarażenia się chorobą. Są oni także bardzo odporni na niewygody, do których przyzwyczajają się od niemowlęctwa. Niektórzy twierdzą, że Cyganie kąpią swe dzieci w rzece bez względu na porę roku. Wit Baj 226.

Cyganie uważani są za ludzi towarzyskich, jak głosi przysłowie: *Dla kompanii dał się Cygan powiesić* NKPP Cygan 37, Wit Baj 293; żyją razem, w grupie, gromadzie zob. nr [221], w pieśni mowa o tym, że lubią dobrą zabawę. Gdy urządzają wesele, jest ono bardzo wystawne, nie może na nim niczego zabraknąć:

[230] *Cyganie szykowali się do wesela*: *nazwozili pieczywa, wódki, piwa, cukru i co tam jeszcze było potrzebne; a do chleba, żeby się ludziom nie przykrzył, że na sucho, zabili aż trzy karmne wieprze, napiekli, nawędzili mięsiwa i kiełbas, postawili stoły i ławy w pobliżu namiotów pod sosnami; mieli i cygańską muzykę z bębenkiem. Słowem urządzili weselisko, jak przystało na porządnych i wesołych Cyganów.* Chęt Gad 98.

Cyganie – zgodnie z obiegowymi przekonaniami – są muzykalni, tańczą, śpiewają i grają na różnych instrumentach; por. przysłowie *Bez Cygana wesele się nie obejdzie* NKPP Cygan 3; *Za górami, za lassami tańcowały z Cyganami* Święt Brzoz 5/48; podob. Grzeg Spisz 30, Jaz Spis 303, W2011_Pieszkowce_3_JJ, Wit Baj 226[61].

Stąd *cygan* to także nazwa 'rodzaju tańca' Karł SGP 1/264. Mianem *cygana* określane są również różne gry towarzyskie Święt Brzoz 5/165, Karł SGP 1/264, K 45 Gór 559, 'rodzaj gry w karty' SJP Dor 1/1063, SGP PAN 4/576, „inaczej bierki, a gdzie indziej *pliszki.* Jeżeli wszystkie bierki czarną się stroną nakryją, to Cygan, i za to, że Cygan konie kradł, król marszałka zobowiązuje sypać stosowną ilość razów po łapie" K 42 Maz 603, podob. SGP PAN 4/576.

Cyganie w wyobrażeniach ludowych i potocznych uchodzą za ludzi wolnych, dla których cały świat stoi otworem zob. nr [221] i którzy nie przywiązują się do żadnego miejsca. Jest to wartościowane w sposób ambiwalentny: z jednej strony negatywnie – ze względu na brak związku z miejscem życia, lenistwo (bo nie chcą osiąść i ciężko pracować na roli – zob. zajęcia) K 49 Sa-Kr 25, z drugiej zaś pozytywnie – ze względu na ich niezależność: *Niech żyje wolność, wolność, swoboda, niech żyje Cygan, Cyganka młoda.* Bart PANLub 5/358.

Cyganie – zgodnie z obiegową opinią – nigdy nie zmienią swojej natury i niezależnie od okoliczności pozostaną sobą: *Cygan Cyganem był i Cyganem ze świata zejdzie.* MAAE 1896/95–98; *Cygan Cyganem* tzn. 'natury nie zmieni się' NKPP Cygan 13.

Zajęcia. Cygan kradnie[62]: *Cygani jeżdżum po świecie a kradnum, kaj co dopadnum* Steuer Bab 7, podob.: MAAE 1897/166, ZWAK 1891/160. Znalazło to wyraz

[61] *Za górką, za niemiecką, tańcują Cygany, a po wrożby do Cyganki idą chłopcy, idą pany.* K 13 Poz 103–104, Święt Brzoz 5/121; *Pójdę do gospody, gdzie Cygani grają, tam oni pieniądze takie wymieniają*. Płat Krak 512; [Cyganie] *Palą ogniska, strawy gotują, jedni śpiewają, drudzy tańcują* Bart PANLub 5/356, także Grzeg Spisz 30; *mieli i cygańską muzykę z bębenkiem. Słowem urządzili weselisko, jak przystało na porządnych i wesołych Cyganów.* Chęt Gad 98. Także w Gody, gdy zrobiło się już ciemno, to *chodzili po wsi Cygani z gąślikami i grali. Śpiewali wszelijakie kolendy.* Jaz Spis 303.

[62] W opowieści Cygan okradł nawet popa podczas spowiedzi i jeszcze otrzymał rozgrzeszenie: *Cygan ruski pᵘǫsed do ruskiegᵘǫ pᵘǫpa na spᵘǫwiedź, a ruskiemu księdzu, kcący być na spᵘǫwiedź, trzeba przódy zapłacić, a tę torbę trzymał zawieszoną z tęmi pieniędzmi między nogi. Tak tęn cygąn sie spᵘǫwiádá, ze krádá, a pᵘǫp mu rozmáwia, cegᶦo, tak robiuł, ze kraś nie trza. A tę cygąn w tęcas tę*

w użyciu słów: *cygan* w znaczeniu 'ten, który kradnie, złodziej' SGP PAN 4/575 i *cyganić* w znaczeniu 'kraść' SGP PAN 4/579. W licznych tekstach (przysłowiach i pieśniach) cecha ta jest stale podkreślana: *Kto cygani, ten kradnie* Or L 929/158, por. *Żyd spod ściany nie wzion, a Cygan – to tylko mrugnąć i nie ma!* Cał Wiz 56; w piosence: *A cygany po wsi chodzą, Kogo mogą, to uwodzą, I nas też tak uwodzili, Bo nam kurę z sieni wzięli* MAAE 1912/51; w przysł.: *Chwoliła Cygónka robote, a Cygón krad* NKPP Cygan 6.

Kradzieże dokonywane przez Cyganów traktowane są w sposób wyjątkowy. W opowieściach mowa o tym, że Cyganie mają na nie przyzwolenie od Pana Jezusa: *Opowiadają, że Cygan ukradł jeden z czterech gwoździ, którym miał być Pan Jezus do krzyża przybity i dlatego Cyganie nie mają grzechu za kradzież* Święt Brzoz 2/66. Wedle innej opowieści to żołnierze Piłata prosili Cygana-kowala, by zrobił cztery gwoździe potrzebne do ukrzyżowania Pana Jezusa:

> [231] *Czwartym mieli głowę Chrystusa przebić. Żona Cygana schowała gwóźdź pod język. Kiedy żołnierze przyszli do kowala, jego nie było w domu, więc ona musiała z nimi rozmawiać – przebiła se jezyk, dlatego ich język jest trudny, czekordoczą; dlatego też, że schowały czwarty gwóźdź, mogą, kraść, kłamać, kląć.* Cał Wiz 93;
>
> [232] *Jak Zydy Pana Jezusa krzyzowali, Cygan ukrad dwa goździe i zagrzebał w piach – i nie byłoby cem przybić świętego ciała* […] *Na te pamiontke Cyganoju mozna kraść.* Dwor Maz 79;
>
> [233] *Dyć i złodzieja Pon Bóg stworzéł. Kie Pana Jezusa krzyzowali to juz wej i wte béł jakisi cygan był i uzoliło sie mu Pana Jezusa i ukrod jeden gwóźdź, co by Pane Jezusowi hoc jedne rane ubrać. Ale ta wzieni nogi, złozyli i jednem dwoździem przybili, i tak śtyry rany były*. Lud 1910/301;

---

torbę bierze księdzu z pieniędzmi i spowiada się: „Ja i teráz kradnę. A tęn pᵘǫp się nie spᵘǫstrzyg, ze mu tę torbę z pieniędzmi wziął. I pᵘǫp ino cygana rozgrzysuł, ᵘąn z piniądzmi ucik. I ni miáł grzychu, bᵘǫ sie záraz wyspowiadał, ale ukrád. Święt Brzoz 5/122. Opowiadano, że Cyganie wyspecjalizowali się w dokonywaniu kradzieży: „Wędrujący z miejsca na miejsce dokonywali oni kradzieży i napadów. Wałęsające się po wsiach Cyganki doskonale poznawały teren. Dokładnie opracowywano plan kradzieży. Gdy tabor cygański oddalił się od danej wsi o kilkanaście kilometrów, grupa Cyganów przybywała z powrotem na koniach. Zatrzymywali się w lesie, w pewnej odległości od wsi, i przystępowali do kradzieży. Po mistrzowsku potrafili oni unieszkodliwić psy strzegące zagród. Przeważnie ofiarą Cyganów padały konie, woły i krowy, które uprowadzali, aby sprzedać na znacznie oddalonych jarmarkach. Nie gardzili też świniami i drobiem. Potrafili po cichu zaszlachtować w chlewiku uśpionego wieprza, aby następnie zawieźć go do swojego taboru". Bar Pil 157.

[234] *Cyganoju wolno kraść, ni ma grzechu, bo gość porwał, jak Pana Jezusa do kszcza przybijali*. SGP PAN/K; war.: PSL 1992/2/36, Stom Antr 47.

Jedną z silniej ustabilizowanych cech w językowo-kulturowym obrazie Cygana jest fakt, że Cygan żebrze Kar Rzesz 93, K 49 Sa-Kr 25; zob. nr [219]. W *Słowniku gwar polskich* etnonim został przeniesiony na 'wędrownych żebraków i włóczęgi' SGP PAN 4/575.

Utarła się opinia, że Cyganie zajmowali się kowalstwem[63], kotlarstwem[64] lub ślusarstwem; we fraz. – *co Cygan to kowal* NKPP Cygan 10; podob. TL 3/2000/18, Byst Etn 232, Wit Baj 226. Według potocznej frazeologii, pieśni, tekstów widowisk oraz zapisów etnograficznych Cyganie zajmowali się także oprawianiem zwierząt, stąd frazeologizm *cygańskie mięso* NKPP Cygan 32, tzn. 'mięso zdechłych zwierząt'[65]. Echo tego nisko wartościowanego zajęcia obecne jest w szopce: *Ja se jestem Cygan, bom kota obłupił, jakiem leciał przez wieś, tam se skórę zgubił.* Lud 1905/49. Według zapisów z Brzozowej, gdy ktoś ukradł psa z obejścia, to twierdzono, że został on przez Cyganów porwany na mięso Święt Brzoz 4/229. Z zapisu Oskara Kolberga wynika, że „padlinę atoli jedzą tylko Cygani, którzy też zdejmują skórę z zarażonego bydlęcia" K 49 Sa-Kr 82, por. Wit Baj 226.

Powszechnie uważa się, że Cygan zna się na koniach, por. fraz.: *Zna się jak Cygan na koniach* NKPP Cygan 76, *frymarczy jako Cygan szkapami* 'handluje jak Cygan kobyłami' NKPP Cygan 41. Cyganie podróżują na koniach W2011_Pieszkowce_3_JJ, ale są postrzegani jako ci, którzy o konie nie dbają, wykorzystują je i męczą szybką jazdą (podobnie jak Żydzi), por. *Jak się Cygón doparzi do kóni, to go ani dioboł nie dogoni* NKPP Cygan 44; *Toć ni może tag gunić kunia, tak jechać jak Żid albo jak Cigan* SGP PAN/K. Od napotkanych ludzi chętnie je odkupują,

[63] „[Cyganie] w sąsiednich z Galicyą miejscowościach zajmują się kowalstwem (lub ślusarstwem), i są to przeważnie cyganie galicyjscy, włóczący się po pogranicznych terytoriach obu krajów". Grzeg Spisz 30; „Konieczne prace w żelazie wykonywali zazwyczaj wędrowni Cyganie, którzy rozpowszechnili zwłaszcza wyroby blacharskie i kotlarskie". Byst Etn 232; „Wpływ cygański na kulturę wsi jest wcale znaczny. Przede wszystkim podnieść należy, że technika obrabiania metali jest bardzo często cygańskiego pochodzenia; w słownictwie nawet pozostały takie ślady, jak *cygan* na określenie pieca kuchennego, czy *cyganek,* nóż w drzewo oprawny, lub też nazwa kowala na Pokuciu, którego po prostu nazywają cyganem". Byst Etn 39.

[64] „Wędrowali również po Kujawach Cyganie-kotlarze, a Cyganki przy tym wróżyły". Kuk Krusz 57; „Cyganie ogień niecą, usiędą koło niego i naprawiają kociołki". K 10 Poz 190.

[65] Por. „Z Cyganów mężczyzn zaś zajmują się niektórzy oprawianiem psów i koni". MAAE1897/324.

by nimi handlować[66], zachwalają je: por. przysł. *Każdy Cygan swego konia* (*swą kobyłę*) *chwali* NKKP chwalić 26, ale są nieuczciwi w handlu, stąd fraz. *handlować jak Cygan kobyłą* oznacza 'oszukiwać podczas transakcji handlowych' SGP PAN/K.

Cyganie chodzili po wsiach z tresowanym niedźwiedziem Leg Kurp 26, por. *Niedźwiedź tańcuje, a Cygan pieniądze bierze* NKPP Cygan 48. Wierzono, że ów niedźwiedź przynosi szczęście[67] i dlatego oczekiwano go u siebie w domu[68]. Echem tego jest obecność postaci Cygana, Cyganki i tresowanego niedźwiedzia w widowiskach bożonarodzeniowych (zob. np. Fisch Lub 362; „ogromny miś w długim, okręconym w grochowinę kożuchu, prowadzony na powrósłach przez Cyganów" Gier Szczodr 40).

Cyganie, wedle ludowych przekonań, nie potrafią uprawiać ziemi. Jest to dla nich zbyt ciężka praca, która nie przynosi żadnych efektów, stąd ironiczne powiedzenia: *wiedzie mu się jak Cyganowi rola* Wisła 1889/774; *darzy mu się jak Cyganowi rola* NKPP Cygan 35; *Co Żyd naorze, to Cyganem lekko zawłóczy* NKPP Żyd 27.

W żartobliwej pieśni mowa o tym, że nie radzą sobie także ze zwierzętami gospodarskimi:

> [235] *Ślepy cygan dojuł krowo, to za ogón, to za gᵘowo; siwá krówka podskocyła, skopiec mléka wywaliła.* Lud 1909/132.

Według zapisów Oskara Kolberga z Mazowsza i Krakowskiego Cyganie zajmowali się także leczeniem zwierząt i ludzi[69]: „W chorobie i kalectwie

[66] Wspomina to mieszkanka Czarnej Olszy: *Na koniach przyjeżdżali, kto miał konia, to czepili się, żeby handlować.* W2011_Wielka Olsza_GC.

[67] „Dawniej Cygani i kacapi wodzili po wsiach niedźwiedzie przyuczone do sztuk różnych. … Niedźwiedź wprowadzany do chaty miał przynosić szczęścia. Gospodynie wiejskie płaciły, aby mieć u siebie takiego kudłatego gościa". ZWAK 1879/98; *A był to Cygan taki prawdziwy. Bo dawni, to często Cygany chodzili, grali na skrzypkach, a niedźwiedzie tańcowali. Zawsze to ludzie mu coś dali, albo piyniądze, albo obiad.* Sim Gad 71; „Oprowadzał go [niedźwiedzia] na sznurze Cygan, na którego rozkaz niedźwiedź łaził na czworakach, podskakiwał, wpadał między dziewczęta i szarpiąc je unosił spódnice, pobudzany do tych figlów śmiechem widzów". Dwor Maz 71.

[68] „Sensację na wsi wywoływali Cyganie prowadzący na łańcuchu oswojonego niedźwiedzia. Istniał przesąd, że wejście niedźwiedzia do chałupy przynosi szczęście. Otóż Cyganie tak potrafili wytresować zwierzę, że często nie chciało ono wchodzić do chałupy i gwałtowanie się temu opierało. Sprytny Cygan tłumaczył wówczas gospodarzowi, że niedźwiedź wyczuwa działalność złych mocy, ale za niewielką opłatą można im przeciwdziałać. Na niewidoczny dla otoczenia znak, ku wielkiej radości gospodarzy, niedźwiedź śmiało wchodził do wnętrza chałupy". Bar Pil 145.

[69] Por. „nieufność między ludem względem stosunkowo niewielkiej liczby zagranicznych lekarzy, natomiast mnóstwo oszustów, Żydów, Cyganów itd., którzy się leczeniem zajmowali". K 7 Krak 187.

ucieka się [chłop] po pomoc […] do wyleczyć go mających bab, zażegnywaczy, owczarzy i cyganów" K 24 Maz 41; [Cygan] *lekuje* konie, czego uczą się od niego chłopi K 42 Maz 347. Umiejętności Cygana i jego spryt niejednokrotnie przynosiły pożytek także chłopom. W opowieści Cygan pomaga w sądzie oszukanemu przez Żyda chłopu, który musiałby zapłacić Żydowi dużo pieniędzy za zjedzone jajka (bo Żyd potraktował je już jak kurczaki)[70]. W innej opowieści Cygan pomaga szewcowi w odnalezieniu odpowiedzi na trudne pytania zadane przez cesarza[71]. W legendzie podczas oblężenia zamku w Strzmiele przez nieprzyjaciół jedynie syn dzielnego rycerza uszedł z życiem, ponieważ jego piastunka poprosiła Cyganów o pomoc i opiekę nad chłopcem Łyś Grod 20.

Cyganom przypisuje się również szereg **zajęć i zdolności magicznych**, np. umiejętność przewidywania przyszłości TN UMCS 1664 Krasiczyn 2009; zamawiania chorób bydła Wisła 1898/194.

Wierzono, że Cyganie mogą także sprowadzić choroby K 48 Ta-Rz 298 lub powodować inne nieszczęścia:

> [236] *Wśród ludu krąży wiele opowiadań, że temu lub owemu czy to za pobicie, czy też za wypchnięcie z chałupy i wysnucie psamy, tak ucyniuł Cygan lub Cyganka, ze ᵘod casu zgupiał, albo „ᵘokulał", albo też guo tak połamało, ze się sprostować nie muyg i tak dugᵘo sietniał, jaz umarł.* Święt Brzoz 2/115.

Uważano ich za czarowników[72] Byst Etn 133 i aby ochronić się przed szkodami z ich strony, wystrzegano się ich w swoim obejściu. Znane są opowieści o tym, że przegonieni ze wsi Cyganie przeklęli miejsce, w którym chcieli się zatrzymać:

---

[70] Cygan podpowiedział chłopu, żeby na rozprawie wezwał go na świadka. Gdy chłop to uczynił, Cygan powiedział: „Proszę Sędzio, co mam robić, posiałem kaszę gotowaną trzy miesiące temu i ani jedno ziarno nie wzeszło". A sędzia; „Ty głupi, a kiedy z gotowanego nasienia coś wzeszło?". A Cygan: „A kiedy z gotowanego jaja kurczaki wyleźli?". Dzięki pomocy Cygana Żyd przegrał i musiał zapłacić koszt sprawy. Cał Wiz 140.

[71] Pytania cesarza: *Ile taczek potrzeba, by zebrać górę? Za ile godzin uda się dojść do nieba? O czym myślę?*. Szewc próbował przez rok znaleźć odpowiedź, ale mu się nie udawało. Gdy przechodził obok Cygan, zauważył zmartwionego szewca i zapytał, co się stało. Szewc mu wszystko opowiedział. Za rok, gdy przyszedł cesarz, szewc mówi, że już wie, jak odpowiedzieć. Jeżeli taczka jest tak wielka jak góra, to wystarczy jedna. Pan Jezus na krzyżu powiedział do łotra: „Dziś będziesz ze mną w niebie" – więc 9 godzin. Odpowiedź na ostatnie pytanie również zaskoczyła cesarza: „Ty myślisz, że rozmawiasz z szewcem, a rozmawiasz z Cyganem". Kad Ciesz 92, 122–123.

[72] „Główną atoli specjalnością Cyganów i Cyganek jest […] chwilowe pozbawianie przytomności umysłowej człowieka tak, *ze człowiek tęn nie wie wtęcas co robi i wszystkᵘo da, co ino zywnie taki wróz, albᵘo wrózka ząda: jak ząda pieniędzy, to da pieniądze, jak co z kᵘomᵘyry – to*

[237] Ponieważ Cyganie stwierdzili, że nie zdołają się obronić przed tak uzbrojoną grupą, przeklinając i złorzecząc opuścili to miejsce [lasek w okolicach Kościelnego Popowa], które od tego czasu było zaczarowane. Opowiada się, że pewnemu chłopu, który z tego miejsca wziął piasek do budowy chlewa, padły wszystkie świnie. Innemu zdechły konie, ponieważ w tym lasku zebrał suche liście i im podścielił. Szul Fol 157.

Wierzono, że Cyganie mogą przynieść szczęście[73], np. spotkanie z Cyganami, *bandą cygańską* lub starą Cyganką było dla myśliwego oznaką dobrej wyprawy Lud 1901/283–284. Cygan może być podobnie jak Żyd dawcą błogosławieństwa Wisła 1903/737–738; w tym Cygan z tresowanym niedźwiedziem (zob. zajęcia).

W bajce śląskiej Cygan odwdzięczył się chłopu za pomoc – ofiarował mu, poza biletem na przedstawienie, zaczarowaną monetę (inkluza), która wracała do niego przez rok Sim Gad 142. W innej bajce Cygan pomaga chłopu pozbyć się także niechcianego już utopca Sim Gad 71.

Sposoby ochrony przed Cyganami. By uchronić się przed „szkodzącą mocą" Cyganów, gospodynie trzymały w ręku róg fartucha bądź zakładały go za pasek z prawej strony[74]. Podobną funkcję ochronną miała spełniać czterolistna koniczyna trzymana w ręku[75]. We wsi Bajdy wierzono, że „Cyganie mają zdolność omamiania ludzi do tego stopnia, iż ci nie dostrzegają kradzieży. W związku

z kᵘomᵘyry, jak ze skrzynie – to ze skrzynie, a jakby żądał kᵘosule, człowiek zmamiony zdymie ze siebie kᵘosulę i da". Święt Brzoz 2/115, *Cygany są wielgie ᵘosiusty i carowniki; pᵘotrafią tak człowieka zamamić, ze straci un całkiem rozum i co kcąm, to z niem zrobią.* Święt Brzoz 2/66.

[73] Co Cyganie potrafili umiejętnie wykorzystać: „Cyganie wiedząc o tem dobrze, wyzyskują tę wiarę myśliwych w wysokim stopniu na swoją korzyść, głównie zaś cyganie muzykanci. Ci, dowiedziawszy się o polowaniu, wyruszają naprzeciw z całym taborem i z dziećmi i ze starcami. Należy im się okupić". Lud 1901/283–284.

[74] Por. „Jeśli Cyganka wchodzi do domu, kobiety wiejskie, by uniknąć czarów, biorą do ręki prawy koniec swego fartucha i trzymają go tak długo, póki ta nie opuści izby. W ten sposób słabnie moc Cyganki i nie może ona zrobić kobiecie nic złego". Szul Fol 157; „Ludzie mówią o Cyganach, że mogą człowieka *omamić.* Gdy do domu przychodzi Cygan, wówczas kobiety zakładają dolny koniuszek fartucha za pasek z prawej strony. Wtedy Cygan nie może jej oszukać. Jeśli kobiety tego nie uczynią, wówczas Cygan weźmie z domu, co mu się tylko podoba. Kobieta jednak tego nie widzi, ponieważ Cygan ją omamia". Szul Fol 162.

[75] „W Żernikach Cygan chodził po wysoko rozciągniętej linie. Obok właśnie przejeżdżał chłop, który włożył sobie pod rękę czterolistną koniczynę. Jest to sposób stosowany przeciw omamieniu. Zobaczył teraz, że Cygan chodzi nie po linie, a po ziemi i oznajmił o tym gapiącemu się tłumowi. Usłyszał to także Cygan, podszedł do chłopa i powiedział, że pali się jego wóz. Przerażony chłop zgubił swoją czterolistną koniczynę, odwrócił się i zobaczył wóz w płomieniach. Szybko zaczął opróżniać wóz. Wtedy Cygan się roześmiał i pożar zgasł, nie pozostawiając śladów. W ten sposób Cygan omamił chłopa". Szul Fol 162.

z tym ilekroć Cygan poprosił o jałmużnę, zadość uczyniono jego prośbie, aby uchronić się od nieszczęścia" Wit Baj 278;

[238] Powiadają zresztą [ludzie z Kuryc], że Cygani są czarownikami. Należy im wzbraniać przystępu na podwórze, albo zarządzić środki, aby nie mogli robić szkody w podwórzu. Wisła 1898/194.

Tryb życia. W zbiorowej świadomości utrwaliło się przekonanie, że Cyganie to włóczędzy, którzy prowadzą koczowniczy tryb życia – „wałęsają się tam i sam od kraju do kraju" K 6 Krak 262; *Cyganie, no byli Cyganie, ale "oni tak tego sie tak poniewierali. Przesuwali sie z miejsca na miejsce żeby przeżyć* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 BB, ale dzięki temu są wolni. Utrwalają to w szczególności pieśni z Lubelskiego, Krakowskiego i Podhala:

[239] *Wielcy oni panowie, Wszego świata królowie, Na nich biedni prostacy I panowie pracują, Oni biorą bez płacy, Co chcą i nie dziękują. W tem potęga ich cała, W tem ich mądrość i chwała, Każdy z nich – to pan z panów, Wielka godność Cyganów*. Wisła 1887/277[76];

[240] *Wędruje Cygan po ciemnym lesie, spotyka dziewczę, jagody niesie. Niech żyje wolność, wolność, swoboda, niech żyje Cygan, Cyganka młoda. Słuchaj, dziewczyno, spytaj się pana, czy ci pozwoli wyjść za Cygana. … Cygan koszuli nigdy nie pierze, jak jedną zbrudzi, to drugą bierze. … Hej, wy, Cyganie, co wy robicie, wy rozproszeni po całym świecie.* Bart PANLub 5/358.

Ten sposób życia Cyganów został utrwalony w znaczeniu – urobionego od etnonimu *Cygan* – czasownika *cyganić* 'włóczyć się, wałęsać, prowadzić cygański tryb życia', *ktoś cygani się po świecie* SGP PAN 4/579; por. też fraz. *cygański żywot prowadzić* 'włóczyć się jak Cygan po świecie' NKPP Cygan 29, *cygańskie życie* 'życie z dnia na dzień, niefrasobliwe, bez zmartwień i trosk', *cygan kawiarniany* S SFr 1/149. Potwierdza to także jedno ze znaczeń rzeczownika *cygan* 'włóczęga' PSWP Zgół 7/321[77].

[76] Podobnie w pieśni: *Pan się pyta: Skąd ty, Cyganie? Wędrowny cłek, wielmozny panie! Będę u pana trzy lata słuzył, bym się po świecie więcej nie dłuzył.* Bart PANLub 5/357; *Nie póde za pana, póde z Cyganami, będę se lezała w cieniu z Cyganami.* Płat Krak 216, por. Rak Podh 58, K 1 Pieś 419.

[77] Zdaniem Agnieszki Kowarskiej wędrówka jest na stałe wpisana w stereotyp Cygana (Kowarska 2010).

Wedle wierzenia Cyganie nie mogą osiąść nigdzie na stałe:

[241] *Cygany nikęj se miejsca znaleś ni m^{u}ogąm i musą wciąz tułać sie p^{u}o świecie, b^{u}o jakby we świat nie p^{u}ośly i duzy na jednęm miejscu kciely ^{u}osiąś, toby k(r)wawy dys sed na niek z nieba.* Święt Brzoz 2/66; war.: *Krwawy dysc na nas pada, jak na miejscu zostajemy*. MAAE 1900/194.

W pieśni mowa, że Cyganie są rozproszeni po całym świecie: *A wy, Cygani, skud wy żyjeci, wy rozproszony po całym świecie* Bart PANLub 5/354. Wędrowny tryb życia został utrwalony w polszczyźnie ogólnej i potocznej we frazeologizmach: *cygański obóz* USJP Dub 1/491, *cygański tabor* USJP Dub 1/491, *cygańska włóczęga* USJP Dub 1/491 oraz we wspomnieniach:

[242] *Cygany, pierw jakoś Cygany bardzo tabrem przyjeżdżali, tabry* [tabory] *stajali w tej wiosce. Teraz już mało, pokupowali domy … Tabor wielki, tam Cyganów było* [dużo], *ładnie* [wyglądali], *konie były ładne. Wszystko w tym taborze było ładnie.* W2011_Pieszkowce_3_JJ;

[243] *Cygany, całe kolumny jeździły, a Cyganki to chodziły po wsi.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012, SM.

Cyganie zatrzymywali się i obozowali zwykle blisko lasów i borów[78]:

[244] [Cygańskie tabory dobrze] *wyglądały. Baldachy mieli, a w przodzie tylko było do kierowcy, co było siedzenie. A tak to oni spali. Bo oni w lesie spali. Już se tam obrali w lesie miejsce i było kilka Cyganów, nawet gajowy nie miał co do szukania. Co miał zrobić. Zresztą, zezwolenie. Później, to jem przykrócili. Nie wolno było już tak jeździć. I podpalali. Jak się tam ktoś … to podpalili i ^{u}odjechali.* [Jak przyjechali,

[78] „Jako opowieść od dziadów swych słyszano, w lasach tutejszych i przyległych im nieprzebytych bagnach między rzekami Narwią i Biebrzą szeroko się ciągnących, miała swoje gniazdo liczna banda Cyganów". K 28 Maz 329; „Około 1820 roku w górach i lasach tutejszych spotykały się gęsto koczowiska Cyganów". K 20 Rad 49; „Rzeczą jednak jest naturalną, iż koczującym, dziś jeszcze wolącym w lasach niż w wioskach mieszkać Cyganom, podobały się nieprzebyte [dawniej] błota, bagna i rozległe lasy". K 28 Maz 330; por. teksty pieśni: *Hej tam pod lasem, coś błyszczy z dala, banda Cyganów ogień rozpala.* Bart PANLub 5/356; *Nad modrą falą goniąc spojrzeniem młoda Cyganka siedziałą, brzękiem gitary, cichym westchnieniem szemrania wody słuchała. Żegnam was góry, żegnam was lasy i ciebie echo kochane, co śpiew ptaszyny, niesiesz w krainy nieznane. Żegnam cię ojcze, zegnam cię matko, wszak matki nigdy nie znałam, nikt mej kolebki nie stroił w kwiatki, dłoń obca pokarm dawała.* Płat Krak 512.

to długo byli w jednej wsi?] *Oni nie byli w jednym miejscu. Dwa tygodnie, tydzień. Tak jeździli po całej Polsce.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

Mowa o tym także w sfrazeologizowanym porównaniu: *siedzi jak Cygan pod borem* NKPP Cygan 59[79]. Stąd o nieprzynoszących zamierzonego skutku krokach mówi się: *straszy Cygóna lasym* NKKP straszyć 3.

Taki sposób życia zahartował ich i uodpornił na niedogodności W2011_Lyntupy_ 14_IJ, por. fraz. *hartowany jak cygańskie dziecko* NKPP Cygan 43. Wedle opowieści i pieśni Cyganom nie trzeba wiele, by się ogrzać i przetrwać zimno:

[245] Raz była bardzo sroga zima. Gdy Cygan nie mógł już wytrzymać od mrozu w swojej lichej budzie, poszedł do dworu z prośbą, aby mu dziedzic pozwolił przenocować w stodole – dziedzic pozwolił mu zakopać się w słomie, ale Cygan mówił, że się „opiecze" i spał na boisku w czasie największych mrozów Lud 1904/451;

[246] *A za nami zawsze nędza od wsi do wsi nas popędza. Hej! Chłodno i głodno, ale żyjem swobodno. Przyłóż drewek do ogniska, bo mi zimno boki ściska… byle na dziś było chleba, już na jutro nie potrzeba. Czy wójt jaki, czy starosta, co nas bije, co nas chłosta… Na co nam się zdadzą szatry (*namioty*), które spędzą lada wiatry… Las mi domem, niebo dachem, ni ja Żydem, ni ja Lachem.* K 6 Krak 357.

Status materialny. Cyganów postrzegano jako biednych, por. fraz. *z biedy Cygan dzieci płodzi* NKPP Cygan 71; w pieśni: *Cygan przez pola, Cygan przez chaty, Cygan szczęśliwy, bo i nie bogaty* Bart PANLub 5/355[80]. Równocześnie dostrzegano, że są „panami świata" – tego, co mają, nie można im odebrać, co opiewają popularne pieśni:

[247] *W lesie w noc na polanie pasą konie Cyganie, wielcy oni panowie, wszego świata królowie, nieba, ziemi przestwory ich królestwa, ich dwory; wolność rządzi w ich państwie, a swoboda w poddaństwie. Ich pałace namioty złotem tkane, dach złoty, a gdzie zajrzy blask słońca, ich ogrody bez końca, trunkiem woda źródlana, własna dłoń zamiast dzbana, ziemia miękkiem posłaniem, stos płonący – kochaniem.* Wisła 1887/277;

[79] [Cyganie] *mieszkają w lesie w lichych budach.* Lud 1904/451.

[80] Ale w pieśni Bóg o Cyganach nie zapomina: *Cygan ma, Cygan ma, Cyganowi Pan Bóg da.* MAAE 1912/51.

[248] *Hej tam pod lasem, coś błyszczy z dala, banda Cyganów ogień rozpala. Palą ogniska, strawy gotują, jedni śpiewają, drudzy tańcują. Nie ma on pola ani swej chaty, cygański naród nie jest bogaty. Cygan nie sieje, Cygan nie orze, gdzie okiem sięgnąć jest jego zboże*. Bart PANLub 5/356;

[249] *A jo Czygan, co nicz nimom, ino jedną Czyganeczkę, czoż z niom szypiom. A źli ludzie wychowali Czyganeczkę we psi budzie*. Lud 1905/49.

Religijność Cyganów – zdaniem polskich chłopów – jest powierzchowna i odmienna od tego, do czego przywykli Polacy (Choduń 2007: 11). Mowa o tym np. w opowieści wspomnieniowej z Lubelszczyzny:

[250] *Mówili moi dziadkowie, że u nas to Cygany mieszkali na naszy wiosce. I jak były Święta Wielkanocne, to chodzili od nas święcić na drugą wioske, na Korytków, od nas. A oni to robili, co i nasi, te Cyganie. Malowali tamte święconkę na jaką ich stać było, ale oni byli szybkie. Ksiądz oświęcił, a oni do doma, a do nas się kiedyś, inno ścieżka była, nie taka jak teraz, tak na skróty chodzili i między ta naszo wioską a Korytkowem kawałeczek było lasu, rzeka i kawałeczek lasu było. I te Cygane po przódzi do tego lasu, siedli przy lesie i już… już jedzo. A ido ludzie z tyłu nasi ludzie i mówią: Cygany, co wy tu robicie, przecież jutro się ji, jutro święta.* [Cyganie odpowiadają:] *Już oświęcone, można, bo już oświęcone. Zjedli, nie czekali do Wielkiej Niedzieli.* TN 1587 Nadrzecze 2008.

Według innych opowieści Cygan nie umie się przeżegnać Bal Spisz 114–116, nie śpieszy się do spowiedzi, por. ironiczne porównanie *ciśnie się jak Cygan do spowiedzi* NKKP cisnąć się 3 i się nie modli, por. fraz. *tak mi się chce, jak Cyganowi modlić* NKPP Cygan 64. Jeżeli już pojawi się w kościele i spowiada się, to okazuje się, że albo grzeszy jeszcze bardziej, albo zupełnie nie pojmuje istoty sakramentu:

[251] *Przysed cygąn do spᵘǫwiedzi i prosi księdza „Zeby mie tyz panosek wyspᵘǫwiadaly". A ksiądz gádá: „Aną dobrze". Ksiądz pyta się gᵘǫ: Kiedyś buł do spowiedzi?" A ᵘąn gádá, ze jesce nie buł „Aną wiele más lat?". „Ano pięńdziejsiąt panęńku". I cáłkięm nie umiáł sie spᵘǫwiadać; to mu ksiądz przypᵘǫminál: Mᵘǫześ kᵘǫgᵘǫ spaluł?". A cygąn gádá: „To swᵘǫjąm drogąm." - Mᵘǫześ kᵘǫgᵘǫ zabiuł?". A cygąn: „I to swᵘǫjąm drogąm… Mᵘǫześ kᵘǫgᵘǫ ᵘǫkrád?" – „ I to swᵘǫją rzec. Ino mᵘyj ᵘǫciec miál ᵘǫsięmdziejsiąt lát, ani ráz nie buł na spᵘǫwiedź, a miał duzo piniędzy. Tak ja przysed do panoska, żeby mi w tęm co pᵘǫradziuly"*. Święt Brzoz 5/122.

Jest to przez chłopów wyśmiewane MAAE 1903/419, a nawet ostro potępiane Kar Rzesz 93[81].

Zwyczaje i obrzędy Cyganów są przez Polaków postrzegane jako odmienne od polskich. Do takich należy porywanie dziewczyny przez kawalera: „Lud nasz [Garbów, Miesiące] tylko opowiada sobie, że Cygani porywają dziewczyny jedni u drugich, aby żenić się z niemi" Wisła 1903/733. Także w obrzędzie cygańskiego ślubu i wesela zauważano specyficzne elementy:

[252] *Gdy Cyganie jadą do ślubu, to przedtem niemiłosiernie batożą pana-młodego; jeżeli z bólu krzyknie, to małżeństwo rozchwiewa się, bo taki uważanym jest jeszcze za niegodnego stanowiska ojca i głowy rodziny.* K 28 Maz 166.

W opowieściach cygańskie wesele przedstawiane jest jako bardzo wystawne i wesołe. Podczas przyjęcia gości częstowano jedzeniem i napitkiem, a wodzirej zachęcał do zabawy:

[253] *Wiedźcie ojcowie, że Cygan dla córki nic nie pożałuje. A młodzi, najedzcie się i potańcujcie sobie tu na murawie! – wołał jakiś cygański wodzirej, wywijając na bosaka z urodziwą Cyganichą. Muzyka grała, bębenek brzęczał, aż wszystkie zające pouciekały w dalsze lasy; goście jedli, pili, tańczyli po polsku, inni skakali z Cyganami po cygańsku – słowem weselisko na całego.* [Po jakimś czasie dowiedziano się, że w dalszych wioskach w ciągu krótkiego czasu poginęły ludziom wieprze, cielaki, barany itp. Domyślono się, że to jeden z Cyganów z kolegami i że na weselu częstowano skradzionymi rzeczami. Postanowiono Cygana złapać i ukarać chłostą]. Chęt Gad 99–100.

Pożywienie. Opowiada się, że Cyganie najczęściej jedzą to, co udaje im się znaleźć zob. nr [219], wyżebrać lub ukraść. W bajkach Cygan wyjada księdzu mięso z grochówki lub kapusty i w żartobliwy sposób się z tego tłumaczy na spowiedzi, tak, że ksiądz jeszcze mu dziękuje MAAE 1903/419. W widowiskach bożonarodzeniowych Cygan prosi o *kapuścinę*, zdechłą świnię, ziemniaka dla swojego dziecka, por. także: *Mamrze jak Cygon o pieczok* [pieczony ziemniak] Tyrp Cudz 77.

[81] Nawet jeżeli wypełniają oni nakazy i zakazy przyjętej religii, to – zdaniem nosicieli kultury ludowej – robią to bezmyślnie: *Cygany w B^{u}oga nie wierzą, ch^{u}ociaz gadają, ze wierzą. Cygąn z Cygankąm zuje ino na wiarę, bo ślubu w k^{u}ośćiele nie bierą, daje jęm g^{u}o drugi Cygan, ale taki ślub, to nic nie warta, b^{u}o jedno drugie, kiej kce, to ^{u}opuści. Dzieci krzycą p^{u}ono w k^{u}ośćiele gadają, ze nawet p^{u}o kiela razy, jak przydą do inne parafje, zeby jęm kto dał co za to.* Święt Brzoz 2/66.

[254] [Cygan mówi w widowiskach bożonarodzeniowych:] *O mój panie gospodarzu, dejcie tez ta choć odrobinę kapuściny dla małego niebozęcia! A świnia tez tu nie zdechła komu?*, war.: *Dajci ta ziemniaka dla tego bachora*. Lud 1905/49.

Jedzenie padliny, zdaniem Kolberga, przypisywano wyłącznie Cyganom K 49 S-Kr 82.

Stosunki polsko-cygańskie do II wojny światowej. Stosunek chłopów do Cyganów był ambiwalentny. W opowieściach mówiono o nich z pogardą: *świnia cygańska* 'o Cyganie' Kad Ciesz 121. Cyganom przypisywano różne zbrodnie: „Niechętnie widziani obcy zazwyczaj byli posądzani o złe, także zbrodnicze czyny, jak u nas Żydzi i Cyganie" Święt Brzoz 4/198. Traktowano ich jako ludzi gorszego gatunku, por. *Naprzód gazda, potem Cygón* SGP PAN/K. Mówią o tym także zapisy etnografów z XIX-tego wieku:

[255] O Cyganach lud ma najgorsze pojęcie jako o wydrwigroszach, oszustach i złodziejach, a przy tem mogących w złości i „zadanie" zrobić człowiekowi. MAAE 1896/16;

[256] Taki mąż [niesystematyczny, mało pracowity] gorszy od ludzi najpodlejszego gatunku – od Cyganów. Wisła 1887/237–238.

Cyganie nie byli uważani za dobrych kandydatów na mężów. Wzorem do naśladowania miała być dziewczyna, bo wolała służbę u pana[82] od poślubienia Cygana. W balladzie dziewczynę, która uciekła z Cyganem, czekał straszny koniec, choć Cygan obiecywał co innego – ma to być ostrzeżenie dla kobiet:

[257] *U pana trzy lata służył, bym się po świecie więcej nie dłużył, a jak wysłużę, to się ożenię, zostanie panu cygańskie plemię. Nic mi, Cyganie, po twoich dzieciach, byś mi nie postał na moich śmieciach! Wędruje Cygan z dziewcyną śmiele, choć ślubu nie brał w zadnym kościele. Wędrował Cygan z dziewcyną miłą, az jej pod wrotami ciało ogniło. I wam panienki, i wam mężatki, która wędruje od ojca i matki i wam panienki tak będzie, która z was z Cyganem usiądzie.* Plesz Międz 211, war. Bart PANLub 5/357, 358.

[82] *Szedł sobie Cygan po ciemnym lesie, napotkał dziewczę, co wodę niesie… Cygan się pyta – skądżeś dzieweczko? Jam z tego dworu, tu niedaleczko… Pójdę się spytać twojego pana, czy ci pozwoli pójść za Cygana?... Dam Cyganowi złoty na drogę, bo na Cyganów patrzeć nie mogę… Wolę w tym dworku do śmierci służyć, niźli z Cyganem chodzi i wróżyć.* Płat Krak 44.

Relacje zapisane przez Alinę Całą poświadczają, że Cyganie nie byli uważani za dobrych i pożądanych sąsiadów: *Nie znam dokładnie tych narodów, ale z Żydów i Cyganów wolałabym jednak Żydów.* Cał Wiz 56 Kańczuga; *To by zależało czy szkodnik czy złodziej. Żyd spod ściany nie wzion, a Cygan – to tylko mrugnąć i nie ma!* Cał Wiz 56 Studzian. Z tego względu – zgodnie z zapisami tej samej badaczki – początkowo nie widziano w działaniach Hitlera nic złego:

[258] *Osobiście nie widziałam prześladowań Żydów. Znam to tylko z opowiadań* […]. *Każdy mówił, że nie będzie motłochu nareszcie, Żydów, Cygaństwa, ale nikt nie myślał o takim pogromie.* Cał Wiz 172.

Porwaniem przez Cyganów (i Żydów) straszono dzieci: *Cygona zabiere je* [dzieci] *do miecha* Tred Kasz 156, ale też zdawano sobie sprawę, że są to lęki charakterystyczne dla wieku dziecięcego:

[259] *Dawno to się straszyli dzieci bardzo. To dziadem, to Babo Jago, to znowu Żydem, że Żyd przyjdzie z workiem, to cie złapie, to Cyganem. I tak dzieci byli bardzo przestraszeni.* TN 1189A Szczebrzeszyn, podob. MŁ Zamość 2012, MŁ Gajęcice Nowe 2013 (zapisy własne);

[260] *Cygany wtedy jeszcze jeździły tymi taborami, to my jako takie dzieci tośmy uciekały, żeby nas nie złapały.* Tok Leg 430;

[261] *Małyś – boisz się Cygana, podrośniesz – miśkarza i kominiarza, w sile wieku – diabła i baby, a na starość śmierci i grabarza.* NKKP bać się 39.

Cyganie byli uważani za naturalną część otaczającego świata, o czym pośrednio świadczy zanotowany przez Kolberga opis kuligu z Krakowskiego:

[262] P*rzy nim wróżka i Cyganie, różne stany, – dzieci, – panie, słowem wszystko co w téj stronie wspólnie żyje, wspólnie płacze, to w kuligu razem skacze w jednym – wspólnym – zgodnym tonie nie wadząc wcale nikomu; – bo taki w Polsce obyczaj.* K 5 Krak 255–265.

Stosunki polsko-cygańskie po II wojnie światowej. Mieszkańcy wsi z sentymentem wspominają cygańskie tabory:

[263] *Całe tutaj pułk na gościńcu* [Cyganów był], *namioty byli tutaj na gościńcu, ale wszystko w porządku było. Nic tam nie było, żeby tam krzywde komuś zrobiły, albo coś tego, to nie.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EA.

O akceptacji Cyganów świadczą też relacje potoczne, w których mowa o tym, że Cyganie, których się zna, są dobrzy, lepsi niż pozostali Cyganie. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ:

[264] *Normalnie sobie chodziły rozmawiały po polsku wszystko. Sami do siebie to mówili po cygańsku. Ale jak tak to normalnie do nas mówili po polsku. Ale tak to było w porządku z nimi.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EA;

[265] *U nas domek był nieduży. Małżeństwo* [cygańskie] *takie z córkami przychodziło i prosili, żeby ich przenocować. Żeby sie mogli ogrzać. I znowu sie przesuwali dali. Coś im sie tam dało do jedzenia, jak były te poletka i kartofle, jakieś ptactwo domowe zawsze coś było, jak to na wsi.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 BB;

[266] *Cygany to, tu były u nos na gościńcu stały. Nawet moja siostra, co w Oławie* [mieszka], *to szyła, to urodziła jedna* [Cyganka] *dziecko, to nawet za chrzestną u ni była, wszystko poszyła, bo maszyne my mieli.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EA.

Mieszkańcy wsi dostrzegają zmianę, jaka zaszła po II wojnie światowej (i później), zauważają zmniejszającą się liczbę podróżujących wozów oraz całkowite ustanie cygańskich wędrówek:

[267] *Cyganów, to wie pani, to tak przed wojną jeszcze, to tak chodzili, a po wojnie, to jo ich nie widziałam Cyganów żeby się tak włóczyli. A przed wojną jak jeszcze tak miałam może osiem lat, to widziałam, że włóczyli sie po wsiach. Wróżyli jak to oni ino. I tak tyle co moge o nich powiedzieć.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 MK.

[268] *Cygany już terazki niy miyszkajóm we wozach i niy jeżdżóm kóniami.* MSGŚ 38.

Pamiątkami kontaktów z Cyganami i ich obecności na polskich wsiach są:

(a) nazwy miejscowe: „*Cyganem* zowią dzisiaj i całą miejscowość, w której dąb się znajduje, a postawione w r. 1862 w pobliżu domy dla służby leśnej zowią u Cygana" K 28 Maz 330; *Przejechałem Kraków, Maków i Cygańską Wieś, nie widziałem takiéj mody jak tu we wsi jest. Jedna baba gruba, a druga garbata, a ta trzecia głupia, a czwarta smarkata* K 6 Krak 432–433;

(b) nazwy narzędzi i sprzętów domowych, zob. nazwy.
(c) W zapisie z Lubelszczyzny Cyganom przypisuje się wynalezienie igieł i zapałek:

> [269] Wynalazek igieł i zapałek lud wiejski Cyganom przypisuje. Pierwszych (tj. igieł) dlatego, że włócząc się po świecie nie mają nic innego do roboty, więc sobie najlżejszy, najostrzejszy i najcichszy a żelaznyczy rodzaj pracy obrali. Drugich zaś z potrzeby, aby im takowe posłużyć mogły korzystnie, gdy idą kraść w nocy; prędko bowiem i bez hałasu krzesania [mogą sobie wzniecić ogień]. K 16 Lub 90.

(d) Jak zauważył Jan Stanisław Bystroń, Cyganom zawdzięczamy „rozpowszechnienie techniki wyrobów metalowych, zwłaszcza kowalstwa i kotlarstwa, a poza tym są oni utalentowanymi muzykami i wprowadzają na ziemie polskie dużo melodyj wschodnich. Bywało, że Cyganie i na dworze królewskim grywali" Byst Dz 1/76, por. K 28 Maz 330.
(e) Postaci Cygana, Cyganki oraz Cygana z niedźwiedziem są popularne w szopkach, widowiskach bożonarodzeniowych. Młodzież chętnie przebiera się za Cyganów podczas wesela, zapustów czy kuligu. Chłopcy przebrani za Żydów, Cyganów straszą miejscową ludność, zbierają datki w *kusy wtorek* Fran Kal 26, podob. Gier Szczodr 39–40, LL 3/1962/23.

Symbolika. Wedle obiegowych przekonań, jak się śnią Cyganie, to zdarzy się coś niedobrego: *Jak się widzi Cyganów, trza sie spᵘodziewać ognia (pożaru)* Święt Brzoz 2/77, podob. Nieb Pol 154; będzie 'złodziej' – *Na złodzieja tylko Cygany, jak się śni* Nieb Pol 154. Taki sen może oznaczać również 'fałszywego człowieka' 'oszusta', 'kłopoty' Nieb Pol 154. W żartobliwych powiedzeniach, aby uchronić się przed snem o Cyganach, a w przyszłości od kłopotów, które ten sen zapowiada, należało zjeść cały posiłek: *Kto nie zje wieczerzy, temu Cygany śnić się będą* NKPP Cygan 4.

***

Podsumowanie: Stereotyp Cygana w polskiej kulturze ludowej i w polszczyźnie potocznej jest silnie stabilizowany. W tekstach ludowych Cyganie to *obcy*, *przybysze z daleka* – wygnani z Egiptu, pochodzący *od faraonów* lub mający biblijny rodowód (od Kaina lub Chama). W polszczyźnie eksponowane jest ich gorsze pochodzenie i niższy status społeczny. Uwagę zwraca ich charakterystyczny wygląd – ciemna karnacja, czarne oczy i włosy, a także biedne, niechlujne (brudne) ubranie. To złodzieje i włóczędzy, którzy prowadzili koczowniczy tryb życia, bo nigdzie nie chcieli lub nie mogli osiąść na stałe. Uważano ich za zahartowanych

i wyjątkowo odpornych na niewygody. Kojarzono z wróżbami, tresowanym niedźwiedziem i taborem, który zatrzymywał się na uboczu, w pobliżu lasów. Z jednej strony przypisywano im umiejętność leczenia zwierząt i ludzi, z drugiej zaś – możliwość sprowadzania chorób i nieszczęść.

Wariantami wyobrażenia bazowego są dwa odmienne profile Cygana: przebiegłego i sprytnego oszusta i złodzieja oraz wolnego ducha, nieprzywiązanego do żadnego miejsca, człowieka muzykalnego, rozśpiewanego i tańczącego. Profile te tworzone są z dwóch różnych punktów widzenia: Polaka-gospodarza oraz Polaka, który jest silnie związany ze swoim miejscem życia.

Tabela 5. Profile stereotypu Cygana

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Cygan–oszust i złodziej	sprytny, zręczny, przebiegły, natrętny, przygotowany na wszelkie niedogodności, kradnie, unika kary, potrafi niedogodności obrócić na swoją korzyść; nie nadaje się do uprawy roli	Polak–gospodarz
Cygan–wolny duch	towarzyski, prowadzi beztroskie życie, tańczy, śpiewa, gra na różnych instrumentach, cały świat stoi przed nim otworem, nie jest związany z konkretnym miejscem	Polak–przywiązany do miejsca życia

CYGANKA

Nazwa. *Cyganka* to ‘kobieta rodu cygańskiego’ Lin SJP 1/334, ‘kobieta z plemienia Cyganów’ PSWP Zgół 7/323 oraz przenośnie – ‘kobieta mówiąca nieprawdę’ Kąś SGO 1/136, ‘kobieta kłamczuch’ SGP PAN 4/579, Plut Dzierż 26, Lin SJP 1/334. W tym znaczeniu słowo *cyganka* pojawia się w pieśniach np.:

> [270] *Marysiu wołki masz, Obiecałaś gęby dać, daj zaraz. Żeby matusia w progu nie stała, Dałabym gęby, dałabym zaraz. Marysiu, szachrajko, Obiecałaś, a nie dałaś, cyganko.* Wisła 1902/707.

W słowniku Samuela Bogumiła Lindego *cyganka* oznacza także ‘kobietę, która wykręca się mężczyźnie’ Lin SJP 1/334; w gwarze śląskiej *cyganka* to ‘kobieta ubrana w strój cygański i wygłaszająca na weselu wiersze’ Plut Dzierż 26–27, SGP PAN

4/579. Nazwę tę nadawano także roślinom, które miały ciemny kolor,: *cyganka* 'uprawiana dawniej odmiana ziemniaków o twardych bulwach, fioletowoczarnej skórce i ciemnych słojach w środku bulwy' Kąś SGO 1/136 oraz 'gatunek jabłek' Lin SJP 1/334–335; *cygunka* to również 'drobna roślina trawiasta, z czarnym (ciemnobrązowym) kwiatostanem, rosnąca na miedzach' SGP PAN 4/579.

Wygląd. W pieśniach ludowych o Cygance mówi się, że jest *czarna* Stoin Żyw 140, Kot Zn 181, Bart PANLub 5/360, ma *czarne oczy* Stoin Żyw 230. Do Cyganek porównywane są także kobiety o ciemnej/czarnej cerze, włosach bądź oczach, *cyganka* 'kobieta płci oliwkowatey, płowey, ogorzałey na słońcu' Lin SJP 1/334, lub po prostu kobiety brudne:

[271] *Czarna ja se czarna, czarna jak Cyganka, jeszcze se poszukam czarnego kochanka. Czarna morawa, czarna morawa, czarna dziewczyna jest!* Kot Zn 181;

[272] *Zebyś była katolicka, całowałbym twoje licka. A ty jest lutyjanka, boć mas ocka jak Cyganka*. K 44 Gór 270;

[273] *W Kurowie, w Kurowie cebula się rodzi, kazda kurowianka chodzi corna jak Cyganka.* K 45 Gór 118.

Co ciekawe, pogardliwe określenie Cyganki, staje się żartobliwe i nienacechowane negatywnie, jeżeli odnosi się do Polki „podobnej do Cyganki z wyglądu" (por. Pacławska 2005: 62).

W pieśniach jest mowa także o tym, że Cyganki są pięknymi kobietami; są porównywane do róży:

[274] *Ej, ura, ura, jadą Cygany, jedzie z nimi Cyganeczka jak kwiat różany. Cyganko młoda, Cyganko piękna, oj, powidz mi, Cyganeczko, cy będziesz moja?* Bart PANLub 5/357; war.: *Tam z łóny góry Jadó Cygany, a ta jena Cyganeczka jek kszat różany. Hola! Cyganko, Cyganko moja*; *póżecz ty mnie Cyganeczko, czy bendżesz moja?* Stef WarmPś 1/106.

Zgodnie z powszechnymi wyobrażeniami cygańskie kobiety noszą długie kolorowe suknie:

[275] *Długie suknie, takie szerokie, chustki tak wiązane miały, albo tak na róg rzucane jak ciepło latem, cyganiątka takie nieduże. No, tyle co wiem.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 MK;

[276] Kobiety zaś, często bardzo piękne, ubierają się w szaty długie i szerokie, o jaskrawych kolorach, ozdobne w kwiaty; przy uszach noszą długie kolczyki. Młode Cyganki noszą chustki nie na głowie, lecz na szyi. Często chodzą w trzewikach, lecz najczęściej boso. Palą przy tym papierosy, w odróżnieniu od mężczyzn kurzących fajki. Wit Baj 226.

Zdaniem informatorki z Pieszkowiec Cyganki wyglądały ładnie i strojnie:

[277] *Ładnie ubrane, pierścionki na rękach na jednej i drugiej, i tu* [na szyi] *nawieszone wszystkiego. Bardzo ładnie, sukienki ładne i wszystko ładne u nich* W2011_Pieszkowce_3_JJ.

W opowieści wspomnieniowej cygańskie ubrania są szerokie, by można było pod nimi ukryć to, co się ukradło W2011_Lyntupy_14_IJ. Być może nawiązuje do tego także dawna nazwa *cyganka* 'głęboka kieszeń w przedniej części spódnicy': *Tu piniondze baby nosiyły, tu miały w syrzinie wyrznione i nazywała sie cyganka, bo tu mi nie siongnół* Kąś SGO 1/136.

Elementy cygańskiego ubioru i ozdób zostały utrwalone w języku: *cyganka* to po prostu 'wzorzysta spódnica' SGP PAN 4/579; *cygańczyzna* 'coś różnokolorowego, wielobarwnego' SGP PAN 4/580; *cygańska* (o tkaninie lub spódnicy) oznacza 'kwiecista' SGP PAN 4/580; *cygańska spódnica – cerwąny jak cygańska spudnica* Święt Brzoz 5/132. Charakterystycznym elementem wyglądu są także złote *cygańskie kolczyki* 'kolczyki w kształcie dużych kółek noszone przez Cyganki' S SFr 1/149.

Cyganki **zajmują** się wróżeniem[83] z dłoni lub z kart Stoin Żyw 190, podob.: Byst Etn 39, Wisła 1888/747, MAAE 1897/324, Wisła 1894/785, Kuk Krusz 57, ZWAK 1890/66, Kul Wiel 3/503, TN 1699 Gajęcice Nowe 2012, EŚ, MK, SM, Cał Wiz 141, Bart PANLub 5/360, Wit Baj 226. Od Cyganek sztuki wróżenia uczą się także wiejskie polskie kobiety lub baby–żebraczki Wisła 1894/785, Wisła 1889/483. Stąd *cyganka* to nazwa określajaca 'wróżki, wieszczbiarki' Lin SJP 1/334, SGP PAN 4/579.

Według informatora z Łyntup Cyganki nie mają żadnych magicznych zdolności, umieją po prostu słuchać tego, co się dzieje we wsi i bardzo dużo, ale ogólnikowo mówią, dlatego też czasem udaje im się trafić z przepowiednią

[83] „Cyganie tutejsi, a zwłaszcza Cyganki, trudnią się obok żebraniny wróżeniem z dłoni, za osobnym wynagrodzeniem". MAAE 1897/324. „Zainteresowanie budziły także Cyganki wróżące z kart. Szczególnie dziewczęta chętnie wysupływały z chust z trudem zarobione grosze, aby dowiedzieć się, jaki czeka je los. Starsi także płacili za wiedzę o przyszłości. Długo potem komentowano w środowisku wiejskim wróżby Cyganek". Bar Pil 145, zob. Wisła 1889/483, Byst Etn 39.

W2011_Lyntupy_14_IJ. Nie należy im zbytnio ufać Stoin Żyw 190, cygańskie wróżby bywają utożsamiane z kłamstwem:

> [278] *Kłamały, wróżyć, to, tamto, różnie było. Od mojej babci to miotłą dostała. Ony się okropnie miotły bały.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

W powszechnej świadomości cygańskie kobiety – podobnie jak mężczyźni – kradną MAAE 1912/51;

> [279] *Kure złapała i poszła. Tak umiało ukręcić, że wisz* [nie widzieli gospodarze]. *Choć* [gospodyni] *widziała, to zaraz* [Cyganka] *wyleciała na ulice. Wóz stał i wsiadła, i pojechali.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

W kradzieży pomagają im szerokie suknie, pod którymi mogą ukrywać zdobycz: *A długo* [były] *ubrane, jak Cyganki, szyrokie, żeby pod spódnicę schowała* [to, co ukradła] *i poszła* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM. Cyganki pomagają w kradzieży Cyganom, np. rozpoznając teren podczas wróżenia Bar Pil 157. Zagadują, by odwrócić uwagę, por. *Chwoliła Cygónka robote, a Cygón krad* NKPP Cygan 6. Przyczyną rozpadu polsko-cygańskiego małżeństwa, według informatora z Łyntup, była niezaradność Polki, która nie umiała ani żebrać, ani kraść. Ponieważ nic nie przynosiła do domu, to Cygan ją wygonił W2011_Lyntupy_14_IJ.

Cyganki chodzą po wsiach i żebrzą TL 1–4/2005/85, MAAE1897/324; stąd *cyganka* to także nazwa kobiety, 'która lubi wyłudzać prezenty' SGP PAN 4/579. Przy Cygankach należy zachowywać ostrożność, ponieważ umieją wykorzystać ludzką naiwność[84].

> [280] Cyganki zaraz po przybyciu udawały się do mieszkań „po prośbie", [...] bardzo rzadko zdarza się, aby Cygance proszącej odmówiono datku pieniężnego lub pomocy w innej naturze. Wit Baj 226.

[84] *Raz przyjechali tu uherscy Cygani z całym taborem i rozeszli się po domak za mlekiem, kurami, jajkami i inkszymi rzeczami. Jedna z tyk Cyganek przyszła do takiej jednej baby, co akurat robiła masło i gada,* żeby dali jej mąki, albo jajek, ale gaździna mówi, że są biednymi gospodarzami i nie mają. Żaliła się też, że od dawna nie wychodzi jej masło, bo musiała jakaś czarownica zepsuć jej *maszniczkę.* Cyganka postanowiła odczynić uroki. Kazała przynieść kobiecie ślubną koszulę, kopę jaj, czarną kurę i dwa litry mleka. Kiedy kobieta doiła krowę, Cyganka plądrowała izbę. Następnie kazała iść kobiecie się modlić, a sama uciekła. Jaz Spis 244–247.

Zgodnie ze znanymi legendami istnieje przyzwolenie na kradzieże, gdyż Cyganka schowała czwarty gwóźdź i w ten sposób uchroniła Pana Jezusa przed przebiciem głowy, zob. nr [231].

Cyganki w pieśniach, szopkach i opowieściach są związane z muzyką, tańcem:

[281] *W cichym, ponurym, samotnym lesie, banda Cyganów rozłożyła się. Wiatr cichą piosnkę po lesie niesie, nuci ją Cyganka, tęsknotę w niej śle.* Bart PANLub 5/360.

Zajęcia i zdolności magiczne. Ze względu na najbardziej typowe zajęcie Cyganek – wróżenie, uważa się, że mają one dar odgadywania przyszłości oraz zdolność sprowadzania lub odpędzania złych mocy: aby nie bać się zmarłego, należy dać Cygance cebuli, gdy chodzi żebrać TL 1–4/2005/85, podob. Jaz Spis 244–247. Zajmują się także zażegnywaniem chorób Wisła 1888/747, ZWAK 1890/66. W ludowej opowieści Cyganka pomogła wyleczyć kobietę chorą na *macicę*. Użytą do tego celu cegłę mąż musiał rozbić na trzy części i zakopać pod drzewem owocowym w dniu ostatniej kąpieli. Zgodnie z przepowiednią Cyganki drzewo miało uschnąć, a kobieta powrócić do zdrowia Toep Mazur 35. Inna Cyganka pomogła kobiecie bezpłodnej:

[282] Kazała cyganka złapać rybę w morzu płodną w ikrę i tę ikrę na pełni księżyca po zachodzie słońca ugotować, tak żeby tego nikt nie widział i wypić. K 8 Krak 63.

Wierzono też, że Cyganka z zemsty może także chcieć zaszkodzić:

[283] *Znowu jeden uwiód sie z Cygankąm, nazywaly gᵘo „Waspanęm" i tak mu za cosi Cygany zrobiły, ze straciuł rozum i brzuch urus mu bardzuo wielgi. Nareście kciała mu Cyganka ᵘodcynić i skrzypce kazała mu wrzucić w ogień, i ᵘąn wrzucił, ale mu zal buło i wyjął je nazad. I nic mu nie pumᵘogło; zeby buł nie wyjmował, toby mu buły udcyniuły.* Święt Brzoz 2/115;

[284] Wróże i wróżki przepowiadają głównie przyszłość z kart, rąk itp., ale mają także moc tak nasyłania, jak leczenia różnych chorób, jak kołtuna, róży, paraliżu („pᵘołamania"), uroków i ogłupienia. Rozpoznają też łatwo różne rodzaje chorób i odgadują przyczyny ich powstania. Święt Brzoz 2/115.

Mówiono, że Cyganki (lub ich działania) mogą przysparzać szczęścia: kobiety oddają im swoje spódnice, by te „obniósłszy je i pomodliwszy się, oddały

im na powrót. Poczem kobieta chodząca w takiej spódnicy będzie miała szczęście" ZWAK 1886/115. Spotkanie ze starą Cyganką jest oznaką dobrej wyprawy dla myśliwego Lud 1901/283–284.

Transformacje. Postać Cyganki/Cygana mogą przybierać demony. Zgodnie z zapisem Jana Świętka do ludzi-duchów „należą głównie Cyganie płci obu, a nadto stare żebraczki obce z pochodzenia w okolicy nieznane" Święt Brzoz 2/114.

***

Podsumowanie: W polskich tekstach ludowych obraz Cyganki jest silnie stabilizowany – Cyganka jawi się jako *czarna*, ma *czarne oczy*; nosi długie kolorowe suknie i złote kolczyki, wygląda przy tym ładnie i strojnie, tańczy i śpiewa. Zarówno w potocznym, jak i ludowym obrazie świata do najbardziej typowych jej cech należy to, że kradnie i żebrze oraz wróży z dłoni lub kart. Z tego względu w kontaktach z Cygankami zalecano wyjątkową ostrożność. Posiadanie umiejętności odgadywania przyszłości przekładało się także na wiarę, że Cyganki potrafią sprowadzać i odpędzać złe moce oraz zażegnywać choroby.

3. *Olęder*

Olędrzy/Holendrzy pojawili się w Polsce na zaproszenie szlachty, obsadzano ich na królewszczyznach, ponieważ ich pracowitość i umiejętności pozwalały na uzyskanie dużych zysków. Zostali sprowadzeni jako osadnicy do Gdańska w połowie XVI wieku, by osuszać podtopione przez powodzie tereny (Ihnatowicz, Mączak, Zientara, Żarnowski 1988: 331). Zasiedlali tereny opustoszałe:

> [285] W XVI i VII wieku sprowadzono na Żuławy Wiślane (wówczas nieużyteczne bagna) na rozlewiska dolnego biegu Wisły (wtedy jeszcze nieuregulowanej) oraz na podmokłe i bagniste tereny dawnych Prus Królewskich i Prus Książęcych grupy osadników, nazywanych potocznie *Olędrami.* Burch Za 55.

Osiedlali się na Kujawach, Mazowszu i w Wielkopolsce. Zajmowali się przede wszystkim rolnictwem i hodowlą bydła. W Polsce cieszyli się swobodą i wolnością.

***

Nazwa *Holender* oznacza człowieka 'rodem z Hollandyi' Lin SJP 1/833. Według Lindego „osadników z Hollandyi sprowadzonych, chowem bydła naywięcy bawiących się, *Hollandrami*, *Hollendrami*, *Olandrami*, *Olędrami, Olendami* zowią" Lin SJP 1/833. W polskiej kulturze ludowej nazwa ta ma szerszy zasięg – mianem *Olęderów* określa się ludność napływową z Niemiec, Śląska, Pomorza, także Fryzji i Niderlandów Fisch Lud 21, która osiadła na ziemiach polskich:

> [286] Najdawniejsi bowiem osadnicy przybywali do Polski (a osobliwie do północno-zachodniéj jéj części, gdyż w Małopolsce znacznie mniej ich osiadło, i to grupami tylko, które się łatwo polszczyły) z północnych Niemiec, a najczęściéj z Hollandyi i Fryzyi, słynnych już od dawna z wzorowego gospodarstwa krajów. K 11 Poz 32.

Poszerzenie zakresu słowa wiąże się zapewne z trudnościami w różnicowaniu ludności napływowej, posługującej się niezrozumiałym językiem:

> [287] W całych Kujawach żyje wielka liczba osadników niemieckich. Osady ich, *holendrami, olendrami* zwane, zbudowane zwykle na sposób niemiecki, oczywiście nieco zmieniony wymaganiami miejscowości, zbudowane nieraz podsznur lubo ciasno, odznaczają się porządkiem, czystością i małemi, zwykle za domem sadkami. K 3 Kuj 61.

Kompleksy. Holender współwystępuje (w kantyczce) z Anglikiem i Duńczykiem, jako przedstawicielami bliskich narodów: *Holenderczyk gdy przybywa, z sobo wzywa pobliższe narody do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kitzi menich wart ein wenig tuch und Gold ist da* Szym Podl 1/205.

Zajęcia. *Olędrzy* zajmowali się rolnictwem i hodowlą bydła:

> [288] Brzeg prawy [Noteci] zajmują w przeważnej liczbie osadnicy niemieccy, dotąd jeszcze przez Polaków Olendrami nazywani. […] Olendrzy sprowadzani przez szlachtę naszą niekiedy do trzebienia lasów, a częściej jeszcze do poprawy gospodarstwa, osadzeni zwykle bywali na opustoszałych przez zarazę i wojnę gruntach, gdzie trudnili się przeważnie hodowlą bydła i ulepszaniem rasy jego (stąd dobrą oborę nazywają powszechnie u nas, a szczególniéj w Królestwie Polskiem *olendarnią*). Hollandya bowiem jak i północne Niemcy od dawna już z dobrego słynęły chowu bydła rogatego. K 11 Poz 134–135.

Z tego powodu *olędry*, *olendernia* to określenia 'murowanej stodoły' Tyrp Cudz 181, 'obory dla bydła' Karł SGP 3/473, 'obory dworskiej' Karł SGP 2/187, SJP Dor

3/92, PSWP Zgół 13/440. Podobnie jak *holenderskie sery*, *masło* czy *bydło* są one w języku polskim synonimem tego, co lepsze od polskiego Lin SJP 1/833, por. *dobrą oborę nazywają u nas olendernią* Karł SGP 2/187. *Holender* w polszczyźnie to także nazwa 'wiatraka' SJP Dor 3/92, PSWP Zgół 13/441, 'młynka do mielenia *pyncáku*' Kąś SGO 1/329. Ważnymi reliktami językowymi działalności rolniczej i gospodarskiej tej grupy etnicznej są nazwy roślin, np.: *holender* to nazwa 'owsa' Tyrp Cudz 181, *olendry* to określenie 'białych ziemniaków' Karł SGP 2/187; *holynder* to inna nazwa 'czarnego bzu' Górn Malb 2/130, SGP PAN/K; *olęderka* to 'czarna tabaka' SGP PAN/K; a także nazwy zwierząt – *holendra*, *olendra, krowa holenderska* to nazwy 'krowy' PSWP Zgół 13/441, *holynderki* to nazwa 'gatunku kur', a "*olender* to określenie 'gołębi' SGP PAN/K; nadto nazwa: *olenderski śledź* SGP PAN/K.

Status materialny. Holender w pieśni jest postrzegany jako osoba majętna. Jednak mimo posiadanego bogactwa nie jest uznawany za dobrego kandydata na męża: *I Holendra nie chcę, choć ma bogactw krocie, gdzie brak przywiązania, tam też nic po złocie* K 46 Sa-Kr 355.

Pamiątki kontaktów. Echem osadnictwa holenderskiego są nazwy miejscowe:

> [289] Jeśli chodzi o ludność niemiecką, to pojawiła się ona na Puszczy dopiero przy końcu XVIII w., jakkolwiek napływ jej w tym okresie był stosunkowo mały. Ślady pierwszych migracji pozostały w nazwach wsi, jak *Lutry* k. Obrytego czy *Holendry* nad Narwią. Żyw PuszB 55–56.

Ze względu na pozytywne wartościowanie roli *Olędrów* w kulturze ludowej, *olęderskie* pochodzenie było powodem do dumy: „Jeszcze w roku 1952 95-letnia staruszka w Siedmiorogowie mawiała z prawdziwą dumą: *my Olędry*" Kul Wiel 2/37.

***

Podsumowanie: W polszczyźnie ludowej mianem *Olęderów* określano ludność napływową z Niemiec, Śląska, Pomorza, także z Fryzji i Niderlandów, która osiadła na ziemiach polskich i zajmowała się przede wszystkim hodowlą bydła i rolnictwem.

4. Ormianin

Ormianie pojawili się w Polsce pod koniec XIV wieku (po przyłączeniu Rusi Halickiej i Lwowa) i zamieszkiwali południowo-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej

(Wójcik-Keuprulian 1933; Żurawski 2007: 540). Przybyli z Azji Mniejszej, „skąd wychodzą po upadku niepodległego państwa armeńskiego w XI wieku, zrazu na Krym, potem także do Polski" Byst Etn 38. Trudnili się handlem (sprowadzali orientalne towary: materiały, kosztowności, siodła, przyprawy) i rzemiosłem – być może dlatego tak chętnie widziano ich wśród pierwszych osadników nowo wybudowanych miast i miasteczek[85]. Oczekiwano ich również jako osadników na terenach wyniszczonych i opustoszałych po najazdach tatarskich. Ich obecność gwarantowała rozwój handlu i bogacenie się osad (Ihnatowicz, Mączak, Zientara, Żarnowski 1988: 331):

> [290] Ormianie, niegdyś dość licznie występujący na ziemiach południowo-wschodnich, mający wielką rolę jako pośrednicy pomiędzy Polską a wschodem bałkańskim i muzułmańskim, stanowią dziś już nieliczną grupę, pod względem językowym zupełnie spolonizowaną, zachowującą jedynie pewne odrębności kulturalne. Byst Etn 37.

Ormianie, jako ludzie dobrze wykształceni i znający języki obce, byli tłumaczami miejskimi[86], służyli swoimi umiejętnościami na królewskich dworach. Dzięki licznym przywilejom, nadawanym im przez Kazimierza Wielkiego, potem przez Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta, Jana Kazimierza czy Jana III Sobieskiego, zachowywali swoją religię (Bystroń 1976: 70).

***

Nazwa. *Ormian, Ormianin, Ormiańczyk* to człowiek 'z Armenii rodem' Lin SJP 2/544, w słownikach współczesnego języka polskiego – 'członek narodu zamieszkującego Armenię – kraj leżący na Zakaukaziu' PSWP Zgół 26/436, także *Armeńczyk* PSWP Zgół 26/436.

W polszczyźnie ogólnej mówi się o odmienności Ormian w aspekcie kulturowym (por. np. fraz. *ormiańska sztuka, muzyka, literatura, ormiański język,*

[85] Jan Zamoyski do swojego nowo założonego miasta Zamościa (jako pierwszych mieszkańców) sprowadził rodziny żydowskie, greckie i ormiańskie. Ormianie byli mieszkańcami także innych miast prywatnych, takich jak: Jazłowiec, Stanisławów, Horodenka, Mohylów (por. Żurawski 2007: 540).

[86] „Handlując na całym Wschodzie, Ormianie posiadali znajomość wielu języków obcych. Z umiejętności tej chętnie w kraju korzystano. I tak we Lwowie, od roku 1400 aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej, na urzędzie tłumacza miejskiego bez przerwy niemal zasiadali Ormianie. Także w ważnych sprawach między Polską a Turcją posłami królów polskich bywali Ormianie" (Wójcik-Keuprulian 1933: 11–12).

pismo PSWP Zgół 26/436) oraz narodowym (*ormiańska narodowość* czy *diaspora* PSWP Zgół 26/436).

Jak notuje Jan Stanisław Bystroń, Ormianie **pochodzą** z Azji Mniejszej Byst Etn 38. W Polsce osiedlali się przede wszystkim „kupcy ormiańscy, niekiedy jeńcy wojenni z Turcji lub Krymu" Bar ŚrodP 43. Założycielem narodu ormiańskiego miał być Hajg – prawnuk Noego, który według legend stał na czele wielkoludów i budował biblijną wieżę Babel (Wójcik-Keuprulian 1933: 6).

W polszczyźnie ludowej nazwa *Ormijan* związana jest z **wyglądem**[87] i oznacza 'mężczyznę wysokiego wzrostu' Karł SGP 3/463.

Cechy i zajęcia. O Ormianach mówiono, że są nieuczciwi: *Jak u Ormijanina kupujesz jajko, to zobacz czy żółtka z niego nie ukradł*. Istniało także przekonanie, że są dobrze wykształceni, znają języki obce K 29 Pok 27. Przeważnie zajmowali się kupiectwem, rzemiosłem i garbarstwem K 29 Pok 27.

Status materialny. Ormian (zwłaszcza wykształconych) postrzegano jako bogatych:

> [291] Wykształcona Ormijan klasa posiada tu znaczne dobra, a niektórzy do najzamożniejszych liczą się ziemian. K 29 Pok 27.

Wedle legendy z Wieliczki Ormianie na handlowanie i bogacenie się dostali przyzwolenie od Pana Jezusa, ponieważ gdy Żydzi wtrącili Pana Jezusa do więzienia, spotkali się Polacy, Rusini i Ormianie. Polacy chcieli go odbić, Ormianie wykupić, a Rusini wykraść. *Odtąd Polacy mają się bić, Ormianie są bogaci, a Rusini będą kraść* Lud 1903/69.

Religia. Odmienność Ormian od Polaków w aspekcie religijnym znalazła potwierdzenie językowe w utrwalonym wyrażeniu *kościół ormiański* 'wyznanie chrześcijańskie nawiązujące do działalności św. Grzegorza Oświeciciela […], także obrządek w Kościele katolickim, znany i w Polsce' SJP Dor 5/1094, PSWP Zgół 26/436. Nie zostało to jednak poświadczone w tekstach ludowych.

Pamiątkami kontaktów są nazwy miejscowe: *Ormiany* to 'okolica w wojew. Podolskim' Lin SJP 2/544 czy też ogólniej 'osada Ormian' Zdan SJP 1/922.

[87] Bronisława Wójcik-Keuprulian pisała, że „Choć od dawna na ziemiach naszych osiedli, Ormianie zachowali przeważnie w wyglądzie zewnętrznym cechy typu ormiańskiego, po których łatwo ich poznać. Czarne, lśniące włosy, czarne lub ciemnopiwne oczy, gęste czarne brwi" (Wójcik-Keuprulian 1933: 21).

***

Podsumowanie: Ormian kojarzono przeważnie z kupiectwem. Z jednej strony uważano ich za nieuczciwych, z drugiej – za dobrze wykształconych i znających języki obce. Generalnie postrzegano Ormian jako bogatych, gdyż – według legendy – na bogacenie się dostali pozwolenie od samego Pana Jezusa.

5. Tatar litewski

Tatarzy litewscy pojawili się na Litwie w XIV wieku[88], za czasów panowania księcia Witolda, który wedle legend sprowadził ich i osiedlił (Bystroń 1976; Kryczyński 1938; Jasiewicz 1980; Miśkiewicz 1981; Tyszkiewicz 1989). Według opinii historyków byli oni zarówno dobrowolnymi przybyszami, jak i jeńcami wojennymi, zmuszonymi do osiedlenia się na Litwie. Zdaniem Ali Miśkiewicza „wszyscy Tatarzy są potomkami w prostej linii przybyszów ze Złotej Ordy i z późniejszych chanów tatarskich" (Miśkiewicz 1981: 253). Określenie statusu Tatarów nie jest jednak proste i jednoznaczne, ponieważ jest to grupa wewnętrznie zróżnicowana, a przynależność do którejś z podgrup zależy przede wszystkim od sposobu przybycia przodków na ziemie polskie (białoruskie czy litewskie), pozycji w Złotej Ordzie, posiadania ziem i statusu materialnego po migracji. Jan Tyszkiewicz wymienia dwie warstwy Tatarów: biedotę i wojowników–ziemian, natomiast Jacek Sobczak wyróżnia pięć grup ze względu na stosunek do ziemi: Tatarów gospodarskich, Tatarów Kozaków, Tatarów mieszczan, Tatarów zależnych od wielkich rodów magnackich i Tatarów niewolnych (Sobczak 1984). Możliwość awansu społecznego dawała wieloletnia służba wojskowa, dlatego też Tatarzy angażowali się w walki niepodległościowe po stronie polskiej, walczyli w chorągwiach polskich, np. pod Grunwaldem (Talko-Hryncewicz 1924, Borawski, Dubiński 1986: 27), później także z Janem III Sobieskim, który zaoferował im w zamian ziemie położone na Podlasiu i na Lubelszczyźnie.

Szczegółowy stan badań, zarys historii osadnictwa i sytuacji społeczno-prawnej przedstawili w swoich monografiach tacy badacze, jak: Bartoszewicz (1860); Kryczyński (1935), Krawiec, Tochtermann (1936), Kryczyński (1938),

[88] Na Litwie Tatarzy pojawili się wcześniej – za panowania chana Uzbeka, który zmuszał ich do przejścia na islam. Pogańska Litwa stała się więc miejscem bezpiecznym, w którym Tatarzy swobodnie mogli dalej kultywować szamanizm (Warmińska 1999: 57).

Miśkiewicz (1981, 1990), Sobczak (1984), Tyszkiewicz (1989), Szymański (1998) i Warmińska (1999).

Język Tatarów, jak twierdził między innymi Bystroń, zamierał od XVII wieku, na co duży wpływ miały małżeństwa mieszane (1976: 37) zawierane z Polkami lub Białorusinkami oraz fakt, że po polsku (czy białorusku) mówiła zarówno oświecona, jak i zubożała ludność tatarska (Talko-Hryncewicz 1924; Kryczyński 1938; Miśkiewicz 1990: 11). Poczucie odrębności zapewniała im religia (Penkala 1975; Warmińska 1999):

> Stanowiąc gałązkę wielkiego drzewa plemiennego Turków zatracili wprawdzie już od dawna ojczystą swoją mowę, lecz zachowali poczucie odrębności etnicznej. Język i obyczaj ich polsko-białoruski. Przed całkowitym stopieniem się tego tureckiego elementu z żywiołem słowiańskim uchroniła go wyznawana przezeń religia muzułmańska (Kryczyński 1938: 1).

Sytuację Tatarów zmieniła II wojna światowa – zmiany administracyjne sprawiły, że tatarskie wsie w większości znalazły się poza granicami Polski, a nieliczni Tatarzy, którzy zostali na terenie kraju, przenieśli się do miast i upodobnili do ludności miejskiej.

***

Najczęściej używaną nazwą na określenie tej grupy etnicznej jest nazwa *Tatar*. Ze względu na to, że omawiam ją szczegółowo w rozdziale *Historyczni najeźdźcy* (w podrozdziale *Tatar*), nie będę w tym miejscu powtarzać podanych tam informacji. Tym bardziej, że staram się odróżnić Tatarów osiadłych (od Tatarów najeźdźców) i dlatego określam ich mianem *Tatarów litewskich* (ze względu na późniejsze – dopiero XIX-wieczne upowszechnienie się nazwy *Tatar polski*). Tatarzy litewscy na terenie Księstwa Litewskiego znani byli pod nazwą *Lipków* SJPas 2/479 (ew. *Lubka, Lupka, Łupka, Łubka*). Nazwy te uznaje się za tureckie przekręcenie słowa *Litwa* (por. Kryczyński 1938: 2). Funkcjonowały one w dawnej Polsce na równi z zestawieniem *Tatar litewski*[89], a powstały ze względu duże skupiska Tatarów w tym miejscu, ze względu na tzw. „Litwę historyczną" (Kryczyński 1938: 1). Od końca XIX wieku nazywano ich także *Tatarami polskimi* (Borawski, Dubiński 1986: 5)[90]. Aleksandra Niewiara, analizując pamiętniki i dzienniki polskie, zauważyła, że Tatarów różnie określano w zależności od miejsca, z którego pochodzili, np. *krymskimi, kazańskimi* itp. (Niewiara 2000: 176).

[89] Nazwa ta potwierdzona została przez kroniki polskie (por. Długosz), encyklopedie staropolskie (por. Bielski), pamiętniki (por. Pasek, Jerlicz, Jemiołowski), a także oficjalne dokumenty i listy.

[90] Nazwa jest kwestią sporną wśród badaczy (por. Górka 1935; Kryczyński 1938).

Jan Stanisław Bystroń pisał o Tatarach polskich, że jest to „ludność muzułmańska osiadła od wieków, rozmaitego pochodzenia" Byst Etn 36. Zdaniem badacza, „właściwym terminem [na ich nazwanie – przyp. MŁ] byłaby nazwa *Muslimów, muzułmanów*" Byst Etn 36.

Tatarzy sulmierzyccy nazywani byli przez okolicznych mieszkańców *Teosiami.* Przezwisko uchodziło za obraźliwe:

> [292] Geneza tego etnikonu jest bardzo ciekawa. Uszlachceni za zasługi wojenne Tatarzy mieli zwyczaj nadawania chłopcom imię Teodor, a dziewczynkom – Teodozja. Od tego powszechnego zwyczaju nadawania dzieciom tych samych imion nazywa się ich *Teosiami.* Kul Wiel 2/28.

Pochodzenie. Tatarzy litewscy uważani są za potomków jeńców wojennych Burch Za 51. Długi czas osiedlenia sprawił, że panowało przekonanie o ich oddaniu nowej ojczyźnie:

> [293] W nagrodę zasług monarcha ten [Jagiełło] pozwolił im osiedlić się na Litwie, nadał im własności gruntowe i prawo obywatelstwa. Tatarzy przyjęli tę łaskę z wdzięcznością i odtąd już dzielą wspólne losy tych ludów, których dobrowolnie stali się współbraćmi. Zachowawszy dawną wiarę Mahometa, byli i są myślą i sercem Polakami, przybrali nawet polskie nazwiska; z historii zaś wiadomo, ile się odznaczyli domowymi i publicznymi cnotami. K 42 Maz 207.

Tatarskie pochodzenie chłopi uważali za powód do dumy, coś wyjątkowego, wyróżniającego, dlatego sami chętnie o tym wspominali Burch Za 51.

Różnego typu kontakty (zawodowe, towarzyskie) z Tatarami traktowano jako coś naturalnego. Z czasem Tatarzy wtopili się w środowisko do tego stopnia, że nie zauważano ich inności:

> [294] [ludność tatarska] bardzo szybko traciła poczucie swej odrębności, zatracała rodzimy obyczaj i wiarę, wchodziła w związki z ludnością okoliczną, tak że zazwyczaj już tylko tradycja popularna wskazuje na niektóre miejscowości, jako niegdyś przez Tatarów zaludnione. Byst Dz 1/70.

Wedle opowieści wspomnieniowych i zapisów etnograficznych typowymi **zajęciami** osiadłych Tatarów było rolnictwo: „[Tatarzy] żyją teraz oddani wyłącznie rolnictwu" K 42 Maz 207, Ech Studz 3, a także hodowla kóz Byst Meg 95 i rzemiosło – garbowanie skór W2011_Lyntupy_23_G czy wyrób chomąt W2011_Lyntupy_23_G.

Mimo iż funkcjonowało powiedzenie, że *cieślą i budowniczym trudno widzieć Tatarzyna* NKPP Tatar 4, to jednak zdarzało się, że Tatarzy „niewolni" pomagali przy pracach budowlanych, jak np. przy budowie pałacu i zamku w Ochoczy koło Krakowa K 5 Krak 15.

Typową potrawą, z której słynęli Tatarzy, były kołduny:

> [295] Tatarzy tutejsi słyną z kałdunów. Kałdun jest to pierożek z surowego skubanego nożem, ale nie krajanego wołowego mięsa z tłuszczem baranim, zawijanego w ciasto, warzony w wodzie. Taki kałdun bierze się na łyżkę, przegryza chlebem lub czosnkiem i połyka. K 28 Maz 43.

Także współcześnie kołduny są uważane za najbardziej typową potrawę Tatarów polskich.

Wyobrażenia o szkodzących Polakom Tatarach-najeźdźcach przeniesione zostały także na osiadłych Tatarów. Wedle podań mieli oni szkodzić chrześcijanom poprzez **czary**:

> [296] Oskarżeni byli Tatarowie, osiedleni w Polsce, iż używają sztuki czarodziejskiej ku szkodzeniu chrześcijanom; że posiadali blaszki kruszcowe, do czarowania służące …, że ich żony choroby z miesiąca nad lud ściągać umiały. Wisła 1894/561.

Pamiątki kontaktów z Tatarami. Od Tatarów pochodzą nazwy miejscowe: *Dawno ludzie mówili, ze Tatary dlatego się nazywają Tatary, ze psirsi Tator zamięskoł* LL 4-6/1961/110. Wieś *Tatary* (niedaleko Ostrołęki) – według legendy – zyskała swoją nazwę od osiadłych tam jeńców tatarskich, którzy zostali w tych stronach, by pędzić smołę i palić węgiel Leg Kurp 45–49. Dzielnica Lublina nosi nazwę *Tatary* w związku z rozegraną w tym miejscu – jak głosi legenda – bitwą Kazimierza Wielkiego z Tatarami i Rusinami. Reliktem kupieckiej działalności Tatarów jest np. nazwanie w Przemyślu ulicy *Tatarską* (chodzi o „ulicę, przy której swe kramy mieli niegdyś kupcy tatarscy") Żdan Lwow 397; natomiast *tatarszczyznami* we wsi Bokinka nazywa się do dzisiaj pola, będące niegdyś w posiadaniu Tatarów Ech Studz 3.

***

Podsumowanie: Tatarzy litewscy to potomkowie jeńców wojennych osiadłych niegdyś na ziemiach polskich. Kojarzono ich przeważnie z rolnictwem i hodowlą kóz, rzadziej z z rzemiosłem. Za typową potrawę Tatarów litewskich (podobnie jak Litwinów) uchodziły kołduny. Wierzono, że przedstawiciele tej grupy etnicznej mogą szkodzić ludności miejscowej za pomocą czarów. Co istotne, ich odmienność na co dzień nie była dostrzegana.

IV.

Sąsiedzi – między bliskością a oddaleniem

Sąsiad to w polszczyźnie 'osoba, która mieszka tuż obok kogoś, na terenie graniczącym z czyimś terenem' PSWP Zgół 38/69 lub 'osoba, która w danej chwili znajduje się w bezpośredniej bliskości kogoś' PSWP Zgół 38/69. Słowo to jest notowane od XIV w., a pochodzi od prasłowiańskiego – **sąsědъ* 'ten, kto siedzi razem z kimś, obok kogoś'. Jest to dawny rzeczownik odczasownikowy od przedrostkowego **sъ-sěsti* 'usiąść razem, obok siebie' Bor SE 539–540.

Opisywanych w tym rozdziale obcych – Białorusina, Czecha, Litwina, Niemca, Rosjanina, Słowaka, Ukraińca – niewątpliwie łączy położenie – bliska odległość od Polski, a co za tym idzie także częstsza możliwość podejmowania różnego rodzaju kontaktów (np. towarzyskich lub zawodowych). Możemy więc mówić – z jednej strony – o bliskich relacjach Polaków z przedstawicielami tych nacji. Z drugiej jednak strony – bliskość może rodzić także niebezpieczeństwo, gdyż jak pisał Wiesław Myśliwski, „nie ma większej nienawiści, niż zrodzona z bliskości" (Myśliwski 2010: 153–154). Sąsiedztwo bywa trudne i niespokojne[91], „obciążone – jak pisał Jan Błuszkowski – dawnymi urazami i poczuciem krzywdy" (Błuszkowski 2005: 10). Potwierdzeniem tych słów są opisy dramatycznych losów polsko-ukraińskich, polsko-niemieckich czy polsko-rosyjskich.

W opisach sąsiadów pojawiają się także charakterystyki, które świadczą o sympatii do niektórych narodów, i tak np. Słowacy oraz Czesi są w polszczyźnie potocznej i polskiej kulturze ludowej postrzegani raczej pozytywnie. We wprowadzeniu do projektu *Małopolska wielu kultur. Zwierciadła* (Kraków 2008)[92] wyjaśniono to w następujący sposób:

---

[91] Pisał o tym Marian Golka: „Wszak wrogiem często zostaje ktoś, kto wcześniej był uważany za swego (np. bliski sąsiad)" (2010: 166).

[92] www.platformakultury.pl/files/684_wegry.pdf (dostęp: sierpień 2012).

> Jeśli spojrzymy na długą grzędę granic naszego państwa i zapytamy, gdzie tuż za tą miedzą mamy naprawdę życzliwych nam i sympatycznych sąsiadów, to wzrok nasz skieruje się od razu w stronę południową. Oto tam, na znacznej przestrzeni granic, oddzielony łańcuchem gór karpackich, sąsiaduje z nami bratni naród Słowaków, bliski nam mową, jak może żaden inny lud słowiański[93].

Sąsiedzi byli i są postrzegani przez Polaków różnie. Dużą rolę odgrywa tu zapewne poczucie bezpieczeństwa własnego. Dobrze postrzegamy tych sąsiadów, którzy nam nie zagrażają, z którymi nie mieliśmy większych historycznych zatargów. Także tych, z którymi wzajemne kontakty odbywają się na równych zasadach (polscy chłopi wędrują do sąsiednich krajów, a w Polsce przyjmowani są chłopi przybywający zza granicy) oraz – co równie ważne – kontakty te przynoszą korzyści (np. ekonomiczne) obu stronom lub tylko grupie własnej.

1. Ukrainiec

Mówienie o Ukraińcach w Polsce wiąże się z różnymi, często skrajnymi emocjami. Z jednej strony Ukraińcy postrzegani byli jak bracia Słowianie, współobywatele (nie zawsze współgospodarze) państwa polskiego, z drugiej zaś strony traktowani jak „okrutnicy", na obraz których w znacznym stopniu wpłynęły wspomnienia konfliktów (z kulminacją w okresie II wojny światowej).

> Obserwatora polskiego stereotypu Ukraińca uderza przede wszystkim radykalna i szybka zmiana, jaka nastąpiła w jego treści w stosunkowo krótkim okresie – między ostatnimi momentami I wojny światowej a pierwszymi latami istnienia II Rzeczypospolitej i konfliktem o Chełmszczyznę a pogromami polskich dworów na Ukrainie (Zięba 1995: 100).

Na początku XXI wieku polski stereotyp Ukraińca podlegał modyfikacji w kierunku pozytywnego postrzegania tej nacji (zob. Bartmiński 2006/2009: 305–309)[94]. Obecnie można zaobserwować porównywalny poziom sympatii, co niechęci do przedstawicieli tego narodu (CEBOS 2019[95]).

[93] www.platformakultury.pl/files/ (dostęp: sierpień 2012).
[94] Por. Sojka-Masztalerz 1999, 2004; Pacławska 2009; Łaszkiewicz 2011c.
[95] Źródło: https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_017_19.PDF (dostęp: marzec 2020).

Złożona historia narodu ukraińskiego, trudne sąsiedztwo z Polakami oraz działania *Ukraińskiej Powstańczej Armii*, są częstym tematem podejmowanym przez naukowców (np. Korman 2003a-b; Grott 2004; Jastrzębski 2007; Motyka 2006, 2011; Siemaszko 2008). Przedmiotem zainteresowań badaczy staje się nie tylko historia narodu ukraińskiego (np. Wilson 2002), ale także stosunki polsko-ukraińskie (np. Kozak 1993; Falińska 1993). Na temat stereotypu Ukraińca publikację *Rusini czy Ukraińcy? Językowy obraz nacji ukraińskiej w prasie polskiej* opublikowała Helena Sojka-Masztalerz (2004). O polskim stereotypie Ukraińca i jego zmianach pisali także badacze lubelscy: Jerzy Bartmiński (2009), który zrekonstruował nowy profil polskiego stereotypu Ukraińca, oraz Ewa Pacławska (2009) – autorka tekstu o obrazie Ukraińca w świetle porównawczych badań ankietowych, która stwierdziła, że stereotyp może być determinowany przez miejsce zamieszkania respondentów oraz zwróciła uwagę na jego zmienność. Widać to także w zgromadzonych przez mnie materiałach, w większości pochodzących z terenu wschodniej i południowo-wschodniej Polski.

Znamienny i ważny jest również przebieg dyskusji na temat samego etnonimu (Nitsch 1927, 1928; Ułaszyn 1927; Bardach 1993).

***

Nazwy. *Ukrainiec* współcześnie to ‘obywatel, mieszkaniec Ukrainy – państwa we wschodniej Europie, ze stolicą w Kijowie, z językiem urzędowym ukraińskim’ PSWP Zgół 44/84. Nazwa *Ukrainiec* wywodzi się od słowa: *ukraina,* a dalej od słów *kraj*, *kraik, kraina,* które oznaczały ‘każdą wysuniętą ziemicę’ Brüc SE 263–264. *Krainiec* – jak notuje Aleksander Brückner – to ‘mieszkający na pograniczu kraju, krawędzi’ Brüc SE 263–264. W podstawie onomazjologicznej etnonimu *Ukrainiec* zawarta jest informacja o pogranicznej lokalizacji terytorium, z którym Ukrainiec jest związany.

Do nazywania przedstawicieli ukraińskiej wspólnoty narodowej służyło historyczne określenie *Rusin*[96], utrwalające związek z Rusią Lin SJP 3/145. Pierwotnie, jak zauważył Kazimierz Nitsch, mianem tym określano wszystkich Rusinów[97], niezależ-

[96] Por. „Nazwa Ukraińców jako narodu pojawiła się w drugiej połowie XIX wieku. Pierwszym, który upublicznił powszechnie używane określenie *Ukrainiec* zamiast *Rusin* w sensie politycznym był Mychajło Hruszewski w pracy *Historia Ukrainy-Rusi* z roku 1904”, za: Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rusini (dostęp: maj 2020).

[97] Por. „Termin odnoszony historycznie do narodów wschodniosłowiańskich i ludności prawosławnej na ziemiach historycznej Rusi Kijowskiej, wchodzących później w skład: Wielkiego Księstwa Litewskiego, Królestwa Polskiego (Ruś Czerwona) i Wielkiego Księstwa Moskiew-

nie od plemienia i podziałów wewnętrznych[98] (Nitsch 1927: 65). Zdaniem Brücknera *Rusin* to „nazwa Słowian Wschodnich, początkowo wyłącznie księstwa kijowskiego, od jego założycieli, Rusi Normańskiej, tj. Szwedów, bo Finowie Szwedów do dziś i *Ruotsi* zowią". Nazwę tę wywodzi autor od **rōther*, island. *ródr*, 'wybrzeże' Brüc SE 469.

W słowniku współczesnej polszczyzny *Rusin* to 'członek plemion zamieszkujących wschodnią Słowiańszczyznę, które dały początek narodowi białoruskiemu, rosyjskiemu i ukraińskiemu' PSWP Zgół 37/247, a w drugiej kolejności to także 'członek mniejszości narodowej zamieszkującej południowo-wschodnią Polskę (Galicję, Podkarpacie i Bukowinę) do połowy XX wieku, mówiący dialektem zaliczanym do języka ukraińskiego, wyznania grekokatolickiego lub prawosławnego' PSWP Zgół 37/247.

Jak pisał Bardach,

> Do określenia tej samej społeczności narodowej używano różnych nazw: *Rusini* lub *Ukraińcy*. Wiązano z tym – później – odmienne treści narodowe. Pierwsza nazwa akcentowała wspólnotę wschodniosłowiańską i sprzyjała wyprowadzeniu wniosku o jedności Rusinów i Rosjan, druga – łączyła się z odrębną nowoczesną świadomością narodową (Bardach 1993: 5).

Mimo że nazwa *Ukrainiec* weszła do polszczyzny już w XIX wieku, to proces jej asymilacji trwał dużo dłużej. Początkowo nazwę *Ukrainiec* uważano za określenie nie narodu, lecz partii politycznej (Nitsch 1927: 67).

Informatorzy zauważyli, że w polszczyźnie ludowej zmiany w używaniu nazwy nastąpiły w okresie II wojny światowej:

> [1] *No, po rusku, no tak jak po ukraińsku, no, bo to przedtem nie było Ukraińców, dopiero Ukraińcy nastali za Niemców, a przedtem Rusiny.* […] *Oni mają swoją mowe, swój język. Ukraińcy może więcej tak kulturalniejszy taki jest naród, wie pan, więcej taki inteligentniejszy są, a ci tacy prostacy*. Etnl 2003 Mak 221;
>
> [2] *Ukraincy, tzn. ich, oni Ruscy, Ukraincy to ja nie wiem, czy to już nazwać ich* […] *chyba nie jeszcze, Ukraina tam jeszcze nie jest taka w pełni no myślę*. TN 1416 Krasiczyn 2003;

skiego, a od drugiej połowy XVI wieku: Rzeczypospolitej Obojga Narodów i Carstwa Rosyjskiego", za: Wikipedia: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rusini (dostęp: maj 2020).

[98] J. S. Bystroń stwierdził, że „co mówiono o Rusi, przenoszono także i na Moskwę, i odróżnić je niełatwo" (1933: 175).

[3] *To znaczy, cały czas mieszkały Ukraińce, to znaczy tam się nie mówiło Ukraińce, tyko Rusini. No i ludzie się szanowali przed wojną, Rusini ci i Polacy, to tak jak przyszły święta, to po sąsiedzku tak o, jedne drugich zapraszali tam, co tam mieli, czym tam mieli przygotowane na święta, to tak sie gościli.* TN 1669 Dybawka 2009.

Wśród innych określeń odnoszących się do Ukraińca mieści się także nazwa *Kozak*[99] 'członek wspólnoty wojskowo-rolniczej, w której żyła dawna ludność południowo-wschodniej Ukrainy; jeden z potomków tej ludności, żołnierz, odpowiedniej terytorialnej formacji wojskowej' SJP Dor 3/1076.

W zgromadzonym materiale pojawiają się jeszcze inne określenia Ukraińca, które mają różny stopień rozpowszechnienia i nacechowania emocjonalnego. Przezwiskowy charakter mają określenia: *Hryć* Byst Meg 79 (nazwa urobiona od ukraińskiego imienia – uważanego przez Polaków za typowe) i *sekał* (na Polesiu – od częstego używania wyrazu *se*), *kałakut* (od kosmatego koguta) Byst Meg 95 i pogardliwe *chachoł, chochlak* NKPP Polak 101, Byst Meg 95, Etnl 2007 Pel 80 (dwie ostatnie nawiązujące do wyglądu) oraz nazwy związane z religią – *grek* K 29 Pok 342 (od „greckiej wiary"), *grekokatolik* Etnl 2003 Mak 221 i *grecki sąsiad* K 16 Lub 322.

Nazwy *Małorus* na określenie Ukraińca i *Małoruś* na określenie Ukrainy (oraz język *małoruski* w znaczeniu 'ukraiński') były regularnie używane w XIX-wiecznej Rosji i ujawniały punkt widzenia *Wielkorusa* 'Rosjanina', a przeciwstawienie mały – wielki miało na celu pomniejszenie rangi Ukraińców ZWAK 1879/129 i podkreślenie dominacji Rosji (por. Bartmiński, Baranowska, Lappo 2002). W tej sytuacji używanie nazwy *Ukraińcy* może być traktowane jako jeden ze sposobów

> przeciwstawienia się tendencji do językowego i historycznego zawłaszczania Rusi przez Rosję, gwarantujący zarazem, że nikt nie będzie już więcej mylił Ukraińców z Rosjanami, ani tym bardziej stawiał między nimi znaku równości (Wilson 2002: 111).

Specjalny charakter ma nazwa *banderowiec*, która dotyczy 'żołnierza ukraińskich oddziałów wojskowych z czasów II wojny światowej, dowodzonych przez Stepana Banderę (w społeczeństwie polskim z negatywnymi konotacjami emocjonalnymi ze względu na dokonywane rzezie na ludności polskiej)' SWJP Dun 41.

Inne nazwy dotyczą ukraińskich mniejszościowych grup regionalnych: *Łemko* 'przedstawiciel ludności ruskiej (ukraińskiej) zamieszkującej do 1947 roku Beskid Niski' PSWP Zgół 19/454, *Hucuł* 'góral, który zamieszkuje Karpaty Wschod-

[99] Specyfikę obrazu Kozaka omawiam w odrębnym rozdziale ze względu na jego podobieństwo do opisów Tatara, Turka i Szweda (zob. rozdział HISTORYCZNI NAJEŹDŹCY).

nie – tereny południowo-zachodniej Ukrainy' PSWP Zgół 19/454, *Bojko* „grupa etniczna górali mieszanego pochodzenia: rusińskiego i wołoskiego, zamieszkująca Karpaty Wschodnie"[100]. Nazwy te utrwalają zróżnicowanie wewnętrzne ludności w obrębie etnosu ukraińskiego.

W polskich tekstach ludowych Ukraińcy są **kategoryzowani** jako obcy i równocześnie jako swoi, jako odrębny *naród* i jednocześnie współmieszkańcy:

[4] *Tudom sobie, tudom, miyndzý obcým ludom, Miyndzý Rusinami jako miyndzý psami*. Rak Podh 285;

[5] *Tu różny naród mieszkał, ale razem pracowali i my mówili chleb, Ukraińcy chlib i rozumielim się, ale już Niemcy to mieli inne mowe, więcy tak szwargotali, ale tu przecież mieszkali, to i swoje byli, choć obce*. Etnl 2007 Pel 76;

[6] *Żynili siy, jeszcze i tera siy żynio. Nie zważajo tam jedno na drugie, ży to ruskiy, a to polskiy, i pszudy tysz tak. I nałed bardzo siy szanołali*. SGP PAN/K.

Kompleksy i kolekcje. W podlaskiej „komicznej pastorałce", przedstawiającej pastuszków grających Dzieciątku w betlejemskiej szopie, Rusin współwystępuje z pasterzami (Frankiem, Stachem, Kubą), z Mazurem oraz z przedstawicielami innych grup etnicznych/wyznań: Niemcem, Litwinem, Cyganem, Moskalem, Węgrzynem, Włochem, Francuzem, Łacinnikiem, *Holenderczykiem*, *Angielczykiem*, Duńczykiem, Hiszpanem oraz Trzema Królami. Oddają oni pokłon i/lub ofiarowują swoje dary w kolędzie.

[7] *Rusin każe: ałyłuja, pomyłuja, odnych zaplikaci, drugich popraszaci, bychsie skoro prichodiły, knysze, pirohe znosiły, Panu dawały.* Szym Podl 1/204.

Powstanie i położenie kraju wiązane jest z legendą o trzech braciach: Lechu, Czechu i Rusie, którzy rozeszli się ze swoim ludem w trzy strony świata i założyli swoje państwa K 9 Poz 4. Daje to podstawy do traktowania Lachów, Czechów i Rusinów jako narodów powiązanych ze sobą więzią pokrewieństwa. Więź ta – potocznie – przekłada się na bliskość także w innych sferach.

O geograficznym rozmieszczeniu Rusinów wśród sąsiadów mowa w opowieści o świętym Piotrze, zapisanej przez Ludwika Młynka od Jana Myjaka – gospodarza i poety ludowego z Lichwina (woj. małopolskie):

[100] https://pl.wikipedia.org/wiki/Bojkowie (dostęp: czerwiec 2020).

[8] *Jak Pan Jezus ze św. Piotrem chodził po świecie, to miał we worku na plecach św. Piotr Goroli, Rusinów i Lachów. Jak szli, było św. Piotrowi bardzo ciężko, tak, że nie mógł unieść i rozsypywał po drodze: najpierw Goroli, potem Lachów, a na ostatku Rusinów. Ostatek Rusinów wysypał przy Jaworkach przed Szczepanówą – worek wytrzepał o drzewo i porzucił go w lesie. Stąd się wzięli między Gorolami i Lachami Rusnacy*. Lud 1903/ 257–258.

Przyjmuje się, że Rusini zamieszkiwali tereny położone na wschód od granicy Polski oraz południowo-wschodnią Polskę: „Od tej granicy [Dunajec] na północ aż po Wisłę mieszkają *Lachy* – na południe aż do węgierskiej granicy mieszkają *Gorole* i *Rusnaki*. Za *Lachami* są *Mazury* – za *Goralami* i *Rusnakami* [na południe] są *Słowaki* na Spisie i Orawach" Lud 1903/254; *Rusini są na wschodzie* [od powiatu brzeskiego], *tam het za Rusnakami* Lud 1903/258. Zdaniem Bystronia trudno jest wyznaczyć granicę między tymi grupami, ponieważ przenikały się one wzajemnie:

[9] Na szerokich przestrzeniach graniczy ludność polska z ruską (mało- i białoruską). Granicy dokładnej wyznaczyć nie sposób, gdyż procesy formowania się typów etniczno-społecznych nie są tu jeszcze ukończone; od kilkuset lat granica ta jest nieustalona i wciąż zmienna. Byst Etn 33.

Odległe położenie Ukrainy zostało utrwalone we frazeologizmach, por.: *iść w Ukrainę* oznacza 'odchodzić daleko, w nieznane strony' Tyrp Cudz 101; *być w Ukrainie* 'przebywać z daleka od rodzinnych stron' Tyrp Cudz 101; *przychodzić z Ukrainy* 'przychodzić z daleka' Tyrp Cudz 101. Powiedzenie, że *Pan Bóg i z Ukrainy słyszy* NKPP Ukraina 6; *wszakże to nie na Ukrainie* [o miejscowości niezbyt odległej, implikuje informacje o dalekim położeniu kraju] NKPP Ukraina 12, tamże war.: *Poszedł jak za Ukrainę* oznacza, że ktoś 'przepadł, ślad po nim zaginął' NKPP Ukraina 583.

W pieśni każdy chwali się tym, co ma najlepszego – dla Ukraińca powodem do dumy są porośnięte trawą stepy i konie: *Mazur chwali swą Warszawę, Ukrainiec konie, trawę, Wielkopolaniec pszenicę, Kujawiak zaś swą Kruświcę* Szul Fol 344. Co ciekawe, w tej wypowiedzi postawiono Ukraińca w szeregu z mieszkańcami różnych regionów Polski i potraktowano go tak, jakby był członkiem polskiej wspólnoty regionalnej.

Pochodzenie grupy. W opisie Rusinów pojawiają się informacje na temat nienormalnego i nienaturalnego sposobu rodzenia się (co według Bystronia powtarza się często w opisach „obcych"). Rusini w wyobrażeniach

ludowych, jak zanotował Kolberg w Lubelskiem – nie rodzą się, tylko *lęgną: A rodyt-sia wam* [Rusinom] *nie wolno … ino lęgnąć; bo to tylko u nas jest każdy urodzony* K 16 Lub 324. W pieśni żartobliwej mowa także o tym, że Ukrainka rodzi się z małżeństwa Polaka i Niemki: *Ukrainka, ojciec Polak, matka Niemka. Ojca diabli podkusili, że sie z Niemko ożenili* Brzus Pieś 59. Jest to typowe przy charakteryzowaniu obcych, którzy w odróżnieniu od Polaków nie mogą przychodzić na świat normalnie Byst Meg 72, podob. Stom Antr 15.

Wygląd Rusinów różni się od wyglądu Polaków. Przypisuje się im kosmatość (stąd także określano ich mianem *chachoł* i *kałakut* – zob. nazwa). Podlasianie ruskiego pochodzenia „gęste noszą brody" K 52 Br-Pol 39. W pieśni Rusin jest *brodaty jak kozioł* i bardzo skromnie ubrany: *Może w oczko wpadł ci Rusin, jak kozioł brodaty, co nie warte cztery czeskie liche jego szaty* K 12 Poz 267–268.

Jan Stanisław Bystroń zanotował, że „w województwach południowo-wschodnich często *czarnymi* nazywa się Rusinów, twierdzi się, że mają czarne podniebienie" Byst Meg 50–51, cechę tę dokumentuje także frazeologizm z 1933 r. *Rusin z czarnym podniebieniem* (stąd zabawa w rozpoznawanie charakteru psa poprzez zaglądanie mu do gardła i sprawdzanie, czy jego podniebienie jest czarne czy czerwone: *Pokaż, czyś Polak czy Rusin* Byst Meg 51). Czarne podniebienie miało być znakiem groźnego i niebezpiecznego charakteru zarówno Rusina, jak i psa.

We współczesnych zebranych przez mnie relacjach i narracjach nie mówi się o wyglądzie Ukraińców, co może sugerować, że nie odróżniali się oni ubiorem czy fryzurą od okolicznych sąsiadów.

W polszczyźnie ludowej i potocznej utrwaliło się przekonanie o tym, że Ukraińców **cechuje** upór: por. fraz. *uparty jak Rusin* NKPP Ruś 21. Funkcjonuje też przekonanie o tym, że Ukraińcy są leniwi K 33 Cheł 22, podob. Lud 1901/131–132 i głupi. Cechy te komunikowane są w gadce z Iwonicza o wybudowaniu przez Rusinów cerkwi bez drzwi i okien, których *ot jak Rusini zapomnieli zrobić* i nie wiedzieli, jak wpuścić do środka popa Lud 1901/131–132. W przysłowiu zostało utrwalone przekonanie, że Rusini nie dbają o porządek: *Kocha się jak Polak w obczyźnie, panek w pańszczyźnie, chłopek w pierogu, a Rusin w barłogu* NKKP Polak 37.

W świetle XIX- i XX-wiecznej dokumentacji Ukraińcy jawią się jako ludzie podejrzliwi MAAE 1896/14, bojaźliwi i nieufni K 33 Cheł 17. W zapisie etnograficznym z Chełmskiego mowa o ich uniżoności wobec panów:

> [10] Zbytnią może u nich [Rusinów] jest dla panów uniżoność: padają nieraz na ziemię, gdy panów tych o co proszą […] i przysłowie ich też niewolnicze, które powtarzają nieraz: *Pańskie ciało a Boska dusza*. K 33 Cheł 16.

W pieśni Rusin jest uznawany przez pannę (Polkę) za złego kandydata na męża, za prostaka skorego do gniewu:

[11] *I Rusina nie chcę, któż prostaka lubił, wnet by się rozgniewał, prędko by mnie zgubił*. K 46 Sa-Kr 355.

W polskich ludowych wyobrażeniach Rusin jest sprytny i przebiegły: „Rusin … uchodzi za skrytego i przebiegłego w oczach Mazura, który dobroduszność jego i pokorę za pozorną tylko poczytuje" K 29 Pok 20, co potwierdzone zostało również w przysłowiu: *Rusina kto oszuka, będzie mądr* NKPP Ruś 15, w bajce potrafi przechytrzyć gajowego K 28 Maz 61, a nawet Żyda[101]. Uważano Rusinów za osoby niebezpieczne i nieprzewidywalne: *Z Rusinem gadaj, a w zanadrzu kamień trzymaj* NKPP Ruś 22, co zostało utrwalone także w balladzie ludowej[102].

W polszczyźnie ludowej i potocznej Rusinom przypisuje się muzykalność K 33 Cheł 17, śpiewanie smętnych dumek K 54 RuśK 60, w przysł.: *Rusek do czytania, Chochlak* [Rusin, Ukrainiec – pogardliwie] *do śpiewania, Polak do opowiadania* NKKP Polak 101; we frazeologizmie: *na Ukrainie co chłopiec, to muzykant* NKPP Ukraina 3.

W przysłowiu mówi się o nich jako o ludziach szczerych: *Ukrainiec: co w sercu, to w głowie; co w myśli, to w słowie* NKPP Ukrainiec 11.

W relacjach z miejscowości Świerże, Wierzchowiska i Wólka Ratajska, zapisanych przez Halinę Pelcową, Ukraińcy są przedstawiani jako ludzie dobrzy i gościnni, por. np.:

[12] *Gościnne ludzie, nie ma za wiele, a drugiego ugości, trochę tak jak Polak, bo Ruskie i Polaki to majo wiele wspólnego, taka słowiańska dusza*. Etnl 2007 Pel 80.

Uważani byli również za osoby chętnie pomagające Polakom w potrzebie:

[101] Rusin sprzedał skórę żywego jeszcze niedźwiedzia Żydowi, a gdy w lesie zwierzę do nich podeszło, udawał nieżywego. Następnie powiedział Żydowi, że gdy niedźwiedź pytał, kto kupił jego skórę, to Rusin go nie wydał. Żyd od tej pory z wdzięczności i ze strachu dawał Rusinowi pieniądze. Lud 1901/49–50.

[102] [Służący] *nie wrócił z piwnicy, wpadli Ukraińcy, cisowe wrota wybili, do Sawy skoczyli. Kłaniam, kłaniam się waszmości, jakże się miewacie, z Ukrainy macie gości, czem ich przywitacie? Przyjąłbym was miodem, winem, nie będziecie pili, bo wy tutaj przyjechali, byście mnie zabili. Porwał się Sawa do miecza, mieczyk mu odjęli, a gdy jeszcze chciał się bronić, mieczem w głowę cieli.* Glog Pieś 230.

[13] *Nie myśle źle o Ukraińcach. A mieszkaliśmy długo obok siebie, to dobre ludzie. Uczynne. Jak my nie mieli co jeść, to Ukrainka nam przyniosła ukradkiem*. Etnl 2007 Pel 80.

W pieśniach z Podhala i Lubelszczyzny Rusin jest stawiany w opozycji do rycerskiego Polaka (Rusin zostaje odesłany do zajęć chłopskich, „do gnoju"), nazywany przez pannę „psem" (w opozycji do „miejskiego syna"), nie ma szans w starciu z walecznym Polakiem:

[14] *My Polácý, my rodácý, z gwerami do boju, A ty hyclu, psie Rusinie, z widłami do gnoju.* Rak Podh 285;

[15] *Oj nie pójdę, nie pójdę, da za psa Rusina, ino se też pójdę za miejskiego syna*. K 17 Lub 38;

[16] *Jesce Polska nie zginena i zginonć nie musi, Zebrała sie gárzć Poláków na milijon Rusi*. Rak Podh 285.

Status materialny i sposób życia. Zarówno w zapisach XIX-, jak i XX--wiecznych Ukraińcy byli przedstawiani jako ludzie biedni K 28 Maz 28, podob.: Etnl 2007 Pel 77, 80, Lud 1901/131–132, którzy kradną: [Ukrainiec] *tylko gdzie co zobaczył, to zabroł, ukrod, zjot wszystko, co w domu było* Las Lud 101, 102. Według legendy z Wieliczki mają przyzwolenie Pana Jezusa na kradzieże, ponieważ –

[17] *Gdy Żydzi Pana Jezusa schwycili i do więzienia wtrącili, zeszli się Polacy, Rusini i Ormianie na naradę, by Pana Jezusa z więzienia wydobyć. Polacy mówili: „Chodźmy Go odbić", Ormianie mówili: „Wykupmy Go", a Rusini mówili: „Najlipsze wykrasty". Lecz Pan Jezus za ludzkie grzechy musiał umrzeć, bo tak chciał. Po zmartwychwstaniu rzekł do nich: „Wy Polacy chcieliście mnie odbić, będziecie się więc bili do skończenia świata, wy Ormianie chcieliście mnie wykupić, będziecie więc bogaczami do skończenia świata, wy zaś Rusynki Bożi chcieliście mnie wykraść, budete otże złodijamy pokon wika".* Lud 1903/69.

Charakterystyczne – zdaniem w szczególności Polaków z Mazowsza i Chełmskiego – jest nadużywanie przez Ukraińców alkoholu K 28 Maz 28, podob.: K 33 Cheł 17, MAAE 1896/14. W opowieściach wspomnieniowych mowa o tym, że Ukraińcy piją razem z Polakami Etnl 2007 Pel 80, a podczas długich jesiennych wieczorów śpiewają wspólnie polskie i *ruskie* piosenki Etnl 2003 Mak 221–222.

Jak wspominają informatorzy, Ukraińcy mówili *po rusku, po ukraińsku* Etnl 2003 Mak 221, *po chachłacku* TN 1416 Krasiczyn 2003. Polacy i Ukraińcy dobrze się rozumieli – **język** we wzajemnych kontaktach nie był przeszkodą. Różnice i trudności z łatwością przezwyciężano:

[18] *To po polsku* [się życzyło Ruskim], *ale jak oni szli do Polaków, to po swojemu mówili.* Etnl 2003 Mak 223;

[19] *Ja chodziłam do szkoły, tak że nauczyłam się i po polsku, i po ukraińsku. To mnie było obojętne, jak kto do mnie przygada, tak ja odpowiedziałam. Jak potrzeba było, tak mówiłam.* Etnl 2003 Mak 231.

Zajęcia. W opisach etnograficznych XIX-wiecznych mowa, że Rusini zajmowali się rolnictwem, które było u nich na wyższym poziomie niż u Kurpiów K 28 Maz 62. Uprawiali żyto, jęczmień, owies, tatarkę, miejscami pszenicę i len K 28 Maz 62. Uważano ich za bardziej pracowitych od Kurpiów K 28 Maz 62. W pieśni i kolędzie mowa o typowych zajęciach Rusinów, m.in. budownictwie:

[20] *Miała baba trzech synów, a i wszystkich Rusinów: jeden stawiał stodoły, drugi stawiał kościoły, a ten trzeci nie taki, robił babom przetaki.* K 41 Maz 249 [pieśń], war.: *Miała baba trzy syny, wsyśtkie były Rusiny. Jeden robiuł parchoły, drugi posed do skoły, a trzeci był nie taki, robiuł babom przetaki*. K 2 San 151 [kolęda].

Religia greckokatolicka była istotna w charakteryzowaniu Ukraińców do tego stopnia, że w materiale utrwalona została opozycja Polak – grekokatolik:

[21] *u nas bardzo mało Polaków było przed wojną. Bardzo mało było Polaków …, reszta wszystko byli grekokatolicy*. Etnl 2003 Mak 221.

Zgodnie z XIX-wiecznymi zapisami Oskara Kolberga, a także ze wspomnieniami współczesnych informatorów, możliwe były małżeństwa mieszane: „Polacy i Rusini … żyją z sobą w przykładnej zgodzie, małżeństwa mieszane są dość częste, byłyby o wiele liczniejsze, gdyby nie konieczność wychowania dzieci w religii wyłącznie greckiej" MAAE 1896/15 Podlaskie; podobnie zapamiętali takie sytuacje informatorzy: *A były śluby brane, jak żona była Polka, to ślub był w kościele, jak Ukrainka czy Rusinka, to brany był w cerkwi. Dzieci tak samo były chrzczone po prostu rodzajami* Etnl 2003 Mak 222.

Stosunki polsko-ukraińskie do II wojny światowej były – według polskich informatorów – bardzo dobre. Nie dostrzegano dużych różnic między Polakami i Ukraińcami w aspekcie religijnym, w tekstach wspomnieniowych często mowa o wspólnym świętowaniu. Potwierdzają to wspomnienia z okolic Przemyśla o Ukraińcach, którzy chodzili do kościoła Etnl 2003 Mak 224, oraz o *ukraińskim księdzu*, zastępującym księdza katolickiego TN 1416 Krasiczyn 2003. Wspomina się wspólne obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia i wzajemne odwiedzanie się.

[22] *A przedtem, przed wojną to myśmy żyli tak, ja pamiętam, do nas przychodzili na polskie święta Rusini, później moi rodzice i ja z nimi chodziłam na ruskie święta. Jak były polskie święta, to Rusini świętowali, jak ruskie święta, to my świętowali. … Śpiewali różnie, Ruskie śpiewali swoje „Boh predwicznyj", a Polacy znowu swoje kolędowali, na przykład „W Betlejem sławnym"*. Etnl 2003 Mak 223;

[23] *Bo kiedyś to nie było, że ten Polak, a ten Ukrainiec, tego nie było, wszystko było razem*. Etnl 2003 Mak 238;

[24] *To znaczy, cały czas mieszkały Ukraińce, to znaczy tam się nie mówiło Ukraińce, tyko Rusini. No i ludzie się szanowali przed wojną, Rusini ci i Polacy, to tak jak przyszły święta, to po sąsiedzku tak o jedne drugich zapraszali tam, co tam mieli, czym tam mieli przygotowane na święta, to tak sie gościli*. TN 1669 Dybawka 2009.

Odmienność zwyczajów i różnice w terminie obchodzenia świąt nie były traktowane jako duże:

[25] *Powiadają u naszych* [rzekł Rusin], *że na polskie* [święta], *to Pan Bóg się rodzi, a na ruskie to krzci*. K 16 Lub 324;

[26] *Niech mi pani teraz wytłumaczy, bo ja już głupi na to jestem. Co to jest różnica kościół, cerkwia. U nas je w kościele Pan Bóg. Tak, a w cerkwi Hospod Boh. No nie jest to jedno i to samo*? Etnl 2003 Mak 227.

Wspólnie świętowano także wielkanocne *hałaiwki* Etnl 2003 Mak 224, 225, razem pielgrzymowano do Kalwarii Pacławskiej:

[27] *No to szli kompaniami* [Polacy i Ukraińcy razem na Kalwarię Pacławską z pielgrzymką], *to tak kompania szła śpiewała sobie po polsku, ci śpiewali po rusku … O Jezu, był wtedy ktoś usłyszał ten śpiew, oni śpiewali na swojej, ci*

na swojej, a jeszcze Czechy chodzili przecież, to też śpiewali sobie znów swoim językiem i taka była mieszanina, że trudno było usłyszeć co śpiewaju. TN 1416 Krasiczyn 2003.

Z Ukraińcami, jak wynika ze zgromadzonego materiału, dobrze się żyło: *Dobrze, dobrze my żyli* [z Ukraińcami]. *Wzajemnie my się traktowali dobrze, my dobrze żyli dotąd, dokąd Niemiec nie uderzył na Polskę* Etnl 15 Mak 222:

[28] *No, i z zasady wszyscy w zgodzie żyli, i Ukraińcy i Żydzi, tam nie było żadnych problemów, tak jak tato mówił, chodzili na przykład chrzcili dzieci, kumami byli, ci byli w polskim kościele, ci tam w tej cerkwi, na święta chodzili razem i potem nie wiadomo, co to się zrobiło z tymi ludźmi. Tata i mama moje mówią, że to była wina popów, że oni tak judzili, mogę powiedzieć, ten naród przeciwko Polakom. I oni raczej do tego doprowadzili, że taka była nienawiść już do Polaków, bo tak wcześni to tam nie było żadnych problemów takich narodowościowych, wszyscy w zgodzie żyli. Było tu kilka, nie wiem, cztery czy pięć rodzin żydowskich. Ukraińców w Krasiczynie nie było, ale okoliczne wsie to były, bo tam wszędzie były cerkwie i tam byli Ukraińcy i Polacy razem. No i tak, że to, co powiadają, to wszystko razem w zgodzie jakoś, bez żadnych problemów nie było żadnej nienawiści, żeby tam coś było, dopiero w czasie wojny to się rodziło.* TN 1664 Krasiczyn 2009.

Stosunki polsko-ukraińskie podczas II wojny światowej uległy radykalnym zmianom, to wtedy – zdaniem informatorów – relacje między sąsiadami zmieniły się na wrogie:

[29] *Dobrze, dobrze my żyli. Wzajemnie my się traktowali dobrze, my dobrze żyli* [z Ukraińcami – MŁ] *dotąd, dokąd Niemiec nie uderzył na Polskę. Jak Niemiec uderzył na Polskę, no to już wtenczas było co innego*. Etnl 2003 Mak 222;

[30] [Polacy z Ukraińcami] *Żyli bardzo dobrze do czasów niemieckich, dopiero jak przyszli Niemcy, ponarabiali takich nieprzyjemnych historii*. Etnl 2003 Mak 222;

[31] *Ale na święta* [Bożego Narodzenia] *do kościoła my śli do Krasiczyna. A za Niemców, jak tu do Krasiczyna sie nie dostał, do cerkwi my chodzili. To do tej cerkiewki my chodzilim. Nieboszka babka, "o, męża matka, to nie. Ino ja chodziła do cerkwi, bo chciałam nabożeństwo posłuchać. Co bede w domu siedziała*. Bar Szczodr 173.

Ukraińcy (*bandurowcy*) z tego okresu zapamiętani zostali jako ludzie źli i niebezpieczni na równi z okupantem – Niemcem: *Dla nas spotkać się z Niemcem i Ukraińcem było to samo, tak samo okrutne, ile wiosek wyrżnęli* Etnl 2007 Pel 79. Wspomnienia z tego okresu dotyczą walk i morderstw dokonywanych na Polakach:

[32] *Spalili wieś* [Zalesie], *tak. Bandurowcy. Ukraińcy. Jedenaście osób zginęło podczas tego pożaru.* Etnl 2003 Mak 235, podob. Etnl 2007 Pel 79;

[33] *Wtenczas banda UPA otoczyła te wioske, otoczyła nookoło i za porządkiem kogo zobaczyli, tego zabijali, obojętnie kogo, Polak czy Ukrainiec, zabili.* Etnl 2003 Mak 234, podob. Etnl 2003 Mak 234–236.

Z relacji dotyczących II wojny światowej wynika, że Ukraińców postrzegano jako ludzi *okrutnych* Etnl 2007 Pel 79, niebezpiecznych i *mściwych* Etnl 2007 Pel 80:

[34] *I teraz te, te bandy przychodziły, wzieli podpalili doma i ni ma wraz kiedy gdzie mieszkać.* [Te bandy] *to z UPA, to była Ukraińska Powstańcza Armia.* Etnl 2003 Mak 229;

[35] *Byli Ukraińcy. Tak zwane bulbowce … Strach mówić. … Ale oni jeszcze nie byli tacy niedobrzy. Ino drudzy byli, inaczy się nazywali. To tamci byli tacy niedobrzy, że oni, przypuśćmy, tam na tych terenach, jak był Polak pożeniony z Ukrainko, to ona musiała jego rżnąć piłą, tak o na żywę. Ano tak kazali i przyszli, tu Polak, to go trzeba przerżnąć piłą. A jak ona była odwrotnie* [Polką], *to on musiał to robić. Mąż czy dzieci. Najpierw musiał wszystko wybić czy wymordować i już o. Takie były te bulbowcy te, cholery, to były dranie od podłej śmierci.* TN 1698 Biłgoraj 2011;

[36] *Dzika horda, trzymając księdza w swoich zbrodniczych łapach, pyta swoich wyższych zbrodniarzy: Co ze świaszczennikom zrobyty? Pada straszny wyrok: Hołowu zrubaty! Na tym podwórku razem z księdzem zostało dużo wymordowanych mężczyzn. Mało jeszcze tym zbrodniczym katom ściętej głowy siekierą w tak bestialski sposób, wrzucają go do studni, maskując by nie było śladu po księdzu.* Pop Błog 103.

W pieśni z Lubelszczyzny zapisanej w Podzamczu w roku 1979 (znanej też z zapisu w antologii Stanisława Świrki *Z pieśnią i karabinem*) szczegółowo opisano okrucieństwa dokonywane przez *banderowców*:

[37] *Cała zgraja banderowców napada na wioski, aby palić i mórdować nieszczęsny lud polski. Banderowiec zawścieczony wpada do pokoju, aby zbrodnie swą wykonać z widłami od gnoju. Wzioł najmłodszą tą dziecine, co dwa lata miała, ji powoli łamał członki, by matka widziała. Musiała sie biedna patrzyć, a kiedy zemdlała, to sie znowu na jej głowe zimna woda lała.* Bart PANLub 3/362.

Bestialstwo *bulbowców* na Wołyniu wspomina także Helena Popek:

[38] *Trzydziestego sierpnia 1943 r. dzwonek szkolny zamienił się w krwawy morderczy młot bulbowski, który przy pomocy narzędzi morderczych pędzi do szkoły bezbronne matki, dzieci, młodzież, ojców i dziadków, by tam w straszny sposób wymordować. I wreszcie ta zdziczała horda ukraińska dokonała tak strasznego czynu. Mężczyzn wymordowano pięćdziesiąt metry dalej i bito w głowy: młotami, siekierami, macugami i walono od razu w dół. Matki z dziećmi spalono żywcem w szkole. Straszny jęk, pisk, płacz wydobywał się ze szkoły, kiedy rzucono granaty do środka. Nawet diabeł by się nie zdobył na takie bestialskie mordy. Bolesna i nigdy nie zapomniana dla nas jest ta data. Przez cały dzień nadciągają bulbowce do Sokoła ze wszystkich stron, uzbrojeni w różną broń i narzędzia jak: widły, siekiery, maczugi, młoty, piły, kosy, we wszystko czym można by zabić człowieka. Sokół był główną placówką bulbowców, całą noc stali w pogotowiu, aż nad ranem ta zdziczała horda bulbowców ruszyła i rzuciła się mordować w straszny sposób niewinnych Polaków*. Pop Błog 101–102.

Analizując sytuację historyczno-polityczną, Andrzej Zięba stwierdził, że to właśnie „w ten sposób umierał *poczciwy Rusin,* a rodził się *ukraiński rezun.* Rewolucyjną zmianę stereotypu ułatwiało pojawienie się i upowszechnienie nowej ukraińskiej terminologii narodowej" (Zięba 1995: 100). Przyczyn problemów należy szukać znacznie głębiej, jak zauważył Wójcik: „genezę problemu polsko-ukraińskiego w epoce współczesnej należy ściśle powiązać z trzema wydarzeniami dziejowymi – powstaniem Kozaczyzny Dnieprzańskiej (Zaporoskiej), włączeniem ziem ukraińskich do Korony po Unii Lubelskiej (1569) i wreszcie z brzeską unią kościelną (1596)" (Wójcik 1984: 1456).

***

Podsumowanie: Rusin–współmieszkaniec oraz Ukrainiec–sąsiad to ktoś bliski Polakowi i uważany wręcz za brata. Z ogólnego obrazu OBCEGO Ukrainiec przejął cechy nienormalnego sposobu urodzenia, kosmatości i skojarzenie z czarnym kolorem. Brodaty i licho ubrany Rusin uchodził za człowieka sprytnego, prze-

biegłego i nieprzewidywalnego. Religia i wspólne świętowanie łączyło Polaków i Ukraińców, a język nie był barierą w komunikacji. Typowym zajęciem Ukraińców było rolnictwo, co także wpływało na pozytywny stosunek do nich Polaka-współmieszkańca, rolnika przywiązanego do swojego miejsca życia. W opowieściach wspomnieniowych i w pieśniach historycznych Ukraińcy–*banderowcy* postrzegani są jako źli, niebezpieczni, okrutni, mściwi, agresywni i stawiani na równi z okupantem. W wielu relacjach mowa nawet o tym, że byli gorsi niż Niemcy.

Tabela 6. Profile stereotypu Ukraińca

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Rusin–współmieszkaniec	*Rusin* – szanowany przedstawiciel bratniego narodu; gościnny, pomocny i dobry; muzykalny, z łatwością porozumiewa się z Polakami; wyznawca religii grekokatolickiej, wspólnie z Polakami obchodzi święta polskie i *ruskie*; stosunkowo często dochodzi do małżeństw mieszanych.	Polak–współmieszkaniec
Ukrainiec–sąsiad	*Ukrainiec* – powodem do dumy są dla niego porośnięte trawą stepy i konie; od Polaków różni się wyglądem, wyznaje inną religię; pozostaje w dobrych relacjach z Polakami	Polak–gospodarz
Ukrainiec–prostak	ma gorsze pochodzenie; jest biedny, uparty, leniwy, głupi i prostacki	Polak, którego cechuje poczucie wyższości
Ukrainiec–wróg	*Banderowiec* – groźny, niebezpieczny, agresywny, zły, okrutny i mściwy	Polak–ofiara

2. Litwin

Litwini byli bliskimi sąsiadami Polaków, a po zawarciu Unii Lubelskiej w 1569 roku stali się współobywatelami Rzeczpospolitej. Zawiłości historyczno-polityczno-administracyjne prowadziły do różnego rozumienia etnonimu. Zdaniem Leona Wasilewskiego *Litwą* można nazywać:

> a) całe terytorium, które w przeszłości stanowiło Wielkie Księstwo Litewskie, a więc *Litwin* to każdy, kto pochodzi z tego terytorium; b) to jedynie trzy gubernie: Wileńska, Kowieńska i Grodzieńska; c) to terytorium, na którym ludzie

posługują się językiem litewsko-żmudzkim; d) to terytorium, na którym ludzie posługują się językiem litewsko-żmudzkim, polskim, białoruskim (lub gwarami białorusko-polskimi) (Wasilewski 1912: XIII–XIV).

Mimo bliskości terytorialnej (a może właśnie z tego powodu) wizerunek Litwina – jak pisał Bystroń – był negatywny. Wiązano go z tchórzostwem i niespodziewanymi napaściami (Bystroń 1935/1995: 156). Po Unii Lubelskiej konflikty nasiliły się, czego językowym dowodem są wzajemne przezwiska nadawane Litwinom przez Koroniarzy (i odwrotnie) (Bystroń 1935/1995). Zdaniem Jacka Sobczaka staropolski stereotyp Litwina nie jest do końca negatywny: „mimo wszystkich uszczypliwości stereotyp Litwina jawi się w okresie staropolskim jako wizerunek *innego,* ale *swojego*, nie *obcego*, a tym bardziej *wrogiego*" (Sobczak 1999: 101).

Od początku XIX wieku narastały konflikty między Polakami i Litwinami: „W opinii badaczy w stosunkach tych symboliczny początek XX stulecia nastąpił już w 1883 r. […] w ten sposób bowiem rozpoczął się proces narodzin litewskiego ruchu narodowego, kształtującego się w ostrej opozycji do polskości. Kolejne półwiecze dziejów własnego narodu, trwające do lat czterdziestych XX w., litewski badacz – Alvydas Nikžentaitis (2000: 71) nazwał „pięćdziesięcioletnim okresem nienawiści polskiej". Mity i wzajemne uprzedzenia narastały, dodatkowo – jak pisze Buchowski – podtrzymywano w Polsce zmitologizowaną, romantyczną wizję Litwy (Buchowski 2006: 8). Czesław Okińczyc na podstawie zebranych przez siebie opinii wymienił pozytywne i negatywne cechy przypisywane przez Polaków Litwinom, wśród nich wymienił np.: oszczędność, dotrzymywanie słowa w interesach, dążenie do wiedzy, ukrywanie prawdziwych intencji, manipulowanie historią na własny użytek, niechęć do Polaków (Okińczyc 1995: 85–89).

***

Nazwa. *Litwin* to we współczesnej polszczyźnie 'obywatel, mieszkaniec Litwy – państwa we wschodniej Europie […] lub osoba o rodowodzie litewskim (np. urodzona na terytorium Litwy)' PSWP Zgół 19/248. Zdaniem Brücknera jest to nazwa słowiańska, która ma wspólny pień z polskim *lata* (*lać-*, od deszczów) lub od łac. *litus* 'wybrzeże' Brüc SE 301. Swoiste znaczenie ma historyczny *Litwak* arch. 'Litwin" WSJP PWN oraz 'Żyd przesiedlony z cesarstwa rosyjskiego do byłego Królestwa Polskiego, źle mówiący po polsku' PSWP Zgół 19/248. Dawniej Litwinów określano żartobliwie – *botwinisko/boćwinisko* od nazwy ulubionej potrawy (zob. pożywienie) (por. Bystroń 1933/1995: 158–159; Tyr-

pa 2011: 91). Ze względu na przypisywane im miejsce zamieszkania – pośród lasów – dawniej nazywani też byli przez Polaków – *Podlasianami* K 28 Maz 23.

Litwinka, *Litewka* to określenie 'kobiety pochodzącej z Litwy' SJP Dor 4/172; wtórnie *litewka* to także nazwa botaniczna 'gatunku pszenicy' Szym SDom 3/505, 'gryki, tatarki' SJP Dor 4/172, 'gatunku pośledniej tabaki' SJP Dor 4/172, 'kawki' Brüc SE 300 oraz kurtki 'rodzaju samodziałowej kurty' SJP Dor 4/172.

Położenie. Bliskie sąsiedztwo Polski i Litwy umożliwiało częste (i bliskie) kontakty: *Łacniej mleko od mleka rozdzielić niż polską krew od litewskiej* NKKP Polak 43. Stosunki te w zapisach Oskara Kolberga uchodziły za przyjazne:

> [39] Od Filipowa nad pruską granicą, aż na wschód do Niemna ciągnie się poniżej Suwałk linia dzieląca dwa wielkie plemiona; po obydwu jej stronach niby dwa wojska, znajdziesz osady Mazurów z południa i Litwinów z północy. Zgoda je widać łączy, gdy wzajemnie zachodzą do swoich obozów, gromadzą się razem w przybytkach pańskich, na targach miejskich, piją z jednego kubka w gospodach na znak trwałej przyjaźni. K 28 Maz 27.

Kompleksy i kolekcje. W pieśni ludowej Jagiełło (król Polski) i Litwini współwystępują ze sobą jako sprzymierzeńcy walczący przeciwko Krzyżkom:

> [40] *Gdy Jagiełło kończy pocierz, to do mniecza sięga, razem wespół z Litsinami* [= Litwinami] *Krzyżaków wypandzo*. Krzyż WiM 2/221.

W podlaskiej „komicznej pastorałce" Litwin współwystępuje z reprezentantami innych grup etnicznych/wyznań: *Niemcem, Cyganem, Rusinem, Moskalem, Węgrzynem, Włochem, Francuzem* i innymi nacjami, które oddają pokłon i ofiarowują Jezusowi swoje dary:

> [41] *Litwin z liasa hasa hasa jak kiełbasa, przyprawia w boćwinie, karmiąc to Dziecine, a kałucha kraja palcem, kadziłucha stawia ze smalcem, piwo też i chleb też*. Szym Podl 1/204.

Cechy. Litwini byli traktowani z dystansem, por. stwierdzenie (notowane w roku 1597) *Pospolicie ludzie głupi mówią: dobry człowiek, ale Litwin* NKPP Litwa 2. W okresie staropolskim podkreślano wojowniczość Litwinów: *Polak do rady, Litwin do zwady, Mazur do boju, Niemiec do stroju, Włoch do lutni, Rusin do bałamutni* (od roku 1640) NKKP Polak 66; *napaść litewska* 'niespodziewana' (od 1731 r.) NKPP Litwa 13. W XIX-wiecznych przysłowiach – kiedy zaczęły narastać

narodowe aspiracje Litwinów, zaczęli oni być przez Polakow postrzegani jako chytrzy (*chytry jak Litwin* notowane od roku 1886) NKKP Litwa 1, skryci (*skryty jak Litwin*, od roku 1894) NKPP Litwa 18, Byst Dz 1/37, fałszywi (*fałszywy jak Litwin*, od roku 1901) NKKP Litwa 3, uparci (*uparty jak Litwin*, od roku 1894) NKPP Litwa 21, zawzięci (*Zawzięty jak Litwin*, od roku 1894) NKPP Litwa 23.

Zajęcia. Litwinom przypisywano dokonywanie kradzieży, stąd gdy zjawiali się w domu głodni domownicy lub goście, mawiano: *Oho! Głodna Litwa jedzie* SGP PAN/K:

> [42] *Wiedzieli, że rabsie Litwiny z temy ruskiemy dezerteramy nocami chodzą, rabują i nawet zabijają ludzi*. SGP PAN/K.

W polszczyźnie ludowej i potocznej utrwaliły się nazwy **potraw** litewskich i litewskiej kuchni, por. fraz. *kuchnia litewska* S SFr 1/391. Zapamiętano barszcz z liści buraka – *boćwinę/botwinę*. Z tego powodu bywali przez Polaków wyśmiewani, co poświadczają przezwiska *lićwiaki – boćwinki* NKKP Litwa 5, por. Stom Antr 44; w przysłowiu: *U Litwina zrodziła się boćwina, cóż kiedy chleba nie ma* NKKP Litwa 20. Inne typowe potrawy litewskie to chłodnik i kołduny – por. we fraz.: *chołodziec/chłodnik litewski* S SFr 1/391, SJP Dor 4/172 i *kołduny litewskie* S SFr 1/391, SJP Dor 4/172.

Wyznanie. Litwinów uważano za *pogan* ze względu na późne przyjęcie chrztu oraz przypisywane im praktyki religijne PSL 1993/3–4/73. Było to częste przezwisko, np. ze strony sąsiadujących z nimi Mazurów: „Litwina niczem Mazur bardziej nie rozgniewa, jak nadając mu miano *poganina*" K 28 Maz 30. *Mocny jak litewska wiara* – mówiono o czymś słabym Fed Żar 356.

W badaniach Agnieszki Halemby przeprowadzonych w latach 90. wśród Polaków – mieszkańców wsi i małych miasteczek na Wileńszczyźnie, pojawiają się informacje o przypisywanym Litwinom czczeniu *bożków* PSL 1993/3–4/70, *krów* PSL 1993/3–4/70, *drzewa* PSL 1993/3–4/70, *dębu* PSL 1993/3–4/72:

> [43] *Ja to już dawno słyszałam, że oni byli poganami i że u nich bóg to był dąb. Rzeczywiście oni teraz wszedzie dęby sadzą, bo to już nazywają święte drzewa*. PSL 1993/3–4/72.

Jeden z informatorów relacjonował Halembie, że te *pogańskie zwyczaje* odżywały wśród Litwinów, wierzył, że zbierali się przy grodziskach i śpiewali *stare pogańskie pieśni* PSL 1993/3–4/73.

75-letnia kobieta z miejscowości Sużany pod Wilnem porównywała Litwinów do zabójców Pana Jezusa:

> [44] *Mnie kiedyś jedna dziewczyna powiedziała, ja nie wierzyła, jakie oni byli podłe te Litwini. Oni mieli taka wiara jak te, co Pana Jezusa chcieli zabić. Taka mieli wiara. Taka jakaś niedobra ichnia* [wiara], *ja nie wiem, jak ona nazywała się*. PSL 1993/3–4/69.

Według zapisów etnograficznych z pogranicza polsko-litewskiego – Litwini, choć dziś już katolicy, chcieliby wrócić do swoich dawnych pogańskich zwyczajów (por. cytat wyżej), lub tylko katolików udają – *oni tylko dla oka* – stwierdza 77-letni informator z Wileńszczyzny PSL 1993/3–4/74. Elementy dawnego pogaństwa odnajdywane są przez informatorów w chrześcijańskich praktykach Litwinów nawet współcześnie:

> [45] *Poczucie dawnej wiary pogańskiej u Litwinów jest, weźmy krzyże, z jakiego drzewa oni je robią? Z dębu. Ja liczę, że to ostatek z pogaństwa*. PSL 1993/3–4/72.

Pamiątki kontaktów. Według zapisu J. Tyrawskiego z „Gazety Warszawskiej" (1857 r., nr 68) kontakty polsko-litewskie były zgodne i prowadziły do przenikania się pewnych elementów, np. stroju:

> [46] Mazur głowę przykrył litewską czapką z lisiemi uszami, opatrzył nogi łapciami z łyka, a Litwin wbrew dawnemu zwyczajowi sprawił sobie skórzane buty i mazurską czapkę junacko na łbie osadził; czasem nawet zamiast burej sukmany przywdział się w granatową kapotę szlachecką, a dla lepszego złudzenia tamten bąka niekiedy po litewsku, a ten po polsku. K 28 Maz 27.

***

Podsumowanie: Bliskie sąsiedztwo Polaków i Litwinów sprzyjało przenikaniu się obu kultur. Ze względu na cechy charakteru Litwini uchodzili za chytrych, skrytych, fałszywych, upartych i zawziętych. Łączono ich z niespodziewanymi napaściami, uważając przy tym za pogan. Za typowe potrawy litewskie uchodziły m.in.: barszcz z liści buraka (*boćwina*), chłodnik litewski i kołduny.

3. Czech

Czechy spełniły wyjątkową rolę w historii Polski. To stąd bowiem wraz z czeską księżniczką Dobrawą przyszło chrześcijaństwo. Jan Stanisław Bystroń pisał:

> Średniowiecze polskie znajduje się pod bardzo silnym wpływem czeskim, co więcej, pod urokiem czeskim, urokiem wyższej kultury, pięknej literatury, dźwięcznego języka (Bystroń 1976: 110).

Jednak z czasem Czechy dla Polaka stały się krajem dość obojętnym (Bystroń 1976: 111). Dawniej stosunki polsko-niemiecko-czeskie były bliższe i łatwiejsze ze względu na możliwość swobodnego podróżowania:

> [47] *Bardzo dawno temu nie było granicy między Polakami, Czechami i Niemcami. Każdy mógł jechać na jarmark lub targ, gdzie mu się żywcem podobało, byle nie było za daleko*. Sim Świat 129.

Bliskie sąsiedztwo sprzyjało kontaktom:

> [48] Pokrewieństwo ludu czeskiego z polskim zwykle jest nam przedstawione jako bliskie, ale możliwe jest wyjaśnienie tego przez wypadki historyczne, a szczególnie na mocy przyległości (sąsiedztwa) geograficznej, która spowodowała przenikanie się wzajemne obydwu ludów. Wisła 1902/534.

Negatywny obraz Czecha utrwalał się od czasu pierwszego rozbioru Polski, kiedy urzędnicy czescy rozpoczęli tworzenie w Polsce nowoczesnej administracji i zmuszali Polaków do systematycznego płacenia podatków (Kroh 1995: 43). Po pierwszej wojnie światowej nasiliły się konflikty, szczególnie na Śląsku Cieszyńskim, przez wieki doświadczanym ciągłymi zmianami granic.

***

Nazwa *Czech* w języku polskim znaczyła tyle co ‘z czeskiego królestwa rodowity’ Lin SJP 1/355, ‘rodem z prowincji czeskiej w Austrji’ Zdan SJP 1/190. Aleksander Brückner wywodzi etnonim albo od zgrubiałego imienia (jak np. Stach), albo od słowa *czeta* ‘drużyna’ Brüc SE 74. W Galicji Czesi nazywani byli *Wencliczkami* od imienia patrona Czech – Wacława Byst Nazw 110. Współcześnie najczęstszym przezwiskiem Czechów są określenia *Pepik*, *Pepiczek* (powszechne).

Czech, czeski to także moneta Plut Dzierż 28, 'grosz czeski' Lin SJP 1/355, Zdan SJP 1/190, 'sześciogroszówka' NKPP Czech 4.

Pochodzenie grupy i położenie kraju jest związane z powszechnie znaną legendą o trzech braciach, Lechu, Czechu i Rusie, którzy dali początek trzem państwom i zgodnie rozeszli się w trzy strony świata, by zapewnić swoim plemionom byt. Trudności w autoidentyfikacji ludności Śląska Cieszyńskiego znalazły swoje odzwierciedlenie w przysłowiu[103]: *Czech ma na dupie plech, a na plechu napisane, że na Śląsku nie zostanie* NKPP Czech 2.

Cechy. W tekstach ludowych Czesi charakteryzowani są jako ludzie mądrzy: *Cesi to mądry i przebiegły naród; nie duoś jęm swuojeguo kraju, wsędzie jek połno* Święt Brzoz 2/69, *Czeski naród nie je głupi* SGP PAN/K; *rzetelni* Lin SJP 1/355, NKPP Czech 1 i pracowici, np. w przysłowiu: *Jak i Polak, tak i Czech, by nie robił, to by zdechł* NKKP Polak 32, do czego zmuszają ich okoliczności, ale jak wynika z zapisu etnograficznego taka praca przynosi efekty: „Czesi żyli skromnie i pracowali ciężko. Wkrótce doprowadzili osadę do rozkwitu" Burch Za 53.

Według Polaków Czesi **zajmowali** się przede wszystkim handlem Stom Antr 49, tkactwem chałupniczym Burch Za 53, kramarstwem Bar Pil 141. Z zapisu ze wsi Bajdy wynika, że zajmowali się również kastrowaniem zwierząt Wit Baj 278–279. W opowieści wierzeniowej ze Śląska wydobywają z gór złoto:

> [49] *Górale powiadają, że co rok przychdzi do Zabińca 7miu Czechów, im tylko wiadomemi ścieżkami, że tam dobywają z gór złote rudy i narobiwszy złota, wracają do siebie. Nieraz dają się znajdować w tem miejscu pozostałe po nich piecyki i żużle z wytopionego kruszcu*. Sim Świat 146.

Język czeski jest odbierany jako podobny do polskiego: *Cechy to słowiański narót* [sic!], *bo można zrozumiyć, co mówio* Tyrp Cudz 117; *Czeską gadkę Kaszuba dobrze rozumieje* Sych SGKasz 1/164. Równocześnie język czeski uważany jest za śmieszny, o czym świadczą przezwiska Czechów (w tym także współczesne, np. *knedliczek*) utworzone przez dodanie formantu *-ik*, *-iczek*. Jak zauważyła Elżbieta Szczepańska, przezwiska te kojarzone ze zdrobnieniami, językiem „dziecinnym", „zwłaszcza tzw. zdrobnienia drugiego stopnia wywołują wśród polskich użytkowników języka wrażenie, że czeszczyzna jest językiem zdziecinniałym i infantylnym" (Szczepańska 2006: 268). Lekceważący **stosunek do Czechów** odzwierciedla anegdota:

[103] Powiedzenie to funkcjonuje w języku dzieci.

[50] *„Leceguo Cecha nie puscąm do nieba?". Do nieba nie puscąm Cecha lateguo, buo jak puka do nieba, to się święty Pietr pyta: „Kto ta idzie?". A Cech mu uodpowiada: „Cech". Święty Pietr na to gada: „Do nieba sie puo trzech nie pusca, ino puo jednemu"*. Święt Brzoz 2/69.

Kontakty ze złymi mocami. W zapisach ze wsi Bajdy mowa o tym, że Czesi mogli zaczarować dom i sprawić, że nie będzie się w nim wiodło. Mogli także doprowadzić do śmierci człowieka Wit Baj 278–279.

***

Podsumowanie: Czechów uważano za ludzi mądrych, rzetelnych, pracowitych, ale także przebiegłych i mających kontakty z siłami nieczystymi. Za typowe zajęcia Czechów uznawano: handel, kramarstwo i kastrowanie zwierząt. Język czeski, choć podobny do języka polskiego, uchodził za język śmieszny i był przedmiotem drwin.

4. Słowak

Słowacja jest państwem stosunkowo młodym. Powstała na mocy porozumień z państwami sąsiednimi (w tym także z Polską) 1 stycznia 1993 r., wcześniej włączana była w obręb Węgier, Austro-Węgier, Czechosłowacji. Jak zauważył Grzegorz Chmielewski, historia prób uniezależnienia się Słowacji sięga XIX wieku, „który w wielu miejscach Europy przyniósł narodom poczucie własnej tożsamości, odrębności" (Chmielewski 2005: 9).

Opisy Słowaków i Słowacji znajdujemy w tekstach pochodzących z trenów przygranicznych. Stosunkowo niewiele materiałów o tej grupie etnicznej pochodzi z innych części kraju (por. Tyrpa 2011: 119).

***

Nazwa. Jak pisał Samuel Bogumił Linde, „sarmatowie nazywali się *Słowakami*, od *sławy* męstwem zasłużoney, lub od *słowa*, którego wiernie dotrzymywali, lub od słowa, w znaczeniu mowy" Lin SJP 3/292, ale dla współczesnej sobie XVIII i XIX-wiecznej polszczyzny notował znaczenie węższe: *Słowak, Sławak* to 'mieszkaniec rodu słowiańskiego w Węgrzech nad Dunajem' Lin SJP 3/293. Bywają także określani jako *Węgrzy*: „Olejkarze zaś i króbkarze, zwani u Słowaków *Sarfranicami, a u nas Węgrami, rekrutują się przeważnie ze Słowaków*". Grzeg Spisz 44.

Położenie kraju. Słowacy są ogólnikowo lokalizowani „na południe od Polski":

[51] Od tej granicy [Dunajec] na północ aż po Wisłę mieszkają Lachy – na południe aż do węgierskiej granicy mieszkają gorole i Rusnaki. Za Lachami na północ są Mazury – za Gorolami i Rusokami [na południe] są Słowaki, na Spisie i Orawach. Lud 1903/254.

W pieśni ludowej wyśmiewa się ich gorsze **pochodzenie**: *Słowacy, Słowacy wszystka ście jednacy, jako by was miała jedna matka stara. Jedna matka stara, ale ojców wiela, boć ich tak jest dużo, jak na tyczkach chmiela* K 45 Gór 129.

Zajęcia Słowaków (zwanych także *Węgrami)* **kojarzono z** drobnym handlem Tyrp Cudz 120, *Chodził jedyn Słowiok, i jak było, z tymi klorami* [drewniane pudła, w których szklarze nosili swoje narzędzia] *tam na grzbiecie – słowackimi, z plechami* Kad Ciesz 179, byli druciarzami: „Słowacy przedstawiają się jako druciarze i tkacze, roznoszący płótna i inne lniane wyroby daleko po świecie" (Zawiliński 1899: 7). Z tego względu w polszczyźnie ludowej często nazywano ich *druciarzami* Byst Nazw 134–135:

[52] Inny wędrowny „Słowiak", rozgniewany, ze mu „a drutowanie garkuyw" nie zapłacono żądanej należytości („tyle co kciał") nasłał do stodoły i komór dotyczącego gospodarza chmarę myszy, które wielkie spustoszenie czyniły. Te myszy wyprowadził dopiero za kilka miesięcy inny wędrowny. Święt Brzoz 2/117;

[53] W ogóle pomiędzy wędrownymi najniebezpieczniejsi według ludu są Morawcy („miśkarze") i „Słowiaki" („dziekciarze, druciarze, uokniarze"), bo choć „znają się" i na leczeniu chorób i na „wygananiu różnych chadów" z gospodarstwa, częściej wszelako za lada głupstwo „skuodzą ludziąm na zdrowiu i majątku". O Morawcach i Słowakach wiele też jest wśród ludu wspomnień z przeszłości, że przyprawiali o „gupuotę" (pomieszanie zmysłów, także idiotyzm), o ślepotę, o „uokulanie" i o różne inne nieuleczalne choroby i kalectwa, tak fizyczne, jak umysłowe, a nawet o rychłą śmierć. Za sprawą tych wędrownych również „pśniły sie", a co gorsza zdychały bydlęta domowe. Świet Brzoz 2/118.

W widowiskach bożonarodzeniowych są olejkarzami Grzeg Spisz 44.

Cechy. Słowacy są uważani przez Polaków za ludzi głupich, np. w anegdocie, o tym, że zegary, ale gdy zegarmistrz im powiedział, że będą one co godzinę bić to je ze strachu porozbijali Kad Ciesz 293. W innej gadce Słowak wykazuje

się sprytem[104]. Bywa uważany za człowieka biednego, prostego, w gadce Słowak–rzemieślnik, który rzeźbił figurki Pana Jezusa na krzyż, stwierdza: *Tyś mnia stworzyił, joch cia zrobił, a łobo biydu ciyrpimy* Kad Ciesz 221.

Przypisywano Słowakom zdolności szkodzenia innym. Sądzono, że mogą nasyłać myszy, powodować choroby lub śmierć zwierząt gospodarskich, szkodzić majątkowi i zdrowiu ludzkiemu, nawet doprowadzić człowieka do śmierci [zob. wyżej].

Postaci Słowaka i Słowaczki pojawiają się w szopce. Słowak w kapeluszu z szeroką krezą tańczy ze Słowaczką okrytą białym prześcieradłem w szopce z Krzesławic Lud 1905/27; w szopce z Rabki muzyka gra „węgierskiego", a Słowak tańczy i śpiewa*: Usar madziar, nem boganciorz nem se reto, nem to etorz* Wisła 1888/112. Przysłowie przypisuje Słowakom śpiewność i muzykalność: *Gdzie Węgier, tam gniew, gdzie Słowak tam, tam śpiew* NKPP Węgier 1.

***

Podsumowanie: W polskich tekstach ludowych Słowacy kojarzeni są z południem i „gorszym" niż Polacy pochodzeniem. Generalnie traktowano ich jako ludzi prostych i głupich, choć niekiedy sprytnych. Słowaków łączono z handlem i druciarstwem. Wierzono, że mogą szkodzić dobytkowi, zwierzętom i ludziom. W tekstach ludowych utrwalona została ich muzykalność.

5. Białorusin

Najwięcej informacji o Białorusinach można odnaleźć w publikowanych materiałach z badań terenowych na Białorusi (por. np.: Engelking 1996b, 2012; Dąbek 1996; Smułkowa 2011). Nie ma jednak wielu tekstów ludowych, których bohaterem byłby Białorusin (por. Tyrpa 2011: 98).

[104] Np. gdy udało mu się przez przypadek odebrać pieniądze zbójnikom Kad Ciesz 179 albo gdy sprytnie odpowiedział, za co siedzi w areszcie: *Kiejsi, nie chcym tam łobrażać słowiański naród, ale jako kijsi to było, widzóm nó. Teraz to też już jinakszi je, ale wtedy to było rozmaite. Roz jedyn Słowiok siedzioł w hareszcie. Nó a dostoł rok. A drugi Słowiok szeł go tam naszczywić do tego harestu, no aji ci drudzy haresztanci się go pytali, że co udzielał, że rok siedzi. – „Na powraz sem ukrad". – „No to za powroz rok?" – „A dyć na drugim końcu była krawa łuwazano i to.* Kad Ciesz 205.

***

Nazwa *Białorusin/Białorus* oznacza 'osobę narodowości białoruskiej, obywatela Białorusi – państwa we wschodniej Europie' Zgół PSWP 4/198; osoby te bywają także nazywane po prostu *Rusinami* (por.: *Ona Rusinka, puchodzi ud Grodna* Tyrp Cudz 98) albo *Ruskimi* od wyznawanej religii – *ruskiej wiary* PSL 1996/3–4/188. Inne nazwy określające ludność białoruską związane są z aspektem terytorialnym – z miejscem zamieszkiwania[105]. W materiałach zgromadzonych przez Oskara Kolberga Białorusini określani bywali jako: *Podlasianie ruskiego pochodzenia* K 52 Br-Pol 39; *Lepelczanie* K 52 Br-Pol 64.

Katarzyna Dąbek wskazała, że leksem *Białorus* jest odnoszony do mieszkańców Białorusi ze względu na wyznawaną religię i/lub język i/lub miejsce zamieszkiwania oraz obywatelstwo lub narodowość. *Białorusin* może więc znaczyć tyle, co: (1) 'prawosławny'; (2) 'prawosławny, mówiący gwarą białoruską, mieszkaniec Białorusi'; (3) 'prawosławny i katolik, mówiący gwarą białoruską, mieszkaniec Białorusi'; (4) 'katolik, mówiący gwarą białoruską, mieszkaniec Białorusi'; (5) 'ten, kto modli się w cerkwi po rusku'; (6) 'chłop mówiący językiem prostym'; (7) 'ten, kto mówi czystym białoruskim, czyli ktoś nietutejszy (inteligent)', (8) 'obywatel Białorusi'; (9) 'człowiek narodowości białoruskiej' (Dąbek 1996: 190–192).

Białorusini są sąsiadami Polaków: „Sąsiadami Polaków na wschodzie są Litwini, Białorusini i Małorusini (zwani dziś Ukraińcami)" Byst Etn 32, podob. Fisch Lud 18–19.

Białorusinom przypisuje się blady kolor skóry, który ma być efektem częstego jadania gryki Goł Lud 12–13. Kobiety są uważane za ładniejsze niż mężczyźni Goł Lud 12–13, ale w pieśni satyryczno-zalotnej Białorusinka jest odrzucana jako kandydatka na żonę ze względu na brzydki zapach: *Z Białorusi nie bierz, bo ją dziechciem słychać, musisz sobie co dzień wiechciem nos zatykać* K 25 Maz 30.

Typowy strój Białorusinów został opisany szczegółowo przez etnografów[106], zob. np. K 52 Br-Pol 53-54, podob. Or L 1926/86.

---

[105] Np. Juliusz Bardach mówi m.in. o tym, że „Białorusini określali się także jako *Litwini* przez pamięć wielu wieków bytowania w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego" (Bardach 1993: 5).

[106] Por. „wierzchnią suknię mają z szarego sukna; świtka ze zwykłego domowej roboty sukna z niedużym stojącym kołnierzem i z kieszeniami po bokach, zaciągniętą czy spiętą z przodu na kruczki (pętlice) i podpasana wąskim skórzanym lub różnobarwnym wełnianym pasem. Czapka z szarego siwego baranka z czarnym sukiennym wierzchem; u niej klapy (łopasty) barankowe z tyłu przewiązane dwiema wstążkami. Na nogach we święto buty, a w chacie (w budni) łapcie z lipowej kory albo z łoziny przymocowane łykiem; nogi obwiązują onuczami (szmatami). Koszule z domowego grubego płótna z odkładanym kołnierzem, z długiem wycięciem na piersiach, i portki (nogawice) z takiegoż płótna lub szarego domowej roboty sukna. – Zimą wdziewają

Białorusini zajmowali się rolnictwem K 52 Br-Pol 64. Uprawiali grykę Goł Lud 12–13. Sprowadzani do Polski byli sługami:

> [54] W XVII i XVIII w. […] Ukraińcy i Białorusini. Byli to przeważnie słudzy w magnackich dobrach, różnego rodzaju hajducy czy kozacy nadworni. Sprowadzano ich specjalnie z daleka, aby nie wiązali się zbyt silnie z miejscową ludnością. Bar ŚrodP 43.

W XIX-wiecznych zapisach Oskara Kolberga wyraża się przekonanie, że Białorusini są spokojni, cisi i obojętni: „Lud białoruski jest dziwnie dobry i spokojny. Jest to materiał, z którego każdy rząd rozumny mógłby zrobić, co by chciał. Leniwy i ociężały chłop białoruski nie jest nawet zdolnym stawić oporu bezprawiom, nie znaczy to jednakże, by w głębi duszy nie czuł urazy do swych ciemiężycieli" K 52 Br-Pol 38; „charakter jego [Białorusina] cichy, spokojny, obojętny, nawet apatyczny" K 52 Br-Pol 64.

Białorusini – zgodnie z powszechnymi przekonaniami utrwalonymi w polszczyźnie potocznej i polskiej kulturze ludowej – wyznają prawosławie – *ruską wiarę* i z tego względu bywają określani także mianem *Ruskich* (zob. nazwa). Wedle relacji potocznych Białorusini chodzą do cerkwi: *Każdy sobie – Polacy do kościoła, Ruskie do cerkwi* PSL 1996/3–4/188; *Kto chodził do kościoła, liczył siebie Polakiem, a kto do cerkwi – prawosławnym, Biełarusem. Bo jak w Rosji, to Rosjanin, a tutaj to Biełarus* PSL 1996/3–4/189. Różnice między wyznaniami nie są uważane przez Polaków za duże:

> [55] *Te wiary tym się różnią, że u nas po polsku rozmawiają, a u nich rozmawiają pa rusku, batiuszka się modli. A jak ja to rozumiem, jak ja to słuchaju pa radiu, to ja, to mnie to samo, co w kościele ksiądz się modli, to to samo on mówi, tylko po rusku mówi. Modlitwy takież same jest, tylko język… A Bóg jeden*. PSL 1996/3–4/188.

Informatorzy, którzy wypowiadali się na temat Białorusinów, podkreślali, że posługują się oni specyficznym językiem:

---

pół-szubki (kożuszki) do kolan. Latem na robotę wychodzą bez łapci (boso), często w kożuchach i gaciach tylko, i w słomianych kapeluszach, które sami umieją splatać na różny sposób z rżanej i pszennej słomy". K 28 Maz 40; „Latem chodzi on [wieśniak, Białorusin] w bieliźnie brudnawego koloru, z płótna własnego wyrobu, i czapce z szafirowego sukna, zimą kożuchu lub samodziałce". K 52 Br-Pol 68.

[56] *Tak po prostu mówią, po tutejszemu. To taki łamany język – słowo takie, drugie takie, biełaruskie, ruskie, polskie, taki mieszany język. A gramatycznie żeby było, to trzeba albo po polsku, albo po rusku, albo po białorusku rozmawiać, a to taki pomieszany*. PSL 1996/3–4/190.

Białoruski inaczej nazywano językiem *prostym, mieszanym, zmieszanym, chamskim, mużyckim, wioskowym* PSL 1996/3–4/190.

***

Podsumowanie: Białorusini to przede wszystkim polscy sąsiedzi – w tekstach ludowych są kojarzeni przede wszystkim z bladym kolorem skóry. Postrzegano ich jako zajmujących się głównie rolnictwem. Sprowadzeni do Polski stawali się sługami. Uchodzili za ludzi cichych i spokojnych, wyznających *ruską wiarę* i chodzących do cerkwi.

6. Rosjanin

Stosunki polsko-rosyjskie to historia wyjątkowo złożonych i burzliwych relacji. Stereotypowi Rosjanina poświęcona jest książka literaturoznawcy Andrzeja Kępińskiego: *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu* (1990), z językoznawczych prac warto odnotować monografię Aleksandry Niewiary: *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych* (2006). Dwa teksty dotyczące tego stereotypu zawarte są także w 14. tomie rocznika „Etnolingwistyka": J. Bartmiński, I. Lappo, U. Majer-Baranowska *Stereotyp Rosjanina i jego profilowanie* (2002) oraz I. Lappo *Profilowanie stereotypu Rosjanina* (2002).

Rosjanie są w powszechnej świadomości uznawani za wrogów. Aleksandra Niewiara pisze:

> Dominującym doświadczeniem w kontaktach z Moskwicinem-Moskalem-Rosjaninem był konflikt. Konflikt wartości, polityki, racji stanu. Konflikt Księstwa Moskiewskiego, a później Carstwa i Cesarstwa Rosyjskiego z Rzeczpospolitą (Niewiara 2006: 56).

Moskwa, od XVI wieku poczynając, stawała się powoli potęgą i jednocześnie obiektem surowej krytyki i zarzutów ze strony Polaków. Po nieudanych powstaniach narodowych Rosjanie byli postrzegani jako nieprzyjaciele, bo wrogowie polskiej niepodległości.

Wojna polsko-bolszewicka, a także i wrzesień 1939 roku, dały możliwość przyjrzenia się Rosjanom z bliska; ukształtowany pod wpływem tych wydarzeń obraz Rosjanina był karykaturalny, nie budził grozy – żołnierze w obszarpanych mundurach, w łapciach i z karabinem na sznurku (stąd być może częste przeciwstawianie ich „czystym" i „porządnym" Niemcom). Symbolem i potwierdzeniem najbardziej negatywnych ocen stała się zbrodnia katyńska – uznana przez Instytut Pamięci Narodowej za ludobójstwo – za zbrodnię przeciwko ludzkości. W 2012 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w wydanym przez siebie wyroku określił ten fakt mianem „zbrodni wojennej".

Polsko-rosyjski konflikt interesów przejawia się także w popieraniu przez Polskę suwerenności Gruzji, „pomarańczowej rewolucji" na Ukrainie czy starań Ukrainy o wejście do Unii Europejskiej.

W 2012 roku Patriarcha Moskiewski oraz Przewodniczący Episkopatu Polski – abp. Józef Michalik podpisali dokument nawołujący do polsko-rosyjskiego pojednania. Wyrażono w nim życzenie:

> Oby każdy Polak w każdym Rosjaninie i każdy Rosjanin w każdym Polaku widział przyjaciela i brata […] Przebaczenie nie oznacza zapomnienia, ale wyrzeczenie się zemsty i nienawiści oraz włączenie się w budowanie zgody i braterstwa pomiędzy Polakami i Rosjanami.

Poza oficjalnym, państwowym obrazem Rosji funkcjonuje w Polsce przekonanie o bliskości obu kultur, która jest szansą na porozumienie.

***

Nazwa. Na określenie przedstawiciela narodu i mieszkańca państwa w polszczyźnie ludowej i potocznej stosowano różne nazwy: *Moskwicin, Moskal*, *Rusin*[107], *Wielkorosjanin* ZWAK 1879/139. Współcześnie używana jest nazwa *Rosjanin*. Jest to „wyraz o nieprzejrzystej formie wewnętrznej, niejasnej etymologii, upowszechniony w polszczyźnie dopiero od XVIII wieku" (Bartmiński, Majer-Baranowska, Lappo 2002: 109). Zmiany w stosowaniu nazw związane były ze zwiększaniem rangi grupy, ponieważ określenia *Moskwicin, Moskal* były uznawane jedynie za nazwy regionalne:

[107] Andrzej Skrzypek słusznie zauważa, że „dzisiejsze wyobrażenia to konglomerat dawnych i obecnych poglądów, które lepiły podmiotowy stereotyp przez ostatnie czterysta lat. Przynajmniej do końca XVI wieku naszym głównym partnerem od wschodu była Ruś, a nie Rosja (Rossija), której nazwa i pojęcie pojawiło się dużo później" (Skrzypek 2002).

> Postrzegane są jako takie i przez Polaków, i przez Moskali-Rosjan. Ich używanie w jakimś sensie świadczy o chęci pomniejszenia znaczenia narodu, który sprowadza się jedynie do mieszkańców ograniczonego Księstwa Moskiewskiego. Fakt ten wydaje się tym bardziej znaczący, że podobne zjawisko obserwujemy także w innych konstrukcjach językowych. Konsekwentnie dotyczy to używania przymiotników: *moskiewski, rosyjski, petersburski,* a ponadto praktyki nazywania rosyjskiego monarchy (Niewiara 2006: 33).

Powszechna w polszczyźnie potocznej i ludowej jest nazwa *Ruski* Sych SGKasz 4/369, *Sowiet, Sowieta* Hajd Nie 333, LL 4–6/1962/71–72, Cał Wiz 180, 204, Etnl 2007 Pel 80. Halina Pelc, na podstawie zgromadzonego przez siebie materiału, stwierdziła ponadto, że obecnie „mówi się ogólnie o *Ruskim* jako współczesnym określeniu dla przedstawicieli trzech narodowości: Rosjan, Białorusinów i Ukraińców" (Pelcowa 2007: 79). Przezwiskowy charakter ma określenie *Kacap* LL 1960/2–3/75.

Słowo *moskal* oznaczało także żołnierza: „Rosjan do ostatniego powstania lud podlaski znał tylko jako wojskowych, których mianował i po dziś dzień mianuje *moskalami*, który to rzeczownik [...] oznacza w ogóle żołnierza" MAAE 1896/16; *Mój syn paszoł w moskali, jaho brat buł moskalem* Byst Meg 108, stąd polskie wojsko nazywano *polskimi moskalami* Byst Meg 108. Na Podlasiu w XIX wieku notowano, że to także synonim 'urzędników, wykształconych ludzi' MAAE 1896/16.

Rosjan postrzegano jako ludzi odmiennych od Polaków, **kategoryzowano** ich jako: cudzoziemców: *Wszedł rycerz zbrojny, okryty ranami: – Powiedz, czyś Polak, błagał mnie ze łzami. Oddal się, oddal, jeśliś cudzoziemiec, może żeś Rusin albo może Niemiec* Ad Siedl 57, war.: *A możeś Moskal, a możeś Niemiec* Świr Pieś 140; *Bo Moskal i Niemiec zawsze cudzoziemiec* K 6 Krak 465. Rosjanie to obcy, dlatego też bliskie kontakty z nimi, w tym małżeństwa, uważano za zdradę ojczyzny:

> [57] *Nic sobie wielkie rody z tego nie robiły, Z moskiewskimi domami w małżeństwa wchodziły. Zapomnieli ojczyzny, naszej Polski drogiej, aż im walcząc, Moskale skuli w dyby nogi. Jak się mogła Polska nasza utrzymać w całości, Gdy magnaci w sercach swoich nie mieli miłości. Dla ojczyzny i dla ludu? Polski nie kochali, bo na tedy srebro, złoto z rąk moskiewskich brali.* Pig Wyb 2/42;

> [58] *Sący woda ssący, po kamieniach pada, nie kcę ja Francuza, ani tez Moskala* […] *Moskala tez nie kcę, po polsku nie gada, z cego się wypiera, z nicego spowiada (kłamie). Nad nasym kościołkiem boze słońce świeci, mówią, ze Moskale jedzą polskie dzieci. A jeden i drugi* [Francuz i Moskal] *diabłu dusę sprzedał, nawet i sam pleban ślubu by nam nie dał.* K 6 Krak 357.

Uznawano ich za *dziki naród* zob. nr [61], a także za wrogów.

Kompleksy i kolekcje. W kantyczce Moskal współwystępuje z Frankiem, Stachem, Kubą, Mazurem, Niemcem, Rusinem, Litwinem, *Węgrzynem*, Włochem, Cyganem, Francuzem, *Łacinnikiem, Holenderczykiem, Angielczykiem*, Duńczykiem, Hiszpanem i Trzema Królami, jako tymi, którzy oddają pokłon Panu Jezusowi:

> [59] *Moskalowi gdy znać dano, nakazano, kak stupaj, bratuszka, rodzić sia Dzieciuszka, drugich braci zaklikaci, sołdat braci popraszaci, stupaj do Betlejem*. Szym Podl 1/204.

Król moskiewski współwystępuje z królem pruskim i niemieckim w przyśpiewce: *Król pruski jadł kluski, a moskiewski kaszę, a niemiecki jem nasrał, mieli za okrasę* K 73/1 Krak 431.

Ekwiwalencje: W tekstach ludowych funkcjonuje motyw, że obcy (w tym Rosjanie) zjadali dzieci, *urzynali piersi* kobietom zob. nr [63], [64], podobnie jak Ukraińcy (*banderowcy*), Szwedzi, Tatarzy.

Pochodzenie narodu i położenia państwa. Rosja postrzegana jest jako kraj nieprzyjazny i zimny: *Różne są kraje poza Polską. Z jednej strony od lodowego morza ziębi – i gdy się obrócimy z wiatrem od Moskwy, to u nas zima straszna* K 7 Krak 37. Aleksandra Niewiara, która oparła swoje badania na pamiętnikach szlacheckich, zwraca uwagę, że:

> Współczesna polska mapa mentalna umiejscawia Rosję na wschodzie – *nasz wschodni sąsiad.* Nie wydaje mi się jednak, by było tak wcześniej. Faktycznie Polacy zaczęli umieszczać Rosję na wschodzie dość późno, bo dopiero w XIX wieku (Niewiara 2006: 15).

W polskiej kulturze ludowej Rosjanom (podobnie jak Niemcom) złośliwie przypisywano nienaturalny sposób urodzenia oraz niższe, gorsze (zwierzęce) pochodzenie – od świni: *Porodziela Niemca koza, a Moskala świnia, a Polaka Poznanianka, porządna dziewczina, dana ci jest dana "ojczezna kochana* PSL 1990/3/10, war.: Kam Pom 154, Biel Kasz 2/144; *Porodziła koza Niemca, a Moskali świnia, a Polaka, nieboraka, pocciwa dziewcyna* K 73 Krak 1/431.

Wygląd. W nazwie *Kacap* utrwalił się charakterystyczny dla Rosjan zarost (nazwa utworzona od słowa *cap*). Rysem charakterystycznym Rosjan-żołnierzy były grube, *bure* płaszcze MAAE 1897/268, stąd przezwiskowe określenia *bury Moskal, burek* Byst Nazw 116.

Moskal nie jest uważany za dobrego kandydata na męża zob. nr [58], mówi się o jego brzydkim **zapachu** w przysł. *Każdy Rusek swój dziegieć chwali* NKPP Ruś 9; *Namaż ty Ruska masłem, przecież on dziegciem śmierdzi* NKPP Ruś 11. We współczesnych relacjach gwarowych Rosjanin uchodzi za człowieka zaniedbanego i brudnego Etnl 2007 Pel 77, 80; zob. pieśń satyryczno-zalotną:

[60] *Nie chce ja Moskala, … Bo Moskal śmierdzi dziegciem, wysmaruje buty wiegciem, … Polaczka bym chciała, … Polaczka bym chciała, buziaczka bym dała.* Płat Krak 67–69.

Cechy Rosjanina łączone są z konkretnymi nazwami. *Moskali* uważano za ludzi groźnych, strasznych, *dzikich*, których bardzo trudno pokonać, o czym mowa w zapisach XIX- i XX-wiecznych:

[61] *Ale się ich* [Moskali] *ludzie bali, hej bali, bo to przecie wiadomo: dziki naród był.* Hajd Nie 274;

[62] Słowo *Moskal* mają nasi chłopi z [Borowy] jako straszne. Powiadają: *Ej Moskalowi, to choćby się cały świat zebrał – Tyla narodu, toby mu i tak nie daly rady, bo to mroźnik starsny, co jaze, jaze*. MAAE 1904/95.

Moskalom przypisuje się ogromną siłę i nieograniczone dążenie do podbijania świata: *Jakby się yon* [Moskal] *ruszył, toby wszystek kraj zabrał pod siebie* MAAE 1904/95. W pieśniach przedstawiani są jako wyjątkowo okrutni:

[63] *Mówią, że Moskale jedzą żywcem dzieci*. Byst Meg 56;

[64] *Matkom piersi urzynali i na ziemnie psom rzucali. Gdy się król pruski dowiedział, do Moskala na list pisał. Ach, Moskalu nieszczęśliwy, czemuś taki złośliwy?* Krzyż WiM 2/212.

W sfrazeologizowanym porównaniu Moskal to ktoś uparty: *upartyś jak Moskal* MAAE 1897/267, też stanowczy – np. fraz. *moskiewska odpowiedź* (*słowo*) oznacza ‘odpowiedź krótką i stanowczą’ NKKP Moskwa 4. W polszczyźnie utrwaliło się, że jest surowy: *dać komu pożałowanie moskiewskie*, tzn. ‘surowo ukarać’ NKKP Moskwa 2.

Moskale uchodzili za ludzi leniwych i niewdzięcznych: *Dźwigaj Moskala cały dzień na swoim grzbiecie, wieczorem będzie się skarżył, że jest znużony* NKKP Moskwa 3. W pieśni mieszczańskiej przedstawiani są jako łajdacy:

[65] *Matulińku, jak tu będzie wytrwać, jak Moskale z Polski wyjńdą komu tu gęby dać? Polakom dworakom, nie Moskalom łajdakom. Bo Polaki dobre ludzie panny obserwują, a Moskale stupajkowie jeszcze cenzurują. Żałości nie mają, z mostu na łeb spychają*. K 77 Rad 2/47.

Rosjanie uważani byli za podejrzliwych i skrytych:

[66] [od Rosjan] nic konkretnego dowiedzieć się nie można było, gdyż są oni ogromnie niedowierzający, skryci oraz podejrzliwi. Or L 1934/86–87.

W opowieściach wspomnieniowych dotyczących II wojny światowej przedstawiano ich jako bardzo uciążliwych i prymitywnych (*drańskie ludzie* Las Lud 96), uznawano za ludzi o niższej kulturze niż Polacy, czy nawet Niemcy:

[67] *Wszyscy Polacy uważajo Rosjanina za niższego od Polaka. Ten człowiek kulturą niższy jest. Więc u mnie to pozostało. Osobisć'ie nigdy nie miałam kontaktu*. Nieb Em 69;

[68] *Onem tylko tak jak do nos tu nocowali, to świnie byli takie, szczali w mieszkaniu, wszystko. Nie wyszed na dwór sie załatwić. Mama im zabiła dwie cy trzy kury, bo kazali se zabić, musiała zabić. Ugotowywała jem i zjedli. Nawet nie powiedzieli dziękuje, ani nawet nie dali, żeby tam troche sobie wziąć zjeść. Nie. Wszystko im wyłożyła i wszystko wpieprzyli. Nieładnie mówie. Nie, Ruscy, to nie. Niemcy były dużo lepsze*. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

Rosjanie nie cieszyli się sympatią: „głównie z powodu pijaństwa i burd w stanie nietrzeźwym popełnianych" MAAE 1896/16; por. też współczesne opinie: *Polaków i Ruskich łączy wódka, Polak może dużo wypić, ale Ruski to może dużo więcej* Etnl 2007 Pel 80.

Zdarzają się jednak i odmienne charakterystyki, w których Rosjan uważa się za dobrych ludzi: *Rusce majo bardzo dobre serce* Sych SGKasz 4/369, jednak potwierdzenia takie nie są w zgromadzonym przeze mnie materiale zbyt liczne:

[69] *Moskale jak śli na Węgry, to pono byli bardzo dobrzy ludzie, bo nikomu nic nie mówili, a jak sie jechało ś nimi na forszmak, to i piniedzy i jeść dali, co ino człek chciał*. MAAE 1897/267.

W ludowym stereotypie Rosjanina utrwalona została muzykalność:

[70] *Musieliście chłopcy w Rosyji nie bywać, bo se nie umiecie po rosyjsku śpiywać. Po rosyjsku śpiywać, po rosyjsku nucić, musicie się chłopcy do Rosyje wrócić*. Mikś Żyw 187; por. Etnl 2007 Pel 80.

Zajęcia. Rosjanie w świadomości Polaków (nie tylko nosicieli polskiej kultury ludowej) to przede wszystkim żołnierze MAAE 1896/16, Byst Meg 108 (zob. walki z Rosjanami). Związek Rosjan z wojskiem i wojną widać także we frazeologizmach: *ruskie wojsko*, *ruscy wojacy* Kąś SGO 2/275. Na Orawie wyrażenie *ruská wojna* oznaczało 'kilkutygodniowy okres II wojny światowej w zimie 1944/45, kiedy prowadzone były walki frontowe': *Dopiyro kie przisła ruská wojna, to my się tu zawiedzieli, có to jes wojna, bo tak my mieli spokój* Kąś SGO 2/275.

W XIX-wiecznych zapisach etnografów pojawiają się informacje na temat innych zajęć Rosjan, którzy dawniej odwiedzali Podlasie jako kuśnierze, oprowadzacze niedźwiedzi, drobni handlarze, „w ostatnich zaś latach sprowadzani byli w większych partyjach po kilkuset do robót przy kolei" MAAE 1896/16. W miasteczku Świr [obecnie na Białorusi] Rosjanie trudnili się rybołówstwem i stanowili najuboższą warstwę ludności Or L 1934/84, bywali także ogrodnikami Or L 1932/9.

Działania przypisywane Rosjanom przez Polaków mają tło wojenne:

[71] *Chłopcy piersi wystawili jak kamienne mury, a Moskale biją do nich jak grad z czarnej chmury. Nie płacz matko, nie płacz siostro, nic nam się nie stało! Pobijemy wroga przemoc, powrócimy cało*. LL 1973/4–5/34–35.

W pieśniach i opowieściach Moskale brali do niewoli, zsyłali na Sybir – odbierali dziewczynom ich ukochanych:

[72] *Żeby cie Moskalu cięski smutek spotkał. Zabrałeś nam chłopów, któż nas będzie kochoł?* Lud 1897/158;

[73] *Nadesła wojna, poseł bić Moskali, za to, ze naród polski mordowali*. Stoin Żyw 77;

[74] *Mój najmilejszy musiał pójść na wojnę z Moskalami. Poszedł z wielką ochotą, ale już więcej do mnie nie wrócił. Kamraci, którzy po jakimś czasie z wojny wrócili, różne rzeczy o nim opowiadali. Jedni, że go Moskale zamordowali, drudzy, że go na Sybir wywieźli*. Dzik Klech 243;

[75] *Powstańce* [z czasów powstania styczniowego 1863 r.] *brali się na różne sposoby: owijali się w snopki słomy, żeby ich kule nie trafiały. Tak się bili przez cały*

dzień i nic Moskalom nie zrobili. Jak przyszedł wieczór, rowami, polami uciekali powstańce, a Moskale zaczęli wyłapować jednego po drugim i dużo naszych wygnali na Syber. Hajd Nie 281, 282–283.

W opowieściach wspomnieniowych z czasów II wojny światowej Rosjanie niszczą wszystko, co napotkają na swojej drodze. Informatorzy podkreślają, że kiedy Rosjanie wkraczali do polskich wsi, zachowywali się gorzej niż Niemcy, rozkradali dobytek:

[76] *Ja to z Nowy Wsi pochodze, to z Krempy, z Wirzchowisk jechały i rabowały te Ruskie. To mój tatuś mówi tak – chłopy czyśta zwariowały, te ludzie przecież wrócu, jakie suminie żebyśta kradły, do czego wrócu? A uny nie patrzały tylko wszystko brały stół, i szafa, i tam co było i garki i tam wszystko. A i pościel*. Las Lud 97;

[77] *Jak Ruskie weszły do wsi* [podczas II wojny światowej], *to ludzie się chowały i wszystko co miały takie bardzi cynne to chowały, żeby te Ruskie nie pokradły i nie poniściły. To był taki Stefek, to un taki bogaty wtedy był i się boł, żeby mu nic nie znalazły schowanego i żeby mu nie zabrały, i go może nie zabiły za to, że tyle schowoł, to wziun poszed do tych Ruskich i wszystko powiedzioł, gdzie co ludzie maju, dzie chowaju. A Ruskie wtedy takiego ambarasu narobiły przez niego, a un przez to już do wsi nie wrócił, musioł uciekać, bo byśmy mu już za to żyć we wsi nie dały*. Las Lud 110.

Zgodnie z relacjami potocznymi Rosjanie stanowili zagrożenie dla dziewcząt i kobiet, które uciekały i chowały się przed nimi, by uniknąć napaści i gwałtu[108]:

[108] [Rosjanie podczas II wojny światowej] *Jak przyszli do domu, a spotkali* [kobiety], *to zaroz zabrali. I nawet chłop nie miał* [nic do gadania], *bo przystawili karabin i musiały iść. A później do domu, to wracały na nogach.* […] *To robili. I nie, to tylko rozbierali. Czasami sie musiały same rozebrać. Co miały za wyjście. Tu u nas na wsi takie było. Czterech kwaterowało. Czterech ich było. No nie wiem, jakie tam stopniu. To w nocy, dokładnie to nie pamiętam, jak to było, czy musiała zejść na tą słomę. A "on sie tam troche obruszył. To postawili go twarzą do ściany i musiał stać. A oni robili, co chcieli.* […] *"on musiał stać* […] *Kilka strzałów w sufit strzelił, to go wystraszył, no co zastrzeli go i co zrobi. Gdzie pójdzie na skarge. Nigdzie nie pójdzie. I później taki był, jak ja sie u niego uczył. Na temat ruskich zamieniłem coś, słowo, biały gorączki dostawał z tego wszystkiego przeżycia.* [I ta jego żona przeżyła?] *Przeżyła. Nie zamordowali, ale młodo była jeszcze, no to wiesz. Oni to byli. Nie zwykli żołnierze, tylko jakiemiś czy sierżanty, czy tam jakieś. I tak sie to i "odbywało. I tak się to odbywało*. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

[78] *A wieczór jak przyszed, to ja byłam, siostra była starszo ode mnie, wysiedluno przecie Jaska była i te Ruskie zoboczyły, że panny sum. Zamknęliśmy się w kuchni, dobijały się, no, ale rodzice przecież były, no i odeszły*. Las Lud 97–98;

[79] *Ruskie gorsze były, jak przyszły to aby wódku wołały, jeść i wódku, to były nieludzie. Strach ich było jak nie wiem. Trza było jeść ugotować, jeść dać, na słumie spały te Ruskie. Stefke chciały zabić, bo kupiły od ni koc i myślały, że skorzystaju jeszcze, szukały ju, schowała się, wszędzie ju szukały po sumsiadach chodziły. Z daleka trza omijać tych Ruskich*. Las Lud 97;

[80] *O było tu. Starsze kobiety tylko zostawiało, a to wszystko to sie tak chowało po dziurach* [przed *Ruskimi*]. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM.

Rosjanie zaczepiali i prześladowali Polaków:

[81] [Niemcy] *za specjalnie nie zaczepiali. Bym powiedziała, że dużo lepsze od Ruskich, dużo lepsze od Ruskich. Oni za hunorowi byli, a Ruscy to nie*. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ;

[82] *Niemce to były lepsze jak Ruskie. Na sto procent były lepsze Miemce. Bo Miemce chociaż nic nie mówiły tym, tym młodym, a te kacapy mordowali, gwałcili, i Bóg wie co. Te młode dziołszki, to uciekały wszędzie. Tutaj ta, Nastka Banaszkiewiczowa, to spała na oborze w słomie. Kobity uciekały, jak nie wiem, młode*. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

Rosjanie są uważani za tych, którzy przepędzili z Polski Niemców: *Dzis Rusk je mocni, jemu tak zara nicht nic nie zrobi. Nicht ni móg Memca pobic, ale preszed Rusk, ten mu od razu łeb skrocił* Sych SGKasz 4/369; *Ale Rosjanie niedługo dumali, wzieni lepse siły Hitlera wygnali* Grzeg Wier 66.

Walki z Rosjanami. Wedle zapisów zgromadzonych przez Oskara Kolberga historia wzajemnej niechęci Polaków i Rosjan jest długa i sięga średniowiecza: „Kiej już król Łokieć wszystko uporządził, kaj co było zepsutego naprawił, Moskali, Niemców, Tatarów (Włochów) co wszędy podróżowali, wygnał z kraju" K 73 Krak 2/427–428. Także Królowa Jadwiga musiała przed nimi chronić kraj: *Ruś, co jest za Krakowem, królowa Jadwiga święta zawojowała i do Ostryi przyłączyła. Moskale, Tatarzy się zacinali do polskiego kraju* Hajd Nie 266.

Z czasem niechęć się wzmogła i utrwaliła poprzez krwawo tłumione przez Rosjan powstania narodowe Hajd Nie 277–292 i rozbiory Polski:

[83] *Od rozbioru naszej Polski wszystko jest inaczej, w Gdańsku Prusak, w Litwie Moskal, tu Niemiec dziwaczy. Prusak każe język łamać, Moskal daje baty, Szwab zaś nowe egzekutne rozseła mandaty*. K 73 Krak 2/72.

O walkach z Rosjanami mowa także w pieśniach historycznych, w których *Moskale bijo na nas jak grad z ciemnej chmury* Bart PANLub 3/393, np.:

[84] *Gdy król Sobieski zamknął powieki, odtąd nieszczęście nam grozi, nasza ojczyzna przepadła na wieki i rok za rokiem uchodzi. Każdy, kto z książąt uwierzył w Moskala, a nasze serca tem truje, własną ojczyznę swoją sprzedali, teraz sam zdrajca żałuje. Z takim zapałem do Polski wkroczyli, srebra i złota nabrali, do ludzi bezbronnych strzelali i bili, zachodu słońca czekali.* […] *Katarzyna w Moskwie rozkaz wydała dla swych rodaków tak wierna, wszystkich Polaków wyrżnąć kazała, czeka nas zdrada śmiertelna.* […] *Wyszedł Kiliński pobić Moskali, sygnał już posłał do bitwy, wszystkich Moskali w pień wyrąbali, bo kosy mieli jak brzytwy.* Bart PANLub 3/408;

[85] *Raz pamiętam z wieczora, w Racławicach stojymy, wtem coś śmiga pod borem, a Moskali widzimy. A Kościuszko ich zoczył, kazał bambnić na bitwę, a Głowacki podskoczył, a miał kosę kej brzytwę. Jak wzioł machać, wywijać, my tez obces* [z impetem] *na wrogi, żeby ranić, zabijać, a Moskale het w nogi. Hiet przez rowy, przepaście uciekali jak wściekli, myśmy armat dwanaście do Kościuszki przywlekli. Jak się ześli wodzowie, to Bartosa witali i pili jego zdrowie, i serdecznie ściskali. Młodzież kubki naliała, wychyliła je duszkiem. Oto zuchy, wołali, nasz Głowacki z Kościuszkiem.* Bart PANLub 3/409, tamże war;

[86] *Nowy Rok bieży, na ziemi leży – a kto? A kto? Polak z Moskalem, ranni nawzajem śmiertelnie*. Kot Las 178.

Polacy-żołnierze złorzeczą Moskalom: *Bodajście Moskale wyginęli w drodze, co ja, biedny Polak, za wami wciąż chodzę* K 77 Rad 1/261; wyśmiewają ich: *Jak to pięknie patrzeć ładnie, kiedy Moskal z konia spadnie. A krakusy nie ratujo, jesce końmi go tratujo. A pocekaj ze moskalu bedziez ze ty w Wisłe waluł* LL 1962/3–4/63; grożą: *Pisze Polak do Moskala: O co ty się bijesz? Oddaj Polskę dobrowolnie, Bo sam marnie zginiesz* ZWAK 1878/90; *Byliszmy Tu Moskala, Byliszmy Tu niego na prawach, Ty Moskalu, Raszynie, Łoddaj Polske, bo zginiesz, My Polacy kulkamy, A Moskale kosamy* Stef WarmPś 1/198.

W pieśniach ludowych mowa o typowym życiu Moskala-żołnierza, który poszukuje kwatery: *Na wohyńskim polu tam Moskale stali, a we wsi Bezwola*

kwatery szukali Ol Podl 149, maszeruje i wędruje Las Lud 96. Rosjan uważano za wyjątkowo wytrzymałych i odpornych na trudy wędrówki, por. fraz. *tak mocno stoi jak moskiewska piechota* NKKP Moskwa 6. Pośrednio może to wynikać z surowości klimatu, bowiem, jak pisał Andrzej Skrzypek, „Moskwa to przede wszystkim Północ […]. Północ to mróz, śnieg, surowy klimat, a takowy […] rodził surowe zwyczaje i surowych ludzi" (Skrzypek 2002: 3–4).

W pieśni o tematyce wojskowej wyraża się przekonanie, że karę za popełniane zbrodnie Rosjanom wymierzy Bóg:

[87] *Sablisie brząkają, głowy na dół spadają, a te ładne dziewcęta nás opłakują: „Nie płaccie dziewcęta, co wám to pomoze. Oj tego Moskála ráz Pán Bóg ukarze! My sie umówimy, do domu wrócimy i wás téz panienki pobrać mozemy"*. Święt Nadr 228–229.

W opowieściach wspomnieniowych przed Moskalami chroni Kraków Matka Boska:

[88] *Królowa święta Jadwiga, co się zawdy modliła na zamku przed ołtarzem Pana Jezusa, że nie wleźli za jej życia. Najświętsza Panienka chodziła po dachach kamienic krakowskich i miasto płaszczem okrywała. Gdy to Moskiewcy ujrzeli, bardzo się bali, mówili do siebie: – Czego będziemy leżeć na próżno pod murami, kiej taka jasna Pani chodzi, co Krakowek przed nami płaszczem zakrywa*. Hajd Nie 266.

Pożywienie. Polacy dostrzegali odmienne praktyki kulinarne Rosjan:

[89] *Prawda, że oni pono gotowali w takich wielgich kotłach, jak nieprzymierzająca to wielka beka jaka – i to wsysko razem: mięso, kapusta, groch, ziemniaki, ale to pono ino tak na wojnie robią*. MAAE 1897/267;

[90] *To jeszcze wam muszę pedzieć, że my raz łapali żabę i rzucali im, tym Moskalom, tę żabę do kotła, jak gotowali wieczerzę. Widzieli my jako wszystko wraz do kotła wsuli: mięso, groch, kapustę, grule, no to my im żabę jeszcze dodali ku temu. E, było śmiechu kiej ją naszli*. Hajd Nie 275.

Ważnym składnikiem ich potraw miała być kapusta:

[91] *A to to Chadziaje, aby kapustu!, kapustu! było, śniadanie takie miały, to żeśmy zakosztowali, to to jak to ospe żeśmy gotowali świniom, to taki smak był, nawet nie było pojeńcia, żeby to łyknońć*. Las Lud 97–98;

[92] *Widzieliśmy cztery orły, jak górą latały, Ruski, pruski austrijacki i nasz polski biały. Ruski, pruski zjadł nam kluski, austrijacki kaszę. Moskalisko zjadł kapustę, a Polak kiełbasę*. Lud 1905/41.

W zapisie wierzeń z Krakowskiego Rosjanie są posądzani o **kontakty ze złymi mocami** jako ci, którym źle udzielono chrztu:

[93] [Moskale] wedle mniemania ludu, będąc źle ochrzczeni przez popów, a stąd nie mając wypędzonego z siebie jeszcze diabła, nie mogą być zbawieni i nie znajdując spokoju jako potępieńcy straszą ludzi różnemi sposobami, które to strachy lud mamoną nazywa. K 7 Krak 56.

Stosunki polsko-rosyjskie, szczególnie podczas II wojny światowej, postrzegano jako złe: *Sowiety mścili się na Polakach. Oni nie lubieli nas, a my nie lubiem ich* Etnl 2007 Pel 80. Polacy obawiali się Rosjan, dlatego starali się ich unikać, „schodzić im z oczu":

[94] *Pamintum, jak się spotkało Ukraińców czy Ruskich, to człowiek zaro od nich uciekoł, omijoł z daleka, bo to uny takie niemiłe były i człowiek się ich boł. Bardzo żeśmy nie lubiły, jak uny przychodziły, to się aby patrzyło, żeby se czym pryndzy poszły i dały num spokój. Myśmy nie chcialy, żeby uny się z nami zadawały, bo to by nic dobrego z tego nie było, najlepi to trza było uciekać, z oczów schodzić, żeby nie widziały i nie wołały, bo jak wołały, a się nie przyszło, to jak złapały, to wtedy dopiro był strach*. Las Lud 104, podob. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

Pamiątkami kontaktów z Rosjanami i walk z nimi są mogiły, szczątki ludzkie i pozostałości uzbrojenia:

[95] Na pastwiskach Wróżnej (należących w części do Modlnicy, Mydlniczki, Rząski, Bronowic i Toń) jest dużo mogił i mogiłek z czasów wojen konfederackich, w których pochowani są polegli tu Moskale. K 7 Krak 56;

[96] Według podania ludowego zaszła tu też potyczka między Francuzami i Moskalami, bo na tutejszej górze, Bocieńcem zwanej, leżącej na południe od miasta, znaleziono kości ludzkie i różne miecze. Fryd Pom 15.

Pozostałością po przejściu wojsk są także opuszczone osady i pogorzeliska – *pustki* Burch Za 52, podob. Hajd Nie 266;

[97] Klęskę jednak zupełną zadali tej ludności [kurpiowskiej] Moskale. Wypędzali oni ludność gwałtem, batami, do Rosji, wioski zaś i miasteczka, kościoły i budynki puszczali z dymem. Zostawiając za sobą zgliszcza i popioły. Chęt Kurp 128–129.

***

Podsumowanie: W świetle tekstów polskiego folkloru, Rosja uchodziła za kraj nieprzyjazny i zimny. Rosjan uważano za odmiennych od Polaków, za cudzoziemców i obcych, za *dziki naród*, za wrogów. Przypisywano im niższe, gorsze, bo odzwierzęce pochodzenie. Mówiono o ich brzydkim zapachu, postrzegano jako zaniedbanych i brudnych. Traktowano jako groźnych, okrutnych, strasznych, upartych i trudnych do pokonania. Przypisywano im ogromną siłę, nieograniczone dążenie do podbijania świata. Dostrzegano, że jedli wymieszane potrawy: kapustę, mięso, groch, ziemniaki. Pomawiano ich o kontakty ze złymi mocami.

Tabela 7. Profile stereotypu Rosjanina

profil	przykładowe charakterystyki	punkt widzenia
Rosjanin–*odmieniec*	odmienny od Polaków; pochodzi z zimnego, nieprzyjaznego kraju; ma gorsze pochodzenie; śmierdzi, jest zaniedbany, brudny, uparty, podejrzliwy i skryty, leniwy i niewdzięczny; jada wymieszane potrawy; ma kontakt ze złymi mocami; ma *dobre serce* i jest muzykalny	Polak, którego cechuje poczucie wyższości
Rosjanin–wróg	żołnierz, wróg, dziki, groźny, okrutny, straszny, surowy, trudno go pokonać, silny, niszczy wszystko, co napotka na swojej drodze, bierze do niewoli, zsyła na Sybir, rozkrada dobytek, zachowuje się gorzej niż Niemcy, napada i gwałci, zaczepia i prześladuje Polaków.	Polak–obrońca ojczyzny

7. Niemiec

Historia kontaktów polsko-niemieckich jest długa i burzliwa, stąd też duże zainteresowanie badaczy różnych dziedzin nauki stosunkami polsko-niemieckimi, m.in. w tomie zbiorowym pod redakcją Kazimierza Wajdy *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych* (1991). Wojciech

Wrzesiński dokonał rekonstrukcji stereotypu Niemca i swoje ustalenia podsumował w gruntownej książce *Sąsiad, czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939* (1992), potem skrótowo w artykule *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku* (1995); Tomasz Szarota analizował ten stereotyp w książce *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy* (1996). Jerzy Bartmiński wskazywał na zmienność sposobu postrzegania Niemca i różne profilowanie jego obrazu (1994)[109]. Najnowszą pracą dotyczącą stosunków chłopsko-niemieckich oraz sposobu postrzegania Niemca w folklorze jest książka Elwiry Wilczyńskiej, *Diabli z czubami: Niemcy oczami polskich chłopów w XIX i na początku XX wieku* (2019).

Kazimierz Maliszewski pisał:

> Wizerunek Niemca jako wroga kształtował się nie tylko pod wpływem aktualnych wydarzeń, ale i wytworzonej w poprzednich wiekach tradycji. Stereotyp ten swymi korzeniami sięga czasów średniowiecza, kiedy to obsesja antyniemiecka ogarniała szerokie kręgi duchowieństwa i rycerstwa (Maliszewski 1991: 15).

Z czasem negatywny obraz jeszcze się nasilał i utrwalał:

> Wyróżniano Prusaków, jako nosicieli wartości i ideałów szczególnie wrogich wobec Polaków. Obraz pruskiego sąsiada pod wpływem doświadczeń z przedstawicielami zaborczej państwowości zmieniał się w obraz wroga, narzucającego nie tylko obce relacje polityczne, ale również obcą i wrogą cywilizację, obyczajowość, chociaż często oceniano ją jako wyższą niż polska, zawierającą również wiele elementów godnych naśladowania (Wrzesiński 1992: 713).

II wojna światowa spowodowała nie tylko zmiany w postrzeganiu Niemca, ale doprowadziła także do odmiennego wartościowania dotychczasowych, pozytywnych zdawałoby się cech:

> Porządek zaczął oznaczać sprawność funkcjonowania aparatu zbrodni, karność i posłuszeństwo, które dawniej można było przeciwstawiać polskiemu *warcholstwu,* teraz stawały się synonimem biernego podporządkowania się hitlerowskiej władzy (Szarota 1996: 141).

[109] Zob. także: Adamowski 1990; Maliszewski 1991; Salomonowicz 1993; Tomala 2000; Sakson 2002; Swadźba 2007; Załęcki 2008.

W polszczyźnie potocznej utrwaliło się postrzeganie Niemców jako odwiecznych wrogów Polaków:

> Począwszy od schyłku XVIII w., a więc rozbiorów, okresy porozumienia czy współpracy pomiędzy obydwoma narodami były krótkotrwałe, dominowały zaś: niechęć, nieufność, uprzedzenia. Rzadkie były momenty zbratania, poczucia przynależności do tej samej europejskiej wspólnoty, próby podjęcia niemiecko-polskiego dialogu i porozumienia (Szarota 1991: 127).

Tragiczne wydarzenia II wojny światowej i okupacji niemieckiej nie są doświadczeniami uniwersalnymi dla wszystkich Polaków i jak słusznie zauważył Tomasz Szarota, są zależne od miejsca, charakteru kontaktów z Niemcami, losów własnej rodziny (por. Szarota 1996: 139). Takie zróżnicowanie widać także w zgromadzonych przeze mnie tekstach. O trudnej historii wzajemnych relacji oraz o podejmowaniu prób pojednania świadczy fakt powstania dokumentu – „Orędzia biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim" z 1965 roku (dokument podpisany przez 34 biskupów, m.in. kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Karola Wojtyłę), z którego pochodzi szeroko komentowany od tamtego czasu cytat: „Wybaczamy i prosimy o wybaczenie".

***

Nazwa *Niemiec* współcześnie kodująca sens 'obywatel, mieszkaniec Niemiec, […] osoba o rodowodzie niemieckim' Zgół PSWP 23/400, „nie oznaczała pierwotnie jednego szczepu czy też ludzi jednym językiem mówiących, lecz ogólnie każdego, kto mówił w sposób dla Słowian niezrozumiały" (Bystroń 1935/1995: 103), a więc kogoś, kto jest *niemy*, z kim nie można się porozumieć Bor SE 361–362. „Niemiec był zawsze w Polsce kimś obcym, tak dalece, że nawet termin ten, Niemiec, rozciągano czasami na obcych w ogóle, zwłaszcza pochodzących z północno-zachodniej Europy; w tym sensie był Niemcem Holender, Szwed czy Duńczyk, czasem nawet Anglik czy Francuz" (Bystroń 1935/1995: 167).

Niemca nazywano także *Prusakiem* – od nazwy mieszkańca Prus Nyr Kar 334, Świr Pieś 196, Stef WarmPś 1/195, 1/197, Świr Pom 40–46, Pig Wyb 2/36–37, 2/44, 2/216–221; *Germanem/Giermańcem* Świr Pieśń 98, 163, 405, 431–432, 434, 452, Cał Wiz 24. W pieśniach z okresu II wojny światowej Niemcy nazywani byli także *Krzyżakami*:

> [98] *Biada wam, Krzyżacy, żołdacy! Oto nadszedł wyzwolenia czas. My, ze światem złączeni Polacy, wspólnie walcząc pokonamy was*. Świr Pieś 449.

Negatywnie nacechowane są określenia *Szwaby* Świr Pieś 251, 305, 420, 434 i *Szkopy* Świr Pieśń 199, także *Niemiaszki* oraz zgrubienia typu: *Niemczur* Świr Pieś 251, *Niemczysko* K 73 Krak 2/102, Plut Dzierż 97. Fonetyczne warianty nazwy to: *Miemiec*, *Mniamiec* Stef WarmPś 1/199, Plut Dzierż 97, *Nimec* 'Niemiec' (wtórnie też 'ewangelik'), *Mymra* 'Niemka' (wtórnie też 'ewangeliczka') Tomasz Łop 154. Ze względu na wyznawaną religię mówi się też o nich: *Luteraci* Biel Kasz 3/206, *niedowiarki* Wisła 1903/725, *świercowianie* (kalwini) MAAE 1912/42.

W pieśniach żołnierskich Niemcy przezywani są: *szwabskimi hienami* Świr Pieś 494, *szwabskim chwastem* Świr Pieśń 337, *szwabską szarańczą* Świr Pieś 299 (nazwy te określają to, co się rozplenia, niszczy, pożera, i ujawniają postrzeganie Niemców w takich właśnie kategoriach), *krwawym ciemięzcą* Świr Pieśń 299, stąd też *prusak* w polszczyźnie to nazwa insektów (powsz.). W przekleństwie, które w legendzie rzuca na Krzyżaków matka zamordowanego chłopca, są nazywani *czarnymi szatanami* Now Kier 246–247. W okresie II wojny światowej pojawiło się określenie *hitlerowscy barbarzyńcy* Świr Pieś 494.

W tekstach ludowych Niemcy są **kategoryzowani** jako *cudzoziemcy*: *Moskal i Niemiec zawsze cudzoziemiec* K 6 Krak 465.

[99] *Wszedł rycerz zbrojny, okryty ranami: – Powiedz, czyś Polak, błagał mnie ze łzami. Oddal się, oddal, jeśliś cudzoziemiec, może żeś Rusin albo może Niemiec.* Ad Siedl 57;

[100] *Oddal się, oddal, jeśliś cudzoziemiec, A możeś Moskal, a możeś Niemiec? Bo tu jest spoczynek rycerzy Polaków, Nikt wejść nie może prócz naszych rodaków.* Świr Pieś 140.

Niemcy to także *wrogowie*: *Wróg napadł na Polskę z kraju niemieckiego* Świr Pieś 76; por.: *Póki świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem* NKPP Niemcy 48, *Zgoda z Niemcami jak wilkom z baranami* NKPP Niemcy 65, *nieprzyjaciele, okupanci, ciemiężcy* Świr Pieśń 295; *odmieńcy* NKPP Niemcy 6. Nie są uważani za naród bliski i bratni – przeciwnie – to *obcy* Karw Dobrz 212:

[101] *Nie może być, parobcy, żeby się tak zostało; w naszèj ziemi człek obcy, by mu się dobrze działo. Wszak przysłowie to niesie, póki tylko świat światem, póty Polak Niemcowi nie mógł i nie był bratem.* K 6 Krak 352.

Obcość Niemca jest tak wielka, że niemożliwe jest porozumienie się z nim, dla dziewczyny – poślubienie go. Wedle legendy i pieśni historycznych Wanda, która utopiła się w Wiśle, by nie wyjść za mąż za Niemca, powinna być wzorem

do naśladowania dla wszystkich polskich kobiet: *I wy Polki, mężów rodaków szukajcie, jak was Niemiec zechce, do Wisły skakajcie* K 6 Krak 465. Polskie panny nie powinny wychodzić za mąż za cudzoziemców: *Wandę naśladujcie, Polaków całujcie; bo Moskal i Niemiec zawsze cudzoziemiec* K 6 Krak 465.

[102] *Płynie Wisła, płynie przez polską krainę, Droga Polska nasza nigdy nie zaginie. Z lewej strony Wisły śliczny Kraków stoi, on się nie bał Szwedów i Moskwy nie boi. Na wschód od Krakowa jest Wandy mogiła, Ta nie chciała Niemca, i dobrze zrobiła. Czyby teraz Polka, która tak zrobiła, By się dla Ojczyzny w Wiśle utopiła?* Pig Wyb 2/37;

[103] *Bo się w Wiśle nasza Wanda utopiła, nie chciała Niemca, do wody wskoczyła. I my wszystkie Polki Wandę naśladujmy, pomiędzy rodaków mężów se szukajmy.* K 73 Krak 2/104.

Z czasów niewoli niemieckiej pochodzą wiersze i pieśni, które początkowo funkcjonowały jako teksty ulotne lub w odpisach. W Poznaniu w czasach Bismarcka znana była pieśń, w której utrwalono echa anegdoty o kobiecie – Bińskiej, która odrzuciła jego zaloty, co spowodowało jego gniew i zemstę na Wielkopolsce:

[104] *Bismarck nieboraczek, Bińska go nie chciała, Za to Wielkopolska odpokutowała. Wiwat Polska! Górą baba! Co nie chciała junkra szwaba!* Szul Fol 278–279.

Pochodzenie narodu i położenie państwa. W przysłowiach i pieśniach żartobliwych Niemcy są wyśmiewani z powodu przypisywanego im niskiego/gorszego pochodzenia, przeciwstawiani w ten sposób „lepiej" urodzonym Polakom:

[105 A] *Porodziła koza Niemca, a Moskala świnia, a Polaka nieboraka, poczciwa dziewczyna*. K 73 Krak 1/431; war. Rak Podh 286, PSL 1990/3/10, Biel Kasz 2/144;

[105 B] *Porodziła Niemca świnia, a Rusina Cygancyna, a Polaka nieboraka prześliczna dziewczyna*. Szym Podl 2/242;

[105 C] *Świnia nam się uoprosieła pod mostem na grzędzie, czarne prosie porodzièła, będzie Mjèmjec, będze*. Biel Kasz 2/146;

[105 D] *Cztery panny w tańcu łopucha (ognicka, ziele) na końcu. Łopucha się okociła, trzysta Miemców porodziła I dwadzieścia Miemków (Niemki)*. ZWAK 1882/137.

Wierzono, że Niemcy są karą od Boga dla Polaków: *Jak się Bóg na Polaka rozgniewał, to Niemca stworzył* NKPP Polak 34; *Bo któżby się spodziewał, któżby się o to starał, by się Bóg tak rozgniewał, że nas Niemcami skarał* K 6 Krak 352.

Wygląd. Niemcy w potocznej i ludowej wyobraźni to przeważnie *blondyni* Lud 1905/115. Zarówno Niemcy, jak i Niemki są uznawani za ludzi brzydkich:

[106] *Słaby Niemiec, słaby, niech wyśle swe baby; jak zęby pokażą, Francuzów porażą. Jasne widać zęby o ćwierć mili z gęby; Niemeczki zębate, Niemczyska garbate*. K 6 Krak 536.

Mówi się też, że Niemcy są tłuści, *spaśli* Wisła 1898/549, zob. NKPP Niemcy 52.

Strój Niemca jest – wedle tekstów ludowych i wierzeń – dziwaczny. Niemiec ubrany jest w krótki, obcisły frak i pludry (krótkie spodnie), stąd nazwy *pludrak* Byst Nazw 120, *kusy, kusajda* Byst Nazw 117 – por. fraz. *kusy jak Niemiec* NKPP Niemcy 21; *wystroił się jak Niemczyk* K 23 Kal 37, NKPP Niemcy 62; w przysłowiach i powiedzeniach: *Nie czyń grzechu nieczystego, strzeż się stroju niemieckiego* NKPP Niemcy 23; w pieśniach:

[107] *Powiedz Miemce nieboraku, cy w kopraku (kubraku), cy we chraku (fraku), a cy ty znas Kraków, w nim zuchów Polaków? A pamiętas-ze Sandomierz, Rasyn, Górę, gdzie ci Polak skroił skórę, ześ odbiegł bagazu, torby i furazu, od jednego razu. … Dalej chłopcy, ciśwa Miemca, cudzoziemca, w trzewicętach i sprzęcętach, i króciusieńkich portcętach*. K 6 Krak 341–342;

[108] *Kusy fraczek, kusy, (h)arcabek po uszy; Polak szablą ruszy, Niemiec już bez duszy. Słaby Niemiec, słaby, niech wyśle swe baby; jak zęby pokażą, Francuzów porażą. Jasne widać zęby o ćwierć mili z gęby; Niemeczki zębate, Niemczyska garbate.* K 6 Krak 356.

W postaci Niemca (w czarnym lub czerwonym fraku, w pstrych i obcisłych pludrach i trójgraniastym kapeluszu lub trzyrożnej czapce) wyobrażano sobie diabła Lud 1906/214.

[109] W Sieradzkiem zjawia się diabeł we fraczku i zielonym strzeleckim kapeluszu. W Lubelskiem, wedle relacji Gluzińskiego … występuje on najczęściej jako Niemczyk z harcapem, w starodawnym trójgraniastym kapeluszu, w czerwonych spodniach i czarnym kusym fraku. Byst Meg 179, podob.: „Djabeł ukazuje się w postaci Niemca, we fraku, z kopytami i ogonem". Or L 1928/156.

Stąd powszechne przysłowie: *Zakochał się jak diabeł w niemieckim ubiorze* NKPP Niemcy 64. Tak ubrani Niemcy budzili swoim wyglądem strach. Pisał o tym także Jan Stanisław Bystroń: „Niewątpliwie lud Niemców, chodzących w diabelskim stroju, mógł często za prawdziwych diabłów wziąć" Byst Meg 180. W pamiętnikach chłopskich mowa o tym, że w niemieckim stroju można było zobaczyć także polskich panów, którzy chcieli w ten sposób odróżniać się od chłopów Pig Wyb 2/72.

Cechy. Polszczyzna potoczna utrwala wyobrażenie Niemca jako człowieka porządnego, *akuratnego* NKPP Niemcy 1, por. *porządny (praktyczny) jak Niemiec* Wisła 1898/548, a w pieśni ludowej podkreśla się, że w Niemczech *zawsze ordnung był* K 6 Krak 354.

W przysłowiach Niemcy są uważani za hardych: *Już to sęk twardy, że Niemiec hardy* NKPP Niemcy 19. O kłóceniu się bez powodu, jako cesze Niemców, świadczy frazeologizm *niemiecko? kłótnia* NKPP Niemcy 39. Z Niemcami bardzo trudno się porozumieć i cokolwiek ustalić: *Pierwej połkniesz promień słońca niż z Niemcami dojdziesz końca* NKPP Niemcy 46; *Gadajże z nim, kiedy on Niemiec* NKPP Niemiec 13.

Istnieje przekonanie, że Niemcy nie dotrzymują słowa: *Mazur … bowiem wiedział, że diabły nie Niemce – słowa dotrzymują* Now Kier 64.

Łatwo przystosowują się do nowego miejsca życia, por. przysł. *Niemiec jak wierzba: gdzie go posadzą, tam się przyjmie (tam rośnie)* NKPP Niemcy 32.

Uchodzą za tchórzliwych w przysłowiu: *Dębak trzeszczy, Niemiec wrzeszczy* NKPP Niemcy 11 oraz w pieśniach: *W Krakowie na sáli Nimcy tańcowali. Polak wąs pokręcił, Niemcy uciekali* ZWAK 1888/180; war.: Święt Nadr 302, Wisła 1899/102; war.: *W Krakowie na sali Niemcy tańcowali, psysied jeden Mazur, szyćkie ucieka^{u}y* ZWAK 1890/237, war.: *W Krakowie na rynku Niemcy w kręgle grali, Polak wąsem ruszył, Niemcy uciekali* Płat Krak 527.

Z jednej strony ludzie głupi są porównywani do Niemców, por. *głupi jak Niemiec* NKPP Niemcy 16, z drugiej strony Niemcy dobrze wykonują i udoskonalają „wynalazki" innych nacji, nie są tylko bezmyślnymi kupcami jak Polacy: *Francuz zmyśli, Niemiec zrobi, Polak głupi wszystko kupi* NKPP Polak 27, także war.: *Anglik zmyśli, Francuz wykona, Niemiec udoskonali, a Polak przyjdzie, pochwali i kupi* NKPP Polak 27c. Są mądrzy, ale nie tak cnotliwi jak Polacy, dlatego też – w powiedzeniu – *u Niemca ucy si rozumu, u Polaków cnoty* NKPP Niemcy 57.

Zgodnie z obiegowymi sądami, Niemcy są skąpi i wyrachowani: *Przy Polaku i Niemiec się pożywi, a przy Niemcu ani pies* NKPP Polak100; *U Niemców i mucha się nie pożywi* NKPP Niemcy 58; *Niemiec lepszy od Żyda, bo i wody na gorąco nie da się darmo napić* NKPP Niemcy 33; *Pruski dar: dał i odebrał* NKPP Prusy 8; *Niemiec,*

będziesz jadł kluski? Ja. A z twojej mąki? Nein Byst Meg 173. W pieśni dziadowskiej wyraża się przekonanie, że Niemcy żyją i żywią się kosztem Polaków, w innym wypadku byliby biedni:

[110] *A kto Prusa już pochwali, Niech nie żyje od dziś dalej! Bo gdzie tylko jarmark jaki, To już lecą tam Prusaki. Tak jak głodne wilki w krzaki uwijają się Prusaki. Żeby nie nasze wieprze, woły, Byłby Prusak głodny, goły*. Nyr Kar 334;

[111] *Ach biada-ż nam Mazury, jakiéj nigdy nie było; Niemcy nas drą ze skóry, o czém się nam nie śniło. Bo któżby się spodziewał, któżby się o to starał, by się Bóg tak rozgniewał, że nas Niemcami skarał. Ni rozmowy, ni sprawy, bo cóż z Niemcem za mowa? Ni z nim żadnéj zabawy, bo sam siedzi jak sowa. Tylko dybie na człeka, gdyby jastrząb na kury, niemiecka to opieka: odrzeć człeka ze skóry. … Wszędzie Niemca a Żyda tylko spotkasz na drodze, kędy spojrzysz to bieda, a wszędzie cię drą srodze. Boże! Pełny litości, do Cię prośby wznosimy, pozbawże nas tych gości, wysłuchaj nas, prosimy. Bo nas Niemcy nie słyszą, ni żalić się nie dadzą, tylko piszą a piszą, a pieniądze gromadzą. Dawniéj człowiek bywało, gdy do miasta przyjedzie, to się wszystko przedało, nazad z groszem wyjedzie. Teraz Niemcom płać a płać, diabeł nadał tę sprawę, ani można ich napchać, gdyby wory dziurawe. Nie może być, parobcy, żeby się tak zostało; w naszéj ziemi człek obcy, by mu się dobrze działo. Wszak przysłowie to niesie, póki tylko świat światem, póty Polak Niemcowi nie mógł i nie był bratem. … Wróci się nam Warszawa, wróci dla nas dla kupca, nié ma Niemiec tu prawa, bijmy zatem hołubca!* K 6 Krak 352.

Uchodzą za niewdzięcznych:

[112] *Przysło tu Niemczysko, bo mu było blisko, nie mioł w doma co jeść, kłonioł nam sie nisko. Gdy go nakarmili, mlikiem napoili, za to nam tyz nieroz odpłacają teraz*. K 73 Krak 2/102;

[113] *Przyśli Niemcy do kraju według swego zwyczaju, z cielęcemi torbami, a teraz są panami*. K 73 Krak 2/102.

W potocznej świadomości Niemcy są nietowarzyscy:

[114] *Ni rozmowy, ni sprawy, bo cóż z Niemcem za mowa? Ni z nim żadnèj zabawy, bo sam siedzi jak sowa. Tylko dybie na człeka, gdyby jastrząb na kury; niemiecka to opieka: odrzeć człeka ze skóry*. K 6 Krak 352.

W niektórych relacjach potocznych dotyczących czasów II wojny światowej mowa też o szlachetności Niemców Las Lud 95, o tym, że „mieli sumienie" Las Lud 93. W opowieści ze wsi Dziurków wspomina się o życzliwości Niemców (por. także powiedzenie: *I Niemcy są ludzie* NKPP Niemcy 17):

> [115] *Ja pędziłam krowy do rzeki, to miałam gdzieś może jedenaście lat wtedy na wojne i Niemce były tutaj w olszynach i leci jeden do mnie, tak kiwo na mnie, jo nie chce, bo się boje, bo to Niemiec. Idzie i taku dużu tacke niesie i mi daje, ale się boje wziuńść, mówie, bo to może jako amunicja abo co. A un otworzył te paczke, łap w palce i chap, chap, chap, żebym się nie bała. Jo przyszłam do dumu, mówie, tak i tak się stało, Niemiec mi toto dał, żołnierz. O to jest kakało! No, doł mi toto, może mioł taku dziewczynke w dumu, zoboczył dziewczynke, zdawało mu się, że to jego córka*. Las Lud 106.

W innej opowieści wspomnieniowej z Gajęcic Nowych mowa o tym, że Niemiec chciał zastrzelić matkę, która próbowała ugasić palący się dom, a drugi go od tego powstrzymał:

> [116] *No i weszliśmy na podwórko, a dom się pali. Tak mama wzięła i tak my to my wszystko na te podwórze weszli, krzyk mama zrobiła, że się pali, a oni, te Niemcy mówią, żeby to nie była jakaś, bo tu się cała wieś wypali, bo to blisko lasu jest* […] *A ja tak stoje, jak ta studnia, jak tutaj jest ta studnia. Przy ty studni oni się, te Niemcy, myją, a mama przyleciała, jeszcze chciała wziąć wiaderko wody, jeszcze chciała zalać trochę. No i tego Niemca uderzyła jednego tym wiaderkiem niechcący* […] *tego, co się mył, a ten drugi stał,* […] *widział i już bierze karabin i strzylać, a ja z bratem, z Józkiem za ręce i mama nas złapała i uciekamy, tak. A "on mówi ten, ten Niemiec mówi: „Halt, ten, co się mył, co go uderzyła", mówi: „Halt, nie, nie, nie, ona nic nie winna. Ona nie chciała, mówi, mie uderzyć, to mie nie boli. Ty nie wiesz, co z twojo może tam sie robić", tak powiedział. No. To pamiętam, to tak pamiętam, bo taka wystraszana byłam wystraszana strasznie, bo szczylał do nas, chciał szczelić. Nie szczelił, ale już karabin wzion i już będzie szczylał.* TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ.

Działania. W przysłowiach Niemcy oszukują Polaków (*Polaka Niemiec, Niemca Włoch, Włocha Hiszpan, Hiszpana Żyd, Żyda tylko diabeł oszuka* NKPP Polak 79). Sąd ten został także utrwalony w polszczyźnie w postaci czasownika *oszwabić* 'oszukać' (powszechne).

Niemców uważano za świętokradców, którzy nie szanują świętości:

[117] *Za złamanie krzyża i święte ołtarze, Pamiętajcie Niemcy, że was Pan Bóg skarze*. ZWAK 1878/109;

[118] *Nie dowierzaj Niemcom mówi Bartos stary, Bo to Niemiec jest odmieniec, nie dotrzyma wiary. Bo to Niemiec jest odmieniec, nie ma nic świętego, Bo on strzelał do kościoła, do Maryackiego*. ZWAK 1888/180.

Przypisywane Niemcom cechy charakteru i działania wzbudzają pogardę: *co Niemiec, to pies* NKPP Niemcy 7. Niemców się wyśmiewa, ośmiesza, obraża i poniża: *Co nowego na jarmarku? Niewiele: poznano jednego, że Niemiec i powieszono go* NKPP Niemcy 8, *Niemcze! zjem cię, pójdę na górę, wysram cię* ZWAK 1878/113, *Co się tam stało w warszawskim pałacu, Nałapali Niemców potopili w sraczu* ZWAK 1878/109, zob. przezwiska.

Zajęcia. Niemców kojarzono przede wszystkim z kupiectwem: *Co Niemiec to kupiec* NKPP Niemcy 5, por. NKPP Polak 14, 15a–c oraz z wojskiem: *Co Niemiec to generał* NKPP Niemcy 3, NKPP Polak 13; także *junkier* Szul Fol 278–279.

Język niemiecki jest dla Polaków niezrozumiały, trudny i śmieszny. W powiedzeniach, bajkach i pieśniach wyśmiewa się niemożność porozumienia między Polakami i Niemcami[110]: *Włożył język pod niecki, umie mówić po niemiecki* NKPP Niemcy 61; *Włożył język pod kiecki, umie mówić po niemiecki* Wisła 1898/549; *Gadajże z nim, kiedy on Niemiec* NKPP Niemcy 13. Niemożność porozumienia się polskiego gospodarza z Niemcem prowadzi do komicznych sytuacji[111]. Także nieznajomość przez Niemców języka polskiego jest powodem kpin i żartów z nich, jak w gadce o dziadzie, który wybrał się do Niemców „po proszonym chlebie". Po przybyciu do chałupy śpiewał im: *dajcie mu chleba i masła, A ja wam za to na próg nas…* Niemce bardzo spodobał się jego śpiew i stwierdziła, że należy mu coś za tovdać i tak chodził po wiosce niemieckiej i nazbierał sporo datków ZWAK 1878/171.

Dziewczyna z pieśni kaszubskiej, wyśmiewa starającego się o jej względy Niemca, wytyka mu śmieszność jego języka i nie pozostawia mu złudzeń:

[110] To, że język powodował nieporozumienia, widać w anegdocie, w której Niemiec wszedł do karczmy i gdy Polak kichnął, z grzeczności powiedział: *Helf Gott* – Na to chłop obruszył się i rzekł: *Kto Helfkot? Tyś sam Helfkot, twoja baba Helfkocica, a twoje dzieci Helfkocięta!* ZWAK 1883/34–35.

[111] Niemiec w swoim „niezrozumiałym" języku prosił o bochenek chleba. Gospodarz zawołał córkę i kazał go umyć, bo „przecież on gada, że ma w głowie brud". Mycie nie pomogło. Posłano po Maćka, który bywał w Prusach. Maciek powiedział, że Niemiec ma wrzód na tyłku, więc niech mu dadzą chleba i wypędzą zanim zapaskudzi cały dom. ZWAK 1878/171.

[119] *Jestem Polka zrodzona, z krwi szlachetnej zrodzona, odstąp, Niemcze, ode mnie, nie zapatruj się we mnie. Ach, du liebe panna mein, nie muszisz tak bose sein, ja cie kocham in den Tod, ty widzisz mein lieber Gott. Co ty, Niemcze, szwargoczesz i pod nosem mamroczesz? Mów po polsku do mnie, kpie, nie tak brzydko i głupie. Ich verstè(h) nich(t) po polsku, bin geboren we Sląsku, und mein Vater Niemiec był, nie sprechen po polsku viel. Ciebie kochać bym miała? Chyba bym oszalała, lepiej na mszę świętą dam, niż ciebie nie oglądam. Sterbe, Niemcze, do czarta, droga ci nie zawarta, on cię przyjmie z radością, boś ty jego korzyścią* Biel Kasz 2/150, war.: *… (spłodzona)… nie kochaj się tak we mnie…. Ja bim o ce płakała? Ledwie bim ogłupiała. Jeszcze na mszę świętą dam, gdi Niemca nie oglądam*. Biel Kasz 2/151.

Niemcy, zdaniem Polaków, nigdy nie nauczą się mówić po polsku: *Miemce, to już taki naród, iże, żeby nie wiedzieć co, po nasemu nigdy dobrze się nie naucą* MAAE 1897/268. Wyśmiewane jest poddanie się germanizacji, posługiwanie się niemieckim przez Polaków uznaje się za równoznaczne z ogłupieniem, o czym jest mowa w gadce o Kubie, który tak się w wojsku zniemczył, że z nikim we wsi nie mógł się (pozornie) już dogadać:

[120] *Raz na jarmarku kupował fajkę u zydówki i pytał się ji po niemiecku: „Wie viel kosten fajka z cybuchem?" – „Fufzen kracár" – pedziała zydówka; a ón na to po polsku: –„Niech pani weźmie 30 grajcarów"* Święt Nadr 437, a także w gadce o chłopcu, który wołał do matki, gdy kasza kipiała *„Muterko, muterko kasa halt?" – A jak gęś obácuł, to się pytał sąsiada: „Co to za ptáki: płaskie dzióbu mają, na łopatach chodzu?"*. Święt Nadr 438.

Polacy wyśmiewali **upodobania kulinarne** Niemców, ich zamiłowanie do kartofli, stąd przezwisko *kartoflarz*: *Pamiętacie, Niemcy, coście wy robili, Gdyście pod Berlinem kartofle sadzili? Oj, juchy Niemcy, juchy, Niemcy, psy, cybuchy* Byst Meg 175; *Ach, ty Szwabie kartoflarzu* Byst Meg 175. Niemcy kojarzeni są z piwem Wisła 1889/725, por. też *spasły (tłusty) jak piwowar niemiecki* Wisła 1898/549, i kiełbasą, która w pieśni żartobliwej został zrobiona z psa, co jeszcze wyraźniej ma wskazywać na odmienność kulturową Niemców:

[121] *Wędrowali Niemcy przez pola i lasy, Napotkali sukę, wzięli na kiełbasy. Wędrowali Niemcy, mieli żółte buty, Wstąpili na piwo do kobylej d…* ZWAK 1878/109;

[122] *A wy Niemcy za górami Jedli sukę z pazurami, jeszcze jednej nie pożarli, już po drugą polecieli* Byst Meg 174–175.

W bajkach i opowieściach ludowych mowa o tym, że Niemcom bardzo posmakował żur, dlatego też próbowali zapamiętać jego nazwę i sposób przygotowania, by opowiedzieć o nim w swoim kraju ZWAK 1883/31, podob. Lud 1903/261, MAAE 1897/268.

Religia. Niemcy są potocznie uważani za heretyków[112] (por. przysł. *Co Niemiec – to heretyk* NKPP Niemcy 4), a ich wiara pogardliwie określana jest jako *psia wiara* Byst Meg 175; *Pół Niemca, pół kozy, niedowiarek Boży* Byst Meg 176. Wyśmiewane są ich praktyki religijne:

[123] *Ach, ty Szwabie kartoflarzu, gonisz panny po cmentarzu, Pana Boga nie znasz, kopytem się żegnasz*. Byst Meg 175;

[124] *Mniemiec do pocierza jak kot do maslónki*. NKPP Niemcy 30;

[125] *Siedzi zając na przypiecku, mówi pacierz po niemiecku: antyklas puterwas, bieży zając dalej w nas*. Wisła 1888/610.

Niemcy nie dochowują postów: *Świajder, majder, świajder siust! Pośli Miemce na odpust. A co uśli, to siedli I co mieli, to zjedli, Jaze za trzy mile ś…ć biegli!* MAAE 1897/269. Dlatego ich wiara uważana jest za gorszą, śmieszną, niewiele wartą (co jest również znamienne dla polskiego podejścia do innych wyznań): *Polski most, niemiecki post, włoskie nabożeństwo – wszystko to błazeństwo* NKPP Niemcy 47; *Pruska wiara niewarta talara* NKPP Prusy 7:

[126] *Od Franciji wiater wieje, wszyscy Niemcy są złodzieje, … A wi, Niemci, nie wierzice, wasza wiara siedzi w żice, … Gdy Polaci żito zerzną, waszę wiarę djabli wezną…* Biel Kasz 2/146; *A wy, Niemcy, gówno wiecie, wasza wiara siedzi w życie. Jak Polacy żyto zetną, To was, Niemcy, diabli wezmą.* Hajd Nie 326–327; war.: *A wy Niemcy, wy nie wiecie, Luter Marcin siedzi w życie. Jak Polacy żyto zeżną, To was Niemcy diabli wezmą*. Byst Meg 177.

Mówi się nawet o tym, że Marcin Luter to syn Niemki i diabła Byst Meg 177. W wierszu Niemiec nie znajdzie swojego miejsca w niebie. Gdy jednemu się udało tam dostać, to po rozpoznaniu go przez polskiego chłopa, aniołowie od razu go wyprosili LL 1965/2–3/64. Z powodu często przywoływanej odmienności,

[112] Szerzej na temat roli religii w stereotypie Niemca zob. Wilczyńska (2019: 85–96).

złego postępowania, Niemcy nie zasługują, zgodnie z ludowym przekonaniem, na życie wieczne w niebie w przeciwieństwie do Słowian i Polaków:

[127] *Żebyś miał być w niebie, to niech ci się nie śni, bo tam żaden Niemiec nie jest obecny. Tam są tylko Słowianie i bracia Polacy. Każden tylko rzetelny, no nie Niemcy tacy*. Nyr Kar 139.

Mowa o tym także w wierszowanym „śnie" chłopa:

[128] *Witaj wy kumotrze, jom wczoraj był w niebie, I dwóch Niemczyków miałem koło siebie, Ale gdy ich tam anieli poznali. Natychmiost z nieba wyjść im rozkazali. A wita wy czemu i kto im to narobił? To Bismarck „Żelazny", co Francuzów pobił. A dzisio Polskę gnębi i prześladuje I co rusz to gorsze prawo na nią kuje. Szkoda Niemczyków, bo trzeba ci wiedzieć, że dobrze jest w niebie, choć ino przy drzwiach siedzieć. … W niebie inaczy, tam wszyscy godajum I wszystkie mowy tego świata znajum. Tylko niemieckiej w niebie ni ma, bo to widzita: Bismarck z Lucyferem trzyma. I już też dawno wyszło prawo Boże, że żaden Niemiec zbawion być nie może. Już od lat sześćset, jak w księgach stwierdzono, żadnego Niemca świętym nie zrobiono*. Szul Fol 279–280[113].

Stosunki polsko-niemieckie do II wojny światowej. Kontakty między Polakami i Niemcami były rzadkie i nie sprzyjały „wymianie międzykulturowej" Karw Dobrz 212.

Generalnie stosunki polsko-niemieckie były raczej wrogie:

[129] *Od rozbioru naszej Polski wszystko jest inaczej, w Gdańsku Prusak, w Litwie Moskal, tu Niemiec dziwaczy. Prusak każe język łamać, Moskal daje baty, Szwab zaś nowe egzekutne rozseła mandaty. Co gospodarz z potem czoła przez lato uzbiera, sekwestrator wnet zajeżdża i wszystko zabiera. … Gdy masz Żydka na arendzie, trzymajże go skrycie, gdyż go cesarz potrzebuje osadzić na mycie. Jeśli jesteś Polak prawy, nie znajdziesz tu względu, gdyż już teraz samych Niemców biorą do urzędu.* K 73 Krak 2/72 .

Niemcy usiłowali zgermanizować ludność polską:

[113] Por. także: *A toś ty Niemiec, a tego by trzeba, żebyście się tu Niemcy dostali do Nieba. Wy byście się tu wnet rozgościli i z nieba cesarstwo niemieckie zrobili. Nie, mój kochany, próżna twoja droga, już żoden Niemiec nie trafi do Boga.* Szul Fol 280.

[130] A Prusak na Górnym Śląsku jak postępuje od czasu zagarnięcia tej krainy? Powoli konsekwentnie germanizuje lud Polski, do tego celu używa już nie tylko urzędników, nauczycieli, ale nawet duchownych. Or L 1920/37.

Polacy obawiali się Niemców, zwłaszcza wykupowania polskiej ziemi:

[131] *Pod Prusem to źle! Taki prawo kcom zrobić, coby wolno było rządowi Poloka z ojcowizny wygnać. Kcom przymusowo ziemie polskom wykupić… W niemieckim kraju zajazieło się ludem; kcom, coby im przestrzenniej beło, i phajom się na polskom ziemie*. Pig Wyb 2/216–221.

W pieśniach mowa o ciężkiej doli tych, którzy wyjechali do Niemiec „za chlebem":

[132] *Ja do Niemiec nie pojadę, bo tam dają marmeladę, marmeladę, sacharynę i śmierdzącą margarynę. W pierwszym roku margaryna, w drugim roku sacharyna, w trzecim roku nic nie dali, a na czwarty wystrzelali*. Świr Pieśń 240;

[133] *Wyjechałem w obce strony… dzisiaj w Niemczech się znajduję, taki mnie przygnał życia los, w pocie czoła tu pracuję, aby zarobić na chleb grosz. I chociaż mam ciężką pracę, wcale się nie skarżę tu…* Świr Pieś 242.

W pieśniach patriotycznych i żołnierskich, pochodzących z czasów I wojny światowej, Niemcy to grabieżcy: *Tam, pod Sandomierzem, wszyscy zapłakali, że Polskę kochaną Niemcy nam zabrali* Świr Pieś 70, war.: Świr Pieś 67–69, 72; *Cy nasą ziemie Niemcy zabrali, a nam Polakom, tułać się kazali?* K 73 Krak 1/484;

[134] *Mało braci w domu, pośli w obce kraje, skąd nasza ojczyzna z popiołów powstanie. Z niczego powstanie, przydzie z obcej ziemi, zapyta się wrogów, za co Polske wzieli. … A teraz bracia* [Polacy], *bieda z nami wszędy, bo nam Niemców dają z Widnia na urzędy. Nie dawno Niemca przywiózł w takach pudel, dziś jest naczelnikiem i zajada strudel.* K 73 Krak 2/71.

W tekstach z tego okresu utrwaliło się zwłaszcza wykorzystywanie Polaków do ciężkich robót i utrudnianie im edukacji Or L 1929/174–176, a w opowieściach – to, że okradali oni chłopskie chaty: *zjawili się właśnie Krzyżacy i obrabowali chaty z wszelkich zapasów jadła* Now Kier 246.

Stosunki polsko-niemieckie podczas II wojny światowej. W relacjach i pieśniach z czasów II wojny światowej zachowały się wspomnienia o obozach śmierci i eksperymentach medycznych przeprowadzanych na ludziach:

[135] *Takiego prawa jak wydał Hitler nikt z nas nie widział i nikt nie słyszał. Hitler, gdy zajął już Europę, to się dopuścił największej zgrozy: wszystkie narody gnębił w niewoli i pobudował śmierci obozy … Chytre, jak zwykle, Niemców podejście, gdy prowadzili na śmierć do kaźni, włosy ostrzygli, zdjęli ubranie, biednym mówili, że to do łaźni. … Dowód, że Niemcy są gospodarni: warsztat pozostał tkacki na Sali, śliczne warkocze kobitom ścięto i z nich materiał też wyrabiali. … najboleśniejsze ze wszystkich katorgów, jakie zarządził Hitler cierpienia, na zdrowych ludziach Niemcy doktorzy przeprowadzali też doświadczenia. … Przeminą lata, wieki przeminą, w sercu zostaną goryczy dni, dobrze świat poznał prawa Hitlera, A Niemcom odwet jeszcze się śni*. LL 4–6/1962/130.

W tekstach sfabularyzowanych i relacjach potocznych mówi się o okrucieństwie Niemców, mordowaniu Polaków i Żydów:

[136] *W lasach pod Leżajskiem dokonywano masowych egzekucji. … Pojechali pod las, zatrzymali furmanki. Żydów na jedną stronę, Żydówki na drugą. … Doły były już pokopane. … Ja widziałem to, jak ich męczyli … rozstrzelali ich … i tam już byli ludzie do pochowania ich. Widziałem jak dzieci zabijali, o takie małe! ... Jedno dziecko schowało się za wóz, ale wiedziało, co je czeka. Jeden Niemiec podszedł do niego i tak mu w tył głowy strzelił. …* Cał Wiz 166, podob.: TN 1507 Nadrzecze 2008, TN 1591 Smoryń 2008, TN 1610 Bukowa 2008, TN 1670 Olszany 2009, TN 1699 Gajęcice Nowe 2012.

W pieśniach żołnierskich z czasów II wojny światowej Niemcy atakują Polaków, strzelają do nich:

[137] *A gdyśmy się do Warszawy przedostali, Tam Niemcy ze wszystkich stron do nas strzelali. Z góry bili bombami, z dołu granatami, Krew z naszych polskich żołnierzy szła strumieniami*. Świr Pieś 82;

[138] *Wystawiają piersi jak kamienne mury, A Giermaniec do nich bije jak grad z ciemnej chmury*. Świr Pieś 163.

W licznych relacjach i opowieściach, w szczególności z Zamojszczyzny, mowa o wywózce Polaków i Żydów do obozów:

[139] *To łapali Niemcy, wysiedlali całe wioske Nowiny, wywózili i wieźli wtedy tu do stacji, a po drodze kogo złapali, kto się im nawinuł, to do kupy go. I tu przyszed transport, pociąg, taki co krowy wożo te wagony. Zegnali, zamknęli do Zamościa* [wywieźli]. TN 1297A Susiec, inne: Cał Wiz 164, 165.

Mówi się także o wywózce na roboty przymusowe do Niemiec:

[140] *Wtedy wywieźli do Niemiec aż tam na miejsce, i tam kupowali* [Niemcy Polaków]. *Przychodził, wybierał jak w ulężałkach. Te mu się nie nadajo, bo to mało do roboty.* TN 1297A Susiec, war. Świr Pieś 98;

[141] *Nie dość, że Polskę całą krwią zalali, Jeszcze Polaków do Niemiec zabrali. My pierwszy wrzesień będziem pamiętali, przyszli Germanie, myśmy jeszcze spali.* Świr Pieś 98.

Wspomina się także o tym, że Niemcy palili zagrody, domy i całe wsie:

[142] *Moja matka mówiła, że jak Niemcy palili Krasnobród, to i nasz dom chcieli spalić. Niemiec podchodził cztery razy, kółka prochu rzucał, a one paliły się, spadały, a strzecha się nie zapaliła. Tu naokoło wszystko się spaliło. Obok dom się spalił do dna. Od tego ognia smoła z belek się topiła z naszego domu, a dom nie spłonął. Niemiec głową pokręcił, wreszcie zaklął i poszedł.* Czub Aneg 136, podob. TN 1699 Gajęcicie Nowe 2012 EŚ, EA.

Przestraszeni ludzie próbowali się przed nimi ukryć:

[143] *Bunkry śmy porobili, zadaszenie i tamśmy spali, nawet tam gdzieś w polu, od dumu kawałek, nawet i Niemce nie wiedziały bardzo gdzie i co, kryłyśmy się. Myśmy z Niemcami nie spały w jednych chałupach, tylko Niemce były w chałupach, tyle chałup było, a myśmy tyż spały w stodole, albo na piwnicy był pułap taki, takie zadaszenie o i tam się spało, człowiek nie chcioł blisko nich spac. Ludzi nałapali, kryło się wszystko po stodołach, po polach, po lasach, gdzie kto móg.* Las Lud 104.

Ze stacjonującymi w danej wsi Niemcami można było się porozumieć, utrzymywano z nimi kontakty[114]:

[114] Zdarzały się także kontakty towarzyskie: *Przyszli do nas Niemcy na kwatery od frontu, byli u nas na wsi ze trzy tygodnie. Potem pojechali na front zachodni. U nas kwaterowało trzech:*

[144] *już później pojechaliśmy do Lipy z tatom do młyna, to żeśmy się przyjrzeli Niemcom, to normalne były. Jak starszy ćwiczył za karę żołnierza na łące przy oddziale żołnierzy. Ludzie z wojskiem handlowali za jajka, masło, mleko, brali papierosy i kawe*. Las Lud 104;

[145] *To był Niemiec, ale bardzo dobry. Bardzo dobry był Niemiec*. TN 1699 Gajęcice Nowe 2012.

Polacy przez długie wieki potrafili się przeciwstawiać Niemcom, otwarcie walcząc z wrogiem i chroniąc „polskość" Or L 1929/174–176:

[146] *Lud roboczy, Polak z duszy, W ciężkim trudzie wrogo służy, Lecz go Niemiec nie poruszy, Choćby rządził nim najdłużej: Polskę kocha, język stary, wszystko zniesie dla swej wiary, Ani w szkole, ni w kościele Nie usłyszy swojej mowy; Wszędzie tłoczą mu do głowy, Że jest Niemcem, to już wiele, Ale Ślązak słucha zdradnie: Słowo żadne z ust nie padnie, Lecz się zamknie w swoim domu. Siada z dziećmi do stolika I czyta im „Katolika", Polskość chroniąc od pogromu*. Or L 1920/39.

Przypisywano Niemcom **kontakty z nieczystymi siłami**: *Każdy Prusok mo diobła do pomocy* NKPP Prusy 3; por. fraz. *czarcie nasienie / niemieckie nasienie* NKPP Niemcy 43; *Żyd, Niemiec i diabeł trzeci, są tej samej matki dzieci* Cał Wiz 148. Wedle przysłowia: *Kto Niemcowi służy, temu diabeł płaci* NKPP Niemcy 20.

W pieśni dziewczyna nie chce wyjść za Niemca za mąż i wysyła go do czarta, gdzie jest, jej zdaniem, dla niego odpowiednie miejsce: *Niemcze, do czarta, droga ci nie zawarta, on cię przyjmie z radością, boś ty jego korzyścią* Biel Kasz 2/150. W opowieści ludowej Niemcom służą diabły:

[147] *Miemcy … naród przemyślny, nałapali diabłów i powsadzali ich do takich żelaznych wozów. Jak chcą potem, żeby ten diaboł ciągnął wozy, to palą jemu pod ogonem ogień i diaboł z bólu leci jak szalony i ciągnie te wozy. Jak chcą, żeby przystanąć, to tylo ogień przygaszą i ten już staje*. Hajd Nie 308–309

W pieśni Polacy, którzy mają bliski związek z Bogiem, zostają przeciwstawieni Prusakom, którzy swą nazwę otrzymali od szatana:

---

od telefonów i poczty, i kierowca autobusu. Jak odjeżdżali, to ze łzami sie żegnali. Zaprzyjaźnili sie, bo siostry moje gotowały im jedzenie, Marysia i Jaśka. Chociaż kuchnia wojskowa była po sąsiedzku. Las Lud 105.

[148] *Ach biada nam* [chłopom] – *to na chwilę, Póki Bismark z nami żyje. Choć nas niszczy i ciemięży, to w nas ducha nie zwycięży. Bóg nas nazwał Polakami, Onych szatan Prusakami*. Pig Wyb 2/44.

Po doświadczeniach z czasów II wojny światowej zaczęto jeszcze bardziej podkreślać powiązania Niemców z siłami nieczystymi, demonicznymi i po prostu z metafizycznym złem. W opowieści z Wielkopolski wyraża się przekonanie, że: „Hitler był czarownikiem, który moc szkodzenia ludziom odziedziczył po matce – ciocie" Kul Wiel 3/470. Złe czyny, których dokonał, potęgowały demoniczne wyobrażenia o nim. Wierzono, że był podobny do Lucyfera:

[149] *Hitler to był rychtowny Lucyfer. Bo Lucyfer swoich ludzi, którzy mu przysięgę zrobili i za czarowników zostali, pod pachą sztemplowoł, a Hitler też*. Hajd Nie 327.

W innej opowieści sam Lucyfer przyznaje się Polakowi do panowania nad Niemcami:

[150] [Lucyfer] *wysłuchawszy skargę na Polaka* [który napisał na wrotach do piekła *Jeszcze Polska nie zginęła* i za to został wyrzucony z piekła], *warknął: „Ta twa zuchwałość nawet jest taka, że chciałbyś nam oddane Niemcy zburzyć, I z kanclerstwa naszego Bismarcka wykurzyć?"* Szul Fol 282.

Wierzono, że w miejscach, które miały jakiś kontakt z Niemcem, zamiera życie:

[151] *Gdzie Niemiec staje, tam trawa nie rośnie* NKPP Niemcy 15, zob. rozdz. Tatar.; war.: *Kany się Niemiec wy…a, tam siedem roków trawa nie rośnie*. Wisła 1894/792.

W pieśniach dziadowskich mowa o tym, że za zło, które wyrządzili, Niemców czeka zasłużona kara boska:

[152] *Tak nas wciąż męczyli lata i tygodnie – Pan Bóg skarze Szkopów Za ich ciężkie zbrodnie*. Nyr Kar 357.

[153] *Wszystkie te bestialstwa już się zakończyły Tylko jeszcze rany się nie zabliźniły. Naród długo będzie pamiętać podłości, Choć na Niemców przyszedł czas sprawiedliwości*. Nyr Kar 360.

Sposoby przeciwstawiania się Niemcom i walka z nimi. Sposobem na pokonanie wroga ma być walka z nim i opór. Odwaga Polaków, ich gotowość do poświęcenia swojego życia za ukochaną ojczyznę jest akcentowana w sposób szczególny w pieśniach partyzanckich, żołnierskich i wojskowych:

[154] *Płynie Wisła płynie na polskiej krainie, cieszą się Prusacy, że Polska zaginie. Choćby Prusacy chodzili na głowie, tak się zwać będziemy jak nasi ojcowie. Chociaż biednym jestem synem włościanina, jednak dla ojczyzny zdrady w sercu nie ma. Polak nosi imię od samego Boga, jego nie odstraszy żadna obca trwoga*. Pig Wyb 2/36–37.

W pokonywanie wroga włączają się niekiedy moce nadprzyrodzone. Dwaj przyjaciele, którzy chcieli odstraszyć Niemców, zostali zamienieni w buki zrośnięte pniami z dębem:

[155] *A przerażeni Prusacy uciekali od tego miejsca, jakby goniła ich cała dywizja francuska, ale obaj przyjaciele nie mogli już przybrać z powrotem ludzkiej postaci. Pozostali tu zespoleni ze swoim wybawcą* [dębem]. Świr Pom 40–46.

Niemców pomagają pokonać sławni rycerze: *Raz Niemcy w wielkiej sile najechali okolice Barlinka i Myśliborza. Mohort* [sławny rycerz słowiański] zebrał swoją drużynę i przez długi czas stawiał im opór. Walczył przemyślnie, dawał ciosy znienacka, krył się w leśnych ostępach i mokradłach i „brał" Niemców w zasadzki Świr Pom 29.

[156] *Polacy, Polacy, lepiej dawniej było, a dziś w polskim kraju wszystko się zmieniło. Nic nie mamy swego, nikt dla nas miłości, Prusy nas nie cierpią, gnębią bez litości. Bierzmy się za ręce i miłością żyjmy, na chlubę naszą w sercu ją wyryjmy*. Pig Wyb 2/37.

Nadzieję na wolność daje Polakom Bóg:

[157] *Bracia, wnet ujrzym koniec naszej doli. I wszystko stanie się zadość naszej woli. Bismarck kark skręci, Hakatę czas zgniecie, Gdy Niemców nasz oręż z kraju wymiecie. Wnet Bóg się zlituje doli tułaczej: I u nas będzie inaczej, inaczej*. Szul Fol 282–283.

W czasie II wojny światowej nadzieję na odzyskanie wolności dawały także znaki i przepowiednie: Niemcy chcieli ściąć dąb (który usechł, gdyż niegdyś król

Sobieski powiesił na nim miecz), jednak w ciągu jednej nocy drzewo zazieleniło się i zmieniło w jabłoń:

[158] *Niemcy tego dęba nie ścięli. Z tego ludzie mówili, co cud boski się stał i że Polska wnet powstanie. Bo w tej myśli żyli, że w 1943 roku wojna się skończy, a że się nie skończyła, to była ta ukazka. To ludzie byli bardzo pokrzepione na duchu. Jedno do drugiego chodzili i opowiadali*. Hajd Nie 327.

Niemcy stają się obiektem żartów i kpin. Jest to związane z jednej strony z pogardą wobec nich, z drugiej zaś – z dość prymitywną próbą oswojenia strachu przez zastosowanie słownictwa fekalnego: *Polak, Polak nasrał w dwojak; Przyszedł Niemiec kupił za trojak* ZWAK 1878/113; *Miemiec! Miemiec! S..ł na krzemieniec (wyszydzanie Niemców)* Święt Nadr 677. Także w pieśniach żołnierskich Niemcy są wyśmiewani, żartuje się z nich:

[159] *Leży, leży Niemiec, leży na ulicy, przyszedł jeden Polak kopnął do piwnicy… Polacy tańcują Aż się buty prują, Niemcy pod stołami buty reperują*. Świr Pieśń 205;

[160] *Zwykle, kiedy Niemcy biorą tęgie lanie, mówią, że to było przewidziane w planie. Kto uwierzy w bajki tere-fere-kuku, nie ma Cyranejki, nie ma już Tobruku. Niemcy zawodzą, Włosi zawodzą, przyszedł kres, Rommelu, twym egipskim snom!* Świr Pieśń 198;

[161] *Niewiele im trzeba, tylko batów kupę, weźnie od Polaka kazdy Niemiec w dupę*. K 73/1 Krak 342;

[162] *Ch^{u}opcy urlopnicy na granicy stojo, piszo do Niemiaszka, że się go nie bojo … Oj! Niemcze, Niemcze, ty g^{u}upi Szwabinie, my cie pogonimy, jak na jarmark świnie*. Wisła 1899/104.

W innych pieśniach wyśmiewani są konkretni Niemcy – Luter bądź Bismarck Szul Fol 283–284, 371–374. Polaków (nawet złych – pijaków) może czekać wręcz nagroda w niebie za to, co wycierpieli od swoich wrogów:

[163] [św. Izydor, który zastępuje św. Piotra przy bramie, bo ten się już zestarzał, mówi do jednego z Polaków – pijaka]: *A wisz, co cię czeka? Piekielne kajdany! Lecz żeś pod Niemcem długo pokutował, więc się też Pan Bóg nad tobą zlitował. I mówi przeze mnie, to ci powiedzieć trzeba: Właź zatem i ty pijoku do nieba*. Szul Fol 281.

Pamiątkami kontaktów i potyczek z Niemcami są nazwy miejscowe:

[164] *Powiat niemczeńki był także dawniej Polakami zaludniony. Do miasta tego sprowadzono Niemców. Niemcy mieli w owych czasach bardzo jeszcze grubą mowę, dlatego też mało mówili, więc ich Słowianie, a zwłaszcza Polacy, Niemcami, nie mówiącymi Niemcami nazwali, stąd też nazwa miasta Niemcz.* Lom Baj 199.

Pozostałością po ofiarnym boju Polaków z Niemcami jest czerwona ziemia, zabarwiona od krwi:

[165] *W części Dolnego Szląska, graniczącej z Wielkopolską, w okolicach miasta Międzyborza, w bliskości wsi Czarnego Lasu, napotyka się na szeroki obszar ziemi tak czerwonej, jak gdyby niedawno krwią czerwoną zlanej. Lud tameczny przypisuje też tę barwę krwi, wylanej kiedyś tak hojnie w boju z Niemcami, że ziemia na wiek wieków nią przesiękła.* Sim Świat 127.

***

Podsumowanie: Niemcy to obcy, cudzoziemcy, wrogowie, odmieńcy, którzy nigdy nie będą dla Polaków narodem bratnim. Wierzono, że pojawienie się Niemców było karą od Boga dla Polaków. Postrzegano ich jako „świńskich blondynów", spasłych i brzydkich. Uchodzili za ludzi, którzy łatwo przystosowują się do nowego miejsca życia. Łączono ich z kupiectwem i wojskiem. Dla nosicieli polskiej kultury ludowej Niemcy to heretycy, wyznawcy innej religii, którą wyśmiewano, podobnie jak inne upodobania kulinarne. Kojarzono ich z kartoflami, piwem i kiełbasą. Język niemiecki był uważany za niezrozumiały, trudny i śmieszny.

Stosunki polsko-niemieckie były raczej niechętne, a w czasie wojen wręcz wrogie. Profile Niemca-sąsiada i Niemca-odmieńca są budowane z punktu widzenia Polaka-gospodarza i Polaka, którego cechuje poczucie wyższości wobec obcych. Z okresem wojen (w tym przede wszystkim II wojny światowej) jest związany profil Niemca-wroga, okupanta, który jest odpowiedzialny za tragedię ludności polskiej, który napadł na ojczyznę i powinien ponieść za to karę. Co zaskakujące, pojawia się też w tym okresie profil dobrego Niemca, który wstępuje najczęściej w parze z innym Niemcem (Niemcem-wrogiem i dlatego na takim tle dobrze wypada). Taki Niemiec jest postrzegany jako lepszy dla ludności wiejskiej niż np. Ukrainiec czy Rosjanin.

Tabela 7. Profile stereotypu Niemca

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Niemiec–sąsiad	porządny, *akuratny*, praktyczny, szanujący *ordnug*	Polak–gospodarz
Niemiec–odmieniec	gorsze, niższe pochodzenie (od kozy lub *łopuchy*), dziwaczny wygląd i ubiór: obcisły frak i pludry; heretyk, ma kontakty z nieczystymi siłami, z diabłem; jest wyśmiewany i pogardzany; jada psie mięso	Polak, którego cechuje poczucie wyższości
Niemiec–wróg	jego obecność to kara za grzechy; grabieżca i germanizator; twórca obozów śmierci; prowadzi eksperymenty na ludziach; jest okrutny; morduje Polaków i Żydów; wywozi do obozów, *na roboty*; pali zagrody, domy i całe wsie	Polak–obrońca ojczyzny
dobry Niemiec	mądry, szlachetny, życzliwy, porządny, *akuratny*, praktyczny; wstawia się za Polakami, jest lepszy niż Rosjanin czy Ukrainiec	Polak–ofiara II wojny światowej

V.

Historyczni najeźdźcy – wrogowie z dawnych czasów

W rozdziale historyczni najeźdźcy rekonstruuję wyobrażenia Kozaka, Szweda, Tatara i Turka. To obcy spoza granic Polski, którzy w przeszłości grabili i pustoszyli ziemie polskie i przed którymi ludność polska musiała chronić nie tylko swoje życie i życie rodziny czy cały dobytek, ale i miejsca kultu, zwykle szukając pomocy i pocieszenia u Boga, Matki Boskiej i świętych. Opisywane w tym rozdziale stereotypy mają podobne schematy kognitywne i są rekonstruowane z odległej perspektywy czasowej (przynajmniej kilku wieków)[115]. To odróżnia prezentowane tu obrazy od wyobrażeń Niemca, Rosjanina, Ukraińca, na opisy których mają wciąż wpływ nieodległe w czasie doświadczenia wojen z XX wieku.

1. Tatar

Tatarzy to jedno z plemion mongolskich, którego nazwa między XII–XIII wiekiem rozszerzyła się na inne ludy tureckie, mongolskie i tunguskie, wchodzące w skład imperium Czyngis-Chana, później Złotej Ordy i Chanatów Enc Żur 760. Z perspektywy nosicieli polskiej kultury ludowej to przede wszystkim wrogowie, którzy napadali i pustoszyli kraj między XIII a XVII wiekiem. Napadów i ich skutków dotyczą także prace historyków (Krakowski 1956; Żurawski 2007; Tyszkiewicz 2010)[116]. Jak pisze Tyszkiewicz:

[115] Por. „Minęły jednak lata szwedzkiej zawieruchy, a po chłopskich chałupach nadal śpiewano o okrucieństwach groźnych skandynawskich żołdaków […] wyraźnie można stwierdzić, że przez całe dwa stulecia pieśni te cieszyły się popularnością w środowisku ludowym". Bar ŚrodP 423.

[116] Nie jest to jedyny obszar ich zainteresowań – przedmiotem badań jest również osadnictwo Tatarów, ich status na terenie Korony i Litwy, nadane im prawa, asymilacja,

> W dziejach Polski Tatarzy występują jako groźni najeźdźcy z południowego wschodu, postrach Małopolski w XIII w. […] Jeszcze w XVI i XVII w. czambuły tatarskie docierały nad Wisłę (Tyszkiewicz 1989: 5).

Jednak *Tatarzy* (zwani *polskimi/litewskimi*) to także współmieszkańcy Polski (zob. Tatar litewski, s. 159–162), którzy według podań pojawili się na Litwie w XIV wieku[117], za czasów panowania księcia Witolda. W opinii historyków byli oni zarówno dobrowolnymi przybyszami, jak i jeńcami wojennymi, zmuszonymi do osiedlenia się na tych ziemiach.

Jednym z głównych zadań stawianych sobie przez badaczy tematu (antropologów, socjologów i etnografów) była odpowiedź na pytanie:

> Kim oni właściwie są: grupą etniczną, czyli narodem, a przynajmniej narodowością, czy grupą etnograficzną, czyli częścią jakiegoś narodu? A jeśli częścią, to jakiego? (Kamocki 1993: 43).

Najazdy Tatarów pod wodzą Batu-chana lub chana Nogaja oraz pamięć o Czyngis-chanie znajdują odzwierciedlenie w podaniach i legendach ludowych, podobnie jak wspomnienia tatarskiego okrucieństwa.

***

Do określenia przedstawiciela omawianej grupy stosowano **nazwy** *Tatar, Tatarzyn*, a w liczbie mnogiej *Tatarzy, Tatary, Tatarowie.* Nazwy te pochodzą z języka chińskiego i oznaczają 'męża konnego' (Kruman 1896: 6). W kronikach chińskich plemiona mongolskie oraz podbite przez nie ludy tureckie nazywano *Ta-ta* lub *Ta-tan/ Tatań* (Kruman 1896; Szymański 1998). Jak pisze Julian Talko-Hryncewicz,

> Nie oznaczało [to nazwy – MŁ] narodowości, a było pogardliwie stosowanem do barbarzyńców, niepokojących napadami i grabieżami […], kraj zaś przez nich zamieszkiwany przezywano *Tatarją* lub *Tartarją* (Talko-Hryncewicz 1924).

---

zaangażowanie w walki i warstwowe zróżnicowanie wewnątrz grupy (Sobczak 1984; Tyszkiewicz 1989).

[117] Na Litwie Tatarzy pojawili się wcześniej, za panowania chana Uzbeka, który zmuszał ich do przejścia na islam. Pogańska Litwa stała się więc miejscem bezpiecznym, w którym Tatarzy swobodnie mogli dalej kultywować szamanizm, zob. Warmińska 1999: 57.

Tatar w słownikach języka polskiego to 'człowiek narodu tatarskiego' Zdan SJP 1/1696; 'członek jednego z ludów tureckich, zamieszkujący dziś głównie tereny Powołża, Syberii, Krymu i Kaukazu; także ich potomek' PSWP Zgół 42/302–303 i z kwalifikatorem „historycznie" – 'członek jednego z ludów zamieszkujących imperium mongolskie i Złotą Ordę, które od XII wieku najeżdżały zbrojnie kraje azjatyckie i europejskie' PSWP Zgół 42/303.

Derywaty nazywające kobiety tatarskie to: *Tatarka*, *Tatarkini*, *Tatarzynia*, *Tatarczyni* Lin SJP 5/657, dzieci tatarskie to: *Tatarzęcia*, *Tatarzęta* Karł SJP 7/33. *Tatarczysko* w języku polskim oznacza albo 'paskudną tatarkę', albo 'brzydkiego, dzikiego Tatara' Lin SJP 5/657. Nazwy te w tekstach ludowych pojawiają się sporadycznie, na co wpływ mają typowe kontakty z Tatarami na ziemiach polskich, albo z najeźdźcami, albo jeńcami wojennymi – w obu przypadkach z mężczyznami (por. Zajączkowski 1935: 211).

W gwarze lwowskiej Tatara nazywano także *pohańcem* K Sa-Kr 51/75, 79, podob. K 5 Krak 15 i kojarzono z 'nędznikiem, niegodziwcem, nikczemnikiem'. Inne określenia to: *bisurmianin*, *poganin* Leg Kurp 45 oraz *koziniec* Byst Meg 95, *koziarz* Lin SJP 5/657 – dwa ostatnie motywowane są wyglądem (podobieństwem do kozy, nadmiernym owłosieniem) lub zajęciem osiadłych Tatarów – hodowlą kóz, która bywała przez Polaków wyśmiewana Byst Meg 95.

Jak podaje Aleksander Brückner, „od tej nazwy koczowników przezwano ziela i rośliny" Brüc SE 567, stąd nazwa zboża – *tatarka*[118] 'gryka' Lin SJP 5/657, SJP Dor 9/69, SJP Szym 3/484, co może mieć związek z podaniem o przywiezieniu przez Tatarów do Polski nieznanej wcześniej kaszy Nitsch Świat 90, którą mieli oni karmić swoje konie Ech Studz 3. *Tatarczysko* w języku polskim to 'pole po tatarce' Karł SJP 7/32, Karł SGP 5/391, *tatarczuch* to 'chleb, placek tatarczany' Karł SJP 7/32, uważany za 'mniej posilny niżli żytni' Karł SJP 7/32. *Tatarami* nazywano ponadto handlarzy kaszą tatarczaną Bar ŚrodP 43, 122. *Tatarczuch* to określenie, które pojawia się na nazwanie 'szczawiu kędzierzawego' i 'tataraku', a *tatareczka, tatarka* to 'gatunek cebuli' Lin SJP 5/657, 'czosnek' Karł SJP 7/32.

Przypisywane Tatarom okrucieństwo znalazło odzwierciedlenie w derywacie semantycznym *tatar* 'sadysta' Szym SDom 7/1016. Prawdopodobnie pośrednio ma z nim związek znaczenie słowa *tatar* nazywającego rodzaj 'bata, składającego się z krótkiej, mocnej rękojeści i długiego […] sznura, używany dawniej głównie przez pasterzy bydła' Kąś SGO 2/477.

Kategoryzacja. Tatarzy postrzegani byli przede wszystkim jako niebezpieczni wrogowie K 51 Sa-Kr 78 – najeźdźcy z zewnątrz, z dalekiego kraju.

[118] Nazwy te w kontekście *tatarki* 'gryki' zestawia i omawia Anna Kaczan SSiSL 2/1/ 384–399.

To nieprzyjaciele wzbudzający strach w mieszkańcach napadanych wsi. Akcentuje to Janina Hajduk-Nijakowska, która pisze: „wrogiem dla ludu był przeważnie Szwed i Tatar, których imiona przez wieki wiązano z okrucieństwem i rozbojem" (Hajduk-Nijakowska 1983: 27).

Kolekcje. W podaniu Tatarzy współwystępują z Kozakami jako najeźdźcami i niszczycielami zob. nr [3]. W tekstach współwystępują z koniem Sim Gad 19 (zob. umiejętności).

Ekwiwalencje. Tatar, podobnie jak Niemiec, jest sprawcą spustoszenia i bywa wiązany z brakiem życia, ze śmiercią: *Gdzie Tatar przejdzie, tam trawa nie rośnie* NKPP Tatar 6, war.: *Gdzie Niemiec stanie, tam trawa nie rośnie* NKPP Niemcy 15.

Opozycje. Ze względu na nieludzkie okrucieństwo Tatarów sytuowano poza kategorią ludzi, mówiono: *ludzie nie Tatary* NKPP człowiek 134.

Zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i ludowej utrwaliło się postrzeganie Tatarów jako obcych, przybyszów oraz przekonanie, że **pochodzili** z dalekiego *wschodniego kraju* Stom Antr 30, że gnali jeńców w jasyr *do tatarskiej ziemi* Wój Pś 1/85, por.: *do Tatar*, *na/w Tatarszczyznę* K Sa-Kr 51/85, *na Tatary* NKPP Tatar 11.

Na podstawie frazeologizmów wyekscerpowanych ze słowników języka polskiego można stwierdzić, że odmienność Tatarów podkreślana jest zarówno w aspekcie etnicznym (*tatarskie plemię* Zdan SJP 2/1696, SWJP Dub 2/416, *tatarski naród* Zdan SJP 2/1696), jak i w aspekcie terytorialnym (*tatarska wieś*, *tatarska osada* USJP Dub 4/30). Tatarzy są grupą wartościowaną negatywnie, stąd *tatarskie rządy* NKPP Tatar 29 to rządy nieuczciwe i niesprawiedliwe. Ich obcość i wrogość – jako grupy niebezpiecznej i przybywającej z zewnątrz – ujawnia zestawienie *tatarski najazd* USJP Dub 4/30. Inne zestawienia sygnalizują odmienność Tatarów w aspekcie językowym (*tatarski język* Lin SJP 5/657, *tatarskie dialekty* USJP Dub 4/30) i społeczno-kulturowym (*tatarskie obyczaje* Lin SJP 5/657, *tatarskie zwyczaje* Karł SJP 7/33, *tatarskie towary* Lin SJP 5/657); przymiotnik *tatarski* ma w nich znaczenie relacyjne (znaczy 'odnoszący się do Tatarów', 'właściwy Tatarom', 'związany z Tatarami'), a nie jakościowe.

Wyrażenie *za czasów tatarskich* i zwrot *gdy Tatarzy przybyli* współcześnie oznaczają jedynie „najdalszą z możliwych odległości w czasie" Hajd Nie 10. Natomiast określenie *tatarskie góry* w zamówieniu pogody oznacza miejsce obce, odległe, bez wody, a więc martwe (bez znaku życia):

[1] *A idźcież te chmury na tatarskie góry, gdzie Tatary siadają kropli wody żądają; My jej nie żądamy, bo jej dosyć mamy.* K 19 Kiel 197, podob. Wisła 1889/486; *A ty, panie Jury, rozganiajze chmury za tatarskie góry*. MAAE 1919/54.

Działania. W języku ludowym i tekstach folkloru utrwaliło się postrzeganie Tatarów jako najeźdźców i kojarzenie ich z napadami, spustoszeniem, szkodami: *Kędy Tatarzy przeszli, tam trawa znikła, uschły drzewa i wyschły wody* Bar Chłop 66; *Koń bez uzdy, Tatar przez Podole, pigułki przez brzuch nie przejdą bez szkody* NKPP Tatar 10. O spustoszeniach po najazdach tatarskich mowa we frazeologizmach: *najazd tatarski, pustki jakby po Tatarach/ jak po Tatarach naprawiać trzeba* NKPP Tatar 22. W opowieści nawet drzewo podcięte przez Tatara marnieje: *Bo to już taka twardo zatruta wiara w tych Tatarach, że się nie tylko człowiek nie obaczy, gdy go skaleczą, ale nawet i drzewinie szkodzi* K Sa-Kr 51/84–85. W legendzie *tatarskie ziele*, które wyrosło na terenie obozowiska tatarskiego, przynosi nieszczęście całej wsi Hajd Nie 102.

Tatar – jako obcy – staje się nosicielem najgorszych cech. Jego działania sprawiają, że świat staje się martwy, bez życia (zarówno w sensie dosłownym, jak i symbolicznym). Napady tatarskie w dawniej Rzeczpospolitej były uznawane za jedną z najstraszliwszych klęsk (por. Baranowski 1952: 6). Nawet jeżeli chłopi ocalili swoje życie, to nie uniknęli grabieży i pożaru, gdyż Tatarzy „ogniem i mieczem pustoszyli [kraj]" K 5 Krak 303.

[2] *Tatarzy przemierzali świat, jak stado dzikich zwierząt. W miejscach swego pobytu nie pozostawiali żadnej żywej istoty ani żadnego zielonego źdźbła pszenicy*. Zin Krak 90.

Rozpasanie Tatarów utrwalone zostało we frazeologizmie *spasł się jak Tatar* NKPP Tatar 25, także w przestrodze: *wszystkiego do pary, bo zjedzą Tatary* NKPP Tatar 33.

Najazdy Tatarów i Kozaków na Polskę, o których mowa w podaniach, traktowano jako karę za grzechy:

[3] *Pan Bóg zaczął karać ludzi za ich grzechy. Najpierw wpadli do naszej ziemi Tatarowie i Kozakowie. Ile zburzyli kościołów, ile spalili miast i wiosek, ile ludzi wymordowali – tego nikt nie zliczy*. Hajd Nie 242.

Strach przed ich pojawieniem się w wiosce był wielki:

[4] W czasie wielkich wojen i napadów w Polsce – od w. XIV – ludność z wschodniego Mazowsza, a nawet z Kresów wschodnich uciekała w okolice dalsze na zachód, kryjąc się w spokojnych borach i puszczach. Obawa przed dzikim zwierzem była mniejsza, niż strach przed okrutnym wrogiem… wielu takich zbiegów

uciekło do puszczy kurpiowskiej przed napadami Litwinów, Jadźwingów, Tatarów i Kozaków. Chęt Kurp 11.

Przyczyny najazdów doszukiwano się także w braku solidarności i jedności w państwie:

[5] Zrazu nieśmiało, w miarę jednak upływającego czasu coraz częściej i dalej w głąb kraju sięgały wyprawy żądnych łupów i jasyru czambułów tatarskich. Prawdziwym nieszczęściem dla Polaków okazała się wieść, która dotarła do wielkiego chana, że rozbita na liczne księstwa Polska nie jest zdolna stawić czoła zaprawionym w bojach ordyńcom. Zwol Leg 6.

Tatarzy, wedle przysłów, pieśni i ballad porywali Polaków do niewoli lub ich mordowali NKPP Tatar 11, Wój Pś 1/85, echem tego poglądu jest porównanie: *Sukaj krow cielątek, nawiąz ich koło konia jak Tatar dzieciątek* Kon Krak 142. Agresywność Tatarów zawsze związana była z rozlewem krwi: *Tatarzy wpadłszy do Polski pod hetmanem Nogajem, przyszli pod Sandomierz i tyle ludzi wyścinali, aż się krew potokami do Wisły lała* Siem Pod 48. Stąd żal dziewczyny za chłopcem w pieśni:

[6] *Już nie siądzie Jaś za stołem, płacze Kasia za sokołem, Jaś twój z pola nie uciecze. Ot! Po szabli krew mu ciecze. I wzięli go na mary, zabili go Tatary*. K 71 San 46.

Niewola tatarska jest dla jeńców uciążliwa, są tam poniżani, dlatego chłopiec żałuje, że matka go nie utopiła – usługiwanie nieprzyjacielowi jest bowiem gorsze niż śmierć:

[7] *Siedzi sokół na topoli, płacze Jasio w niewoli i tak żałośnie huka jako kukułka w zielonym gaju kuka. A jakże go serce boli żyć w tatarskiej niewoli. Musi o chleb prosić, wodę koniom nosić! Płacze Jasio, że żyje, a czarnemu Tatarowi, choć nie matce, nie ojcowi, czarne nogi myje! O, czemuś mnie, matko moja, matko miła w Wiśle nie utopiła! … O, bo lepiej pójść na mary jak w niewolę na Tatary!* Wój Pś 1/109.

Podobne sądy notował także Oskar Kolberg: *Broń nas Boże od spotkania z Tatarami … zabijają oni, co natrafią* K 14 Poz 148;

[8] *Jeżeliby jeszcze kiedy Tatary do was wpadli, to raczéj śmierć sobie zróbcie, nóż w sobie utopcie, w ogień, w wodę skoczcie, ale nigdy téj krwi swojéj pogańskiéj wierze w ręce nie oddajcie!* K 51 Sa-Kr 89.

Tatarzy rabowali Hajd Nie 98 i kradli, co komunikują przysłowia: *Co Włoch wymyśli, Francuz zrobi, Niemiec sprzeda, Polak kupi, a Tatar wydrze* NKPP Polak 27; *Oj, poznałeś, co to Tatar, kiej ci dobrze skóry natarł* NKPP Tatar 17; mordowali i porywali:

> [9] *Rabują Tatarzy w jażdowieckim zamku. Nic w nim nie znaleźli, jak jedno pachole. Powiedz nam, pachole, w którejże to wieży, gdzie pan z panią leży. Nie śmiem wam powiadać, dałby mnie pan ściąć. Nie bój się, pacholę, weźmiemy cię z sobą do tatarskiej ziemi. A pan z panią leży na najwyższej wieży. Pierwszy raz strzelili, nic nie urobili. Drugi raz strzelili, wnet pana zabili. Trzeci raz strzelili, panią z sobą wzięli.* […] *Pana wam zabili, panią z sobą wzięli do wiecznej niewoli, do tatarskiej ziemi*. Wój Pś 1/85.

W podaniach Tatarzy *Na popiół wszystko spalili i zjedli, cerkiew zrabowali, dobytek i ludzie, a już najbardziej białą czeladź* [służbę niewieścią] *garneli łakomo i gnali w Tatarszczyznę* K 51 Sa-Kr 85. *Tatarskie rządy* NKPP Tatar 29 to rządy nieuczciwe i niesprawiedliwe.

Powszechne w świadomości ludowej było przekonanie, że Tatarzy (jako poganie) nie szanowali świętości, niszczyli, bezcześcili kościoły, cerkwie i klasztory K 18 Kiel 25–26, K 5 Krak 15, K Sa-Kr 79, Lud 1903/ 263, Wojew Opocz 75, 88, Grab Wspom 40–41, Zin Krak 96, LL 3/1962/34; mordowali zakonników: *Zakonnicy uchodzący przed Tatarami, spotkani przez nich we wsi Szewce, wymordowani zostali, a klasztor złupiony* K 20 Rad 34 i zakonnice K 27 Maz 380, K 5 Krak 15, LL 3/1962/35. W podaniu przed Tatarami uciekała Salomea K 20 Rad 286, św. Kunegunda K 48 Ta-Rz 39, Wisła 1895/100 i św. Kinga:

> [10] *Dopadła ona* [św. Kinga] *w końcu Pienin zamku, któren budowali dla niej anieli, lotem skrzydlatym znosząc kamienie. Przypadli też i Tatarzy, zaczęli strzelać i dobywać zamku i Kingi. Więc rzuciła zasłonę swą. Zasłona przemieniła się w czarną gęstą chmurę, otuliła zamek, ukryła przed oczyma Tatar, że nie widząc go – nie wiedzieli, kędy strzelać i wzajemnie się strzałami razili. ... Sami sobie pozabijali dowódców. A tu owa chmura czarna dudni nad nimi, pioruny biją, skały się trzęsą, woda zalewa i grad tłucze z góry, słowem – sąd boski!* Grzeg Spisz 29; war.: [Tatarzy oblegali zamek, w którym schroniła się św. Kinga z siostrami zakonnymi. Kinga modliła się do Boga o miłosierdzie, a on ją wysłuchał. Czarna mgła otuliła zamek.] *Tatarzy z wściekłością widząc, iż samo niebo osłania ofiarę* [wypuścili strzały z łuków, ale strzały uderzyły samych Tatarów]. Grzeg Spisz 27.

Błogosławiona Bronisława została zamordowana przez Tatarów podczas modlitwy Zin Krak 99. Według legendy uciekające przed Tatarami zakonnice, które modliły się do Boga o pomoc i ratunek, zostały zamienione w skały Zin Krak 96, Dzik Klech 251.

W podaniu to Tatarzy ukradli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej: *Napadli jednak na Częstochowę Tatarzy, a widząc piękny obraz otoczony bogactwami i klejnotami, zrabowali go* Sim Świat 142. W pieśni książę zamierza ukryć *cudowny obraz* przed Tatarami: *Raz horda tatarska obległa nasz kraj, Opolczyk wziął obraz, by ukryć od zgraj* Bart PAN Lub 3/597, chociaż według świadectw historycznych (mimo powszechnego przypisywania tego czynu różnym grupom etnicznie i/lub religijnie obcym) napadu na klasztor i zbezczeszczenia obrazu dokonali Polacy Bart PAN Lub 3/597. Widać więc, że obciążanie obcych grup ma w gruncie rzeczy jeden cel – oczyszczenie własnej grupy.

Upodobania kulinarne. Przypisywano Tatarom upodobanie do jedzenia surowego końskiego mięsa, które było dla nich najłatwiej dostępne podczas długiej, konnej podróży,

> [11] Tatar jadąc w dalszą drogę zabierał kawałek surowego mięsa, kładąc go pod siodło, a w kilka godzin później, kiedy się dobrze zagrzało i skruszyło, wyjmował je stamtąd i zjadał. Ech Studz 3.

Dało to podstawę do nadania leksemowi *tatar* znaczeń ‘potrawy z surowej polędwicy wołowej, siekanej lub mielonej, z przyprawami i często z surowym żółtkiem’ InSJP Bań 2/812, ‘befsztyk z surowego mielonego mięsa wołowego lub końskiego’ SWJP Dun 2/416; *befsztyk tatarski* ‘z surowego mięsa skrobanego, z oliwą, korzeniami zaprawny’ Karł SJP 7/33. Inne, bliskie znaczeniowo zestawienie utrwalone w języku polskim to *sos tatarski* ‘z musztardy, ostry, pikantny’ Karł SJP 7/33, SJP Dor 9/69, USJP Dub 4/30.

Cechy. Tatarów postrzegano jako ludzi okrutnych, przerażających swoją bezwzględnością. Stwierdzenie, że *ktoś jest/zachowuje się jak Tatar* – oznacza w języku polskim człowieka *dzikiego* SGP PAN/K, *okrutnego*, co ujawnia się w podaniach o pożeraniu upieczonych ludzi: *jeszcze jedną mieli straszną wadę te Tatary … piekli ludzi żywcem w piecach chlebnych i to potem zajodali* Hajd Nie 98;

> [12] *I była taka jedna, wiecie, baba, tam we wsi, nazywała się Ślipniarka. I jak Tatarzy napadli, to wszystko uciekało do lasa, bo wtedy były wielkie lasy i można się było schować. … No i wszystko uciekało i ta baba za nimi też uciekała, ale nie zdążyła uciec i ją Tatary chwycili i przyprowadzili do chałupy. Rozpalili w piecu*

i kazali się babie położyć na tokach [‘dłubane ze spróchniałego pnia drzewa’], *ale baba się broniła. Jak jeden z Tatarów położył się na tokach, żeby pokazać babie, jak ma to zrobić, to ona się wyrwała, pchnęła leżącego Tatara do pieca i uciekła tak szybko, że ją nawet Tatarzy na koniach nie dogonili. I potem jak wróciła do wsi, do domu, to nazwali ją stary: baba-Tatar. A Tatarom szkoda było tego Tatara upieczonego w piecu, żeby nie zakopać, to go zjedli z apetytem*. Hajd Nie 98–99.

W bajce Tatar porywa z lasu owce, żołnierza i pastucha, więzi ich, a następnie wsadza pastucha do pieca i upieczonego zjada MAAE 1908/232, war. Krzyż PBL 1137. Przypisywane Tatarom praktyki budują ich obraz jako ludzi dzikich, przed którymi trzeba było uciekać i się ukrywać. Dopiero po ich wyjeździe ze wsi można było bezpiecznie wyjść ze schronienia, co oddaje poświadczone przez Krzyżanowskiego zawołanie: *Kaśka, Maryna wychodź, bo Tatary pojechały* NKPP Tatar 8. Cecha okrucieństwa została także utrwalona w czasowniku odimiennym *tatarować* oznaczającym ‘ćwiczyć, łoić, garbować, batożyć, smarować, ciąć, katować’ Karł SJP 7/32. Tatarzy nazywani są też wprost *dziczą*:

[13] *Straszny musiał to być naród. Ludzie na wieść o Tatarach porzucali osady, dobytek, a życie chronili po debrach i wertepach, co dalej od szlaku, którym dzicz ciągnęła*. Hajd Nie 102;

[14] *Zaczęły napływać pogłoski, że od Wschodu znowu nadciągają Tatarzy. Ludzie struchleli, kiedy usłyszeli tę nowinę, a matki trzymały dzieci blisko piersi, ponieważ samo słowo Tatar mroziło krew w żyłach*. Zin Krak 90.

Wedle wierzeń byli „najdzikszym narodem”: *Wschodnią zaś część świata zamieszkuje najdzikszy naród zwany Tatarami* Stom Antr 30, frazeologizm *po tatarsku się z kimś obejść* oznacza ‘okrutnie złupić, zniszczyć’ NKPP Tatar 20. Z tego względu Tatarom nie można było ufać. Należało zachować czujność i się ich strzec (por. powiedzenie: *psu, koniowi, Tatarowi nie wierz* NKPP wierzyć 25), gdyż byli sprytni i przebiegli, stąd przestroga: *pilnuj się nawet, gdy Tatar ucieka* K 60 Przysł 450, Wój Tat 71. Przysłowie *Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma* NKPP Tatar 35, notowane od XVI wieku, oznacza ogólnie sytuację uzależnienia się zdobywcy od zdobyczy.

Powiedzenie z Białostocczyzny sugeruje, że Tatarów uważano za niesolidarnych względem siebie: *Tatar Tatara sprzeda za talara* Stom Antr 29.

Religia. Nacechowanym negatywnie określeniem Tatara jest *poganin* Lin SJP 5/657, *poganiec* – nazwa związana z deprecjonowaniem w kulturze ludowej wy-

znawców innych religii i opozycją katolik – poganin (na określenie nie tyle osób niewierzących, ile wyznawców religii niechrześcijańskich). Co znamienne, synonimiczna nazwa 'gryki' to obok *tatarki – poganka,* a *tatarczysko*, czyli 'pole po tatarce', to inaczej *pogańsko* Karł SJP 7/32. Nienacechowanym określeniem Tatara ze względu na wyznawaną religię jest określenie *muślim*, *muzułmanin* Byst Etn 36.

Wygląd. Przerażanie, jakie budzili Tatarzy, owocowało przypisywaniem im cech demonicznych:

> [15] *A więc Tatar to wyglądoł strasznie: był silny, gruby, barczysty, brzuch mioł obwisły, nogi krótkie a stopy jak podolski złodziej. Kark mioł gruby, łeb jak świeć, papucie mioł okropne, a na środku czoła mioł jedno ślipie. Broda zaś mioł przyrośnięto do piersi, która mu nigdy nie pozwaliła podnieść głowy do góry,* Hajd Nie 98.

Taka budowa ciała (utrwalona także w sfrazeologizowanym porównaniu *baba jak Tatar* 'kobieta tęga, gruba'), a co za tym idzie i nieludzka siła, pozwalała Tatarom z łatwością zwyciężać nieprzyjaciół. Wyobrażano sobie, że są *od stóp do głów włosem pokryci* Wisła 1894/589, co koresponduje z ich dzikością i zwierzęcością (por. też nazwy *koziniec, koziarz*).

W ludowym i potocznym obrazie świata utrwaliło się przekonanie, że Tatar (podobnie jak np. Rusin, Szwed) jest czarny, a zatem też demoniczny. W balladzie chłopiec usługuje *czarnemu* Tatarowi i myje jego *czarne nogi*. Tatarowi przypisywano także niechlujstwo i brud, por. frazeologizm *osrany jak Tatar* Stom Antr 30. W pieśni jest mowa, że *w dziki Azji, na pustyni, dzie tatarski zyje lud. Roz na rok się ino myje, a siekierum skrobie brud… i lo tego te Tatary zyjum sobie po sto lot* Sob Stoi 123. W podaniu utrwaliło się przekonanie, że byli *skośnookimi wojownikami* Zwol Leg 9, stąd też *tatar* to 'przezwisko człowieka mającego skośne oczy' Szym SDom 7/1016.

Umiejętności. Tatarzy uważani byli za bardzo dobrych jeźdźców. Umiejętność ta ułatwiała im sprawne poruszanie się i pokonywanie wrogów: *Tatarzy byli dobrzy jeźdźcy i wydawało się, iż są ze swymi końmi zrośnięci* Sim Gad 19, dlatego w gadce chłopi musieli się uciec do podstępu, by ich pokonać Sim Gad 19. Dobre umiejętności jeździeckie Tatarów oraz wysokie wartościowanie tatarskich koni utrwalone zostało we frazeologizmach: *tatarski bachmat* 'koń krępy, o krótkich nogach, silny i bardzo wytrzymały' S SFr 2/351, *jeździ na koniu jak Tatar* NKPP Tatar 7, *nad tatarskie nie ma w świecie koni* NKPP koń 209. Zwinność swą Tatarzy zawdzięczali brakowi ciężkiego uzbrojenia, gdyż „tworzyli [oni w wojsku polskim] własne formacje lekkiej kawalerii" Byst Etn 36, co utrwalają frazeologizmy:

przesadził się by Tatarzyn we zbroje NKPP Tatar 21, *bije się jak Tatar w zbroi* 'niezgrabnie, w warunkach, do których nie przywykł' NKPP Tatar 2.

Liczebność. W tekstach polskiego folkloru o Tatarach mówi się zwykle w liczbie mnogiej. W balladach, bajkach i legendach podkreślane i potęgowane jest wrażenie ich ogromnej liczby, np. przez dodanie przymiotnika „wielkie" i rzeczowników kolektywnych: *wielkie hordy* Hajd Nie 96–97, 101, *wielka chmara* Hajd Nie 102, K 23 Kal 23; *brzemienna nieszczęściem chmura* Lom Baj 195; *rozbestwiona tłuszcza* Wojew Opocz 88; *dzika gromada* Hajd Nie 100, Wisła 1894/589; *czambuł tatarski* [stp. 'oddział tatarski', przen. 'kupa, gromada'] NKPP Tatar 27.

Istniało przekonanie, że Tatarzy mają **kontakty ze złymi mocami**[119], które pomagają im w walce, o czym wspominał już Jan Długosz w *Rocznikach*, por. Byst Meg 61. Wierzono także, że *Tatarki* (kobiety Tatarów) potrafiły zaczarować strzelby rycerzy, co mogło być przyczyną klęski, np. podczas bitwy polsko-tatarskiej Wój Tat 100. Ponadto uważano, że w języku tatarskim rozmawiają diabły K 7 Krak 209. Według podań Tatarzy szkodzili chrześcijanom:

> [16] *Oskarżeni byli Tatarowie, osiedleni w Polsce, iż używają sztuki czarodziejskiej ku szkodzeniu chrześcijanom; że posiadali blaszki kruszcowe, do czarowania służące …, że ich żony choroby z miesiąca nad lud ściągać umiały*. Wisła 1894/561.

Przez czary rzucone na uciekinierów z niewoli tatarskiej kobiety te cierpiały po zachodzie słońca aż do śmierci K 51 Sa-Kr 88.

Frazeologizmy *na sposób tatarski, na modłę tatarską* odnosiły się do lekkiego, tatarskiego **uzbrojenia** S Stpol 9/125. To właśnie brakowi ciężkiego uzbrojenia Tatarzy zawdzięczali swoją zwinność, por. umiejętności.

Walki z Tatarami. Sposoby ich pokonywania. Mimo przewagi liczebnej, dzikości i zaciętości wrogów polscy chłopi, żołnierze czy wiejskie baby pokonują Tatarów dzięki podstępom i sprytowi:

> [17] Atakujący [Tatarzy] przypominali bowiem zgłodniałą sforę wilków. Przy nadarzającej się okazji broniący zamku spychali na szturmujących kamienie, belki, lali wrzącą wodę i smołę. Szczególnie skuteczna okazała się smoła. Tatar, który poczuł ją na swoim karku, z nieludzkim wyciem uciekał z zamkowego przedpola. Zwol Leg 8, zob. też: K 20 Rad 36, Hajd Nie 96–97, 100–101, Zin Krak 229–230, 234, Żdan Lwow 399.

[119] Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* pisał: „Czart może prawdziwie czynić, wyprowadzać skutki, iźli moc mu Boska nie przeszkodzi. Tak Turcy i Tatarowie niewolników od siebie uciekających przytrzymują, nazad przywracają przez czarta" (1754/205).

Żony Mazurów potrafiły wydostać swoich mężów z niewoli, wykorzystując pijaństwo Tatarów Kul WiM 459[120].

Po stronie ofiar – miała według legend – stawać Matka Boska Zin Krak 229–230, 234 i przyroda:

> [18] *Oto z nieboskłonu spadły potoki deszczu zasłaniając niby tarczą ukrytych w puszczy. Jednocześnie wody cichego źródełka wezbrały gwałtowanie i uderzały potężną falą na nieprzyjaciela* [Tatarów]. Wojew Opocz 75, także Grzeg Spisz 27–29.

W tekstach kliszowanych zostały utrwalone informacje na temat zwycięstw odnoszonych nad hordami tatarskimi: *Z Tatarem zbójeckim rachuj się pod Kleckiem* NKPP Tatar 34 (O kniaziu Michale Glińskim); *Za czasów pana Pretwica, wolna od Tatar granica* Wój Tat 83; *Pan Zaklina z Wojsławic gnał Tatarów do granic* Wój Tat 83. Nazwa Doliny Kościeliskiej powstała ponoć od mnóstwa kości nieprzyjaciół tatarskich lub szwedzkich znajdujących się w tym miejscu K 45 Gór 529.

Pamiątki wojennych zmagań. Na pamiątkę bohaterskiego pokonania Tatarów w Zwierzyńcu pod Krakowem (obecnie dzielnica miasta) obchodzone jest święto Lajkonika[121]:

> [19] *Gdy przed wiekami tak jak dziś w chwili kończącej się procesyji, pod przewodów włóczków uderzył lud wszystek na hulającego już po przedmieściach, rozpalonego bojem Tatara. Więc od Zwierzyńca biegnie na udanym koniu ów niby dziki napastnik, torując sobie drogę buławą z sierci utkaną … – zwycięstwo odniesione, bo oto Tatar bije czołem przed biskupów pałacem, a tłumy w rynek*

[120] *Kiedy Tatarzy napadli na Prusy (1656, 1657) i zapuścili się w głąb kraju, niszcząc, mordując i paląc po drodze, oszczędzali wszakże najsilniejszych ludzi, którzy im wpadli w ręce, ażeby ich uprowadzić ze sobą w niewolę. Po zdobyciu Łeka zaprowadzono gromadę pojmanych i powiązanych mężów do poblizkiego lasu, gdzie Tatrzy mieli zamiar wypocząć i przenocować. Nasamprzód wszakże urządzili pijatykę, gorliwie oddając się zrabowanym napojom, aż pijani i wyczerpani pokładali się na ziemi, pogrążyli we śnie głębokim. Z tej okoliczności skorzystały wierne żony jeńców, podkradły się przez zarośla, poprzecinały łyka krępujące mężów i tym sposobem ich uwolniły. Uwolnieni tedy mężowie porąbali pijanych Tatarów ich własnemi mieczami i wrócili z żonami.* Toep Mazur 152.

[121] Por. Wincenty Trojanowski, *Konik zwierzyniecki (albo Lejkonik)*, „Wisła", 1916, s. 3–10; Marjan Wawrzeniecki, *Konik Zwierzyniecki w świetle antologji*, „Wisła", 1916, s. 10–18.

go wiodą na harce. … Obchód konika jest pamiątką zwycięstwa odniesionego przez Krakowian nad Tatarami około roku 1281. K 5 Krak 302[122].

Współcześnie Lajkonik (mężczyzna silnie zbudowany, ucharakteryzowany na chana tatarskiego, który ma groźną twarz, zarośniętą gęstą, ciemną brodą) uderza lekko buławą na szczęście wszystkich, którzy dadzą mu jakiś datek Zin Krak 197.

Ważną grupę, w analizowanym materiale, stanowią także antroponimy i toponimy, które świadczą o obecności Tatarów na określonym terenie oraz o różnorakich kontaktach między ludnością polską i tatarską. Jak zauważyli Piotr Borawski i Aleksander Dubiński: „Nazwy niektórych miejscowości pozwalają przypuszczać, że osadnictwo tatarskie licznie występowało na terenie Polski południowo-wschodniej. Znaczna część nazw typu *Tatary* jest zapewne śladem osadnictwa jenieckiego" (Borawski, Dubiński 1986: 19) lub tatarskich najazdów – jak dawna wieś, dzisiejsza dzielnica Lublina (por. Sochacka 1997). W *Słowniku geograficznym Królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich* zapisano nazwy związane z Tatarami lub ich językiem. Zdaniem Juliana Talko-Hryncewicza nazwy te:

[20] często się powtarzają na całej przestrzeni dawnej Rzeczypospolitej. Im dalej na wschód, na Rusi, lub na Litwie, tym nazwy takie częściej się spotykają … *Tatar, Tatarka, Tatarsk, Tatarska Wieś, Tatarska Góra*, … *Tatarów, Tatarówka, Tatarsko, Tatarszczyzna* (Talko-Hryncewicz 1924).

Inne nazwy upamiętniają potyczki, które miały tam miejsce,

[21] *Gdy Tatarzy plądrowali Polskę, nasi nie mogąc wytrzymać naporu dzikiej gromady, schronili się za murem tego ogrodu i tu stawiali opór nieprzyjacielowi.* [Zajechali Tatarów od tyłu i pokonali] *Po kilkogodzinnej walce Polacy zwyciężyli i na pamiątkę miejsce to nazwali Kleparzem, że tam wroga sklepali*. Wisła 1902/331.

[122] Por. też: Wisła 1916–1917/4, Zin Krak 197, Hajd Nie 99–100; „Tłum ludu miejskiego pośpiesza z procesji w stronę ku ulicy Zwierzynieckiej, w której ukazuje się niebawem w czerwonym stroju i turbanie tatarskim na głowie, w żółtych butach, niby siedzący na (drewnianym jaskrawo przystrojonym) koniu, uwijający się z buławą w ręku włóczek, czyli flis ze Zwierzyńca. Obok niego kilku *Tatarów* z proporczykami, a przed nim jeden z chorągwią (sztandarem) stanowią orszak wodza tatarskiego, wraz z jego piskliwą muzyką. … Wódz tatarski, harcując za każdym susem w tę i ową stronę, bije ludzi buławą (zrobioną z sierci) i zmusza tłum do popłochu", Wisła 1916–1917/3–4.

Także nazwanie mieszkańców wsi Golcowej w Rzeszowskiem *Tatarami* ze względu na żywy, porywczy temperament ma być związane z tym, że są oni rzekomo potomkami zgwałconych przez Tatarów dziewczyn z Golcowej (por. Jasiewicz 1980). *Tatarami* przezywano także mieszkańców Lublińca w powiecie lubaczowskim, którym przypisywano wyjątkową zawziętość: *to zawzięci Tatarzy, to zawzięty tatarski ród* Żdan Lwow 389. Pisał o nich Jan Stanisław Bystroń:

> [22] Ludność sąsiednia śmieje się z tych *Tatarów*, często ich tak przezywając, obawia się ich zadzierzystości, podkreśla ich odrębny typ fizyczny. Byst Dz 1/70.

Natomiast za nieporozumienie uznano legendę o pochodzeniu chłopów ze wsi Stobiecko Miejskie koło Radomska od tatarskich przybyszów:

> [23] Istotnie nazywano ich *Tatarami*, nie dlatego jednak, że pochodzili z Krymu lub stepów budziackich, ale ponieważ zajmowali się handlem kaszą tatarczaną. Bar ŚrodP 43.

Po bitwach z Tatarami i ich najazdach na Polskę pozostawały elementy fortyfikacji, kopce K 19 Kiel 186, góry i mogiły, zwane *tatarskimi*:

> [24] Obok Przemyśla znajduje się również wysoka mogiła, która nazywa się pospolicie *górą tatarską,* a w której rzekomo mają być pochowani żołnierze tatarscy. Żdan Lwow 397.

Ponadto w wyniku kontaktów z Tatarami zapożyczono obce artefakty, zwyczaje i elementy kultury Grzeg Spisz 29, a także zabawę dziecięcą *Kozak i Tatarzyn* Mich Trad 89–90, która polegała na porywaniu w jasyr. Wygrywała ta grupa, która miała więcej jeńców.

***

Podsumowanie: W polskiej kulturze ludowej utrwalił się – budowany z punktu widzenia Polaka-ofiary – obraz Tatara jako niebezpiecznego najeźdźcy przybywającego do Polski z dalekiego, wschodniego kraju. Jednoznacznie kojarzono go z napadami i spustoszeniem, same zaś najazdy tatarskie traktowano jako karę za grzechy. W tekstach folkloru Tatarzy to ludzie skośnoocy, grubi, czarni, porośnięci włosami; to także dobrzy i zwinni jeźdźcy. Generalnie postrzegano ich jako ludzi okrutnych i dzikich, niesolidarnych względem siebie, spożywających surowe mięso, a nawet upieczonych ludzi. Jak w przypadku innych

obcych – istniało przekonanie, że mają cechy demoniczne i kontakty ze złymi mocami. W opowieściach wierzeniowych mowa o tym, że Tatarzy mordowali, rabowali i kradli; nie szanowali świętości, niszczyli i bezcześcili kościoły, cerkwie i klasztory.

2. Turek

Polacy po raz pierwszy zetknęli się z Turkami podczas wypraw krzyżowych. Oczywiście były to kontakty sporadyczne, więcej na temat Turków i Turcji dowiadywano się dopiero w wiekach późniejszych, podczas toczonych wojen (Wimmer 1983; Bystroń 1976; Walczak 2010). Stąd powszechny sąd, że Turcy to wrogowie Rzeczypospolitej i innowiercy, przed którymi trzeba było bronić chrześcijańskiej Europy. Poczucie zagrożenia potęgowane było także przez wiersze i publicystykę okolicznościową (tzw. *turcyki*)[123].

Niemniej jednak „baśniowy" Konstantynopol, Stambuł, meczety, zabudowa miast, liczne bazary – przepych i bogactwo egzotycznych, kolorowych towarów, tkanin oraz sposób życia, budziły zachwyt i obrosły legendami: „Fantastyczne chodziły wiadomości o niezmiernych bogactwach panów tureckich, jakby echa opowiadań z tysiąca i jednej nocy, o ich fantazjach i beztrosce" (Bystroń 1976: 126–127).

Po zwycięskiej dla Turków bitwie pod Mohaczem w 1526 roku Węgry podzielono między Habsburgów i Turcję, co spowodowało, że Turcy zostali bardzo bliskimi sąsiadami Polaków i widmo wojny z nimi było w Polsce realne. Wbrew oczekiwaniom stosunki polsko-tureckie przez pewien czas układały się jednak poprawnie. Dopiero w 1620 roku rozpoczęły się wojny, zakończone zwycięstwem pod Wiedniem (1683). Zwycięstwo to zahamowało ekspansję turecką w chrześcijańskiej Europie (Żygulski 1994; Wimmer 1983). Po kilkunastoletniej, wyczerpującej dla obu stron wojnie, na mocy pokoju w Karłowicach (1699 r.) Polska odzyskała Podole z Kamieńcem Podolskim i część Ukrainy. W XIX wieku Turcja stała się w pewnym sensie oparciem dla Polaków, m.in. protestując przeciwko rozbiorom i nie uznając ich. Pozytywnie na postrzeganie Turcji wpłynęły także prowadzone przez nią wojny z Rosją – odwiecznym wrogiem Polaków. Jan Stanisław Bystroń wspominał, że

[123] Tendencyjne, antytureckie utwory okolicznościowe, tworzone przez np. Stanisława Orzechowskiego, Jana Dantyszka, Andrzeja Krynickiego.

> [U Mikołaja Reja] opinia o Turkach była mieszana; miano dla nich pogardę, ale także i uznanie, często wcale znaczne, […] przyznaje im wysokie zalety bojowe, sprawiedliwość, trzeźwość, podziwia ich umiejętności asymilowania obcych (Bystroń 1976: 126).

Bogdan Walczak stwierdza zaś, że

> Świat islamu był nam przez wieki bliski i dobrze znany. Ulegaliśmy, szczególnie w dobie sarmatyzmu (którego żywotność sięgała przecież po wiek XIX), silnym orientalnym wpływom kulturalnym i językowym. Islam wrósł w dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego i południowo-wschodnich województw koronnych (Walczak 2010: 426).

Taki ambiwalentny obraz Turka można też zaobserwować na gruncie polskiej kultury ludowej.

***

Nazwa. W języku polskim *Turek*, *Turczyn* to 'człowiek rodem z Turcji […] wyznający wiarę Mahometa' Zdan SJP 2/1733, 'człowiek narodowości tureckiej, mieszkaniec Turcji, obywatel tego państwa' USJP Dub 4/159, 'ktoś, kto pochodzi z Turcji' InSJP Bań 2/865; *Turki* w liczbie mnogiej to także nazwa państwa Zdan SJP 2/1733. W definicjach zamieszczonych w nowszych słownikach języka polskiego został uwzględniony aspekt terytorialny – przynależność do państwa i pochodzenie, przy równoczesnym braku informacji na temat wyznawanej religii.

W polszczyźnie ludowej *turek* to także nazwa używana na określenie 'psa' Byst Naz 141, Karł SGP 441, przede wszystkim zaś 'konia' (najlepszego, którym uszlachetniano rasy polskich koni kawaleryjskich, o czym świadczy powszechne na terenie Polski przysłowie: *Koń Turek, chłop Mazurek, czapka magierka (krakowska), szabla węgierka* K 24 Maz 38 – mówiące o rzeczach najlepszego gatunku). Nazwa *turek* ma również odniesienie botaniczne: 'lilia', 'kwiat jasno i ciemnożółty/błękitny/polny' Karł SGP 5/441–442, 'nagietek' Lud 1897/314, 'żółta róża, będąca lekiem na różę' K 3 Kuj 95, a także grzyb – 'bedłka z dużym ochlapłym, strzechowatym kapeluszem piaskowoszarym' Karł SGP 5/442; *turecka pszenica* to 'kukurydza' Zdan SJP 2/1734; *turecki pieprz* to 'papryka', która według wierzeń jest lekiem na duszności Wisła 1894/355. Inne nazwy i wyrażenia świadczą o przenikaniu się elementów kultur, por. *tuch turecki* 'chusta do odziewania na lato' Plut Dzierż 172, *turek* 'tłoczony, ozdobny wzór na tkaninie, cechujący się wieloma drobnymi elementami, z charakterystycz-

ną, wyraźnie zaznaczoną linią ciągłą, co najmniej 5 cm od brzegu materiału (na chustce tworzy ona wyraźny kwadrat), Kąś SGO 2/507.

W polszczyźnie ludowej i potocznej Turek **kategoryzowany** jest jako obcy zarówno w aspekcie etycznym – *wróg* K 73 Krak 2/140, jak i w aspekcie religijno-kulturowym – *poganin* K Krak 232–234, Byst Hist 48, *niewierny* K 30 Pok 276–277, *nieochrzczony* K 7 Krak 37, *heretyk* K 19 Kiel 133–134; *wróg Chrystusa*: *Chce dostac Turka pod Widnem do matni, Niech i Kaszube nie będą ostatni! Więc na turecką wojnę spiszme żwawo, Wrogóm Chrystusa kąpiel sprawic krwawą* Mod Strun 42–46.

Pochodzenie grupy i położenie kraju. Wedle podania nadrabskiego Turcy pochodzą od biblijnego Sema MAAE 1897/156. W żartobliwej pieśni mówi się o nienaturalnym sposobie rodzenia się, o pochodzeniu od sikory (która się *źrebi, prosi*), co zbliża wyobrażenia Turków do innych obcych, np.: Żyda, Cygana, Niemca, Rosjanina:

> [25] *Sikora się oprosiła za chałupą w chruście, porodziła trzysta Turków, Żydów jedenaście.* K 25 Maz 152–153; war.: *Sikora się oźrebiła za oknem na chruście/chwaście, tysiąc/pięćset Żydów/Turków porodziła, Turków/Żydów jedenaście.* Biel Kasz 3/88, war. Kul Wiel 3/38.

W tekstach wyraża się także przekonanie, że przybywają z odległego, położonego *za morzami kraju*, z południa K 7 Krak 38:

> [26] *Także jes i Turek kesik tam poza morzami, jes i Bośnia i Hercegowina, co pod Turka nalezała i nasemu (cesarzowi) poddać się nie kciała i latego nasi o nie się bili. Turek to ino po wodzie jeździ i nasym wodą zabiega, jak jes ś nim wojna.* MAAE 1897/267.

Ekwiwalencje. W pieśni żartobliwej Turcy występują wymiennie z Żydami zob. nr [25].

Działania. Z Turkami prowadzono wojny LL 4–6/1962/93:

> [27] *dawni to bywały wojny z Turkami i Tatarami. Palili chałupy, niścili zboże i bydło, zabijali ludzi i katowali. Nic la nich nie było świętego, z kościołów to zabirali wszyćko, niścili obrazy, trzymali tam kónie i bydło.* Wisła 1893/184–185.

W pieśniach ludowych Turcy ukazywani są jako świętokradcy, bezczeszczący kościoły i klasztory. Niszczą i profanują święte obrazy – depczą je i tną na kawałki:

[28] *tak i panny zakonne prec* [Turcy] *pomordowali a po świętych obrazach nogami deptali. Więc na środku rynku ogień załozyli, Przenajświętséj Panienki obráz tam włozyli. O Najświętsza Panienko jak to wiele razy, nogami deptali twe święte obrazy!* K 19 Kiel 132, podob. K 6 Krak 232–234, podob.: [Turcy] *cudowne obrazy szablami rąbali*. Byst Hist 46.

W pieśniach historycznych mówi się także o tym, że Turcy rozkradali naczynia liturgiczne i kosztowności, profanowali *Najświętszy Sakrament* (*Hostię*):

[29] *I wpadli* [Turcy] *do kościoła – Monstrancyją wzięto, siedemdziesiąt i siedmi zakonników ścięto. Juz i panny zakonne najwięcéj broniły. Bo Najświętséj Panienki obráz obroniły*. K 19 Kiel 132;

[30] [Turcy] *Monstrancyję złamali, Hostyję wyjęli, przenajświętszym kielichem trunki pili*. Byst Hist 49.

W zmitologizowanym opisie, odwołującym się do chrześcijańskich wartości, nawet zwierzęta sprzeciwiają się świętokradczemu zachowaniu Turków:

[31] *A we wtorek bardzo rano miasto odbierano, i z wielkimi żałościami Turczynom oddano… Ten Przenajświętszy Sakrament pod nogi rzucali. Pokruszyli, połamali, koniom jeść dawali, konie Jego nic nie zjedli przed nim poklękali. Z jasnych, głośnych dzwonów konie napawali i płótniane te obrazy pod siodła ścielali. W jezuickim kościele konie postawiali, i świętego Jantoniego z kościoła wygnali. I ten święty kościół wiernie zrabowali*. Byst Hist 28–29, podob. Wisła 1893/184.

W pieśniach historycznych Turcy są przedstawiani w konwencji hiperbolicznej, jako ci, którzy męczą, mordują zakonników i zakonnice, powodują, że krew ofiar leje się strumieniami:

[32] *I w sobotę raniuteńko bramy otworzyli, siedemdziesiąt zakonników pod klasztorem ścięli. I krew ich niewinna klasztor farbowała, bo się do poganów, w ręce się dostała. Ludzi przymuszali, doły pokopali, w jeneralnym grobie wszystkich pochowali*. Byst Hist 48;

[33] *W sławnym mieście Kamieńcu granice podolskie. A w niedzielę bardzo rano miasto odebrano; piędziesiąt młodych dziewcząt Turczynowi dano. Turczyn z hor-*

dą [Tatarzy] *przystąpiwszy Cymboryję zdjęto*; *siedemdziesiąt zakonników w tym klasztorze ścięcto*. Pau Gal 66, podob. Ad Śpiew 1/41.

Opisy dotyczą zwłaszcza znęcania się nad kobietami i dziećmi:

[34] *A pannom zakonnicom rżnęli piersi nożami... Dzieci bili, przebijali, na bagnety brali. Nieszczęsne matki na to patrzące z żalu umierały. Krew płynęła strumieniami z okien na ulice, a Turek ze wszystkich stron strzelał w kamienice. Już wszyscy potrwożeni już we krwi stanęli, a o pomoc Matki Bożej serdecznie prosili*. Byst Hist 42;

[35] *Stała nam się w Polsce trwoga, czy od ludzi, czy od Boga? Przez nieszczęsnych heretyków, ginie dosyć katolików. I młodzieńców i młodości obrzynali aż do kości. Piersi matkom obrzynali, a jęczmienne ości tkali. Dzieci w kotłach gotowali*. Byst Pieś 98;

[36] *Stanął przy rogatkach* [Turek] *po wszystkiej ulicy, z ręcznej broni strzelał, prosto w kamienicy ... I od matki dzieci na pół przecinali, brali na bagnety, oknami rzucali. I krew ich niewinna oknami płynęła, po pełnych rynsztokach promieniami była. Które matki żyli, po tej krwi chodzili, do cudownej Matki Bożej o pomoc prosili*. Byst Hist 48.

W pieśniach i balladach ludowych pojawia się motyw brania ludzi gromadami do niewoli, *do tureckiej ziemi*:

[37] *Czemu, kury, nie piejecie? Czemu, ludzie, nie czujecie? Turki sioło zrabowali, gromadami ludzi gnali. Uciekł jeden na koniu, leci, leci po błoniu, a krwią ślady zalewa, a sam z bólu omglewa*. Wój Pś 1/125; *Oj! Wzięli go, wzięli do tureckiej ziemi*. Wisła 1893/601; podob. *A cy mnie go wzięli do tureckiej ziemni, już go nie oboce oceckami swemni*. K 22 Łęcz 140, por. Wisła 1894/72, podob. Kul Wiel 3/537.

Porwani w jasyr ludzie stawali się tureckimi sługami. Mężczyźni pomagali przy koniach, a kobiety pomagały w domu i obejściu:

[38] *Kiedyś podczas wojny z Turkami wojownik jeden, rodem z Warszawy, dostał się w niewolę niewiernych. Zaprowadzony do tureckiej stolicy, został tamże przeznaczony do służby przy sułtańskich koniach*. K 24 Maz 308;

[39] *Bywaj! Bywajże nam zdrowa, słuchaj, pani turczynowa, przywiodłem ci niewolnicę, aże z Polski robotnicę. Zadajcie jej trzy roboty, niech trzodę pasie oczami, koszulki pierze rękami, a niech kołysze nogami. Ona dziecię kołysała i dziecinie zaśpiewała: Lulu! Lulu! Tatarczątko, a moje wnuczątko*. Wój Pś 1/125.

Stąd żal matki za córką w balladzie i jej przestroga dla innych: *Matki, co ceruchny macie, Turkowi ich nie dawajcie. Bo jo jedna miała, Turkowich ją dać musiała* Pieś Śl 1/96. W balladzie porwana w jasyr matka rozpoznaje swoją niegdyś uprowadzoną córkę i opiekuje się jej dzieckiem (swoim wnukiem):

[40] *A Turkini z krzesła wstała i staruszki się pytała: po czemżeś mnie ty poznała? Jakieś się ongi kąpała, na ręku znamię dojrzała. Zawitaj, matko rodzona, zrzucaj z siebie suknie w łaty, dam ci drogie, złote szaty*. Wój Pś 1/125.

Cechy. Turkom w tekstach ludowych przypisywane są chciwość i okrucieństwo, obrazowane poprzez opisy tortur Byst Pieś 98, Byst Hist 47, 48. W świetle przysłów i frazeologizmów są oni złymi ludźmi: *Nad Turki i Tatary nie ma gorszej wiary* NKPP Turek 12. Wyzwiskiem jest powiedzenie o kimś, że jest *gorszy niż Turek* NKPP Turek 7. Frazeologizmy utrwalają rozpasanie i pychę Turków: *rozparty jak basza turecki* NKPP Turek 15; *rządzić po turecku* – to znaczy rządzić despotycznie, być surowym.

W myśl przysłowia – nigdy między Polakami i Turkami (podobnie jak i Niemcami) nie będzie zgody: *Póki świat światem nie będzie Polak z Turkiem bratem* NKKP Polak 98c.

Religia. Z punktu widzenia Polaka katolika Turcy są ludźmi gorszej wiary – *poganami*, *niewiernymi*, *heretykami*, por. powiedzenia podczas zabierania dziecka przed chrztem do kościoła: *No bierym wóm poganina/żyda/Turka, przywieziemy chrześcijanina* Kul Wiel 3/114–115. W zapisie ze Śląska jest mowa, że *Turki i Arabery to sóm muslymy* Furg Śl 15.

Powiedzenie o kimś: *tyś taki jak Turek*, dotyczyło człowieka, który nie przestrzega postów i nie szanuje świąt MAAE 1897/267. O odmienności obyczajów, związanych z wyznawaną religią mówią frazeologizmy: *goły jak święty turecki* NKPP Turek 6, *święty turecki* NKPP Turek 17, *odprawia tureckie medytacje* NKPP Turek 14.

Egzotyczny, strojny **wygląd** Turków oraz bogaty ubiór koni sprawiał, że jeńcy wojenni, którzy zostawali sługami na polskich dworach, zachowywali swój narodowy strój. Posiadanie takiego sługi było dla pana powodem do dumy Byst Dz 1/130.

Turek to postać obecna w widowiskach herodowych – jest on ubrany w charakterystyczny sposób: ze spódnicy robi sobie spodnie, na wierzch zakłada drugą spódnicę, sięgającą do kolan, głowę owija chustką, niby zawojem, a w ręku trzyma trzcinę lub szablę ZWAK 1890/66, Bit Śląsk 222. Jest identyfikowany poprzez:

[41] nakrycie głowy w kształcie walca lub stożka zakończone z tyłu pomponem, z przodu naklejony półksiężyc, cały strój koloru czerwonego. W innych realizacjach Turek na głowie miał turban. Do tego miał *prawdziwą szablę, tylko bardziej wykrzywioną i dłuższą od żołnierskiej.* Etnl 2000 Adam 194.

Czerwony kolor tureckiego stroju (lub jego elementów) jest symbolem krwi, walki Turka z królem Herodem (Adamowski 2008: 194). Turek, podobnie jak Kozak, posiada szablę – atrybut żołnierza Etnl 2000 Adam 197, por. także: *Jedzie Turek welá młyna, błyscy mu się karabela* Święt Nadr 250. Potoczne i ludowe frazeologizmy mówią o typowych elementach tureckiego stroju lub wzorach na nim, por. *tureckie chustki* MAAE 1900/95, *tureckie spódnice* K 2 San 59–60, 76–78, K 6 Krak 439–440; *turecki safian* 'cienka i miękka barwiona skóra' K 36 Woł 384–389.

Walki z Turkami. W pieśniach historycznych zostały utrwalone walki wojska polskiego z Turkami Cisz Sławk 120 pod Kamieńcem Podolskim Fisch Lud 187 i pod Wiedniem:

[42] *Pod Kamieńcem pod Podolskim stoi Turek z swoim wojskiem; stoi, stoi, nie wojuje więcej wojska potrzebuje. Hetman w polu kołem toczy, Tureczyznie pluje w oczy. Leci strzała za strzałami, krew się leje promieniami, promieniami i dziurami, wielki strach z wojakami*, war.: *leci kula jaze furczy, leje się krew aze ciurczy; leci kula za kulami, leje się krew rękawami*. K 2 San 156–157, war.: K 16 Lub 301, Fisch Lub 361, Ol Podl 156, K 30 Pok 267–268, K 39 Pom 210–211, Pau Gal 67–68, LL 4–6/1962/92; Bart PANLub 3/404–407, tamże warianty;

[43] *W sławnem mieście Kamieńcu trzy korony polskie; W sławnym mieście Kamieńcu granice podolskie. A w niedzielę bardzo rano miasto odebrano; piędziesiąt młodych dziewcząt Turczynowi dano. Turczyn z hordą* [Tatarzy] *przystąpiwszy Cymboryję zdjęto; siedemdziesiąt zakonników w tym klasztorze ścięto*. Pau Gal 66;

[44] *Nazajutrz bardzo rano bramy odmykano, a do miasta do Widnia Turcyna witano. Gdy pod miastem pod Widniem Turek się wszańcował, a do miasta do Widnia zbroje wygwindował.* K 6 Krak 234, podob.: Byst Hist 98, K 19 Kiel 131–134, K 6 Krak 232–234, K 45 Gór 313, Ad Śpiew 1/42.

Walki z Turkami kończyły się zwykle dotkliwymi stratami w ludziach i koniach, o czym mówią pieśni i podania ludowe:

[45] *Kiedyś, bardzo dawno, Turek wojował z królem polskim, a w tej wojnie tyle wojska wybił Polakom, że im zostało tylko osiemdziesiąt koni*. Hajd Nie 207–208, podob. Wisła 1887/145–146;

[46] *Turek pán, Turek pán, te tureckie pany od zachodu słońca wojnę ozpoceny; wojnę ozpoceny, na Boga wołali: „Boze nas! Wspomóz nás, zebyśmy wygrali". „Boze nas! Wspomóz nas! – Najświętsá Maryá! Zeby była nasa turecká kraina – turecká kraina, te tureckie mosty! Wstaw sobie, Turku, silniejse forposty!" – „Já se juz wystawiuł regiment usarów: Oni wás zazeną do miasta Bazaru". Jak my w lagrze stáli, mięso talowali, te tureckie kule, jak organy grały. Jak organy grały, dziewcęta płakały, ze z młodych chłopaków głowisie spadały. Spadają, spadają, spadać będą więcy: Przypatrzeze się, matko, jak to syn, twój jęcy! A jęcy ón, jęcy, krew się ś niego leje, a konicek jego od zálu truchleje"*. Święt Nadr 228.

Niebezpieczeństwo ze strony Turków zmuszało chłopów do ukrywania się w górach Goł Lud 13, lasach lub na bagnach Wisła 1893/185. Zwycięstwo, które odnieśli Turcy pod Warną przypisywano **nieczystym mocom**: *W sławnej klęsce pod Warną w roku 1444 Antychryst ciała poległych Turków wskrzeszał, obracając ich twarze ku światłu księżyca* Hajd Nie 206–207.

Sposoby pokonywania Turków. Bohaterem i wzorem do naśladowania był wedle tekstów ludowych król Sobieski (król Sobek) – uosobienie wierzącego katolika, pokładającego ufność w Bogu i Matce Boskiej. Poza bohaterską obroną Wiednia i pokonaniem Turków Bar ŚrodP 423 wsławił się także, w oczach ludu, odbudową zniszczeń – kościołów, klasztorów i domów: *Cóż tam za bogactwo Turcy tam nie mieli, kościoły i domy wszystko zrabowali. Powrócił Sobieski i w Wiedniu panował. Klasztory i domy po wojnie budował* Byst Hist 53. Matce Boskiej za okazane wsparcie i opiekę ofiarował złoty welon, złotą koronę i suknię wysadzaną złotem i brylantami Byst Hist 54.

Polskim wojownikom miał pomagać hetman Chodkiewicz, który w legendzie miał powstać na wezwanie, by pomóc Polakom ostatecznie pokonać Turków:

[47] *Chodkiewicz, umierając, powiedział do przytomnych: – Jeśli raz jeszcze Turcy najadą Polskę, przyjdźcie na mój grób i zastukajcie trzy razy moją hetmańską buławą, mówiąc: „Chodkiewiczu, wstawaj, Turcy Polskę najechali!". Wtedy powstanę i pobiję ich na zawsze, bo tak mi było dzisiejszej nocy od Boga objawione*. Hajd Nie 207.

Jednak wódz wezwany nie w porę (gdy Turków jeszcze nie było widać, a oddziały polskie nie zostały zgrupowane), nie mógł udzielić pomocy, co skutkowało zajęciem Kamieńca Podolskiego i części Podola przez Turków:

[48] *ktoś obudził Chodkiewicza, ale ponieważ Turków nie było jeszcze w pobliżu westchnął: „Niebaczni, trzeba było zgromadzić wojska i tu czekać na Turków, bo tu mi tylko wolno było ich na zawsze porazić, a teraz zginęliście!" … Położył się nazad do grobu i grób się zamknął.* Hajd Nie 207.

Do walki z Turkami /nieprzyjaciółmi /mężami staje – w pieśni ludowej – także najmłodsza i najdzielniejsza z trzech sióstr:

[49] *Jak do wojny wstąpiła, trzystu mużów zabiła. Sam ci cysarz dziwował, co za wojak wojował. Ni wojak, to wojaczka, je to nasza krajanka.* K 73 Krak 1/374, podob. Wisła 1893/117, Wisła 1899/223, MAAE 1914/111, MAAE 1908/201.

W podaniu panna, która *bała się i nie lubiła Turków*, postanowiła, że poślubi tego chłopca, który trzy razy w boju Turków pokona, *bo właśnie była wtenczas wojna z Turkami* Siem Pod 69. Radość, jaką sprawiało pokonanie wrogów, utrwala powiedzenie: *cieszy się, jakby ściął Turczyna* NKPP Turek 4. Natomiast nawiązaniem do zwycięskiej potyczki pod Wiedniem jest żartobliwe powiedzenie o czymś ciężko strawnym: *leży na żołądku jak Turcy pod Wiedniem* NKPP Turek 10.

W tekstach ludowych niesprawiedliwość i zwierzęcość najeźdźców nie pozostają bez kary. Święta Jadwiga wyprosiła u Matki Boskiej, aby śmierć poległych za wiarę żołnierzy zamieniła w sen, tak aby mogli podczas kolejnej wojny o wiarę obudzić się i stanąć do walki:

[50] *Za dawnych czasów przyszli raz byli pod Trzebnicę Turcy z ogromnym wojskiem, domagając się, ażeby Polacy przeszli na ich wiarę, a kościół na turecki zamienili. Polacy choć ich była bardzo mała garstka, nie chcieli na to przystać, ale zaczęli się bić. Bili się tak doskonale, że chociaż zaledwie jeden chrześcijanin był na dziesięciu Turków, pobili ich przecież wszystkich; ale cóż, kiedy i z Polaków jeden jedyny dowódca żywy został, a i ten śmiertelnie zraniony. Święta Jadwiga uprosiła wtedy u Matki Boskiej, że zranionemu dowódcy wróciła zdrowie, a wszystkim, co za wiarę świętą polegli, śmierć na sen zamieniła.* [Śpią oni wszyscy z Jadwigą w jaskini, tylko dowódca siedzi na kamieniu i odmawia różaniec.] *Ale kiedy będzie wojna o wiarę, dowódca ów sam w dzwon uderzy, a śpiący rycerze wstaną, wyjdą na świat z bronią, będą walczyli i zwyciężali.* Sim Świat 136–137.

Matka Boska w pieśniach wstawia się za królem Sobieskim i pomaga mu pokonać Turków:

[51] *I modlił się gorąco z północy do rana. Zawołała* [Najświętsza Panna] *z obrazu: powstań na kolana! Powstań królu Sobecki, który krzyżem leżysz, za przyczyną téj Panny Turczyna zwyciężysz.* K 19 Kiel 131–132, war. Nyr Kar 82;

[52] *Od Turka strach mamy – Wiédeń i kraj cały, ale tam poszedł król polski tak śmiały, boś mu kazała. Bez Zmazy Poczęta, bije Turczynów, bije i Tatary, topić w Dunaju pomaga bez miary, dodaje mocy Bez Zmazy Poczęta, Poszedł na pomoc do cesarskiej strony, bo mu Panienka dodaje obrony, dodaje mocy. Stałaś w obozie z polskimi półkami, biłaś Turczynów swojemi rękami, bijże heretyków.* K 19 Kiel 133–134.

Także Bóg w ludowych pieśniach historycznych wysłuchuje błagań Rak Dum 125 i karze pogan za ich grzechy: *Wejrzał sam Bóg z nieba, z nieba wysokiego, spuścił deszcz kamienny* [na Turków], *wybił do jednego* Byst Hist 51, war. Ad Śpiew 1/42; *Z kamiennego deszczu woda się zrobiła, zabrała do morza, Turka potopiła*[124].

Cudowny sygnet biskupa Błażejewskiego w 1672 r., wedle wierzeń, ochronił miasto od Turków, Tatarów i Kozaków K 35 Przem 3.

W tekstach historycznych podnoszenie ręki na świętości sprowadza na Turków karę:

[53] *Gdy już nadchodziły tureckie okręty, na tém miejscu stanęły, gdzie był obraz święty. A gdy już tam wyszli wszyscy z orężami, cztéry razy obrazy cięli Przenajświętszéj Panny. A jak ci go cięli wszyscy wyginęli, tamok ci się Turcyni cuda doznawali.* K 6 Krak 232–234.

Według jednego z podań król, którego wojsko zostało zdziesiątkowane podczas walki, bardzo się zmartwił, ale westchnął do Pana Boga i otrzymał pomoc: słońce świeciło u niego trzy godziny dłużej, podczas gdy u Turków było już ciemno i wojsko tureckie z tego powodu zabijało siebie nawzajem. Kiedy już prawie król polski dopadł króla tureckiego, Turek poprosił Matkę Boską o pomoc i jego życie zostało ocalone. Z wdzięczności król turecki wybudował kościół i obiecał, że już nie będzie walczyć z Polakami Hajd Nie 207–208. Turków dręczyły jednak wyrzuty sumienia z powodu całego zła, jakie uczynili. Podobnie w innym podaniu, gdy król Polski ścigał króla Turcji, by

[124] Por. Joanna Szadura „deszcz kamienny" SSiSL 1/3/172–173.

go zabić, ten krzyknął: „Panno Maryjo ratuj!" i to uchroniło go od śmierci. Za uratowanie życia, król Turcji wybudował Kościół Mariacki Wisła 1887/145–146. Inna legenda mówi o wyrzutach sumienia tureckiego króla: *Bodajby był pierwej stał się kamieniem, niżlim to porobił* [doprowadził do tak dużego rozlewu krwi]. Gdy wypowiedział te słowa, w tej samej chwili król i jego żona stali się kamieniami, „zrośniętymi plecami" Wisła 1887/145–146.

Turek w lubelskich widowiskach („herodach") łamie stereotyp złego najeźdźcy, jest postacią pozytywną, bo wymierza karę królowi Herodowi, jako mordercy niewinnych dziatek Bart PANLub 1/323–324:

> [54] *Nie zginiesz, Królu Herodzie, ze swojej własnej ręki, lecz z mojej tureckiej poręki. Bo wobec zbrodni, co ja słyszałem, na twój rozkaz, cały struchlałem.* [Coś] *kazał betlejemskie dzieciątki wymordować, możemy się teraz popróbować.* Bart Lub 270;

> [55] *Nie boję się* [królewskich] *pałaszy, ani żadnej zmiany. Jestem król turecki, na Króla Heroda bardzo rozgniewany. Zanim królewska korona do nieba doleci, królewska głowa głęboko do piekła doleci*. Bart Lub 270.

Jerzy Bartmiński, podsumowując rolę tej postaci w widowiskach obrzędowych, pisał:

> Zaskakująca jest charakterystyka Turka, który […] znajduje się po stronie dobra: na wieść o wycięciu dzieci cały «struchlały» i «na króla Heroda wielce rozgniewany» porywa się z pałaszem, by wymierzyć mu karę i zagrozić piekłem. […] Taki obraz postaci, odbiegający od tradycyjnego jej «pogańskiego» stereotypu w folklorze […] i w obiegu ogólnopolskim, jest rozpowszechniony w Lubelszczyźnie centralnej, ale zdaje się od niedawna. Bart PANLub 1/316.

Pamiątkami wojennych zmagań są nazwy miejscowe: nazwa wsi, która zgodnie z podaniem została założona przez Turków wziętych w niewolę pod Chocimiem Wisła 1893/603 oraz nazwa pola za wsią Leszczyny, nazywanego *Turkiem* lub *Turkowym Polem*, bo podczas ucieczki turecki dowódca zaklął pole: *I od tego czasu po dziś dzień, mimo starań rolników, nic się rodzić tam nie chce* Hajd Nie 208–209. Według opowieści pozostałościami po dawnych tureckich obozach na terenie polski są tzw. *tureckie słupy* Wisła 1893/603.

Mówi się, że na niektórych terenach żyją potomkowie tureckich jeńców, osiedlonych w XVII wieku Burch Za 51. Mężczyźni i chłopcy przebrani za Turków

biorą udział w obrzędach. W Ropczycach między *bekusami* podczas *ostatków*, oprócz dziada, Żyda, baby, panny, druciarza, Cygana, diabła i śmierci, jest i Turek ZWAK 1890/63, podob. Kul Wiel 3/40.

Turkami określa się 'straż zbrojną przy grobie Chrystusa':

> [56] straż ubrana jest w zbroje rzymskie i kaski, robione z tektury, oklejane złotym lub srebrnym papierem. W rękach mają miecze, piki, halabardy. Ta sama straż pilnuje porządku w czasie rezurekcji, idąc przy baldachimie. Chęt Kurp 87, Wisła 1894/591.

Historia tej straży wiąże się z legendami, które głoszą, że gdy mężczyźni po wojnie z Turcją w Wielki Piątek szczęśliwie wracali do domu, pod kościołem przebrali się ze swoich zniszczonych ubrań w egzotyczne tureckie stroje (łupy wojenne). Wzbudzili w zebranych w kościele ogromne poruszenie i dumę; w kolejności zaciągnęli uroczyście straż przy Grobie Chrystusa[125], por. Burch Za 49–51, LL 1999/2/19–20[126]. W Iwanowicach straż przebrana za Turków towarzyszy także procesji podczas uroczystości Bożego Ciała.

Inne legendy wyjaśniające pochodzenie „turków" mówią o osadzonych na terenie Polski jeńcach wojennych, którzy manifestują w ten sposób „swą radość i wdzięczność za to, że dzięki zwycięstwu króla Jana mogli osiedlić się w Polsce i z pogańskich czcicieli półksiężyca stać się chrześcijanami jak przystoi i jak się patrzy" Burch Za 50. Pełnienie straży przy grobie Pana Jezusa podczas Wielkanocy oraz pilnowanie porządku podczas rezurekcji świadczy o wysokiej randze postaci Turka.

***

Podsumowanie: W polskiej kulturze ludowej utrwalił się obraz Turka-najeźdźcy – budowany z punktu widzenia polskiego obrońcy ojczyzny. Tak postrzegany Turek to przede wszystkim wróg (z którym prowadzi się wojny), poganin i heretyk. Wierzono, że Turcy pochodzą z odległego, położonego na południu, za morzami kraju. W tekstach ludowych przypisywano im nienaturalne urodzenie, chciwość i okrucieństwo; traktowano jako świętokradców,

[125] Anna Tyrpa twierdzi, że zwyczaj ten jest echem wydarzeń historycznych. Turcy, którzy panowali w Jerozolimie do 1917, szanowali grób i trzymali przy nim straż (Tyrpa 2011: 217).

[126] http://www.turki.pl/index2.php?option=com_content&do_pdf=1&id=10 (dostęp: marzec 2012); http://www.grodziskodolne.pl/content/view/106/153/ (dostęp: marzec 2012); http://straz.kleczew.pl/content.php?cms_id=142 (dostęp: marzec 2012); http://www.rc.fm/polityczne/stuletnie-turki-pelnia-straz.html (dostęp: maj 2012); http://www.rc.fm/polityczne/straz-turecka-przy-grobie.html (dostęp: maj 2012); http://www.zsgniewczyna.pl/Publikacje/archiwum/Turki.htm (dostęp: maj 2012).

którzy bezcześcili kościoły i klasztory, niszczyli i profanowali święte obrazy, rozkradali naczynia liturgiczne i kosztowności, męczyli, mordowali zakonników i zakonnice oraz znęcali się nad kobietami i dziećmi. W opowieściach historycznych mowa o tym, że brali do niewoli jeńców, którzy potem stawali się ich sługami. W opowieściach i pieśniach historycznych zwycięstwa Turków łączono ze sprzyjającymi im nieczystymi mocami. Podziw wzbudzał egzotyczny i strojny wygląd Turków oraz bogata uprząż ich koni. W lubelskich widowiskach bożonarodzeniowych („herodach") Turek był postacią pozytywną – to on stał się pogromcą króla Heroda.

3. Kozak

Najstarszą wzmiankę o Kozakach odnajdujemy w kronice Jana Długosza (Wójcik 1960: 1). Później wielokrotnie wzmiankowano o nich w pamiętnikach, dziennikach i dokumentach (por. Niewiara 2000).

Kozacy zajęli ważne miejsce w folklorze i obyczaju polskim, co odnotowuje między innymi Piotr Andrusieczko (1999). Ukraińskie stepy i Kozacy to tematy cieszące się dużą popularnością w literaturze pięknej i malarstwie (zob. Kwapiszewski 1991; Borek 2001a, 2001b) – ich sugestywne opisy występują w utworach Henryka Sienkiewicza, Seweryna Goszczyńskiego czy Antoniego Malczewskiego.

Kozak to nie tylko nazwa członka grupy etnicznej, ale także żołnierza, który był wynajmowany do walki w szeregach Rzeczypospolitej i którego umiejętności wysoko ceniono, ponieważ były szczególnie przydatne w walce z Tatarami (Gawroński 1924: VIII, 49).

Kozacy to także najeźdźcy, którzy budzili strach. Jak pisał Czarnowski, „lękali się sąsiedzi kozackich najazdów, lękali – albowiem nie zdołali żadnemi sposobami uprzedzić ich napadów i ocalić się od zniszczenia; wśród stepu *Kozak szedł w trawie równy z trawą,* […] umieli ze wszystkiego korzystać: wysoka trawa, krzak, drzewo, łozy ukrywały tych synów stepu i nieprzyjaciel nie zdołał ich odkryć" (Czarnowski 1822–1894: 13). Napady rabunkowe odbywały się przeważnie na Kresach, gdzie państwo pozostawało bezradne i gdzie nieustannie ścierały się ze sobą wpływy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Tatarów i Kozaczyzny (Gawroński 1924: 31)

***

Na określenie przedstawiciela narodu/wspólnoty wojskowo-rolniczej stosowano **nazwę** *Kozak*, w liczbie mnogiej: *Kozacy*, *Kozaki,* oraz rzeczownik zbiorowy *Kozaczyzna*. Zdrobniała nazwa *Kozaczek* (*Kozaczenia* w szopce, w wypowiedzi „tęgiej dziewy" Wisła 1896/482) i jednostkowo (w pieśni wojskowej) – zgrubiała *Kozura* K 73 Krak 2/70 są nacechowane emocjonalnie, pierwsze określenie jest pozytywne, drugie – pogardliwe.

Nazwę polską wywodzono z ukraińskiego *kozak* 'człowiek wolny, nikomu nie poddany; koczownik, włóczęga', a dalej z języków tureckich: tureckie *kazak* to 'swobodny awanturnik' Brüc SE 262, znaczenie nazwy wywodzone z języka tatarskiego oznacza 'chudego pachołka, zdobyczy sobie szukającego, nikomu poddanego, [tego, który – MŁ] za pieniądze komu chce służy'. Rosyjskie, słoweńskie, macedońskie, tak jak polskie i staroruskie *Kozak* to 'robotnik, najemnik; mieszkaniec dawnej Ukrainy' Sław SE 3/26.

Benedykt Chmielowski w *Nowych Atenach* stwierdził, że

> Kozacy wzięli stąd imię, że jak kozy dzikie wszędzie i rześko skaczą; albo też od kożuchów kozich […]; albo od kosy niby kozacy nazwani […]. Lubo też od kozy, wodnego statku, którego na Dnieprze i Czarnym Morzu zażywali. Nie jest to jaka *Gens distincta* (lud odrębny) w Polsze, ale raczej stek, zbiór i niepoczciwa kampania hultajów, zbiegów, nierobów łotrów, popowiczów, browarników i chłopów polskich, swobodę i zdobycz lubiących[127].

Nazwa ta od płowy XV wieku pojawia się w Polsce i

> poczyna być znana w Rzeptej [Rzeczypospolitej Polskiej] jako żywioł awanturniczy, niespokojny, uchylający się, dzięki geograficznemu położeniu kraju, od wszelkiej kontroli państwowej […] Utożsamia się z tą swawolną ludnością stepową, którą wkrótce akty i dokumenty państwowe nazywać poczną łotrami […] włóczęgami, bezdomnymi, motłochem hultajskim, swawolnikami, dobycznikami (Gawroński 1924: 31).

Jednak stosowanie nazwy w języku polskim może być także związane z tym, że „dziewczynę płochą, zwinną, uciekającą zwykliśmy nazywać *kozą*, a chłopca z podobnymi przymiotami – *kozakiem*. Zwinność jeźdźców zaporoskich, szybkość

[127] *Nowe Ateny albo Akademia wszelakiej scjencji pełna… księdza Benedykta Chmielowskiego,* Kraków 1745, t. IV, s. 120.

ich ruchów zjednały im zapewne miano *Kozaków*" Lud 1895/200. I mimo iż nie ma zgody co do pochodzenia słowa, to okazuje się, że jego rozumienie jest podobne.

Kozak w języku polskim to człowiek 'rodem z Kozaczyzny' Zdan SJP 1/536; w określeniach dodatkowych podkreślana jest odrębność Kozaków w aspekcie społecznym (*regestrowi*) i terytorialnym (*siczowi, zaporozcy, dońscy, wołżańscy, uralscy*) Zdan SJP 1/536. Podobnie wyjaśniają znaczenie słowa nowsze słowniki języka polskiego: 'członek wspólnoty wojskowo-rolniczej, w której żyła dawna ludność południowo-wschodniej Ukrainy; jeden z potomków tej ludności, żołnierz, odpowiedniej terytorialnej formacji wojskowej' SJP Dor 3/1076 czy 'mężczyzna narodowości kozackiej – przedstawiciel lub potomek ludności zamieszkałej głównie na Ukrainie, tworzącej wolny stan w społeczeństwie dawnej Rzeczypospolitej' InSJP Bań 1/694. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* podaje definicję z kwalifikatorem „historycznie" – 'żołnierz lekkiej jazdy, złożony z Kozaków, w dawnej Polsce, Rosji, Prusach lub Turcji, także w dawnym wojsku polskim' PSWP Zgół 17/429, 'konny żołnierz armii rosyjskiej' oraz 'członek grupy ludności, która tworzyła w XV–XVII wieku swoisty wolny stan w Rzeczypospolitej i w XVI–XVIII wieku w państwie moskiewskim (potem Rosji), zamieszkując tereny Ukrainy i południowo-wschodniej Rosji' PSWP Zgół 17/430.

W polszczyźnie ludowej i potocznej *kozak* to także 'śmiały, popisujący się odwagą i brawurą mężczyzna' PSWP Zgół 17/429; 'człowiek zuchwały, odważny; brawurowy, zawadiaka' Szym SDom 3/422; 'ktoś odważny, lubiący ryzyko' Karł SGP 455, Ad Bor 138; 'chłopak, zawadiaka, zuchwalec'. Jak stwierdził Jan Stanisław Bystroń, pierwotna nazwa grupy etnicznej stała się określeniem cech charakteru Byst Meg 107–108; „Kozak jest pierwszy do psot, i do złego i do dobrego" Zow Boh 82. U podstaw nowego znaczenia leży nie tylko cecha dawnych kozaków dworskich: hardość, co podnosił Jan Stanisław Bystroń, ale i brawura, ryzykanctwo, co znajduje potwierdzenie w derywacie *kozakować* 'dokazywać, broić' Stef SłW 67, 'udawać kozaka, […] starać się być śmiałkiem, kimś dzielnym' PSWP Zgół 17/430, 'zachowywać się buńczucznie; chojrakować' Kąś SGO 1/471 i w tym samym znaczeniu *kozaczyć*.

Obraz Kozaka jako bezdomnego zawadiaki utrwalają przysłowia: *Bieda kozacka: ni chleba ni placka* NKPP Kozak 2; *kozacka desperacja* NKPP Kozak 9 (not. od roku 1595), *Przepadł jak Kozak za górami* NKPP Kozak 12; *U Kozaka żona burka, a nahajka córka* NKPP Kozak 15 (not. od roku 1894).

Kozak to w polszczyźnie ludowej i potocznej także 'sługa, pomocnik we dworze'. Motywacją nowego znaczenia jest podobieństwo pełnionej funkcji oraz wyglądu – strój służącego, który przypomina kozacki Zdan SJP 1/536, zob. Sł SE 3/26, Recz PSDP 167, InSJP Bań 1/694, por także: *Pan Kaniowski za kozaczka swojego przybrany przyszedł do karczmy…* K 57 RuśC 663–664, Ad Bor 138.

Etnonim stał się także podstawą nazwy 'rodzaju tańca' Zdan SJP 1/ 537, SOWM 305, Szym SDom 3/422, InSJP Bań 1/694, K 25 Maz 197, K 41 Maz 224, a także nazw 'rodzaju grzyba' Zdan SJP 1/ 537, SOWM 305, Kąś SGO 1/471, Szym SDom 3/422 oraz roślin Zdan SJP 1/536, 537.

Kozak w polszczyźnie ludowej jest **kategoryzowany** jako obcy, który przybywa z Zaporoża K 82 Cheł 78–79 lub z innych terenów współczesnej Ukrainy. W tekstach ludowych jest też mowa o „swoich" Kozakach, mężczyznach walczących w szeregach Rzeczypospolitej K 41 Maz 486.

Cechy. Kozaków postrzegano jako wojowników, którzy szybko się poruszają, stąd w pieśni porównanie: *a gołąbeczek jak Kozaczek* [szybko], *niósł ogień z kadzidłem* K 41 Maz 505–506. Szybkość i zwinność Kozaków wiązano z tym, że nie posiadali ciężkiego uzbrojenia, że ich broń była prosta i lekka.

W pieśniach ludowych i widowiskach bożonarodzeniowych Kozak to młody mężczyzna K 10 Poz 192, 268, który podoba się dziewczynom: *Jestem sobie tęga dziwa… I do tego rosła, kochałam se Kozaczenia, nie żadnego osła* Wisła 1896/482. W szopce bożonarodzeniowej z lubelskiego Kozak jest kawalerem, który zaleca się do panny Bart PANLub 1/370. Dziewczyna chce mu się przypodobać, akceptuje go jako partnera:

> [57] *Jedzie Kozak z Ukrajiny, w podkóweczki krzesze, jedzie za nim grzeczna panna złoty warkocz czesze. Czesała go grzebieniem, czesała go szczotką, smarowała miodem gębę, żeby miała słodką*. K 24 Maz 83;

> [58] *Przy staweczku kalina, tam chodziła dziewczyna – kwiat kaliny łamała, na Kozaczka mrugała. Ja ci konia napoję do stajenki zawiodę, tam będzie miał wygodę – potem krówkę wydoję. Do izby cię wprowadzę i za stołem posadzę – ze wszystkiem się podzielę i łóżeczko pościelę, ojciec z matką w Krakowie o niczem się nie dowie.* K 26 Maz 264; … *białe łoże uścielę, i sama się układę* K 24 Maz 83, war.: K 40 MazP 556.

Kozak to pożądany przez dziewczynę kawaler, który jest symbolem męskości, witalności i seksualności. Cechy Kozaka trafnie podsumowała Maria Strycharska-Brzezina: „typowy, a zarazem doskonały Kozak jest mężczyzną przystojnym, dorodnym i silnym, cieszącym się świetnym wzrokiem i dobrym słuchem. Ma tzw. gorącą krew, odznacza się dzielnością i odwagą, temperowaną przezornością. Jest dumny, a nawet hardy, ma wielką potrzebę swobody, potrafi być jednak wierny" (Strycharska-Brzezina 2005: 353). Jest to obraz kreowany z punktu widzenia dziewczyny, kobiety, ceniącej męską urodę, siłę i odwagę. Jednak w pieśni balladowej (o intencji umoralniającej) zawarta jest przestroga

przed oddaniem się Kozakowi – nieprzewidywalnemu, niebezpiecznemu mężczyźnie. Żydówkę Chajtkę, która daje się mu uwieść i postanawia z nim uciec od rodziców, spotyka kara – śmierć z ręki kochanka:

> [59] *Jechali sobie z wielką paradą, za niemi Żydzi szukać – gromadą. I ujął* [Kozak] *ci ją za białe boki i wrzucił ci ją w dunaj głęboki i tak Chajunia śmierć przyjęła.* K 28 Maz 312–313.

Kozak w szopkach i widowiskach bożonarodzeniowych **ubrany** jest w czerwone spodnie, czarny kaftan, płaszcz, a przez ramię ma przewieszoną torbę Lud 1905/26, czasem występuje w parze z *Kozaczką* Lud 1905/26–27, Dwor Maz 44. W szopce występuje z koniem (jako człowiek cieszący się swobodą) i w towarzystwie dziewczyny Bart PANLub 1/370.

Działania. W świadomości ludowej i potocznej utrwaliło się przekonanie, że oddziały kozackie napadały na polskie wsie, grabiły je i niszczyły, stąd przysłowie: *Dla Kozaka największa uciecha, co napadnie, schować do miecha* NKKP Kozak 6 (cyt. z roku 1896). Kradzieże, jakich dokonywali Kozacy, utrwalone zostały także w pieśni odpustowej:

> [60] *Kilkunastu raz Kozaków do chłopa zjechało, i dalejże owsa, siana szukać, gdzie się dało. Jedni w komorze, w stodole, po chałupie „smotrają", inni w szafach, garczkach, łóżkach, jak to zwyczaj mają. … chłop to widział, żal go ściska, w sercu swem bolej[e]… Ach! To moja krwawa praca, co się z nią dzieje. Ja się tyle napracował, a dziś ta hołota wszystko mi zabierze z domu, na cóż ma robota. … Miejcie litość, ja was proszę, uważajcie sami, a nie bierzcie mi już więcej – błagał chłop ze łzami*. LL 1973/4–5/38–39.

Najazdy kozackie (podobnie jak tatarskie) traktowano jako karę za grzechy Hajd Nie 242. Dlatego też ludność polska ukrywała się przed Kozakami w lasach i puszczach. Według zapisu Adama Chętnika,

> [61] W czasie wielkich wojen i napadów w Polsce – od w. XIV – ludność z wschodniego Mazowsza, a nawet z Kresów wschodnich uciekała w okolice dalsze na zachód, kryjąc się w spokojnych borach i puszczach. Obawa przed dzikimi zwierzętami była mniejsza, niż strach przed okrutnym wrogiem… wielu takich zbiegów uciekło do puszczy kurpiowskiej przed napadami Litwinów, Jadźwingów, Tatarów i Kozaków. Chęt Kurp 11.

O ludziach, którzy zmienili się na gorsze mówiono: *wyszedł z Kozaka na łajdaka* NKKP Kozak 16 (zapis z 1894 roku). Istniało także przekonanie, utrwalone

w sfrazeologizowanym wyrażeniu, że wszyscy Kozacy są tacy sami – tak samo źli: *jednacy Kozacy* NKKP Kozak 8.

Walki z Kozakami i sposoby ich pokonywania. W relacjach z Kozakami ujawniają się różne postawy polskich chłopów. Zaangażowanie i obrona swojego mienia przed Kozakiem-najeźdźcą (służącym w carskiej armii) są szczególnie cenione i wysoko wartościowane:

> [62] *O nikczemni wy rabusie – krzyknął chłop otwarcie, tożcie aże tutaj do mnie przyśliście na żarcie? … Wot pajdiom do kapitana, on ciebie zastrelut… krzyczy jeden Kozak z złością okrutną, jak Heród. … Kozak się wściekł, złapał chłopa, zaklął: Sukinsynie, twoja mać, i ze złością rzucił go o ziemię. Chłop się zerwał, wpadł do izby, patrząc za siekierą. Wszystko jedno… i żyć przy czem, kiedy mi zabierą? Choć ci oddam, o nie stało, byś mnie bił w mej chacie. I wyleciał ze siekierą – Ano masz, psubracie.* LL 1973/4–5/38–39

W pieśni odpustowej stawianie oporu wrogom-Kozakom jest traktowane jako wzór do naśladowania, nawet jeśli z góry skazane na klęskę – uznawane jest za bohaterstwo, w przeciwieństwie do biernego poddania się im.

W polskiej tradycji ludowej została utrwalona pamięć o cierpieniach, jakich doznawali Polacy od Szwedów, Kozaków, Turków i Tatarów – dzikich i niebezpiecznych najeźdźców-łupieżców. Ich najazdy rodziły poczucie krzywdy i niesprawiedliwości. W gadce król Polski prosi pustelników o modlitwę za brata, który poległ w walce z Kozakami oraz o to, by Bóg zesłał na ziemię m ś c i c i e l a:

> [63] *Gdy król dał dziadkom dukata, by się modlili za jego brata … Bo brat króla zginął zdradą na wojence z Kozakami, którzy go zabili szpadą razem z drugimi jeńcami. „Boga proście, by nam wskrzesił z ojców kości Mściciela, co by odwrotnie odpłacił im się stokrotnie!”*, LL 1974/6/24–25.

W podaniu na wieść o wojnie z Kozakami i Ukrainą powstali z grobu u m a r l i proszą Boga o pomoc:

> [64] *Przed ową okropną wojną z Kozakami i Ukrainą pokazywała się w Barze na Podolu procesjia umarłych, która od kościoła do kościoła chodząc, jednostajnym wołaniem pomsty do Boga mściciela wołała*. Siem Pod 50.

Wedle wiary ludowej w zmaganiach z Kozakami (i Moskalami) pomagała Polakom M a t k a B o s k a – ochraniała ich przed agresją nieprzyjaciół:

[65] *I któż nie doznał Twej, Matko* [Boska Zborowska], *obrony, gdy Kozak, Moskal, burzył z każdej strony*: *myśmy w pośrodku wszyscy ocaleli, bośmy Cię mieli. Niechże i teraz doznajem ratunku, kto się do ciebie udaje w frasunku, czyli w chorobie, czyli na ostatku jest w niedostatku*. K 57 RuśC 1117.

Kozak w tekstach folkloru jest także wyśmiewany, przedstawiany w sytuacjach komicznych K 4 Kuj 213–214, podob. K 17 Lub 29, K 5 Krak 202, K 52 Br-Pol 398–399, Biel Kasz 3/126, jego odwaga podawana jest w wątpliwość, ponieważ jest się mu w stanie przeciwstawić nawet dziewczyna:

[66] *Jechał Kozak zaporożski przez kwieciste błonie, wyszło dziewcze z bliskiej wioski, przemówił coś do niej. Dziewczyna się oburzyła, że wróg do niej gada, piękne czoło zachmurzyła, nic nie odpowiada. Ufny Kozak swojej broni zębami zazgrzytał. Myślisz, że się ciebie boje? – śmiało dziewczę pyta. Tam, w szeregach naszych braci walczą i kobiety, bo ich ręka wrogów traci, doznasz tego i ty. Niedaleko stąd Krakusy, może znasz Altura? Na kawałki cię rozkruszy, tylko krzyknę*: *hura! Co! Krakusy? – Kozak wrzasnął, spiął ostrogą konia, jakby piorun w niego trzasnął umykał przez błonia. Dziewczyna się roześmiała drogą poszła dalej, Krakusom to powiedziała, śmieli się też, śmieli.* K 57 RuśC 1180–1181, por. K 82 Cheł 78–79, Lud 1905/41 Wieliczka, war.: Lud 1905/52 Krak, Stef SłW 3/124, Stef WarmPś 3/124–125.

W innej pieśni dziewczyna nie budzi rano Kozaka, który u niej nocuje, tym samym pozwala na zabranie jego konia przez husarię: *O dziewczyno, zdradzicielko moja, nie obudziłaś mnie raniućko do konia. Już usary kónia osiodłały, i już prec na nim pojechały* K 48 Ta-Rz 172.

Pamiątką kontaktów z Kozakami jest zabawa dziecięca *Kozak i Tatarzyn*, która polega na porywaniu w jasyr. Grę wygrywa ta grupa, która ma ostatecznie więcej jeńców Mich Trad 89–90.

***

Podsumowanie: Kozak ma w polszczyźnie potocznej i ludowej obraz ambiwalentny: z jednej strony to mężczyzna wolny, niezależny, śmiały, odważny na granicy brawury. Ukazywany z koniem podoba się dziewczynie, która jest gotowa jechać z nim w świat. W tekstach widowisk bożonarodzeniowych ma atrybuty żołnierza – posiada szabelkę. Bywa przedstawiany jako śmieszny, tchórzliwy, nieporadny, ponury i milczący. Jako członek zaborczej carskiej armii Kozak to obcy i wróg – niebezpieczny, nieprzewidywalny, okrutny i zły. W opowieściach

historycznych utrwaliło się przekonanie, że w odpieraniu kozackich ataków pomocy Polakom udzielali Matka Boska i *Mściciel*.

Tabela 8. Profile stereotypu Kozaka

profil	przykładowe charakterystyki	punkt widzenia
Kozak–najeźdźca	groźny i okrutny, który zabija, grabi i niszczy wszystko, co napotka na swej drodze	Polak–obrońca ojczyzny
Kozak–kawaler	męski, silny, hardy i wolny, czasem także niebezpieczny	Panna, która ulega zalotom Kozaka, sama adoruje go i uwodzi (niekiedy też się mu przeciwstawia)

4. Szwed

Szwedzi, z powodu naturalnej przeszkody (Morza Bałtyckiego), nigdy nie byli traktowani przez Polaków jak sąsiedzi:

> Kraje skandynawskie wydawały się dalekie, oddzielone nieprzebytym morzem. Wiedziano, że kraj to ubogi, jedynie z połowu śledzi żyjący (Bystroń 1976: 104).

Utrudniona w wyniku tego była także, jak pisze Aleksandra Barwicka, możliwość weryfikowania sądów o Szwedach, ponieważ położenie geograficzne ziem przez nich zamieszkiwanych nie sprzyjało wyprawom i bezpośrednim kontaktom (Barwicka 2009: 72).

Wzrost liczby kontaktów ze Szwedami wiązał się niemal wyłącznie z rywalizacją o Bałtyk i Inflanty, dlatego nie dziwi fakt nieprzychylnych opinii na ich temat.

Na XVII wiek przypada najazd Szwedów na Polskę, który ze względu na swą rozległość i zniszczenia, jakie przyniósł, został nazwany „potopem". Wojna ta, zdaniem historyków, była prezentacją wszystkich problemów, z jakimi borykało się ówczesne państwo polskie. Pozwalała zaobserwować postawy Polaków (magnaterii, szlachty i chłopów): od zdrady magnatów, ucieczkę Jana Kazimierza na Śląsk, przez liczne potyczki, porażki oraz niosące otuchę zwycięstwa (np. Gdańsk, Lanckorona, Kalwaria, Nowy Sącz, Zamość, Przemyśl), do „cudownej" obrony Jasnej Góry i zjednoczenia się w celu wspólnej walki z najeźdźcą (Górski 1888; Sikora 1908; Szczotka 1946; Wimmer 1956; Niedziałkowska 1979, 1981; Łysiak 1985; Skworda 2007). Wybór przez Szwedów atakowanych miejsc

dodatkowo pobudzał nienawiść (miejsca licznych pielgrzymek – Kalwaria, później Jasna Góra, zob. Zarewicz 1885; Szczotka 1946), sprawił, że obronę zaczęli organizować także biskupi i księża z ambony, prosząc chłopów, by występowali przeciwko najeźdźcom, którzy podnoszą rękę na świętości, rabują kościoły i dążą do zniszczenia wiary katolickiej. Chłopi nie pozostawali obojętni na te prośby: „oddziały chłopskie uzbrojone w cepy i kosy napadały na mniejsze oddziały szwedzkie i wybijały je do nogi, po czym ruch ten ogarnął cały naród i doprowadził do wypędzenia Szwedów" (Bystroń 1925: 13). Podobne walki ze Szwedami w Wielkopolsce miały wymiar religijny. Zamieszkujący tam Holendrzy i Niemcy (luteranie) popierali Szwedów, stąd z politycznej walki o wpływy najazd szwedzki przerodził się w walkę katolików z niewiernymi świętokradcami – luteranami.

Próba zajęcia klasztoru na Jasnej Górze miała wymiar zarówno materialny (chęć zdobycia łupów), jak i strategiczny – była to największa twierdza położona na granicy województw i państwa polskiego ze Śląskiem (Frąś 1935; Szczotka 1946). Zwycięskie odparcie zawodowej, dobrze uzbrojonej armii przez zakonników i chłopów sprawiło, że Jasna Góra stała się symbolem wstawiennictwa Matki Bożej i dowodem jej pomocy. Zwycięstwo to miało także znaczenie propagandowe, sprawiło, że wyrwana z marazmu Polska zaangażowała się w obronę kraju, zapoczątkowało to opór wobec szwedzkiej przewagi:

> Atak na powszechnie czczone sanktuarium wzbudził ogromne wzburzenie we wszystkich kręgach społecznych kraju, jego fiasko tłumaczone było przez duchowieństwo czynnikami nadprzyrodzonymi, propaganda królewska umiejętnie wykorzystała ten fakt dla konsolidacji narodu przeciw najeźdźcom […]. Wojnie wyzwoleńczej starano się teraz nadać charakter w pełni religijny, a przy okazji dokonać porachunku z różnowiercami polskimi (Wimmer 1956: 156).

Podczas kampanii zimowej (kiedy Szwedzi zmierzali do województwa sandomierskiego) skuteczna obrona twierdzy Zamość, liczne ataki na wojska szwedzkie dokonywane przez Stefana Czarnieckiego osłabiały wojska nieprzyjaciela. Także poczynania króla, który wzywał do zaangażowania się w walkę zbrojną, by „przywrócić chwałę Bożą" (Szczotka 1946:169) i złożył śluby lwowskie, dawały narodowi nadzieję.

***

Nazwy. Jednostronność typowych kontaktów ze Szwedami znajduje swoje odzwierciedlenie w polszczyźnie potocznej i ludowej. W słownikach języka polskiego *Szwed* to 'człowiek narodowości szwedzkiej; obywatel Szwecji' SJP Dor 8/1209, w liczbie mnogiej: *Szwedzi*, *Szwedy* Karł SJP 6/693. Nacechowany emocjonalnie jest

derywat *Szwedzisko* 'zgr. od Szwed' SJP Dor 8/1210. W języku polskim Szwed jest wiązany ze swoim miejscem życia, podkreślana bywa jego odrębność w aspekcie terytorialnym – mieszkanie „za morzem", o czym świadczy nazwa *zamorszczyk*. Szwecja jako 'wielkie królestwo północne' Lin SJP 5/625 to – wedle wyobrażeń ludowych – zimna i wietrzna kraina, co utrwala nazwa *szwedy* 'wiatry północne' Sych SGKasz 5/311. Nazwa ta ma związek z wierzeniami na temat srogiego klimatu Szwecji (czy w ogóle północy), z której zimno dociera do Polski: „Wiatry zaś, szczególnie północne, mają nie tylko w przenośni, lecz także w wierzeniach, swą siedzibę w Szwecji" Sych SGKasz 5/311, por. MAAE 1910/132. W polszczyźnie ludowej pogodę kojarzono z czynnościami wykonywanymi przez Szwedów: gdy w Polsce pada drobny suchy śnieg, to na Kaszubach mówią, że *Šveʒë skub'o gąsë* Sych SGKasz 5/311, gdy podczas żniw zanosi się na deszcz (od strony północnej) – że *Švejdë jadu* Sych SGKasz 5/311, gdy zaczyna padać – że Szwedzi zwożą zboże, a gdy zboże zmoknie – że Szwedzi już je zwieźli. Pośrednio z potocznymi wyobrażeniami na temat ostrej, wietrznej pogody charakterystycznej dla Szwecji pozostaje w związku nazwa *szwedka* 'wiatrówka, tj. kurtka chroniąca przed zimnem i deszczem' SJP Dub 3/1154 oraz nazwy botaniczne: *koniczyna szwedzka* 'roślina pastewna' SJP Dor 8/1210, która jest wyjątkowo odporna na mrozy, czy też *żyto szwedzkie* 'żyto ozime' SGP PAN/K.

W polszczyźnie ludowej *szwedy* to małe prosięta, *bo maleńkie* K 48 Tar 55 oraz „małe, niezdarne, niedołężne zwierzątka domowe" K 48 Tar 55 – nazwy tego typu mogą być związane z negatywnym stosunkiem do obcych, których się w ten sposób wyśmiewa. Nazywano *szwedami* 'prusaki', 'karaluchy', *świedy* to nazwa 'świerszcza', natomiast *szweda* – określenie 'ważki' SGP PAN/K.

W polszczyźnie ludowej Szwed **kategoryzowany** jest jako *obcy* LL 3/1962/37, *nieprzyjaciel*, *wróg*, *zbrodniarz* LL 2–3/1960/84, *najeźdźca* LL 3/1962/37, a zatem ktoś, kto zagraża bezpieczeństwu, przed kim trzeba ukrywać siebie, swoich bliskich i majątek. Z tego względu nieakceptowane były np. małżeństwa ze Szwedami. W opowieści z Pomorza Jadwiga, mieszkanka Grudziądza, która zakochała się w oficerze szwedzkim, po tym jak rodzice nie zgodzili się na małżeństwo, a ojciec zlecił zabójstwo wroga, zrozpaczona wstąpiła do zakonu Łęg Pom 183–186.

Działania. W relacjach potocznych, podaniach i zapisach wierzeń utrwalone zostały liczne informacje o tym, że Szwedzi pustoszyli Polskę Chęt Kurp 36, Dzik Klech 56. Mowa o tym również w przysłowiach: *Szwedy narobiły w Polsce bidy* NKPP Szwed 12, podob. K 15 Poz 165, Kost Klech 88; *To je davn'å naša b'eda, jakbë prešed prez nas Šveda* Sych SGKasz 5/311. O swobodnym poruszaniu się Szwedów po Polsce, bez napotykania na przeszkody, mówi sfrazeologizowane porównanie: *łazi po świecie jak Szwed po Polsce* K 15 Poz 165. Ze Szwedami wiązano zniszczenia, doprowadzające do upadku osady i wsie Wisła 1893/185, K 20 Rad 16, zamki K 5 Krak 41.

[67] *Bodaj to byli nigdy nie postali Szwedzi, w stodołach zboże nam pobrali, dwa razy piwa raz po raz wypili, świni i bydła dosyć nam pobili, spalili pszczoły, tu nasze parkany. Brali pieniądze i szlachetne pany w dybki sadzali pod wartę. Siła różnego ludu ręka szwedzka biła.* Bar ŚrodP 424.

Nawet nazwa botaniczna *szwedzka mucha* oznacza w polszczyźnie potocznej 'niebezpiecznego szkodnika atakującego zasiewy zboża' SJP Dor 8/1210.

O okresie najazdów szwedzkich mówi się, że *było to za czasów, gdy Szwedzi zza morza po raz pierwszy ogniem i mieczem pustoszyli nasz kraj* LL 3/1962/37 – kojarzy się go więc z pożogą i biedą. W podaniach z Kaszub mowa o *łunach płonących wsi*, rabowaniu chat i porywaniu kobiet. *Szwedzi podpalali stodoły, strzelali z muszkietów, przytraczali do siodeł zrabowane gęsi, kury, szaty i pierzyny* Kost Klech 195, okradali chłopów i mieszczan Kost Klech 194–195, bezcześcili kościoły K 18 Kiel 26, K 9 Poz 7, 266, K 10 Poz 14, Wisła 1903/748, Hajd Nie 155:

[68] *Plądrowali oni* [Szwedzi] *okropnie w Polsce, rabowali kościoły, klasztory i zamki, palili wsie, miasteczka; zrabowane zaś świątynie Boże w stajnie zamieniali.* K 15 Poz 165.

W podaniu mówi się o tym, że Szwedzi w kościołach rozbijali swoje obozowiska. Podnosili także rękę na świętości, co zostało zanotowane przez Oskara Kolberga: „Na murze klasztoru Karmelitów [...] jest obraz Matki Boskiéj [...] słynny cudami, mianowicie w czasie najazdu Szwedów dokonanemi, t.j. że twarz Maryi uderzona puginałem przez Szweda, krwią ociekła" K 5 Krak 12. Z tego powodu powszechnie uważano ich za świętokradców.

W myśleniu chłopów pokonanie ich przez Polaków było karą od Boga za popełnione grzechy. Podobnie nieudane próby zdobycia klasztoru jasnogórskiego stały się symbolem sprawiedliwości i opieki Matki Boskiej nad Polską K 23 Kal 231:

[69] *Tyś swą skruszyła nogą łeb smokowi, Tyś świetne starła rogi Turczynowi. Tyś Jasną Górę płaszczem okrywała, gdy jéj potęga Szwedów dobywała.* K 19 Kiel 134–135.

W tekstach podań został utrwalony fakt, iż Szwedzi bardzo surowo obchodzili się z porwanymi ludźmi: *Wieści to groźne, które wysłannicy przywieźli. Szwedzi! Szwedzi Rzeczypospolitą najeżdżają. W kajany lud cały zakuć chcą.* Leg Kurp 125, torturowali ich, a w sposób szczególny znęcali się nad kobietami i dziećmi:

[70] *Swedy , co tyla sie tu dáwno u nás nadokazywali, ize matkom piersi odrzynali, a dzieci pruli i zabijali*. MAAE 1897/267;

[71] *Wszystkich ludzi zabijali. Ale jak zabijali! Małe dzieci ustawiali pod ściano i dusili ławo, kobietom obrzynali piersi i jeszcze przesypywali jęćmiennemi plewami, a potem wkidali wsiech do ognia i palili żywcem*. LL 1960/2–3/84.

Informacje o szwedzkich torturach i okrucieństwach przekazywane są zarówno w podaniach i legendach, jak i w pieśniach historycznych:

[72] *Stała nam się w Polsce trwoga, ni od ludzi, ni od Boga, od niezbędnych heretyków zginęło dość katolików. Matkom piersi obrzynali i na ziemię psom ciskali, w bokach dziury wyrzynali i jęczmienne ości tkali. I że małe dziatki brali i w kotłach je gotowali; a jak ci je zgotowali, ojcu, matce jeść kazali*. Szczot Chłop 68.

W podaniach mówi się także o zmuszaniu Polaków do zmiany religii Wisła 1893/601–602.

Bardzo się obawiano szwedzkich najazdów: „Przed Szwedami wszystkie cenniejsze przedmioty chowano, zakopując w ziemi. Lecz Szwedzi znajdowali często zakopane rzeczy, grzebiąc w ziemi dzidami" Wisła 1893/185. Ukrywano się przed nimi w domach, lasach K 9 Poz 24, stogach słomy czy kominach:

[73] *Szwedzi znęcali się strasznie nad kobietami. Nie wiedziały dzieuchy, gdzie się schować. W stogu – to piką przebije, w lesie – strach. To chowały się dzieuchy w kominie. A jak Szwedzi ze wsi wyszli, to ludzie wołali: „Kaśka, Maryna, Wyłaź z komina, Bo już Szwedów diabli wzięli"*. Hajd Nie 197.

Wedle opowieści Szwedzi sami chodzili po lasach, wywołując w ten sam sposób dziewczyny z ukrycia, by następnie je zabić K 15 Poz 165, podob. Wisła 1893/185. To wszystko sprawiło, że wspomnienia najazdów szwedzkich oceniano jednoznacznie negatywnie MAAE 1897/267, Święt Nadr 317: *bardzo źle było w Polsce za tych starych Szwedów* K 15 Poz 165–166; por. przysł.: *Oj, bieda, jak za starego Szweda* Wisła 1889/773.

Cechy. Szwedzi w tekstach ludowych są okrutni i mściwi:

[74] *Szwedy, co prowadzili wojnę z Polakami, beli okrutni. Oni ludziom wbijeli drzazgi za pazury, łapali ludzi, jeden trzymał, a drugi wlewał do gęby gnojówkę, paleli kościoły, bodaj kościół w Mikołajkach też zniszczeli. Jak Szwedy nocą*

maszerowali albo szukeli ludzi, to świecieli sobie zapalonymi wiechciami słomy. Mówią ludzie, że przed Szwedem to nikt się ukryć nie mógł, bo jak on obaczył do zwierciadła, to wszystko widział … Jeszcze jak odchodzieli, to grozieli, że jak wrócą, to nawet dziecka nie ostawią żywego w kolebce. Hajd Nie 196.

„O Szwedach opowiadają w Warlubiu tylko ogólnie, że *mordowali ludzi, wieszali kobiety i wymyślali różne okrucieństwa*" Łęg Świec 192:

[75] *Żołnierze szwedzcy odnosili się do ludności bardzo źle, a niekiedy wprost okrutnie. Bili i torturowali chłopów, zwłaszcza wtedy, gdy domagali się od nich żywności… Na szczególne niebezpieczeństwo narażone były dziewczęta.* Łęg Pom 179.

Uważano ich za zawziętych, por. frazeologizm: *zacięty jak Szwed* Wisła 1893/601, złych NKPP Szwed 17, Święt Nadr 317, ale bardzo oddanych swoim dowódcom – wedle podania po śmierci ulubionego szwedzkiego wodza żołnierze własnymi rękami nosili ziemię na jego grób Wisła 1893/603.

Religia Szwedów, a także ich postępowanie wobec katolików, stały się podstawą dla pogardliwych nazw: *heretyk, poganin, bezbożnik* Szczot Chłop 68, Byst Hist 25, Święt Nadr 317.

Upodobania kulinarne Szwedów także pozostawiły ślad w polszczyźnie ludowej: *szwedami* nazywano grube skwarki Lin SJP 5/625, SGP PAN 5/332:

[76] *Bo starzy gadają, że jak tu Szwed wojował, to takie tylko skwary ludzie musieli mu skwarzyć, a jak nie było, to bił.* Wisła 1893/183.

Jeśli idzie o **wygląd** Szwedów, zarówno w danych systemowych, jak też tekstach folkloru oraz zapisach wierzeń utrwalony został fakt, iż uważano ich za trudnych przeciwników, dobrze zbudowanych, silnych i tęgich Wisła 1893/602, por. frazeologizm *baba jak Szwed* NKPP Szwed 1. Zapamiętano ich charakterystyczny zarost: *szwedzką brodę* 'przyciętą w ostry szpic' SJP Dor 8/1210 i to, że byli ubrani w typową szwedzką odzież, por. frazeologizmy: *szwedzkie buty, szwedzki strój* 'strój, buty noszone przez Szwedów w XVII wieku i przyniesione do Polski przez Wazów i ich dwór' SJP Dor 8/1220.

W polszczyźnie ludowej *szwedem* określa się także 'człowieka brudnego, nieporządnego' Wisła 1893/601, Byst Meg 107. Utrwalone zostało ponadto przeświadczenie o brzydkim zapachu Szwedów: *to oni pono, jak się zebzdzą, toby człek umarł od tego smrodu* MAAE 1897/267; *zebździał/zesmrodził się jak Swed!* MAAE 1897/267, Święt Nadr 317, NKPP Szwed 15.

Szwedów kojarzono powszechnie z kolorem czarnym NKPP Szwed 2, a więc postrzegano ich jako demonicznych, o czym świadczy także nazwanie ich *diabłami* Hajd Nie 196. Określanie Szwedów mianem *diabłów czerwonych* dodatkowo wskazuje na najbardziej typowy kolor żołnierskich mundurów Hajd Nie 196; w tekście ludowym wspomina się także najbardziej reprezentacyjny ubiór Gustawa Adolfa:

> [77] *Ubrany w mundur generalski, z dużym kapeluszem na głowie król siedział na koniu i z lekkiego wzniesienia przyglądał się, jak jego żołnierze uderzali na polską kawalerię.* [Uciekając przed Polakami rondem kapelusza zahaczył o sosnę i go zgubił]. Łęg Pom 181.

Wedle tekstów ludowych armia szwedzka była dobrze **uzbrojona** – w *fuzyje, dzidy*, *piki, rapiery*, *muszkiety*, ale przede wszystkim *baterje* – armaty Wisła 1893/602. Szwedzkie formacje wojskowe – *rajtarie* Hajd Nie 202 ('polskie określenie jazdy, która do walki używała pistoletów') Kost Klech 194 – trudno było pokonać. Pamiątkami po potyczkach ze Szwedami są kule armatnie, które często pozostawały na terenach kościołów (i są w nich do dzisiaj) K 15 Poz 165, nadto Wisła 1893/184. Znakiem rozpoznawczym Szwedów i ich groźną bronią był ogień. Po pozostawianych płonących wsiach poznaje wrogów Stefan Czarniecki: *jak juz palo, to na pewno Śwedy* LL 2–3/1960/84.

Walki ze Szwedami. W pieśniach mowa o Szwedach napadających na Polskę, którzy zostają jednak pokonani, poddają się i grzebią poległych:

> [78] *Gdy się wybierali* [Szwedzi] *do Polski na wojnę, tam dobrze wojować, bo pany spokojne. A gdy przyjechali, wielce w łeb dostali, po jedny bitwie tydzień trupów chowali; a reśta ze wstydem ujechać musieli. Bo Polacy Swedów do licha wybili.* K 19 Kiel 160.

Ze Szwedami walczą Kurpie:

> [79] *Na Kopańskim moście stali dziwni goście* [Szwedzi] *i fuzyje mieli*; *o tem nie wiedzieli, że Kurpsie też mają i tęgo strzelają. Choć Myszyniec płonie od rzucanej drzazgi, My na swym zagonie zbzijem was na miazgi*. Byst Hist 61–62.

Zwycięstwa nad Szwedami znalazły utrwalenie we frazeologizmach: *zginął jak Szwed w Kampinoskiej Puszczy* NKPP Szwed 16, *przepadł jak Szwed pod Połtawą* NKPP Szwed 10. W legendach i podaniach mówi się o pokonywaniu

Szwedów przez Stefana Czarnieckiego K 9 Poz 19, podob.: K 18 Kiel 8, Byst Hist 25, LL 2–3/1960/84, który zgodnie z zapisem folklorystycznym był dobrym, dzielnym i pomysłowym wojownikiem:

> [80] *Dwie kule armatnie połączone z sobą długim łańcuchem jednocześnie z dwóch oddalonych od siebie armat wystrzeliwać kazał na nieprzyjaciela, którego całe kolumny łańcuch zmiatał z kretesem.* Hajd Nie 21.

W tradycji ludowej stał się on bohaterem i wybawcą:

> [81] *Podczas strasznego najazdu Szwedów, gdy ci cały kraj prawie zburzyli, gdy pomsta doszła do tego, że kobiety zarówno z mężczyznami męczono, znalazł się wtedy wielki wojownik Czarnecki, co wszystkich od Szwedów oswobodził, pokonawszy ich moc i potęgę.* Hajd Nie 192–193.

Według legend w walkę z wrogiem po stronie polskiej angażowała się Matka Boska: *Najświętsza Maryjo Szwedy nas zabiją! Ratuj nas w tej biedzie, staw Kurpsiów na przedzie, Kurpsie się nie dają, Szwedy uciekają. … Nic Kurpsiom nie bandzie, bo w Maryję wierzą* Byst Hist 61–62. Cudownemu wstawiennictwu Matki Bożej przypisuje się zwycięstwo nad Szwedami pod Jasną Górą, a w konsekwencji też – kres potopu szwedzkiego. Interwencję Matki Bożej odbierano jako znak niebios i karę zesłaną na niewiernych heretyków Byst Dz I/104.

Zgodnie z zapisem wierzeniowym Przemyśl od najazdu Szwedów uratowały relikwie św. Wincentego (patrona miasta), za sprawą których puścił lód na Sanie w marcu 1656 r. i nie doszło do wtargnięcia Szwedów do miasta K 35 Przem 3.

Wszystkie porażki Szwedów odbierano jako karę od Boga za popełnione przez nich złe czyny: *Ale wsytko ma swój koniec, bo kara boska, chocias nie rychliwa, ale sprawiedliwa* LL 1960/2–3/84, podob. K 19 Kiel 160.

Wierzono też, że uśpione/kamienne wojsko z czasów walki ze Szwedami oczekuje na „wielką bitwę" Hajd Nie 191. Co roku duchy polskiego wojska walczą ze Szwedami (i tak ma być do końca świata) LL 1960/2–3/84. W podaniu Czarniecki czeka, by rozgromić wojska nieprzyjaciół, a by go przywołać na pomoc, należy zadzwonić w dzwon nad jego grobem Hajd Nie 193.

W podaniu z Kaszub dziewczyna rzuca klątwę na armię szwedzką:

> [82] *Grabieżcy, zbóje przeklęci! Bodajście za tę krew niewinnie przelaną nigdy już nie ujrzeli ojczystych brzegów. Bodajście się przemienili w buki, szarpane wichrami, smagane sztormem!* Kost Klech 196–197.

Od tej pory zbocze kępy porastają siwe buki, które co roku w noc świętojańską szumią o swoich dziejach.

Według legend i podań ofiary walk ze Szwedami były liczne. Krew rannych lała się strumieniami do rzek lub płynęła przez rynek miasta Hajd Nie 192. W pobliżu okopów czy miejsc bitew ukazywali się polegli bohaterowie lub wojsko Hajd Nie 193: *Dusze poległych swoich i nieprzyjaciół ciągle się tam błąkają i błąkać się będą* Hajd Nie 194. O wydarzeniach dawnych, odległych w czasie mówi się, *było to za starego Szweda, jak były Szwedy* NKPP Szwed 3, Wisła 1893/602, czy *było to wtedy, kiedy szli przez d..ę Szwedy* Wisła 1893/753. Na określenie czegoś starego, dawnego mówi się: *to po starych Szwedach* NKPP Szwed 8.

Pamiątką wojennych zmagań Polaków ze Szwedami są nazwy miejscowe, np. *Tupadły, Przedbojowice,* por. np. w podaniu:

> [83] *Było to za czasów wojny ze Szwedami. Szwedzi przygotowywali się w tej okolicy do bitwy. W Janówcu stacjonował ze swoimi wojskiem polski generał imieniem Jan i od niego miejscowość przybrała nazwę. Jego wojsko spotkało Szwedów w miejscu, gdzie dziś leżą Przedbojowice. Doszło tu do wstępnej walki. … Kiedy wojsko polskie podążało za Szwedami, wpadło w zasadzkę i zostało całkowicie pobite. Wieś, która w tym miejscu później powstała, została nazwana Tu-padły – polskie oddziały. Jeden oddział tego wojska zapadł się podobno wtedy pod ziemię i śpi tam do dzisiaj*. Hajd Nie 191.

Także nazwy *Trupiarnia* K 18 Kiel 8 i *Kościelisko* K 45 Pod 529 są związane z legendami o poległych tam Szwedach; *Psia górka* została tak nazwana dlatego, że po wymarszu wojsk szwedzkich zbiegły się na to miejsce psy i wygrzebywały ciała zabitych Wisła 1902/440. Również tama z piasku prowadząca przez jezioro Łopienno ma pochodzić z czasów szwedzkich. W podaniu Szwedzi nie mogli się przedostać przez jezioro, więc każdy z nich wziął pełną czapkę piasku i wysypał ją. „Ponieważ brały w tym udział niezliczone ilości Szwedów, dlatego mogła powstać obecna tama" Szul Fol 416.

Ogrom spustoszeń, jakie spowodowały szwedzkie napaści, prowadził do tego, że pozostawały po nich pogorzeliska i puste przestrzenie: *Dzie prześli, to za nimi się zostawała tylo goła ziemia i niebo. Bydło i konie zabierali, wioski i miasta palili* LL 1960/2-3/84, oraz *pastwiska* 'puste przestrzenie porośnięte trawą' K 9 Poz 266. W podaniu z Mazowsza mowa o tym, że z powodu szwedzkich najazdów w Polsce pojawiły się *ciernie* (*tarki*, *ciarki*) – „przedtem nikt [ich] nie znał, dopiero gdzie Szwedzi przeszedłszy wszystko z ziemią zrównali, tam powstały i porastały [ziemię]" K 28 Maz 327.

O kontaktach ze Szwedami świadczy również nazwa *Szwedy* i przymiotnik *szwedzki* w nazwach miasteczek, wsi, obiektów geograficznych i pozostałości po fortyfikacjach Wisła 1893/184, 185, przekonanie, że szczątki, które odsłania osuwający się piasek, są szwedzkie Wisła 1893/602–603, lub że można jeszcze odnaleźć fragmenty *szwedzkiego płaszcza oficerskiego* Hajd Nie 196 i uzbrojenia Szul Fol 414. Na terenie Polski spotyka się często wały, okopy, szańce i przekopy, które lud *szwedzkimi* nazywa K 28 Maz 4, podob.: Wisła 1893/602, 1894/154, K 15 Poz 165, Byst Dz I/105, Hajd Nie 195, Ond Cud 90, Wisła 1902/440, 564; „Z czasów szwedzkich są w Kraśniku i okolicy różne pamiątki, gdyż w r. 1658 przez czas dłuższy przebywali tu Szwedzi pod wodzą samego króla Karola Gustawa" Wisła 1902/440. Pamiątkami są *szańce szwedzkie,* np. pod Gościeszynem, pod Sulmierzycami pod Grobią Wisła 1895/308, Wisła 1895/343–344. Mówi się, że zostały usypane przez Szwedów, że znaleziono tam hełmy. Szańce składają się z części i według wierzeń w jednym zagłębieniu miał stać namiot Gustawa Adolfa. Niedaleko jest krzak dzikich róż, który podobno wyrósł z kwiatu rzuconego przez oficera szwedzkiego Wisła 1895/344.

Według legendy w szwedzkich okopach ukryte są pieniądze: nad jeziorem pod Kolnem jest wzgórze zwane *okopami szwedzkimi*. Mówi się, że została tam zakopana kasa wojskowa, której strzegą duchy poległych Szwedów. Według podania jeden z dziedziców wynajął robotników do szukania skarbów, ale ci zrezygnowali, gdy usłyszeli głos grobowy napominający, by tego nie robić Wisła 1894/750. W zamku w Cieszynie pozostawione przez siebie skarby Szwedzi zabezpieczyli mieczem, który każdemu, kto po nie sięgał, miał ucinać głowę Ond Cud 210.

Zgodnie z wierzeniami w pobliżu *mogiłek/cmentarzy szwedzkich,* z którymi wiąże się wiele lokalnych podań i legend, straszy Wisła 1893/602. W Dzierzkowicach *są starożytne mogiły, a raczej kopce, zwane przez lud Świedami* Wisła 1899/572. *Szwedzki dół* to dół, do którego wrzucano zabitych Szwedów Wisła 1899/364; „We wsi Łubno pod Błaszkami w pow. Sieradzkim są trzy wielkie mogiły, zwane grobami szwedzkimi" Wisła 1895/132. Miejsca takie są otaczane szczególną czcią:

> [84] *Miejsce, gdzie pogrzebano ciała poległych* [Szwedów] *zowie się mogiłkami albo szańcami. Jest nieuprawne, zarzucone kamieniami, zarosłe leszczyną, dziką różą i głogiem. Zostaje ono w dziwnym, pełnym trwogi poszanowaniu: ze czcią i bojaźnią wchodzą na nie dzieci, a w nocy z daleka omijają. Jeśli się tam bydle zabałamuci do późna, nawołują je lub czekają aż samo wyjdzie. Skąd ta trwoga i cześć?* Hajd Nie 194.

W Cieszynie Ond Cud 87–88 i Nowym Sączu są kapliczki zwane potocznie *szwedzkimi,* powstałe na pamiątkę wydarzeń z czasu najazdu. Jak zanotował Oskar Kolberg – „ślady ich bytności pozostały w całej Polsce niemal" K 15 Poz 165.

***

Podsumowanie: W polskich tekstach ludowych Szwed to przede wszystkim poganin i heretyk oraz najeźdźca (obraz taki budowany jest głównie z punktu widzenia Polaka–katolika i obrońcy ojczyzny). Szwed to jednocześnie *obcy*, *wróg* i *zbrodniarz* – to ktoś, kto pustoszy Polskę, doprowadza osady i wsie do upadku, plądruje i bezcześci kościoły. Szwed–najeźdźca jest okrutny, zawzięty i mściwy, surowo obchodzi się z porwanymi ludźmi, torturuje ich, wymyślając różne okrucieństwa. Jako żołnierz jest dobrze zbudowany i silny, ale też śmierdzi. W ludowych opowieściach Szwedów kojarzono z kolorem czarnym lub czerwonym – uzbrojeniem w *fuzyje, dzidy, piki, rapiery, muszkiety* i *armaty*. Szwedzkich żołnierzy uważano za oddanych swoim dowódcom.

VI.

Cudzoziemcy – mieszkańcy obcych krajów

Cudzoziemiec to przede wszystkim 'obywatel obcego państwa' – ktoś, kto pochodzi z „cudzej ziemi", niewiele ma zatem wspólnego z „naszą" przestrzenią, reprezentuje inną niż nasza kulturę, o czym jest mowa w pieśni żołnierskiej: *Pojedziemy w obce kraje, gdzie so inne obycaje* Bart PANLub 3/316.

W tym rozdziale opisuję 29 grup etnicznych: Wołocha, Węgra, Austriaka, Szwajcara, Włocha, Hiszpana, Francuza, Belga, Anglika, Szkota, Fina, Duńczyka, Serba, Bułgara, Bośniaka, Chorwata, Greka, Chińczyka, Japończyka, Wietnamczyka, Araba, Fenicjanina, Filistyna, Persa, Amerykanina, Murzyna, Brazylijczyka, Indianina, Samoańczyka. Stereotypy te cechuje niewielka szczegółowość oraz obecność charakterystyk nieprawdopodobnych, wręcz fantastycznych. Częściej też, niż w przypadku dotąd opisywanych stereotypów, informacje o kraju dominują nad informacjami o narodzie. Przyjmuję tu jednak stanowisko Anny Tyrpy, która pisała:

> Często nie da się tych dwóch elementów [kraju i nacji – MŁ] rozdzielić i nie ma zresztą takiej potrzeby. Poszczególne nacje żyją często w swoich państwach i wiedza o nich samych przeplata się z wiedzą lub wyobrażeniami o ich otoczeniu. […] Gdyby się chciało oddzielić w analizie kraj od jego mieszkańców, trudności przysporzyłoby np. rozstrzygnięcie, czy *koń turecki* to 'koń żyjący w Turcji' (odesłanie do kraju) czy 'koń hodowany przez Turków' (odesłanie do narodu) (Tyrpa 2010: 151).

Najobszerniejszy jest opis Francuza. Charakter pozostałych opisów jest uzależniony od częstotliwości kontaktów (zob. np. Wołoch), rodzaju kontaktów, np. emigracja zarobkowa (tak w przypadku Amerykanina i Brazylijczyka) lub wyrazistości stereotypu (jak w przypadku Murzyna). Pozostałe grupy pojawiają się w tekstach ludowych okazjonalnie, dlatego przedstawione zostały w postaci

krótkich definicji, często głównie w oparciu o dane systemowe. Obecność tych „obcych" w języku i w tekstach świadczy jednak o zainteresowaniu odległymi krajami i o chęci uzupełnienia swojej wiedzy o świecie (stąd informacje o np. Samoańczykach, Fenicjanach, Japończykach, Wietnamczykach).

1. Wołoch

Wołosi to starsza nazwa ludności rumuńskiej, „przeważnie pasterskiej, która od XIV wieku wędrowała wzdłuż Karpat od Podola, poprzez Beskidy, Gorce, część Podhala i Żywiecczyznę […] po Morawy i Śląsk Cieszyński" (Żurawski 2007: 811).

Według Bystronia *Wołosi* to:

> Kolonizatorowie gór, wprowadzający w cały łańcuch Karpat wysokogórskie pasterstwo, chów owiec i wyrób serów. Zjawiają się oni w późnym średniowieczu, rozkwit zaś tego osadnictwa wysokogórskiego przypada na wiek XVI; idą oni od Mołdawii, od północnych Węgier i Siedmiogrodu, przynosząc ze sobą i rozpowszechniając wśród ludności […], kulturę techniczną i społeczną pasterstwa, a nadto nieco także wpływów w zakresie kultury umysłowej. Byst Dz 1/122.

Wołoch, *Wałach* to 'człowiek rodem z Wołoszczyzny; *Wołoszyn*' Zdan SJP 2/1889. *Wołoski* to 'taki, który pochodzi z Wołoszczyzny, ma związek z Wołoszczyzną – krainą w południowej Rumunii, leżącą między Karpatami południowymi a Dunajem' Zgół PSWP 46/67. Omawiając polsko-rumuńskie kontakty, Jan Stanisław Bystroń pisał:

> Nazywano ich Wołochami [mieszkańców Rumunii, której północna część zwana bywała Mołdawią, a południowa Wołoszczyzną], ale nazwa ta służyła też na oznaczenie ludzi o półwojskowym wyglądzie, w wołoskim stroju, a następnie i pasterzy wysokogórskich, wreszcie osiadłych na wołoskim prawie kolonistów; nazwa Rumunów była właściwie całkiem nieznana lub też stosowana do Bułgarów. Byst Dz 1/119.

Wołosi zajmowali się głównie hodowlą bydła i pasterstwem:

> Snać byli wybornymi koniarzami i owczarzami, skoro od zajęć ich w mowie ogólnopolskiej pozostały na ich pamiątkę wyrażenia: *wałach, wałaszyć*, a nawet tu i ówdzie wyrażenie: *wołoch, wałach* jest synonimem 'pastucha' lub 'owczarza.' Grzeg Spisz 31.

Związek Wołochów z hodowlą zwierząt został utrwalony w nazwach: *wałach, wałas* 'pasterz', 'pasterz owiec', 'pasterz na hali', SGP PAN/K, *wołoch* 'owczarz', 'pastuch' Grzeg Spisz 31; *wałaszka* 'gatunek owiec', *wałaska owca* to owca o długiej sierści SGP PAN/K, por. *rumunka* 'rasa owiec' Kąś SGO 2/274. *Wałaska* to także określenie 'gatunku wełny' SGP PAN/K. Stąd przymiotnik *wałaski* znaczy tyle co'góralski' SGP PAN/K, 'pasterski' Lud 1902/36.

Utrwalonym językowo zajęciem Wołochów było również kastrowanie zwierząt, stąd: *wałach* to 'ten, kto kastruje zwierzęta'; *wałach, wałaszek* 'wykastrowany koń' MAGP 9/86; *wałach* 'wykastrowany baran', *wałaszek* – 'wół', 'wół, byk wykastrowany' SGP PAN/K, por. fraz. *uwałaszyć kunia* SGP PAN/K.

Wołosi wymieniani bywali pośród żołnierzy zawodowych w Polsce: *W dawnych polskich wojskach służyli – jako najemnicy, a więc żołnierze zawodowi – zarówno Niemcy, jak Francuzi, Szkoci, Węgrzy, Wołosi i Mołdawianie (Rumuni)* Burch Za 60; por. *jazda wołoska* 'w wojsku polskim lekkozbrojna kawaleria rekrutowana spośród Wołochów, Kozaków i drobnej szlachty polskiej, działająca zwłaszcza w XVI i XVII wieku' Zgół PSWP 46/67.

Informacja na temat statusu materialnego Wołochów – ich biedy – została utrwalona w ludowym wierszu o Biedzie i Nędzy, które nawiedzają ubogich ludzi: *Obesłyśmy wołoską i tatarską ziemię, tam wiedzą, có nędza, có bieda, jako cięskie brzemie* K 45 Gór 548. Wołosi byli uważani za ludzi prostych. Lekceważący stosunek do nich mógł mieć jednak znacznie głębsze podłoże, gdyż już w XVI–XVIII wieku „patrzano z lekceważeniem na prostactwo Wołochów, na brak piśmiennictwa, na prymitywizm życia, na ich obyczaje" Byst Dz 1/119. Stąd w polszczyźnie ludowej *wałaski* to także 'chłopski, prosty, nieozdobny, owczarski', a *wałaszka* to 'sukno domowej roboty' SGP PAN/K; *wołoszki* to 'ubranie męskie, sukmana' MAGP mapa 564.

Wołochów – zgodnie z zapisem Bystronia – miała cechować niewierność, zmienność, ale i dzielna postawa w walkach:

> Powszechnie mówiono o zdradliwej Wołoszy, i *wołoska wierność* przeszła w przysłowie, podobnie jak ów Wołoszyn, który patrzy, skąd wiatr wieje. Przyznawano im jednak dzielną postawę wojskową, czego zresztą doświadczenie uczyło, gdyż krwi tu polskiej spłynęło dużo. Byst Dz 1/119.

Pamiątką kontaktów są nazwy topograficzne i miejscowe, szczególnie w Tatrach, gdzie kontakty z Wołochami były dawniej częste Grzeg Spisz 31, podob. Byst Dz 1/122.

***

Podsumowanie: W polskiej kulturze ludowej utrwaliło się przekonanie, że Wołosi zajmowali się hodowlą bydła, pasterstwem i kastrowaniem zwierząt. Byli postrzegani jako ludzie biedni i prości. Uważano ich za niewiernych i zmiennych. Jako żołnierze w polskim wojsku uchodzili za dzielnych podczas walk.

2. Węgier

Historia kontaktów polsko-węgierskich – zdaniem Adrjana Divéky – rozpoczyna się wraz z przyjęciem przez Węgry chrztu i stanowi przykład przyjaznych stosunków:

> Przyjacielski stosunek, jaki łączył te dwa sąsiednie narody przez ciąg XIX stulecia, jest wymownym dowodem tej wzajemnej sympatji, jaka panowała między niemi od prastarych czasów (Divéky 1919: 6).

W tekstach z programu „Małopolska Wielu Kultur" autorzy piszą o Węgrach jako narodzie,

> który lubimy, choć raczej nie zastanawiamy się, skąd pochodzi ta nasza często deklarowana sympatia. Dodajmy, sympatia obustronna. Z Węgrami na przestrzeni niemal tysiąclecia łączyły nas liczne związki dynastyczne, a później wspólna walka w powstaniach wolnościowych[128] (zob. Sieroszewski 1995: 58–62).

***

Nazwa[129] *Węgier, Węgrzyn* oznacza 'mężczyznę rodem z Węgier' Zdan SJP 2/1829. W staropolszczyźnie jako synonim *Węgra* funkcjonowały nazwy: *Madziar*[130] Lin SJP 2/8 oraz w liczbie mnogiej *Uhry* Kad Ciesz 307; por.: *Jesce mój tatuś się cosik wyngierskiego ucół, to się we wojne zgádáł z Madziarami* Kąś SGO 2/630. W pol-

[128] www.platformakultury.pl/files/684_wegry.pdf (dostęp: grudzień 2012).

[129] Ludwik Leger zwracał uwagę, że „naród ten występuje w historyi pod dwoma nazwami: Madziarów, jak się sam nazywa, i Węgrów, jak go nazywają inne narody. Ostatnia z tych nazw pochodzi prawdopodobnie od hunno-ugrów (Hungari). Pierwsze dokumenty wskazują Węgrów jako mieszkańców okolic nad Wołgą i u stoków Uralu" (Leger 1898: 28).

[130] W *Słowniku wileńskim* i *Słowniku warszawskim Madziar* został zdefiniowany jako 'Węgier rodowity, właściwy mieszkaniec Węgier'. Zdan SJP 1/620, Karł SJP 7/524.

skiej kulturze ludowej określenie *Węgier* obejmuje poza przedstawicielami tej narodowości także Słowaków Byst Nazw 141, a oznacza wszystkich tych, którzy 'pochodzą/przychodzą ze strony Węgier' (por. Kaltenbergh 1961: 131). Nazwa ta jest używana także w rozszerzonym znaczeniu – odnośnie do ludzi, którzy zajmowali się drobnym handlem lub kastrowaniem zwierząt.

Wyrazy *węgier* i *węgierka* w polszczyźnie potocznej i ludowej oznaczają:

(a) przedmioty: *węgierka* 'gatunek szabli z Węgier' Zdan SJP 2/1829, Karł SJP 7/525, 'gatunek fajki, czyli lulki drewnianej' Zdan SJP 2/1829, Karł SJP 7/525;

(b) części garderoby, ubrania i dodatki: *węgierka* 'szuba węgierska z pętlicami' Zdan SJP 2/1829, Lin SJP 4/164, 'krótka szuba męska' Karł SJP 7/525, 'krótka odzież męska i kobieca, oszywana taśmami i na piersiach sznurki lub taśmy do zaszpilania mająca' Zdan SJP 2/1829, 'rodzaj kapelusza damskiego; batorówka, konstantynówka' Karł SJP 7/525, 'buciki damskie, ozdobne z długimi cholewami' Karł SJP 7/525;

(c) owoce i zboża: *węgierka* oznacza 'jedną z najlepszych odmian śliwy zwyczajnej [nazwa drzewa i jego owoców]' Zdan SJP 2/1829, podob.: Lin SJP 4/164, Karł SJP 7/525, Karł SGP 6/96, Szym SDom 7/1087; 'gatunek jabłek' Karł SGP 6/96, Karł SJP 7/525; 'gatunek ziemniaków' Kuc Małp 59; *uherskie zyto* 'gatunek żyta o grubych ziarnach, lecz słabej słomie' Kąś SGO 2/256;

(d) wiatr: *węgier* 'wiatr południowy, południowiec' Karł SJP 7/524 (w przeciwieństwie do *szweda* – wiatru północnego);

(e) gwiazdy: *węgierka* oznacza 'gwiazdę wieczorną, planetę' Karł SJP 7/525, Karł SGP 6/96; por. *Gwiazda Węgierska, Węgierska Gwiazdeczka* 'Planeta Wenus' SSiSL 1/1/222, 227.

Zestawienia z wyrazem *węgierski* podkreślają odmienność w aspekcie militarnym (*piechota węgierska* 'gatunek wojska polskiego za Stefana Batorego, o odrębnej organizacji i podwójnej liczbie oficerów' Karł SJP 7/525) i religijnym (*ksiądz węgierski* 'dyzunicki' Karł SJP 7/525).

Położenie kraju na południu, po drugiej stronie Tatr, sprzyjało częstym kontaktom:

> Ziemia przemyska i ziemia sanocka stanowiły w dawnej Rz[eczpos]politej jeden z głównych pomostów wędrówki *na węgierską stronę* i *od Madiarów*; na Podhalu nazywało się to inaczej: tam chodziło się na *Luptów, do Liptaków,* wracało się *z tamty stróny* bez wymieniania nazwy ściślejszej; czasem, w gadkach powiadało się jeszcze: *z komitatów.* Było to czytelne i jasne – *tamta strona* oznaczała zawsze południową stronę Tatr, a więc Słowacczyznę leżącą w państwowych granicach węgierskich (Kaltenbergh 1961: 132).

Akos Engelmayer pisał:

> Przez wieki nikt nie kwestionował istnienia państwa węgierskiego. Wystarczy wyjść na ulice lub trakty prowadzące na południe z miast galicyjskich (m.in. Stary Sącz, Nowy Sącz, Jarosław, Krosno), aby przeczytać: *ul. Węgierska.* Znałem jeszcze starych górali w Polsce, którzy jadąc na Słowację, mówili: *Idziemy na Węgry* (Engelmayer 2008: 7).

Na Węgry chodzono także, by pracować i zarabiać Mies Pog 89. W pieśniach z Gór i Pogórza od *węgierskiej strony* wraca do dziewczyny chłopak K 45 Gór 152, podob. K 44 Gór 284–285.

W polskiej kulturze ludowej nie pojawia się wiele informacji na temat typowego wyglądu Węgra. Mowa jedynie o tym, że Węgrzy to *chłopy wychowałe wielgie, co się szatnie* (pięknie) *noszą* K 7 Krak 38 oraz o tym, że szanowali swój narodowy strój: „Wszak Węgier, Turek, Żyd itp. swojego narodowego stroju pilnują i dopóty się nie wynarodowią, dopokąd go nie zrzucą" K 44 Gór 87.

Zarówno w polszczyźnie potocznej, jak i ludowej Węgier był postrzegany pozytywnie, co znajduje odzwierciedlenie w pieśniach ludowych i przysłowiach, w których Polacy i Węgrzy są ukazywani jako narody bratnie: *Polak Węgier dwa bratanki, i do szabli i do szklanki. Czy w Warszawie czy to w budzie, zawsze myśmo dobrzy ludzie.* K 24 Maz 82, NKPP Węgier 5; *Węgier, Polak – dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki; oba tędzy, oba żwawi, niech im P[an] Bóg błogosławi* K 53 Lit 341–342.

W szopce lubelskiej Węgier jest postacią beztroską, która śpiewa: *Szydzę z trosków tego świata! O nic w świecie nie dbam wcale; patrząc jak dymek ulata, siedzę w domu, fajkę palę. Niech wiatry gwiżdżą wokoło, niech w okręt szturmują fale; ja sobie śpiewam wesoło, siedząc w domu, fajkę palę* Wisła 1902/286.

W powiedzeniach zaleca się jednak, aby wobec Węgrów (jak wobec innych obcych) zachować ostrożność NKPP Węgier 8. Węgrzy w świetle przysłów to ludzie srodzy, gniewni i zdradliwi: *Gdzie Węgier, tam gniew, gdzie Słowak tam śpiew* NKPP Węgier 1; *Co Polak to szlachcic, co Niemiec to kupiec, co Włoch to rzemieślnik, co Hiszpan to żołnierz, co Francuz to doktor, co Węgrzyn to zdrajca, co Mazur to wojewoda, co Cygan to łazęga* NKKP Polak 15a. Oskar Kolberg notuje informacje o ich dawnych najazdach: „Po zejściu walecznej Wandy, rządziło Polską powtórnie dwunastu wojewodów. Srogie napady Węgrzynów pustoszyły nieszczęśliwą krainę" K 18 Kiel 223, podob. K 49 Sa-Kr 2; por. też pieśń: *Gdzie góry i lasy, i jary, i jamy, tam nasza forteca, tam dom, nie straszny nam Węgier, gdy głodu nie znamy, nie straszna nam burza i grom* K 77 Rad 2/49.

W szopce lubelskiej chłop uważa Węgra za oszusta: *A ty, Węgrze, postrzelony. Lepiejbyś poszedł garnki drutować, a nie poczciwych ludzi kłamstwem oszukować* Wisła 1902/286.

W zapisach etnograficznych i tekstach folkloru utrwalone zostały przekonania, że Węgrzy zajmowali się drobnym handlem, kramarstwem: „tzw. Węgrzy, czyli dawni kramarze słowaccy. W południowych powiatach omawianego regionu kramarstwem zajmowali się również Czesi z Zelowa" Bar Pil 141; „wędrowni kupcy zwani *węgrami* zjawiali się mniej więcej co miesiąc, przywożąc składany kram z galanterią, pasmanterią, nożami, zabawkami itp., czasem nosili swój towar w tobole" Tyrp Cudz 128. Węgrzy sprzedają różne drobiazgi: „Kapelusz zdobią różne kupowane od wędrujących Węgrów świecidła" K 20 Rad 54; zostało to utrwalone w języku polskim, w którym *węgier, węgierka* to 'część ozdoby, naszycie, taśma' Zdan SJP 2/1829, Karł SJP 7/525. Węgrzy zajmowali się także drutowaniem garnków Wisła 1902/286.

W szopce bożonarodzeniowej Węgier jest drobnym handlarzem, chodzi z olejkami[131]. Potwierdza to nazwa *węgier* 'kramarz wędrowny, handlarz domokrążny (pierwotnie narodowości węgierskiej)' Karł SJP 7/524, zob. Grzeg Spisz 44, podob. Byst Nazw 141.

Węgier to w polszczyźnie 'żołnierz chorągwi marszałkowskiej: *węgry, kruki, kurpiki,* tak zwani od złego obuwia' Karł SJP 7/524.

W Polsce południowej kontakty z Węgrami były ważnym źródłem dochodów: *W Jabłonkowie są Jackowie, Rozumieją każdej mowie, handlują z Węgrami, z Turkiem* ZWAK 1885/278.

Węgier, węgrzyn, węgrzyna, węgrynarz to nazwy określające osoby, które trudniły się kastrowaniem zwierząt, por. *Musza jiść do węgrzina, żebi prziszed nasze prosiaki wirżnónć* Sych SGKasz 3/116; *Wengry chodzili takie, czyścili buhaje.* Tyrp Cudz 129.

Węgier z szopki posługuje się dziwacznym językiem. Jest to łamana polszczyzna z niezrozumiałymi wstawkami: [Węgier:] *Sem głosu dobywa: Legiem, legiem, alutana, Sem przynosym to dla pana, strofem olejki* Wisła 1897/1–2; podobnie w pieśni: *siedzi Węgier na kominie, mówi Kasi po łacinie: vv~eni, v~eni*

[131] Por.: „W innych wsiach przebierano się dawniej za Węgrzynów czy raczej Słowaków-olejkarzy, noszących cudowne leki, którzy pokrzykiwali ze szczególną intonacją: *Lekarstwa nosiem, dobre lekarstwa! Kupujcie dobre lekarstwa!*" Dwor Maz 70, podob. K 20 Rad 54, Kul Wiel 3/335; *Węgier kusy z olejkami, z prolejkami, do szopy przybywa.* Wisła 1897/1–2. Węgier jest jednocześnie łącznikiem z zagranicą, bo przebywa: *Karpackie góry – Tureckie strażnice, – Kraje niektóre, – Wielkie, bez granice,* a na swojej drodze spotyka: *ludzi dziwnych wielce, – morza i dunaje – konne hufce, strzelce, – najdziwniejsze kraje.* LL 1961/4–6/135.

rev~erendę, ja cię zawsze kochać będę K 53 Lit 341–342. W gadce różnice językowe uniemożliwiają właściwą komunikację, gdyż Węgier, który podczas wędrówki zgubił swoje jedzenie, spotkał górala i zapytał go po węgiersku, czy nie widział: *tri powolenia i naślik masła we wreciu?.* Góral odpowiedział po polsku, że nie, ale że znalazł *trzy placki i króźlik masła we worku.* Węgier stwierdził, że to nie to, co stracił i poszedł dalej Kap Sto 369–370.

Węgrzy kojarzeni są przede wszystkim z winem *węgrzynem* Zdan SJP 2/1829, Karł SJP 7/524: „wino nie jest tym obce, którzy sąsiadują z Węgrami" K 5 Krak 137, *W Polszcze jeść, w Węgrzech pić, w Niemczech spać, we Włoszech gachować* NKKP Polak 116, *W Węgrzech się wino rodzi, a w Polsce umiera* NKKP Polak 117.

[1] *Idzie Madziar po kapuście, a Madziarka w carny chuście. Naś-ci Madziar, naś-ci wina, bo z Madziarki dobrocina.* ZWAK1888/179;

[2] *Madziar pije, Madziar płaci, oj, na Madziara płacom dzieci. Płacom dzieci, płace zona, oj, bo Madziara ni ma doma*. Rak Podh 28.

Na Węgrzech kupuje się beczki wina[132] K 45 Gór 555, *A kto by mię chciał poszanować, musi mi węgierskiego wina szafować* K 40 MazP 489–491.

***

Podsumowanie: Węgrów (podobnie jak Słowaków) kojarzono z południem, z winem (*węgrzynem*), a także z handlem, kramarstwem, drutowaniem garnków i (jak Wołochów i Czechów) z kastrowaniem zwierząt. Choć uważano ich za naród bratni (*i do szabli, i do szklanki*), funkcjonowało przekonanie, że należy zachować wobec nich ostrożność – mogą być bowiem srodzy i gniewni. W zapisach etnograficznych i pieśniach historycznych mowa o ich najazdach. Język węgierski jest dla Polaków wyjątkowo niezrozumiały.

3. Austriak

Kontakty z Austriakami (związane z czasem zaborów) nie zostały zbyt silnie utrwalone w świadomości zbiorowej, nawet na tych terenach, które w przeszłości

[132] W Bardejowie przechowywany jest list, w którym czytamy: „Choć obecnie jesteśmy w stanie wojny, jednak o dostawach wina nie zapominajcie" (Engelmayer 2008: 7).

pozostawały pod ich wpływem. Antoni Sułek, gromadząc informacje na temat Austriaków w polskiej pamięci zbiorowej, stwierdził:

> *za królów, za pańszczyzny, za cara, za Polski, za Niemca, po wyzwoleniu* – tak dzielili tu [Dąbrowa] historię chłopi, na *Austryjaków* miejsca nie zostawiając. Podobno przed drugą wojną światlejsi z nich mówili *za okupacji*, ale gdy przyszli tu Niemcy i chłopi zobaczyli prawdziwą okupację, pamięć tamtej gwałtownie im zbladła (Sułek 1999: 70).

Mieszkaniec Austrii (zwanej *Austerją, Osteryją, Austrją* SGP PAN 1/24) to w polszczyźnie ludowej *Austryjok* Kąś Podh 1/136, *Estrejak* LL 3/3–4/76, *Ostryjak* Wisła 1903/730, niekiedy uważany za *Niemca* K 6 Krak 233, jak w opowiadaniu Franciszka Korbuta z Targowiska:

> [3] *W Austryji* […] *mieszkają Miemce kole Widnia. Cechy, Ślązaki, Morawce, na północ i na zachód. Na południu od naszego kraju mieszkają Taliany, co zaby jedzą, na zachód Prusaki, a na północ i wschód Rusy*. MAAE 1897/266–267.

Austriak to w polszczyźnie ludowej także określenie ‘kastratora zwierząt’ Tyrp Cudz 124.

Austria – w pieśni dziadowskiej – nie jest tak urodzajnym miejscem jak Polska: *Gdzież na świecie jest grunt taki?... Może powiesz – u Austriaka?! Oj, tam ziemia już nie taka* [jak w Polsce] *Tylko góry i jałowce, drobne bydło, chude owce. Ludzie czarni – chodzą brudno, a do Polski wracać trudno* Nyr Kar 333. W pieśni mówi się o Austrii jak o „cudzym” i nieprzyjaznym dla przybysza kraju Stef WarmPś 1/195–196.

W słowniku śląskim zanotowano, że *Austryjoki i Madziary to bóły Cysaroki* [mieszkańcy Austro-Węgier] Frug Śl 16. W tekstach ludowych Austryiacy pojawiają się najczęściej w kontekście pierwszej wojny światowej.

> [4] *Nieszcześliwo wojna z Austryjokam buła. A tégo przyczyna Szlézwig Holsztein buła. Niejedan tam z noju swa głowa położuł, Żóna i dziateczki siéroty łostaziuł. Prusocy wojocy, z niami Warnijocy, przyśli do Austryji jeko cudze ptocy. A w tam cudzam kraju głód téż nam dokuczoł, chocbyś i tysiónce mnioł, nic byś kupsić nie dostoł. A kiele Trotnau Austryjackie wojsko gnałoć noju do Prus całó Bożó nockó…. Z zabranégo wojska do Prus am przygnali, dziesiańć tyle w polu zabzitéch łostali.* Stef WarmPś 1/195–196;

[5] *Dziewietnasty rok, dwudziesty cały krwio zalany, którny chłopak najładniejszy, do wojska zabrany … Widzieliśmy cztery orły, jak w polu latały: ruski, pruski, austryiacki i nasz orzeł biały*. Krzyż WiM 2/219;

[6] *Moskaliska sobacyska, Austryjaki juchy, uciekajcie, głowy kładźcie, bo Polaki zuchy*. K 41 Maz 514.

Współwystępują wówczas z innymi najeźdźcami – *Ruskimi* i Niemcami: *Beły casy niespokojne, jak to w tamto pierso wojne, Ruscy, Niemcy, Austryjaki tu ścierali swe ataki* Pros Ant 32. Wojna z Austriakami była ciężka – ludzie głodowali i umierali z wycieńczenia. Austriakom–żołnierzom przypisywano nieuczciwość i przekupność: *Przegraną Austryi w r. 1866 z Prusami tłómaczą chłopi tutejsi zdradą i zaprzedaniem się jenorałów austriackich* Święt Nadr 319.

Austriacy, co zostało poświadczone w etnicznej pieśni z Kaszub, posługują się językiem niemieckim, jak w piosence operującej żartobliwym makaronizmem polsko-niemieckim:

[7] *Ich bił rodem aus Austrija, mjałem grafem mego strija, on mnie wisłał w obce kraje, bim se ucził obicaje. Jakżem jechał na wizite, dwaj par koni für kareté, mjałem sługi ji forszpane, a tä bili schön ubrane. Meine Dame, meine mile, jak ja cebie polubile! Sagen Sie mir, tylko smiele, czy mam kochac mało-wiele? Bo jak bys mi nie kochale, bo ja tutaj nie bywale, potem sprzedam konie, szory, Wander machen nach klasztory. I tak z Bogiem rozmawiala, żeby ty chlop nie dostala*. Biel Kasz 2/148.

4. Szwajcar

Szwajcar to ‘mężczyzna rodem ze Szwajcarji (kraju w środkowej Europie)’ lub ‘mężczyzna żyjący w Szwajcarji’ Zdan SJP 2/1654, tj. w górzystym miejscu, w którym „góry stykają się z niebem”: *We Szwajcaryji, w tym kroju, kaj sóm take góry, co się aż z niebem stykajóm, żyli se ludzie bez króla. Ale niydługo tag było, bo dostali bardzo złygo landrota* Bąk Śląsk 10.

Słowo *szwajcar* jest używane także do nazwania:

(a) innych niż wymienieni wyżej ludzi – do określenia ‘portjera wrotnego’ Zdan SJP 2/1654, podob. Karł SJP 6/690, *stąd szwajcarnia to* ‘odźwiernia, komórka odźwiernego’ Zdan SJP 2/1654, Karł SJP 6/690 oraz ‘zakrystjanina poprzedzającego kler w procesji z buławą i pilnującego, aby w kościele nie rozmawiano: *Cicho!*

idzie szwajcar, Zdan SJP 2/1654, *szwajcarek* 'kościelny' SGP PAN/K. *Szwajcar* to też 'ktoś, kto zajmuje się krowami': *Kiedli siła krów w majentku, to szfejcer, on jest ᵘuconi i dwadzieścia króf sam jeden* SGP PAN/K; 'dozorca bydła na folwarku' SGP PAN/K, 'oborowy' Mac ChDobrz 229, 'pastuch bydła i opiekun w ogóle' SGP PAN/K, a *szwajcarka* to 'kobieta, która zajmowała się dojeniem krów' SGP PAN/K, 'dojarka' SGP PAN/K;

(b) zwierząt: *szwajcary* to 'jakaś rasa kóz, które jadły trawę, podczas gdy inne krzacynom żyją' SGP PAN/K; *szwajcarska* to 'nazwa krowy o białych bokach i czarnym grzbiecie' SGP PAN/K; *szwajcyrka* 'nazwa bydła' MAAE 1907/49, *szwajcara* 'nazwa krowy' SGP PAN/K, *śwajcara, tyrola* 'nazwy krów podług ich pochodzenia i rasy' Lud 1902/152.

Szwajcarski to 'dotyczący Szwajcarii, Szwajcarów, pochodzący ze Szwajcarii, taki jak w Szwajcarii' WSJP PWN, np. *zegarek szwajcarski* 'drogi zegarek' SGP PAN/K; *gwardia szwajcarska* 'piesza straż, która służy papieżowi (lub kamerlingowi)'. *Służba Szwajcara* to dobra i wierna służba, por. *wierny jak Szwajcar* NKPP Szwajcar. *Ser szwajcarski* to 'ser topiony' SGP PAN/K: *My tesz ta robimy takiy kupczy, szłajcarski ser. Gotuje sie ser f słotkim mlieku i potem się wyciska do rondilu, i daje sie masło, jajka, sól, kminek, paprykę. Miesza się, podgotowuje i na taliesz* Tyrp Cudz 198; *chustki szwajcarskie* SGP PAN/K. W polszczyźnie potocznej utrwaliła się specyfika Szwajcarów, zwłaszcza w aspekcie społecznym i językowym, por. frazeologizmy: *po szwajcarsku* 'na sposób szwajcarski', 'w djalekcie szwajcarskim' Zdan SJP 2/1654.

Frazeologizmy *szwajcarski zegarek, szwajcarska precyzja* oznaczają dokładność, tak jak w powiedzeniu: *chodzić jak szwajcarski zegarek*, które oznacza 'bycie człowiekiem bardzo punktualnym i dokładnym we wszystkich działaniach' PSWP Zgół 41/475. Wyrażenie *szwajcarski bank / pewne jak w szwajcarskim banku* oznacza coś 'gwarantowanego, niewątpliwego' PSWP Zgół 41/475.

W pieśniach stanowych Szwajcar – podobnie jak inni obcy – nie jest uważany za dobrego kandydata na męża, ponieważ jest *prostakiem* K 46 Ka-S 355.

5. Włoch

Włosi – jak wynika z analizy tekstów ludowych – nie odegrali w świadomości chłopów tak znaczącej roli, jak w przypadku szlachty i magnatów. Polacy traktowali ich z dystansem:

> Włochów charakteryzowano jako ludzi układnych i chytrych; odnoszono się do nich z pewną nieufnością i patrzono niechętnie na ich wytworność, zamiłowanie do zbytku, zniewieściałość obyczajów (Bystroń 1976: 89).

Najczęstszą nazwą, używaną do określenia przedstawiciela narodu lub obywatela państwa, jest *Włoch*; w polszczyźnie ludowej i potocznej występują także: *Italian* i *Talian* Kad Ciesz 414, w l. mn. *Tylyjani* Święt Brzoz 2/69, urobione od nazwy kraju *Italia*. Jak zauważył Józef Birkenmajer:

> Dla przeciętnego Polaka (zwłaszcza chłopa czy robotnika) nazwa *Włochy* łatwiejsza jest do wymówienia od *Italji*, w której są aż dwie trudności: nagłosowe i- oraz końcowe -ja, następujące po spółgłosce. […] Dowiadywali się oni od oficerów-Niemców i podoficerów-Czechów, że jest kraj *Italja*, przeciwko któremu mają walczyć; nazwy tej nigdy porządnie nie potrafili wymówić i przekręcali ją na: *Talija, Taléja*, albo zgoła *Taleja*. Gorzej było z wyrazami pochodnemi; mieszkańców *Włoch* nazywali *Talijanami, Talejanami, Talanami*, ba nawet *Talenami* i *Talonami* (Birkenmajer 1935:87).

W przysłowiu mówi się o Włochach jako o ludziach zgodnych (w przeciwieństwie do Polaków): *Polak do korda, Włoch do akorda* 'Polak skory do bicia, a Włoch do zgody' NKKP Polska 65.

Informacje na temat tego kraju pojawiające się w tekstach ludowych są szczątkowe. Wiadomo, że położony jest na południu:

> [8] *W Austryji* […] *mieszkają Miemce kole Widnia. Cechy, Ślązaki, Morawce, na północ i na zachód. Na południu od naszego kraju mieszkają Taliany, co zaby jedzą, na zachód Prusaki, a na północ i wschód Rusy*. MAAE 1897/267.

Z Włoch przybywa ułan w widowiskach bożonarodzeniowych: *Jedzie ułan z Włoch, krew mu ciecze z rąk, poraniony, pokrwawiony, chorągiewkę ma czerwoną, on tam jedzie sam* Szym Podl 1/268. Włochy to miejsce walk zbrojnych, wojen SGP PAN/K, a także stałego zagrożenia – utrwala to pieśń: *I Włocha nie lubię, gdyż tam wielkie strachy, od podziemnych ogniów drzą nawet i gmachy* K 46 S-Kr 355 oraz relacja: *Jo cytał w gazetak, ze u Talianów beła noremno trzęsawica, co domy waleło i sie ziem otwierała* Zbor SZak 385.

W przysłowiach Włochom przypisuje się muzykalność: *Polak do rady, Litwin do zwady, Mazur do boju, Niemiec do stroju, Włoch do lutni, Rusin do bałamutni* NKKP Polak 66. Włoszkom natomiast przypisuje się gorszy charakter i przestrzega

się Polaków przed braniem ich za żony: *Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa, rady twej nie słucha, za prawdę się gniewa* K 25 Maz 30.

Zła opinia o mieszkańcach Rzymu jest kontrastowana z Rzymem jako siedzibą papieży Grzeg Spisz 162–163, por. *Rzym święty a lud przeklęty* NKPP Ruś 18. Równocześnie jednak w powiedzeniu wyraża się przekonanie, że: *I w Rzymie ludzie* NKPP Rzym 8, a *rzymski odpust* nie jest przez Polaków wartościowany wysoko, por. *rzymski odpust, żydowska gorzałka* NKPP Ruś 19.

Włosi kojarzeni są z rozpustnym życiem i bałamuceniem kobiet: *W Polszcze jeść, w Węgrzech pić, w Niemczech spać, we Włoszech gachować* NKPP Polak 116.

W kantyczce Włoch posługuje się typowymi zwrotami: *Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje, da viod Senioro, nostra grand amore, apertato un belpiasto, Delimoni macaroni, sinderlata efretata, combelini biscoctini period Bambini* Szym Podl 1/205. Zanotowano także, że Włosi *szybko gadajum* SGP PAN/K.

Włosi są uważani za rzemieślników (w przysł.: *Co Polak to szlachcic, co Niemiec to kupiec, co Włoch to rzemieślnik, co Hiszpan to żołnierz, co Francuz to doktor, co Węgrzyn to zdrajca, co Mazur to wojewoda, co Cygan to łazęga*. NKPP Polak 15a) i doktorów (w przysł.: *Co Włoch to doktor, co Niemiec to kupiec, co Polak to hetman* NKPP Polak 17, NKPP Polak 15c).

Zachowały się także informacje o odmiennym (od polskiego) pożywieniu Włochów: *Włoch się sałatą karmi, Polak na niej schudnie* NKPP Polska 119, tamże war.: *Na sałacie Włoch utyje, Polak schudnie*; por. *włoszczyna* w znaczeniu ‘ogrodowizny, jarzyn delikatnych, pierwotnie z Włoch pochodzących (kapusty włoskiej, kalafiorów, selerów, porów, pietruszki, itp.)’ Karł SJP 7/657. Włochom przypisuje się upodobania do dań z makaronem, stąd nazwa *makaroniarz* ‘pogardliwie lub żartobliwie o człowieku włoskiego pochodzenia’ PSWP Zgół 20/137 oraz żywienie się żabami (jak Francuzom): *Dobra dla Włocha żaba, a do niej sałata* NKPP Włochy 5; *Tylyjany to paskudny naród, b^{u}o zaby jedzą* Święt Brzoz 2/69. W baśni mowa o *włoskich łakociach*, które są przeciwstawiane prostej, chłopskiej kuchni:

> [9] *„A pfe! (rzekła królewna), cóż ja to widzę? Chłopskie przysmaczki na stole królewskiego zięcia? Fi-donc! Udusi mnie ten brzydki zaduch. Ach! Dla-Boga, mdleję; ratuj twoją kochającą żonę”… Wkrótce też królewnę ominęły mdłości, gdy na żądanie Zapiecka zamiast wiejskiej strawy ujrzano najwyszukańsze francuskie przysmaczki i włoskie łakocie. Miękkie to było i niesmaczne dla strawnego żołądka naszego Zapiecka*. K 14 Poz 66–68.

***

Podsumowanie: Włosi w świetle polskich świadectw językowych i folklorystycznych uchodzą za ludzi zgodnych, muzykalnych i jednocześnie rozpustnych. Według przysłów to rzemieślnicy lub doktorzy. Typowe włoskie potrawy to sałata, włoszczyzna, makaron i (jak u Francuzów) żaby. Włoska kuchnia jest uważana za bardziej wyszukaną od polskiej.

6. Hiszpan

Jak pisze Bystroń, „Hiszpanów wyobrażano sobie jako ludzi poważnych, dostojnych, walecznych, dumnych […] Hiszpanię znało niewielu Polaków. Najwięcej może tu było pielgrzymów do grobu św. Jakuba" (Bystroń 1976: 96). To, że polscy chłopi rzadko stykali się z Hiszpanami, widać w zgromadzonym materiale.

Nazwa *Hiszpan* oznacza 'obywatela, mieszkańca Hiszpanii – państwa w południowo-zachodniej Europie na Półwyspie Iberyjskim i sąsiednich wyspach […] lub osobę o rodowodzie hiszpańskim (np. urodzoną na terytorium Hiszpanii)' PSWP Zgół 13/428. Inna nazwa obecna w tekstach gwarowych to *Szpanioki* Tyrp Cudz 204.

Od nazwy etnicznej urabiano różne derywaty semantyczne i słowotwórcze na określenie:

(a) roślin: *hiszpany* 'gatunek kartofli' SGP PAN/K; *żyto hiszpańskie* ZWAK 1889/153;
(b) zwierząt: *hiszpanka* 'gatunek owcy' Mac ChDobrz 65, podobnie *szpaniola, szpaniol* 'owce rasy hiszpańskiej' Sych SGKasz 5/283; *hiszpan* to 'prusak' AGMaz 7/81.
(c) chorób: *hiszpanką* albo *śpanielką* Kąś SGO 886 nazywana jest grypa lub tyfus Kąś SGO 886; *hiszpanka* 'cholera' Mac ChDobrz 177, 'odmiana grypy, która w latach 1917–1918 szerzyła się najpierw w Hiszpanii, a później w innych krajach' PSWP Zgół 13/428, SGP PAN/K, S Ciesz 119; *hiszpański kołnierz* to przenośne określenie choroby wenerycznej PSWP Zgół 13/429;
(d) pokarmów, napojów i przypraw: *hiszpanka* – 'rodzaj przyprawy do ryb', związek z Hiszpanią ma *hiszpański pieprz* Karł SJP 4/153–154; *hiszpańska wiśnia* to 'wiśnia czarna konfiturowa' Karł SJP 2/44, a *hiszpański trunek* to 'woda' SGP PAN 2/183.

O czymś nierealnym, urojonym, o mrzonkach mówi się: *zamki, wsie hiszpańskie* NKPP Hiszpania 6, ts. PSWP Zgół 13/429.

Mimo deklarowanej pochwały innych krajów w przysłowiach wyrażane jest przekonanie, że Polska góruje nad nimi: *Dobra Francja, chwalebna Hiszpania,*

bogate Niemcy, ale najlepsza Polska NKKP Polska 23 (not. od roku 1727; „słowa te przypisują Katarzynie z Sobieskich Radziwiłłowej”).

Hiszpan pojawia się w kantyczce razem z przedstawicielami innych narodowości. Posługuje się językiem hiszpańskim:

> [10] *Holenderczyk gdy przybywa, z sobo wzywa pobliższe narody do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kitzi menich wart ein wenig, tuch und Gold ist da. Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha pyta, czy w Madrycie narodzone Dziecie? Walga dies sener miges, tele gieros kawaleros higero meceum*. Szym Podl 2/205.

Elementy typowego hiszpańskiego wyglądu zostały utrwalone we frazeologizmach: *hiszpańska bródka* ‘wąski, pionowy pasek zarostu na dolnej wardze’ PSWP Zgół 13/428, dawniej *hiszpanka* Karł SJP 2/44, Mac ChDobrz 167; *hiszpański strój* to ‘reprezentacyjny strój dworski wywodzący się z Hiszpanii, rozpowszechniony w Europie na przełomie XVI i XVII wieku, składający się z obcisłego kaftana z kryzą, bufiastych spodni i kapelusza o małym rondzie i wysokiej główce’ PSWP Zgół 13/428; *hiszpański atłas* to ‘tkanina jedwabno-bawełniana, używana na podszewki’ Karł SJP 2/44.

Hiszpanie postrzegani są jako ludzie dumni: *hiszpańska duma* NKPP Hiszpania 1;

> [11] *Hiszpańska prostota, włoska hojność, polski rząd, pruskie dworstwo, duńskie państwo, angielska wolność, francuski wstyd, niemiecka pokora, szkocki wczas, moskiewskie słowo, tureckie małżeństwo, włoska wierność, żydowskie małżeństwo, ariańska miłość – to są wszystko podejrzane rzeczy*. NKPP Hiszpania 2.

Uważa się ich za nieufnych, podejrzliwych: *podejrzliwy jak Hiszpan* NKPP Hiszpania 3, dlatego też niełatwo ich oszukać, o czym mowa np. w przysłowiu: *Polaka Niemca, Niemca Włoch, Włocha Hiszpan, Hiszpana Żyd, Żyda tylko diabeł oszuka* NKKP Polak 79. W pieśniach Hiszpanie są chytrzy, nie nadają się na mężów: *Hiszpana nie pragnę, bo ten chytrej duszy, choćby się podobał, to serca nie wzruszy* K 46 Ka-S 355. Także Hiszpanka nie jest pożądaną kandydatką na żonę ze względu na *płochość*: *Nic to Hiszpanki, płoche kochanki, w świecie jedina polska dziewczyna* Biel WiM 5/151.

W przysłowiach utrwaliło się przekonanie, że Hiszpanie to przede wszystkim żołnierze: *Co Polak to szlachcic, co Niemiec to kupiec, co Włoch to rzemieślnik, co Hiszpan to żołnierz, co Francuz to doktor, co Węgrzyn to zdrajca, co Mazur to wojewoda, co Cygan to łazęga* NKKP Polak 15a; ceniono ich umiejętności praktyczne: *W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech*

rzemieślnik, w Danii, w Anglii, w Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczech żołnierz w Polszcze prokurator, w Moskwie łgarz, w Prusiech gospodarz: pożywią się. NKPP Hiszpania 5.

Z Hiszpanią i Hiszpanami kojarzono dawne narzędzia tortur: *buty hiszpańskie* 'narzędzie tortur w postaci zębatych obręczy zaciskanych na kostkach nóg' PSWP Zgół 13/429, *hiszpańskie łaskotki* 'narzędzie tortur stosowane przez inkwizycję, służące do odcinania bądź odrywania od kości kawałków ciała' PSWP Zgół 13/429, *hiszpańskie rękawice* 'średniowieczne narzędzie tortur stosowane przez inkwizycję do miażdżenia palców złodziejom i onanistom' PSWP Zgół 13/429.

***

Podsumowanie: W polskiej potocznej i ludowej świadomości Hiszpan to człowiek o specyficznym wyglądzie – z bródką (*hiszpanką*) i w charakterystycznym stroju. Uważano go za dumnego i podejrzliwego. W pieśni utrwalającej kobiecy punkt widzenia, Hiszpanie nie nadają się na mężów, dlatego że są chytrzy. Nie jest również dobrą kandydatką na żonę Hiszpanka, uważana za *płochą*. Według przysłów Hiszpanie to żołnierze.

7. Francuz

Stosunki polsko-francuskie ewoluowały przez wieki. Początkowo obojętne czy niechętne zmieniały się z biegiem czasu. Wpłynął na to wybór Henryka Walezego na króla Polski (1573–1574), a także wzrost znaczenia państwa francuskiego na arenie międzynarodowej w wiekach XVII i XVIII, co spowodowało wzmożone zainteresowanie, a z czasem zachwyt nad kulturą francuską, wytwornością Francuzów i ich osiągnięciami, aż po czerpanie od nich wzorów. Jak zauważa Jan Stanisław Bystroń, Polacy dzielili się w swoich poglądach:

> Na dwie partie, z których jedna hołduje nowej modzie i widzi w zbliżeniu do Francji właściwą drogę rozwoju Polski, gdy natomiast druga, sarmacka, w imię rodzimej kultury zwraca się ostro przeciwko francuszczyźnie (Bystroń 1976: 97).

Motyw ślepego zafascynowania Francją i jej kulturą oraz krytykę takiego stanu rzeczy można odnaleźć w literaturze polskiej doby oświecenia i romantyzmu[133].

[133] Por. np. Ignacy Krasicki *Żona modna* i postać Podczaszyca w mowie Podkomorzego w *Panu Tadeuszu* (księga I).

***

Nazwa. *Francuz* to w polszczyźnie określenie 'kogoś rodem z Francji' Zdan SJP 1/323, 'mieszkańca Francji narodowości francuskiej; rzadziej obywatela Francji' SJP Dor 2/966–967, a także 'nauczyciela, guwernera z Francji, nauczyciela języka francuskiego' Karł SJP 1/771. Potoczna i lekceważąca nazwa *żabojad* związana jest z upodobaniami kulinarnymi Francuzów, wyśmiewanymi przez Polaków.

Określenie kraju i/lub jego mieszkańców stało się podstawą derywatów słowotwórczych i semantycznych:

(a) nazw zoologicznych: *francuz* to 'mały, żółty owad z rzędu prostoskrzydłych, gnieżdżący się w brudnych mieszkaniach' SJP Dor 2/967. *Francuzy, szwaby* lub *szwedy* to 'karaluchy' Tomasz Łop 121, Sych SGKasz 1/289, 'owady z rzędu karaczanów' SGP PAN 7/619, 'prusaki'[134] SGP PAN 7/619; *francuz* to określenie 'ważki' AJKasz 4/62, żartobliwie także – 'wieprz', 'prosię' Karł SJP 1/771, SGP PAN 7/619;

(b) nazw botanicznych: *francuzy* to nazwa kartofli ze względu na kraj pochodzenia SGP PAN 7/620, SSiSL 2/2/153, 'nazwa śliwek' Mac ChDobrz 56. *Francuzka* to 'nazwa grzyba podobnego do kurki' SGP PAN 7/620. *Francuski rumianek* to odmiana rumianku nieleczniczego Tyrp Cudz 274, co może być sygnałem wartościowania typu: lepszy (leczniczy) – gorszy (francuski/nieleczniczy); *ziółka frajcuskie* Lud 1899/165. Znaczenie relacyjne ma przymiotnik francuski w wyrażeniach: *pszenica francuska* SSiSL 2/1/250, MAAE 1914/21; *jęczmień francuski* Lin SJP 2/250, SSiSL 2/1/299–319;

(c) nazw osób chorych i chorób: *francuzy* 'syfilityk' SGP PAN 7/619; derywat *francowaty* oznacza 'chorego na rzeżączkę' SGP PAN 2/28; *francuska choroba* 'choroba weneryczna, kiła' SJP Dor 2/966, stąd także *franca* 'wesz łonowa, mendoweszka, menda' Hod SPodh 50. *Franca* to także choroba zwierząt: *kobyła dostała francy i zdechła* SGP PAN/K; byki mogą być *francowate* Mac ChDobrz 180; *francowaty kuń* to koń, który ma krzywe kopyta SGP PAN/K;

(d) nazw narzędzi: nazwy *francuz, francuski klucz* oznaczają 'rodzaj klucza podobnego do młotka, ze szczękami rozsuwanymi na gwincie znajdującym się w rękojeści' Kąś SGO 1/257; *francuzy* to 'rodzaj walców we młynie' Szym

[134] *A raz mi opowiedział o magikach, co chodzili po wsiach i oczyszczali chałupy od wszelkiego robactwa. – Chodzili po wsiach i nazywali się sami „tępicielami" od wszelkich brzydkich robaków. Najczęściej byli to wędrowni Żydzi, mający ze sobą w woreczkach różne proszki i rozpylacze. „Zabijamy raz na zawsze, aż na śmierć różnych francuzów (prusaków), karakulów (karaluchów), pluskwów i co tylko chcecie" – opowiadali przy wejściu do chałup… Takich to tanich śpekulantów u nas było pełno dawniej.* Chęt Gad 92.

SDom 2/212, 'kamień młyński' Mac ChDobrz 154, 'kołowrotek' inaczej *francuski kołowrotek*, *francuskie kółko*, *francuski kołek* Tyrp Cudz 271.

Przymiotnik *francuski* pojawia się w nazwach potraw i napojów: *wino francuskie* Wisła 1897/535, *ciasto francuskie* Tyrp Cudz 269; *ciasto francuskie* to 'ciasto składające się z cieniutkich płatków po upieczeniu' S SFr 1/225; *kluski francuskie* – 'kluski zrobione z rzadkiego ciasta, kładzione na wrzącą wodę' S SFr 1/225; nakryć głowy: *francuska chustka* Tyrp Cudz 269; rodzaju szwu: *francuski szewek* Tyrp Cudz 270 ma znaczenie relacyjne i oznacza 'pochodzący od Francuzów', 'pochodzący z Francji'. *Francuski piesek* to potoczne określenie 'człowieka wybrednego, grymaśnego, przesadnie delikatnego' SWJP Dun 260.

Francuzów przezywano: *poganami* Hajd Nie 254, *sobakami* Hajd Nie 254, *wielkimi zbójnikami* Lom Śląsk 375.

Francuz jest **kategoryzowany** jako: *cudzoziemiec*, jak np. w lubelskiej pieśni: *dziwują się cudzoziemcy: Anglicy, Francuzi, Niemcy, którzy kościół zwiedzają* Bart PAN Lub 3/641; także jako ktoś inny, odmienny, dlatego w tekstach folkloru i relacjach potocznych podkreślana jest odmienność kulturowa Polki i Francuza, która ma być przeszkodą w porozumieniu.

[12] *Francuza ja nie kcę, po polsku nie myśli, we łbie mu Sykwany, a nie żadne Wisły*. K 6 Krak 35; war. *Francuza ja nie chcę, bo rano budzi, ni z niem do Boga, ni z niem do ludzi; a rano budzi, trzeba wstać pracować, nie ma casu pokochać, całować.* Was Jag 182; war. *Francuza nie chcę, bo wódką* [perfumami] *zlany, ma fraczek krótki, włos pudrowany. W taniec idzie, twarz mu kwitnie jak róża, ale mi jego broń Boże za męża*. K 18 Kiel 190.

W pieśni rodzinnej z Lubelszczyzny *po francusku* znaczy też „inaczej niż normalnie":

[13] *U mojej teściowej wszystko po francusku, różaniec na karku, panna na łańcuszku*. Bart PAN Lub 5/288.

W czasach II wojny światowej Francuz podobnie jak Anglik i Amerykanin był kategoryzowany jako sprzymierzeniec i przeciwnik w walce z Niemcami:

[14] *Francja, Anglia i Ameryka, nasi sprzymierzeńcy, Dopomogą nam wypędzić naszych ciemiężeńcy. Marsz, marsz, Polacy, Francuzi, Anglicy! Precz Hitlerze z Polski, a z nim sekutnicy!* Świr Pieśń 295.

W tekstach ludowych mowa również o tym, że to wróg, *ciemiężca* Łyś Pał 116. Te odmienne, czasami sprzeczne kategoryzacje odnoszą się do różnych okresów historycznych. Anna Tyrpa pisała:

> Absolutną przewagę w zaświadczeniach gwarowych dotyczących Francuzów mają te, które odnoszą się do kolejnych wojen. Wojny te, począwszy od napoleońskich, poprzez wojnę francusko-pruską w latach 1870–1871 i I wojnę światową, aż po II wojnę światową, stawiały wielu polskich wieśniaków po przeciwnej niż Francuzów stronie frontu (Tyrpa 2011: 192).

Polacy, którzy służyli w armii pruskiej walczącej z Francuzami, jako żołnierze zapewne przejmowali obcą optykę i retorykę, co można zaobserwować w wielu tekstach pochodzących z terenów zaboru pruskiego. Niektóre negatywne opisy wojska francuskiego są także związane z przemarszem wojsk napoleońskich przez kraj, co traktowane było jako niezwykle uciążliwe dla mieszkańców zob. nr [27].

Kompleksy. W XIX-wiecznych pieśniach z Mazowsza Francuzi współwystępują z Polakami jako przeciwnicy Moskali i Austriaków (co jest refleksem wojen napoleońskich):

> [15] *Moskale psiajuchy, Austryjaki juchy, Francuzy rycerze, a Polaki zuchy*. K 41 Maz 514, war. *Francuzy rycerze, Austryaki juchy, M… e bestyje, A Polaki zuchy*. ZWAK 1893/92.

Do czasu wojen napoleońskich nawiązuje pieśń:

> [16] *Jedzi ślachta na trzy trachta, a Francuzy na sztyry. My chłopacy niboracy tak na polu stoimy. Dali mundur i karabin, każo maszerować, a ja biedny, nieszczęśliwy, na śmierć się już gotować. Zagnali nas, zapędziły za zachód słoneczka, tamuj, tamuj nie zóbaczy polskiego ptaszeczka.* BartLub PAN 3/282.

O **położeniu Francji** w tekstach ludowych się nie mówi. Wiadomo jedynie, że *różne są kraje poza Polską… Prusacy, Szwedy, Luteryjanie i Miemcy rozmaite, Talijany z Pigmontem królem, Francuzy, Turki na połedniu nie ochrzczone* K 7 Krak 37. Francja w ludowej wyobraźni to pole potyczek zbrojnych prowadzonych przez zaborców i okupantów, Polacy walczą i giną tam – w obcym, cudzym kraju: *Francyjo, Francyjo, ty nieszczęsny landzie, niejedna matuchna synoczka pozbędzie, w cudzej krainie niejedne zginie, szczęśliwy z tysiąca, co nazod przyjdzie*

Dyg Kat 85; [Chłopiec zapewnia swoją kochankę:] *Pojadę ja z Francyi, wezmę cię. Ty z Francyi nie pojedziesz, bo z cesarzem wojna jest, tam się zostaiesz* Cisz Sławk 98.

Francuz występuje wymiennie z Anglikiem w pieśni emigracyjnej: Anglik lub Francuz pilnuje pracującego w fabryce polskiego emigranta zarobkowego Bart PANLub 4//368.

Działania. Polacy walczący i ginący w potyczkach z Francuzami przyjmują punkt widzenia wojska, do którego zostali wcieleni.

[17] *Przyszedł felczer do mnie rany oglądować, przyszedł ksiądz kapelan na śmierć mię gotować. Już też ido miasta Francuzi szturmują, Nas biednych żołnierzy w mogiłę pakują! Ach Bożeż mój Boże! Boże mój jedyny! Jużci ja nie wyjdę z tej strasznej mogiły*. Pau Gal 160.

W pieśni śląskiej kobiety (matki, siostry lub ukochane) opłakują swoich chłopców.

[18] *Płakali mamiczka, płakała siostrzyczka, iże mi sę u boku szabliczka błyskała. Szabliczka bruszona … Boć mię ona broniła, jak był Francuz w doma. Francyo, Francyo! W nieszczęśliwym landzie nie jedna dzieweczka syneczka pozbędzie*. Rog Śl 28.

W pieśniach śląskich powtarza się motyw Francuzów, z rąk których ginie chłopiec. Na wojnie z Francuzami *szabliczka* [chłopca] *wysiecze się i wyrąbie w boju*, a jego *bronny koniczek* ucieknie w pole Rog Śl 12. W innym tekście dziewczyna pyta wojaków o losy swojego ukochanego, a ci odpowiadają: *Aj ty nie najdziesz u nas miłego, w bitwie przebodli Francuzi jego* Rog Śl 11. Francuzi wprost zostali określeni mianem zbójników: *Ci francuscy wojocy, toć są wielcy zbójnicy* Lom Śląsk 375. Na przykładach powyższych utworów ze Śląska można dostrzec, że do głosu dochodzi tu przejęta perspektywa zaborców – obca, niepolska, przyswojona wtórnie – traktowanie Francuzów jako wrogów.

Natomiast w innych pieśniach mowa o tym, że Francuzi walczą przeciwko Rosjanom czy Niemcom. Najbogatsze poświadczenie dotyczy nierozstrzygniętej, krwawej bitwy pod Pułtuskiem (28 grudnia 1806 roku) między wojskami francuskimi i rosyjskimi:

[19] *Pod Pułtuskiem, po miasteczkiem, Tam Moskale stojali. W województwie Mazowieckiem, o Francuzach dumali. Strach ogarnął Pułtusk smutny, Wszyscy się tam lękali. Płacząc gminnie, nieodmiennie, że odpisu nie dali. W dzień*

Szczepana zaraz zrana, już konnica francuska, do boju uszykowana, naciera do Pułtuska… Kozaki lecą, jak wściekli, w rękach im świszczą piki… Aby Francuzi uciekli, straszne wydają kwiki. Francuz jak podskoczy żwawy, kozaki nazad w nogi… hurmem przez most na popławy [łęgi, bagna] *i zaczął się bój srogi.* Wisła 1916–1917/117–118, war.: *Pod miasteczkiem, pod Pułtuskiem tam Moskale stojali, w województwie mazowieckiem, o Francuzach dumali. Francuz żwawy od Warszawy bije, pędzi Moskali, i wnet szturmem przez Popławy na drugi się brzeg wali. Gdy Kamieńskoj krzyknie: Wiara! O życie nic nie dbajmy, ałe wiernie brońmy cara, Francuzom się nie dajmy! Kozacy lecą jak wściekli, w rękach im świszczą piki, żeby Francuzi uciekli, straszne wydają kwiki.* ZWAK 1880/ 208; *Pod Pu^{u}tuskiem, Pod miasteczkiem Moskále stáwáli, uo Fráncuzach dumáli. Fráncuz krwáwy uod Wársáwy. Goni, pendzi Moskáli, do Pu^{u}tuska sie wáli. Psyjecháli na pole, w tsy glidy stanęli, jak zaceli kartacami, Moskale lecą jak byd^{u}o* ZWAK 1890/235, war.: K 73 Krak 2/66.

W tekstach z Warmii i Mazur mowa o nadziejach pokładanych we Francuzach, którzy mają pokonać *Prusaków*, są uważani za wybawców, za tych, którzy *za ludem trzymają*:

[20] *Słychać, że dobrze będzie, jak Francuzi wygrają, pobiją Niemców wszędzie, bo za ludem trzymają. My też ich zobaczymy, w tych to nadzieja nasza, Prusaków bić pomożem, mamy pałki u pasa.* Kul MiW 33, war. K 40 MazP 570–571;

[21] *Nie cofaj sie Francuzie, bo Mniamce so jek truzie* ['króliki']… *To Prusaki z Moskalamy ryczeli jak bydło.* Stef WarmPś 2/74.

Najbardziej znanym i najczęściej wspominanym Francuzem w tekstach ludowych jest Napoleon Bonaparte K 39 Pom 207, podob. K 40 MazP 411, Fryd Pom 60–61. Jest on uważany za *króla francuskiego* Hajd Nie 252[135] i czarownika: *Napolion był wielki czarownik, po granicach kazał sypać sieczkę, a na rano było wojsko: Francuzy. Tylo mioł wojska, że ludziom się w głowach przewracało, skąd tyle dziadostwa* Hajd Nie 256, podob. Grodz Łęcz 86; *cysarza* Mal Śląsk 433. Zgodnie z podaniem także syn Napoleona, który został schwytany w Wiedniu i był tam wychowywany (by zapomnieć o ojcu), miał zadatki na wybitnego wojownika:

[135] *Bonaparte był królem francuskim. Był szwiecki syn, potem był przy wojakach, potem ostał królem.* Mal Śląsk 433.

[22] *Tymczasem mały chłopiec dostawszy raz szabelkę w darze, czym prędzej pobiegł do ogrodu i wypróbował ją na kwiatach, które z zapałem ścinał. Z przerażeniem dowiedziało się otoczenie dworskie z ust chłopca, że kwiaty to Niemcy. Wtedy to dworscy skantrzyli małego wojownika, bo się bali, że będzie większy huncfot jako ojciec.* Hajd Nie 263.

Jak głosi podanie, Napoleon Bonaparte wyswobodził chłopów śląskich z pańszczyzny:

[23] *Powiedział on do zebranych: – Ja jestem sam Napoleon. Od dzisiejszego dnia wszyscy chłopi będą mieli wolność i nie muszą już – jeśli nie chcą – służyć na pańskim*. Sim Świat 143.

W podaniach i opowieściach z Pomorza utrwalił się obraz Francuzów, którzy rabują, mordują i kradną:

[24] Kiedy Francuzi oblegali Pomorze, całe dnie mordami, rabunkami i pożarami wypełniali, ukradli też dzwony kościelne we wsi Korytowo. Załadowali je na wóz i ruszyli w drogę, ażeby zdobycz zawieźć do domu. Gdy jednak dotarli do granicy wsi … dzwony zapadły się głęboko w ziemię. Łyś Grod 106;

[25] *Dobre czasy skończyły się, gdy przyszli Francuzy. Zabierali zboże i bydło, wszystko wybijali. Osobliwie jednak lubili kury i jaja …. Kiedy wracali z Moskwy, wiele byli łagodniejsi.* Hajd Nie 256–257;

[26] *Jak w Posztolinie było wojsko francuskie za Napoleona, wnet zabrakło owsa, bo to beło na przednówku. Jeden z gburów* [chłopów] *ukrył przed Francuzami cztery korce owsa, aby go na wiosnę, jak czas będzie, mieć do zasiewu. Ale jakoś dowiedzieli się Francuzy o tym owsie i już mieli przyjść go zabrać. Jeno gbur się zmądrzył i prędko wysiał owies na nie orane jeszcze role.* Hajd Nie 257.

Według opowieści wycieńczeni Francuzi próbowali okradać ludność wiejską, ale ci przezornie wszystko ukrywali i uciekali: *Nic nie znajdą! Dobrze im tak! Ludzie wszystko pochowali, a sami z bydłem uszli do lasu. Oj, dobrze Francuzom!* Now Kier 201. W opowieściach podkreślane jest ich rozpustne życie, gwałcenie napotkanych kobiet i wykorzystywanie miejscowych chłopów. Mowa o tym np. w tekście z Kłodawy, który dotyczy wydarzeń z 1812 roku, kiedy to podczas stacjonowania wojsk francuskich każda rodzina musiała żywić jednego francuskiego żołnierza przez rok, co musiało być uciążliwe.

[27] *Miałam wtedy lat dwanaście, gdy Francuzi stanęli w Kłodawie* […] *stali bez cały rok i każdy dom musiał mieć jednego żołnierza, którego trzeba było żywić i palić mu w piecu zimą. Żaden Francuz, gdy spotkał dziewczynę, nie przepuścił jej, zaraz ją brał za swoją. Nie znali oni kraju, toteż pędzili przed sobą ludzi, żeby im wskazywali drogę.* Hajd Nie 255–256.

W podaniu z Pomorza mowa o Francuzach, którzy chcieli wywieźć polskie dzwony, ale utopili się podczas ucieczki:

[28] *Gdy do kraju przybyli Francuzi, po drugiej stronie granicy zdobyli gdzieś dwa przecudowne dzwony kościelne. Załadowali je na wóz i wywieźli. Było to zimą. Rzeki i jeziora były skute grubym lodem. Gdy Francuzi przybyli nad jezioro, wjechali na nie z dzwonami, mając nadzieję, że jadąc po lodzie skrócą sobie drogę… nagle razem z końmi, wozami i dzwonami pogrążyli się w wodzie.* Łyś Grod 113.

Według podań, pieśni i opowieści ludowych z terenu zaborów austriackiego, rosyjskiego i pruskiego Francuzów **cechowało** okrucieństwo, porównywani byli do rzeźników:

[29] *Wyszły listki, wyszły, od majora wyszły, muszę maszerować na wojenkę istną. Ostawajta z Bogiem, kochane rodzice, muszę maszerować na saskie granice. Na saskie granice wszyscy się zjeżdżają, a te nasze serca bardzo się lękają. Lękają, lękają, bo i mają czego, bo ony nie ujdą ognia francuskiego. Francuskie felszery wielkie rzemieślniki, wyrzynają kule jak jakie rzeźniki.* K 40 MazP 404[136].

Żołnierz boi się spotkania z Francuzami i szykuje się „na śmierć":

[30] *Ty matko nie będziesz już o mnie wiedziała, gdzie się moja krewka będzie rozlewała. Bodaj ci Francuzi poginęli w drodze, co ja biedny żołnierz za niemi*

[136] *Na pinkietach karma, z armat kuli daji, a francuskie kuli jak w organy grają. Nie boję się kuli, żadnego prozoru, tylko ja* [żołnierz] *się boję cesarskich doktorów. Cisarskie dochtory wilgie rzemieśniki, ciało rozżynają, kule dobywają, jak jakie rzeźniki. Matkoż moja, matko, toś mnie wychowała, teraz już nie będziesz pocieszońki miała. Dzieci moje, dzieci, ty różowy kwiecie, już was nie zobaczę, aż na tamtym świecie.* K 57 RuśC 856–857; *Lezałem* [żołnierz] *przy drodze jäkoby zabity, säblä, miec, karabin i ten krwio nakryty. I mój konik bronny i ten poräniony, ja sie tlo oglądam, z której padnie strony. Nie boje sie kulów ni zadnych plazyrów* [ran], *nie boje sie ja tez francuskich fylcerów. Francuskie fylcery jäk ostre nożyki rzno kule, krew toco, jäk z wołu rzeźniki.* K 40 MazP 405–406.

pochodzę! … Przyszedł ksiądz kapelan na śmierć mię gotować. Już też i do miasta Francuzi szturmują, nas biednych żołnierzy w mogiłę pakują. Pau Gal 159–160;

[31] *Nieszczęśliwy Francuz, co do Śląska bije, ubogich wojoczków do rzędu rychtuje.… Wojna pominęła, chłopcy poginęli, a bo ich Francuzi ogniem wyniszczyli.* Dyg Kat 86;

[32] *Lękają się oni, bo też mają czego. Wiedzą że nie ujdą ognia francuskiego.* Rog Śl 22.

Matka przestrzega swojego syna przed konsekwencjami spotkania z Francuzami:

[33] *Synu, omijaj Francuzów z daleka, bo pochwycą ciebie, popędzą, każą wskazywać drogę od wsi do wsi, od miasta do miasta. Licho wie mogą zapędzić aż do samej Francji.* Now Kier 200.

Dziewczyny żałują polskich chłopców i złorzeczą Francuzom, którzy zabrali ich na śmierć:

[34] *Siwy konik, siwy, i biäła uzdeckä, płäkäłä dziewcynä zä jej kochäneckä. Wojna się skończyła, chłopi poginęli, bodaj tych Fräncuzów pioruny zäbiły.* K 40 MazP 406, war.: *… zeby cie, majorze, pieruny zabili.* K 18 Kiel 180; [O Napoleonie:] *Wojna się skończyła, chłopcy nie wróciły, Bodaj cię, césarzu, pioruny zabiły.* ZWAK 1878/104;

[35] *Bodaj cię, Francuzie, Bóg nie błogosławił; pobrałeś chłopaczki, ktoż nas będzie bawił? Nie płaczta, dziewczątka, wrócą się chłopczątka, po skończonej wojnie każdy swoją pojmie. Wojna się skończyła, chłopcy poginęły, bodaj cie, Francuzie, kaduki zabiły*. K 40 MazP 555.

Wedle opowieści ludowej Francuzi byli bezwzględni i bezduszni:

[36] *Raz wszedł żołnierz francuski do jednej chałupy i nakazał kobiecie, aby mu dała jeść. Ale kobieta była biedna i odrzekła: – Ja sama nic nie mam. – To choć kamienie ugotuj! Ale jak włożyła do kotła kamień, to ją żołnierz tym kamieniem zaczął bić po głowie.* Hajd Nie 256.

Uważano ich również za hardych: *Mój syneczek rąbie, siecze, bęben w kamień, krew zeń ciecze. Ciągnie wojsko na Francuza, Francuz hardy nie chce guza.* MAAE 1912/150.

Francuzi jako żołnierze okazywali niekiedy miłosierdzie. W opowiadaniu z Pomorza mowa na przykład o tym, że wyleczyli w swoim obozie chorego chłopca z Trzebieluch i ofiarowali mu kosztowny krzyż na pamiątkę Fryd Pom 57–58. Za okazaną sobie pomoc potrafili się odwdzięczyć Polakom darem Łęg Świec 193.

Francuzi byli karnymi żołnierzami; za nieposłuszeństwo ponosili konsekwencje:

> [37] W pobliżu Osia w kierunku Starogardu znajduje się miejsce, które zadziwia ludzi swoim czerwonym kolorem. Krąży podanie, że w tym miejsce Napoleon, przeciągając z wojskiem, kazał stracić kilkunastu żołnierzy za jakieś nieposłuszeństwo. Od ich krwi ziemia zabarwiła się na czerwono i taką pozostała. Łęg Świec 191.

W innych tekstach ludowych, niezwiązanych z wojnami, mowa o zupełnie innych cechach Francuzów. Uważa się ich za ludzi wyjątkowo sprytnych: *A Francuzi mają więcej sprytu od diabła* Now Kier 201.

Duży nacisk w opisie Francuza kładziony jest także na aspekt społeczny: życie, jakie wiedzie Francuz, jest beztroskie, rozwiązłe. Mówi się, że we Francji korzysta się życia: *żyje jak Pan Bóg we Francji* NKPP Francuz 10, tzn. 'rozkosznie, nie żałuje sobie, używa świata'. Z przypisywanym Francuzom rozpustnym życiem wiążą się choroby weneryczne (zob. nazwy).

W pieśniach zalotnych i miłosnych Francuz jest uważany za gorącego i niecierpliwego kochanka, który nie nadaje się jednak na męża, bo potrafi jedynie dziewczynę rozkochać i porzucić:

> [38] *Nie chcę ja Francuza… Bo Francuz gorący całuje stojący… Polaczka bym chciała, … Polaczka bym chciała, buziaczka bym dała.* Płat Krak 67–69; podob. *Francuza ja nie chcę, bardzo bałamuci, prędko się rozkocha, lecz prędzej porzuci.* K 46 Ka-S 354.

Inną wadą Francuza, dyskwalifikującą go w roli męża, jest to, że postrzega się go jako nudnego, małomównego: [Francuz] *ładnie tańczi, nic nie mówi, aż nudno, w takim panie zakŭochać siã jest trudno* Biel Kasz 3/21; *Sący woda, sący, po kamieniach pada, nie chcę ja Francuza ani tyz Moskala* K 73 Krak 1/281.

Francuzka też nie jest odpowiednią kandydatką na żonę: *Nie bierz i Francuzki* [za żonę], *bo ta jest niestała, jednego męża ma, dziesięciu by chciała* K 25 Maz 29–30; *Jak się będziesz żenił, doradzę ja tobie, nie bierz Francuzki,* [w warian-

tach: *brzydkiej/ładnej żony, dwórki, mieszczki, wdowy, rozwódki, baby, bogatej; Niemki, Angielki, Włoszki, z Białorusi*], *obrzydzisz ją sobie* K 25 Maz 29–30. Także w pieśni żołnierskiej jest mowa, że najlepszymi kobietami są Polki: *Węgierki, Francuzki, Angielki, brunetki i blondynki, do rzeczy to dziewczynki, lecz takiej kochanej, do której serce lgnie, jak Polki, nasze Polki, nie ma w całym świecie* Świr Pieś 176. Na Kaszubach zanotowano stwierdzenie, że *Frańcuzki mają wierę być sposobne, ale naszi chłopi mówią, że nasze białki są sposobniejsze* Sych SGKasz 1/286.

To, co *francuskie,* jest także pośrednio kojarzone z nadmierną delikatnością: *francuski piesek* mówi się potocznie 'o człowieku wybrednym, grymaśnym, przesadnie delikatnym' SWJP Dun 260.

W opowieściach wspomnieniowych zwracano uwagę na **uzbrojenie**. Francuscy żołnierze mają *modre* lub *czerwone mundury* Fryd Pom 60. Wojsko francuskie z czasów Napoleona wzbudzało zachwyt Polaków:

> [39] *Piękne to było wojsko, jak się wszystko na nim mieniło! Ale pogany były straszne te Francuzy, ganiali za dziołchami po wsi, sobaki, i konie w kościołach stawiali.* Hajd Nie 254–255.

Szczególnie reprezentacyjny miał być mundur Napoleona:

> [40] *Wtedy stała się naraz rzecz niezwykła. Pachołek* [Napoleon Bonaparte, który przebrał się za pachołka] *rozpiął bluzę, sciepnął to parobkowe obleczenie i stał wyprostowany w generalskim białym mundurze, a złoto to z tego uniformu tak ino kapało*. Sim Świat 143.

W opisie wojsk francuskich powracających z Rosji mówi się o nędzy żołnierzy:

> [41] *Nowa plaga: obce wojska. „Lecz co to były za wojska?" – pytali siebie ludziska. Opięte to wprawdzie w białe portki, barwne kamizelki, ale jakieś wynendzniałe na twarzach, wygłodzone i złe. A karabiny, które dźwigali na ramionach, widać było, że mniej do wojaczki przeznaczali, lecz do tego, by kolbami wywalać drzwi do komór. Toteż ktokolwiek miał jakieś niewielkie zapasy, ten skrzętnie je chował na wiadomość o ukazaniu się grupy wojaków*. Now Kier 200.

W śląskich i pomorskich pieśniach żołnierskich mowa o *armatach francuskich* Mal Śląsk 118, Fryd Pom 38, 39, *kulach francuskich*, które siały postrach i zniszczenie:

[42] [Żołnierz] *wyjdę na pikietę, z armat ognia dają, a francuskie kule jak organy grają. Ach, boże, mój boże, boże mój jedyny, co ja od Francuzów jest plejzerowany*[137]. K 45 Gór 61–62, podob. K 57 RuśC 856–857; war. *stoją na pikiecie – ognia z harmát dają, juz francuskie kule juz mury pękają... nie boję się kuli ni zadnych pleserów, jéno já się lękám tych złych oficerów*. K 19 Kiel 160.

O innych aspektach **wyglądu** Francuza w polszczyźnie potocznej i pieśniach ludowych mówi się raczej lekceważąco:

[43] Nadszedł młody wyfraczony Francuzik, a krocząc obok nich [chłopów] zahaczył butem o wystające buty skotarza … i padł jak długi na chodnik. To było dla niego wydarzeniem wysoce żenującym. Szul Fol 249.

Być może właśnie lekceważenie i przeświadczenie o niezdarności Francuzów stało się podstawą określenia: *francuskie nogi* 'o przednich nogach konia: podwinięte do siebie od urodzenia, zaplatające się koniowi podczas chodzenia' Kąś SGO 1/257; *francuz to był siajtlawy na przodek* Kąś SGO 1/257, *francuz iez na levy pšodek*' [chodzi o konia, który wyrzuca podczas biegu nogę nieco za bardzo na zewnątrz] Szym SDom 2/212.

W polskiej frazeologii i pieśniach żartobliwych utrwalił się obraz Francuza upudrowanego i modnie ubranego: we frak, *wyfraczonego* Szul Fol 249, por.: *ustrojony jak Francuz* NKPP Francuz 9. Jednak dziewczyna zdaje sobie sprawę z szybkiego przemijania francuskiej urody Was Jag 182.

Po francusku nosi się w pieśni pan: *U naszego pana wszystko po francusku: zegarek przy boku na złotym łańcuszku* Kot Las 212. We *francuskie stroje* chce się ubierać leniwa dziewczyna:

[44] *Kupiłem ci kozę, nie chciałaś jej dojić, wolałaś się selmo po francuzku strojić. A taki strój nosić trzeba przystojności. Tyś taka przystojna, kieby krowa dojna*. K 21 Rad 3.; war.: *Kupiłem jej kozę, nie chciała ją doić? A ino się chciała po francuzku stroić? Kupiłem jej cepiec, nie chciała w nim chodzić? A moja dziewczyno, jakże ci wygodzie?* Pau Gal 224.

W pieśni mowa o tym, że *francuski strój* pasuje kobiecie subtelnej i przystojnej:

[137] Być może od daw. *plezać się* 'czołgać się' SJP Dor 6/470.

[45] *Kiedy się panna frezowała, to w czubek muchów nasadzała, a w tyle ogon długi, trzeba by jej sługi. A do stroju francuskiego trzeba ciała subtelnego; a panna subtelna jak cioliczka cielna.* K 40 MazP 139–140.

Chłopiec obiecuje pannie dostatnie życie po ślubie, w tym służbę:

[46] *Przyjmiesz fraucymea, francuzkiego stroju; będziesz sobie kicby imość chadzać po pokoju.* K 4 Kuj 28.

W ludowym i potocznym obrazie świata utrwaliły się niektóre francuskie **upodobania kulinarne**. Pogardliwie mówi się o jedzeniu przez nich żab i ślimaków K 40 MazP 411; *Francuzy zrejom ziaby i ślimaki* Zbor SZak 94, *Francuzy jedzóm chrostoki* ['ślimaki'] Furg Śl 15, stąd potoczne, nacechowane emocjonalnie przezwisko *żabojad* 'lekceważące określenie Francuza' SWJP Dun 1385:

[47] *Moskal wygrał, Moskal wygrał, bo Francuzy z Moskwy wygnał. Wygnał ci je w stare Prusy i stamtąd je wygnać musi. Tak minęło już dziesięć lat, jak Francuz w Prusach woły zjadł. Od Warszawy Francuz żwawy pojadł konie, pojadł żaby. … A ty, królu Bonaparty, myślałeś ty, że to żarty. Dalej dzieci, dalej żywo, do Francyji, hej, na wino.* K 40 MazP 411.

W baśni wyszukane francuskie potrawy są przeciwstawiane prostej, wiejskiej kuchni. Kiedy na stole za sprawą złotej rybki pojawiają się kołacz, kluski, kiełbasa w sosie i kwaśna kapusta, księżniczce, z którą ożenił się ubogi Zapiecek, robi się niedobrze zob. nr [9].

W tekstach utrwalone zostały także inne właściwości francuskiej kuchni: lżejsze, składające się z warzyw potrawy: *Idź zapytaj się Francuza…! Tam się rodzi kukurydza, oziminy tam nie znają, na jarzynie wygrywają* Nyr Kar 333.

W anegdocie zapisanej na Kaszubach mowa o tym, że słowo *marsz* pochodzi od *marchwi*. Gdy Napoleon ze swoim wojskiem szedł na *Moskali* i jego wojsko było bardzo głodne, to zjedli marchew, którą zobaczyli:

[48] *„Cëż to tu rosce" – pitalë so Francuzë. Jedna białka jima rzekła: „To je marchiew do jedzeniö". Tak Francuzë so wiele nie pitalë, le so nò niyn rzucëlë, so jė najedlë, jaż jima wnet nazöd szło, a tė szlë dali i so przëspiéwłewalë z łuciechi: „marsz, marsz". Tak ta marchiew dosta jich na nodzi.* [Od tego czasu, gdy byli głodni, powtarzali sobie *marsz, marsz*, i samo wspomnienie o kaszubskiej marchwi dodawało im mocy.] Sych SGKasz 3/52.

W podaniu opisano, że Francuzi nie uszanowali czarnego polskiego chleba i ponieśli za to srogą karę:

[49] *Francuzi kazali bochenki czarnego chleba na drogę kłaść i szli jak po kamieniach, bo Francuzy tylko biały chleb jedzą. Kury to kazali gotować w mleku. Babka miała dwanaście lat, jak prababka koguta miała i chowała go pod pierzyną przed Francuzami. A Francuzy wołali: „sakraja" i zabrali tego koguta. A jak wracali z Moskwy, to z głodu się przewracali i wołali: „Mi tu du, mi tu du"*. Hajd Nie 260–261.

Religia. Mimo iż wedle zapisu z „Wisły": „Narody i ludy obce są rozróżnione podług religji; stąd pochodzi sympatja do *Ostryjaków* i *Fręncuzów*, jako narodów katolickich" Wisła 1904/359, to – ze względu na przypisywane im zachowanie – Francuzów postrzegano przeważnie jako bezbożników, pogan, np.:

[50] *Jak szli Francuzy bez Rębowo* […]. *Po zapłociu bez całkie trzy dni to waliło tyla wojska czterema rzędami, a najwięcej konnicy.* […] *Ale pogany były straszne te Francuzy, ganiali za dziołchami po wsi, sobaki, i konie w kościołach stawiali.* Hajd Nie 254–255.

Zajęcia. We Francji według przysłowia, być może ze względu na przywiązywanie przez Francuzów dużej wagi do wyglądu, najlepiej żyje się fryzjerom:

[51] *W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech rzemieślnik, w Danii, w Anglii, w Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczech żołnierz, w Polszcze prokurator, w Moskwie łgarz, w Prusiech gospodarz: pożywią się*. NKPP Hiszpania 5.

Język. Zgodnie z potocznym przekonaniem *język francuski* jest trudny S SFr 1/225, choć nie tak bardzo jak polski.

[52] W gadce mowa o tym, że gdy w niewoli siedzieli razem Anglik, Francuz i Polak z Oleska, to rozmawiali o tym, jak bardzo ich język jest skomplikowany. Anglik powiedział: *U nas pisze się Churchil, a gada się Czercil*. Francuz stwierdził, że u niego pisze się *de Gaulle*, a mówi się *Degol*, na co Ślązak powiedział, że on ma najtrudniej, bo pisze się *buła*, *a gado się Żymła*. Sim Gad 360.

Dowcipną charakterystykę języka francuskiego i Francuza widać także w kantyczce opisującej różne grupy etniczne:

[53] *Francuza choć nie proszono, a baczono, mondiu, co się dzieje, w Betlejem jaśnieje, nostro damo Święta Panieneczko, witam Twego Jezuseczko, bonżuro Bogiłu*. Szym Podl 1/204.

Pamiątką kontaktów, przemarszu wojsk francuskich przez Pomorze, są obiekty – zgodnie z ludową wiarą – związane z Francuzami i Napoleonem[138]:

(a) np. wzniesienia: *Góra francuska*: „ludzie powiadają, że nazwę tę dostała ta góra stąd, że tędy roku 1813 ciągnęli Francuzi, cofając się z Rosji. Na tej górze znaleziono też dużo kości ludzkich i jedną szablę. Zdaje się więc, że tu zaszła potyczka z Francuzami" Fryd Pom 20; *Góra francuska* pod Starogardem jest tak nazywana dlatego, że pochowano tam bardzo wielu francuskich żołnierzy Fryd Pom 45:

(b) kości, fragmenty mundurów, kawałki żelaza lub broni. Według wierzeń na Pomorzu można odnaleźć resztki mundurów. Kiedy kopano tam w r. 1917 w poszukiwaniu broni, odnaleziono już tylko kości i zardzewiałą broń Fryd Pom 60, także Okęc Jez 208;

[54] *Jeszcze dziś wyorują u nas rolnicy często kości ludzkie i różne kawałki żelaza. Musiały tu więc zachodzić jakieś potyczki. Starzy ludzie powiadali też często o stoczonych walkach Francuzów z Prusakami. Gdy przed nie tak dawnym czasem kopano doły pod fundamenta Bożejmęki i więzienia, znaleziono wielką ilość kości ludzkich i różne szczątki broni. Pochodziły one pewnie z wspólnych mogił poległych tu w różnych potyczkach żołnierzy.* Fryd Pom 78.

(c) skrzynie, skarby, kasa wojskowa. W podaniach ludowych mowa, że uciekający z Rosji Francuzi topili skrzynie ze skarbami (np. w jeziorze w okolicach Tczewa Fryd Pom 22). Inne opowieści mówią o francuskiej kasie wojennej / skrzyniach ze skarbami / skarbach, które miały zostać zakopane w różnych miejscowościach rozsianych po całym Pomorzu lub w charakterystycznych miejscach, np.: pod krzywą lipą w lesie między Wierzcholasem a Lnianem została podobno ukryta francuska kasa wojskowa, bo była za ciężka do dalszego transportu Fryd Pom 25, także pod Rytlem Fryd Pom 43, pod Skórczem Fryd Pom 43, w Skorzennie Fryd Pom 44, w Szpęgawskiem Fryd Pom 46, niedaleko Przodkowa Fryd Pom 21, pod Połajewem w powiecie obornickim Fryd Pom 71,

[138] „Według podania ludowego zaszła tu też potyczka między Francuzami i Moskalami, bo na tutejszej górze, *Bocieńcem* zwanej, leżącej na południe od miasta, znaleziono kości ludzkie i różne miecze". Fryd Pom 15.

pod Studzieńcem Fryd Pom 72, pod Wudzynem w powiecie bydgoskim Fryd Pom 73, w Starej Kiszewie Fryd Pom 77, pod Osiem Fryd Pom 31, 32, pod Osiekiem Fryd Pom 23, 32, 77. O francuskiej kasie wojennej pod Jankowem niedaleko Gniezna opowiadają, że wojsko francuskie tam zabłądziło w ciemności, wskutek czego do jeziora wpadło dziesięć armat, cała kasa wojenna i wielu żołnierzy. Chociaż później jezioro osuszono, to kasa jednak nie została odnaleziona Fryd Pom 69.

Jak mówi podanie, sami Francuzi dali początek takim poszukiwaniom, gdyż to francuscy oficerowie szukali dołów z kasą wojskową, którą ukryli wcześniej podczas ucieczki z Rosji. Od tego czasu rozpoczęto poszukiwania skarbów na szerszą skalę Fryd Pom 28:

[55] *Podczas wojen napoleońskich przybył jeden oddział Francuzów i do Pruszcza. Ponieważ Prusacy ostro ich ścigali, oszańcowali się na tym okopie, ale w końcu zostali zmuszeni się cofnąć. Aby zaś kasa wojskowa nie dostała się w ręce nieprzyjaciół, zatopili ją w przyległym stawie. Podobno już dużo ludzi szukało za tym skarbem.* Fryd Pom 39.

Zgodnie z ludowymi przekazami z okolic Starogardu miejsca, w których ukryte zostały skarby, zostały przez Francuzów oznaczone:

[56] *Wieczorem palił się ognik pod tym miejscem* [niedaleko Lniana, wśród sosnowego lasu], *po czym poznać było, że tam jest ukryty skarb.* Łęg Świec 188–189;

[57] *W Osiu na wzgórzu od strony Starogardu widywali ludzie w nocy palące się złoto. Wydawało ono niebieski płomień i ludzie mówili, że pieniądze się „przeczyszczają". Podobno Francuzi ukryli tam kasę wojenną.* Łęg Świec 189.

(d) groby i cmentarze: pod Zelgoszczą pochowano ofiary zaciętej walki między Francuzami a *Prusakami*, w której poległo wielu żołnierzy francuskich. *Na tym miejscu założyli potem polscy gospodarze dla tych poległych cmentarz, który jeszcze dziś istnieje. Przy kopaniu znaleziono też kości ludzkie i zardzewiałe resztki broni* Fryd Pom 63. Oprócz tego cały szlak przemarszu wojsk napoleońskich oznaczony został przez liczne groby i cmentarze, np.: na pagórku w okolicy Kiełpina Fryd Pom 22, pod Lubawą, koło Nakła Fryd Pom 26, pod Osiem Fryd Pom 31, w Starym Puszczykowie Szul Fol 416.

Według opowieści duchy francuskiego wojska z czasów marszu Francuzów na Moskwę opuszczają nocą grób, by powrócić do swojej ojczyzny:

[58] *Niektórzy starzy ludzie zapewniają, iż w nocy wychodzi z głębi mogiły* [w której pochowano Francuzów wracających z Moskwy] *tłum francuskiego wojska w zielonych mundurach ze srebrnymi guzikami i w białych obcisłych spodniach. Powiadają, że to dusze poległych Francuzów opuszczają ów grób na pustkowiu i całymi gromadami powracają w nocy do swojej ojczyzny*. Hajd Nie 262.

(e) nazwy obiektów i związane z nimi legendy: *o czerwonej wodzie* w jeziorze (np. przy Wałdykach) mówią, że pochodzi od krwi wielu Francuzów, którzy się tam potopili Fryd Pom 59; podobnie o *czerwonym piasku* (np. pod Warznem), o *Czerwonej Górze* pod Pieniążkowem Fryd Pom 36–37 – nasiąkniętych krwią podczas potyczek między Francuzami a Prusakami.

Nazwa łąki *Zabitem* (niedaleko Osia) pochodzi stąd, że gdy Napoleon wracał z Rosji, to miał bardzo wielu rannych żołnierzy, którzy zmarli akurat w tym miejscu, dlatego założono tam cmentarz, na którym ich pochowano Fryd Pom 31.

Lokalne opowieści mówią także o miejscach związanych z Napoleonem, np. w opowieściach starszych ludzi utrwaliło się przekonanie, że pod dębem w Borkowie Napoleon odpoczywał po stoczonej bitwie Fryd Pom 7. Inna opowieść mówi, że dąb w Kwidzynie został posadzony przez Napoleona na pamiątkę jego przemarszu z wojskami podczas wojny przeciwko Prusakom i Moskalom Fryd Pom 24. Z opowieści z Pauk wynika, że napar z lipy, pod którą odpoczywał Napoleon w Wągrowcu, ma moc uzdrawiającą Łyś Pau 114. W opowieściach z innych miejscowości mowa o tym, że Napoleon odpoczywał pod rosnącym tam dębem/dębami:

[59] *W Żurze nad Czarną Wodą rosną dwa dęby, tak grube, że dwóch ludzi opasać ich nie może. Pod tymi dębami zatrzymał się Napoleon, kiedy ścigał króla pruskiego i tu zjadł obiad ze swoimi oficerami.* Łęg Świec 192;

[60] *Między Osiem a Tleniem stał do roku 1928 dąb, na którym rzekomo Napoleon wyrył swoje inicjały N.B. (Napoleon Bonaparte) i rok 1812. Właśnie w Osiu jest bardzo żywa tradycja napoleońska. Tu bowiem przechodził główny szlak z Berlina do Królewca*. Łęg Świec 192.

Na pamiątkę miejsca przeglądu wojsk dokonanego przez Napoleona nazwano górę: *Górą Napoleona* Łęg Świec 193.

***

Podsumowanie: W polskiej kulturze ludowej Francuz to *inny*, *cudzoziemiec*, *sprzymierzeniec* lub *wróg*. Generalnie traktowany jest jako bezbożnik. Język francuski, którym się posługuje, uchodzi za trudny. Wariantami wyobrażenia bazowego są różne profile Francuza – cudzoziemca (człowieka beztroskiego, modnie ubranego, jedzącego żaby i ślimaki), wroga (niebezpiecznego, bezwzględnego i okrutnego, mordującego i rabującego) lub kochanka (namiętnego i rozpustnego, nienadającego się na męża, porzucającego dziewczynę). Profile te są rezultatem postrzegania Francuza z różnych punktów widzenia: Polaka-gospodarza, Polaka-żołnierza oraz Polki-panny.

Tabela 9. Profile stereotypu Francuza

Profil	Przykładowe charakterystyki	Punkt widzenia
Francuz–cudzoziemiec	inny, cudzoziemiec; jego życie, jest uważane za beztroskie; jest upudrowany, modnie ubrany. Je żaby i ślimaki, jego kuchnia jest wyszukana, inna niż chłopska.	Polak–gospodarz
Francuz–wróg	agresor, który rabuje, morduje i kradnie. Jest niebezpieczny, bezwzględny, okrutny i bezduszny.	Polak–żołnierz (w armii zaborczej)
Francuz–kawaler	gorący i niecierpliwy kochanek, który nie nadaje się na męża, bo potrafi jedynie dziewczynę rozkochać i porzucić. Jest rozpustny.	Polka–panna

8. Belg

Belg, *Belgijczyk* to ‘obywatel, mieszkaniec Belgii – państwa w zachodniej Europie, ze stolicą w Brukseli […] lub osoba o rodowodzie belgijskim (np. urodzona na terytorium Belgii’ PSWP Zgół 4/30. Nazwa *belg* jest także (jako pospolita) nadawana zwierzętom: ‘koniom ciężkim, zimnokrwistej rasy wyhodowanej w Belgii, używanym do ciężkiego transportu oraz do prac w rolnictwie’ PSWP Zgół 4/30[139]; prosiętom (*To su bekunki belgijskie* SGP PAN 2/46) i królikom (por.: *chowoł w króliczoku stado belgiczoków* SGP PAN 2/46); a także elementom garderoby: *belgijka, bluza belgijska* to ‘letnia, cienka bluza spinana w pasie, z przypinanym kapturem’ PSWP Zgół 4/31.

[139] „Po ostatniej wojnie pojawiły się w Puszczy niespotykane dawniej gatunki koni ciężkich, zwanych *belgijokami, niemieckimi, amerykańskimi, szwedzkimi*”. SGP PAN 2/46.

W pieśni ze Śląska Belgowie są rośli i waleczni: *Ale Belgijoki to chłopy jak dęby, wyszli go* [Cesarza FryderykaWilhelma] *przywitać, wytrzaśli mu zęby* Dyg Śl 115. W zapisie notowanym przez Annę Tyrpę pojawia się informacja, że *Po niymjecku bardzo dobrze Belgijaczki umnio* SGP PAN/K.

9. Anglik

Anglia nie cieszyła się sympatią Polaków. Jak pisze Bystroń – odnoszono się do niej z niechęcią:

> Kraj był daleki, społeczeństwo obce, handlowe, purytańskie, antykatolickie. O samym kraju wiedziano bardzo mało; najwięcej jeszcze wiadomości dochodziło o zwalczaniu katolicyzmu (Bystroń 1976: 102).

Anglik, *Angliczek*, *Angielczyk*, *Janglyk* to nazwy używane do określenia człowieka 'rodem z Anglji' Zdan SJP 1/21, ale przenośnie także 'człowieka zimnego, obojętnego, flegmatyka, wyrachowanego' Karł SJP 1/37.

Pochodne od etnonimu derywaty oznaczały lub oznaczają różne narzędzia i sprzęty: *angielak* 'sierp angielski' SGP PAN 1/14; 'tryb rowerowy o takiej konstrukcji, że podczas jazdy można obracać przekładnią do tyłu' Szym SDom 1/17; *angielka, angielica* 'kuchnia angielska' SGP PAN 1/14, Tomasz Łop 103, Karł SJP 1/37; 'rodzaj pieca wiejskiego' SGP PAN 1/14; *angelcak* 'piec pokojowy' Kuc Młp 133.

Koń angielski albo *anglik* 'tj. z Anglji, albo z ogonem przyciętym, czyli koń anglizowany'; por. też: *angielczyki moje, to cudne koniki* Zdan SJP 1/21, Karł SJP 1/37; 'koń rasy angielskiej' Szym SDom 1/17. Mianem tym określano także 'psy' Karł SJP 1/37 oraz świnie: *nagliki*, *angliki* to inaczej *świnie angielskie* SGP PAN 1/14.

Z nazwą własną związane są także nazwy botaniczne: *angielskie ziele, angielska trawa* 'ostrzyca trzcinowata', *pieprz angielski*, *korzeń angielski* Karł SJP 1/37. Przymiotnik wskazuje jednak bardziej na kraj pochodzenia niż na jakieś cechy jakościowe.

Od etnonimu pochodzi nazwa choroby – krzywicy (*angielska choroba, anglicka choroba, angielska chorość, angiełka* Kąś SGO 1/6, Karł SJP 1/37), która *pochodzi ztąd jakoby, ze do zołądka dziecka dostały się włosy kocie* Toep Mazur 62.

Położenie Anglii za morzem: *Janglycy mieszkają za morzamy w Janglii i w Hameryce* Święt Brzoz 2/70, na wyspach Górn Malb 2/4 sprawia, że jest ona postrzegana jako kraj odległy: *Do Anglii…? – zawołał. – Ależ to gdzieś na końcu świata!* Świr Pom 512. Anglia jest w pieśni dziadowskiej przeciwstawiana Polsce

i uważana za miejsce nieurodzajne: *Idź zapytaj się Anglika!... Tam się rodzi tylko gryka* Nyr Kar 334. Osobiste kontakty z krajem są związane z wojną: *Był na wojnie w Anglicku* [Anglii] Kąś SGO 1/7 lub pracą zarobkową:

> [61] *Ojciec mi odjechoł do cudzego kraja… pod Anglika, dość się tam natyroł w kopalniach, fabrykach… W tym nadeszło pismo z przesmutną nowiną, że on legł w kopalni pod anglicką ziemią*. K 40 Maz P 410.

W tekstach, które mówią o II wojnie światowej, Anglicy razem z Francuzami i Amerykanami kategoryzowani są jako sprzymierzeńcy Polaków: *Francja, Anglia i Ameryka, nasi sprzymierzeńcy, Dopomogą nam wypędzić naszych ciemiężeńcy. Marsz, marsz, Polacy, Francuzi, Anglicy! Precz Hitlerze z Polski, a z nim sekutnicy!* Świr Pieśń 295. Wspólnym przeciwnikiem jest *Szwab*: *Roosvelt w Stanach siły zbiera, Anglik krzyczy: Szwab, cholera, Nie powinien panować nad światem!* Świr Pieś 183.

> [62] *Zawdzięczajmy Sikorskiemu, że nas kochał szczerze, chcący Polske oswobodzić, z Anglio wziął przymierze. Chociaż złudne życie nasze, łudźmy sie nadziejo, bo angielskie jeszcze flagi nad nami sie chwiejo. A gdy przyjdzie na nas chwila, staniemy z orężem, choć tysiące naszych padnie, to wroga zwyciężem. A gdy wroga pokonamy, ręce se podamy, i na wieki wieków wiecznie będziem Polakami*. Szym Podl 2/188.

Anglicy postrzegani są także jako cudzoziemcy: *dziwują się cudzoziemcy: Anglicy, Francuzi, Niemcy, którzy kościół zwiedzają* Bart PAN Lub 3/641.

Anglik współwystępuje z:

(a) Holendrem i Duńczykiem w kantyczce: *Holenderczyk, gdy przybywa, z sobo wzywa pobliższe narody do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kitzi menich wart ein wenig, tuch und Gold ist da* Szym Podl 1/205;

(b) Murzynem, Czechem, Belgiem, Francuzem i Polakiem w pieśni żołnierskiej jako grupy zniewolone, którym *wolności brak*, zob. nr [64];

(c) Francuzami i Niemcami w pieśni jako cudzoziemcy Bart PAN Lub 3/641;

Anglia współwystępuje z Ameryką w pieśni, w której mowa o tym, że Polacy czekają na ich pomoc w walce z Rosją, ale obawiają się, że ta pomoc nie nadejdzie na czas:

> [63] *Dlaboga, chłopaki, co będzie? Rosja, Anglia biją wszędzie, Ameryka idzie z nimi, My Polacy, się zbroimy – Dlaboga, chłopaki, co się dzieje? Ameryka, Anglia na Bałkanie, Rosyjskie oddziały już na Sanie*. Świr Pieśń 203.

Charakterystycznymi elementami wyglądu Anglika są „krótkie małe wąsiki" Szym SDom 17, czyli tzw. *wąsy angielskie,* por. *anglik, angliki* Tyrp Cudz 186. Ktoś wyjątkowo chudy i blady nazywany jest *angielską śmiercią* Karł SJP 1/37.

We frazeologizmach utrwalona została delikatność i grzeczność Anglików: *delikatny jak angielski piesek* NKKP Anglia 5, *wyjść po angielsku* (bez zwracania na siebie uwagi) NKKP Anglia 5.

Anglików uważano za ludzi mądrych, którzy mają dobre pomysły, wykorzystywane później przez inne nacje: *Janglycy są najmądrzejsi ludzie na świecie; co ino jaka now"oś na świecie się po"kaze, to wsysk"o Janglyk wymyśly* Święt Brzoz 2/70; por. też powiedzenie: *Anglik zmyśli, Francuz wykona, Niemiec udoskonali, a Polak przyjdzie, pochwali i kupi* NKKP Polak 27c.

W pieśniach stanowych Anglik nie jest dobrym kandydatem na męża. Przedstawia się go jako człowieka powolnego i flegmatycznego: *Nie chce ja Anglika… nie chce ja go. Bo Anglik flegmatyk całuje jak patyk… nie chcę ja go* Płat Krak 67–69; *I Anglika nie chcę, gdyż mizantrop czysty, prędko by się zgubił, stąd żal oczywisty* K 46 Ka-S 355. W pieśniach zapisanych przez Oskara Kolberga na Mazowszu przestrzega się także mężczyzn przed wzięciem za żonę Angielki: *I Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna, chciałaby se sama zawsze być rozumna* K 25 Maz 30; wynika to z przekonania, że żadna obca kobieta nie jest w stanie dorównać Polce Świr Pieś 176.

W powiedzeniu *Anglia przegrywa wszystkie bitwy prócz ostatniej* NKKP Anglia 3 utrwalona została waleczność Anglików.

W pieśni żołnierskiej: Murzyn, Czech, Belg, Anglik, Francuz i Polak to ludzie, którym „wolności brak", tworzą „zespół" pod przewodnictwem Polaka:

> [64] *Murzyn niech weźmie swoje ukulele, na saksofonie zagra Czech i Belg, Anglik i Francuz niech zanucą trele i tak powstanie jazz-bandowy zgiełk. Polak szpicrutę weźmie w swoje ręce i do powstania da nam wszystkim znak, i tak się złączą melodią płaczącą narody, którym wolności brak. Niewolnicze tango…* Świr Pieśń 273.

W zgromadzonym materiale niewiele można odnaleźć informacji na temat upodobań kulinarnych Anglików. W jednostkowym zapisie etnograficznym mowa jedynie o ich pijaństwie:

> [65] na pograniczu z Prusami rozpowszechnia się nałóg picia zamiast wódki – eteru siarczanego zwanego tam z niemiecka *tropami*. Lud na Kujawach i w Łęczyckiem również zaczyna gustować w tego rodzaju pijaństwie, którym szczególnie odznaczają się Anglicy. Wisła 1898/467.

W *Słowniku języka polskiego* Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego zanotowano informację o *piwie angielskim* („Porter") oraz *angielskim serze* Karł SJP 1/37. Z etnonimem jest związana nazwa *angielka* określająca 'podłużny bocheneczek pszennego ciasta' SGP PAN 1/118. *Befsztyk po angielsku* to befsztyk 'na pół surowy' Karł SJP 1/37.

W bajce jest mowa o języku angielskim jako o trudnym do przyswojenia z tego powodu, że inaczej się angielskie słowa pisze, a inaczej wymawia Sim Gad 360.

***

Podsumowanie: Położenie Anglii za morzem, na wyspach sprawia, że jest ona postrzegana jako kraj odległy. Osobiste relacje Polaków z Anglikami są związane z wojną lub emigracją zarobkową. W polskich wyobrażeniach potocznych i ludowych Anglicy są delikatni, grzeczni, mądrzy i pomysłowi oraz waleczni. Według pieśni – utrwalającej kobiecy punkt widzenia – Anglik nie jest dobrym kandydatem na męża, bo jest powolny i flegmatyczny. Język angielski uchodzi za trudny ze względu na różnice między mową a pismem.

10. Szkot

Szkoci pojawili się w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku z powodu prześladowań religijnych: „Wcale znaczna była liczba tzw. Szotów czy Szkotów, ludności katolickiej, która wskutek walk religijnych opuściła kraj rodzinny i rozproszyła się po kontynencie" (Bystroń 1976: 103). W dawnych polskich wojskach służyli oni jako żołnierze zawodowi Burch Za 60.

Nazwa *Szkot*, także *Szot* oznaczała 'człowieka mieszkającego w Szkocji (w Wiel. Brytanji)' Zdan SJP 1/636, kogoś 'rodem ze Szkocji' Zdan SJP 1/636. Współcześnie to 'mieszkaniec Szkocji, osoba, która mieszka w Szkocji albo pochodzi ze Szkocji' PSWP Zgół 41/355. W dawnej polszczyźnie ogólnej *szkot* to także 'przekupień, handlarz domokrążny' Karł SJP 6/626, a *szot, szotysz* to 'rodzaj tańca i dawnej muzyki tanecznej' K 4 Kuj 207, Sych SGKasz 5/282.

We frazeologizmach utrwalone zostały charakterystyczne elementy stroju – *szkocki strój* i *szkocka spódnica* PSWP Zgół 41/346. *Szkocka krata*, czyli 'duża, wielobarwna krata, materiał w taką kratę; plato, czapka itp. z tego materiału' Dor SJP 8/1107 to typowy wzór tkaniny kojarzonej ze Szkotami.

Najbardziej utrwaloną w języku polskim cechą Szkotów jest ich nadmierne oszczędzanie, skąpstwo: *Szkoty sóm szporobliwe* ['oszczędni'] Furg Śl 15, podob.

PSWP Zgół 41/355 oraz to, że – podobnie jak Duńczycy – są podejrzliwi K 46 Ka-S 355. Mówi się także o ich chciwości i nieuczciwości. *Szota* w gwarach kaszubskich 'to człowiek chciwy, posuwający się do kradzieży' Sych SGKasz 5/282 (por. *szotownica* 'złodziejka, szczególnie ogrodowa i polna', *szotować* 'kraść z ogrodów i pól' Sych SGKasz 5/282): *Tele sobie uszotował, że bãdze miał z czego żec* Sych SGKasz 5/282. *Szotkacz* to także 'oszust, krętacz' Sych SGKasz 5/282.

Szkoci potocznie wiązani są zwłaszcza z handlem. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w faktach językowych (*szkot* to 'handlujący, przekupujący; handlarz' Zdan SJP 1/636), w tekstach kliszowanych:

> [66] *W Hiszpanii praktyk, we Włoszech doktor, we Francji fryjerz, w Niemczech rzemieślnik, w Danii, w Anglii, w Szkocji kupiec, w Wołoszech złodziej, w Turczech żołnierz, w Polszcze prokurator, w Moskwie łgarz, w Prusiech gospodarz: pożywią się*. NKPP Hiszpania 5.

Jak pisze Baranowski, „stosunkowo nieliczną grupę tworzyli katolicy, przeważnie Szkoci, którzy osiedleni głównie w miastach trudnili się handlem. Taka kolonia szkocka znajdowała się na przykład w Warcie" Bar ŚrodP 43.

W języku został utrwalony także specyficzny sposób posługiwania się **językiem** angielskim przez Szkotów, zwany *szkotycyzmem*, *szkotyzmem* Karł SJP 6/626.

***

Podsumowanie: W polszczyźnie ogólnej i w polskiej kulturze ludowej utrwaliło się przekonanie, że Szkoci są ubrani w typowe *szkockie stroje*, *szkocką spódnicę* w *szkocką kratę*, a ich zajęciem jest handel. Do najsilniej stereotypizowanych cech należy ich skąpstwo. Są podejrzliwi, chciwi i nieuczciwi. W specyficzny sposób posługują się językiem angielskim.

11. Fin

Finowie nie zajmują ważnego miejsca w świadomości nosicieli polskiej kultury ludowej. Są grupą ledwie zarysowywaną na polskiej mapie mentalnej. Wynika to zapewne z braku częstych kontaktów.

W polszczyźnie *Fin, Finlandczyk* to 'obywatel, mieszkaniec Finlandii – państwa w północnej Europie, ze stolicą w Helsinkach, językiem urzędowym fińskim

i szwedzkim – lub osoba o rodowodzie fińskim' PSWP Zgół 11/303. Jako wyraz pospolity *fin* to 'filut, lis szczwany, szpakami karmiony, ćwik', 'zręczny, przebiegły' Karł SJP 1/774.

Odmienność Finów, poświadczona w danych systemowych, przejawia się zarówno w aspekcie kulturowym (literatura, kultura, muzyka *fińska*, *fińskie* zwyczaje, stroje ludowe PSWP Zgół 11/311), językowym (*język fiński, języki fińskie* 'najbardziej na północny zachód wysunięta grupa języków ugrofińskich' PSWP Zgół 11/311), jak też geograficznym: *Zatoka Fińska, Pojezierze Fińskie* PSWP Zgół 11/311.

Pochodne od etnonimu nazwy służą do określania:

(a) zwierząt: *finka* to 'nazwa psa', 'nazwa suki', 'nazwa zwierzęcia' SGP PAN/K, *owce fińskie* to określenie 'rasy bardzo plennych owiec, pochodzącej z Finlandii' PSWP Zgół 11/311;

(b) przedmiotów, którym przypisuje się związek z Finlandią i Finami, np.: *domek fiński* 'drewniany, parterowy dom mieszkalny, zbudowany z części prefabrykowanych, łatwy do złożenia' PSWP Zgół 11/311, *nóż fiński, finka* 'krótki nóż, nie składany o zakrzywionym czubku ostrza' PSWP Zgół 11/311, *finka* 'letnia kurtka' Wisła 1903/657.

O położeniu kraju mówi się jedynie, że *bez morze Bałtyckie było widać Finlandyju* Tyrp Cudz 212.

12. Duńczyk

W polszczyźnie ludowej i potocznej utrwaliło się niewiele informacji na temat kontaktów polsko-duńskich. *Duńczyk* to 'obywatel, mieszkaniec Danii – państwa w północno-zachodniej Europie […] lub osoba o rodowodzie duńskim' PSWP Zgół 9/369. Zsubstantywizowany przymiotnik od nazwy tego państwa służy także do określania zwierząt: *duńska* to w polszczyźnie ludowej nazwa krowy, która pochodzi z Danii SGP PAN 6/463.

W danych systemowych utrwalono informacje o kulturze Duńczyków: *duńska* literatura, sztuka, kultura, muzyka PSWP Zgół 9/369, ich języku: *język duński* PSWP Zgół 9/369 oraz położeniu kraju: *duńskie wyspy*, *Cieśnina Duńska* PSWP Zgół 9/369. W polszczyźnie ludowej pojawia się informacja na temat *duńskiej wojny* – 'wojna Niemców z Duńczykami' Tyrp Cudz 206.

Elementem garderoby kojarzonym z Danią i Duńczykami są *duńskie rękawiczki* PSWP Zgół 9/369.

Duńczyków, podobnie jak Szkotów, uważano za ludzi bardzo podejrzliwych, co rzutowało na odrzucenie ich zalotów przez pannę, por. w pieśni stanowej: *Duńczyk wraz ze Szkotem do podejrzeń skorzy, niech im która inna swe serce otworzy* K 46 Ka-S 355.

W zapisanej relacji wyrażono przekonanie, że Duńczycy są bardzo uczciwi, np. chcąc wysłać list, zostawiają go przy drodze razem z pieniędzmi na znaczek, ponieważ mogą mieć pewność, że nikt go nie ukradnie i że list zostanie dostarczony Or L 1939/12.

13. Serb

Kontakty Polaków z Serbami były raczej sporadyczne:

> Nieco tych Słowian bałkańskich musiało także w różnych okresach przedostawać się do Polski, już jako jeńcy, wzięci w wojnach tureckich, już to jako zbiegowie spod tureckiego panowania. Byli to przeważnie ludzie prości, stanowiący element niespokojny i niepewny; nie dziw więc, że przyjmowano ich niechętnie (Bystroń 1976: 123).

Nazwa *Serb* oznacza 'mieszkańca Serbji, kogoś rodem z Serbji (części teraźniejszej Turcji europejskiej)' Zdan SJP 2/1468; w pieśni dziadowskiej *Serbianka* to 'mieszkanka Serbii' Nyr Kar 140. *Serbszczyzna* to przenośna nazwa na określenie 'niewoli' Zdan SJP 2/1468, Karł SJP 6/69.

Z Serbami kojarzony jest znany w Polsce instrument muzyczny – „*serbskie gęśle,* zwane też *serbami*" Byst Dz 1/123, podob. Zdan SJP 2/1468. *Serby* to także muzycy, którzy grają na takim instrumencie Karł SJP 6/69.

W pieśni dziadowskiej chłopiec zapewnia swoją kochankę o miłości, której nie są w stanie zmienić serbskie kobiety: *I ty kochanko, otrzyj źrenice! Bo choć na serbskiej będę granicy, ale z pewnością Serbianek roje nie wydrą z piersi miłości mojej* Nyr Kar 140.

14. Bułgar

Kontakty z Bułgarami były raczej rzadkie, przypadkowe, ale – jak zauważył Jan Stanisław Bystroń – miały one miejsce ze względu na przebiegający przez Bułgarię ważny szlak handlowy:

> Trochę więcej wiedziano o Bułgarach, gdyż przez ziemie wschodniobułgarskie nad Morzem Czarnym przechodził wielki szlak, łączący Stambuł z Rumunią i z Polską. Byst Dz 1/123–124.

Nazwa *Bułgar* oznacza 'osobę mieszkającą w Bułgarii albo pochodzącą z Bułgarii – państwa w południowo-wschodniej Europie, leżącego na Półwyspie Bałkańskim' PSWP Zgół 6/29. W pieśni *Bulgary* to nazwa kraju: *Błogosław króla, monarchę polskiego, Daruj zwycięztwo szablom wojska jego. Daj mu i Keschi, Daki, Gazaryą, Serby, Bulgary, Romli, Nataliją* Lom Śl 437. Bułgarów uważano za ludzi biednych, wynędzniałych: „Czasami ktoś z przejezdnych mógł ku zdumieniu swemu spotkać wynędzniałą ludność, mówiącą słowiańskim językiem" Byst Dz 1/123–124.

15. Bośniak

Do kontaktów polsko-bośniackich mogło dochodzić w XIX wieku, kiedy Bośnia znajdowała się w obrębie cesarstwa austro-węgierskiego (Tyrpa 2011: 138). *Bośniak* w polszczyźnie to ktoś 'rodem z Bośnji' Zdan SJP 1/101. Na Śląsku słowo *bośniak* oznacza 'ułana, lekkiego kawalerzystę' Zdan SJP 1/101. W pieśni mowa o szewcach i krawcach szyjących mundury w fabryce w Bośni: *Hej w Bośnii, w Bośnii, w magazonie, Syją sewcy-krawcy mundur na mnie* Święt Nadr 234.

16. Chorwat

Chorwaci w Polsce byli postrzegani lepiej niż przedstawiciele innych ludów bałkańskich ze względu na to, że ich wyznanie nie stanowiło przeszkody we wzajemnych relacjach:

> Inną znów drogą, poprzez kraje austriackie, przychodzili do Polski Chorwaci, *Karwatami* zwani, którzy jako katolicy chętniej byli widziani i do służby wojskowej lub też jako hajducy dworscy przyjmowani. Byst Dz 1/123.

W polszczyźnie ludowej i dawnej *Karwat* to ktoś 'z karwackiéj ziemi rodem, Kroat' Zdan SJP 1/476. *Karwat* to także 'gatunek szabli' Zdan SJP 1/476, natomiast

karwatka to zarówno ‘rodzaj sukni męskiej’ Zdan SJP 1/476, jak i ‘dawniéjsza miarka do napojów’ Zdan SJP 1/476.

17. Grek

Kontakty z Grekami były możliwe zarówno na Bałkanach, jak i na miejscu – w Polsce, gdzie mógł się z nimi stykać także polski chłop:

> Ktokolwiek na Bałkanie bywał, z Grekami spotkać się musiał, a ponieważ byli to ludzie obrotni, służyli oni normalnie jako pośrednicy między światem Zachodu i Orientem. Zresztą tych Greków i na ziemie polskie dużo zachodziło; pełno ich było w klasztorach prawosławnych, dość dużo także i kupców greckich osiadło na miastach południowo-wschodniej Polski, gdzie towarami wschodnimi i winem handlowali (Bystroń 1976: 125).

W języku polskim nazwy: *Greczyn*, *Grek* są używane do określenia mężczyzny ‘obywatela, mieszkańca Grecji […] lub osoby o rodowodzie greckim’ PSWP Zgół 13/66, potocznie też ‘osoby, która manifestuje swoją ważność, odwagę, zdolności’ PSWP Zgół 13/66. Kobieta nazywana bywa *Greczką*, *Greczynką*, *Greczychą* Zdan SJP 1/371.

W polszczyźnie zostały utrwalone greckie elementy kultury (także tej starożytnej): *greka* ‘język grecki, klasyczny’ Brzez Kraj 1/217, por. *język grecki* Zdan SJP 1/371; *greczyzna* ‘greckie starożytności, pisma, zwyczaje itd.’ Zdan SJP 1/371. Fascynacja tym, co greckie, ma swoją nazwę notowaną w słownikach „wileńskim” i „warszawskim” – *grekomanja* ‘upodobanie w greczyźnie, naśladowanie wszystkiego, co jest greckie’ Zdan SJP 1/371, Karł SJP 1/906. Miłośnik kultury greckiej, języka greckiego i przyjaciel Greków to *grekofil* PSWP Zgół 13/67.

Przymiotnik *grecki* w wyrażeniach: *wyspy greckie*, *królestwo greckie* Zdan SJP 1/371 ma znaczenie relacyjne ‘związany z Grecją, odnoszony do Grecji’. Wyrażenia pochodne konotują jednak także cechy jakościowe, przypisywane:

(a) ludziom w okolicy Wilkowa *grek* to ‘człowiek nieuczynny’: *Grek to taki nieuzyty* SGP PAN/K, także ‘ktoś niezręczny, niezdarny’ Tyrp Cudz 144;
(b) roślinom: *greczycha, grycka, gryka* to botaniczne określenie zboża *Fagopyrum* Zdan SJP 1/371, prawdopodobnie ze względu na domniemane pochodzenie tego zboża z Grecji Brüc SE 156; szczegółowe informacje na temat stereotypu gryki, nazw i derywatów od słowa *gryka* można znaleźć w SSiSL 2/1/384–299;

zob. też Tatar, s. 227; wyraz *grek* funkcjonuje jako określenie 'drzewa słabo rosnącego, o poskręcanym pniu, nienadającego się do obróbki stolarskiej' Kąś SGO 2/434, a więc czegoś niepełnowartościowego;

(c) zwierzętom: *grek* to przezwisko 'prosiaka' Karł SJP 1/906 i ogólniej – 'nazwa zwierzęcia domowego' Lud 1902/152, w tym pogardliwa nazwa 'starego, chudego, konia' Sych Koc 2/25, podob. AJiKWiel 4/93; *greki* to także 'rasa gołębi domowych' SGP PAN/K;

(d) przedmiotom: *greczynka*, *greczka* w znaczeniu 'rodzaju sukni kobiecej z materyji bogatej tureckiej, zwykle granatowej a. purpurowej, z czasów Stanisława Augusta' Zdan SJP 1/371, Karł SJP 1/905.

Informacje na temat kraju[140] są ubogie i mało szczegółowe: *Grejki żyjąm na południu* Brzez SKraj 1/217.

Do wyglądu Greków odnoszą się frazeologizmy: *płeć grecka* 'śniada' Karł SJP 1/905, *uczesanie greckie* 'rodzaj uczesania kobiecego' Karł SJP 1/905.

Greka udawać (robić) NKPP Grecja 2, *udawać greka* to 'udawać nieświadomego, będąc dobrze poinformowanym' Szym SDom 2/272, 'wywyższać się, udawać kogoś ważniejszego, mądrzejszego, odważniejszego niż się faktycznie jest' PSWP Zgół 13/66-67. W pieśni dziewczyna nie chce Greka, bo uważa go za niestałego i zabobonnego: *I Greka nie lubię, bo to naród mały, bardzo zabobonny i jeszcze niestały* K 46 Sa-Kr 354.

Język grecki uchodzi za trudny: *Łacina i greka zabijo człowieka* Tyrp Cudz 145. W opowiadaniu *greckie litery* tłumaczone na polski można znaleźć w książce *cornoksięskiej* Wisła 1900/265.

***

Podsumowanie: Grecy mieszkają na południu. Uchodzą za niestałych i zabobonnych oraz nieuczynnych. Trudno się z nimi porozumieć, gdyż ich język jest uważany za trudny.

[140] Innym (mitycznym) miejscem, w którym mieli mieszkać Grecy, jest gród *Wineta.* To tam, w legendarnej krainie (u ujścia Odry) i wzniesionym grodzie, możliwe było idealistyczne połączenie różniących się od siebie nacji, wspólne, zgodne mieszkanie Greka, Prusa, Czecha, Polaka i Rusa (por. Strzel Słow): *Tam gdzie w morzu Odra znika i swój kończy bieg, szlachetni ludzie, jak czytałem, morski gród warowny wznieśli, co niejeden przetrwał wiek. I zwano go Wineta. A kto z przybyszów osiąść chciał, tego otwarcie przyjmowano, czy był to Grek, czy był to Prus, Czech, Polak lubo Rus. Albo z innego przybył kraju – temu gościnę na dzień i noc. Największy Europy gród. Jadłem i trunkiem sycił w bród żeglarzy śmiałych z plemion cudzych, pogan, żydów, chrześcijany. Każdy po męsku żyć tu mógł, a nad wiernymi czuwał Bóg.* Świr Pom 384.

18. Chińczyk

Nazwa *Chińczyk* oznacza w polszczyźnie przede wszystkim 'mieszkańca Chin (państwa w Azji)' Zdan SJP 1/147. Jan Stanisław Bystroń pisał: „O dalekich Chinach wiedziano bardzo niewiele: jest to kraj odległy, który ze Scytami wojny toczy i otoczony jest zewsząd *murami chińskiemi.* Polacy do kraju tego zachodzili wyjątkowo" Byst Dz 1/138. W żartobliwej piosence studenckiej z końca XX wieku (o wydźwięku antysowieckim) Chiny usytuowano za Uralem – *Jak powiadał stary góral, będzie Polska aż po Ural, za Uralem będą Chiny, Was nie będzie sk…!*[141]. Odmienną wymowę miała inna, żartobliwa, polityczna piosenka z czasów PRL, która sugerowała istnienie zagrożenia chińskiego: *Nie oddamy Chinom Związku Radzieckiego, nie oddamy żółtej rasie Kraju Rad, Zdrastwuj, Wania, jakby przyszło co do czego, nie zapomnij, że nad Wisłą jest twój brat*[142].

Polacy nie mieli częstych kontaktów z Chińczykami.

> [67] *Zawieźli, zabrali jaz za carne morze, ach, stamtąd zaden Polak powrócić nie moze. Zawieźli, zabrali pod charbińskie góry, a Aponiec strzela do nas jak grad z carnej chmury.* Szym Podl 2/239[143].

Duża odległość od Polski wpływała na powstanie zmitologizowanych wyobrażeń na temat Chińczyków, np. przekonania, że *Chinki są plenne – miewają po 100 dzieci* Lud 1903/64, że Chińczycy mają po j e d n y m o k u (co zbliża ich opis do *Dzikich*):

> [68] *tam* [w Chinach[144]] *baby mają nara pᵘo pięcioro dzieci. A mają ci ludzie tez pᵘo jędnym ᵘoku wielgię i mają warkuoce, a jadają mysy i scury*. Święt Brzoz 2/67.

Ogół charakterystycznych potraw i przyzwyczajeń kulinarnych Chińczyków jest określany w języku polskim *chińską kuchnią* PSWP Zgół 6/327; za najbardziej

---

[141] Jest to dołączona w latach 80. strofa do piosenki *Hej, sokoły*. Inny wariant brzmi: *Opowiadał stary góral, Polska będzie aż po Ural, dalej będą tylko Chiny, wyp… skur…* (2011).

[142] Źródło: https://www.tekstowo.pl/piosenka,stasiek_wielanek__ela_szaniewska,ruskie_lzy.html (dostęp: czerwiec 2020).

[143] Ludowa formuła „bardzo daleko" – 'za czarne morze' została sprecyzowana do rzeczywistej geograficznej lokalizacji: 'charbińskich gór'. Charbin (Harbin) to miasto w pn-wsch. części Chin nad rzeką Sungari. Stolica prowincji Heilongijang. Założona w XX wieku przez Rosjan w związku z budową kolei wschodniochińskiej. Szym Podl 2/239.

[144] Według Jana Świętka fragment dotyczy Chińczyków, a nazwa ze źródła (*Widęńczycy*) została przekręcona.

typowy produkt żywnościowy uznaje się ryż, por. *chiński chleb* 'ryż' SGP PAN/K. Niekiedy Chińczykom przypisuje się także dziwaczne upodobania kulinarne.

W polszczyźnie ogólnej cechą kojarzoną z Chińczykami jest szczególna dbałość o przestrzeganie form towarzyskich, przywiązanie do nich SJP Dor 1/853, *ceremonie (ceregiele) chińskie* NKPP Chiny 1, SJP Dor 1/854, S SFr 1/131. Z tego też powodu przenośnie użyte słowo *chińczyk* oznaczało człowieka 'upornie trzymającego się przestarzałych form' Zdan SJP 1/147. *Chińczyk* to także 'gra towarzyska występująca w wielu odmianach' SWJP Dun 103.

W polszczyźnie potocznej funkcjonują utrwalone wyrażenia dotyczące odmienności kultury chińskiej: *cesarz chiński* NKPP Chiny 2, przen. *mur chiński* NKPP Chiny 3, czyli 'przeszkoda nie do przebycia' S SFr 1/131, *ogród chiński* Zdan SJP 1/147, *kobierce chińskie* Zdan SJP 1/147, *latarnie chińskie* 'lampiony' SJP Dor 1/854, S SFr 1/131, wysoko ceniona jest *chińska porcelana* czy *chińska herbata* PSWP Zgół 6/327.

Chińszczyzna to zarówno określenie gustu, jak też ironiczne nazwanie czegoś mało wartościowego, do czego jesteśmy przywiązani: fig. 'brak gustu; uporczywe zamiłowanie w jakichś niedorzecznościach w skutek przyzwyczajenia' Zdan SJP 1/147. *Chińszczyzna* mówi się także 'o czymś, na czym ktoś się nie zna lub co jest dla niego zupełnie niezrozumiałe; także o niezrozumiałym, zawiłym dla kogoś sposobie przedstawienia czegoś' SWJP Dun 103. *Chińska trawa* to 'roślina włóknista używana do wyrobu tkanin i papieru' S SFr 1/131.

Derywatem semantycznym, w którym odbija się również wartościowanie, jest *chinka* – ludowa nazwa na określenie 'choroby racic u świń' Karł SJP 1/277.

***

Podsumowanie. Chińczycy to mieszkańcy odległego kraju. Kojarzeni są z odmiennym wyglądem i z dziwnym sposobem życia. Za specyficzną uchodzi kuchnia chińska, w której typowym składnikiem jest ryż.

19. Japończyk

Japończyk, Japoniec, Aponiec to nazwy używane do określenia 'mieszkańca Japonii' SGP PAN/K; także antroponim: *Nazywajo go Aponiec, bo na wojnie beł w Aponii* SGP PAN/K.

Dane systemowe utrwalają odmienność Japonii w aspekcie terytorialnym (*morze japońskie* Zdan SJP 1/438, PSWP Zgół 14/462; *japońska ziemia* Zdan SJP 438; *rów japoński* PSWP Zgół 14/462; *wyspy japońskie* PSWP Zgół 14/462), językowym (*język*

japoński PSWP Zgół 14/462) oraz kulturowym (np.: *sztuka japońska, malarstwo japońskie, japoński ogród* PSWP Zgół 14/462). Z Japonią wiązane są tradycyjne przedmioty (*porcelana japońska* Zdan SJP 1/438, *japońska ziemia* to med. 'ściągające lekarstwo' Zdan SJP 1/438) oraz niewystępujące gdzie indziej grupy ludzi (*japońskie gejsze, japońscy samuraje* PSWP Zgół 14/462). Najsilniej utrwalonym wyrażeniem w polszczyźnie ludowej jest *wojna japońska* (wojna z Rosją) SGP PAN/K.

Japończycy są uważani za ludzi niskich Tyrp Cudz 244. Być może jest to podstawa derywatów semantycznych, funkcjonujących jako określenia niedużych ptaków domowych: *japony* to 'gatunek kur', 'malutkie kury', też *japoński kogut*; *japonki* 'kaczki': *kacki carne trochę z białem takie średnie, kacor tylko troche wieksy jes* SGP PAN/K.

20. Wietnamczyk

W słownikach ogólnych *Wietnamczyk* to 'mieszkaniec Wietnamu, mężczyzna pochodzący z Wietnamu' PSWP Zgół 45/344, potocznie i lekceważąco określany mianem *Wietnamiec* WSJP PWN. Jak zanotowała Anna Tyrpa, „rząd Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej solidaryzował się z komunistycznym Wietnamem Północnym" (Tyrpa 2011: 232), stąd stwierdzenie: *Tu pletły, ze miely z wyplaty ściągać na Wietmańcykóf* Tyrp Cudz 232.

21. Arab

Nazwy *Arab*, *Araber* oznaczały kogoś 'rodem z Arabji' Zdan SJP 1/27, 'członka semickiej ludności zamieszkującej Półwysep Arabski lub 'mieszkańca Afryki Północnej mówiącego językiem arabskim' PSWP Zgół 2/222.

Arab to także pospolita nazwa konia; w polskiej kulturze ludowej 'ciężkiego konia pociągowego': *Mioł arapskie do kuczerki, do wyjazdu* SGP PAN 1/153; *Arap cysty to gruby, taki siadły, kopyta mo syrokie, nogi obrośninte, krótkie. Średni maści: bury, kary, siwy, ciymny* SGP PAN 1/153. We współczesnej polszczyźnie *arab* to 'gorącokrwisty, szybki koń wierzchowy o siwej, gniadej lub kasztanowej maści' PSWP Zgół 2/224, por. 'gorącokrwisty, inteligentny koń wierzchowy, o małej, kształtnej głowie i pięknej budowie ciała' SWJP Dun 22; uznawany za najpiękniejszego z koni, wysoko ceniony przez hodowców (osiągający niebotyczne ceny na aukcjach koni).

Arabem nazywa się także przenośnie 'coś lub kogoś wielkiego': *Nie ładna ta panna, taki arap* SGP PAN 1/153; *araby* to 'rodzaj sandałów' PSWP Zgół 2/222.

Frazeologizmy wskazują na odmienność Arabów w aspekcie językowym (*język arabski* PSWP Zgół 2/224, *arabsko*ᵘ *m*ᵘ*owa, arapskie pismo* Tyrp Cudz 225), kulturowym (*literatura, sztuka, kultura arabska* PSWP Zgół 2/224, *bajki arabskie* 'Bajki tysiąca i jednej nocy' S SFr 1/88), a także politycznym i społecznym (*państwa arabskie, arabscy szejkowie* PSWP Zgół 2/224). W polszczyźnie utrwalone zostały także wyrażenia *cyfry arabskie* S SFr 1/88, Zdan SJP 1/27 i *guma arabska* 'rodzaj kleju' S SFr 1/88.

W polszczyźnie ludowej ugruntowało się przekonanie, że Arabowie są muzułmanami, np. *Turki i Arabery to sóm muslymy* Furg Śl 15. W zapisach ze Złotowej pojawiają się echa konfliktu między Arabami i Żydami: *Żydy i Araby niy m*ᵘ*ogą siy zg*ᵘ*ojdzić* Tyrp Cudz 224; podobnie ze Śląska: *Arabery niy przajóm Żydom* Furg Śl 15.

22. Fenicjanin

Fenicjanie związani byli z handlem[145] (Żurawski 2007: 232). W podaniu są ukazani jako kupcy, którzy docierając nad Morze Bałtyckie, dostarczali swoje wyroby z brązu, zbroje, harpuny, a rybacy w zamian oddawali im wydobyte z ziemi bursztyny Nec Pur 53. Transakcje z Fenicjanami uchodziły za opłacalne, ale jednocześnie uważano, że były oparte na wyzysku, bo polegały na „wywożeniu skarbów ziemi kaszubskiej" Nec Pur 54.

23. Filistyn

Filistyn, *Hilistyn* to określenie 'biblijnego narodu' SGP PAN/K. Znanym z Biblii przedstawicielem tego ludu był Goliat. Etnonim dał początek zasiedlanemu przez Filistynów terytorium – Palestynie (Żurawski 2007). Potocznie nazwa

[145] „Fenicjanie podbijali świat, nie korzystając z siły armii, tylko ze sprytu i intelektu. Ich sukcesy budziły zazdrość. Dlatego już 3 tys. lat temu przyczepiono im łatkę podstępnych kupców" (Krzemińska 2012, źródło: www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1524311,3,fenicjanie-pierwsi-globalisci-w-dziejach.read, dostęp: listopad 2013).

ta oznaczała człowieka 'inteligentnego' SGP PAN 7/526, mądrego i dowcipnego: *to filistyn, (mądry a dowcipny) co to skomponował* ZWAK 1890/18–19, podob. Karł SGP 2/17, Święt Brzoz 5/104, *filistynek* to także 'człowiek przebiegły' Karł SGP 2/17, SGP PAN 7/526 ts. co *filister*, ts. 'lekkomyślny' Karł SGP 2/17, SGP PAN 7/526, 'lubiący żartować' SGP PAN 7/526, 'dowcipniś' SGP PAN/K.

W dawnej polszczyźnie w ten sposób uczniowie nazywali 'wszelką osobę nienależącą do Uniwersytetu, szczególnie kupca' Zdan SJP 1/313.

W opowieści pierwszy na świecie krawiec nazywał się Filistyn Święt Brzoz 5/94:

> [69] *Pièrsy na świecie krawiec nazywał sie Filistyn. Jak miáł umièrać, tak wszystkik krawców kázáł zwụłać z całygụọ świata: ze ụạn jẹm chlyb do ręki dáł, zeby jék jesce przed śmierciąm pụọucyć cegụọ. Skụọro sie pụọschụọdzily, tak jẹm gádá: „Já wąm to chlyb do ręki dáł, teráz mi pụọwiedźcie, cy wszystkụọ juz umiecie?". A ụạni gádáją: „Lacegụọ? wszystkụọ juz"... A ụạn jẹm gádá: „Ej jesce nie wszystkụọ; zgadnijcie co jesce wąm brakuje"... Jedni gádáją to, drudzy to, zeby dobrze krajać, drudzy zeby dobrze syć... A ụạn jẹm gádá: „Ej nie to jesce..." Jak juz záden ni mụyg zgadnąć, tak ụạn jẹm gádá: „Zanic igła nawlecọna jak kụạniec niezawiązany"... Jak jẹm to pedział, tak umar*. Święt Brzoz 5/104

24. Pers

Pers, *Persjanin* to ktoś 'z Persji rodem' Zdan SJP 2/987. Polszczyzna utrwala informacje na temat ich odmiennej religii: *religia Persów jest mahometańska* Zdan SJP 2/987. Persja fascynowała i zadziwiała odmiennymi przedmiotami i bogatymi, kolorowymi tkaninami, jak pisał Bystroń:

> Prowadzono także nieco handlu z Persją; [...] a pośrednikami byli, oczywiście, Ormianie. Przedmiotem handlu były zapewne materie, może i broń; modny przez pewien czas był perski ubiór służby; na koronacji Sobieskiego zwracali uwagę ci służebni *ubrani po persku w kolory tak dobrane, tak bogate, iż oczy wabiły* (Bystroń 1976: 137).

Stąd też w polszczyźnie ogólnej i ludowej funkcjonują nazwy przedmiotów i materiałów typowych dla Persji: *pers* 'materja cienka, do batystu podobna, kolorowa, w kwiaty' Zdan SJP 2/987, por. *zapaska ze staroświeckiego persu* Lud 1909/96, *perski kobierzec* S SFr 1/659, *perskie tkaniny* S SFr 1/659, *perska makata*

S SFr 1/659, *perskie wazy* S SFr 1/659. *Pers* to także nazwa 'kota perskiego' oraz 'dywanu' SWJP Dun 735.

Notowane są również nieliczne nazwy botaniczne i zoologiczne: *perski bez* (gatunek lilaka, *syringa persica*) S SFr 1/659, *perska pszenica* S SFr 1/659 i *karakuły perskie* 'barany, futro o gęstym, silnie skręconym włosie, barwy zwykle czarnej' S SFr 1/659. *Perski proszek* to 'dawniejszy środek owadobójczy' S SFr 1/659 – co być może ma związek z nazywaniem (niekiedy) prusaków *persakami*. Frazeologizm *pułki perskie* – „odnosi się do wojsk zakaukazkich (z Georgii); konsystujących w okolicy Warszawy około r. 1840–1850" K 25 Maz 172. Królewicz w legendzie *wzgardził perską koruną, świata wszyćkiego mamuną* K 17 Lub 15.

Pers (zapewne ze względu na nieznajomość tej grupy etnicznej i sytuowanie jej na granicy świata ludzkiego, tak jak *Dzikich*, s. 329) – w żartobliwej piosence notowanej przez Kolberga z Mazowsza – straszy pracujących w polu: *Nie pójdę grabić siana, bo się boję Persyjana, bo Persyjan siedzi w lipie i wytrzeszczył na mnie ślipie* K 25 Maz 172, war.: K 41 Maz 240.

25. Amerykanin

W polszczyźnie ludowej i potocznej na określenie mieszkańca Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej używana jest nazwa *Amerykanin* lub *Anglik*, w innej wersji fonetycznej *Janglik* (nazwy te są stosowane zamiennie ze względu na posługiwanie się językiem angielskim), także *angielscy ludzie*, por. zapis z Kolbuszowej: *F Hameryce były angielscy ludzie, polskich było mało* Tyrp Cudz 257. *Ameryka*, *Hameryka*, *Spojone Śtaty* w gwarach orawskich to 'miejsce szczęśliwe, pełne dostatku; szczęśliwe życie' Kąś SGO 1/6. Z tego powodu *Amerykan, Amerykón* mówiono na 'człowieka bogatego, który zdobył majątek dzięki pracy w Ameryce' Kąś SGO 1/6; *Amerykanin* to 'reemigrant z Ameryki' Sych SGKasz 1/4:

> [70] Nieraz się już trafia, że także kmieć wydaje swą córkę *ująjcowickę* za takiego, co z Ameryki z grubymi pieniędzmi wrócił, chociaż on pochodzi z biednych zagrodników. Także syn kmiecy *żeni się z córką takiego Amerykanina, którą by nazywał dziadówką, gdyby nie jej dulary*. Święt Brzoz 4/19;

> [71] *Amerykanie* jak nazywano przybyszów spoza oceanu, mieli dolary, które dawały im rozmach. Domy budowano na nową modę, duże, obszerne, widne, zabudowania gospodarskie na wyrost. Dwor Maz 65.

Amerykaninem określano z ironią człowieka, który chciałby uchodzić za bogatego Kąś SGO 1/6. Jak pisze Anna Piechnik:

> W przydomku *hamerykany* […] utrwalone zostało ślepe zauroczenie rodziny […] Stanami Zjednoczonymi. Miano to […] podkreśla tendencję posiadaczy przydomka do zaznaczania wyższości wobec pozostałych mieszkańców. Lepszość ta, zdaniem nosicieli antroponimów, miałaby wynikać właśnie z ich związku z zaoceanicznym państwem (Piechnik 2006: 195).

Amerykanizacja to 'wzorowanie się na amerykańskim stylu życia; wpływanie na kogoś, by przejął cechy charakterystyczne dla Amerykanina' SWJP Dun 12. *Zamerykanizować (się)* mówiono o 'wprowadzaniu cech, wzorów (obyczajowych, kulturowych) amerykańskich; poddawaniu kogoś lub czegoś wpływom amerykańskim' SWJP Dun 12.

W pieśni *ameryckim panem* nazywa żona swojego męża, który wrócił z Ameryki: *Witaj, witaj, amerycki panie, Już tri roćki za tebe ciekamè* Grzeg Spisz 45. Chłopi, którym udało się wrócić z odłożonymi pieniędzmi, w swojej wsi awansowali społecznie:

> [72] Kiedy ludzie biedni zaczęli z Ameryki przywozić duże pieniądze i kmiecie widzą u nich te pieniądze, zrzucają wtedy pychę z serca, przyznają się do przyjacielstwa z nimi, zapraszają na wesela, chrzciny i wszędzie im są radzi. Dlatego tak mówią; *Dawni kiej buła torba jak łata, nie było siostry ni brata. Teraz kiej torba jak ciele, to zaraz są krewni i przyjaciele*. Święt Brzoz 4/18.

Duża odległość Ameryki od Polski utrudnia pełniejsze poznanie tego kraju i weryfikowanie stereotypowych sądów. Pojawiają się wręcz fałszywe opinie, np. przekonanie chłopa, że Ameryka pozostaje pod władzą cesarza austriackiego:

> [73] *Nasz cesarz ma część Polski, bo druga pod Moskalem i Prusakiem – i jest potyniak* [potentat] *wielki; oprócz Polskiego kraju w Galicyi ma jeszcze pod sobą kraj Jemerykę w złote góry bogaty*. K 7 Krak 37.

Za Ameryką, wedle wiedzy ludowej, położone są już tylko *dzikie kraje* i *kraje cieplice* K 7 Krak 37 bądź kraj, w którym mieszka *Wielgilud*.

Odległość od zaoceanicznego państwa – *dalekiej krainy* Grzeg Spisz 45, a co za tym idzie i długa podróż, jaką trzeba odbyć, żeby się tam znaleźć, kojarzy się informatorowi z ostatnią drogą: *Jagem zajechał za "ocean, to myśle sobie: a mie*

tu po co niesie do ty Ameryki? Zajechałym tam jak na tamtyn świat Bart PANLub 4/368. Następstwem postrzegania Ameryki jako miejsca położonego daleko może być nazywanie części wsi oddalonej od centrum właśnie *ameryką* Łęg Chełm 303, 304, Sych SGKasz 1/4.

Spośród frazeologizmów z członem *amerykański* na uwagę zasługują: *amerykański bar* 'bar, w którym się je i pije przy ladzie, stojąc lub siedząc na wysokich stołkach' S SFr 1/85, *amerykańskie złoto* 'tombak platerowany złotem trzeciej próby' S SFr 1/85 – coś niepełnowartościowego.

Większość opisów Ameryki ujawnia postrzeganie tego kraju jako miejsca opływającego w dostatek, bogatego i oferującego dobrze płatną pracę (por. *amrykański sen*), „za najbardziej opłacalną uważano stałą lub czasową emigrację do USA. Wyjeżdżali tam młodzi mężczyźni uciekający przed poborem do wojska carskiego" Kutrz Kurp 2/97, 99. Pracując tam, można było dobrze zarobić:

[74] *To też dużo chłopa do tej Jemeryki cesarskiej idzie, bo tam jadła, picia po uszy i dobrze płacą*. K 7 Krak 37;

[75] *Ojciec bezrobotny, w domu straszna bieda, żaden kupiec w sklepie nic na kredyt nie da … Ci jadą na Saksy, ci do Ameryki, Bo u nas nieczynne kopalnie, fabryki*. Dyg Pieśń 31;

[76] *Nie mam nic, ale bedem miała, Pudem w Hameryke, bedem zarabiała*. Rak Podh 241[146].

W ludowej świadomości z Ameryką kojarzone są przedmioty postrzegane jako lepsze (też większe) niż gdzie indziej, dlatego to tam wysyłany jest mąż po leki: *A ty pójdziesz, mój mężyczku, do Ameryki … W Ameryce sporządzają*

[146] *Dobrze w Hameryce, kiedy je robota, Weznem se piynionzki, jak przyjdzie sobota*. Tyrp Cudz 256; *Ja se w obcym kraju, mama w Hameryce, Robi na piynionzki w żelaznyj fabryce*. Rak Podh 211; *Gdy przyjdzie sobota, to si ubiraju, idu do salionu szklianki z winem daju*. Bart PANLub 5/371; *Dobrze w Ameryce, jak robota idzie, każdy sie ubierze, jak sóbota przydzie, Każdy sie ubierze, wódki se wypije, wcale ón nie myśli, że mu w polu gnije*. Bart PANLub 5/372; *Pośród Ameryki karczma murowana, do niej się schodzą chłopacy od rana. A jak się zejdą, tak se gadają: że nasz kraj ubogi, marnie wyginają. Moja żonka w domu, a ja w Ameryce, będę sobie robił w żelaznej fabryce. Jak ja sobie zacznę w tej fabryce robić, będzie moja żona szumno, hesko* [z czes. bogato, strojnie] *chodzić… i ładnie wyszywać. Będzie moja żonka w Ameryce bywać… piwko ze mną pijać. Będzie moja żonka ze mną se używać*. Kot Las 230–231. Brat po powrocie z Ameryki daje siostrze pieniądze na budowę nowego domu. TL 1–2/2003/20.

najlepsze leki Tur Śląsk 117. Żyto, które tam rośnie, jest w opowiadaniu wysokie *na trzy siągi wysokości* Święt Brzoz 2/68.

W pieśniach emigracyjnych z Lubelszczyzny mowa o ciężkiej pracy wykonywanej w Ameryce: *Sprzedałem ja role ji kare koniki, a sam sie zabieram do tej Ameryki… Jak jade, tak jade, okręt sie kołysze… Jak ja przyjechałem do tej Ameryki, zaraz mnie oddali w żelazne fabryki* Bart PANLub 4/369. Pracę nadzorują Anglicy lub Francuzi:

> [77] *Jak robie, tak robie, roboty pilnuje, jeszcze Anglik stoji, jeszcze Anglik stoji nad mno wykrzykuje. Bo w tej Ameryce jest obłuda świata, bo ona zabiera młodym chłopcóm lata. Młodym chłopcóm lata, a dziewczynóm wianki, bo w tej Ameryce same niedowiarki*. Bart PANLub 5/369.

Emigracja do Ameryki odbiera młodym ludziom najlepsze lata ich życia, które upływają im na ciężkiej pracy. W pieśni życie emigranta przedstawiane jest jako niełatwe i nieprzynoszące oczekiwanych korzyści majątkowych: *Żona do mnie pisze: Przyślij mi pinindzy, a ja ji "odpisałem, że sam żyje w nędzy* Bart PANLub 5/371, por. też: Grzeg Spisz 45, 46, Dyg Pieśń 31, Święt Brzoz 4/17,19. Trudności, które przeżywają bohaterowie tekstów, są związane także z długą rozłąką: *Poseł mój Janicek, Siedzi w Ameryce, a mnie tu zostawił na niepile* [cudze] *ręce* Tyrp Cudz 256, *Kiedy jo se póde do ty Hameryki, nie na rog, nie na dwa, ba na całe wieki* Tyrp Cudz 256. Nawiązaniem do emigracji zarobkowej jest żartobliwe powiedzenie: *Robota nie uciekła, do Ameryki się nie wyprowadzi* Szul Fol 340.

Mieszkańcy Ameryki – wedle pieśni – są *niedowiarkami,* w nic nie wierzą i niczego nie szanują: *Samy nieduwiarki, samy Angliki, oni w nic nie wierzo, oni w nic nie wierzo w taniec/kapele i w muzyki* Bart PANLub 5/370, 371. Ameryka w wyobraźni ludowej jest kojarzona także z brakiem moralności:

> [78] Ameryka wpływa bardzo ujemnie na rozluźnienie obyczajów, co już znać na puszczy. Wielu mężów żeni się w Ameryce drugi raz, pozostawiwszy żony swe w Polsce, niektórzy po kilka razy się żenią. Kutrz Kurp 3/168.

Kontakty z Amerykanami wpływają na przenikanie się elementów kultury i docieranie nowinek do Polski: „Część wychodźców wraca z uzbieranym groszem i z nabytkiem nowinek cudzoziemskich w zwyczajach, ubiorze i mowie" Grzeg Spisz 44. Polszczyzna notuje szereg nazw określających rośliny, zwierzęta, a także różne przedmioty użytkowe lub narzędzia, por.: *amerykany* 'ziemniaki' SGP PAN 1/109-111, SSiSL 2/2/153, *amerykanka* 'wiklina do wyplatania koszyków'

SGP PAN 1/111, *amerykan* 'jakiś kwiat' Tyrp Cudz 258, *amerykajskie ślyfki* Tyrp Cudz 258. *Amerykanka* to określenie 'perliczki' Tyrp Cudz 258, *amerykan, amerykaner* to nazwy 'lukrowanej bułki' SGP PAN 1/111, *amerykon* to 'pług żelazny wypierający na przełomie XIX–XX wieku dawną płużycę' Szym SDom 1/16, SGP PAN 1/111, *amerykanka* to 'rozkładany fotel' SGP PAN 1/111.

W zgromadzonym materiale można zauważyć, że opisy Amerykanów i opinie o nich są drugorzędne, że najważniejsze są możliwości, jakie daje kraj – Ameryka, oraz warunki życia na obczyźnie i spełnienie / bądź niespełnienie *amerykańskiego snu.* Kiedy emigranci dochodzą do wniosku, że *i w Ameryce psy boso chodzą* Szul Fol 332, że nie zawsze oczekiwania pokrywają się z rzeczywistością, przemawia przez nich poczucie rozgoryczenia i rozczarowanie.

Konotacja nazwy *Amerykanin* z jednej strony dziedziczy pozytywne wartościowanie tego kraju, który od XIX w. był w Polsce otoczony legendą i stanowił (stanowi do dziś) zmitologizowany obiekt pragnień i źródło nadziei na lepsze życie. Mit Ameryki jest podtrzymywany przez przykłady karier jednostek, które w Ameryce dorobiły się majątku i wspomagają biedniejszych członków rodziny pozostających w kraju – jako tzw. *wujek/ciotka z Ameryki*.

***

Podsumowanie: Ameryka to kraj, z którym wiązano ogromne nadzieje, miejsce emigracji zarobkowej, w którym mógł zostać zrealizowany *amerykański sen*. Z jednej strony jest kojarzona z bogactwem, szansą na awans społeczny, z drugiej – uchodzi za kraj nieprzyjazny i niemoralny. W tekstach ludowych mieszkańcy Ameryki w nic nie wierzą i niczego nie szanują.

26. Murzyn

Na określenie człowieka o czarnym kolorze skóry w polszczyźnie stosuje się nazwy: *Murzyn*, także *Afrykanin, Afrykańczyk*. W XVIII wieku – jak stwierdził Linde – *Murzynek* to nazwa oznaczająca 'Nigryczyków albo murzynów, nazwisko, które dajemy narodom czarnym, mieszkającym w Nigrycyi, Gwinei, Abissynii i innych pogranicznych krainach' Lin SJP 2/164; później 'człowiek czarny z południowych krajów, Negr' Zdan SJP 3/164. Współcześnie *Murzyn* to 'człowiek rasy czarnej', pot. 'człowiek wykonujący odpłatnie pracę w imieniu kogoś bez ujawniania swego w niej udziału' SWJP Dun 544. Etymologicznie słowo pochodzi

od łac. *Maurus* 'czarny' SE Brüc 384. *Murzyć* w języku polskim oznaczało 'czernić, brudzić' Lin SJP 3/164.

W polszczyźnie ludowej funkcjonują nazwy: *Afrykanin* 'mieszkaniec Afryki', *Afrykanka* Zdan SJP 8, *Murzyn*, *Murzyniak* 'Murzyn', *Murzynka, Murzyniaczka, Murzynek, Murzyniątko* 'dziecko murzyńskie' SGP PAN/K i ich fonetyczne odpowiedniki. Na Śląsku notowane są nazwy *Neger*, *Nyjger* Furg Śl 17.

Od ciemnego koloru skóry utworzono współczesne określenia *czarnoskóry*, *czarny* 'mężczyzna rasy czarnej, Murzyn' SWJP Dun 140 oraz przezwiska *negatyw* 'z lekceważeniem o Murzynie' SWJP Dun 581, także *bambus* 'obraźliwie o człowieku rasy czarnej; Murzynie' SWJP Dun 40, *czarnuch* (powszechne). Nazwy te są uznawane za pogardliwe i dyskryminujące. Współcześnie postuluje się używanie neutralnego słowa *Afroamerykanin* lub opisowego wyrażenia *osoba czarnoskóra*[147].

W dawnej polszczyźnie *murzyn* to 'służący' Lin SJP 2/165. Znaczenie to oraz frazeologizmy: *handel Murzynami* Zdan SJP 1/869, *biały murzyn* 'człowiek (rasy białej) wykorzystywany w pracy, traktowany niesprawiedliwie' SWJP Dun 55, 'robotnik ciężko pracujący i wyzyskiwany' NKPP Murzyn 1, poświadczają sytuację z okresu kolonizacji i niewolnictwa Murzynów w Ameryce Północnej. Te same cechy zostały poświadczone w powiedzeniu *Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść* NKPP Murzyn 5, odnoszącym się do osoby wykorzystanej i odrzuconej, gdy nie jest już potrzebna (por. Wysocka 2002, Łaziński 2007); *pracować jak Murzyn* 'bardzo ciężko' NKPP Murzyn 7; *traktować kogoś jak Murzyna* 'źle, pogardliwie' NKPP Murzyn 8. Jednakże Murzyn jako służący był także obecny (a nawet pożądany) na dworach królewskich w Polsce[148]: „posiadanie służącego-Murzyna dodawało wystawności dworowi, zwłaszcza że ubierano ich efektownie" Byst Dz 130; „trafiali się i na ziemiach polskich czarni, najczęściej jeńcy z wojsk tureckich, których chętnie chowano przy dworach jako dekoracyjną służbę" Byst Dz 1/141.

Najbardziej typową cechą wyglądu Murzyna jest ciemny/czarny kolor skóry i włosów (egzotyczny wygląd od razu rzucający się w oczy, por. *poznać*

[147] Por. https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Klopotliwy-Murzyn;17473.html (dostęp: lipiec 2019).

[148] Por. „Na magnackim lub królewskim dworze Murzynów dołączano do służby. Nie byli oni jednak siłą roboczą, ale bardziej maskotką, atrakcją uświetniającą jakąś uroczystość, żywą dekoracją pałacu. Nie dawano im ciężkich prac, gdyż obawiano się, że tak kosztowny nabytek może się „zepsuć". Dlatego też czarni niewolnicy pełnili najczęściej funkcje lokajów. Nierzadkim widokiem byli też murzyńscy fajkowi, których zadaniem było jedynie podawanie swemu panu fajki. […] W pewnym momencie powstała wręcz moda na murzyńskich służących i to do tego stopnia, że innych służących przebierano od czasu do czasu za Murzynów", źródło: https://kurierhistoryczny.pl/artykul/murzyn-zrobil-swoje-murzyn-moze-odejsc-czyli-zywot-czarnych-niewolnikow-w-rzeczpospolitej,508 (dostęp: maj 2019).

Murzyna z twarzy NKPP Murzyn 6): *murzyn* to 'człowiek czarny' SGP PAN/K, 'brunet' Plut Dzierż 91; *czarny jak Murzyn* NKPP Murzyn 2, nadto: Święt Brzoz 5/132; *Darmo Murzyna myć* NKPP Murzyn 3, tamże war.: *Nie pomoże Murzynowi woda*; *ciemno jak w dupie (u Murzyna)*, wulg. 'bardzo ciemno' SWJP Dun 124, por. *čorne byᵘo to dziécia jag mužin z Afryki* SGP PAN/K.

Do Murzynów porównywane są także osoby o ciemnej karnacji, opalone: pot. *opalić się na Murzyna* to 'opalić się na ciemny, brązowy kolor' S SFr 1/462[149]; *zaś gdy pożar wygaśnie, po szczeblach długiej drabiny schodzą kolejno na ziemię czarni niby Murzyny* Poc Poez 119.

Murzyn także przezwisko kogoś brudnego: *Zarémbo, Zarémbo* [nazwisko mężczyzny obecnego przy nagraniu], *ty czorny murzynie, oj, nie bedziesz ty leżał na moji pierzynie. Bo moja pierzyna złotem haftowano, a twoja koszula trzy lato nieprano* Bart PAN Lub 4/557.

Czarny/ciemny kolor jest najsilniej stabilizowaną cechą Murzynów w polskim potocznym i ludowym obrazie świata, stąd szereg derywatów semantycznych, które to dokumentują, np.:

(a) nazwy własne zwierząt: *Murzyn* 'nazwa czarnego psa', 'imię kota', 'imię konia' SGP PAN/K; *Murzynka* 'imię krowy' SGP PAN/K;
(b) pospolite nazwy zoologiczne: *murzynek* 'koń czarnonogi' Lin SJP 2/165 lub 'koń z czarnymi nogami i głową' Zdan SJP 1/689, ptak: *pliszka murzynek* 'ptak o czarnej główce' Lin SJP 2/165, *murzynek* to także 'sikorka' Zdan SJP 1/689, 'dzierzba' Zdan SJP 1/689, 'niedźwiadek' Zdan SJP 1/689;
(c) pospolite nazwy botaniczne: *murzyn* 'dawna nazwa dawana pewnemu gatunkowi palonego wodorostu' Zdan SJP 1/689, rzodkiew 'rzodkiew czarna wielka, roślina stanowiąca podgatunek *rzodkwi ogrodowej, zwyczajnej*, korzeń ma twardy, korą czarną pokryty, smaku mocnego, ostrogorzkiego' Zdan SJP 1/689; *murzynek* 'gatunek grzyba' SGP PAN/K, *murzyny* to 'gatunek jabłek' SGP PAN 3/200, *murzyn* – gatunek kapusty SGP PAN/K;
(d) nazwy potraw i napojów: *murzynek* 'czarny placek kakaowy', reg. 'czarna kawa' SWJP Dun 544; *murzyn* 'pieczywo wielkanocne z zapiekaną wędliną', podobnie *murziny* '*wyndzóne miynso zapieczone w biołym cieście*' SGP PAN/K.

Poza utrwaleniem ciemnego koloru w nazwach odbija się także negatywne wartościowanie obiektów nazywanych derywatami od słowa *murzyn*: *murzynek* to 'czarne ziarno w pszenicy' SGP PAN/K, podobnie *murzynka* 'czarne ziarno

[149] „Wiedziano, że mieszkają tam [w Afryce] Murzyni, mający czarną skórę od nadmiaru słońca". Byst Dz 1/141.

w kłosie' SGP PAN/K; *murzyn* 'brud w zbożu, którego się trzeba pozbyć przed udaniem się do młyna, żeby mąka nie była brudna' SGP PAN/K, także 'choroba w ziarnie prosa' SGP PAN/K – a więc coś niechcianego, niepożądanego.

W polszczyźnie potocznej mówi się o pochodzeniu Murzynów – z południa, z ciepłych krajów, z Afryki; por. *Murzyn* 'człowiek czarny z południowych krajów' Zdan SJP 1/689. Na Śląsku zanotowano stwierdzenie, że *Negry to sóm richtig Afrikanery* Furg Śl 15; w zapisie z XIX wieku czytamy: *A są ludzie kesik tam w gorących krajach – Murzyny, co jedno oko na cole mają* MAAE 1897/267. Pochodzenie z dalekiego kraju oraz ciemny kolor skóry wpływają na to, że w ludowej wizji świata opis Murzynów jest mitologizowany i nierzadko zbliżony do opisu *Dzikich*.

***

Podsumowanie: W polszczyźnie potocznej i ludowej utrwalił się obraz Murzynów jako ludzi o ciemnym albo czarnym kolorze skóry i włosów, i z tego względu uważanych za brudnych. Kojarzeni bywają z południem, z ciepłymi krajami, z Afryką. Zarówno w systemie języka polskiego, jak i w tekstach obraz Murzyna jest jednoznaczny: to ktoś wykorzystywany do najcięższych prac.

27. Brazylijczyk

Brazylijczyk to 'obywatel, mieszkaniec Brazylii albo osoba o rodowodzie brazylijskim' PSWP Zgół 5/234. Kontakty polskich chłopów z Brazylijczykami i Brazylią związane były z emigracją, która na masową skalę rozpoczęła się w latach 70. XIX wieku i została podyktowana poszukiwaniem lepszego życia:

> Przeważały powody materialne, a emigrowali przede wszystkim chłopi w poszukiwaniu ziemi i lepszych warunków bytowania. Pewną rolę odegrały również motywy polityczne, szczególnie tam, gdzie chłopi polscy byli rugowani przez osadników z państw zaborczych (Kawka 1996: 36).

Zdaniem Marcina Kuli, Brazylię postrzegano jako kraj bogaty i mogący zapewnić dostatek:

> Polscy chłopi emigrujący do Brazylii (a przynajmniej niektórzy z nich) sądzili, że jest to kraj bogaty, gdyż diamenty miały tu rzekomo leżeć na ziemi. Po przybyciu

na miejsce podtrzymywali opinie o bogactwie – realistyczniej widząc je jednak w zasobach przyrody. W różnych okresach historycznych Brazylia cieszyła się opinią kraju bogatego ze względu na produkowany tu cukier, kawę, kakao, złoto i kamienie szlachetne, a także bardziej prozaiczne bogactwa naturalne (Kula 1992: 17).

Przyczyn emigracji do Brazylii należy niewątpliwie szukać w biedzie i trudnym życiu na polskiej wsi pod zaborami. Jednakże dziennikarze „Prawdy"[150], piętnujący masową emigrację, wskazywali na jeszcze inne powody tej „gorączki". Przywoływali oni krążące rzekomo wśród chłopów opowieści o tym, że Polacy są wyjątkowi, specjalnie wybrani do tego, by w Brazylii żyć. Inne propagandowe opowieści mówią o Matce Boskiej, cesarzach, królach, synu Bismarcka czy królowej brazylijskiej – jako o osobach, które zdecydowały o tym, by to Polacy zaludnili ten kraj. W opozycji do tego znajdują się relacje Adolfa Dygasińskiego, który jako wysłannik „Kuriera Warszawskiego" udał się w podróż do Brazylii śladami polskich chłopów. Tematem wychodźctwa zainteresowała się także Maria Konopnicka, która w 1910 r. opublikowała poemat *Pan Balcer w Brazylii* i rozprawiła się w nim z narosłą wokół emigracji legendą.

Inny obraz Brazylii i Brazylijczyka wyłania się z pieśni dziadowskiej: Brazylijczyk z wyglądu jest czarny, ubrany w kosztowności. Jest zły i niebezpieczny: *Czarny człowiek jak atrament, To ubrany jest w dyjament; Na nim perły i łańcuchy, Ale straszny – jak złe duchy* Nyr Kar 335. Mieszkający tam ludzie są dzicy, zapalczywi, mściwi i niebezpieczni, mimo że są chrześcijanami:

[79] *W Ameryce – Brazylijan, Wprawdzie że jest też chrześcijan. Ale naród! Nie daj Boże! Naokoło wiszą noże, Śpi i robi uzbrojony, Zabijają swoje żony. Jak w złość wpadnie na swe dzieci, Niejednemu głowa zleci, A jak kłóci się z sąsiadem, Strzela śrutem tak jak gradem*. Nyr Kar 334.

Dzikości charakteru Brazylijczyka odpowiada także niebezpieczna i nieujarzmiona przyroda, która nie jest sprzymierzeńcem, nie pomaga człowiekowi (inaczej niż w Polsce); por. w pieśni dziadowskiej:

[80] *Tam bez broni – ani chwilę, Bo są straszne krokodyle. Siedzą w bagnach lub jeziorze, wraz się czają, gdzie kto orze* […] *Tam nie złapiesz w wodzie ryby, nie obrodzą w lesie grzyby. Chociaż w lesie są owoce, pies cię dziki załomoce. Jest*

[150] Zob. „Prawda" 1890/43/510.

wielkości do bociana, Tylko czarny tak jak wrona, głowa psiacza – a tu skrzydła, Nawet bierze się do bydła. Nyr Kar 334.

Na wyobrażenia Brazylijczyków i Brazylii miały wpływ opisy niebezpieczeństw i „dzikich" obcych oraz niesprzyjającej pogody Nyr Kar 335, które zniechęcały Polaków do osiedlania się w Brazylii, bo: *Posłuchajcie, proszę, pilnie i wojskowi, i cywile, co robi ten ludek boży: Wyjeżdżają tam, gdzie gorzej* Nyr Kar 333. W innej pieśni dziadowskiej życie w Brazylii porównywane jest do *piekła* Nyr Kar 336–339, stąd pouczenie: *Bracie Polaku, w ojczystej ziemi To nawet barszcz postny jest słodki i zawsze bezpieczny* Nyr Kar 339.

***

Podsumowanie: W polskim potocznym i ludowym wyobrażeniu Brazylijczyk z wyglądu jest czarny i ozdabia ciało kosztownościami. To ktoś zły i niebezpieczny. Jako mieszkańcy odległego kraju – Ameryki Południowej Brazylijczycy uchodzą za dzikich, zapalczywych i mściwych, mimo że są chrześcijanami.

28. Indianin

Wiedza o Indianach jest w polskiej kulturze ludowej niewielka, stąd ubogość informacji o nich utrwalonych w języku. Nazwa *Indianin* nadawana jest różnym grupom i może dotyczyć: 'mieszkańca Indiów, [kogoś] rodem z Indjów' Zdan SJP 1/418 albo 'rdzennego mieszkańca Ameryki Północnej, Środkowej lub Południowej' PSWP Zgół 14/211[151]; *Indianer to tyż Amerykón* Furg Śl 15. Anna Piechnik notuje obiegowe wyrażenie *Jasieg z Iindyii*, które jej zdaniem:

> Wskazuje na dużą odległość domostwa nosiciela miana od reszty wsi. Przywołuje Indie jako synonim oddalenia, a tym samym egzotyki miejsca i tajemniczości związanej z jego nieoswojeniem, obcością (Piechnik 2006: 198).

Inne określenie Indianina to *czerwonoskóry* 'będący Indianinem; posiadający czerwoną skórę (aluzja do indiańskiego zwyczaju malowania twarzy i ciała na

[151] „Nazwę tę nadał im K. Kolumb, który użył jej w przekonaniu, że dotarł do Indii" (Żurawski 2007: 316).

czerwono; dawne przezwisko nadane Indianom przez białych)'; w drugim znaczeniu także 'Indianin, rdzenny mieszkaniec Ameryki Północnej' SWJP Dun 144.

Mimo przypisywanego Indianom bogactwa, *złotych szacht*, którego brak w rodzinnych stronach, to rodzinne, swojskie miejsce życia jest wartościowane przez Polaków najwyżej: *Niechaj inny, nie lubiący swej codziennej ziemi, Indian złote szachty chwali, niech Alpy wychwali,* […] *Mnie się rodzinne miejsca podobają* Lom Baj 193.

Informacje poświęcone Indianom dotyczą przede wszystkim ich wyglądu: *Indyjanie tacy skośni* SGP PAN/K oraz używanego języka: *po jindjańsku sie mówi na drugiego brat, siostra* SGP PAN/K. *Indianin* w polszczyźnie to 'nazwa jednej z konstelacji' Zdan SJP 1/418, 'gwiazdozbiór nieba południowego' PSWP Zgół 14/211.

29. Samoańczyk

Samoańczycy to ludność przede wszystkim Wysp Samoa. Ich opis pojawił się w tekście dotyczącym historii podróży żeglarza Michała. Zawarto w nim informację, że Michał (*Mejk*), który zaciągnął się na statek, dotarł do archipelagu Samoa. Na miejscu miał możliwość przyjrzenia się prześlicznym, półnagim Samoankom, przystrojonym w kwiaty Nec Pur 43–48, które jako egzotyczne piękności wzbudziły jego zachwyt. Samoańczycy okazali się ludźmi bardzo grzecznymi, przyjęli przybysza uprzejmie i gościnnie. Zaprosili go na zabawę, na której tańczył z pięknymi kobietami i mógł je podziwiać Nec Pur 43–48.

VII.

Dzicy – mieszkańcy krańców świata

Zgodnie z ludowymi wyobrażeniami świat zamieszkują także *Dzicy*, którzy żyją na granicy świata ludzkiego, zwierzęcego i demonicznego. *Dzicy* zasiedlają miejsca najdalej położone od centrum – rozumianego jako miejsce życia „swoich". To „dalekie" położenie oznacza zarówno stosunkowo niedalekie wyjście poza oswojoną, bezpieczną strefę, np. las, jak i daleką podróż (do Moskwy lub Ameryki). *Dzikich* można również spotkać – zgodnie z ludowymi przekonaniami – na *krańcach*, *końcach świata*, z których widać już kominy piekła, „co niby jak straszne góry wyglądają, i od czasu do czasu ogniem sypią" K 7 Krak 38.

Wyobrażenia o „dzikich" mogły mieć swoje źródła w mitologii, średniowiecznych encyklopediach, bestiariuszach, baśniach, romansach dworskich, wymyślonych opowieściach o podróżach. Wynikają z ciekawości, chęci uzupełniania i wzbogacania swojej wiedzy o świecie.

> Monstrów, potworów, dziwolągów nie sposób usunąć z ludzkiego świata. Opanowywane i ujarzmiane, wyrzucane ze świata rozumnego jako aberracja lub zabobon, przesąd czy zmyślenie, wrócą do nas tylnymi drzwiami. Zawsze gdzieś je w końcu dojrzymy – co więcej, będziemy ich szukać, gdyż ich natura intryguje nas i pociąga. Znajdziemy ciała, do których da się przyczepić ową niejednoznaczną etykietę; […] odstępstwo wskazuje regułę, bo nieforemność uczy, czym jest forma (Wieczorkiewicz 2009: 6).

Główną funkcją tych opisów jest implikowanie tego, co nie jest dzikie, a więc jest normalne, naturalne, dobre, właściwe, bliskie.

Do grupy *Dzikich* poza *Dzikimi ludźmi* zaliczam: *Lasowych ludzi*, *Kamuków* (*Kałmuków*), *Samojedów*, *Olbrzymów* (*Wielkoludów*) i *Melodyny* (*Meletyny,*

Meluzyny), których opisy można odnaleźć w źródłowych tekstach ludowych. Każda z nazw obejmuje swoim zakresem różnych „obcych", posiadających pewne swoiste cechy. Ze względu na niewielką ilość informacji, pokrywanie i zazębianie się opisów oraz szereg cech wspólnych zdecydowałam się prezentować je łącznie. Okazjonalnie do tej grupy mogą być włączani inni „obcy" (ze względu na podobieństwo pod pewnymi względami), jak choćby wrogowie, którzy przyjmują niektóre cechy „dzikich", np.: ludożerstwo, dziwaczny wygląd, nadmierne owłosienie itp., albo cudzoziemcy z krajów położonych daleko (czarni, owłosieni, olbrzymi).

1. *Dzikie ludzie*

W nazwie *Dzikie ludzie* – poprzez dodanie przymiotnika – uzyskano całkowitą zmianę znaczenia słowa „ludzie". „Dzicy" to stworzenia, które często nie przypominają już ludzi i nie posiadają ludzkich cech. Bywają przedstawiani jako zdeformowani fizycznie: w tekstach pojawiają się informacje, że mogą mieć jedno oko *na wylot głowy* lub jedno oko i jeden róg *w cole* Święt Brzoz 2/67, *okropne stopy*, które służą do ochrony głowy przed palącym słońcem zob. nr [1]; mogą mieć także wielkie uszy lub ogon. Ich świat, choć pozornie podobny do ludzkiego (mają gospodarstwa, domy; mają rodziny; pracują), jest „światem na opak", bo odwrócony w nim zostaje „naturalny" dla polskiego chłopa rytm dnia – praca od świtu:

> [1] *Mają oni gospodarstwo swoje, lecz dopiero o 6 godzinie wieczór do roboty wstają; w dzień nie mogą robić, bo ich słońce pali. Ci ludzie mają okropne stopy u nóg; jak o 6 godzinie wyjdą z domów, jesce jest gorąco bardzo, więc który jest starszy, to się gdzie bądź przewróci i stopami kieby łopatami nakryje głowę, aby mu słońce nie dopiekło. Mają oni tylko jedno oko, ale na wylot głowy, ze z przodu i z tyłu widzieć mogą zarówno dobrze.* K 7 Krak 38.

Według wierzeń „dzicy ludzie" odnosili się wrogo do napotkanych wędrowców, mordowali ich i zjadali, kobiety gwałcili lub porywali, żeby je poślubić. Na Podlasiu opowiadano o zgwałconej przez dzikiego człowieka dziewczynie, która później urodziła dziecko obrośnięte włosami i złe. Dziecko to w wieku kilku lat uciekło do lasu i więcej nie wróciło (Baranowski 1981: 165).

„Dzicy ludzie”[152] sytuowani są na peryferiach mentalnego świata polskiego chłopa, z dala od centrum (rozumianego jako przestrzeń najbliższa), więc wiedza o nich jest znikoma i zmitologizowana. Kategoryzowani byli jako demony:

> Mało skonkretyzowane wyobrażenia demonów leśnych […]. Były to człekokształtne twory, okryte łachmanami, porośnięte długą szczeciną. Zamieszkiwali najgłębsze ostępy wielkich borów. Napotkanych wędrowców leśnych mordowali i spożywali. Szczególnie groźni byli dla małych dzieci i dziewcząt poszukujących płodów runa leśnego. Dziewczęta gwałcili lub porywali bezpowrotnie do ukrytych w głuszy prymitywnych sadyb, gdzie zostawały one ich żonami. Podg Enc Dem 145.

Wierzono, że *Dziki* to strach „o nieznanym już dziś pochodzeniu, którego wyobrażano sobie jako brzydkiego, zarośniętego starucha, chodzącego nago” Kul Rop 293. Przedstawiano ich jako stworzenia z cechami ludzkimi i zwierzęcymi jednocześnie. Zachowywali się tak jak rogate zwierzęta lub świnie (bodą się Święt Brzoz 2/67 lub kwiczą zamiast mówić K 7 Krak 38). *Dzicy ludzie* według „Bestiariusza” to:

> [2] mało znane leśne plemię człekokształtnych stworów […] te niskie, pokraczne i bujnie owłosione istoty zamieszkiwały w najdzikszych i najmniej dostępnych jej [puszczy] częściach. Dlatego też niewielu ludzi spotykało je na swojej drodze […] bowiem po tych, którzy […] zapuścili się w okolice zamieszkałe przez dzikich ludzi, zostawała zazwyczaj tylko kupka obgryzionych do czysta kości. Zych Słow 78.

2. *Kałmuki*

Kałmuki[153] to kolejni obcy, których opis można odnaleźć w tekstach ludowych, w tym wypadku jednak desygnatem mogą być przedstawiciele rzeczywistego plemienia. W danych systemowych *Kałmuk* to ktoś ‘z plemienia kahnuckiego’

[152] O złożoności i problematyczności poruszanych w tym podrozdziale zagadnień świadczą spory w kategoryzacji *dzikich ludzi* – czeskie zapisy „czynią «dzikich ludzi» pokrewnymi faunom i satyrom”. Wisła 1890/714. Zdaniem A. Czernego, czescy *dzicy ludzie* nie mają jakiegokolwiek związku z duchami domowymi, por. Wisła 1985/74. We Włoszech północnych opowiadano natomiast „o ludziach dzikich, których zowią *gente selvatica* tu widoczne jest pokrewieństwo ze starożytnemi sylwanami”. Wisła 1895/271. Powyższe przykłady oraz te przywołane przeze mnie w tekście dowodzą różnego sposobu kategoryzowania „dzikich”: zarówno jako demonów, jak i zwierząt lub ludzi.

[153] Por. „Rozmaitości. Pismo Dodatkowe do Gazety Lwowskiej” 1823, r. 3, nr 21, s.161–167.

Zdan SJP 1/460, stąd w języku polskim *kałmuk* to także określenie ‘małego, krępego konia prymitywnej rasy stepowej […] używanego przez plemiona kałmuckie’ SJP Dor 3/486. O Kałmukach mówi się, że *są ludźmi bez serca* SGP PAN/K, że zachłannie jedzą i są łapczywi: *Istny kamuk, tag źre* SGP PAN/K, PSK Paj 140.

Zgodnie z wyobrażeniami ludowymi są to stworzenia zdeformowane, olbrzymie, mające jedno oko lub jedno oko i róg, krótko mówiąc – dziwaczne. W opowieści utrwaliło się, że zamieszkiwali jaskinie i jamy, a na sposób ich postrzegania miała wpływ mitologia[154]:

> [3] *Ku jaskini* [swojego miejsca zamieszkania] *kroczyło olbrzymie chłopisko, które posiadało jedno tylko oko wielkości talerza umieszczone pośrodku czoła. Na ramieniu nosił on wielki pień, któremu dziesięciu chłopa miałoby robotę poradzić, a za nim kroczyło stado owiec. Przybywszy do wejścia jamy, przystanął, a potem zrzucił pień, aż ziemia zadrżała. Jedną ręką odsunąwszy od wejścia kamień, wpuścił owce. Następnie złapawszy pień, roztrzaskał go o kamień na kawałki, wniósł je do jamy i rozniecił na samym środku wielki ogień. Majtkowie urządzili naradę. Mając obawę przed wielkoludem, nic im nie pozostało, jak udać się do niego i poprosić o pomoc.* [Wybrano delegację, w tym najstarszego majtka, jako najlepszego mówcę i wysłano ich do jaskini. Kiedy Kałmuk ich zobaczył, zamknął wyjście, oblizał się i powiedział: *Ja jestem kałmuk i wszystkich was pożrę*; na ich prośby powtórzył: *Pożrę was, ale nie zaraz. Na to jesteście za chudzi.* Na początek pożarł dwóch, popił mlekiem owczym i zasnął. Jeden z majtków przedstawił się jako *Nikt.* W końcu majtkowie wbili kałmukowi w oko wielki drąg, którego część paliła się w ognisku. „Kałmuk zaryczawszy porwał się na nogi, zaczął szukać majtków, lecz bez skutku, gdyż ci ukryli się między owcami. Na jego ryk przybyły z wyspy inne wielkoludy, pytając go, kto zrobił mu coś złego. *Nikt mi to zrobił* – odpowiedział. Na to oni: *Jeżeli nikt, to nic złego stać ci się nie mogło* i opuściwszy go, wrócili do swych jam. Majtkowie uciekli przykryci skórami owczymi]. Szul Fol 234–235.

Według wierzeń pożerają ludzi, czasem swoich pobratymców lub podstępem upieczone w piecu dzieci:

> [4] *Drzewi buly tacy ludzie, co miely jeden róg na głowie i ᵘo jednem ᵘoku. Jak jeden na drugiegᵘo sie pᵘogniewał, to sie bᵘodly. Nazywaly się ci ludzie Kamuki, a zjadaly jeden drugiegᵘo. Naprzód baba paluła w piecu, a pᵘo nalepie wᵘyrkem jeździuła i kazała na tęn wᵘyrek dziecku siąś. Dzieckᵘo siadło, bᵘo myślało, że gᵘo*

[154] Opowieść przypomina wątek z mitycznej podróży Odysa.

będzie w^{u}ozić; tęmcasęm wjedzie z nięm do pieca i upiece; dopiero Kamuki tę piecęń zrejąm. Święt Brzoz 2/67.

W formie komentarza Jan Świętek dodaje: „wszelako mowa o ludzie obecnie istniejącym" (Świętek 1998: 67). Zapewne chodzi więc o ludowe wyobrażenie *Kałmuków* jako 'ludu mongolskiego zamieszkującego Rosję południowo-wschodnią' SJP Dor 3/486.

3. *Lasowi ludzie*

Lasowi ludzie przypominają fantastyczne stworzenia, podobne do niedźwiedzia, *kudłate* Zych Słow 78 i czarne od palącego słońca: *A tam koło Moskwy to lud, co lasem chodzi, bo ma kudły na piersiach, wszędy obrosiony jak niedźwiedź. Bo to i w Jemeryce tacy są lasowi ludzie, co tam lasem chodzą, nie tak jak my* K 7 Krak 37.

4. *Melodyny*

W wyobrażeniach ludowych *Ludzie m^{u}orzcy* (morscy), *Meletyny*, *Melodyny*, *Meluzyny*[155] są w połowie ludźmi, w połowie zaś rybami; zamieszkują morza, a wydawane przez nich głośne dźwięki zagłuszają żeglarzy:

[5] *Są i ludzie Melodyny, co są pół cłeka, a pół ryby, a śpiéwają tak głośno na morzu, ize cłowieka zagłusą, a jak nasi na dansifach* [statkach parowych] *jadą, to musą z harmat do nich strzélać, boby ich zagłusyli*. MAAE 1897/267.

Według opowieści z Brzozowej, gdy zauważą statek,

[155] „Jest to jeden z najstarszych wątków europejskich, który na Śląsk przywędrował odbywszy długą podróż w czasie i przestrzeni z Francji, gdzie w pierwotnych przekazach podaniowych spotkamy go w wieku XI, a w postaci gotowego już romansu, który trubadurzy roznieśli po latyńskim świecie w wieku XVI. Stamtąd wzruszająca a straszna historia Meluzyny przedostała się do Niemiec, potem na Łużyce i wreszcie trafiła do Polski, gdzie Meluzyna stała się długowieczną bohaterką literatury mówionej i straganowej". Was Leg 173. Szerzej na ten temat Iwona Rzepnikowska, *Meluzyna* Wrób PBL.

[6] *To "ąny wych"odzą na wierzk i bardzo ładnie śpiewają, tak ze ludzie na damsifie by p"osnęły, a ci wleźliby na damsif i wsyćkik ludzi by poutopily. B"o to sąm takie ładne panny, ale na damsifach mają harmaty i jak "ąne zacną śpiewać, to z damsifu musą do nik strzylać, to wtęcas się poukryją w w"odę.* Święt Brzoz 2/68.

Charakterystyka ta nawiązuje do starożytnego obrazu syren – półkobiet-półryb, które swoim śpiewem wabiły żeglarzy i przyczyniały się do ich śmierci, zatapiania lub błądzenia statków.

W innych opowieściach opisy *Meluzyny* są zbliżone do opisów demonów: *dziwożony* lub *wietrznicy*:

[7] *Chłop stracił zaufanie i dalejże śledzić dziwożonę. Wbrew przysiędze wśliznął się w sobotni wieczór pod drzwi izby. I zajrzał przez dziurkę od klucza.* […] *Jego żona, ryba od pasa, czesała swe złote warkocze grzebieniem z perłowej macicy. Wyczuła od razu, że przysięga złamana, nie dała jednak nic poznać po sobie. Tylko oziębła wielce w stosunkach małżeńskich. Doszło do zwady, gniewny Siedlak cisnął jakieś przekleństwo. Popatrzyła nań żałośnie i otworzyła okno. Potem westchnęła głęboko, jakby na pożegnanie, i zmieniwszy się w łagodny wietrzyk uleciała na zawsze. Ilekroć zerwie się burza i zacznie w gałęziach świstać, mieszkańcy Łysocic* […] *słyszą wyraźne jęki i żale nieszczęśliwej wietrznicy.* Was Leg 8.

W jeszcze innej opowieści *Meluzyna* prosi trzech kosiarzy, żeby ją wybawili od jej nieszczęścia. Aby tego dokonać, muszą się oni wykazać ogromną odwagą i mają wytrwać trzy próby: wielkiego mrozu, gorąca i straszliwej burzy. Kiedy im się to udaje, *na jasnym promieniu słonka spłynęła ku gruchlikom* [młodzieńcom] *Meluzyna, dziękując im za wyzwolenie. I obdarowała ich sowicie* Was Leg 9.

5. *Samojedy*

Według ludowej wiary świat zamieszkują także *Samojedy, co ludzi zjadają* MAAE 1897/267; *Te samojedy to pewnie same se jedzom* SGP PAN/K, por. *Samoiad, Samojedź, Samojednik, Samojedźca* w znaczeniu 'ludojad, ludojedca, ludożerca' Lin SJP 2/190, Zdan SJP 2/1448 lub 'pożerający istoty swego gatunku' Zdan SJP 2/1448, *ludożerca* 'człowiek zjadający mięso ludzkie' SGP PAN/K. Może tu być mowa

o rzeczywiście istniejącym ludzie, o *Nieńcach*[156] – mieszkańcach Arktyki (plemię Samojedów) hodujących renifery, którzy do dziś są plemieniem koczowniczym. W przeszłości ludożercy lokalizowani bywali także w Afryce: *Tera musi w Afryce niy ma ludożerców* SGP PAN/K. W Rosji mówiono o nich, że są *Syrojedami*, *Surowojadami*[157] i wierzono, że aby przeżyć, zjadali siebie nawzajem[158]. W gwarach podhalańskich *samojad* to 'egoista' Kąś Podh 9/558.

Zadawanie się z „dzikimi" niesie za sobą konsekwencje. Dziewczyna wydana za mąż *w takie kraje, co dzieci tam jedzą*, staje się taka jak jej mąż:

> [8] *Matka jedna wydała córkę w takie kraje, co dzieci tam jedzą. Za jakisi cas pᵘosła tę córkę ᵘodwiedzić. Jak tam zasła, tak zachᵘorowała z pᵘodrózy. Skᵘoro w nocy ta córka myślała, ze matka śpi i gada tak do chłopa: „Ni mamy na dzisiak mięsa, dzieckᵘo jesce suche, a mama słaba – to trzeba ją zabić". Mąz ji gada na to tak: „Mama sie jesce ᵘobacy, skᵘoda mamy, lepi dzieckᵘo zabij". [...] ᵘopᵘorządziła i wsunęła do pieca. Matka na wszystkᵘo patrzała, ale juz skᵘyra na ni dygotała, co sie tak przeląkła. Jak sie upiekło, wyjęła z pieca, a to buło juz rano i kce tąm piecęniąm cęstować matkę. Ale matka sie wymawia, ze jesce nie bedzie jeś, ze pierwy pudzie sie pᵘo pᵘolu pᵘoprzechᵘodzić. I jak pᵘosła sie przechᵘodzić, tak sie juz nie wróciuła*. Święt Brzoz 2/67.

6. *Wielgilud*

Ogólnopolski *Wielkolud* to 'człowiek bardzo wielkiego wzrostu, olbrzym, stwolin' Zdan SJP 2/1845, także *Wielgilud* lub *Wielkilud* Okęc Jez 122–123. Inne określenie funkcjonujące w tekstach ludowych to *olbrzym*. Wedle dziewiętnastowiecznej relacji Andrzeja Oleksika z Brzozowej lud ten mieszka w kraju oddzielonym wielkim murem od Ameryki:

---

[156] Stanisław Vincez w eposie *Na wysokiej Połoninie* (t. 3) pisał o nich: „Z daleka wyglądają jak olbrzymie liście z drzewa piekielnego, ugniecone na mary piekielne. Gęba to niby ludzka maszkara, jakby z drzewa z grubsza ociosana. A z bliska naprzód na maszkarze widne dziupło trójkątne. W dziuple tym jedna gała oczna. Okiem tym łypią chyżo i toczą na wszystkie strony, tak, że więcej widzą, niż my chrześcijanie, dwojgiem oczu". Można o nich także przeczytać w tomie reportaży Magdaleny Skopek, *Dobra krew. W krainie reniferów, bogów i ludzi,* Warszawa 2012.

[157] www.gory.info/artyk.php?id=111 (dostęp: styczeń 2013).

[158] Także wedle białoruskich opisów „dzicy ludzie" zabijali i zjadali ludzi lub wypijali im krew przez rurki Bel Vol 148.

[9] *Tęn kraj jest ᵘobwiedziąny muręm siedem siągᵘyw wysokuości. Janglyk puściuł się balągęm i zjechał do tegᵘo kraju w zyto. A tam są wieldzy ludzie, tacy, jak ta topᵘola (wskazał na wysoką topolę). Taki wielgilud zął wtedy zyto i uźrał tegᵘo Janglyka w zycie, myślał ze to jes chrobak jaki i kciał gᵘo zabić. Ale tęn Janglyk straśnie piscał tak wziął gᵘo do kiesęnie i zaniósł gᵘo do dąmu na pᵘokaz, co to jes. Ni mogły gołęmi ᵘocamy gᵘo rozpᵘoznać, jaz jeden pan wielgilud prze śkła pᵘowiększające rozpᵘoznał, ze to jes cłowiek, taki jak ᵘąni, ino malutki.* Święt Brzoz 2/68.

Są to bardzo wielkie stworzenia, wysokie *na 60 stóp* Wisła 1903/95, Wisła 1904/104, *olbrzym albo wielgolud, jak potrzebowáł bicyska, sed do lassa i wyrywáł sosnę na to bicysko* MAAE 1904/101, podob. Święt Nadr 542, nadto: *Na dziérzák do cep potrzebował wielki człowiek tak wysokiej i grubej sosny, jaka już dziś nie rośnie; na biják zaś – połowę najwyższego i najgrubszego dębu* Święt Nadr 542. Ogromne rozmiary tych stworzeń są podkreślane w opowieściach o tym, jak z dużej odległości podawały sobie ręce zob. nr [10] lub narzędzia zob. nr [11] oraz jak wielkie są części ich garderoby, np. rękawice zob. nr [12]. Dodatkowo wielkość olbrzymów eksponowana jest w opowieściach o sytuacjach ich kontaktu z człowiekiem, por. Krzyż PBL 701 „Zabawka olbrzyma", Krzyż PBL 703 „Sługa olbrzyma": kompanię wojska zmieszczą za zapaską MAAE 1904/101; pług, brony, wóz, oracza, *poganiacza* i parę koni – w paluchu rękawicy Święt Nadr 542; orzących – do zapaski; człowieka, który przypomina im robaka – w kieszeni Święt Brzoz 2/68. Aby dostrzec człowieka, muszą patrzeć przez szkło powiększające Cisz Sławk 153.

[10] W tem miasteczku jako też i w samym zamku mieszkali ludzie tak wielcy, że gdy np. jeden mężczyzna stanął na wierzchołku góry *Malnik*, a drugi na górze *Kodziejówce* (odległość jednej góry od drugiej wynosi w przybliżeniu 200–250 m), to wzajemnie mogli sobie podać ręce. Ludzie ci umieli mówić po łacinie tak dobrze, jak sam biskup. Lud 1908/248;

[11] W tym samym czasie budowano także kościół na wzgórzu sąsiednim w Biskupicach. Przy budowie tych kościołów pracowali cieśle ogromnej wielkości. Posługiwali się jedną siekierą i tę podawali sobie według potrzeby z jednej góry na drugą. MAAE 1903/81, podob. Udz Krak 12;

[12] *Dawniej to w Zamościu przy jednyj dużej kamienicy wisiały na żelaznym precie wielkoludzkie rekawice z kamienia; jeden palec był jak nasza reka do łokcia. I wisiały tyż ogony* (= warkocze) *wielkoludzkiej dziewczyny we trzy poplety* (= sploty), *a jeden poplet szeroki skaczernie* (= okropnie) *na śtyry palce*. Wisła 1904/104;

[13] *Drzewi co buly wiedzy ludzie, a znąu co maly nastaly, tak wysła baba wielgᵘoluda i znalazła nasyk chłopᵘyw, co ᵘorały, zabrała wszystko do zapaski, przyniosła do chałpy i położuła na piecu, pᵘokazuje chłopu „Widzis męzu, jakie to chrobacki nas pᵘodgryzają". Chłop ji gada: „To nie chrobacki ino ludzie; jak my umzęmy, to ᵘąni tu będą".* Święt Brzoz 2/65.

W tekstach ludowych mowa o parach wielkoludów lub o całych rodzinach z dziećmi (wielkoludzie i jego żonie/babie, ojcu, także matce, piastunce) Święt Nadr 542.

Olbrzymy podobnie jak inni *dzicy* mogą mieć zdeformowane ciała: *Tak ta kobiyta tego wielgoluda, tóż miała piersi śtyry stopy długie, a brodáwki – jedne. A ten wielgolud, ten ociec, tóż miał nos tak jak pawonz* Cisz Sławk 153; *Wielgoludy to … takie dziwolungi* SGP PAN/K. Są też bardzo silni, mogliby zabić człowieka prztyczkiem Lud 1908/248 lub chuchnięciem Cisz Sławk 153.

Wierzono, że kości mamuta, to w rzeczywistości kości *poroniętego wielkoluda*. Według innego wierzenia z kości wielkoluda, która miała wisieć na Wawelu, co roku odpada jeden kawałeczek, gdy nie zostanie już nic, to nadejdzie koniec świata Cisz Sławk 153.

W przywoływanych przez Baranowskiego opowieściach mowa, że w Chełmży wydobyte z ziemi kości dzikich zwierząt wieszano koło kościoła i powszechnie uważano za żebra wielkoludów (Baranowski 1981: 164). Inne relacje mówią o wielkoludzie w lesie Tomaszowa Mazowieckiego, który zabraniał zbierać ludziom leśnej ściółki i gdy pewnego razu zaatakował zbierających, to został ugodzony widłami w serce i zmarł. Na Kurpiach inny wielkolud został zabity przez myśliwego specjalnie poświęconą kulą. Zgodnie z wierzeniami po śmierci ciało wielkoluda kurczy się do wielkości muchy.

Według innego wierzenia wielkolud mógł także przechadzać się po lesie, był ubrany w łachmany, a gdy zobaczył ludzi, to uciekał w popłochu (Baranowski 1981: 164).

Opisy te są bliskie polskim wierzeniom ludowym na temat trzech etapów rozwoju ludzkości[159] (najpierw byli najwięksi ludzie, po nich nastali średni, a gdy

[159] *Wśród ludu są powieści o wielkoludach, których wzrost dosięgał dziewięciu łokci, a którzy byli narodem Boga Ojca. Opowiadają o pewnym chłopie, pochodzącym z tego narodu, że dożył do naszych czasów, a przebywał nad Wisłą. Pewnego razu nadeszło siedmiu chłopów wzrostu teraźniejszego, którzy się chcieli przeprawić na drugą stronę Wisły, a nie mając czółna (krypy), chodzili ponad brzegiem rzeki i szukali jakiego sposobu do przeprawienia się.* Wtedy podszedł do nich olbrzym i pomógł im się przeprawić na drugą stronę. Wisła 1902/331–332; *W pierwsyk wiekak, kiej zuł Jadam, jak gᵘo Pąmbóg z raju wygnał, tacy wieldzy ludzie były, co jeden drugiemu*

ci umrą, na świecie zamieszkają ludzie mali, którzy zmieszczą się w piecach chlebowych i będą mogli tam tańczyć/młócić lub w siedmiu będą młócić pod donicą) Krzyż PBL 5020 „Olbrzym i karzełki". Wielcy ludzie mogą być zatem sytuowani daleko nie tylko w perspektywie przestrzennej, ale i w perspektywie czasowej, zob. nr [13].

***

W tekstach ludowych *dziki człowiek* jest czarny/ciemny, może być duży, bardzo owłosiony lub zdeformowany, może mieć jedno oko, róg. Ma swoiste upodobania, może żywić się ludźmi, pracuje, zakłada rodziny, przypomina zwierzęta i niekiedy wydaje zwierzęce dźwięki, jest groźny i niebezpieczny.

Zainteresowanie takimi obcymi jest próbą wyjaśniania świata i poszerzania jego granic. Zaburzając naturalny porządek, wyrażano także tęsknotę za określonym, pożądanym system wartości. Piotr Kowalski zauważa:

> Fascynacja relacjami o potworach ujawnia uporczywie tkwiącą w człowieku skłonność do igrania z niebezpieczeństwem, sięgania do spraw, tematów, wyobrażeń, które bywają nocnymi koszmarami, ale równie często – są materią plotek czy sensacyjnych doniesień (Kowalski 2010: 189).

Z jednej strony takie opowieści zaspokajają ciekawość, z drugiej – mogą również pełnić funkcję przestrogi przed zbyt dużym zainteresowaniem „obcymi" czy nadmierną ciekawością i chęcią poznania zbyt odległych części świata osobiście, zob. nr [8].

Kreowane w ten sposób wyobrażenia o odległym, obcym świecie mają na celu dowartościowanie własnego miejsca życia. Poza jego granicami nie jest już tak bezpiecznie, spokojnie, *po naszemu*, ponieważ nie obowiązują tam te same zasady. Odległy, „dziki" świat rządzi się swoimi „dzikimi" prawami.

---

z jednę gᵘyry na drugą gᵘyrę siekierę pᵘodawał. Ci wieldzy ludzie to buly Bᵘoga ᵘOjca. Święt Brzoz 2/64, zob. Cisz Sławk 152–153. Więcej na ten temat: Piotr Grochowski, *Olbrzym* Wrób PBL.

Zakończenie

1. Wizerunek obcych w polskiej kulturze ludowej

> *Taka jest legienda z tej wieży Babel: Pan Bóg pokręcił języki, pomieszał, no i rozeszli sie, teraz wszędzie pełno takich różnych narodowości, różnych nacji, różnych języków – tak ja czytałam, ale ja tam nie wiem na pewno, jak tam było.* Smuł Brasł 315.

1.1. Mówienie o „etnicznie obcych" często łączy się z postawą społecznego wykluczenia, odrzucenia, nietolerancji, dyskryminacji, rasizmu, ksenofobii (i innych fobii). Tymczasem nie tylko przedstawiciele poszczególnych narodów czy grup etnicznych stają się obiektem nieprzychylnych opinii, dystansu społecznego i nieufności, często dotyczy to także przedstawicieli grupy „swoich". Obce grupy mogą być charakteryzowane w sposób zupełnie neutralny, bez ocen i emocji. Co jednak ważniejsze, a często pomijane w kontekście mówienia o stereotypach innych grup, „etnicznie obcy" bywają także podziwiani, stawiani za wzór, wartościowani wyżej niż „swoi" albo w pewnych wybranych aspektach uznani za „mądrzejszych", „bogatszych", „bardziej pobożnych", „waleczniejszych" czy „bardziej wytrzymałych".

Jak zauważył Przemysław Burchard:

> Żyjemy na wielkim pomoście wędrówek, między wschodem i zachodem, północą i południem Europy. Przez tysiące lat przybywali do nas i osiedlali się ludzie z różnych krajów (Burchard 1985: 60).

Ci obcy przybysze nie pozostawali bez wpływu na polską kulturę (w tym także kulturę ludową). Bywali inicjatorami zmian, źródłem nowych, interesu-

jących i potrzebnych informacji, technik, narzędzi, często wskazywali kierunek rozwoju osadom czy miasteczkom. Niejednokrotnie to właśnie „obcy" są (lub byli) uważani za mądrzejszych niż Polacy w określonych dziedzinach (np. Żyd, Niemiec, *Olęder*), za przedstawicieli wyższej, lepszej kultury (jak Francuz, Anglik, Chińczyk), za inicjatorów postępu (np. *Olęder*, Niemiec, Żyd). Bywali też traktowani jako silniejsi i szlachetniejsi od Polaków.

Grupy etnicznie zajmujące się handlem (Żyd, Szkot) były uważane za nieuczciwe, a co za tym idzie były gorzej oceniane niż te grupy, których typowym zajęciem było rolnictwo i hodowla bydła, a więc zajęcia bliskie nosicielom polskiej kultury ludowej (np. Wołoch, Tatar litewski, *Olęder*).

Nie brakuje także opisów grup etnicznych, które postrzegano jako szczególnie brzydkie, głupie, okrutne, którym odmawiano niekiedy człowieczeństwa. Na lekceważenie obcego pozwalano sobie np. wtedy, gdy znajdował się daleko lub gdy istniała pewność, że nie zagraża, że nie ma ryzyka konfliktu czy napadu. Podłożem najbardziej krytycznych i negatywnych stereotypów było poczucie zagrożenia zarówno ekonomicznego, jak i zbrojnego. Dlatego mówiąc o konkurencji czy wrogach, podkreślano ich dużą liczbę (Tatar, Turek, Szwed, Niemiec, Rosjanin) lub to, że *zalewają* jakieś miejsce, że się *lęgną* (Żyd, Szwed). Taki sposób przedstawiania jest zgodny z tym, co o posiadaniu wrogów pisał Umberto Eco:

> Posiadanie wroga jest ważne nie tylko w procesie określania naszej tożsamości, ale również dla zapewnienia sobie przeszkody, wobec której moglibyśmy utrwalić nasz system wartości i w konfrontacji z nią pokazać, ile jesteśmy warci. Dlatego gdy wroga nie ma, koniecznie trzeba go stworzyć (Eco 2011: 11).

1.2. Główną cechą analizowanych stereotypów etnicznych jest ich ahistoryczność. Zakres wiedzy historycznej wyłaniający się z tekstów folkloru jest z jednej strony wąski i ubogi, ponieważ historia jest tylko tłem (w związku z tym dokonywano selekcji i wielu uproszczeń): opisy sprowadzają się do walk Polaków z „obcymi" i najczęściej nie zawierają szczegółowych informacji pozwalających zlokalizować te wydarzenia w czasie i w przestrzeni. Z drugiej strony – opis jest bogaty, bo rozszerza i uzupełnia wiedzę o fantastyczne wydarzenia i motywacje bohaterów.

Mimo odwołań do faktów (np.: pokonanie Tatarów przez Leszka Czarnego pod Krakowem, potop szwedzki, oblężenie Kamieńca Podolskiego przez Turków, I wojna światowa, II wojna światowa), postaci historycznych (król Jan III Sobieski, Stefan Czarniecki, Jan Karol Chodkiewicz, Napoleon, Bismarck, Hitler) i dat (klęska pod Warną w 1444 r.) lub okresów historycznych (*za Austryjaka* – czasy

zaborów; *za Niemca* – II wojna światowa), to nie umiejscowienie w czasie jest najważniejsze. Treść stereotypów (historia) jest pretekstem do zaprezentowania kanonu podzielanych przez wspólnotę wartości. Bohaterowie (najczęściej bezimienni) są idealizowani, ukazywani jako odważni i obdarzeni sprytem; wrogowie, tchórze i zdrajcy są potępiani. Antybohater jest najczęściej zbiorowy. Teksty ludowe dotyczące wydarzeń historycznych funkcjonowały „głównie w celach edukacyjnych, uczyły przeżywania historii, kształtowały emocje i postawy" (Hajduk-Nijakowska 1986: 7). Nic dziwnego, że sposób interpretacji faktów z odległej przeszłości, zawsze prowadzi „do współczesnych dni narratora i słuchaczy" (tamże).

Od obcych odróżnia Polaków stosunek do religii, odwaga i wyznawanie wyższych wartości moralnych, a żeby to uwydatnić, wystarczą opisy najazdów lub walk bez precyzyjnego wskazania czasu historycznego. Najważniejsze okazuje się to, by jak najwyraźniej ukazać okrucieństwo, dzikość, zwierzęcość – a więc nieludzkie zachowanie wroga. Wobec tego rozlewającego się zła jest kilka możliwych postaw: podjęcie walki (której sprzyja Bóg), przeciwstawienie się, a nawet poniesienie ofiary śmierci, by nie poddać się nieprzyjacielowi – panna nie może zostać kochanką/żoną wroga, więc wybiera śmierć. Co więcej, wiele wątków wydaje się funkcjonować poza czasem – te same motywy pojawiają się w opisach różnych najeźdźców. Są to motywy znęcania się nad Polakami, obcinania kobietom piersi i zasypywania ich plewami, bezczeszczenia świętości, ranienia obrazu Matki Boskiej itp.

Niepamięć o pewnych wydarzeniach, białe plamy historii są wypełniane zgodnie z interesem grupy swoich (np. Polacy, którzy napadli na klasztor na Jasnej Górze, zostali zastąpieni w pieśni i podaniach przez Tatarów; w relacjach unika się mówienia o wydawaniu Żydów Niemcom przez Polaków). Jak pisał Marian Golka: „Upływ czasu sprawia, iż często te implanty traktowane są następnie jak autentyczne, zachowane relikty pamięci" (Golka 2009: 9), z czym mamy do czynienia do dzisiaj.

Perspektywa oglądu odległych w czasie wydarzeń nie jest wielowymiarowa, ulega spłaszczeniu, dlatego wydarzenia, opisy, działania obcych, a nawet ich wygląd i cechy są podobne, wręcz schematyczne. A im mniej danych, tym więcej przestrzeni do działania zyskuje fantastyka, czary, zjawiska nadprzyrodzone oraz Bóg, Matka Boska i święci (także duchy poległych i uśpione/kamienne/zaklęte wojsko).

Obiekty z najbliższego otoczenia – wzniesienia, wały, okopy, drzewa – obrastają legendami na temat pochodzenia, czasu i przyczyn powstania, przy czym – w zależności od sytuacji komunikacyjnej i celu wypowiedzi – „obcy" z nimi związani mogą być wymieniani.

Należy zwrócić uwagę także na fakt zmienności sposobu postrzegania „obcego" w zależności od sytuacji historyczno-politycznej. Podkreślała to już Aleksandra Niewiara, pisząc, że

> Zbiorowe wyobrażenia o narodach podlegają zmianom w konkretnych epokach historycznych (płaszczyznach synchronicznych). Zmiany te wynikają z tego, że w każdej epoce inny jest generalny punkt widzenia uczestników kultury, z którego przeprowadza się ogląd innych narodów lub własnej grupy. Przyjęcie pewnego, wspólnotowego punktu widzenia przyczynia się do nastawienia oglądu na wybrane cechy Innych, zwiększenia frekwencji wypowiedzi na dany temat. W wizerunku Innego zaakcentowane zostają te aspekty/fasety, które są *widoczne* z obranego punktu widzenia (Niewiara 2010: 175).

1.3. W książce zrekonstruowałam 53 wyobrażenia „obcych", które podzieliłam na 5 grup. Współmieszkańcy to grupa opisywana najbardziej detalicznie: świadczą o tym odrębne charakterystyki mężczyzn i kobiet, jak w przypadku Żyda i Żydówki, Cygana i Cyganki, także szczegółowe charakterystyki dotyczące wyglądu, np. w zależności od wieku, statusu materialnego, oraz opisy zwyczajów i obrzędów. Częste kontakty i możliwość nawiązywania różnego typu relacji sprzyjały lepszemu poznaniu i zwiększaniu szczegółowości tworzonych portretów. Negatywne sądy i starcia miały najczęściej miejsce w przypadku wyobrażeń grup uważanych za bardzo liczne i wyraźnie odróżniające się od Polaków. Wraz ze wzrostem poczucia zagrożenia rosła też niechęć do nich.

W przypadku grupy sąsiadów można mówić o podobnym mechanizmie. Na Białorusinów, Słowaków, Czechów, Litwinów patrzono przyjaźnie lub lekceważąco, bo nie obawiano się zagrożenia z ich strony, natomiast Niemcy i Rosjanie byli uważani za grupy zagrażające – postrzegano ich głównie jako agresorów.

W wyobrażeniach historycznych najeźdźców – Tatarów, Turków, Szwedów i Kozaków – eksponowane są ich najazdy w przeszłości. To wrogowie spoza granic Rzeczypospolitej. W tekstach ludowych mówi się o spustoszeniu, jakie pozostawiali, o porywaniu do niewoli, o torturowaniu zakonników i chłopów. Często są to motywy obiegowe, pojawiające się w takiej samej lub podobnej postaci przy opisach różnych najeźdźców. Zwycięstwa odnoszone przez nieprzyjaciół tłumaczone są ich kontaktami ze złymi mocami lub czarami. Wysoko wartościowane są umiejętności na polu walki, dobre uzbrojenie obcej armii, konie tatarskie, tureckie i szwedzkie oraz umiejętności jeździeckie i zwinność Kozaków.

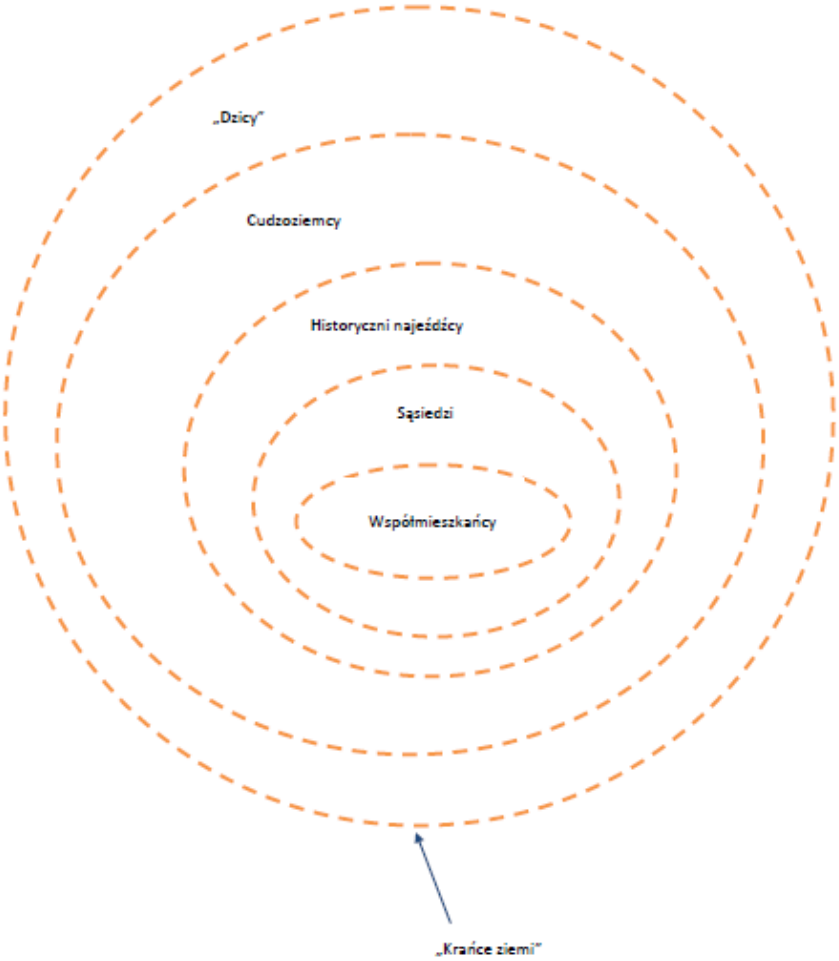

Rysunek 1. Schemat podziału świata dokonany na podstawie analizy tekstów ludowych, oprac. własne

Obcy–wrogowie są powszechnie uważani za pogan, niewiernych (bo niewyznających wiary katolickiej) – niechęć do nich z tego powodu obecna jest w języku polskim, zwłaszcza w wyzwiskach i przezwiskach kierowanych pod ich adresem oraz w sposobie opisywania ich działań (dotyczy to również Niemca, Rosjanina i Francuza).

Grupa CUDZOZIEMCÓW obejmuje swoim zakresem obcych, z którymi bezpośrednie relacje były rzadsze (wyjątek to Francuz, z którym polski chłop zetknął się podczas kampanii napoleońskiej). Włączyłam do niej także mieszkańców

krajów, do których Polacy emigrowali zarobkowo. W wielu przypadkach ślady polsko-obcych kontaktów nie wyszły poza krąg danych systemowych.

Krańce ziemi zamieszkują *DZICY*, na wyobrażenia których nakładają się fantastyczne opisy z mitologii, bestiariuszy czy fałszywych dzienników podróży. Istoty te znajdują się na granicy światów, przypominają zwierzęta albo demony.

O wartościowaniu obcych świadczą fakty językowe. Otóż dodanie do rzeczownika przymiotnika pochodzącego od etnonimu mogło wskazywać w sposób neutralny na pochodzenie (miało znaczenie relacyjne), jednak nierzadko zyskiwało nowy sens: robienie czegoś np. *po francusku* czy *po żydowsku* oznaczało robienie czegoś 'na opak', 'w sposób nienaturalny, nienormalny'. Nazwy odetniczne nadawano także karaluchom, robakom, chorobom, niedoskonałym lub niepełnowartościowym zwierzętom i przedmiotom.

2. Mentalna mapa świata nosicieli polskiej kultury ludowej

W centrum ludowej mentalnej mapy świata jest własne miejsce życia, rozumiane wąsko, jako region, wieś, własne gospodarstwo. Świadczą o tym zarówno teksty pieśni, podań, jak i spontaniczne relacje na temat ataków najeźdźców, przed którymi broniono w pierwszej kolejności zagrody, stodoły i spichlerze, kościół, kaplicę. Opozycja swój–obcy ma więc bezpośredni związek ze środkiem świata, który jest lokalizowany tam, gdzie siebie lokalizuje podmiot SSiSL 1/4/22. Reszta zaś świata znajduje się na peryferiach, bliżej bądź dalej położonych od tego centrum[160]. Takie postrzeganie świata jest uniwersalne. Językowo-kulturowe dowody podawał Bystroń, który twierdził, że:

> Każde plemię australijskie – choćby najniżej pod względem kulturalnym stojące – patrzy na swój kraj jako na centrum świata. Mieszkańcy Haiti uważają, że początkiem wszystkiego stworzenia była ich wyspa […]. Wedle pojęć japońskich wyspa Nippon była centrum świata i najpierw stworzona została; Chiny noszą oficjalną nazwę *kraj środka* (Bystroń 1935/1995: 16).

[160] „Grupa społeczna, mająca poczucie swojej wartości i chętnie wynosząca się nad inne, stara się w rozmaity sposób wykazać swą wyższość; jednym z takich tytułów wyższości może być także i osiedlenie w samym środku ziemi. Środek ziemi jest uważany oczywiście za coś lepszego od przyległych terytoriów, a tem bardziej od jakichś okolic odległych, położonych gdzieś na granicach świata" (Bystroń 1934: 592).

W oddaleniu od centrum znajdują się obcy, z którymi kontakt (przynajmniej przez jakiś czas) był bliski, od których można się było czegoś nauczyć lub których można było podziwiać ze względu na ich cechy czy umiejętności:

> Kontakty Polaków z Moskalami, Rosjanami w całej współczesnej historii miały przede wszystkim charakter polityczno-urzędowy. Nie byli Moskale, Rosjanie tym, czym bywali dla Polaków reprezentanci innych narodów. Nie spotykali się z nimi, jak z Niemcami, Żydami, Ormianami czy Cyganami w swoich miastach i wsiach, w których ci *inni* współtworzyli polską rzeczywistość: Niemcy jako rzemieślnicy, Żydzi i Ormianie – handlarze, Cyganie – wędrowni grajkowie i tancerze. Nie myśleli też Polacy o Moskwicinach, Moskalach, Rosjanach jak o ludziach, od których mogliby przejąć pewne cechy czy umiejętności, na przykład dowcip i elegancję Francuzów, w swoim czasie łatwość pomnażania bogactwa i gospodarność od Holendrów czy umiejętność demokratycznego rządzenia państwem od Anglików. Nie widzieli również w Rosji podtrzymywania wartości, które sami szanowali – wolności Francuzów czy Amerykanów, katolicyzmu – u Hiszpanów (Niewiara 2006: 55).

Obraz świata z perspektywy nosiciela kultury ludowej można porównać do zamieszczonego w „New York Times" rysunku przedstawiającego świat z perspektywy Nowego Jorku. Główna ulica przedstawiona jest bardzo szczegółowo, widać okna w wieżowcach, jeżdżące samochody. Im dalej od tego centrum, tym obraz jest mniej szczegółowy, odległe miasta czy stany są ledwie zarysowywane.

Jak zauważył Wojciech Chlebda,

> Narodowa mapa mentalna jedne kontynenty wyolbrzymia, inne pomniejsza, jedne kraje dostrzega i faworyzuje, inne ledwo zauważa lub pomija […] Mapa mentalna niewielkim zagubionym miejscowościom nadaje rangę większą, niż niejednej stolicy dużego kraju, zmienia zarysy regionów, […] a większości punktów zaznaczonych na mapach geograficznych po prostu w ogóle nie dostrzega (Chlebda 2002: 15).

Podobnie jest z mieszkańcami świata[161]. Ci, którzy są dla nosicieli polskiej kultury ludowej z jakichkolwiek względów (gospodarczych, handlowych, to-

[161] Odkrycia geograficzne nie zmieniły jednak – utrzymującego się niezależnie od stopnia jego poznania, od wiedzy czy osiągnięć techniki oraz od zdobytego doświadczenia – podziału

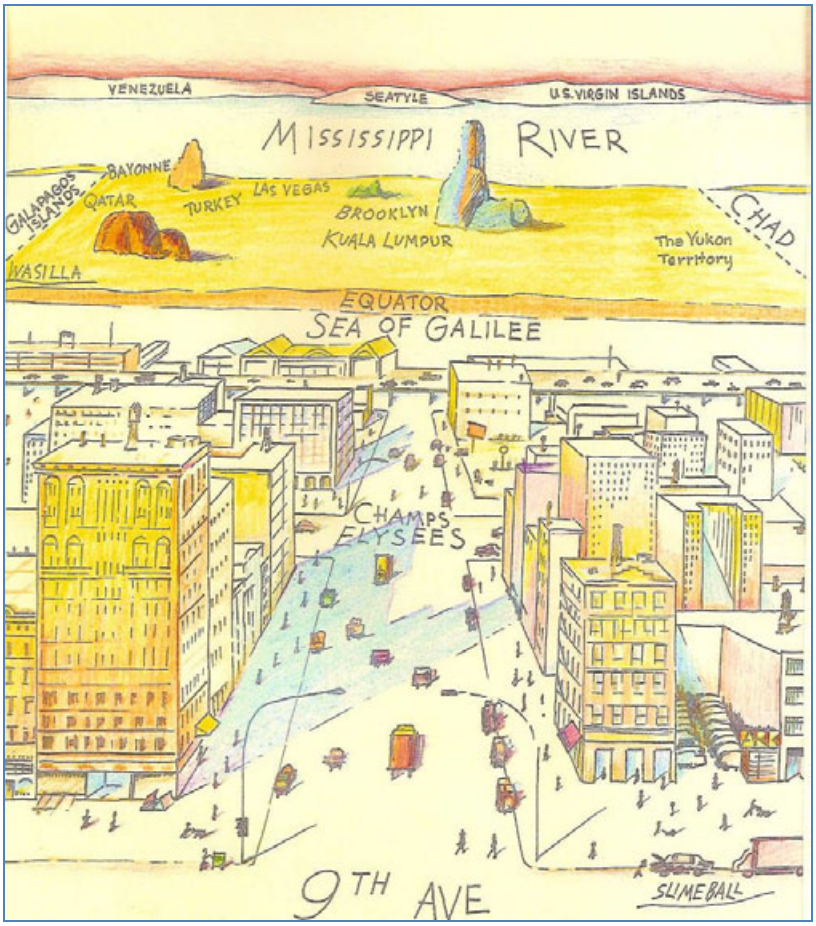

Rysunek 2. Świat z perspektywy Nowego Jorku, na podstawie „New York Times", rys. Magdalena Majdan

warzyskich, bezpieczeństwa) ważni (w tym także dlatego, że zagrażali), bywają opisywani bardziej szczegółowo, a i Polacy mają o nich wyrobioną opinię. Inni „obcy" bywają niedostrzegani –„niewidzialni" (np. Norwegowie, Portugalczycy, Irlandczycy, Łotysze, Estończycy, itp.) albo mówi się o nich tylko w jakimś kon-

świata na świat znany i nieznany, a w konsekwencji także na swoich i obcych: „Wraz z podróżami i podbojami świat stawał się coraz bardziej znany, ale jego podział na centrum i barbarzyńców nie ulegał strukturalnej zmianie, rozrastały się tylko granice poznawalnego świata" – pisał Żelazny (2004: 14).

kretnym aspekcie (hodowla bydła, nowatorski sposób uprawy roli, handel, lepsza broń, ciemny kolor włosów lub skóry, bogactwo mineralne ich kraju tak w przypadku, np. Finów, Duńczyków, Serbów, Bułgarów, Indian).

Szczegółowość obrazów obcych w polskiej kulturze ludowej także bywa różna – od najbogatszych i najbardziej dokładnych opisów współmieszkańców Polski o obcym pochodzeniu (Żyd i Żydówka, Cygan i Cyganka), przez charakterystyki najbliższych sąsiadów i narody terytorialnie bliskie, z którymi kontakty były częste (Czech, Litwin, Ukrainiec, Węgier, Białorusin, Słowak) oraz wyobrażenia wrogów-najeźdźców (w odległej przeszłości – Tatar, Szwed, Turek, Kozak i XX-wiecznych – Niemiec, Rosjanin, Ukrainiec), po relacje o mieszkańcach położonej za wielką wodą Ameryki. Im dalej na zachód (czy wschód), tym wiedza o świecie jest mniej szczegółowa i częściej uzupełniana o nieprawdopodobne relacje na temat ludzi jednookich czy pokrytych od stóp do głów sierścią, zamieszkujących krańce ziemi (*Dzikie ludzie, Lasowi ludzie, Melodyny, Kałmuki*, *Samojedy*, *Wielkoludy*).

Ponadto mentalna mapa świata Polaków, nosicieli kultury ludowej, nie odpowiada mapie politycznej, posługiwanie się kierunkami geograficznymi przy określaniu położenia obcych krajów również nie zawsze odzwierciedla „realną rzeczywistość". O takiej asymetrii pisze Aleksandra Niewiara:

> Wydaje się, że umieszczenie Moskwy i Rosji na północy, a nie, jak na przykład u Francuzów, na wschodzie, ma związek z zarezerwowaniem wschodu na mapie mentalnej Polaka dla takich narodów, jak Turcy, Arabowie, Persowie, Tatarzy. W przeciwieństwie do mieszkańców zachodniej Europy, Polacy mieli z muzułmańskim wschodem stały militarny, dyplomatyczny i kulturowy kontakt, więc mapa mentalna tego obszaru była dobrze wypełniona (Niewiara 2006: 16).

Przeprowadzone przeze mnie rekonstrukcje wyobrażeń dowodzą, że pewne grupy są opisywane bardzo szczegółowo, „drobnoziarniście", a przy opisie innych – co podkreślał już Ronald Langacker – „niska rozdzielczość umożliwia dostrzeżenie jedynie cech najbardziej widocznych i ogólnego zarysu ich organizacji" (Langacker 2009: 85–86).

Zależność tę obrazuje poniższy rysunek, na którym widać szczegółowo najbliższe zagrody, kościół i cmentarz, a z grup obcych – Żyda i cygański wóz. Grupy położone dalej są jedynie bardziej lub mniej dokładnie zarysowane.

Wszystko to potwierdza fakt, że grupy obce, oddalone niejako od „naszego centrum", są prawie jednolite, grupa własna zaś jest postrzegana jako różnorodna i zróżnicowana (por. Aronson, Wilson, Akert 1997: 550).

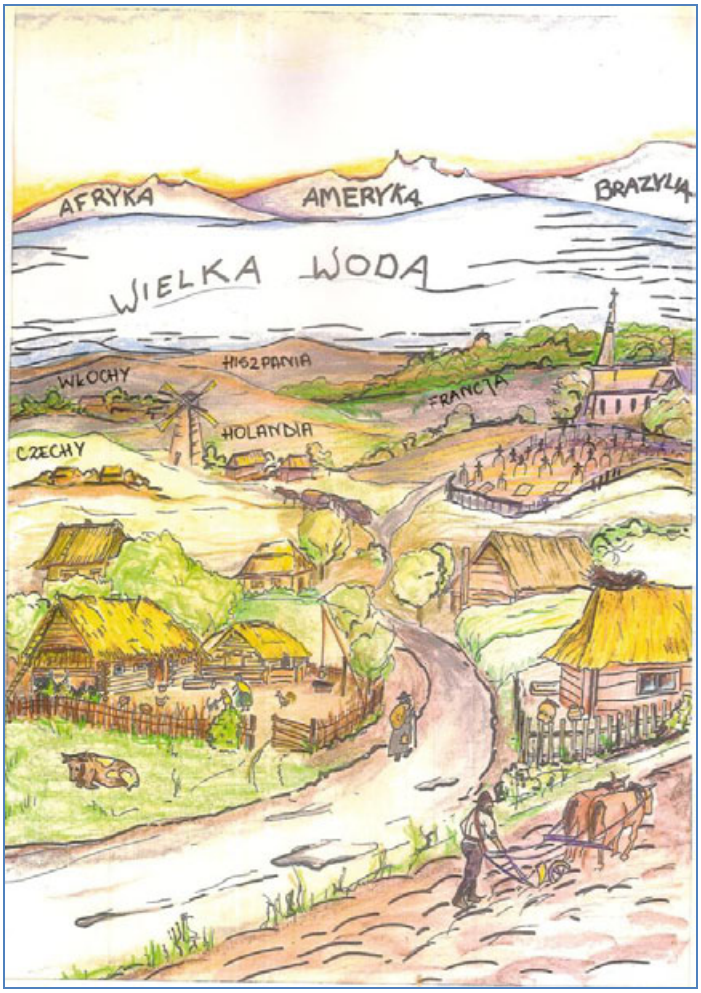

Rysunek 3. Świat z perspektywy nosiciela polskiej kultury ludowej, opracowanie własne, rys. na potrzeby książki – Magdalena Majdan

3. Miejsce Polski i Polaków na mentalnej mapie świata

Już po lekturze spisu treści i wstępu mogą nasunąć się pytania: „A gdzie są Polacy?" oraz czy można rekonstruować etniczny obraz świata z punktu widzenia polskiego chłopa bez analizy obrazu Polaków – nosicieli kultury ludowej? W zgodzie z duchem wypowiedzi Jana Józefa Lipskiego –

> Ojczyzna istnieje tylko wtedy – gdy istnieje też obczyzna; nie ma *swoich* – gdy nie ma *obcych*. Od stosunku do *obcych* bardziej niż od stosunku do *swoich* zależy kształt patriotyzmu. Jest w tym zawsze coś paradoksalnego, że miłość do kraju i do własnego narodu określana być może dopiero przez stosunek do innych krajów i innych narodów (Lipski 1981: 3)[162].

– stwierdzam, że opis mentalnej mapy świata Polaków mówi też o autostereotypie i jego profilach, które aktualizowane bywają właśnie w konfrontacji z innym – współmieszkańcem, sąsiadem, wrogiem, cudzoziemcem czy *dzikim*:

> Stereotypy chodzą parami. Nie może istnieć stereotyp obcego, bez stereotypu samego siebie, bez autostereotypu. Jednakże stereotyp obcego to w pewnym sensie odwrócona i skarykaturowana projekcja nas samych, wyrażających w autostereotypie ważne dla nas treści kulturowe (Zajączkowski 1973: 287).

W podobnym duchu wypowiada się również Marian Bielecki:

> Nie ma więc możliwości wyjścia poza obszar Tego Samego, nie jest też możliwe całkowite oddanie się Inności. Inność istnieje nie poza dyskursem, nie przychodzi z jakiegoś absolutnego zewnętrza, ale lokuje się – może się lokować – w Tym Samym. To Samo i to, co Inne, pozostają we wzajemnym uwikłaniu (Bielecki 2012: 9).

Takie uwikłanie w polsko-obce relacje pozwala na dookreślenie własnej tożsamości. Nie zawsze więc Polacy są rycerscy, honorowi, tolerancyjni, moralni i etyczni, mimo że takimi chcą być widziani. Jednocześnie nie zawsze w stosunku do obcych są wrodzy czy niechętni. W relacjach polsko-obcych, mimo dominującego lekceważenia i poczucia wyższości, często można obserwować podziw i szacunek dla elementów obcej kultury, religijności czy pewnych cech charakteru i umysłu (mądrości, pomysłowości, wytworności, itp.).

Na wyobrażenia te nakładane jest również wartościowanie. Według Aleksandry Niewiary,

> Już w fazie wstępnej opracowania wypowiedzi na temat innych narodów w umyśle ludzkim dochodzi do skomplikowanego procesu, którego – w uproszczeniu – pierwszym etapem jest ustalenie nadrzędnej kategorii ontologicznej 'człowiek

[162] Piszą o tym także inni badacze, zob. np.: Obrębski 1936b/2005; Stomma 1986; Benedyktowicz 2000.

> narodowości x', a drugim etapem, prawdopodobnie przebiegającym równolegle, jest nałożenie na nią podrzędnej kategorii aksjologicznej, np. 'wróg', 'przyjaciel'. Dopiero dalej – w zależności od takiej dwustopniowej kategoryzacji dochodzi do […] przypisywania osobom konkretnych cech (Niewiara 2000: 17).

Opis świata dokonywany jest przez nosicieli polskiej kultury ludowej z różnych perspektyw i reprezentuje różne punkty widzenia. Na podstawie przeprowadzonych analiz, można mówić o perspektywie Polaka w kraju (np. obrońcy ojczyzny i wiary; gospodarza; drobnego przedsiębiorcy; bywalca karczmy) oraz o perspektywie Polaka, który z różnych powodów znalazł się poza krajem (np. emigranta, żołnierza); można także mówić o perspektywie Polaka, który przyjmuje różne postawy wobec wrogów (np. ofiary i kogoś, kto aktywnie się wrogom przeciwstawia); a także perspektywie Polaka, którego cechuje poczucie wyższości wobec „obcych" i Polaka, który czuje zagrożenie z ich strony.

Przyjęty punkt widzenia wpływa na sposób postrzegania, budowania opisu i wartościowania przedstawicieli innych grup etnicznych[163].

Gospodarz jest silnie związany ze swoim miejscem życia, a za jedyny wartościowy sposób zarobkowania uznaje pracę na roli. Nie rozumie „obcych", którzy tego nie robią, uważa ich za gorszych i leniwych.

Współmieszkaniec/sąsiad żyje obok „obcych", ma szansę na weryfikowanie swoich sądów o nich.

Ktoś przywiązany do miejsca życia – za gorsze uważa te wszystkie grupy etniczne, które nie są związane z żadnym terytorium i prowadzą wędrowny tryb życia.

Katolik z jednej strony wyznawców innych religii uznaje za pogan, lekceważy ich i przypisuje im złe zamiary, z drugiej strony podziwia te grupy, które szanują swoją religię i przestrzegają zasad wiary.

Ktoś, kogo cechuje poczucie wyższości, lekceważy, poniża innych i wyśmiewa „obcych", dehumanizuje ich. Jest przekonany o słuszności własnych poczynań.

Ktoś, kogo cechuje poczucie niższości, z zazdrością patrzy na zaradność „obcych", boi się ich i posądza o nieograniczone wpływy i możliwości.

---

[163] Joanna Szadura stwierdziła, że do kryteriów polskości można zaliczyć: romantyzm, katolicyzm, skłonność do poświęceń, bohaterstwo. Należą tu także cechy takie, jak skłonność do alkoholu, lenistwo i życie na pokaz. Antonina Kłoskowska jako typowe cechy Polaków wymienia: skłonność do alkoholu, lenistwo, życie na pokaz, por. Szadura 1993: 239–256; Pajdzińska 2000: 33–53.

Obrońca za wszelką cenę chroni siebie, swoją rodzinę i gospodarstwo przed obcym-najeźdźcą, oburza go bezczeszczenie przez wrogów świętości (kościołów; naczyń liturgicznych). Pomocy w walce szuka u Boga przez wstawiennictwo Matki Boskiej i świętych. Jego działania nierzadko cechuje spryt, odwaga graniczącą z brawurą i lekceważenie wrogów.

Żołnierz w trudzie i znoju przemierza różne zakątki świata i bierze udział w różnych wojnach, jest młody, pozostawia dziewczynę (która go kocha i boi się go stracić) lub rodzinę (matkę i ojca, którzy go wychowali).

Ofiara II wojny światowej jest silnie doświadczona przez dramatyczne i traumatyczne wydarzenia.

Drobny przedsiębiorca bywa zacofany i ma kompleks niższości wobec innych nacji, nie radzi sobie tak dobrze jak inni z handlem czy rzemiosłem, nie potrafi poradzić sobie także z konkurencją. Podziwia i zazdrości obcym-przedsiębiorcom.

Bywalec karczmy przychodzi do karczmy i przepija w niej swoje pieniądze, zadłuża się, żeby móc dalej pić.

Emigrant zarobkowy w różnych krajach ciężko pracuje w fabrykach. Na emigracji tęskni i cierpi, tamtejszych ludzi uważa za złych i dzikich, a kraj za nieprzyjazny. Wychwala uroki ojczyzny, do której chciałby wrócić. Czasami dorabia się majątku, wraca do swojej wsi, gdzie awansuje społecznie, częściej jednak życie na obczyźnie go rozczarowuje.

Kawaler postrzega kobiety etnicznie obce jako atrakcyjne, podziwia je lub adoruje (lub przeciwnie – uważa za gorsze, mniej atrakcyjne niż Polki).

Panna ulega zalotom etnicznie obcego mężczyzny, sama adoruje go i uwodzi albo przeciwstawia się obcemu mężczyźnie, nie ulega jego zalotom, stara się pokrzyżować jego plany, jest gotowa ponieść śmierć, bo oddanie się wrogowi uznaje za zdradę.

Poza różnymi punktami widzenia i różnymi perspektywami przyjmowanymi przez podmiot postrzegający świat, „obcy" może być różnie opisywany, w zależności od np. sytuacji historyczno-politycznej:

> *Inny* […] nie jest więc ściśle rzecz biorąc osobą, taką jak zwykle jest ona rozumiana w etyce lub psychologii; jest on relacją – albo relacyjnością – między mną jako tym samym i tym, co w swojej niepowtarzalności jest heterogeniczne wobec mnie i rozbija moją tożsamość […]. Jeśli uda mi się adekwatnie odpowiedzieć na inność i jednostkowość innego, odpowiadam na innego w jego relacji do mnie – zawsze w określonym czasie i przestrzeni, twórczo zmieniając siebie i może odrobinę świat (Attridge 2007: 56).

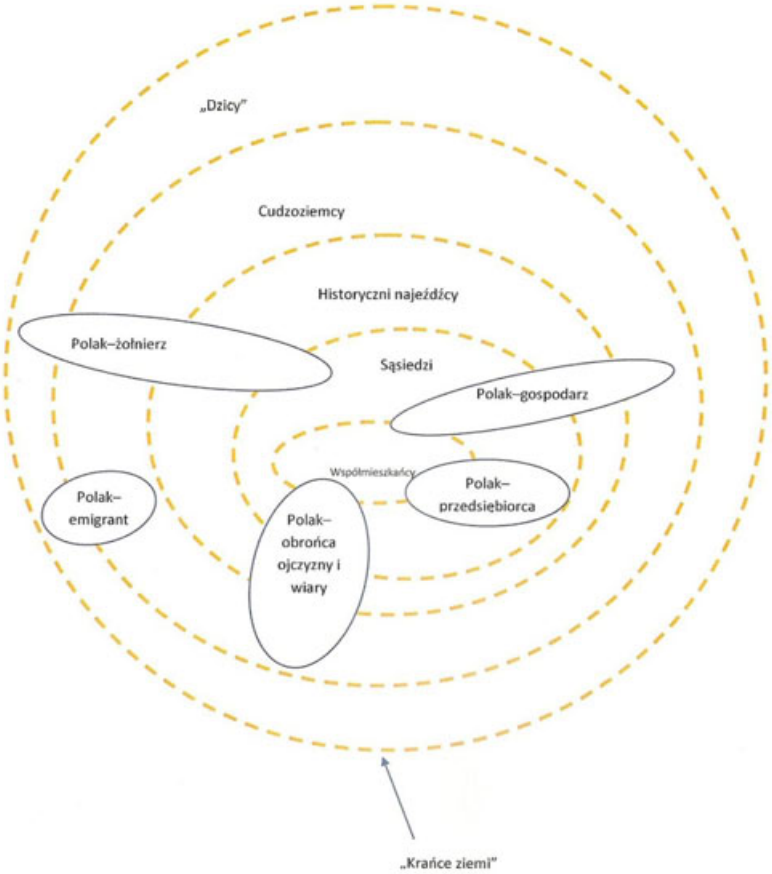

Rysunek 4. Wybrane punkty widzenia Polaka – nosiciela polskiej kultury ludowej, opracowanie własne

Warto przywołać w tym miejscu profile Żyda, Cygana, Ukraińca, Niemca, Rosjanina czy Francuza, które pokazują, jak wielostronny jest sposób patrzenia na obcych. Na przykładach niektórych stereotypów można także zaobserwować złożoność tej kwestii i płynność kategorii (ich nieostrość), co oddaje poniższy schemat (rys. 5).

Dlatego też omawianych we wstępie i przyjętych w układzie pracy kategorii nie można traktować sztywno –

> Określenie własnej lub cudzej tożsamości nie jest stałe. Formuła zależy od warunków, w jakich do tej deklaracji dochodzi. Inaczej definiujemy siebie, kiedy mieszkamy we własnym kraju, inaczej – przebywając dłuższy czas na terytorium

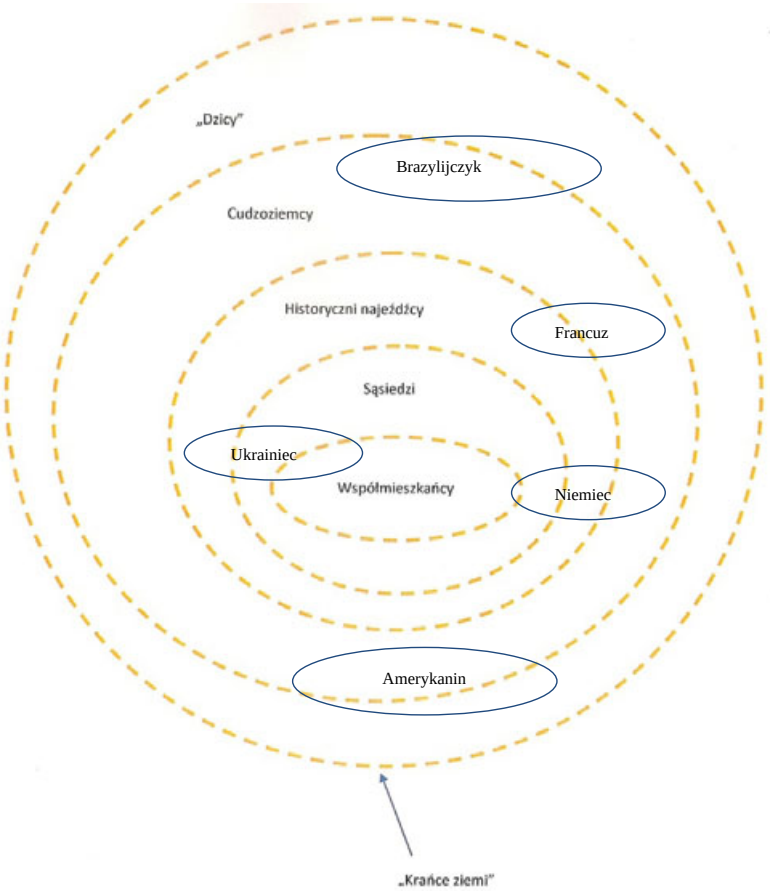

Rysunek 5. Schemat podziału świata uwzględniający płynność kategorii na przykładzie wybranych obcych, opracowanie własne

> innego państwa, przyjmując inne niż pierwotne obywatelstwo. Często nasze autoidentyfikacje nie pokrywają się z określeniami, *etykietkami,* które przydzielają nam inni. […] Na to wpływa wiele, czasami wzajemnie sprzecznych, czynników (Barwińska 2013: 88).

Niektórzy „obcy" mogą być zarówno współmieszkańcami, sąsiadami lub cudzoziemcami, jak i wrogami. Mogą więc być wartościowani pozytywnie ze względu na pewne cechy, a negatywnie ze względu na inne.

Bibliografia

Adamowski Jan, 1990, *Ludowa pamięć o wojnie – pieśni o pacyfikacjach i rozstrzeliwaniach*, [w:] *Świadectwa i powroty nieludzkiego czasu. Materiały konferencji naukowej poświęconej martyrologii lat II wojny światowej w literaturze* (*Majdanek, 18–19 IV 1989 r.*), red. Jerzy Święch, Lublin, s. 169–185.

Adamowski Jan, 2008, *Postać obcego w polskiej obrzędowości dorocznej. Od obcości do wspólnoty*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 191–200.

Ajdačić Dejan, 2008, *Zmiana tożsamości narodowej a opozycja «swój/obcy»*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 149–157.

Anastasova Ekaterina, 2007, *Svoi i čužie u staroverov Rumynii*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 191–201.

Andrusieczko Piotr, 1999, *Postać Kozaka w folklorze i obyczaju polskim*, [w:] *Oblicza Wschodu w kulturze polskiej*, red. Grzegorz Kotlarski, Marek Figura, Poznań, s. 369–381.

Anusiewicz Janusz, Bartmiński Jerzy (red.), 1998, „Język a Kultura", t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław.

Aronson Elliot, Wilson Timothy D., Akert Robin M., 1997, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań.

Attali Jacques, 2003, *Żydzi, świat, pieniądze*, Warszawa.

Attridge Derek, 2007, *Jednostkowość literatury*, przeł. Paweł Mościcki, Kraków.

Babicz Józef, Walczak Wojciech, 1968, *Zarys historii odkryć geograficznych*, Warszawa.

Bagińska-Mleczak Jolanta, 1992, *Śladami Kolumba. O podróżnikach i emigrantach polskich w Ameryce Północnej, Środkowej i Południowej*, Poznań.

Baker John Norman Leonard, 1959, *Odkrycia i wyprawy geograficzne*, przeł. Jan Flis, Warszawa.

Banasiewicz-Ossowska Ewa, 2003, *Kontakty polsko-żydowskie a wpływy Żydów i kultury żydowskiej w polskiej obrzędowości ludowej*, „Literatura Ludowa", nr 3, s. 3–13.

Banasiewicz-Ossowska Ewa, 2007, *Między dwoma światami. Żydzi w polskiej kulturze ludowej*, Wrocław.

Baran Monika, 2009, *Kiedy bieda przyciśnie i Żyd bratem bywa. Obraz Żyda w literaturze XIX wieku*, [w:] *Stereotypy w języku i w kulturze*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin, s. 81–93.

Baran Tomasz, 2007, *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych. Czy „obcy" to też człowiek?*, Warszawa.

Baran-Łaszkiewicz Monika, 2010, *Plotki o Żydach w kontekście ludowego stereotypu*, [w:] *Plotka i kłamstwo w języku i w kulturze*, red. Monika Baran-Łaszkiewicz, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin, s. 99–112.

Baranowski Bohdan, 1948, *Polska a Tatarszczyzna*, Łódź.

Baranowski Bohdan, 1952, *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa.

Baranowski Bohdan, 1981, *W kręgu upiorów i wilkołaków*, Łódź.

Bardach Juliusz, 1993, *Od narodu politycznego do narodu etnicznego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 4, s. 3–16.

Bartmiński Jerzy, 1980, *Założenia teoretyczne słownika*, [w:] *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 7–36.

Bartmiński Jerzy, 1981, *Derywacja stylu* [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 31–54.

Bartmiński Jerzy, 1984, *Definicja leksykograficzna a opis języka*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, red. Kazimierz Polański, Katowice, s. 9–21.

Bartmiński Jerzy, 1985, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki* (cz. 1), [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej III*, red. Mieczysław Basaj, Danuta Rytel, Wrocław, s. 25–53.

Bartmiński Jerzy, 1986, *Czym zajmuje się etnolingwistyka?*, „Akcent", nr 4, s. 16–22.

Bartmiński Jerzy, 1988a, *Słownik ludowych stereotypów językowych. Założenia ogólne*, „Etnolingwistyka", t. 1, s. 11–34.

Bartmiński Jerzy, 1988b, *Stan prac nad słownikiem etnolingwistycznym* (*do listopada 1986*), „Język a Kultura", t. 1, s. 339–347.

Bartmiński Jerzy, 1988c, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s.169–183.

Bartmiński Jerzy, 1990, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 109–127.

Bartmiński Jerzy, 1993a, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 115–134.

Bartmiński Jerzy, 1993b, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 269–275.

Bartmiński Jerzy, 1994, *Jak zmienia się stereotyp Niemca w Polsce?*, „Przegląd Humanistyczny", nr 5, s. 81–101.

Bartmiński Jerzy, 1995, *Nasi sąsiedzi w oczach studentów* (*Z badań nad stereotypami narodowymi*), [w:] *Narody i stereotypy*, red. Teresa Walas, Kraków, s. 258–269.

Bartmiński Jerzy, 1996, *O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych"*, [w:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. Koncepcja całości i red. Jerzy Bartmiński, zastępca red. Stanisława Niebrzegowska, t. 1, *Kosmos*, cz. 1, *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin, s. 9–34.

Bartmiński Jerzy, 1998a, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu 'matki'*, „Język a Kultura", t. 12, s. 63–83.

Bartmiński Jerzy, 1998b, *Czy „językowy" jest tylko stereotyp „formalny"*? (*W odpowiedzi Profesor Swietłanie Tołstojowej*), „Język a Kultura", t. 12, s. 105–108.

Bartmiński Jerzy, 1998c, *Zmiany stereotypu Niemca w Polsce. Profile i ich historyczno-kulturowe uwarunkowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 225–235.

Bartmiński Jerzy, 2001, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 13–22.

Bartmiński Jerzy, 2002, *O stereotypach narodowych – lingwistycznie*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, s. 7–8.

Bartmiński Jerzy, 2004, *Etnolingwistyka słowiańska – próba bilansu*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 16, s. 9–29.

Bartmiński Jerzy, 2006a, *Niektóre problemy i pojęcia etnolingwistyki lubelskiej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 18, s. 77–90.

Bartmiński Jerzy (red.), 2006b, *Język – wartości – polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, 2007a, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, 2007b, *Opozycja „swój/obcy" a problem językowego obrazu świata*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 35–59.

Bartmiński Jerzy, 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, 2011, *O stereotypach i profilowaniu słów kilka* [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, red. Anna Bujnowska, Joanna Szadura, Lublin, s. 33–51.

Bartmiński Jerzy, 2013, *The Cognitive Definition as a Text of Culture*, [w:] *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*, ed. Adam Głaz, David S. Danaher, Przemysław Łozowski, London, s. 161–175.

Bartmiński Jerzy, 2014, *Narracyjny aspekt definicji kognitywnej*, [w:] *Narracyjność w języku i kulturze*, red. Dorota Filar, Dorota Piekarczyk, Lublin, s. 99–115.

Bartmiński Jerzy, 2015a, *Perspektywa semazjologiczna i onomazjologiczna w badaniach językowego obrazu świata*, „Poradnik Językowy", nr 1, s. 14–29.

Bartmiński Jerzy, 2015b, *Tradycja uśpiona w języku. Pytania o źródła polskiej tożsamości kulturowej*, [w:] *Tradycja dla współczesności. Ciągłość i zmiana*, t. 8: *Wartości w języku i kulturze*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Lublin, s. 11–33.

Bartmiński Jerzy, 2017, *What does it mean for stereotypes to „residee in language"?*, [w:] *Stereotypes and linguistic prejudices in Europe*, ed. Anna Dabrowska, Walery Pisarek, Gerhard Stickel, Budapest, s. 115–135.

Bartmiński Jerzy, Bielińska-Gardziel Iwona, 2016, *15 lat Konwersatorium EUROJOS*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 28, s. 317–322.

Bartmiński Jerzy, Lappo Irina, Majer-Baranowska Urszula, 2002, *Stereotyp Rosjanina i jego profilowanie we współczesnej polszczyźnie*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, s. 105–151.

Bartmiński Jerzy, Mazurkiewicz-Brzozowska Małgorzata (red.), 1993, *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska Stanisława, 1998, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 211–224.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2004, *Dynamika kategorii punktu widzenia w języku, tekście i dyskursie*, [w:] *Punkt widzenia w języku i kulturze*, red. Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Ryszard Nycz, Lublin, s. 321–358.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2008, *Miejsce informacji kulturowej w znaczeniu słowa i w rekonstrukcji językowego obrazu świata*, [w:] *Bunt tradycji – tradycja buntu*, red. Grażyna Szwat-Gyłybow, Magdalena Bogusławska, Warszawa, s. 65–77.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, Nycz Ryszard (red.), 2004a, *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, Nycz Ryszard (red.), 2004b, *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, Pajdzińska Anna, 2008, *Podmiot w języku i w kulturze*, Lublin.

Bartmiński Jerzy, Panasiuk Jolanta, 1993/2001, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 363–387.

Bartmiński Jerzy, Tokarski Ryszard (red.), 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.

Bartosz Adam, 1994/2004, *Nie bój się Cygana*, Sejny [wydanie pierwsze: 1994].

Bartoszewicz Julian, 1860, *Pogląd na stosunki Polski z Turcyą i Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przywileje im nadane, jako też wspomnienia o znakomitych Tatarach polskich*, Warszawa.

Barwicka Aleksandra, 2009, *Szwecja i Szwedzi w oczach mieszkańców Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Na polsko-skandynawskich ścieżkach historii*, red. Alicja Achtelik, Damian Halmera, Rybnik–Zabrze, s. 53–74.

Barwińska Monika, 2013, *Językowe wykładniki tożsamości etnicznej*, „Język Polski", nr LXXXIV, s. 88–97.

Baudouin de Courtenay Jan, 1927, *Do artykułu prof. K. Nitscha: „Rusini czy Ukraińcy?"*, „Język Polski", nr XII, s. 116–118.

Bauman Zygmunt, 1992, *Nowoczesność i Zagłada*, tłum. Franciszek Januszyński, Warszawa.

Bauman Zygmunt, 1996, *Sen o czystości*, [w:] *Naród. Władza. Społeczeństwo. Księga dedykowana Jerzemu J. Wiatrowi*, red. Aleksandra Jasińska-Kania, Jacek Raciborski, Warszawa, s. 11–34.

Bauman Zygmunt, 2016, *Obcy u naszych drzwi*, Warszawa.

Baumann Zygmunt, 2000, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa.

Baumann Zygmunt, 2004, *Życie na przemiał*, Kraków.

Belova Ol'ga V., 2004, Petruchin Vladimir Ja., *Genezis „čužich" v svete fol'klornoj ètnologie*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 16, s. 257–268.

Belova Ol'ga V., 2008, *Principy opisanija i adaptacji «čužoj» kul'tury jazykovymi sredstvami «svoej» tradicii*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 201–213.

Benedyktowicz Zbigniew, 1988, *Stereotyp – obraz – symbol. O możliwościach nowego spojrzenia na stereotyp*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne", z. 24, s. 7–35.

Benedyktowicz Zbigniew, 2000, *Portrety „obcego". Od stereotypu do symbolu*, Kraków.

Berezovič Elena L., 2008, *Ètničeskie stereotipy i problema lingvokul'turnych svjazej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 63–76.

Bęben Wojciech, 2008, *Spotkania ze światem. Zdarzenia. Zderzenia. Poznanie*, Gdańsk.

Bielecki Marian, 2012, *Kłopoty z innością*, Kraków.

Bielińska-Gardziel Iwona, 2003, *Techniki operowania stereotypem w reklamie*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 15, s. 165–186.

Bielińska-Gardziel Iwona, 2009, *Stereotyp rodziny we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.

Birkenmajer Józef, 1935, *O nazwę Włoch*, „Poradnik Językowy", z. 4, s. 86–90.

Błoński Jan, 1994, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków.

Błuszkowski Jan, 2003, *Stereotypy narodowe w świadomości Polaków: studium socjologiczno-politologiczne*, Warszawa.

Błuszkowski Jan, 2005, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa.

Błuszkowski Jan, 2006, *Przemiany stereotypów narodowych w procesie transformacji systemowej w Polsce*, „Studia Politologiczne", t. 11, s. 93–106.

Bokszański Zbigniew, 2001, *Stereotypy a kultura*, Wrocław.

Borawski Piotr, 1986, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Borawski Piotr, Dubiński Aleksander, 1986, *Tatarzy polscy*: *dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa.

Borek Piotr, 2001a, *Ocena Kozaków w staropolskich diariuszach i pamiętnikach*, [w:] *Sarmackie teatrum*, t. 1, red. Renarda Ocieczek, Katowice, s. 101–114.

Borek Piotr, 2001b, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków.

Borek Piotr (red.), 2007, *Romowie w Polsce i Europie. Historia, prawo, kultura*, Kraków.

Boski Paweł, 2009, *Kulturowe ramy zachowań społecznych*, Warszawa.

Brojer Wojciech, 2003, *Diabeł w wyobraźni średniowiecznej*, Wrocław.

Brzezina Maria, 1986, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa.

Brzezina Maria, 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków.

Brzezina Maria, 2002, *Kozak ukraiński – rekonesans terminologiczny*, [w:] *Rozmaitości językowe: ofiarowane prof. dr. hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego jubileuszu*, red. Mirosław Skarżyński, Monika Szpiczakowska, Kraków, s. 31–44.

Brzezińska Anna, 2009a, *Specjaliści od kultury ludowej*, „Nauka", t. 3, s. 155–172.

Brzezińska Anna, 2009b, *Kultura regionu – tradycja czy kreacja?*, [w:] *Edukacja kulturowa: przestrzeń–kultura–przekaz*, red. Anna Brzezińska, Aleksandra Hulewska, Justyna Słomska-Nowak, Wrocław, s. 35–46.

Brzozowska Dorota, 2007, *Polska, Ameryka i Europa. Dowcipy o wojnie w Iraku*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 225–238.

Brzozowska Dorota, 2008, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole.

Buber Martin, 1991, *Filozofia dialogu*, przeł. i oprac. Bogdan Baran, Kraków.

Bucholc Marta, 2010, *Dehumanizujący wymiar obcości i jej etyczna niezbędność: na marginesie „Obcego" Georga Simmla*, „Etyka", nr 43, s. 64–76.

Buchowski Krzysztof, 2006, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok.

Buchowski Michał, 1991, *Kultura ludowa – mit czy rzeczywistość?*, „Lud", t. 74, s. 178–181.

Bukraba-Rylska Izabella, 2010, *Od kultury ludowej do kultury lokalnej, czyli o tym samym, ale nie tak samo*, „Twórczość Ludowa", nr 1–2, s. 8–10.

Burchard Przemysław, 1985, *Za ostatnim przystankiem*, Warszawa.

Burszta Wojciech Józef, 1998, *Etniczność*, [w:] tegoż, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań, s.133–155.

Bystroń Jan Stanisław, 1925, *Historyja w pieśniach ludu polskiego*, Kraków.

Bystroń Jan Stanisław, 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków.

Bystroń Jan Stanisław, 1934, *Tradycyjne pojęcia o środku ziemi*, [w:] *Zbiór prac poświęconych przez Towarzystwo Geograficzne we Lwowie Eugenjuszowi Romerowi w 40-lecie jego twórczości naukowej*, red. Henryk Arctowski, Lwów, s. 592–594.

Bystroń Jan Stanisław, 1935/1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa.

Bystroń Jan Stanisław, 1947, *Etnografia Polski*, Warszawa.

Bystroń Jan Stanisław, 1976, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa.

Cała Alina, 1989, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa.

Cała Alina, 1987/2005, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa wydanie pierwsze 1987.

Cała Alina, 1996, *Autostereotyp i stereotypy narodowe*, [w:] *Czy Polacy są antysemitami?*, red. Ireneusz Krzemiński, Warszawa, s. 149–200.

Chałasiński Józef, 1935, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia" na Górnym Śląsku: studjum socjologiczne*, Warszawa.

Chlebda Wojciech, 1998, *Stereotyp jako jedność języka, myślenia i działania*, „Język a Kultura", t. 12, s. 31–41.

Chlebda Wojciech, 2002, *Polak przed mentalną mapą świata*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, s. 9–26.

Chlebda Wojciech, 2007, *Kiedy swój staje się obcym*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 89–98.

Chlebda Wojciech, 2011, *Szkice do językowego obrazu pamięci. Pamięć jako wartość*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 23, s. 83–98.

Chlebda Wojciech, 2012, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. Jan Adamowski, Marta Wójcicka, Lublin, s. 109–119.

Chlebda Wojciech, 2016, *W stronę optymalizacji słownikowego objaśniania znaczeń*, „Stylistyka" XXV, s. 319–335.

Chlebda Wojciech, 2018, *Pamięć a język. Zarys relacji*, [w:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, red. Waldemar Czachur, Warszawa, s. 56–67.

Chlewiński Zdzisław, 1992, *Stereotypy: struktura, funkcje, geneza. Analiza interdyscyplinarna*, „Kolokwia Psychologiczne", t. 1, s. 8–28.

Chlewiński Zdzisław, Kurcz Ida (red.), 1992, *Stereotypy i uprzedzenia*, Warszawa.

Chmielewski Grzegorz, 2005, *Geneza państwa i naczelnych instytucji państwowych Republiki Słowackiej*, [w:] *Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne*, t. 3, red. Marcin Winiarski, Wrocław, s. 9–22.

Chmielowski Benedykt, 1745–1746, *Nowe Ateny albo akademia wszelkiej sciencyi pełna…*, Lwów.

Chobzej Natalja, 2008, *Opozicija svij – čužij* (*inšij*) *u movnomu prostori L'vova*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 297–309.

Chodubski Andrzej, 2005, *„Swoi" i „obcy" w rzeczywistości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce. Swoi i obcy*, red. Marceli Kosman, Poznań, s. 21–36.

Choduń Marcin 2007, *Taborem do nieba*, „Tygodnik Powszechny", źródło: https://www.tygodnikpowszechny.pl/taborem-do-nieba-137785 (dostęp: czerwiec 2020).

Czapka Elżbieta, 2011, *Stereotypy w badaniach socjologicznych*, [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, red. Anna Bujnowska, Joanna Szadura, Lublin, s. 53–64.

Czarnowski Jan Nepomucen, 1822–1894, *Ukraina i Zaporoże czyli historyja Kozaków od pojawienia się ich w dziejach, do czasu ostatecznego przyłączenia do Rossy*, t. 1–2, Warszawa.

Dąbek Katarzyna, 1996, *Białorusin na Grodzieńszczyźnie – kto to taki?*, „Polska Sztuka Ludowa", nr 3–4, s. 188–192.

Di Nola Alfonso, 2000, *Żydzi i Cyganie utożsamiani z diabłem. Demonizacja grup etnicznych*, [w:] *O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowrogiej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków.

Divéky Adrjan, [1919], *Węgrzy a Polacy w XIX stuleciu*, Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków.

Dobroński Adam, Gołębiowski Bronisław, Zagórski Stanisław (red.), 1997, *Czy zmierzch kultury ludowej?*, Łomża.

Doliński Dariusz, 2001, *Tożsamość społeczna jako generator stereotypowych sądów o innych* [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. Mirosław Kofta, Aleksandra Jasińska-Kania, Warszawa, s. 130–147.

Domańska-Kubiak Irena, 1979, *Wegetacyjny sens kolędowania*, „Polska Sztuka Ludowa", nr 1, s. 17–32.

Doroszewski Jerzy, Radzik Tadeusz, 1992, *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, Lublin.

Doroszewski Witold, 1965, *Żyd – pochodzenie nazwy*, „Poradnik Językowy", z. 8, s. 338.

Drzazga Ewa, 2005, *Dawne życie poszło w dal…*, „Dialog-Pheniben", s. 19–20.

Dylągowa Hanna, 2004, *Żydzi i Polacy – historia sąsiadów?, obcych?, wrogów?, nieobecnych?!*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 860–863.

Dyszak Andrzej, 2018, *Leksykograficzny obraz postrzegania innego i obcego*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 89–101.

Dźwigoł Renata, 2007, *Stereotyp Cygana w języku polskim*, [w:] *Romowie w Polsce i Europie. Historia, prawo, kultura*, red. Piotr Borek, Kraków, s. 8–23.

Dźwigoł Renata, 2008, *Stereotypy etniczne – kryteria inności, obcości*, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin Profesora Tadeusza Milewskiego*, red. Leszek Bednarczuk, Wojciech Smoczyński, Maria Wojtyła-Świerzowska, Kraków, s. 583–599.

Eco Umberto, 2010, *Wstęp*, [w:] *Marco Polo opisanie świata*, przeł. Anna Czerny, Warszawa, s. VII–XV.

Eco Umebrto, 2011, *Wymyślanie wrogów*, [w:] tegoż, *Wymyślanie wrogów i inne teksty okolicznościowe*, przeł. Agnieszka Gołębiowska, Tomasz Kwiecień, Poznań, s. 9–39.

Eisenbach Artur, Fajnhauz Dawid, Wein Adam, 1963, *Żydzi a powstanie styczniowe*, Warszawa.

Engelking Anna, 1995, *„Jak katolik to Polak". Co to znaczy? Wstępne wnioski z badań terenowych na Białorusi*, [w:] *Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*, red. Andrzej Sadowski, Białystok, s. 138–146.

Engelking Anna, 1996a, *Nacje, to znaczy grupy religijne. O wynikach etnograficznych badań terenowych na Grodzieńszczyźnie*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 40, nr 1, s. 109–139.

Engelking Anna, 1996b, *Każda nacja swoju wieru ma*, „Polska Sztuka Ludowa", nr 3–4, s. 177–183.

Engelking Anna, 2007, *Uwagi o mało znanych aspektach kategorii swój/obcy w ujęciu Józefa Obrębskiego*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 61–73.

Engelking Anna, 2012, *Kołchoźnicy. Antropologiczne studium tożsamości wsi białoruskiej przełomu XX i XXI wieku*, Toruń.

Engelking Barbara, 1990, *Wizerunek Żyda, czyli diabeł oswojony*, „Regiony", nr 1, s. 122–125.

Engelking Barbara, 1994, *Zagłada i pamięć*, Warszawa.

Engelking Barbara, 2011, *Jest taki piękny słoneczny dzień… Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa.

Engelking Barbara, Libonka Dariusz, Grabowski Jan, Swałtek-Niewińska Dagmara, Frydel Tomasz, Panz Karolina, 2018, *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, Warszawa.

Engelmayer Akos, 2008, *Węgierski łącznik*, Warszawa.

Falińska Maria, 1993, *Stereotyp Ukraińca w polskiej świadomości historycznej*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 37, nr 4, s. 67–69.

Fatyga Barbara, Michalski Ryszard (red.), 2014, *Kultura ludowa. Teorie, praktyki, polityki*, Warszawa, źródło: http://ozkultura.pl/files/kultura_ludowa.pdf (dostęp: styczeń 2016).

Fenton Steve, 2007, *Etniczność*, Warszawa.

Ficowski Jerzy, 1965, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków.

Ficowski Jerzy, 1985, *Cyganie na polskich drogach*, Kraków–Wrocław.

Ficowski Jerzy, 1989, *Cyganie w Polsce*: *dzieje i obyczaje*, Warszawa.

Fijałkowski Paweł, Rakowski Stefan, 1992, *Ludzie i zabytki. Żydzi na ziemiach polskich*, Warszawa.

Fiut Aleksander, 2006, *Spotkania z innym*, Kraków.

Fraser Angus, 2001, *Dzieje Cyganów*, tłum. Ewa Klekot, Warszawa.

Frąś Ludwik, 1935, *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*, Częstochowa.

Fuks Marian, Hoffman Zygmunt, Horn Maurycy, Tomaszewski Jerzy, 1982, *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa.

Gawarkiewicz Roman, 2011, *Komunikacja międzykulturowa a stereotypy. Polacy – Niemcy – Rosjanie*, Szczecin.

Gawroński Franciszek, 1924, *Geneza i rozwój idei kozactwa i kozaczyzny w XVI wieku*, Kraków.

Geller Ewa, 2008, *Spory o genezę języka jidysz*, [w:] *Jidyszland przestrzenie polskie*, red. Ewa Geller, Monika Polit, Warszawa, s. 19–35.

Giddens Anthony, 2012, *Socjologia*, Warszawa.

Głażewska Ewa, 2017, *Inny/Obcy jako uosobienie diabła*, „Kultura i Historia", nr 32, s. 96–108.

Goldstein Maksymilian, Dresdner Karol, 1935, *Kultura i sztuka ludu żydowskiego na ziemiach polskich*, Lwów, (reprint 1991).

Golka Marian, 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa.

Golka Marian, 2010, *Imiona wielokulturowości*, Warszawa.

Gondowicz Jan, 2007, *Zoologia fantastyczna uzupełniona*, Warszawa.

Gostkowski Zbigniew, 1959, *Teoria stereotypu i poglądy na opinię publiczną Waltera Lippmanna*, „Archiwum Historii i Myśli Społecznej", t. 5, s. 39–84.

Górka Olgierd, 1935, *Uwagi orientacyjne o Tatarach polskich i obcych*, „Rocznik Tatarski", t. 2, s. 145–198.

Górski Konstanty, 1888, *Wojny Rzeczypospolitej Polskiej z Szwecją za panowania Zygmunta III od roku 1621 do 1629*, Warszawa.

Górzna Sylwia, 2012, *„Inny" w filozofii Emmanuela Lévinasa*, „Słupskie Studia Filozoficzne", nr 11, s. 57–70.

Grabowski Jan, 2004, *„Ja tego Żyda znam!": szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1943*, Warszawa.

Grochowski Grzegorz, 2003, *Stereotypy – komunikacja – literatura*, „Przestrzenie Teorii", źródło: https://core.ac.uk/download/pdf/154443661.pdf (dostęp: luty 2014).

Grochowski Piotr (red.) 2019, *O tym nie wolno mówić.... Zagłada Żydów w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów Dionizjusza Czubali*, Toruń.

Grodzka Sylwia, 2001, *Stereotyp Żyda i Cygana w przysłowiach polskich*, „Prace Językoznawcze Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego", z. 3, s. 39–46.

Gross Jan Tomasz, 1998, *Upiorna dekada: trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939 – 1948*, Kraków.

Gross Jan Tomasz, 2000, *Sąsiedzi: historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny.

Gross Jan Tomasz, 2004, *Niepamięć zbiorowa. Jeszcze o Jedwabnem: pytania trudne, czyli ciekawe*, „Tygodnik Powszechny", źródło: http://tygodnik2003-2007.onet.pl/15 44,738 2,1179087,tematy.html (dostęp: maj 2009).

Gross Jan Tomasz, 2008, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków.

Gross Jan Tomasz, 2011, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków.

Grott Bogumił (red.), 2002, *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, Kraków.

Grott Bogumił (red.), 2004, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–2004*, Warszawa.

Grott Bogumił (red.), 2008, *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, Kraków.

Gryshkova Nina, 2014, *Leksem, pojęcie, stereotyp, koncept, znaczenie, idea – propozycja regulacji terminologicznych*, [w:] *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, red. Bielińska-Gardziel Iwona, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, Szadura Joanna, Lublin, s. 21–50.

Grzegorczykowa Renata, 2008, *Od wspólnoty do obcości. Rozwój znaczeniowy polskiego przymiotnika «obcy»*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 39–50.

Grzesiak-Feldman Monika, 2006, *Tożsamościowe uwarunkowania posługiwania się stereotypami*, Warszawa.

Gudavičius Aloyzas, 2008, *Swój i obcy w litewskim językowym obrazie świata*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 223–230.

Hajduk-Nijakowska Janina, 1986, *Nie wszystko bajka. Polskie ludowe podania historyczne*, Warszawa.

Hernas Marcin, 2007, *Językowy obraz Żyda w prasie prawicowej w świetle wybranych słów kluczowych*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 3–4, s. 53–71.

Hertz Aleksander, 1988, *Żydzi w kulturze polskiej*, Warszawa.

Horoszewicz Michał, 2001, *Przez dwa millenia do rzymskiej synagogi*: *szkice o ewolucji postawy Kościoła katolickiego wobec Żydów i judaizmu*, Warszawa.

Ihnatowicz Ireneusz, Mączak Antoni, Zientara Benedykt, Żarnowski Janusz, 1988, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa.

Ilič Marija, 2008, *Kogda ONI èto uže MY, a kogda po-prežnemu ONI? Ustnyj dyskurs vengerskih serbov*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 349–366.

Inglot Mieczysław, 1999, *Postać Żyda w literaturze polskiej lat 1822–1864*, Wrocław.

Isztok Marek, 2005, *Romowie w oczach gadziów*, „Dialog-Pheniben", nr 6, s. 21–22.

Ivanov Vjačeslav, Toporov Vladimir, 1965, *Slavjanskie jazykovye modelirujuščie semiotičeskie systemy*, Moskva.

Ivanov Vjačeslav, Toporov Vladimir, 1974, *Issledovanija v oblasti slavjanskih drevnostej*, Moskva.

Jakubiak Ewa, 2003, *Stereotyp Żyda w dowcipach z przełomu XIX/XX wieku*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 15, s. 129–137.

Janicka Joanna, 2007, *Żydzi Zamojszczyzny 1864–1915*, Lublin.

Jarochowski, 1864, *Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od roku 1655 do 1657*, Poznań.

Jasiewicz Krzysztof (red.), 2004, *Świat nie pożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczpospolitej w XVIII–XX wieku*, Warszawa.

Jasiewicz Zbigniew, 1980, *Tatarzy polscy, grupa etniczna czy etnograficzna*?, „Lud", t. 64, s. 145–157.

Jasińska-Kania Aleksandra (red.), 1992, *Bliscy i dalecy. Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych*, t. 2, Warszawa.

Jastrzębski Stanisław, 2007, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie w latach 1939–1947*, Wrocław.

Jedlicki Jerzy, 2004, *Problem winy i odpowiedzialności*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 827–833.

Jeziorski Ireneusz, 2009, *Od obcości do symulakrum. Obraz Żyda w Polsce w XX wieku. Antropologiczne studium przypadku*, Kraków.

Kajdański Edward, 2005, *Długi cień wielkiego muru. Jak Polacy odkrywali Chiny*, Warszawa.

Kaltenbergh Lew, 1961, *Węgry i Węgrzy w polskiej literaturze ludowej. Odczyt wygłoszony w Instytucie Węgierskim w Warszawie*, „Literatura Ludowa", nr 4–6, s. 129–140.

Kamińska-Szmaj Irena, 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.

Kamińska-Szmaj Irena, 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.

Kamocki Janusz, 1993, *Tatarzy polscy jako grupa etnograficzna*, „Rocznik Tatarów Polskich", t. 1, s. 43–47.

Kapiszewski Andrzej, 1978, *Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław.

Kapralski Sławomir, 2011, *I z Europy, i z Indii. Romowie w poszukiwaniu przeszłości*, „Dialog-Pheniben", nr 1, s. 70–77.

Kapuściński Ryszard, 2006, *Ten Inny*, Kraków.

Karaś Mieczysław, 1979, *Wstęp*, [w:] *Słownik gwar polskich*, t. 1, z. 1, red. Mieczysław Karaś, Wrocław, s. VII–XIX.

Karczmarzewski Andrzej, [brw], *Wielkanocne straże grobowe. Muzeum Okręgowe w Rzeszowie*, Rzeszów.

Karwatowska Małgorzata, Litwiński Robert, Siwiec Adam (red.), 2018, *Obcy/Inny – propozycje aplikacji pojęciowych*, Lublin.

Karwatowska Małgorzata, Tymiakin Leszek, 2006, *Żyd w świadomości uczniów szkół średnich*, [w:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, red. Bogusław Nowowiejski, Białystok, s. 105–127.

Kawka Mariano, 1996, *Polska obecność w Brazylii*, [w:] *Relacje Polska – Brazylia. Historia i współczesność*, red. Andrzej Dembicz, Marcin Kula, Warszawa, s. 33–46.

Kay Bernhard, 2003, *Na koniec świata. Historia odkryć geograficznych*, z niem. przeł. Krzysztof Żak, Warszawa.

Kępiński Andrzej, 1990, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków.

Klemensiewicz Zenon, 1957, *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*, „Język Polski", nr XXXVII, s. 101–119.

Kłoczowski Jan Andrzej, 2005, *Filozofia dialogu*, Poznań.

Kłoskowska Antonina, 1996, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa.

Kofta Mirosław, 1996, *Wprowadzenie do psychologii stereotypów i uprzedzeń*, [w:] *Podstawy życia społecznego w Polsce*, red. Mirosława Marody, Ewa Gucwa, Warszawa, s. 198–217.

Kofta Mirosław, Sędek Grzegorz, 1992, *Struktura poznawcza stereotypu etnicznego, bliskość wyborów parlamentarnych a przejawy uprzedzeń antysemickich*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia*, red. Zdzisław Chlewiński, Ida Kurcz, Warszawa, s. 67–86.

Kofta Mirosław, Jasińska-Kania Aleksandra (red.), 2001, *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, Warszawa.

Kołakowski Leszek, 2001, *O stereotypach narodowych*, [w:] tegoż, *Mini-wykłady o maxi-sprawach*, Kraków, s. 97–102.

Kołodziejek Ewa, 2007, *Swoi i obcy w społecznej przestrzeni subkultur*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 133–141.

Kopciowski Adam, 2005, *Żydzi w Biłgoraju na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Biłgoraj, czyli raj. Rodzina Singerów i świat, którego już nie ma*, red. Monika Adamczyk-Garbowska, Bogusław Wróblewski, Lublin, s. 75–91.

Kopczyński Michał, Tygielski Wojciech (red.), 2010, *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Korman Aleksander, 2003a, *Stosunek UPA do Polaków na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Wrocław.

Korman Aleksander, 2003b, *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej*, Wrocław.

Kość Józef, 1992, *Z historii polsko-ukraińskich związków językowych we wschodniej Lubelszczyźnie*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6: *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 4: *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim*, red. Jerzy Bartmiński, Michał Łesiów, Lublin, s. 101–114.

Korczyński Tomasz Michał, 2018, *Swój – Obcy – Wróg. Wędrówki w labiryntach kultur*, Gdańsk.

Koterski Edmund, 1980, *Stereotyp Szweda w literaturze polskiej XVI i XVII wieku*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego", z. 31–32, s. 69–84.

Kowalski Piotr, 2010, *Kilka uwag o monstrach i potworach*, [w:] *Antropolog wobec współczesności. Tom w darze dla Profesor Anny Zadrożyńskiej*, red. Anna Malewska-Szałygin, Magdalena Radkowska-Walkowicz, Warszawa, s.184–206.

Kowalski Sergiusz, 2002, *Antysemityzm nasz powszedni*, „Rzeczpospolita", nr 221, s. A7.

Kowarska Agnieszka, 2010, *Stereotyp czy tradycja? O etosie wędrowcy i wartościowaniu przestrzeni u polskich Romów*, Szczecinek.

Kozak Stefan, 1993, *Polaków i Ukraińców droga do konsensusu*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 37, nr 4, s. 53–62.

Koziara Stanisław, Przybylska Renata, 2017, *Gość* czy *obcy*? *Od przekazu ewangelicznego (Mt 25, 31–46) do polskich przekładów biblijnych. Problemy ekwiwalencji*, „LingVaria", t. 12, nr 2, s. 73–93.

Krakowski Stanisław, 1956, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa.

Krawiec Lucjan, Tochtermann Jan Jerzy, 1936, *Tatarzy w Polsce*, Wilno.

Kroh Antoni, 1995, *Polak, Czech – dwa bratanki*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. Teresa Walas, Kraków, s. 43–46.

Kruman Antoni, 1896, *O Muślimach litewskich. Z notat i przekładów litewskiego Tatara Macieja Tuhana-Baranowskiego*, Warszawa.

Kryczyński Leon, 1935, *Bibliografia do historii Tatarów polskich*, Zamość.

Kryczyński Stanisław, 1938, *Tatarzy litewscy: próba monografii historyczno-etnograficznej*, Warszawa.

Krzemińska Agnieszka, 2012, *Fenicjanie – pierwsi globaliści w dziejach*, źródło: www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1524311,3,fenicjanie-pierwsi-globalisci-w-dziejach.read, (dostęp: listopad 2013).

Kubiak Krzysztof, 1979, *Wyróżniki obcości w bajce białoruskiej. Cechy boskie i diabelskie „swego" i „obcego"*, „Etnografia Polska", t. XXIII, z. 2, s. 185–193.

Kula Marcin, 1992, *O Brazylii – ale też trochę o Polsce*, Warszawa.

Kula Marcin, 2004, *Uparta sprawa. Żydowska? Polska? Ludzka?*, Warszawa.

Kuncewicz Piotr, 2000, *Goj patrzy na Żyda: dzieje braterstwa i nienawiści od Abrahama po współczesność*, Warszawa.

Kurcz Ida, 1994, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa.

Kurcz Ida, 2001, *Zmiana stereotypów: jej mechanizmy i granice*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. Mirosław Kofta, Aleksandra Jasińska-Kania, Warszawa, s. 3–25.

Kurkowska Halina, Skorupka Stanisław, 1959, *Stylistyka polska*, Warszawa.

Kusio Urszula, 2011, *Dialog w komunikacji międzykulturowej. Ideały a rzeczywistość*, Lublin.

Kutrzeba-Pojnarowa Anna, 1977, *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*, Warszawa.

Kwadrans Łukasz, 2004, *Swój – inny – obcy: jak Polacy widzą Romów*, „Dialog-Pheniben", nr 4, s. 27–33.

Kwapiszewski Marek, 1991, *Kozak romantyczny*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny. Między wschodem a zachodem*, t. 2, red. Ryszard Łużny, Stefan Nieznanowski, Lublin, s. 271–283.

Kwiatkowski Roman, 2004, *Zapomniany holokaust*, „Dialog-Pheniben", nr 6, s. 7–8.

Landau-Czajka Anna, 1998, *W jednym stali domu. Koncepcja rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej 1933–39*, Warszawa.

Langacker Ronald, 2009, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, tłum. Elżbieta Tabakowska, Magdalena Buchta, Henryk Kardela, Wojciech Kubiński, Przemysław Łozowski, Adam Głaz, Joanna Jabłońska-Hood, Hubert Kowalewski, Katarzyna Stadnik, Daria Bębeniec, Justyna Giczela-Pastwa, Kraków.

Lappo Irina, 2002, *Profilowanie stereotypu Rosjanina w polskim kręgu językowo-kulturowym*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, Lublin, s. 153–174.

Lappo Irina, 2005, *Stereotyp Polaka i jego profilowanie w białoruskim kręgu językowo-kulturowym*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 17, s. 113–143.

LASiS – *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*, red. nacz. Jerzy Bartmiński; t. 1. *DOM*, red. Jerzy Bartmiński, Iwona Bielińska-Gardziel, Beata Żywicka, Lublin 2015; t. 2. *EUROPA*, red. Wojciech Chlebda, Lublin–Opole 2018; t. 3. *PRACA*, red. Jerzy Bartmiński, Małgorzata Brzozowska, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2016; t. 4. *WOLNOŚĆ*, red. Maciej Abramowicz, Jerzy Bartmiński, Lublin–Warszawa 2019; t. 5. *HONOR*, red. Petar Sotirov, Dejan Ajdačić, Lublin 2017.

Leger Ludwik, 1898, *Węgry*, [w:] tegoż, *Austro-Węgry w XIX wieku*, Warszawa, s. 28–43.

Lévinas Emmanuel, 1991, *Ślad Innego,* [w:] *Filozofia dialogu*, przeł. i oprac. Bogdan Baran, Kraków, s. 187–202.

Lévinas Emmanuel, 1998, *Metafizyka i transcendencja*, [w:] *Całość i Nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. Małgorzata Kowalska, Warszawa, s. 18–44.

Lewalski Krzysztof, 2002, *Kościoły chrześcijańskie w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855-1915*, Wrocław.

Lewandowski Tomasz, 2002, *Polacy i Litwini w Sejnach: od konfliktu do integracji*, „Sprawy Narodowościowe", z. 20, s. 139–147.

Lewicki Andrzej Maria, 1976, *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice.

Lippmann Walter, 1922, *Public Opinion*, New York.

Lipski Jan Józef, 1981, *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy*, Kraków.

Lück Kurt, 1938, *Der Mythos vom Deutschen in der polnischen Volksüberlieferung und Literatur*, Posen.

Łaszkiewicz Monika, 2010, *Językowy obraz Żyda w polszczyźnie ludowej (na materiale relacji potocznych)*, [w:] *Językowy obraz świata Słowian a kultura*, t. 2, red. Oleg Tyszczenko, Lublin–Równe, s. 136–141.

Łaszkiewicz Monika, 2011a, *Bo Żydy to też ludzie. Relacje o Żydach z Biłgoraja i Krasiczyna*, „Rocznik Przemyski", nr 47, z. 2, s. 153–186.

Łaszkiewicz Monika, 2011b, *Stereotyp Żyda w języku polskim*, [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, red. Anna Bujnowska, Joanna Szadura, Lublin 2011, s. 93–102.

Łaszkiewicz Monika, 2011c, *Stereotyp Ukraińca w polskiej tradycji ludowej*, „Naukovyj Visnyk Volins'kogo nacional'nogo universitetu imeni Łesi Ukrajnky. Filologični nauky. Movoznavstvo", častina 2, Riwne, s. 59–64.

Łaszkiewicz Monika, 2013, *Co za jedni ci Szwedziska? Stereotyp Szweda w polszczyźnie potocznej i w polskiej kulturze ludowej*, „Adeptus", z. 2, s. 17–30.

Łaszkiewicz Monika, 2014, *Stereotypy etnicznie obcych w polskiej kulturze ludowej i w polszczyźnie potocznej*, rozprawa doktorska napisana w Instytucie Filologii Polskiej UMCS pod kierunkiem dr hab., prof. UMCS Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Lublin.

Łaszkiewicz Monika, 2016, *Wizerunek TATARA w polskiej kulturze ludowej i w polszczyźnie potocznej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty", nr 3–4, s. 501–506.

Łaszkiewicz Monika, 2017, *National stereotypes in Polish studies and research,* [w:] *Stereotypes and linguistic prejudices in Europe*, Anna Dabrowska, Walery Pisarek, Gerhard Stickel (eds.), Budapest, s. 157–173.

Łaszkiewicz Monika, 2018, *Badanie uprzedzeń, sympatii czy językowo-kulturowych wyobrażeń? O polskich badaniach nad stereotypami*, [w:] *Polonistyka u XXI stolitti: miž lokal'nym i global'nym. Zbirnyk prac' z nagody 190-riččja pol's'koji filologiji u L'vivs'komu universiteti*, red. Alla Kravčuk, Kijów, s. 140–153.

Łaszkiewicz Monika, 2019a, *Pamięć historii w stereotypach etnicznych (na przykładach Tatara, Kozaka, Szweda i Turka)*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 31, s. 237–255.

Łaszkiewicz Monika, 2019b, *Okrutny najeźdźca czy piękny kawaler? Stereotyp Kozaka i jego profilowanie w polszczyźnie ludowej i potocznej*, [w:] *Stereotip"t v slavjanskite ezici, Literaturi i kulturi*, t. 1, red. Tsvetanka Avramova i inn., Sofia, s. 123–130.

Łaziński Marek, 2007, *„Murzyn zrobił swoje", czy „Murzyn musi odejść"? Historia i przyszłość słowa Murzyn w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy", nr 4, s. 47–56.

Łozowski Przemysław, 1999, *Panchronia, czyli językoznawstwo bez synchronii*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. Anna Pajdzińska, Piotr Krzyżanowski, Lublin, s. 25–50.

Łozowski Przemysław, 2014, *Język a kultura w programie etnolingwistyki kognitywnej Jerzego Bartmińskiego. Między Sapirem a Malinowskim*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 26, s. 155–176.

Łozowski Przemysław, 2018, *Obcy, czyli Swój w poszukiwaniu tożsamości w przestrzeni*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 115–125.

Łukasiewicz Łucja, 1983, *Stereotyp Żyda u studentów*, „Znak", nr 339–340, s. 453–462.

Łukaszewski Wiesław, Weigl Barbara, 2001, *Stereotyp stereotypu czy prywatna koncepcja natury ludzkiej?*, [w:] *Stereotypy i uprzedzenia. Uwarunkowania psychologiczne i kulturowe*, red. Mirosław Kofta, Aleksandra Jasińska-Kania, Warszawa, s. 44–66.

Łysiak Wojciech, 1985, *Wojny szwedzkie w tradycji ludu wielkopolskiego przełomu XIX i XX wieku*, „Literatura Ludowa", nr 3–4, s. 13–27.

Łysiak Wojciech, 1992, *Kampania napoleońska w tradycji Wielkopolan*, „Literatura Ludowa", nr 2, s. 33–45.

Macrae C. Neil, Stangor Charles, Hewstone Miles, 1999, *Stereotypy i uprzedzenia*, Gdańsk.

Maison Dominika, 1997, *Jak powstają stereotypy narodowe*, Warszawa.

Majer-Baranowska Urszula, 2004, *Dwie koncepcje profilowania pojęć w etnolingwistyce*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 16, s. 85–109.

Maksymiuk Beata, 2003, *„Wszędzie są ludzie i ludziska". Wspomnienia mieszkańców Krasiczyna i okolic z czasów II wojny światowej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 15, s. 219–239.

Maksymiuk-Pacek Beata, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława (red.), 2008, *Bibliografia adnotowana lubelskiego zespołu etnolingwistycznego (do roku 2008)*, Lublin.

Maliszewski Kazimierz, 1991, *Kształtowanie się stereotypu Niemca i obrazu krajów niemieckich w potocznej świadomości sarmackiej od XVI do połowy XVIII wieku*, [w:] *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, red. Kazimierz Wajda, Toruń, s. 7–44.

Małocha Agnieszka, 1994, *Żydowskie zapożyczenia leksykalne w socjolekcie przestępczym*, „Język a Kultura", t. 10, s. 135–170.

Manecka Anetta, 2001, *Stereotypy i postrzeganie Romów przez Polaków*, „Dialog-Pheniben", nr 4, s. 33–47.

Marczewska Marzena, 2005, *Żyd – obraz utrwalony w języku*, [w:] *Z przeszłości Żydów polskich od XVI do końca XX wieku. Polityka–Gospodarka–Kultura–Społeczeństwo*, red. Regina Renz, Jacek Wijaczka, Kraków, s. 391–403.

Marczewska Marzena, 2007, *Swój i obcy w mieście – kilka uwag o stereotypie kielczanina* (*rzecz o stosunkach polsko-żydowskich*), „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 163–173.

Marczewska Marzena, 2018, *Siła obcego – sposoby kreowania wroga w polskim dyskursie publicznym*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 215–234.

Martinek Swietłana, 2008, *Opozycja swój/obcy w świadomości współczesnych rodzimych użytkowników języka i kultury ukraińskiej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 281–296.

Maryański Andrzej, 1998, *Narodowości świata*, Warszawa.

Masłowska Ewa, 2007, *Swoi i obcy przy wspólnym stole*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 109–131.

Mencwel Andrzej, 2002, *Gwiazda na starej chałupie: antysemityzm bez Żydów, cz. 2*, „Gazeta Wyborcza", nr 144, s. 20–22.

Michajłowa Katia, 2003, *Pewne cechy polskiego stereotypu Bułgara*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 15, s. 111–127.

Michlic Joanna, 2004, *Rozliczenie z „ciemną przeszłością": polska debata o zbrodni w Jedwabnem*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 623–657.

Michna Ewa, 1995, *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków.

Michow Elżbieta, 1994, *Międzynarodowe stereotypy narodowości (na podstawie frazeologizmów polskich i bułgarskich)*, „Kieleckie Studia Filologiczne", t. VII, s. 55–69.

Mikołajczak Stanisław, 2000, *Narody świata we współczesnej polskiej leksyce apelatywnej*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. VI, red. Mirosława Białoskórska, Szczecin, s. 99–115.

Mirek Katarzyna, 2006, *Stereotyp „obcego" w przysłowiach*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, red. Krystyna Kleszczowa, Artur Rejter, Katowice, s. 76–85.

Mirga Andrzej, 1984, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego" i „obcego". Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu*, „Zeszyty Naukowe UJ", nr DCCXXII, „Prace Etnograficzne", z. 19.

Mirga Andrzej, Mróz Lech, 1994, *Cyganie – odmienność i nietolerancja*, Warszawa.

Miśkiewicz Ali, 1981, *Śladami Tatarów polskich*, „Ziemia", nr 1, s. 257.

Miśkiewicz Ali, 1990, *Tatarzy polscy (1918–1945)*, Warszawa.

Miśkiewicz Ali, 1999, *Działalność społeczno-kulturalna wśród Tatarów polskich w latach 1945–1995*, „Białostocczyzna", nr 54, s. 87–97.

Miśkiewicz Ali, 1993, *Tatarska legenda. Tatarzy polscy 1945–1990*, Białystok.

Mitosek Zofia, 1974, *Literatura i stereotypy*, Wrocław.

Mocyk Agnieszka, 2005, *Piekło czy raj? Obraz Brazylii w piśmiennictwie polskim w latach 1864–1939*, Kraków.

Motyka Grzegorz, 2006, *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa.

Motyka Grzegorz, 2011, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła": konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków.

Mróz Lech, 1971, *Cyganie*, Warszawa.

Mróz Lech, 1979, *Świadomościowe wyznaczniki dystansu etnicznego*, „Etnografia Polska", t. 23, s. 157–168.

Mróz Lech, 1986, *Wyróżnianie grupy własnej przez Cyganów w Polsce: swojskość, inność, obcość*, „Etnografia Polska", t. 30, z. 1, s. 139–162.

Mróz Lech, 2007, *Od Cyganów do Romów: z Indii do Unii Europejskiej*, Warszawa.

Mulkiewicz-Goldberg Olga, 1978, *„Obcy" w obrzędzie weselnym*, „Literatura Ludowa", t. 22, nr 2, s. 48–57.

Mulkiewicz-Goldberg Olga, 1989, *Przenikanie elementów twórczości ludowej między społecznością polską i żydowską*, „Polska Sztuka Ludowa", nr 1–2, s. 105–112.

Myśliwski Wiesław, 2010, *Traktat o łuskaniu fasoli*, Kraków.

Narbutt Teodor, 1850, *Rys historyczny ludu cygańskiego*, Wilno.

Nawrocki Witold, 2002, *Patrioci i wrogowie: stereotypy Polaków i Niemców w literaturze polskiej XIX i początków XX wieku*, Piotrków Trybunalski.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 1996, *Polski sennik ludowy*, Lublin.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 1999, *To jest moja druga ojczyzna. Polscy emigranci z północnej Francji o sobie*, Lublin.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2004, *Badania etnolingwistyczne w Lublinie*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze", t. 13, s. 79–89.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2007, *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*, Lublin.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2011, *Pieśni historyczne*, [w:] *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4. *Lubelskie*, red. Jerzy Bartmiński, cz. 3: *Pieśni i teksty sytuacyjne*, Lublin, s. 402–420.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2012, *Stereotypy a wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych. Prace na XV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Mińsku 2013*, s. 127–133.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2014, *Od separacyjnego do holistycznego opisu językowego obrazu świata. Na marginesie dyskusji nad kształtem artykułów w „Leksykonie aksjologicznym Słowian i ich sąsiadów"*, [w:] *Wartości w językowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, red. Iwona Bielińska-Gardziel, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Lublin, s. 71–102.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2015, *O profilowaniu językowego obrazu świata*, „Poradnik Językowy", z. 1, s. 30–44.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2017a, *Czy definicja kognitywna jest definicją otwartą?*, [w:] *Barwy słów. Studia lingwistyczno-kulturowe*, red. Dorota Filar, Piotr Krzyżanowski, Lublin, s. 549–571.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2017b, *Jakie dane są relewantne etnolingwistycznie?*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 29, s. 11–29.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2018, *O różnych wariantach definicji leksykograficznej – od taksonomii do kognitywizmu*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 30, s. 259–284.

Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, 2020, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)-lingwistyce*, Lublin.

Niedziałkowska Zofia, 1979, *Ostrołęka. Dzieje miasta*, Warszawa.

Niewiara Aleksandra, 1998, *Inni w oczach „wojowników sarmackich" – o stereotypie narodowości w XVII wieku*, „Język a Kultura", t. 12, s. 171–184.

Niewiara Aleksandra, 2000, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku*, Katowice.

Niewiara Aleksandra, 2006, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych*, Łódź.

Niewiara Aleksandra, 2010, *Polskie stereotypy narodowe*, „LingVaria", nr 2, s. 171–183.

Niewiara Aleksandra, 2019, *Imagologia. Pamięć zbiorowa, umysł i kultura*, Katowice.

Nikitorowicz Jerzy, Halicki Jerzy, Muszyńska Jolanta (red.), 2006, *Kultury narodowe na pograniczach*, Białystok.

Nikžentaitis Alvydas, 2000, *Witold i Jagiełło. Polacy i Litwini we wzajemnym stereotypie*, Poznań.

Nitsch Kazimierz, 1927, *O nazwy naszych słowiańskich sąsiadów. Rusini czy Ukraińcy?*, „Język Polski", nr XII, s. 65–72.

Nitsch Kazimierz, 1928, *Rusini czy Ukraińcy (Zamknięcie)*, „Język Polski", nr XIII, s. 146–153.

Nitsch Kazimierz, 1929, *Dopisek do artykułu H. Ułaszyna „Perskie oko"*, „Język Polski", nr XIV, s. 177–178.

Nowak Paweł, 1998, *Opozycja SWÓJ–OBCY w dyskursie perswazyjnym (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. Jerzy Bartmiński, Barbara Boniecka, Lublin, s. 211–231.

Nowak Paweł, 2007, *Opozycja swój/obcy a skuteczność komunikacji – wybrane zagadnienia*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 99–108.

Nowakowska Alicja, 2001, *Francuszczyzna, Francja i Francuzi w Słowniku Lindego*, „Poradnik Językowy", z. 9, s. 1–10.

Nowakowski Stefan, 1957, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań.

Nowicka Ewa, 1980, *Przyczynek do teorii etnicznych mniejszości*, [w:] *Założenia teorii asymilacji*, red. Hieronim Kubiak, Andrzej Krzysztof Paluch, Warszawa, s. 105–126.

Nowicka Ewa, 1990, *Swojskość i obcość jako kategorie socjologicznej analizy*, [w:] *Swoi i obcy*, red. Ewa Nowicka, Warszawa, s. 5–47.

Nycz Ryszard, 2015, *Inny jak ja. (Trzy i pół glosy do aktualnego teoretycznie i praktycznie problemu)*, „Teksty Drugie", t. 6, s. 7–14.

Obrębski Józef, 1936/2005a, *Problem etniczny Polesia*, [w:] *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*, oprac. Anna Engelking, Warszawa, s. 89–116.

Obrębski Józef, 1936/2005b, *Problem grup i zróżnicowań etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie*, [w:] *Dzisiejsi ludzie Polesia i inne eseje*, oprac. Anna Engelking, Warszawa, s. 153–172.

Okińczyc Czesław, 1993, *Stereotyp Litwina w oczach Polaka*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty", nr 3–4, s. 28–29.

Okińczyc Czesław, 1995, *Stereotyp Litwina w oczach Polaka*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. Teresa Walas, Kraków, s. 85–89.

Orłoś Teresa Zofia, 1996, *Wzajemne polskie i czeskie oceny oraz stereotypy narodowościowe i językowe. Przeszłość–współczesność*, „Język Polski", nr LXXVI, s. 1–10.

Ossowski Stanisław, 2000, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa.

Ożóg Kazimierz, 2010, *Ślady kultury żydowkskiej w języku polskim*, „Kwartalink Edukacyjny" 1, s. 3–11.

Pabian Barbara, 2008, *Nadzieja na szczęście? Portret Żyda w domach częstochowskich*, „Literatura Ludowa", nr 2, s. 39–48.

Pacławska Ewa, 2005, *Stereotyp Cygana w słownictwie, związkach frazeologicznych i przysłowiach*, [w:] *Humanista wobec tradycji i współczesności*, red. Sebastian Wasiuta, Marta Wójcicka, Lublin, s. 61–69.

Pacławska Ewa, 2009, *Ukrainiec w oczach studentów na wschodzie i zachodzie Polski*, [w:] *Stereotypy w języku i w kulturze*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin, s. 65–80.

Pajdzińska Anna, 2000, *My, to znaczy... (z badań językowego obrazu świata)*, „Teksty Drugie", z. 1, s. 33–53.

Panasiuk Jolanta, 1998, *O zmienności stereotypów*, „Język a Kultura", t. 12, s. 84–98.

Pawlik Wojciech, 1988, *Arogancja kultury odrzucającej inność*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 32, nr 4, s. 129–135.

Pąkciński Marek, 2004, *Judeofobia, antysemityzm, ariocentryzm: kryzys kultury chrześcijańskiej a retoryka tekstu*, [w:] *Kwestia żydowska w XIX w. Spory o tożsamość Polaków*, red. Grażyna Borkowska, Magdalena Rudkowska, Warszawa, s. 405–422.

Peisert Maria, 1992, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a Kultura", t. 5, s. 209–223.

Pelcowa Halina, 1994, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.

Pelcowa Halina, 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.

Pelcowa Halina, 2006, *Dialektologia a etnolingwistyka*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 18, s. 91–103.

Pelcowa Halina, 2007, *Swój/obcy w świadomości mieszkańców lubelskich wsi*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 19, s. 75–87.

Pelletier Catherine, 1998, *Stereotyp Niemca i Anglika we Francji a w Polsce*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, red. Jerzy Bartmiński, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 237–247.

Pełczyński Grzegorz, 1995a, *Kabzanie w Kutach i gdzie indziej*, „Literatura Ludowa", nr 6, s. 19–29.

Pełczyński Grzegorz, 1995b, *Od dezintegracji do renesansu etnicznego. Ormianie polscy w latach 1939–1989*, „Literatura Ludowa", nr 4–5, s. 43–56.

Pełczyński Grzegorz, 1997, *Ormianie polscy w wieku XX: problem odrębności etnicznej*, Warszawa.

Penkala Danuta, 1977, *Religia a odrębność kulturowa Tatarów polskich*, [w:] *Sprawozdania Wydziału Historii i Nauk Społecznych PTPN*, nr 93, s. 42–49.

Piechnik Anna, 2006, *Językowy obraz obcego w nieoficjalnych nazwaniach ludności wiejskiej*, „LingVaria", nr 1, s. 193–201.

Piechnik-Dębiec Anna, 2010, *Językowo-kulturowy obraz Żyda na Pogórzu Ciężkowicko-Rożnowskim*, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, red. Janusz Gruchała, Halina Kurek, Kraków, s. 265–274.

Piechotka Maria, 2004, *Oppidum Judaeorum: Żydzi w przestrzeni miejskiej dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Pisarek Walery, 1975, *Wyobrażenia o polskich stereotypach regionalnych*, „Zeszyty Prasoznawcze", z. 1, s. 73–78.

Pisarkowa Krystyna, 1976, *Konotacja semantyczna nazw narodowości*, „Zeszyty Prasoznawcze", z. 1, s. 5–26.

Pisarkowa Krystyna, 2002, *Tożsamość nosiciela stereotypów etnicznych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, s. 27–45.

Piwowar Jolanta, 2007–2008, *O stereotypie Litwina w Polsce i Polaka na Litwie. Historia i współczesność*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM", nr 3–4, s. 201–208.

Pleszczyński Jan, 2018, *Odmienność. Kiedy inny staje się obcym*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 181–196.

Pokrzycki Stanisław, 1957, *Tatarzy pod Troczkiem*, „Ziemia", nr 6, s. 32.

Polonsky Antony, 2004, *Dlaczego mord w Jedwabnem był możliwy?*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 702–715.

Popowska-Taborska Hanna, 1999, *Językowe wykładniki opozycji swoi–obcy w procesie tworzenia etnicznej tożsamości*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 57–63.

Porawska Joanna, 2001, *Stereotypy językowe jako przyczynek do badania stosunków polsko-rumuńskich. Językowo-kulturowy obraz Wołochów i Wołoszczyzny w języku polskim*, [w:] *Kontakty polsko-rumuńskie na przestrzeni wieków. Materiały z sympozjum*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava, s. 166–179.

Porawska Joanna, 2004, *Ślady Rumunów w polskiej frazeologii*, „Problemy Frazeologii Europejskiej", t. VI, s. 21–32.

Porawska Joanna, Tyrpa Anna, 2010, *Ludowy wizerunek Niemca w języku polskim i rumuńskim*, [w:] *Relatywizm w języku i w kulturze*, red. Anna Pajdzińska, Ryszard Tokarski, Lublin, s. 165–182.

Prochorowa Swietłana M., 1998, *Stereotyp językowy Europejczyka w kontekście opozycji „swój-obcy"*, „Język a Kultura", t. 12, s. 238–244.

Prokop-Janiec Eugenia, 2008, *Pogranicze polsko-żydowskie: języki, kultura i literatura*, [w:] *Jidyszland: przestrzenie polskie*, red. Ewa Geller, Monika Polit, Warszawa, s. 107–120.

Prorok Katarzyna, 2011, *Polak, Węgier, dwa bratanki? Stereotyp Polaka na Węgrzech (na podstawie ankiet studenckich)*, [w:] *Stereotypy – walka z wiatrakami?*, red. Anna Bujnowska, Joanna Szadura, Lublin, s. 67–73.

Quasthoff Uta, 1998, *Etnocentryczne przetwarzanie informacji. Ambiwalencja funkcji stereotypów w komunikacji międzykulturowej*, „Język a kultura", t. 12, s. 11–30.

Radenkovič Ljubinko, 2008, *Velikany, dikie i innye „čužie" ljudi*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 20, s. 95–106.

Radziejowski Janusz, 1984, *Ukraińcy i Polacy – kształtowanie się wzajemnego obrazu i stereotypu*, „Znak", nr 360–361, s. 1468–1486.

Rosch Eleanor, 2005, *Zasady kategoryzacji*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 17, s. 11–35.

Rothstein Halina, Rothstein Robert, 2005, *Jedzenie w kulturze ludowej Żydów i Słowian – spojrzenie komparatystyczno-kontrastywne*, Lublin.

Rusztel Krzysztof, 1999, *„Turki" z Rzeszowskiego*, „Literatura Ludowa", nr 2, s. 19–20.

Rydzanicz Anna (i in.), [brw], *Wielokulturowość małopolski*, Kraków.

Rymut Kazimierz, 1973, *Etniczne nazwy miejscowe w Małopolsce*, „Onomastica", XVIII, s. 5–27.

Sakson Andrzej, 2002, *Przeszłość i teraźniejszość stosunków polsko-niemieckich w świadomości społecznej Polaków*, Poznań.

Salmonowicz Stanisław, 1993, *Polacy i Niemcy wobec siebie. Postawy – opinie – stereotypy (1697–1815). Próba zarysu*, Olsztyn.

Schaff Adam, 1978, *Stereotyp: definicja i teoria*, „Kultura i Społeczeństwo", t. 22, nr 3, s. 43–77.

Schaff Adam, 1981, *Stereotyp a działanie ludzkie*, Warszawa.

Scharf Rafael F., 1999, *Co mnie i tobie Polsko… Eseje bez uprzedzeń*, Kraków.

Seiffert Irena, 2001, *Wizerunek Cygana w polskich przysłowiach i jego historyczno-kulturowe uwarunkowania*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", t. XXVII, s. 91–103.

Seiffert Irena, 2004, *Portret Żyda w polskich przysłowiach*, [w:] *Od starożytności do współczesności: język – literatura – kultura. Księga poświęcona pamięci profesora Jerzego Woronczaka*, red. Irena Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 281–293.

Sherwin Byron L., 1998, *Przesłanie opowiadania o wieży Babel (Rozdz. 11, 1–9)*, [w:] *Ja jestem Józef Brat Wasz*, oprac. Waldemar Chrostowski, Warszawa, s. 326–334.

Siemaszko Władysław, Siemaszko Ewa, 2008, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia,* Warszawa, t. 1–2.

Sieroszewski Andrzej, 1995, *Stereotyp Węgra w literaturze polskiej XIX i XX wieku*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. Teresa Walas, s. 58–62.

Sikora Ludwik, 1908, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie od 1655 do 1657*, Kraków.

Silecki Jurij, 2008, *Stereotyp Polaka w tradycyjnym światopoglądzie Ukraińców*, „Postscriptum Polonistyczne", nr 1, s. 135–146.

Simmel Georg, 1975, *Obcy*, [w:] tegoż, *Socjologia*, Warszawa, s. 504–512.

Skakuj Dorota, 2005, *Żydzi w powiecie biłgorajskim w okresie międzywojennym w świetle zachowanych dokumentów i wspomnień*, [w:] *Biłgoraj, czyli raj. Rodzina Singerów i świat, którego już nie ma*, red. Monika Adamczyk-Garbowska, Bogusław Wróblewski, Lublin, s. 93–104.

Skrzypek Andrzej, 2002, *Polska – Rosja. Stereotypy*, [w:] *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, red. Stanisław Sierpowski, Poznań, s. 154–168.

Skworda Paweł, 2007, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa.

Smith Anthony, 2009, *Etniczne źródła narodów*, Kraków [pierwsze wydanie 1986].

Smolar Aleksander, 1991, *Tabu i niewinność*, „Res Publica", nr 3, s. 56–61.

Smułkowa Elżbieta, 2004, *Dostrzec Innego! Inny – nie obcy!*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 921–926.

Smułkowa Elżbieta (red.), 2011, *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, t. 1, Warszawa.

Sobczak Barbara, 2018, *Matryce wykluczenia*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 197–213.

Sobczak Jacek, 1984, *Położenie prawne ludności tatarskiej w wielkim księstwie litewskim*, Warszawa.

Sobczak Jacek, 1999, *Stereotyp Litwina w świadomości historycznej społeczeństwa Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Kultura polityczna w Polsce. Mity i fakty*, red. Marceli Kosman, Poznań, s. 92–103.

Sochacka Anna, 1997, *Rodowody lubelskich dzielnic*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze polskiej*, red. Tadeusz Radzik, Adam Witusik, Lublin, s. 405–418.

Sojka-Masztalerz Helena, 1999, *Obraz Ukrainy i Ukraińca w przysłowiach polskich*, „Literatura Ludowa", nr 3, s. 39–47.

Sojka-Masztalerz Helena, 2004, *Rusini czy Ukraińcy? Językowe obrazy nacji ukraińskiej w prasie polskiej (1918–1939)*, Wrocław.

Sosnowski Adam, Walkowiak Jerzy, 1979, *Kierunki badań i rozważań nad stereotypami w polskiej socjologii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", nr 2, s. 207–227.

Stefanowska Zofia (red), 1973, *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, Warszawa.

Steinlauf Michael C., 2001, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć zagłady*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa.

Steinmann Werner, 1992, *ABC Starego Testamentu*, Lublin.

Stieber Zdzisław, 1966, *Rzym, krzyż i Żyd*, „Rocznik Slawistyczny", t. XXVI, cz. 1.

Stomma Ludwik, 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku*, Warszawa.

Strycharska-Brzezina Maria, 2005, *Kozak ukraiński. Studium językowe*, Kraków.

Strycharska-Brzezina Maria, 2010, *Elementy polskich gwar ludowych jako składnik stylizacji cudzoziemskiej*, „Studia Dialektologiczne", IV, s. 185–193.

Sulejman Kinga, 2017, *Kultura ludowa – źródło inspiracji działalności folklorystycznej zespołów ludowych*, [w:] *Człowiek a historia*, t. 4, red. Dominika Juszczak, Janusz R. Budzyński, Piotrków Trybunalski, s. 91–123.

Sulima Roch, 1997, *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, [w:] *Czy zmierzch kultury ludowej?*, red. Adam Dobroński, Bronisław Gołębiowski, Stanisław Zagórski, Łomża, s. 109–116.

Sułek Antoni, 1999, *Austryjacy. Obrazek z pamięci zbiorowej*, „Twórczość Ludowa", nr 3–4, s. 70.

Swadźba Urszula, 2007, *Obraz Niemców w oczach młodzieży pogranicza kulturowego*: *studium dynamiki zmian na przykładzie Głogówka*, Katowice–Opole.

Szacka Barbara, 2003, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa.

Szadura Joanna, 1993, *Z badań nad autostereotypem Polaka. Kryteria polskości*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne I*, red. Jerzy Bartmiński, Małgorzata Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin, s. 239–256.

Szadura Joanna, 2017, *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*, Lublin.

Szarota Tomasz, 1991, *Berlin w oczach Polaków – przyczynek do stereotypu Niemca*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. Janusz Tazbir, Warszawa, s. 125–184.

Szarota Tomasz, 1996, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa.

Szczepańska Elżbieta, 2006, *Etnonimy deprecjonujące a stereotypy językowe w czeszczyźnie i polszczyźnie*, „Bohemistyka", nr 4, s. 265–272.

Szczotka Stanisław, 1946, *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie potopu*, Kraków.

Szymański Edward, 1998, *Tatarzy w świetle wczesnych źródeł pisanych*, „Białostocczyzna", nr 50, s. 3–7.

Środa Magdalena, 2008, *Postawy wobec obcości*, [w:] *Warto zapytać o kulturę*, t. 3: *Obcy, Inny, Swój*, red. Krzysztof Czyżewski, Białystok–Sejny, s. 33–52.

Świerczyńska Dobrosława, 1996, *Stereotypowe oceny narodów w przysłowiach polskich i krajów sąsiednich*, [w:] *Symbioza kultur słowiańskich i niesłowiańskich w Europie Środkowej*, red. Maria Bobrownicka, Kraków, s. 245–253.

Święch Jerzy, 1977, *Okupacja a stereotypy: studium z dziejów poezji konspiracyjnej 1939--1945*, Lublin.

Świętek Jan, 1998, *Brzozowa i okolice Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny – zbiór z lat 1897–1906,* cz. II, Wrocław.

Talewicz-Kwiatkowska Joanna, 2005, *Obowiązek pamięci*, „Dialog-Pheniben", s. 7–8.

Talko-Hryncewicz Julian, 1907, *Muślimowie, czyli tak zwani Tatarzy litewscy*, „Materiały Archeologiczno–Antropologiczne i Etnograficzne", t. 9, s. 11–138.

Talko-Hryncewicz Julian, 1911, *Szlachta litewska. Studium antropologiczno-etnograficzne*, Kraków.

Talko-Hryncewicz Julian, 1924, *Muślimowie czyli tak zwani Tatarzy Litewscy*, Kraków.

Tazbir Janusz (red.), 1991, *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, Warszawa.

Tazbir Janusz, 1973, *Stosunek do obcych w dobie baroku*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Zofia Stefanowska, Warszawa, s. 81–91.

Tischner Józef, 1998, *Filozofia dramatu*, [w:] tegoż, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Kraków, s. 33–36, 63–85.

Tokarczuk Olga, 2020, https://oko.press/olga-tokarczuk-wirus-przypomni-nam-jak-bardzo-nie-jestesmy-rowni-caly-felieton-noblistki/ (dostęp: kwiecień 2020).

Tokarska-Bakir Joanna, 2004, *Żydzi u Kolberga*, [w:] tejże, *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*, Sejny, s. 49–72.

Tokarska-Bakir Joanna, 2008, *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa.

Tołstoj Nikita Ilicz, 1992, *Język a kultura (niektóre zagadnienia słowiańskiej etnolingwistyki)*, „Etnolingwistyka", t. 5, s. 15–25.

Tomala Mieczysław, 2000, *Jak Polacy i Niemcy widzą siebie nawzajem?*, Warszawa.

Tomaszewski Jerzy, 1991, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX w.*, Warszawa.

Tomaszewski Jerzy (red.), 1993, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie* (do 1950), Warszawa.

Topolińska Zuzanna, 2014, *Co łączy obcego z obecnym?*, „Linguistica Copernicana", nr 11, s. 29–34.

Trachtenberg Joshua, 1997, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, przeł. Robert Stiller, Gdynia.

Trzciński Andrzej, 1991, *Śladami zabytków kultury żydowskiej na Lubelszczyźnie*, Lublin

Turowicz Jerzy, 1991, *Chrześcijanie, Polacy, Żydzi*, „Tygodnik Powszechny", nr 7, 17. 02..

Tyrpa Anna, 2005, *Pieśni ludowe jako dokument kontaktów Ślązaków z cudzoziemcami i obcymi krajami*, „Napis", seria XI, s. 165–192.

Tyrpa Anna, 2006, *Etnocentryczne widzenie obcych w polszczyźnie ludowej*, „Studia Dialektologiczne" III, Kraków, s. 57–69.

Tyrpa Anna, 2007, *Obraz cudzoziemców w małopolskich pieśniach ludowych*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. Stanisław Cygan, Kielce, s. 237–251.

Tyrpa Anna, 2010, *O badaniu ludowych stereotypów etnicznych*, „Studia Dialektologiczne" IV, s. 151–160.

Tyrpa Anna, 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.

Tyszkiewicz Jan, 1989, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII–XVIII w.*, Warszawa.

Tyszkiewicz Jan, 2010, *Tatarzy*, [w:] *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, red. Michał Kopczyński, Wojciech Tygielski, Warszawa, s. 133–146.

Uliasz Stanisław, 1997, *O kategorii pogranicza kultur*, [w:] *Pogranicze kultur*, red. Czesław Kłak, Rzeszów.

Ułaszyn Henryk, 1927, *Rusini i Ukraińcy (Z powodu artykułu prof. K. Nitscha)*, „Język Polski", nr V, s. 138–147.

Umińska Bożena, 2001, *Postać z cieniem. Portrety Żydówek w polskiej literaturze*, Warszawa.

Wajda Kazimierz (red.), 1991, *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych. Zbiór studiów*, Toruń.

Walas Teresa (red.), 1995, *Narody i stereotypy*, Kraków.

Walczak Bogdan, 2003, *Język polski jako nośnik kultury europejskiej*, „Polonistyka", nr 6, s. 324–328.

Walczak Bogdan, 2010, *Islam w tradycji I Rzeczypospolitej i wieków późniejszych*, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezinie z okazji Jej jubileuszu*, red. Janusz Gruchała, Halina Kurek, Kraków, s. 419–425.

Walczyńska Marzena, 1998, *Jan Stanisław Bystroń jako prekursor teorii stereotypu na gruncie polskim*, „Język a Kultura", t. 12, s. 304–307.

Wapiński Roman, 2002, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk.

WartSiS – *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*, t. 1, red. Maciej Abramowicz, Jerzy Bartmiński, Iwona Bielińska-Gardziel, Lublin 2012; t. 2: *Wokół europejskiej aksjosfery*, red. Jerzy Bartmiński, Iwona Bielińska-Gardziel, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Lublin 2014; t. 3: *Problemy eksplikowania i profilowania pojęć*, red. Iwona Bielińska-Gardziel, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Lublin 2014; t. 4: *Słownik językowy – leksykon – encyklopedia w programie badań porównawczych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Beata Żywicka, Lublin 2018; t. 5: *Koncepty i ich profilowanie*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Dorota Pazio-Wlazłowska, Lublin 2019; t. 6: *Jedność w różnorodności. Wokół słowiańskiej aksjosfery*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Dorota Pazio-Wlazłowska, Lublin 2020.

Warmińska Katarzyna, 1999, *Tatarzy polscy. Tożsamość religijna i etniczna*, Kraków.

Wasilewski Leon, 1907, *Litwa i jej ludy*, Warszawa.

Wasilewski Leon, 1912, *Litwa i Białoruś. Przeszłość – Teraźniejszość – Tendencje rozwojowe*, Kraków.

Wasiuta Sebastian, 2009, *Stereotyp – pojęcie kluczowe lubelskiej etnolingwistyki*, [w:] *Stereotypy w języku i w kulturze*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Sebastian Wasiuta, Lublin, s. 11–23.

Weigl Barbara, 1999, *Stereotypy i uprzedzenia etniczne u dzieci i młodzieży. Studium empiryczne*, Warszawa.

Weigl Barbara, Formanowicz Magdalena, Winiewski Mikołaj, 2011, *Związek etykiety Cygan, Rom, Rumun z postrzeganiem grupy etnicznej*, [w:] *Romowie 2011. Życie na pograniczu*, red. Barbara Weigl, Magdalena Różycka, Warszawa, s. 116–124.

Wejland Andrzej Paweł, 1991, *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*, Warszawa.

Węgrzynek Hanna, 1995, *„Czarna legenda" Żydów. Procesy o rzekome mordy rytualne w dawnej Polsc*e, Warszawa.

Whorf Benjamin Lee, 1981, *Język, myśl, rzeczywistość*, Warszawa.

Wieczorkiewicz Anna, 2009, *Monstruarium*, Gdańsk.

Wierzbicka Anna, 1985, *Lexicography and Conceptual Analysis*, Karoma.

Więcławska Katarzyna, 2005, *Zmartwychwstałe miasteczko: literackie oblicza sztetł,* Lublin.

Wilczyńska Elwira, 2012, *Kanibalizm w polskiej literaturze ludowej*, „Literatura Ludowa", nr 3, s. 33-46.

Wilczyńska Elwira, 2019, *Diabli z czubami: Niemcy oczami polskich chłopów w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa.

Wilska-Duszyńska Barbara, 1992, *„Swoi" i „inni" – postawy studentów wobec etnicznie innych*, „Kultura i Społeczeństwo", nr 3, s. 99–106.

Wilson Andrew, 2002, *Ukraińcy*, przeł. Marek Urbański, Warszawa.

Wimmer Jan, 1956, *Wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny północnej*, Warszawa.

Wimmer Jan, 1983, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa.

Wisłocki Seweryn Aleksander, 2004, *Cyganka prawdę ci powie*, „Dialog-Pheniben", nr 4, s. 22–23.

Wisłocki Seweryn Aleksander, 2005, *Cygan jak góral, czy góral jak Cygan?*, „Dialog-Pheniben", nr 7, s. 16–17.

Wndas Adam, 1986, *Gwarowe arab 'ciężki koń pociągowy'*, „Język Polski", nr LXVI, s. 212–213.

Wojakowski Dariusz, 2002, *Polacy i Ukraińcy. Rzecz o pluralizmie i tożsamości na pograniczu*, Kraków.

Wójcicka Marta, 2017, *Kiedy obcy staje się swoim? O roli obcego w kreowaniu tożsamości,* [w:] *Tradycja dla współczesności*, t. 11: *Tożsamości w procesach społeczno-kulturowych*, red. Małgorzata Dziekanowska, Marta Wójcicka, Lublin, s. 89–98.

Wójcicka Marta, 2018, *Społeczno-kulturowe funkcje Obcego/Innego*, [w:] *Obcy/Inny – propozycje aplikacji pojęciowych,* red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 127–138.

Wójcik Zbigniew, 1960, *Dzikie Pola w ogniu. O kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Wójcik Zbigniew, 1984, *U źródeł polsko-ukraińskiej teraźniejszości*, „Znak", nr 360–361, s. 1455–1467.

Wójcik-Keuprulian Bronisława, 1933, *Ormianie polscy*, Lwów.

Wróblewski Romuald, 1991, *Polskie pszczelarstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków.

Wrzesiński Wojciech, 1992, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław.

Wrzesiński Wojciech, 1995, *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*, [w:] *Narody i stereotypy*, red. Teresa Walas, Kraków, s. 183–189.

Wysocka Aneta, 2002, *Językowy obraz Afrykanina*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 14, s. 175–196.

Wysocki Wiesław Jan, 2004, *Chrześcijanie w świecie Shoah*, [w:] *Świat nie pożegnany*, red. Stanisław Aleksandrowicz, Krzysztof Jesiewicz, Warszawa, s. 927–932.

Zajączkowski Ananiasz, 1935, *Elementy tureckie na ziemiach polskich*, „Rocznik Tatarski", nr 2, s. 199.

Zajączkowski Andrzej, 1973, *Obrazy świata białych*, Warszawa.

Zaleski Marek, 1994, *Naprzód w przeszłości, czyli pamięć o wielonarodowej Rzeczpospolitej w literaturze po roku 1939*, [w:] *Inni wśród swoich*, red. Wiesław Władyka, Warszawa, s. 120–129.

Załęcki Jarosław, 2008, *Kontakt międzykulturowy a obraz Niemca w świadomości gdańszczan*, Gdańsk–Sopot.

Zarewicz Ludwik, 1885, *Lanckorona*, Kraków.

Zarzycka Grażyna, 2005, *Sposoby określania osób czarnoskórych w prasie lokalnej*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 17, s. 241–257.

Zarzycka Grażyna, 2006, *Murzyn zrobił swoje..., czyli o pewnych typach metafor etnicznych*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 18, s. 281–293.

Zawiliński Roman, 1899, *Słowacy, ich życie i literatura*, Warszawa.

Zientara Benedykt, 1973, *Cudzoziemcy w Polsce X–XV wieku: ich rola w zwierciadle polskiej opinii średniowiecznej*, [w:] *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, red. Zofia Stefanowska, Warszawa, s. 9–37.

Zięba Andrzej, 1995, *Ukraińcy w oczach Polaków (wiek XX)*, „Dzieje Najnowsze", nr 2, s. 95–104.

Ziębińska-Witek Anna, *Rozumienie obcego i innego w perspektywie wybranych dyscyplin naukowych*, [w:] *Obcy–Inny. Propozycje aplikacji pojęciowych*, red. Małgorzata Karwatowska, Robert Litwiński, Adam Siwiec, Lublin, s. 23–28.

Zinken Jörg, 2000, «*Nie mam nic przeciwko tym obcym, ale ci obcy nie są stąd*». *Konceptualizacja obcości w dyskursie prasowym w Polsce i w Niemczech*, „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury", t. 12, s. 53–62.

Znaniecki Florian, 1931/1990, *Studia nad antagonizmem do obcych*, [w:] tegoż, *Współczesne narody*, Warszawa, s. 265–358.

Zowczak Magdalena 1992, *Dlaczego Cygan kradnie? Przyczyny zróżnicowania ludzi według biblii ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty", t. 46, s. 33–38.

Zowczak Magdalena, 2000, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków ludowych w literaturze ludowej*, Wrocław.

Żbikowski Andrzej, 1997, *Żydzi*, Wrocław.

Żebrowski Rafał, 1993, *Dzieje Żydów w Polsce. Kalendarium*, Warszawa.

Żelazny Walter, 2002, *Etniczność w naukach społecznych. Zarys problematyki*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa", z. 20, s. 57–86.

Żelazny Walter, 2004, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań.

Żukowski Tomasz, 2002, *Antysemityzm jako modyfikator znaczeń*, „Teksty Drugie", nr 1–2, s. 254–258.

Żurawski Sławomir (red.), 2007, *Obyczaje, języki, ludy świata. Encyklopedia*, Warszawa.

Żyga Aleksander, 1996, *Wymienne nazwy Żydów w piśmiennictwie polskim w latach 1794–1863 na tle głównych orientacji społeczno-politycznych i wyznaniowych żydostwa polskiego. Rekonesans*, [w:] *Literackie portrety Żydów*, red. Eugenia Łoch, Lublin, s. 317–363.

Żygulski Zdzisław, 1994, *Odsiecz Wiednia 1683*, Kraków.

ŹRÓDŁA

1. Słowniki, atlasy i encyklopedie

AGMaz – *Atlas gwar mazowieckich*, t. 1 red. Halina Horodyska-Gadkowska, Alina Strzyżewska-Zaremba, Wrocław 1971, t. 2–10 red. Anna Kowalska, Alina Strzyżewska-Zaremba, Wrocław 1973–1992.

AJiKWiel – *Atlas języka i kultury ludowej Wielkopolski*, oprac. Zespół pod red. Zenona Sobierajskiego i Józefa Burszty: t. 1 *Gospodarstwo domowe. Pożywienie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, t. 2 *Człowiek – przyroda*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, t. 3 *Rolnictwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1982, t. 4 *Rolnictwo – hodowla*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986, t. 5 *Transport*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1989, t. 6 *Włókiennictwo – odzież – obuwie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, t. 7 *Kultura społeczna, folklor obrzędowy i muzyczno-taneczny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1992, t. 8 *Dom – zagroda*, Poznań 1996, t. 9 *Rybołówstwo*, Poznań 1996, t. 10 *Lecznictwo ludowe – magia*, Poznań 2001, t. 11 *Tematy różne*, Poznań 2005.

AJKasz – *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, oprac. Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, red. nauk. Zdzisław Stieber, t. 1–15, Wrocław 1964–1978.

Bań ES – Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Bor SE – Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.

Brüc SE – Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, [przedruk z wyd. 1 Kraków 1927].

Brzez SKraj – Brzeziński Władysław, *Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskiem*, t. 1 Wrocław 1982, t. 2 Wrocław 1987, t. 3 Wrocław 1992, t. 4 Warszawa 1995, t. 5 Wrocław 2009.

Dej Kiel – Dejna Karol, *Słownictwo ludowe z terenów województwa kieleckiego i łódzkiego,* „Rozprawy Komisji Językowej. Wydawnictwo Łódzkiego Towarzystwa Naukowego", t. 20 (A-B), 1974, s. 189-277, t. 21 (C-D), 1975, s. 135-290, t. 22 (E-J), 1976, s. 135-268, t. 23 (K), 1977, s. 147-290, t. 24 (L-M), 1978, s. 149-274, t. 25 (N-Ó), 1979, s. 123-276, t. 26 (Pa-Por), 1980, s. 117-257, t. 27 (Pos-R), 1981, s. 129-281, t. 28 (Sa-Sy), 1983, s. 119-261, t. 29 (Sz-U), 1984, s. 83-233, t. 30 (W), 1985, s. 91-213, t. 31 (Z-Ż), 1986, s. 143-265.

Dług WSEH – Długosz-Kurczabowa Krystyna, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

Fit Oraw – Fitak Franciszek, *Słownik gwary orawskiej*, Szczawnica 1997.

Fit Spis – Fitak Franciszek, *Słownik gwary spiskiej*, Szczawnica 2004.

Furg Śl – Frugalińska Jolanta, *Ślónska godka. Ilustrowany słownik dla Hanysów i Goroli*, Warszawa 2010.

Glog EncStp – Zygmunt Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1–4, Warszawa 1900–1903.

Hod SPodh – Hodorowicz Stanisław, *Słownik gwary górali Skalnego Podhala*, Nowy Targ 2004.

InSJP Bań – *Inny słownik języka polskiego PWN*, t. 1–2, red. Mirosław Bańko, Warszawa 2000.

Karł SGP – Karłowicz Jan, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.

Karł SJP – Karłowicz Jan, Kryński Adam, Niedźwiedzki Władysław, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1952–1953, wyd. fotooffset. z 1900–1927 r.

Kąś SGO – Kąś Józef, *Słownik gwary orawskiej*, t. 1–2, Kraków 2011.

Kąś Podh – Kąś Józef, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1–2, Bukownia Tatrzańska–Nowy Sącz 2015, t. 3, Bukowina Tatrzańska 2016.

Kuc Młp – Kucała Marian, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957.

Lin SJP – Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6. Warszawa 1951, [wyd. 3. fotooffset. wg wyd. 2. z 1854–1860].

Mac ChDobrz – Maciejewski Jerzy, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulsk)*, Toruń 1969.

MAGP – *Mały atlas gwar polskich*, oprac. przez [t. 1–3] Pracownię Dialektologiczną Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie, [t. 4–13] Pracownię Atlasu i Słownika Gwar Polskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Krakowie, t. 1–2 pod kier. Kazimierza Nitscha, Wrocław–Kraków 1957–1959, t. 3–8 red. Mieczysław Karaś, Zofia Stamirowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1965, t. 9–13 pod kier. Mieczysława Karasia, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1970.

Pelc SGLub – Pelcowa Halina, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. 1–4 2012–2016, Lublin.

PSK Paj – *Popularny słownik kociewski. Co o kulturze i przyrodzie regionu warto a nawet trzeba wiedzieć*, red. Maria Pająkowska-Kensik, Gruczno–Świecie 2009.

PSWP Zgół – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. Halina Zgółkowa, Poznań, t. 1–3 1994, t. 4–6 1995, t. 7–9 1996, t. 10–13 1997, t. 14–19, t. 20–24 1999, t. 25–29 2000, t. 30–34 2001, t. 35–39 2002, t. 40–44 2003, t. 45–49 2004, t. 50 2005.

S SFr – Skorupka Stanisław, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1967–1968.

SCiesz – *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, pod red. Jadwigi Wronicz, Wisła–Ustroń 1995.

SGP PAN – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. Mieczysława Karasia, [od t. 2] Jerzego Reichana, [od. t. 6] Joanny Okoniowej, Wrocław–Kraków, t. 1 1982, t. 2 1983, t. 3 1989–1991, t. 4 1992–1993, t. 5 1994–1998, t. 6 2001–2004, t. 7 2005–2010, t. 8 2011.

SGP PAN/K – elektroniczna kartoteka *Słownika gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie [źródło: https://rcin.org.pl/dlibra/publication/37156?language=en#structure].

SGŚ Wyd – *Słownik gwar śląskich*, t. 1–10, red. Bogusław Wyderka, Opole, 2000–2008.

SJP Dor – *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, red. Witold Doroszewski, Warszawa 1958––1969.

SJP Szym – *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, red. Mieczysław Szymczak, wyd. 2 popr., Warszawa 1983–1985; *Suplement*, red. tomu Mirosław Bańko [i in.], Warszawa 1992.

Skocz Koz – Skoczylas Władysław, *Słownik gwary używanej w Kozach*, Kozy 2002.

SLSJ – *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław 1980.

Sł SE – Sławski Franciszek, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków 1952–1982.

SOWM – *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, red. Zofia Stamirowska, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, t. 2 1991, t. 3 1993, t. 4 2002, t. 5 2006.

SSiSL – *Słownik stereotypów i symboli ludowych.* Koncepcja całości i redakcja Jerzy Bartmiński, zastępca redaktora Stanisława Niebrzegowska [od cz. 3: Niebrzegowska-Bartmińska], Lublin, t. I. *Kosmos,* cz. 1. *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie,* 1996; cz. 2. *Ziemia, woda, podziemie,* 1999; cz. 3. *Meteorologia,* 2012; cz. 4. *Świat, światło, metale,* 2012. t. II. *Rośliny,* cz. 1. *Zboża*, 2017; cz. 2. *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, 2018; cz. 3. *Kwiaty*, 2019; cz. 4. *Zioła*, 2019; cz. 5. *Drzewa owocowe i iglaste*, 2020.

Stef SłW – Steffen Wiktor, *Słownik warmiński*, Wrocław 1984.

SWJP Dun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa 1996.

Sych SGKasz – Sychta Bernard, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Wrocław 1967–1976.

Sych Koc – Sychta Bernard, *Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej*, t. 1–3, Wrocław 1980–1985.

Szym Dom – Szymczak Mieczysław, *Gwara Domaniewka i wsi okolicznych w powiecie łęczyckim*, Łódź 1961.

Szym SDom – Szymczak Mieczysław, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*, cz. 1–8, Wrocław 1962–1973.

USJP Dub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–6, red. Stanisław Dubisz, Warszawa 2003.

WSJP PWN – *Wielki słownik języka polskiego PWN ze słownikiem wyrazów bliskoznacznych* [wersja USB Flash Drive] 2018.

Zar SSioł – Zaręba Alfred, *Słownik Starych Siołkowic w powiecie opolskim*, Kraków 1960.

Zbor SZak – Zborowski Juliusz, *Słownik gwary Zakopanego i okolic*, Zakopane–Kraków 2009.

Zdan SJP – *Słownik języka polskiego obejmujący oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z języków obcych* [...], wypracowany przez Aleksandra Zdanowicza, Michała Bohusza-Szyszkę, Januarego Filipowicza, Waleriana Tomaszewicza, Floriana Czeplińskiego i Wincentego Korotyńskiego, z udziałem Bronisława Trentowskiego, cz. 1–2 Wilno 1861.

2. Źródła drukowane

Ad Bor – Adamowski Jan, *Tam na Podlasiu. Pieśni ludowe z gminy Borki i ich wykonawcy*, Lublin 1994.

Ad Siedl – *Pośród ogródeńka. Monografia repertuarowa Zespołu Śpiewaczego i Kapeli z Siedlisk*, zebrał i zred. Jan Adamowski, Fajsławice 1997.

Ad Śpiew – Jan Adamowski, *Śpiewanejki moje… Najwybitniejsi śpiewacy ludowi Lubelszczyzny i ich repertuar*, cz. 1, Lublin 2003.

Bal Spisz – Balara Michał, *Na Spiszu. Obrzędy ludowe, opowieści i bajdy*. Słowo wstępne i przypisy opracował dr Tadeusz M. Trajdos, Warszawa 1986.

Ban Żyd – Banasiewicz-Ossowska Ewa, *Między dwoma światami. Żydzi w polskiej kulturze ludowej*, Wrocław 2007.

Bar Chłop – Baranowski Bohdan, *Chłop polski w walce z Tatarami*, Warszawa 1952.

Bar Niet – *Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII wieku,* wybór źródeł Bohdan Baranowski, Władysław Lewandowski, Warszawa 1987.

Bar Pil – Baranowski Bohdan, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969.

Bar Szczodr – Bartmiński Jerzy, Maksymiuk-Pacek Beata, Michalec Anna, *Szczodrowanie i kolędowanie w Krasiczynie i okolicach we współczesnych przekazach ustnych*, „Rocznik Przemyski", t. 54, z. 2, s. 149–226.

Bar ŚrodP – Baranowski Bohdan, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971.

Bart Grzyb – Bartnicka-Dąbkowska Barbara, *Polskie ludowe nazwy grzybów*, Wrocław 1964.

Bart Lub – *Kolędowanie na Lubelszczyźnie*, red. Jerzy Bartmiński, Czesław Hernas, Wrocław 1986.

Bart PANLub – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 4: *Lubelskie*, red. Jerzy Bartmiński, cz. 1 *Pieśni i obrzędy doroczne*, cz. 2 *Pieśni i obrzędy rodzinne*, cz. 3 *Pieśni i teksty sytuacyjne*, cz. 4 *Pieśni powszechne*, cz. 5 *Pieśni stanowe i zawodowe*, Lublin 2011.

Baz Tatr – Bazińska Barbara, *Wierzenia i praktyki magiczne pasterzy w Tatrach Polskich*, [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, red. Włodzimierz Antoniewicz, t. 7 *Życie i folklor pasterzy Tatr Polskich i Podhala*, Wrocław 1967, s. 65-227.

Bąk Gręb – Bąk Stanisław, *Wesele ludowe w Grębowie. Sandomierskie*, Wrocław 1958.

Bąk Kramsk – Bąk Piotr, *Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej*, Wrocław 1960.

Bąk Śląsk – *Teksty gwarowe z polskiego Śląska. Teksty z 12 wsi w powiatach rybnickim i pszczyńskim*, zebrał i oprac. Stanisław Bąk, Kraków 1939.

Biel Kasz – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. 2: Bielawski Ludwik, Mioduchowska Aurelia, *Kaszuby*, cz. 1 *Pieśni obrzędowe*, cz. 2 *Pieśni powszechne*, cz. 3 *Pieśni powszechne i zawodowe*, Warszawa 1998.

Bień WiM – Bień-Bielska Hanna, *Słownictwo Warmii i Mazur. Wierzenia i obrzędy*, Wrocław 1959.

Bit Śląsk – Bittner-Szewczykowa Halina, *Uprawa lnu i wstępna obróbka jego włókna na Dolnym Śląsku w XVIII–XX wieku*, [w:] *Wieś dolnośląska*, red. Adolf Nasz, Wrocław 1970, s. 265–321.

Bor Baś – Boryta Franciszka, *Baśnie – wspomnienia – opowieści*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Jan Adamowski, Lublin 1996.

Brzez Żyd – Brzezina Maria, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków 1986.

Brzus Pieś – Brzuskowska Marta, *Pieśni domowe i polne śpiewanki*, Zamość 1990.

Burch Za – Burchard Przemysław, *Za ostatnim przystankiem*, Warszawa 1985.

Byst Dz – Bystroń Jan Stanisław, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Warszawa, t. 1 1960, t. 2 1976.

Byst Etn – Bystroń Jan Stanisław, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947.

Byst Hist – Bystroń Jan Stanisław, *Historja w pieśni ludu polskiego*, Warszawa–Zakopane 1925.

Byst Meg – Bystroń Jan Stanisław, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995 [wydanie pierwsze: 1935].

Byst Nazw – Bystroń Jan Stanisław, *Nazwy i przezwiska polskich grup plemiennych i lokalnych*, „Prace i Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne", t. 4, z. 3, 1927, s. 95–151.

Byst Pieś – Bystroń Jan Stanisław, *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924.

Cał Wiz – Cała Alina, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005.

Cheł Przas – Chełchowski Stanisław, *Powieści, opowiadania ludowe z okolic Przasnysza*, t. 1–2, Warszawa 1889–1890.

Chęt Gad – Chętnik Adam, *Gadki kurpiowskie*, Olsztyn 1971.

Chęt Kurp – Chętnik Adam, *Kurpie*, Kraków 1924.

Chm Lub – *Lubelska pieśń ludowa*, red. Chmara Józef, Lwów 1937.

Chmiel Księż – Chmielińska Aniela, *Księżacy (Łowiczanie)*, Kraków 1925.

Chod Śp – Dołęga-Chodakowski Zorian, *Śpiewy słowiańskie pod strzechą wiejską zebrane*, opracował z rękopisu, wstępem i komentarzem opatrzył Julian Maślanka, Warszawa 1973.

Cisz Sławk – Ciszewski Stanisław, *Lud okolic Sławkowa w powiecie olkuskim*, Kraków 1887.

Czub Aneg – Czubala Dionizjusz, Czubalina Marianna, *Anegdoty, bajki, opowieści garncarzy*, Warszawa 1980.

Dek Sier – Dekowski Jan Piotr, *Strzygi i topieluchy. Opowieści sieradzkie*, Warszawa 1987.

Dług Kron – Długosz Jan, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, t. 1–5, Kraków 1867–1870.

Dwor Maz – Dworakowski Stanisław, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, cz. 1 *Zwyczaje doroczne i gospodarskie*, Białystok 1964.

Dyg Kat – Dygacz Adolf, *Pieśni ludowe miasta Katowic. Źródła i dokumentacja*, Katowice 1987.

Dyg Pieśń – *Pieśni górnicze*, oprac. Adolf Dygacz, Katowice 1995.

Dzik Klech – *Klechdy polskie. Podania, legendy, baśnie, bajki, opowieści i facecje na podstawie materiałów ludowych*, oprac., wstępem, przypisami i posłowiem opatrzył Stanisław Dzikowski, Warszawa 1948.

Ech Studz – „Echo Studzianki. Kwartalnik Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka", nr 1, 2009.

Etnl – „Etnolingwistyka", t. 1–31, 1988–2019 [po skrócie czasopisma podano skrót nazwiska autora artykułu, numer tomu oraz numer strony].

Etn Pol 2 – *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, red. Maria Biernacka, Maria Frankowska, Wanda Paprocka, Wrocław 1981.

Fed Żar – Federowski Michał, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, Warszawa, t. 1 1888, t. 2 1889.

Fisch Lub – Fischer Adam, *Zarys etnograficzny województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza woj. lubelskiego*, t. 1, Lublin 1932, s. 325–370.

Fisch Lud – Fischer Adam, *Lud polski. Podręcznik etnografii Polski*, Lwów 1926.

Fisch Prus – Fischer Adam, *Etnografia dawnych Prusów*, Gdynia 1937.

Fisch Rus – Fischer Adam, *Rusini, zarys etnografii na Rusi*, Lwów 1928.

Folk Łodz – *Folklor robotniczej Łodzi. Pokłosie konkursu*, red. Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Jadwiga Kucharska, Jan Piotr Dekowski, Wrocław 1976, „Literatura Ludowa", R. 12–15.

Fran Kal – Frankowski Eugeniusz, *Kalendarz obrzędowy ludu polskiego*, Warszawa 1928.

Fryd Pom – Frydrychowicz Romuald, *Podania ludowe na Pomorzu z czasów wojen napoleońskich*, Pelpin 1922.

Gaj Rozw – Gaj-Piotrowski Wilhelm, *Kultura społeczna ludu z okolic Rozwadowa*, Wrocław 1967.

Gaw Lim – Gawron Walenty, *Wesele Lachów limanowskich*, [w:] *Materiały etnograficzne z powiatu limanowskiego*, z. 2, red. Piotr Kaleciak, Wrocław 1971, s. 79–96.

Groch Czub – Dionizjusz Czubala, Grochowski Piotr, *O tym nie wolno mówić... Zagłada Żydów w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów Dionizjusza Czubali*, Toruń 2019.

Gąs Mazur – *Stoi lipa, lipuleczka. Pieśni mazurskie przez Józefa Gąsiorowskiego w 1884 zebrane*, Warszawa 1976.

Gier Szczodr – Gierała Zenon, *Szczodraki, kusaki, lany poniedziałek… rok obrzędowy w zwyczajach i podaniach ludowych*, Warszawa 1989.

Glog Pieś – *Pieśni ludu (w latach 1861–1891)*, zebr. Gloger Zygmunt, Kraków 1892.

Goł Lud – Gołębiowski Łukasz, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1983, [wyd. fotooffsetowe z 1830].

Górn Malb – Górnowicz Hubert, *Dialekt malborski*, Gdańsk t. 1 1967, t. 2 1973–1974.

Grodz Łęcz – *Legendy łęczyckie*, zebr. i oprac. Jadwiga Grodzka, Łódź 1960.

Grzeg Spisz – Grzegorzewski Jan, *Na Spiszu. Studya i teksty folklorystyczne*, Lwów 1919.

Grzeg Wier – Grzegorczykowie Rozalia i Wojciech, *Wiersze*, Warszawa 1972.

Hajd Nie – *Nie wszystko bajka. Polskie ludowe podania historyczne*, wyb. Janina Hajduk-Nijakowska, Warszawa 1983.

Herm BeŚl – Hermanowicz-Nowak Krystyna, *Strój górali Beskidu Śląskiego – funkcje społeczno-kulturalne*, Warszawa 1997.

Her Kal – Hernas Czesław, *W kalinowym lesie*, t. 2 *Antologia polskiej pieśni ludowej ze zbiorów polskich XVIII w.*, Warszawa 1965.

Jaw Dąbr – Jaworczak Aleksander, *Wieś Dąbrówki powiat Łańcut. Z XII tablicami i 15 rycinami*, Lwów 1936.

Jaz Spis – Jazowski Andrzej, *Opowieści ludu spiskiego*, Warszawa 1967.

K 1 Pieś – T. 1 *Pieśni ludu polskiego*, 1961, [wyd. fotooffsetowe z: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce.* Przedstawił... Serya I..., 1857].

K 2 San – T. 2 *Sandomierskie*, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya I [2]..., 1865].

K 3 Kuj – T. 3 *Kujawy*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya III..., 1867].

K 4 Kuj – T. 4 *Kujawy*, cz. 2, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya IV..., 1867].

K 5 Krak – T. 5 *Krakowskie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya V..., 1871].

K 6 Krak – T. 6 *Krakowskie*, cz. 2, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya VI..., 1873].

K 7 Krak – T. 7 *Krakowskie*, cz. 3, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya VII..., 1874].

K 8 Krak – T. 8 *Krakowskie*, cz. 4, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya VIII..., 1875].

K 9 Poz – T. 9 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya IX..., 1875].

K 10 Poz – T. 10 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 2, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya X..., 1876].

K 11 Poz – T. 11 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 3, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XI..., 1877].

K 12 Poz – T. 12 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 4, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XII..., 1879].

K 13 Poz – T. 13 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 5, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XIII..., 1880].

K 14 Poz – T. 14 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 6, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XIV..., 1881].

K 15 Poz – T. 15 *W. Ks. Poznańskie*, cz. 7, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XV..., 1882].

K 16 Lub – T. 16 *Lubelskie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XVI..., 1883].

K 17 Lub – T. 17 *Lubelskie*, cz. 2, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XVII..., 1884].

K 18 Kiel – T. 18 *Kieleckie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XVIII..., 1885].

K 19 Kiel – T. 19 *Kieleckie*, cz. 2, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XIX..., 1886].

K 20 Rad – T. 20 *Radomskie*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XX..., 1887].

K 21 Rad – T. 21 *Radomskie*, cz. 2, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XXI..., 1888].

K 22 Łęcz – T. 22 *Łęczyckie*, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XXII..., 1889].

K 23 Kal – T. 23 *Kaliskie*, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Lud*... Serya XXIII..., 1890].

K 24 Maz – T. 24 *Mazowsze*, cz. 1, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz etnograficzny skreślił*..., t. 1 *Mazowsze polne*, 1885].

K 25 Maz – T. 25 *Mazowsze*, cz. 2, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz*..., t. 2 *Mazowsze polne*, 1886].

K 26 Maz – T. 26 *Mazowsze*, cz. 3, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz*..., t. 3 *Mazowsze leśne*, 1887].

K 27 Maz – T. 27 *Mazowsze*, cz. 4, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz*..., t. 4 *Mazowsze stare. Mazury. Kurpie*, 1888].

K 28 Maz – T. 28 *Mazowsze*, cz. 5, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Mazowsze. Obraz*..., t. 5 *Mazowsze stare. Mazury. Podlasie*, 1890].

K 29 Pok – T. 29 *Pokucie*, cz. 1, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Pokucie. Obraz etnograficzny skreślił*..., t. 1, 1882].

K 30 Pok – T. 30 *Pokucie*, cz. 2, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Pokucie*..., t. 2, 1883].

K 31 Pok – T. 31 *Pokucie*, cz. 3, 1963, [wyd. fotooffset. z: *Pokucie*..., t. 3, 1888].

K 32 Pok – T. 32 *Pokucie*, cz. 4, 1962, [wyd. fotooffset. z: *Pokucie*..., t. 4, 1889].

K 33 Cheł – T. 33 *Chełmskie*, cz. 1, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Chełmskie. Obraz etnograficzny skreślił*..., t. 1, 1890].

K 34 Cheł – T. 34 *Chełmskie*, cz. 2, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Chełmskie*..., t. 2, z materiałów pośmiertnych wyd. I[zydor] Kopernicki, 1891].

K 35 Przem – T. 35 *Przemyskie*, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Przemyskie. Zarys etnograficzny...*, wyd. I[zydor] Kopernicki, 1891].

K 36 Woł – T. 36 *Wołyń*, 1964, [wyd. fotooffset. z: *Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni..*, wyd. Józef Tretiak, 1907].

K 39 Pom – T. 39 *Pomorze oraz Aleksander Hilferding, Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego Morza*, przeł. Oskar Kolberg, z rękopisów oprac. Jerzy Kądzioła, Danuta Pawlakowa, red. Józef Burszta, 1965.

K 40 MazP – T. 40 *Mazury Pruskie*, z rękopisów oprac. Władysław Ogrodziński, Danuta Pawlak, red. Danuta Pawlak, 1966.

K 41 Maz – T. 41 *Mazowsze*, cz. 6, z rękopisów oprac. Aleksander Pawlak, Medard Tarko, Tadeusz Zdancewicz, red. Medard Tarko, 1969.

K 42 Maz – T. 42 *Mazowsze*, cz. 7, z rękopisów oprac. Aleksander Pawlak, Medard Tarko, Tadeusz Zdancewicz, red. Medard Tarko, 1970.

K 43 Śl – T. 43 *Śląsk*, z rękopisów oprac. Jan Szajbel i Bogusław Linette, red. Agata Skrukwa, Elżbieta Krzyżaniak, 1965.

K 44 Gór – T. 44 *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów oprac. Zbigniew Jasiewicz, Danuta Pawlak, red. Elżbieta Miller, 1968.

K 45 Gór – T. 45 *Góry i Podgórze*, cz. 2, z rękopisów oprac. Zbigniew Jasiewicz, Danuta Pawlak, red. Elżbieta Miller, 1968.

K 46 Ka-S – T. 46 *Kaliskie i Sieradzkie*, z rękopisów oprac. Jarosław Lisakowski, Walerian Sobisiak, red. Danuta Pawlak, Agata Skrukwa, 1967.

K 47 Pod – T. 47 *Podole*, z rękopisów i z druków zebr. i oprac. Danuta Pawlakowa, red. Danuta Pawlakowa, Poznań 1994.

K 48 Ta-Rz – T. 48 *Tarnowskie-Rzeszowskie*, z rękopisów oprac. Józef Burszta, Bogusław Linette, red. Józef Burszta, 1967.

K 49 Sa-Kr – T. 49 *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 1, z rękopisów oprac. Bogusław Linette, Tadeusz Skulina, red. Agata Skrukwa, 1974.

K 50 Sa-Kr – T. 50 *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 2, z rękopisów oprac. Bogusław Linette, Tadeusz Skulina, red. Agata Skrukwa, 1972.

K 51 Sa-Kr – T. 51 *Sanockie-Krośnieńskie*, cz. 3, z rękopisów oprac. Tadeusz Skulina, red. Agata Skrukwa, 1973.

K 52 Br-Pol – T. 52 *Białoruś-Polesie*, z rękopisów oprac. Stanisław Kasperczak, Aleksander Pawlak, red. Agata Skrukwa, 1968.

K 53 Lit – T. 53 *Litwa*, z rękopisów oprac. Czesław Kudzinowski, Danuta Pawlak, red. Medard Tarko, 1966.

K 54 RuśK – T. 54 *Ruś Karpacka*, cz. 1, z rękopisów oprac. Adam Demartin, Bogusław Linette, Medard Tarko, red. Medard Tarko, 1970.

K 55 RuśK – T. 55 *Ruś Karpacka*, cz. 2, z rękopisów oprac. Adam Demartin, Bogusław Linette, Medard Tarko, red. Medard Tarko, 1971.

K 56 RuśC – T. 56 *Ruś Czerwona*, cz. 1, z rękopisów oprac. Władysław Kuraszkiewicz, Bogusław Linette, Medard Tarko, red. Medard Tarko, 1976.

K 57 RuśC – T. 57 *Ruś Czerwona*, cz. 2, z rękopisów oprac. Władysław Kuraszkiewicz, Bogusław Linette, Medard Tarko, red. Medard Tarko, zeszyt 1 1978, s. 1 768, zeszyt 2 1979, s. 769–1435.

K 59 Łuż – T. 59 *Materiały do etnografii Słowian Zachodnich i Południowych*. Cz. 1 *Łużyce*, z rękopisów oprac. Bogusław Linette, Agata Skrukwa, Kraków 1985.

K 60 Przysł – T. 60 *Przysłowia*, z rękopisów oprac. oraz opatrzył wstępem, bibliografią, słowniczkiem, indeksami Stanisław Świrko, red. Stanisław Świrko, Warszawa 1967.

K 71 San – T. 71 *Sandomierskie*, suplement do tomu 2, Poznań 2001.

K 73 Krak 1 – T. 73/I *Krakowskie*, suplement do tomów 5-8, Poznań 2005.

K 73 Krak 2 – T. 73/II *Krakowskie*, suplement do tomów 5-8, Poznań 2005.

K 73 Krak 3 – T. 73/III *Krakowskie*, suplement do tomów 5-8, Poznań 2005.

K 77 Rad 1 – T. 77/I *Radomskie*, suplement do tomów 20 i 21, Poznań 2005.

K 77 Rad 2 – T. 77/II *Radomskie*, suplement do tomów 20 i 21, Poznań 2006.

K 82 Cheł – T. 82 *Chełmskie*, suplement do tomów 33 i 34, Poznań 2004.

Kad Ciesz – Kadłubiec Karol Daniel, *Gawędziarz cieszyński – Józef Jeżowicz*, Ostrawa 1973.

Kam Pom – Kamieński Lucjan, *Pieśni ludu pomorskiego*, Toruń 1936.

Kap Sto – *Sto baśni ludowych*, oprac. Helena Kapełuś, Julian Krzyżanowski, Warszawa 1957.

Kar Rzesz – *Powieści ludu rzeszowskiego*, wyb. i oprac. Mieczysław Karaś, Kraków 1956.

Karw Dobrz – Karwicka Teresa, *Kultura ludowa Ziemi Dobrzyńskiej*, Warszawa 1979.

Kit Pol – Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Kom Tatr – *Zbójnicki dar. Polskie i słowackie opowiadania tatrzańskie*, wybr. Teresa Komorowska, Viera Gašparíková, Warszawa 1976, [cz. 1: *Opowiadania polskie*].

Kon WiM – *Bajki Warmii i Mazur*, red. Halina Koneczna, Wanda Pomianowska, Kraków 1956.

Konop Krak – Konopka Józef, *Pieśni ludu krakowskiego*, red. Helena Kapeuś, Wrocław 1974.

Kost Klech – Kostyrko Hanna, *Klechdy domowe. Podania i legendy polskie*, Warszawa 1970.

Kot Las – Kotula Franciszek, *Folklor słowny osobliwy Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórzan*, Lublin 1969.

Kot San – Kotula Franciszek, *Z Sandomierskiej Puszczy. (Gawędy kulturalno-obyczajowe)*, Kraków 1962.

Kot Urok – Kotula Franciszek, *Przeciw urokom. Wierzenia i obrzędy u Podgórzan, Rzeszowiaków, Lasowiaków*, Warszawa 1989.

Kot Zn – Kotula Franciszek, *Znaki przeszłości. Odchodzące ślady zatrzymać w pamięci*, Warszawa 1976.

Krzyż Kar – *Kantyczki karmelitańskie. Rękopis z XVIII wieku*, przygot. do wyd. Barbara Krzyżaniak, Kraków 1980.

Krzyż Kuj 1 – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, red. serii Ludwik Bielawski, t. 1: *Kujawy*, Krzyżaniak Barbara, Pawlak Aleksander, Lisakowski Jarosław, cz. 1 *Teksty*, Kraków 1974.

Krzyż WiM – Barbara Krzyżaniak, Aleksander Pawlak, red. serii Ludwik Bielawski, t. 2: *Warmia i Mazury. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, cz. 1 *Pieśni doroczne i weselne*, cz. 2 *Pieśni balladowe i społeczne*, cz. 3 *Pieśni zalotne i miłosne*, cz. 4 *Pieśni rodzinne i taneczne*, cz. 5 *Pieśni religijne i popularne*, Warszawa 2002.

Kuk Krusz – *Zarys etnograficzny okolic Kruszwicy*, oprac. Ryszard Kukier, [w:] *Kruszwica – zarys monograficzny*, Toruń 1965.

Kul Kosz – *Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej*, red. Józef Burszta, Poznań 1964.

Kul MiW – *Kultura ludowa Mazurów i Warmiaków*, red. Józef Burszta, Wrocław 1976.

Kul Rop – *Nad rzeką Ropą. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego*, red. Roman Reinfuss, Kraków 1965.

Kul Wiel – *Kultura ludowa Wielkopolski*, red. Józef Burszta, Poznań, t. 1 1960, t. 2 1964, t. 3 1967.

Kutrz Kurp – *Kurpie. Puszcza Zielona*, red. Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Wrocław, t. 1 1962, t. 2 1964, t. 3 1965.

Las Lud – Lasota Piotr, *Ludowa wizja postrzegania rzeczywistości w świetle historii mówionej*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Pelcowej, Lublin 2009, (źródło: http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=20444&from=publication).

Leg Kurp – *Legendy i podania Kurpiów*, Ostrołęka 2008.

Lig Śl – *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*, wyd. Józef Ligęza, Stefan Marian Stoiński, Kraków t. 2 1938, t. 3 1939.

LL – „Literatura Ludowa", Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.

Lom Baj – *Bajki i podania*, zebrał Józef Lompa, Wrocław 1965.

Lom Śląsk – Lompa Józef, *Pieśni ludu śląskiego ze zbiorów rękopiśmiennych Józefa Lompy*, wydał, skomentował i zarysem monograficznym poprzedził Bogdan Zakrzewski, Wrocław 1970.

Lud – „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego".

Łasz Przem – Łaszkiewicz Monika, *Bo Żydy to też ludzie. Relacje o Żydach z Biłgoraja i Krasiczyna*, „Rocznik Przemyski" nr 47 2011, s. 153–186.

Łęg Chełm – Łęga Władysław, *Ziemia chełmińska*, 1961.
Łęg Pom – Łęga Władysław, *Legendy Pomorza*, Gdynia 1958.
Łęg Świec – Łęga Władysław, *Okolice Świecia. Materiały etnograficzne*, Gdańsk 1960.
ŁSE – „Łódzkie Studia Etnograficzne", Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, t. 1 1959 – t. 58 2019.
Łyś Grod – Łysiak Wojciech, *Grody, zamki, kościoły. Legendy i podania z Pomorza Zachodniego*, Miedzychód 1995.
Łyś Pał – Łysiak Wojciech, *Diabeł wenecki. Podania i bajki z Pałuk*, Międzychód 1997.
MAAE – „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie", t. 1–14 1896–1919.
Maj Śląsk – Majchrzak Józef, *Dolnośląskie pieśni ludowe*, Wrocław 1970.
Mal Śląsk – *Bajki śląskie ze zbiorów Lucjana Malinowskiego*, red. Helena Kapełuś, wyb., oprac. Elżbieta Jaworska, Warszawa 1973.
Mich Trad – Michalikowa Lidia, *Tradycyjne zabawy ludowe*, Warszawa 1976.
Mies Pog – Miesiączek Wawrzyniec, *Pogodki spod Lipowskiej*, Kraków 1967.
Mika Oraw – Mika Emil, Chybiński Adolf, *Pieśni orawskie*, Lipnica Wielka 1934.
Mikś Żyw – Mikś Józef, *Pieśni ludowe Ziemi Żywieckiej*, Żywiec 1968.
Miłk Pas – *Pastorałki i kolędy, czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia oraz Modlitwy i Pieśni kościelne na rozmaite święta zebrane z różnych dzieł*, oprac. na nowo i popr. Stanisław Miłkowski, Częstochowa 1897.
MSGŚ – Bożena Cząstka-Szymon, Jerzy Ludwig, Helena Synowiec, *Mały słownik gwary Górnego Śląska*, Katowice 2000.
Mod Strun – *Modra struna. Antologia poezji kaszubskiej*, Gdańsk 1973.
Nec Pur – Necel Augustyn, *W niewoli białych purtków. Podania i gawędy z Wybrzeża*, posł. Helena Kapełuś, Warszawa 1977.
Nieb Em – Niebrzegowska Stanisława, *To jest moja druga ojczyzna. Polscy emigranci z północnej Francji o sobie*, Lublin 1999.
Nieb Pol – Niebrzegowska Stanisława, *Polski sennik ludowy*, Lublin 1996.
Niedź Ob – Niedźwiedź Anna, *Obraz i postać. Znaczenia wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej*, Kraków 2005.
NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu o dzieło Samuela Adalberga oprac. zespół redakcyjny pod kierunkiem Juliana Krzyżanowskiego, Warszawa, t. 1 1969, t. 2 1970, t. 3 1972, t. 4 1978.
Now Kier – *Nowy kiermasz bajek*, posł. Władysław Gębik, Warszawa 1978.
Nyr Kar – *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, wyb. i oprac. Stanisław Nyrkowski, wyd. 2, Warszawa 1977.

Okęc Jez – *Okęcka-Bromkowa Maryna, Nad jeziorem bajka śpi*, wstęp i posł. Wiesław Cudowski, Olsztyn 1962.

Ol Podl – Oleszczuk Aleksander, *Pieśni ludowe z Podlasia*, Wrocław 1965.

Ond Cud – Ondrusz Józef, *Cudowny Chleb, podania, baśnie i opowieści cieszyńskie*, Warszawa 1984.

Or L – „Orli Lot". Organ Kół Krajoznawczych Młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, t. 1 1920 – t. 24 1950.

Orac Maz – *Mądrzejszy Mazur niż diabeł. Zbiór przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich z terenu Warmii i Mazur*, oprac. Tadeusz Oracki, Olsztyn 1977.

Pau Gal – Pauli Żegota, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, red. Helena Kapełuś, Wrocław 1973, [wyd. fototypiczne z pierwodruku z 1838 r.].

Pelc IntLub – Pelcowa Halina, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 2001.

Pelc Maz – Pelcowa Halina, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 1994.

Pelc Reg – Pelcowa Halina, *Regionalizmy leksykalne kalendarzy zamojskich z XVIII wieku*, [w:] *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, red. Halina Wiśniewska, Czesław Kosyl, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 183–191.

Piech Iwk – Piechota Jan, *Komedyje iwkowskie*: *gadki i klechdy*, Warszawa 1982.

Pieś Pas – *Polskie pieśni pasyjne. Średniowiecze i wiek XVI*, red. Juliusz Nowak-Dłużewski, t. 1 *Teksty i komentarze*, zebrał i oprac. Mirosław Korolko, Warszawa 1977.

Pig Wyb – Pigoń Stanisław, *Wybór pisarzy ludowych*, cz. 1 *Pamiętnikarze i publicyści*, Wrocław 1947, cz. 2 *Poeci i gawędziarze*, Wrocław 1948.

Plesz Międz – Pleszczyński Adolf, *Bojarzy międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, Warszawa 1892.

Plut Dzierż – Pluta Feliks, *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*, Wrocław 1973.

Płat Krak – *Albośmy to jacy tacy. Zbiór pieśni Krakowiaków wschodnich i zachodnich*, zebr. i oprac. Piotr Płatek, Kraków 1976.

Poc Poez – *Pocek Jan, Poezje*, wyb., wstęp i oprac. Alina Aleksandrowicz, Lublin 1980.

Pol Rud – Polaczek Stanisław, *Wieś Rudawa. Lud, jego zwyczaje, obyczaje, obrzędy, piosnki, powiastki i zagadki*, Warszawa 1892.

Pon Etn – Poniatowski Stanisław, *Wiedza o Polsce*, t. 3, Warszawa 1931–1932, s. 191–334.

Pop Błog – Popek Helena, *Błogosławiona wieś*, oprac. Leon Popek, Lublin 2020.

Pośp Śląsk – Pośpiech Jerzy, *Zwyczaje i obrzędy doroczne na Śląsku*, Opole 1987.

Pros Ant – *Proste me słowa. Antologia wierszy poetów z Doliny Wilkowskiej Marii Cedro-Biskupowej, Jana Cedro, Rozalii i Wojciecha Grzegorczyków, Katarzyny Zaborowskiej*, wyb. i oprac. Stowarzyszenie Przyjaciół Świętej Katarzyny i Doliny Wilkowskiej „Łysica-Sabat", Święta Katarzyna 2010.

PSL – „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty", t. 1–327 1947–2019 [po skrócie podano rok wydania/zeszyt/stronę].

Rak Dum – Rak Jan z Husowa, *Dumania i wiersze*, Warszawa 1980.

Rak Podh – Maciej Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.

Rog Śl – Roger Juliusz, *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku z muzyką*, Wrocław 1880.

Siem Pod – Siemieński Lucjan, *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie*, Poznań 1845.

Sim Bery – *Bery śmieszne i ucieszne. Humor śląski*, zebrała i oprac. Dorota Simonides, Kraków 1978.

Sim Fol – Simonides Dorota, *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław 1976.

Sim Gad – *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, zebr. i oprac. Dorota Simonides, Józef Ligęza, wyd. 2. popr. i uzup., Opole 1975.

Sim Księg – *Księga humoru ludowego*, wstęp i red. Dorota Simonides, Warszawa 1981.

Sim ŚlOpol – *Kumotry diobła. Opowieści ludowe Śląska Opolskiego*, zebr. i oprac. Dorota Simonides, Warszawa 1977.

Sim Świat – Simonides Dorota, *Dlaczego drzewa przestały mówić? Ludowa wizja świata*, Opole 2010.

Sit Żar – Sitkowski Władysław, *W dziejowych żarnach*, Lublin 1994.

Smuł Bras – Smułkowa Elżbieta, *Brasławszczyzna. Pamięć i współczesność*, red. Elżbieta Smułkowa, t. 1, Warszawa 2011.

Sob Stoi – Sobczyk Władysław, *Stoi oset nade drogą. Pieśni, przyśpiewki, porzekadła*, Warszawa 1987.

Spól Naz – Spólnik Anna, *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1990.

Stef WarmPś – Steffen Augustyn, *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii*, t. 1 Poznań 1931, t. 2 Leszno 1934, t. 3 Kraków 1937.

Stel Pom – Stelmachowska Bożena, *Rok obrzędowy na Pomorzu*, Toruń 1933.

Steuer Bab – Steuer Feliks, *Narzecze baborowskie*, Kraków 1937.

Stoin Żyw – *Pieśni żywieckie*, zebrał Stefan M. Stoiński, Kraków 1964.

Stom Antr – Stomma Ludwik, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986.

Strzel Słow – Strzelczyk Jerzy, *Mity, podania i wierzenia dawnych Słowian*, Poznań 2007.

Szczep Podl – Szczepańczuk Zbigniew, *Zabytkowe kamienie z wykuciami na terenie diecezji siedleckiej, czyli podlaskiej*, Świdnica 1990.

Szczot Chłop – Szczotka Stanisław, *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie potopu*, Kraków 1946.

Szul Fol – Szulczewski Jerzy Wojciech, *Pieśni bez końca. Zbiór tekstów folklorystyczno-etnograficznych,* pod red. Wojciecha Łysiaka, Poznań 1996.

Święt Brzoz – Świętek Jan, *Brzozowa i okolice Zakliczyna nad Dunajcem. Obraz etnograficzny – zbiór z lat 1897–1906*, Poznań–Wrocław, t. 1 1989, t. 2 1998, t. 3 1999, t. 4 2000, t. 5 2001.

Święt Nadr – Świętek Jan, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków 1893.

Świr Pieś – *Z pieśnią i karabinem. Pieśni partyzanckie i okupacyjne z lat 1939–1945*, wyboru dokonał Stanisław Świrko, Warszawa 1971.

Świr Pom – Świrko Stanisław, *W krainie Gryfitów. Podania, legendy, baśnie Pomorza Zachodniego*, Poznań 1986.

TL – „Twórczość Ludowa", kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych, t. 1–87 1986–2019.

Toep Mazur – Toeppen Max P., *Wierzenia mazurskie z dodatkiem zawierającym klechdy i baśnie Mazurów*, przeł. na język polski Eugenia Plitzówna, Warszawa 1894.

Tok Leg – Tokarska-Bakir Joanna, *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa 2008.

Tomasz Łop – Tomaszewski Adam, *Gwara Łopienna i okolicy w północnej Wielkopolsce*, Kraków 1930.

Tred Kasz – Treder Jerzy, *Frazeologia kaszubska a wierzenia i zwyczaje (na tle porównawczym)*, Wejherowo 1989.

Tur Śląsk – *Śląskie pieśni ludowe ze zbiorów rękopiśmiennych Stanisława Wallisa*, oprac. Krystyna Turek, Katowice 2000.

Tyrp Cudz – Tyrpa Anna, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków 2011.

Udz Biec – Udziela Seweryn, *Ziemia Biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim*, Nowy Sącz 1994.

Was Jag – Wasilewski Zygmunt, *Jagodne (wieś w pow. łukowskim gm. Dąbie). Zarys etnograficzny*, Warszawa 1889.

Wer Ojcz – *Ojczyzna. Antologia współczesnej poezji ludowej*, wybór, oprac., posłowie i indeks Stanisław Weremczuk, Lublin 1987.

Wisła – „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny", t. 1–20 1887–1917.

Wit Baj – Witkoś Stanisław, *Bajdy i Moderówka*, Poznań 1977.

Wojew Opocz – *Strachy na smugu. Bajki opoczyńskie*, zebr. i oprac. Bolesław Wojewódzki, Warszawa 1974.

Wój Pś 1 – *Pieśni ludu Biało-Chrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu*, zebrał Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1836, t. 1.

Wój Tat – Wójcicki Kazimiérz Władysław, *Stare gawędy i obrazy*, t. 2 1843, s. 63–114.

Wrób PBL – *Polska bajka ludowa. Słownik*, red. Violetta Wróblewska, źródło: https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=114 (dostęp: maj 2019).

Zin Krak – Zinkow Julian, *Krakowskie i jurajskie podania, legendy, zwyczaje*, Kraków 1994.

Zm Pod – Zmorski Roman, *Podania i baśnie ludu na Mazowszu*, Wrocław 1952.

Zorza – „Zorza. Pismo tygodniowe z rysunkami z bezpłatnym dodatkiem p.n. «Poradnik» dla Handlujących i Gospodarzy", R. 36 1902.

Zow Boh – Zowczak Magdalena, *Bohater wsi. Mit i stereotypy*, Wrocław 1991.

Zow Bib – Zowczak Magdalena, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wrocław 2000.

ZWAK – „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności", t. 1–18 1877–1895.

Zwol Leg – Zwoliński Mirosław, *Legendy i podania ziemi częstochowskiej*, Częstochowa 1993.

Zych Słow – Zych Paweł, Vargas Witold, *Bestiariusz słowiański. Rzecz o skrzatach, wodnikach i rusałkach*, Olszanica 2012.

Żdan Lwow – Żdan Michał, *Kilka słów o śladach Tatarszczyzny na terytorium województwa lwowskiego*, „Rocznik Tatarski" t. 2 1935, s. 398–399.

Żyw PuszB – Żywirska Maria, *Puszcza Biała, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1973.

3. Materiały terenowe

(A) Z Polski

TN 45 Żabików 1963 – mężczyzna.

TN 49 Nielisz 1964 – mężczyzna, ur. 1914.

TN 59 Jacnia 1965 – kobieta, ur. 1892.

TN 113 Dąbrówka 1967 – kobieta, ur. 1937, mężczyzna, ur. 1897.

TN 114 Płudy 1967 – mężczyzna, ur. 1914.

TN 123 Ossówka 1967 – mężczyzna, ur. 1949.

TN 131 Wzgórze 1968 – mężczyzna, ur. 1915.

TN 280 Podzamcze 1976 – mężczyzna, ur. 1905.

TN 424 Łubcze 1983 – kobieta, ur. 1983.

TN 452 Tyszowce 1985 – kobieta, ur. 1907.

TN 459 Tyszowce 1985 – kobieta, ur. 1920.

TN 770 Szczałb 1992 – kobieta, ur. 1905.

TN 791 Trzciniec 1992 – kobieta, ur. 1919, mężczyzna, ur. 1917.

TN 830 Łopatki 1993 – mężczyzna, ur. 1914.

TN 885 Samogoszcz 1993 – mężczyzna, ur. 1921.

TN 875 Zawiszańce 1993 – mężczyzna, ur. 1929.

TN 1181 Kawęczyn 1997 – mężczyzna, ur. 1934.

TN 1189A Szczebrzeszyn – kobieta, ur. 1920.

TN 1181 Kawęczyn 1997 – kobieta, ur. 1920.
TN 1203 Szczebrzeszyn 1997 – kobieta.
TN 1236 Chołowice 1998 – kobieta, ur. 1920.
TN 1258 Ulan-Majorat 1999 – kobieta, ur. 1938, mężczyzna, ur. 1938.
TN 1297 Susiec 1999 – mężczyzna, ur. 1930.
TN 1325 Uchańka 2000 – mężczyzna, ur. 1924.
TN 1416 Krasiczyn 2003 – kobieta, ur. 1917, kobieta, ur. 1924.
TN 1585 Nadrzecze 2008 – kobieta, ur. 1927.
TN 1587 Nadrzecze 2008 – kobieta, ur. 1933, mężczyzna, ur. 1930.
TN 1589 Biłgoraj 2008 – mężczyzna, ur. 1943.
TN 1591 Smoryń 2008 – kobieta, ok. 50 lat.
TN 1595 Smoryń 2008 – kobieta, ur. 1929.
TN 1596 Smoryń 2008 – kobieta, ur. 1929.
TN 1601 Ignatówka 2008 – kobieta, ur. 1925.
TN 1603 Biłgoraj 2008 – kobieta, ur. 1923.
TN 1604 Biłgoraj 2008 – kobieta, ur. 1932.
TN 1608 Korytków Duży 2008 – kobieta 1930.
TN 1609 Korytków Duży 2008 – kobieta, ur. 1953.
TN 1610 Bukowa 2008 – kobieta, ok. 60 lat.
TN 1657 Dybawka 2009 – kobieta, ur. 1927.
TN 1658 Krasiczyn 2009 – mężczyzna, ur. 1936.
TN 1659 Krasiczyn 2009 – kobieta, ur. 1924.
TN 1660 Krasiczyn 2009 – mężczyzna, ur. 1936, kobieta, ur. 1935, kobieta.
TN 1664 Krasiczyn 2009 – kobieta, ur. 1938.
TN 1668 Krasiczyn 2009 – kobieta, ur. 1930.
TN 1670 Olszany 2009 – mężczyzna, ur. 1930.
TN 1674 Tarnawce 2009 – kobieta, ur. 1926.
TN 1678 Śliwnica 2009 – kobieta, ur. 1930.
TN 1696 Krasiczyn 2011 SB – mężczyzna, ur. 1936.
TN 1697 Krasiczyn 2011 ZS – kobieta, ur. 1924.
TN 1698 Biłgoraj 2011 TS – mężczyzna, ur.1924.
TN 1698 Biłgoraj 2011 SK – kobieta, ur. 1924.
TN 1698 Biłgoraj 2011 SK – mężczyzna, ur. 1935.
TN 1698 Biłgoraj 2011 NB – kobieta.
TN 1698 Biłgoraj/Józefów 2011 MK – kobieta, ur. 1924.
TN 1698 Biłgoraj 2011 JR – mężczyzna.
TN 1698 Biłgoraj 2011 BP – kobieta, ur. 1924.
TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EŚ – kobieta, ur. 1930.

TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 EA – kobieta, ur. 1935.
TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 MK – kobieta, ur. 1931.
TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 BB – mężczyzna, ur. 1930.
TN 1699 Gajęcice Nowe 2012 SM – mężczyzna, ur. 1932.

(B) Z Białorusi
W2011_Lyntupy_14_IJ – mężczyzna, ur. 1919.
W2011_Lyntupy_19_WK – kobieta, ur. 1922.
W2011_Lyntupy_23_G – brak danych.
W2011_Pieszkowce_2_JJ – kobieta, ur. 1919.
W2011_Pieszkowce_3_JJ – mężczyzna, ur. 1921.
W2011_Wielka Olsza_GC – brak danych.

Indeks nazwisk

Adamowski Jan 67, 203, 245
Ajdačić Dejan 29
Akert Robin M. 347
Anastasova Ekaterina 29
Andrusieczko Piotr 251
Anusiewicz Janusz 24
Aronson Elliot 347
Arystoteles 24
Attali Jacques 75
Attridge Derek 351

Banasiewicz-Ossowska Ewa 50, 51, 52, 54, 59, 73, 95, 107, 109
Bandera Stepan 167
Bańko Mirosław 55
Baran Tomasz 32
Baranowski Bohdan 229, 306, 330, 337
Bardach Juliusz 165, 166, 188
Bartmiński Jerzy 12, 13, 14, 16, 18, 19, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 33, 37, 39, 45, 46, 47, 48, 164, 165, 167, 190, 191, 203, 249
Bartosz Adam 122, 125, 126, 130
Bartoszewicz Julian 159
Barwicka Aleksandra 258
Barwińska Monika 353
Batu-chan 226
Bauman Zygmunt 31, 32, 50
Belova Ol'ga 29
Benedyktowicz Zbigniew 11, 30, 37, 39, 349
Bielecki Marian 349
Bielińska-Gardziel Iwona 46
Bielski Marcin 123, 160
Birkenmajer Józef 280
von Bismarck Otto 206, 214, 219, 220, 221, 325, 340
Błażejwski Mikołaj 248
Błoński Jan 51, 53
Błuszkowski Jan 37, 41, 42, 47, 163
Bokszański Zbigniew 37
Bonaparte Napoleon 289-290, 293, 294, 296, 298, 300, 340
Borawski Piotr 159, 160, 237
Borek Piotr 251
Boski Paweł 43, 44, 45, 47
Brojer Wojciech 32
Brückner Aleksander 165, 166, 179, 183, 227
Brzezina Maria 55, 80, 108
Brzezińska Anna 14, 15
Buber Martin 33
Buchowski Krzysztof 179

Buchowski Michał 15
Bukraba-Rylska Izabella 15, 16
Burchard Przemysław 339
Burszta Wojciech 12,
Bystroń Jan Stanisław 23, 32, 34, 37, 38, 39, 48, 49, 122, 123, 148, 157, 158, 159, 160-161, 166, 169, 170, 179, 183, 204, 208, 238, 239, 240, 253, 258, 259, 270, 271, 280, 282, 284, 302, 305, 308, 310, 312, 316, 344

Cała Alina 50, 51, 52, 53, 54, 65, 66,100, 101, 102, 104, 106, 146
Chałasiński Józef 37, 39, 40
Chętnik Adam 255
Chlebda Wojciech 29, 30, 35, 38, 345
Chlewiński Zdzisław 37, 45, 47
Chmielewski Grzegorz 185
Chmielowski Benedykt 235, 252
Chobzej Natalja 29
Chodkiewicz Jan Karol 246, 247, 340
Chodubski Andrzej 29
Choduń Marcin 143
Churchil Winston 297
Czarniecki Stefan 259, 264, 265, 340
Czarnowski Jan Nepomucen 251
Czarny Leszek 340
Czerny A. 331
Czyngis-Chan 225, 226

Dantyszek Jan 239
Dąbek Katarzyna 187, 188
Dąbrowski Tomasz 53
Di Nola Alfonso 32, 99
Divéky Adrjan 272
Długosz Jan 160, 235, 251
Dobroński Adam 14
Doliński Dariusz 43
Domańska-Kubiak Irena 35, 94, 97
Doroszewski Jerzy 50
Doroszewski Witold 55
Dresdner Karol 50
Drzazga Ewa 125
Dubiński Aleksander 159, 160, 237
Dubisz Stanisław 55
Dunaj Bogusław 56
Dygasiński Adolf 325
Dylągowa Hanna 51
Dyszak Andrzej 33
Dźwigoł Renata 23, 122

Eco Umberto 340
Eisenbach Artur 58
Engelking Anna 29, 31, 40, 187
Engelking Barbara 51, 106
Engelmayer Akos 274, 276

Fajnhauz Dawid 58
Falińska Maria 165
Fatyga Barbara 14
Ficowski Jerzy 122, 124, 129
Fijałkowski Paweł 50
Fiut Aleksander 11
Formanowicz Magdalena 127
Fraser Angus 127
Frąś Ludwik 259
Frydel Tomasz 106
Fryderyk Wilhelm 302
Fuks Marian 50
Furszmit Irena 119

de **G**aulle Charles 297
Gawarkiewicz Roman 37, 38
Gawroński Franciszek 251, 252
Geller Ewa 50
Gliński Michał (kniaź) 236

Głażewska Ewa 32
Głowacki Wojciech Bartos 199
Goldstein Maksymilian 50
Golka Marian 31, 163, 341
Gołębiowski Bronisław 14
Goszczyński Seweryn 251
Górka Olgierd 160
Górski Konstanty 258
Grabowski Jan 51, 106,
Grochowski Grzegorz 37
Grochowski Piotr 51, 106, 338
Grodzka Sylwia 122
Gross Jan Tomasz 51, 106
Grott Bogumił 165
Gryshkova Nina 46,
Grzesiak-Feldman Monika 37, 44
Gudavičius Aloyzas 29
Gustaw II Adolf 264, 267
Guszczewa Olga 17

Hajduk-Nijakowska Janina 228, 341
Halemba Agnieszka 181
Halicki Jerzy 50
Herder Johann 24
Hernas Marcin 51
Herodot 122
Hertz Aleksander 50, 51, 53
Hitler Adolf 104, 124, 146, 198, 216, 219, 286, 303, 340
Hoffman Zygmunt 50
Horn Maurycy 50
Horoszewicz Michał 52
Hruszewski Mychajło 165
Huda-Paczos Wanda 84
von Humboldt Wilhelm 24

Ihnatowicz Ireneusz 154, 157
Ilič Marija 29
Inglot Mieczysław 54
Isztok Marek 122, 126

Jadwiga (Andegaweńska królowa) 198, 200, 247
Jagiełło Władyław 161, 180
Jakubiak Ewa 51
Jan Kazimierz 157
Janicka Joanna 50
Jasiewicz Krzysztof 50
Jasiewicz Zbigniew 159, 238
Jasińska-Kania Aleksandra 37
Jastrzębski Stanisław 165
Jedlicki Jerzy 51
Jemiołowski Mikołaj 160
Jerlicz Joachim 160
Jeziorski Ireneusz 32, 51, 53

Kaczan Anna 227
Kaltenbergh Lew 273
Kamińska-Szmaj Irena 57
Kamocki Janusz 226
Kapiszewski Andrzej 37, 40, 47
Kapralski Sławomir122
Kapuściński Ryszard 30
Karaś Mieczysław 14
Karwatowska Małgorzata 29, 31, 51
Karyłowicz Jan 305
Katarzyna II (caryca) 199
Kawka Mariano 324
Kazimierz Wielki 115, 157, 162
Kępiński Andrzej 190
Kiliński Jan 199
Klonowic Sebastian 127
Kłoczowski Jan Andrzej 33
Kłoskowska Antonina 40, 350
Knapski Grzegorz 76
Kofta Mirosław 37, 43, 44, 45, 47

Kolberg Oskar 17, 77, 91, 99, 115, 127, 136, 137, 145, 146, 170, 173, 180, 188, 189, 198, 230, 261, 268, 274, 304, 317
Kolumb Krzysztof 326
Kołodziejek Ewa 29
Konopnicka Maria 325
Kopciowski Adam 50
Kopczyński Michał 49
Korbut Franciszek 277
Korczyński Michał Tomasz 29
Korman Aleksander 165
Kosiński Władysław 92
Kościuszko Tadeusz 199
Kowalski Karol 53
Kowalski Piotr 338
Kowalski Sergiusz 50
Kowarska Agnieszka 140
Kozak Stefan 165
Kozłowski Felicjan 99
Krakowski Stanisław 225
Krasicki Ignacy 284
Krawiec Lucjan 159
Kroh Antoni 183
Kruman Antoni 226
Kryczyński Leon 159
Kryczyński Stanisław 159, 160
Krynicki Andrzej 239
Kryński Adam 305
Krzemińska Agnieszka 315
Kula Marcin 51, 324-325
Kuncewicz Piotr 50
Kurcz Ida 37, 44, 45, 48
Kusio Urszula 31
Kutrzeba-Pojnarowa Anna 14
Kwadrans Łukasz 29
Kwapiszewski Marek 251
Kwiatkowski Roman 124

Landau-Czajka Anna 50, 102
Langacker Ronald 24, 347
Lappo Irina 167, 190, 191
Leger Ludwik 272
Lewalski Krzysztof 52, 53, 77
Libonka Dariusz 106
Linde Samuel Bogumił 55, 149, 155, 185, 321
Lippman Walter 24, 38, 45, 47
Lipski Jan Józef 348-349
Litwiński Robert 29, 31
Lück Kurt 40
Luter Marcin 213, 221

Łaszkiewicz Monika 37, 50, 52, 55, 164
Łazęga Romuald 77
Łaziński Marek 322
Łozowski Przemysław 13, 18, 29, 33, 34
Łukaszewski Wiesław 44
Łysiak Wojciech 258

Maison Dominika 37
Majdan Magdalena 346, 348
Majer-Baranowska Urszula 22, 167, 190, 191
Malczewski Antoni 251
Malinowski Bronisław 24
Maliszewski Kazimierz 203
Małocha Agnieszka 108
Marczewska Marzena 29, 55
Masłowska Ewa 29
Mazurkiewicz-Brzozowska 24
Mączak Antoni 154, 157
Mencwel Andrzej 50
Michalik Józef (abp.) 191
Michalski Ryszard 14
Michlic Joanna 51
Michna Ewa 12

Mielczarek Stanisław 133
Mieletinski Elizar 18
Mirga Andrzej 29, 37, 39
Miśkiewicz Ali 159, 160
Mitosek Zofia 37
Młynek Ludwik 168
Motyka Grzegorz 165
Mróz Lech 30, 39, 122, 124, 125
Mulkiewicz-Goldberg Olga 35, 50
Muszyńska Jolanta 50
Myjak Jan 168
Myśliwski Wiesław 163

Narbutt Teodor 122, 125, 126
Neufeldt Daniel 57
Niebrzegowska Stanisława 26, 48
Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława 16, 17, 22, 24, 25, 26, 27, 37, 46, 48, 106
Niedziałkowska Zofia 258
Niedźwiedzki Władysław 305
Niewiara Aleksandra 20, 23, 29, 37, 38, 48, 160, 190, 192, 193, 251, 342, 345, 347, 349, 350
Nikitorowicz Jerzy 50
Nitsch Kazimierz 165-166
Nikžentaitis Alvydas 179
Nogaj (chan) 226, 230
Nowak Paweł 29,
Nowakowski Stefan 40, 41
Nycz Ryszard 24, 29

Obrębski Józef 30, 37, 40, 349
Okińczyc Czesław 179
Oleksik Andrzej 335
Omyła-Rudzka Małgorzata 43
Orzechowski Stanisław 239
Ossowski Stanisław 40
Ożóg Kazimierz 108

Pabian Barbara 96
Pacławska Ewa 48, 122, 150, 164
Pajdzińska Anna 25, 350
Panasiuk Jolanta 24, 25, 48
Panz Karolina 106
Pasek Jan Chryzostom 160
Pawlik Wojciech 41
Pąkciński Marek 50
Pelc Halina 29, 171, 192
Pelcowa Halina zob. Pelc Halina
Penkala Danuta 160
Petruchin Vladimir 29
Piechnik Anna 318, 326
Piechotka Maria 50
Pisarek Walery 37, 45
Pisarkowa Krystyna 37, 45, 46
Pleszczyński Jan 29
Polonsky Antony 51
Popek Helena 177
Popowska-Taborska Hanna 29
Prochorowa Swietłana 29
Prokop-Janiec Eugenia 50
Putnam Hilary 24, 45, 46, 47

Quasthoff Uta 46, 47

Radzik Tadeusz 50
Radziwiłłowa Katarzyna 283
Rakowski Stefan 50
Rej Mikołaj 240
Roosvelt Franklin 303
Rothstein Halina 89
Rothstein Robert 89
Rzepnikowska Iwona 333

Sakson Andrzej 203
Salomonowicz Stanisław 203
Sapir Edward 24

Schaff Adam 37, 40, 41, 47
Scharf Rafael F. 79
Seiffert Irena 122
Sędek Grzegorz 44
Siemaszko Ewa 165
Siemaszko Władysław 165
Sienkiewicz Henryk 251
Sieroszewski Andrzej 272
Sikora Ludwik 258
Sikorski Władysław 303
Siwiec Adam 29, 31
Skakuj Dorota 50
Skopek Magdalena 335
Skrzypek Andrzej 191, 200
Skworda Paweł 258
Smułkowa Elżbieta 51, 187
Sobczak Barbara 29
Sobczak Jacek 159, 160, 179, 226
Sobczyk Władysław 76
Sobieski Jan III 157, 159, 199, 220-221, 246, 248, 250, 316, 340
Sochacka Anna 237
Sojka-Masztalerz Helena 164, 165
Sosnowski Adam 40, 41
Stefanowska Zofia 29
Steinlauf Michael C. 51
Stieber Zdzisław 54
Stomma Ludwik 14-15, 23, 37, 39, 40, 113, 349
Strycharska-Brzezina Maria 49, 254
Sulejman Kinga 14
Sulima Roch 14
Sułek Antoni 277
Swadźba Urszula 203
Swałtek-Niewińska Dagmara 106
Sychta Bernard 112
Szadura Joanna 248, 350
Szarota Tomasz 203, 204
Szczepańska Elżbieta 184
Szczotka Stanisław 258, 259
Szpanerski Józef 53
Szymański Edward 160, 226
Szymczak Mieczysław 55

Środa Magdalena 31
Świderska Emilia 74, 104, 128
Święch Jerzy 37
Świętek Jan 93, 100, 154, 312, 333
Świrko Stanisław 176

Talewicz-Kwiatkowska Joanna 124
Talko-Hryncewicz Julian 159, 160, 226, 237
Tazbir Janusz 34, 74
Tischner Józef 33
Tochtermann Jan Jerzy 159
Tokarczuk Olga 32
Tokarska-Bakir Joanna 51, 57, 91, 96
Tokarski Ryszard 24
Tołstoj Nikita Ilicz 13, 24
Tomala Mieczysław 203
Tomaszewski Jerzy 50
Topolińska Zuzanna 33
Toporow Władimir 24
Trachtenberg Joshua 50
Trojanowski Wnicenty 236
Trzciński Andrzej 50
Turowicz Jerzy 53
Tygielski Wojciech 49
Tymiakin Leszek 51
Tyrawski J. 182
Tyrpa Anna 20, 23, 37, 49, 54, 129, 179-180, 185, 187, 250, 269, 287, 302, 309, 314
Tyszkiewicz Jan 159, 160, 225-226

Uliasz Stanisław 101
Ułaszyn Henryk 165

Umińska Bożena 54
Uzbek (chan) 159, 226

Vincez Stanisław 335

Wajda Kazimierz 202
Walas Teresa 37
Walczak Bogdan 239, 240
Walczyńska Marzena 38,
Walezy Henryk 284
Walkowiak Jerzy 40, 41
Warmińska Katarzyna 159, 160, 226
Wasilewski Leon 178, 179
Wasyl Don 126
Wawrzeniecki Marjan 236
Weigl Barbara 44, 127
Wein Adam 58
Wejland Andrzej 11, 12
Węgrzynek Hanna 91
Whorf Beniamin Lee 24
Wieczorkiewicz Anna 329
Wierzbicka Anna 22, 24
Wierzchowski Zygmunt 79
Więcławska Katarzyna 79
Wilczyńska Elwira 203, 213
Wilska-Duszyńska Barbara 41, 47
Wilson Andrew 165, 167
Wilson Timothy D. 347
Wimmer Jan 239, 258, 259
Winiewski Mikołaj 127
Witold (Kiejstutowicz, książę) 226
Wodecki Hipolit 78
Wojtyła Karol 204
Wójcicka Marta 29
Wójcik Zbigniew 177, 251
Wójcik-Keuprulian Bronisława 157, 158
Wróblewski Romuald 96
Wrzesiński Wojciech 202-203
Wysocka Aneta 322
Wysocki Wiesław Jan 51
Wyszyński Stefan 204

Zagórski Stanisław 14
Zajączkowski Andrzej 227, 349
Załęcki Jarosław 203
Zamoyski Jan 157
Zarewicz Ludwik 259
Zawiliński Roman 186
Zgółkowa Halina 55
Zientara Benedykt 154, 157
Zięba Andrzej 164, 177
Ziębińska-Witek Anna 29
Znaniecki Florian 30, 39
Zowczak Magdalena 129, 130
Zygmunt August 157
Zygmunt Stary 157

Żarnowski Janusz 154, 157
Żbikowski Andrzej 50
Żebrowski Rafał 50
Żelazny Walter 346
Żukowski Tomasz 50
Żurawski Sławomir 157, 225, 270, 315, 326
Żyga Aleksander 57
Żygulski Zdzisław 239

Summary

The monograph entitled *Stereotypy etniczne w polskiej kulturze ludowej* [*Ethnic Stereotypes in Polish Folk Culture*] offers a reconstruction of 53 folk and popular images of ethnic groups, arranged according to the degree of "mental" closeness/distance of the described group in relation to the "centre", which is occupied by the participants of folk culture and their mental space. Based on the kind of relationship Poles–foreigners and the main profile (variant) of the base stereotype, the descriptions are organised into 5 groups. These are:

(1) co-inhabitants – ethnic groups which (prototypically) lived in Poland and were considered co-citizens, although the memory of their foreign origins was still vivid (Jews, Gypsies, *Olęders*, Armenians and Lithuanian Tatars).

(2) neighbours – ethnic groups living closest to the Polish border (both territorial and mental). The chapter opens with an image of the Ukrainian (Ruthenian), a close co-inhabitant, followed by the reconstruction of the images of the Lithuanian, Czech, Slovak, Belarusian, and ending with the rich and varied images of the German and the Russian, which share many common features with the images of invaders described in the next chapter.

(3) historical invaders – the former enemies of Poles: Tatars, Turks, Cossacks, Swedes.

(4) foreigners – ethnic groups "located" behind the neighbours (and thus even further from the mental centre). The description included both territorially and mentally closer foreigners with whom Poles had more frequent contacts (e.g. Frenchmen, Wallachians) and ethnic groups that were territorially and mentally distant and with whom contacts were rare (Philistines, Persians, Phoenicians, Samoans). The description starts with foreigners coming from Europe, to be more precise, from countries situated south from the centre (Wallachians, Hungarians, Austrians, the Swiss), then from western and

south-western countries (Italians, Spaniards, Frenchmen, Belgians, Englishmen, Scotsmen) and northern countries (Finns, Danes). These are followed by the reconstructions of the images of FOREIGNERS from the Balkan countries: Serbs, Bulgarians, Bosnians, Croats and the Greek; subsequently FOREIGNERS from Asia: the Chinese, the Japanese, the Vietnamese, Arabs and Phoenicians, Philistines, Persians; and from the Americas: Americans, Black men, Brazilians, Amerindians; and from Oceania: Samoans.

(5) SAVAGES, i.e. foreigners who inhabit the borderline between the human, animal and demonic worlds. The description follows the alphabetical order of their names in Polish: *Savage people*, *Kalmyks*, *Forest people*, *Melusines*, *Samoyeds*, *Giants*.

The subject of description in the monograph is the "semantic correlate" between the name and the object. The presented analysis shows how X (i.e. particular FOREIGNERS) are understood by the participants of Polish folk culture, i.e. how they are categorised, characterised and valued. The analysis did not seek the answers to the questions of what and how X are in reality. Following Jerzy Bartmiński's idea, stereotype is understood as a kind of a popular concept. The descriptions of stereotypes use the methodology adopted in *Słownik stereotypów i symboli ludowych* [*Dictionary of Folk Stereotypes and Symbols*] (SSiSL) and the conceptual apparatus of the Lublin school of cognitive ethnolinguistics (linguistic worldview, stereotype, cognitive definition, profile and profiling, point of view and interpretive perspective, subject, values), believing that the operationalisation of these tools allows the researcher to render the specificity of the images of FOREIGN ethnic groups, to describe variants of basic images (stereotype profiles), the points of view of the subject speaking about FOREIGNERS, the perspective of the participants of folk culture and their world of values. As a result, the stereotypical images reconstructed during the analyses are narratives ("stories") about FOREIGNERS, which reveal how X look, what they do and feel, where they are, with whom they interact.

The material basis of the analyses comprises: (a) linguistic data (names, etymology, derivatives, synonyms, idiomatic expressions) derived from general and dialectical dictionaries of Polish, (b) textual data – genologically diverse texts of folklore, (c) ethnographic data, i.e. records of beliefs and descriptions of practices. The source base consists of printed texts, archival documentation, as well as materials independently collected by the author in the field and subsequently transcribed and deposited in the Ethnolinguistic Unit at the Institute of Polish Philology, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin.

Due to the fact that the excerpted sources contained non-uniformly abundant data on the described ethnic stereotypes, some of the reconstructed images have been more (e.g. Jews, Gypsies, Germans, Russians) or less developed in the monograph – some stereotypes were developed in the form of short descriptions, containing only basic and well-entrenched characteristics, extracted mainly from general dictionaries of Polish (this applies to the images of, for instance, the Arab, Japanese, Vietnamese).

The reconstruction of each stereotype begins with a short historical and cultural introduction which provides information that helps interpret the examined folk and popular material. In the explicative part, the following have been reconstructed: names used to describe the representatives of a given ethnic group (including nicknames given to the group), synonyms, co-hyponyms, word-formation and semantic derivates, and facets such as: categorisation, complexes and collections, oppositions, origin, location of the state/country or the place of a given group in the world, appearance (understood very broadly as physical features, inter alia: hair colour, beard type, skin colour and most typical clothing), scent, armour, most typical features (including: character traits, intellect, properties and skills ascribed to a given ethnic group, e.g. business skills, musicality etc., disposition), typical jobs/occupations, activities, numbers, magical activities and skills and contact with impure forces, ways of protecting against harmful properties of foreigners, transformations, lifestyle and way of life, material status, language, religion, habits and customs, food, Polish-foreigners relations, fights with the foreigners and ways of opposing them, keepsakes after contact with the foreigners, and symbolism.

The analysed material unambiguously allows to draw the conclusion that the level of detail in relation to FOREIGNERS' images in Polish folk culture varies – from the rich and accurate descriptions of Poland's CO-INHABITANTS of foreign descent (Jews, Gypsies), through the characteristics of the closest NEIGHBOURS and nations that are territorially close to Poland, with whom contacts were frequent (Czechs, Lithuanians, Ukrainians, Hungarians, Belarusians, Slovaks) and the images of ENEMIES-INVADERS (in the distant past – Tartars, Swedes, Turks, Cossacks; and in the 20th century – Germans, Russians, Ukrainians) – to the accounts of the INHABITANTS of distant AMERICA. As it turns out, the further west or east we go, the less detailed the knowledge of the world is and more often it is supplemented with incredible accounts of one-eyed people, covered from head to toe with hair and living at the "edge of the earth" (*Wild people*, *Forest people*, *Melusines*, *Kalmyks*, *Samoyeds*, *Giants*). In this context, it is not surprising that some groups allowed for detailed, "fine-grained" descriptions,

while the "coarse-grained" descriptions of OTHERS allow to capture only the most distinctive features and the general outline of their organisation (Langacker). This is confirmed by the fact that foreign groups, distant from "our centre", are almost homogeneous, while one's own group is perceived as diverse and heterogeneous (Aronson, Wilson, Akert 1997).

On the example of the stereotypes of foreign ethnic groups we could observe the complexity and fluidity of certain categories (their vagueness) – for the participant of Polish folk culture, FOREIGNERS can be CO-INHABITANTS, NEIGHBOURS, INCOMERS, but also ENEMIES, e.g. the Ukrainian is a co-habitant, neighbour or *Banderite*; the Cossack is an invader or bachelor; the German is a neighbour, enemy or good man, and the Frenchman is sometimes perceived as a foreigner, bachelor or enemy. FOREIGNERS can thus be valued positively based on some of their characteristics, but also negatively based on others.

What is particularly important, the description of the mental map of the world of Poles allowed also to reconstruct the auto-stereotype of Poles and their points of view, which are updated in confrontation with the OTHER. In the light of the collected data, one can speak about the point of view of a Pole within the country (e.g. a defender of the homeland and faith, a host, a small businessman, a regular inn visitor, a bachelor) or a Pole (maiden) and the point of view of someone who, for various reasons, stays outside the country (an emigrant, a soldier). The collected material clearly shows the points of view of the Pole who, on the one hand, accepts/tolerates OTHERS/FOREIGNERS, but simultaneously feels superior to them, and, on the other hand, perceives OTHERS/FOREIGNERS as a constant threat and/or as enemies who must be actively defied.

Tłum. Rafał Augustyn

Резюме

Монография «Stereotypy etniczne w polskiej kulturze ludowej» («Этнические стереотипы в польской народной культуре») содержит 53 народных и разговорных, обыденных представления об этнических группах, упорядоченных по степени «ментальной» близости / дистанции описываемой группы от «центра». Группу составляют носители народной культуры и их ментальное пространство. Описания были упорядочены в рамках 5 групп, основа данного деления – критерий вида отношения ПОЛЯКИ – ЧУЖИЕ, а также основной профиль (вариант) базового стереотипа. Были выделены следующие группы:

I. ЖИТЕЛИ СТРАНЫ (некоренные) – этнические группы, которые издавна проживали в Польше и считались согражданами, хотя память об их иностранном происхождении сохранялась (еврей и еврейка, цыган и цыганка, голландец / фриз (польск. *Olęder*), армянин и польско-литовский татарин).

II. СОСЕДИ – этнические группы, «расположенные» в непосредственной близости от (территориальной и ментальной) границы поляков. Глава начинается с описания стереотипа украинца (русина), близкого к стереотипу ЖИТЕЛЯМ СТРАНЫ, затем представлена реконструкция образов литовца, чеха, словака, белоруса. Эту часть завершают богатые и разнообразные представления представления О немцЕ и россиянинЕ, в которых можно найти много общих черт общих черт i od tego miejsca zmiana szyku с ЗАХВАТЧИКАМИ, описываемыми в следующей главе.

III. ИСТОРИЧЕСКИЕ ЗАХВАТЧИКИ – это давние враги поляков: татарин, турок, казак, швед.

IV. ИНОСТРАНЦЫ (ИНОЗЕМЦЫ) – это этнические группы, «расположенные» за СОСЕДЯМИ (то есть ещё дальше от ментального центра). Были опи-

саны как иностранцы, более близкие территориально и ментально, с которыми поддерживались более частые контакты (напр. француз, валах), так и этнические группы, далёкие в территориальном и ментальном смыслах, с которыми контакты были редкими (филистимлянин, перс, финикиец, самоанец). В первую очередь описываются чужие из Европы, точнее говоря, из стран, расположенных на юге от центра (валах, венгр, австриец, швейцарец), затем из западных и юго-западных стран (итальянец, испанец, француз, бельгиец, англичанин, шотландец), а также северных (финн, датчанин). Далее реконструируются образы чужих из балканских стран: серба, болгарина, боснийца, хорвата и грека. Затем описываются о представления чужих из Азии: китайца, японца, вьетнамца, араба, а также финикийца, филистимлянина, перса; из обеих Америк – американца, афроамериканца (негра), бразилийца, индейца, а также из Океании – самоанца.

V. *дикие*, то есть чужие, которые находятся на границе человеческого, животного и демонического миров. Здесь описаны в алфавитном порядке: дикие люди (*Dzicy ludzie*), калмыки (*Kałmucy*), лесные люди (*Lasowi ludzie*), Мелюзины (*Melodyny*), самоеды (*Samojedy*), великаны (*Wielkoludy*).

Предметом исследования является «семантический коррелят», стоящий между словом и предметом. В монографии показано, как какой-л. X (то есть определённый чужой) понимается носителями польской народной культуры, иначе говоря, как он воспринимается, характеризуется и оценивается. Целью исследования, однако, не был ответ на вопрос: «каков X»? Вслед за Ежи Бартминьским автор считает, что стереотип является видом разговорного, обыденного понятия. В книге стереотипы описываются согласно методологии, применённой в словаре «Słownik stereotypów i symboli ludowych» (SSiSL, «Словарь народных стереотипов и символов»), используется также понятийный аппарат люблинской когнитивной этнолингвистики (языковая картина мира, стереотип, когнитивная дефиниция, профиль и профилирование, точка зрения и перспектива интерпретации, субъект, ценности). Автор исходит из того, что данный понятийный инструментарий и способ оперировать им позволят отразить специфику представлений об этнически чужих, описать варианты базовых представлений (профили стереотипа), точки зрения того, кто говорит о чужих, его взгляд на носителей народной культуры и их мир ценностей. Реконструированные с помощью анализа стереотипные представления, по сути,

представляют собой нарративы («повествования») о чужих, позволяющие понять, как какой-л. X выглядит, что делает, чувствует, где он находится, с кем общается и взаимодействует.

В исследовании анализируются: (а) языковые / системные данные (наименования, этимология, дериваты, синонимы, фразеологизмы), извлекаемые из толковых и диалектных словарей польского языка, (б) текстовые данные – фольклорные тексты разных жанров, (в) тнографические данные, то есть записанные верования, описания ритуальных практик. В состав источников входят как печатные тексты, архивные документы, так и материалы, собранные автором во время полевых исследований, транскрибированные и архвированные в Лаборатории этнолингвистики Института польской филологии Университета Марии Кюри-Склодовской в Люблине.

В связи с тем, что использованные источники содержали неодинаковое количество данных на тему отдельных этнических стереотипов, некоторые представления были описаны в книге более подробно (напр. еврей, цыган, немец, россиянин) или менее подробно. Описания некоторых стереотипов сжаты, содержат только основные и устойчивые характеристики, извлечённые в основном из толковых словарей польского языка (напр. стереотипы араба, японца, вьетнамца).

Реконструкция каждого стереотипа начинается с краткого введения с сторико-культурной информацией, полезной для интерпретации анализируемого народного и разговорного материала. Экспликация содержит: наименования представителей данной этнической группы (в том числе прозвища, присваиваемые этнической группе), синонимы, когипонимы, словообразовательные и семантические дериваты, а также фасеты: категоризация, устойчивые пары слов, ассоциативные ряды (*kompleksy*, *kolekcje*), антонимы (*opposita*), происхождение, местоположение страны / региона или место данной группы в мире, внешний вид (понимаемый очень широко, как физические черты, в том числе: цвет волос, вид бороды и усов, цвет кожи и типичная одежда), запах, оружие, специфические признаки (в том числе: черты характера, интеллекта, приписываемые этносам свойства и умения, напр. умение вести бизнес, музыкальность и др., менталитет), типичные занятия / профессии, деятельность, численность, магические ритуалы и способности, а также контакты с нечистой силой, способы защиты от опасных свойств чужих, трансформации, образ и стиль жизни, имущественное положение, язык, религия, обычаи и традиции, еда, польско-чужие отношения, столкновения с чужими, а также способы противостояния чужим, свидетельства контактов с ними и символика.

Проанализированный материал даёт основание сделать однозначный вывод, что подробность образов ЧУЖИХ в польской народной культуре является различной – от богатых и подробных описаний ЖИТЕЛЕЙ СТРАНЫ, то есть этнических групп иностранного происхождения, проживающих вместе с поляками, в одной стране (еврей и еврейка, цыган и цыганка), через характеристики ближайших СОСЕДЕЙ и народов, проживающих на соседних территориях, с которыми поддерживались частые контакты (чех, литовец, украинец, венгр, белорус, словак), через представления ВРАГОВ-ЗАХВАТЧИКОВ (в далёком прошлом – татарин, швед, турок, казак, в XX веке – немец, россиянин, украинец) – вплоть до нарративов о ЖИТЕЛЯХ далёкой, расположенной за океаном АМЕРИКИ. Как выясняется, чем дальше на запад или восток, тем знания о мире являются менее детальными, они часто пополняются за счёт фантастических рассказов об одноглазых людях, покрытых с ног до головы шерстью и обитающих на «краях земли»: дикие люди (*Dzikie ludzie*), лесные люди (*Lasowi ludzie*), Мелюзины (*Melodyny*), калмыки (*Kałmuki*), самоеды (*Samojedy*), великаны (*Wielkoludy*). В этом контексте не удивляет то, что некоторые группы описываются весьма подробно (детализация характеристики), а при описании ДРУГИХ нечёткость данных позволяет выявить лишь некоторые самые выразительные черты и общую схему их организации (Р. Лангакер). Это подтверждает тот факт, что чужие группы, далёкие от «нашего центра», почти однородны, в свою очередь собственная группа воспринимается как разнообразная и дифференцированная (Aronson, Wilson, Akert 1997).

На примере стереотипов чужих этнических групп были отмечены сложность и расплывчатость категорий – для носителя польской национальной культуры ЧУЖИЕ могут быть ЖИТЕЛЯМИ ОДНОЙ И ТОЙ ЖЕ СТРАНЫ, СОСЕДЯМИ или ИНОСТРАНЦАМИ, а также ВРАГАМИ, напр. украинец – это тот, кто живёт в пределах данной страны, а также сосед или *бандеровец*; казак – это захватчик или поклонник, ухажёр; немец – сосед, враг или хороший человек, а француз может восприниматься как чужеземец, поклонник или враг. ЧУЖИЕ могут вызывать положительные ассоциации в связи с некоторыми признаками, из-за других признаков – их оценивают отрицательно.

Особенно важным является то, что описание ментальной карты мира поляков позволило реконструировать автостереотип поляка и его точки зрения, актуализирующиеся при контакте с ДРУГИМ. На основе собранных данных можно говорить о точке зрения поляка, жителя страны (напр. защитника родины и веры, хозяина, мелкого предпринимателя, завсегдатая трактира, поклонника) или польки (незамужней женщины), а также о точке

зрения того, кто по разным причинам оказался за пределами страны (эмигранта, солдата). В собранном материале ярко выражены точки зрения поляка, который – с одной стороны – проявляет к ДРУГИМ / ЧУЖИМ благосклонность и терпимость, но при этом он относится к ним высокомерно, с другой стороны – он воспринимает ДРУГИХ / ЧУЖИХ как постоянную угрозу и / или как врагов, которым надо активно противостоять.

Tłum. Ewa Białek

Monika Łaszkiewicz – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa polskiego, adiunkt w Katedrze Tekstologii i Gramatyki Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej UMCS. Jej zainteresowania naukowe obejmują etnolingwistykę, opozycję swój-obcy, stereotypy etniczne i narodowe. Opublikowała z tego zakresu kilkanaście artykułów naukowych, m.in. o stereotypie Żyda, Ukraińca, Szweda, Tatara i Kozaka. Jest współredaktorką trzech tomów zbiorowych: *Kłamstwo i plotka w języku i w kulturze* (2010), *Ciało i duch w języku i w kulturze* (2012) i *Praca ludzka w perspektywie interdyscyplinarnej* (2018), a także autorką lub współautorką artykułów hasłowych do *Słownika stereotypów i symboli ludowych* (2018).

U podstaw pracy leży przekonanie, że język służy nie tylko do porozumiewania się, ale jest też narzędziem interpretowania rzeczywistości: w pewien sposób podsuwa obraz świata i utrwala wartości, magazynuje i przekazuje przyszłym pokoleniom wiedzę, doświadczenie i wartościowanie świata. Myślę, że jest to książka bardzo potrzebna społecznie i – mimo bazowania głównie na materiale ludowym – niezwykle aktualna, zwłaszcza w okresie tak znacznego wykorzystywania stereotypów do celów propagandowych i politycznych. W specyficzny sposób pozycja ta uzupełnia (i wzbogaca) rekonstrukcje stereotypów bazujące na materiale współczesnym. […] Przyjmuję więc recenzowane opracowanie nie tylko jako językową analizę/rekonstrukcję stereotypów etnicznych, ale także jako próbę ukazania siły stereotypów, ich potężnej roli w budowaniu polskich wyobrażeń o świecie i jego mieszkańcach. To zaś na pewno łączy się z walorem edukacyjnym rozprawy i powiązane jest ze swoistą autorefleksją i budowaniem autoświadomości czytelnika. […] Charakter zaś przedstawionych analiz (nie tylko historyczny) pozwala mi sądzić, że także czytelnik niebędący specjalistą zauważy tu niezwykle ciekawe refleksje dotyczące specyfiki ludzkiego myślenia o obcych, a więc wiedzy, która utrwalana jest w różnorodnych danych językowych i przez język przekazywana następnym generacjom (jak się okazuje, z „sukcesem").

Z recenzji dr hab. Marzeny Marczewskiej, prof. UJK

UMCS
WYDAWNICTWO

wydawnictwo.umcs.eu

9 788322 794821